UNIWERSYTET EKONOMICZNY W POZNANIU

Biblioteka Główna Uniwersytetu Ekonomicznego w Poznaniu

Książka:

Prace z zakresu polityki zbożowej w Polsce.

Warszawa, Związek Eksporterów Zboża Rzplitej Polskiej 1934, 397 stron

Książka zdigitalizowana i udostępniona cyfrowo w ramach zadań projektu pt. „Digitalizacja i udostępnianie online »Bibliografii gospodarki Wielkopolski 1919-39« H. Maciejewskiej” (SONB/SP/550684/2022)

Minister Edukacji i Nauki

Społeczna Odpowiedzialność Nauki

BIBLIOTEKA A.H. W POZNANIU
17845



17845

Projekt Retrokonwersja alfabetycznego katalogu kartkowego
Biblioteki Głównej UEP dla książek wydanych do 1950 roku
dofinansowano z programu Ministra Edukacji i Nauki
„Społeczna odpowiedzialność nauki" nr SONB/SP/550262/2022



PRACE Z ZAKRESU POLITYKI ZBOŻOWEJ W POLSCE

NAKŁADEM
ZWIĄZKU EKSPORTERÓW ZBOŻA RZPLITEJ POLSKIEJ
POZNAŃ 1934

PRACE Z ZAKRESU POLITYKI ZBOŻOWEJ W POLSCE

NAKŁADEM
ZWIĄZKU EKSPORTERÓW ZBOŻA RZPLITEJ POLSKIEJ
POZNAŃ 1934

36/1 46

17845 II

WARSZAWSKIE ZAKŁADY GRAFICZNE
WILCZA 60. TELEFON 893-47.



K. 1946. 49.

W S T Ę P.

W walce z kryzysem rolniczym w szeregu państw zastosowano różnorodne środki, mające na celu przeciwdziałanie zniżce cen zboża.

Kilkoletnie doświadczenia w tej dziedzinie, zrobione zarówno u nas, jak i w innych krajach pozwalają na podsumowanie osiągniętych wyników i analizę wpływu różnych metod polityki zbożowej na całokształt życia rolniczego. Jest to tem ważniejsze, że dotychczasowa polityka państw eksportujących była oparta przedewszystkiem na możliwości eksportu nadwyżek zbożowych na zewnętrzne rynki zbytu. Obecnie rynki te ulegają zamknięciu i pojemność ich kurczy się z każdym miesiącem. W tych warunkach jedynie dokładna analiza stosowanych dotychczas środków i metod walki z niskiemi cenami zboża może pozwolić na wysnucie odpowiednich wniosków co do polityki zbożowej na przyszłość.

Wychodząc z tych przesłanek Związek Izb i Organizacyj Rolniczych R. P. w porozumieniu ze Związkiem Eksporterów Zboża R. P. powołał do życia specjalną komisję pod przewodnictwem b. Ministra p. Leona Plucińskiego, Prezesa Związku Eksporterów Zboża R. P. mająca za zadanie opracowanie szeregu zagadnień, wchodzących w zakres polityki zbożowej względnie z polityką zbożową związanych.

Do udziału w pracach komisji został zaproszony szereg osób, które nad zagadnieniami polityki zbożowej pracowały bądź teoretycznie, bądź praktycznie.

W skład komisji weszli zatem:

Dr. Stanisław Antoniewski z Państw. Instytutu Naukowego Gospodarstwa Wiejskiego w Puławach.

Czesław Bobrowski, Wicedyrektor Warszawskiej Izby Rolniczej.

Stefan Barcikowski, Wiceprezes Związku Eksporterów Zboża R. P.

Leon Domański, Dyrektor Związku Eksporterów Zboża R. P.

Dr. Stefan Goldman, Dyrektor Centrali Rolników, Oddział w Gdańsku.

Jerzy Gościcki, b. Minister Rolnictwa, Kierownik Biura Ekonomicznego Związku Izb i Organizacyj Rolniczych.

Edmund Kłopotowski, Dyrektor Państw. Zakładów Przemysłowo-Zbożowych.

Witold Kuczewski, Wicedyrektor Izby Przemysłowo - Handlowej w Warszawie.

Bohdan Łączkowski, Kierownik Oddziału Rolnictwa Instytutu Badania Konjunktur Gospodarczych i Cen.

Janusz Łoś, Kierownik Działu Produkcji Roślinnej i Zwierzęcej w Radzie Naczelnej Organizacyj Ziemiańskich.

Inż. Władysław Nowicki z Państw. Instytutu Naukowego Gospodarstwa Wiejskiego w Puławach.

Wacław Piotrowski, Kierownik Referatu Roślinnego w Państw. Instytucie Eksportowym.

Józef Poniatowski, Poseł na Sejm Rzplitej Polskiej.

Stefan Preibisz, Syndyk Zjednoczenia Młynów Handlowych Poznańskich i Pomorskich.

Wiktor Przedpełski, Prezes Państw. Zakładów Przemysłowo - Zbożowych.

Stanisław Skwarczyński, Radca Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych.

Dr. Walerjan Zaklika, Członek Zarządu Lwowskiej Izby Rolniczej.

Metoda pracy Komisji polegała na tem, że poszczególni członkowie Komisji zostali zaproszeni do opracowania referatów, które następnie były dyskutowane na posiedzeniach Komisji. Przebieg dyskusyj stanowił dla autorów referatów podstawę do przeprowadzenia odpowiednich poprawek i uzupełnień. Pomimo to jednak poszczególne referaty należy uważać przedewszystkiem za wyraz osobistych poglądów autorów, co dotyczy również referatu ogólnego p. Dyrektora L. Domańskiego.

Uznając, że przedyskutowane na posiedzeniach Komisji referaty zawierają bogaty materjał cyfrowy, a zawarte w nich myśli i poglądy pogłębiają i rozszerzają znajomość zagadnień z polityką zbożową związanych, Związek Izb i Organizacyj Rolniczych R. P. oraz Związek Eksporterów Zboża postanowiły ogłosić referaty w druku jako materjały, umożliwiające szerszemu ogółowi zapoznanie się z tem zagadnieniem.

Niniejsze wydawnictwo nie obejmuje przebiegu dyskusji, która została odzwierciadlona w protokułach posiedzeń komisji i zawiera jedynie prace referentów, a mianowicie:

1) Systemy polityki zbożowej w krajach eksportujących.

2) Wpływ polityki zbożowej na ceny i produkcję zboża w Polsce.

3) Wpływ taryf kolejowych na kształtowanie się cen rolniczych.

4) Wpływ cen zboża na produkcję zwierzęcą.

5) Zainteresowanie różnych typów warsztatów rolnych w poziomie cen zbożowych.

6) Produkcja zbóż a pojemność rynku.

7) Możliwości polityki zbożowej.

8) Zasady polskiej polityki zbożowej.

WACŁAW PIOTROWSKI

SYSTEMY POLITYKI ZBOŻOWEJ W KRAJACH EKSPORTUJĄCYCH

Istota tych systemów, ich wyniki, analiza zagadnienia stosowania tych systemów w naszych warunkach.

Wzmożenie aktywności polityki gospodarczej w ostatnich czasach na odcinku rolniczym, a zwłaszcza polityki zbożowej, daje bardzo obfity materjał, którego analiza może się w znacznym stopniu przyczynić do ustalenia wytycznych przyszłej polityki.

Próbę takiej analizy, obejmującej systemy polityki zbożowej państw eksportujących, postaramy się przeprowadzić w niniejszym referacie.

W działalności poszczególnych organizmów gospodarczych w zakresie polityki zbożowej dają się zaobserwować dwa kierunki a mianowicie: dążenie do znalezienia środków zaradczych w płaszczyźnie współpracy międzynarodowej, oraz tendencja do stosowania indywidualnych środków dla zwalczania kryzysu.

Niezwykle intensywne tempo obrad międzynarodowych w okresie od 1930—1932 r. świadczy, jak wielką wagę przywiązywano do tego rodzaju metod łagodzenia skutków kryzysu. Trzeba przyznać, że konferencje międzynarodowe przyczyniły się w dużym stopniu do należytego wyjaśnienia trudności związanych z uregulowaniem światowej wymiany towarowej, likwidacją stoków oraz z całokształtem problemów rolniczych zarówno państw eksportujących jak i posiadających niedobory zbożowe. Zrealizowanie wysuniętych na konferencjach postulatów choćby tylko częściowe, jak np. preferencyj celnych mogłoby niewątpliwie przynieść duże odprężenie sytuacji, jednak poza kilkoma umowami bilateralnemi dotychczas nie udało się zastosować na szerszą skalę tego systemu. Pozostałe postulaty konferencyj również spotkał ten sam los.

Nic dziwnego więc, że w tych warunkach ocena wyników osiągniętych dotąd na terenie międzynarodowym wypada raczej negatywnie i zmusza

poszczególne państwa do łagodzenia skutków kryzysu własnemi siłami i zaostrzeniami form interwencjonizmu.

Ingerencja państwa, jak się przekonamy z przytoczonych niżej przykładów, sięga bardzo głęboko w życie gospodarcze. Obserwując coraz to nowe posunięcia różnych państw, można stwierdzić, że w miarę pogłębiania się depresji system interwencji rozpowszechnia się coraz bardziej. Powstaje pytanie, czy i w jakich warunkach osiągnie on swe maksimum? Wydaje się na podstawie dotychczasowego doświadczenia, iż granice takie muszą istnieć, choćby dlatego, że interwencja zbożowa jest instrumentem niezmiernie kosztownym, uzależnionym od sytuacji finansowej państwa. Malejące zatem dochody skarbowe będą, zdaje się, stanowiły istotne ograniczenie dalszego rozwoju akcji interwencyjnej.

Stosowane obecnie formy popierania eksportu zboża, jak zwroty ceł, zastaw rejestrowy, polityka taryfowa, podatkowa, tranzytowa, i t. p. uzależnione są od sytuacji finansowej, dlategoteż noszą charakter raczej zarządzeń doraźnych, niedających się stabilizować na dalszą metę. Zarządzenia te stosowane są na przestrzeni paru ostatnich lat we wszystkich państwach, z pewnemi, rzecz prosta, odchyleniami.

Analiza systemów polityki zbożowej rzuca pewne światło na efekty osiągnięte dotychczas. Dla większego uwypuklenia wspólnych cech wynikających zresztą z warunków strukturalnych rolnictwa w danym kraju, podzielimy państwa eksportujące na trzy grupy: 1) państwa naddunajskie, t. j. Jugosławja, Bułgarja, Węgry, Rumunja, 2) państwa zamorskie: Stany Zjednoczone, Kanada, Argentyna, Australja oraz 3) Niemcy, Czechosłowacja i Francja. O ile do pierwszych dwu grup zaliczone zostały państwa posiadające stałe znaczne nadwyżki zbożowe, o tyle ostatnią grupę zbożową stanowią kraje, będące na granicy samowystarczalności, lub dążące do niej.

Z państw grupy pierwszej najjaskrawszych dowodów stosowania w szerokim zakresie interwencyjnej polityki może nam dostarczyć Jugosławja. Założone w 1930 Uprzywilejowane Towarzystwo dla Eksportu Produktów Rolnych (jako tow. akcyjne z 80% udziałem Państwa i częściowym prywatnych eksporterów oraz handlu spółdzielczego) miało za cel organizowanie handlu zbożowego w Jugosławji i skoordynowanie wysiłku eksporterów i organizacyj spółdzielczych dla utrzymania dotychczasowych rynków zbytu i podniesienia cen zboża, eliminując przytem utrudniających tę akcję pośredników zagranicznych. Pierwszy rok działalności Towarzystwa dzięki dobrej organizacji i znacznym kapitałom oraz przywilejom w formie wydatnej zniżki stawek przewozowych dał o tyle pozytywne rezultaty, że zdołano zlikwidować stoki pszenicy, które wywierały deprymujący wpływ na kształtowanie się cen. Dzięki temu spadek cen pszenicy udało się częściowo opanować, kosztem jednak znacznych funduszów, któ-

re Towarzystwo musiało poświęcić na pokrycie różnicy cen, dokonane bowiem tranzakcje już wtedy nosiły charakter interwencyjny. Stratę swą na pszenicy Towarzystwo częściowo pokryło dochodami z obrotu kukurydzą i fasolą.

Przewidywania zwiększonych zbiorów pszenicy w 1931 r. i dalsza zniżka cen zboża na rynkach światowych zadecydowała o nowych posunięciach rządu jugosłowiańskiego, które przybrały charakter monopolu handlu zagranicznego pszenicą i mąką pszenną (ustawa z dnia 27 czerwca 1931 r.). Prawa monopolu przekazano wyżej wspomnianemu Towarzystwu. Jednocześnie też wprowadzono ceny minimalne na pszenicę w wysokości 160 din. (25. 20 zł.) za 100 kg. We wrześniu 1931 r. monopol handlu zbożowego rozszerzono i na rynek wewnętrzny, przyczem ustalono ceny pszenicy płacone producentom na poziomie 160 din., dla odbiorców krajowych zaś w wysokości 240 din. (37, 80 zł.). Jednocześnie wprowadzono również przepisy dotyczące obrotu mąką, do którego upoważnione zostały jedynie młyny handlowe.

Te szybko następujące zmiany w obrotach zbożowych jugosłowiańskich były spowodowane konsekwencją wprowadzenia monopolu handlu zagranicznego. Instytucja ta w ciągu bardzo krótkiego czasu naraziła skarb państwa, na tak poważne straty, że celem ich pokrycia wprowadzony został monopol i na rynku wewnętrznym.

Przyczem tych strat należy szukać w założeniach, na których został oparty monopol. Wprowadzając go w czerwcu 1931 r. inicjatorzy przewidywali konieczność skupu całej nadwyżki pszenicy, celem utrzymania cen wewnętrznych powyżej parytetu światowego. Moment ten uwzględniając zależność notowań wewnątrz kraju od cen eksportowych był należycie doceniony, zawiódł natomiast szacunek nadwyżek, ich skoncentrowana bezpośrednio po żniwach podaż i wreszcie katastrofalny spadek cen światowych, stwarzający zbyt wielką rozpiętość między cenami wewnętrznemi i światowemi.

Przewidywaną nadwyżkę pszenicy oceniono na ca 30 tys. wagonów, biorąc za podstawę eksport z 1929 r., z pewną rezerwą in plus. Obliczenie to zawiodło, jak wogóle zawodne są wszelkie tego rodzaju przewidywania, ze względu na zależność ich od różnych czynników zarówno gospodarczych, a więc warunków specjalnych, w jakich odbywa się obrót danem zbożem (monopol), jak też i warunków atmosferycznych, wpływających niemal decydująco na wynik zbiorów. Wprowadzenie ceny minimalnej dla jednego z dwóch podstawowych produktów rolnictwa jugosłowiańskiego (kukurydza — obszar zasiewu w 1930 r. 2.467.000 ha, zbiory 34.646 tys. q.; w 1931 r. — 32.034 tys. q.; pszenica — obszar zasiewu w 1930 r. 2.171.000 ha, zbiory w 1930 r. 21.862 tys. q., w 1931 r. 26.886 tys. q.) musiało wywołać znaczne przesunięcia w konsumcji wewnętrznej. Efekt tych

przesunięć możemy stwierdzić również na przytoczonych poniżej cyfrach eksportu kukurydzy i pszenicy 1930/31 i 1931/32 (według danych Międzynarodowego Instytutu Rolniczego w Rzymie):

	1930/31	1931/32
	w tysiącach kwintali	
kukurydza . .	2.912	828
pszenica . .	1.473	3.990

W rezultacie więc nadwyżka była znacznie większa niż przewidywano, wskutek czego powstały trudności sfinansowania tego nadmiaru pszenicy. Ponadto monopol nie był przygotowany na opanowanie tak wielkiej podaży bezpośrednio po żniwach, nie dysponował bowiem tak wielką ilością magazynów, co niewątpliwie jeszcze bardziej skomplikowało sytuację. Możliwe, że ustalenie cen minimalnych w stosunku do całego okresu czasu t. j. od żniw do przednówka przez stopniowe podwyższanie ich o stawkę, któraby odpowiadała kosztom magazynowania plus pewna premja za powstrzymanie się od natychmiastowej sprzedaży, wywarłoby pewien dodatni wpływ na równomierność podaży, byłoby to raczej ułatwienie w opanowaniu sytuacji, decydujący jednak moment dla całej akcji stanowiła zbyt poważna rozpiętość między ceną minimalną pszenicy, a jej poziomem na rynkach odbiorczych. Pokrycie tej różnicy poderwało podstawy finansowe monopolu. Do całkowitego załamania się akcji przyczyniło się ustalenie nierealnej marży między ceną minimalną płaconą producentowi (160 din.) a ceną żądaną przez monopol przy sprzedaży w kraju (240 din.), różnicy wynoszącej 80 din. na 100 kg. Ustalenie takiej marży miało na celu rekompensatę dotychczasowych strat, spowodowało jednak rozwój tranzakcyj zbożowych poza monopolem, do czego w dużym stopniu przyczynił się też fakt zastosowania przez monopol (od października 1931) regulacji za dostawę pszenicy w 50% gotówką, resztę zaś w bonach skarbowych, których kurs, w miarę wzrostu obiegu ulegał deprecjacji.

Efekt gospodarczy tych eksperymentów był niewspółmierny do poniesionych strat. Finansowanie eksportu pochłonęło uzyskany przez monopol kredyt w wysokości 200 mil. din. w Banku Narodowym oraz znaczne kredyty w Banku Rolnym i innych instytucjach finansowych, ponadto zaciągnięta została pożyczka lombardowa w bankach szwajcarskich. Ogólne straty monopolu szacowane są na 450 milj. din. (zł. 71 milj.). Obciążyły one skarb państwa, pogarszając i tak ciężką sytuację finansową. Rolnictwo jugosłowiańskie również dość pesymistycznie ocenia efekty akcji monopolu, zostało ono bowiem zawiedzione w swych nadziejach uzyskania wysokich cen za zboże. Zapłata w bonach, których kurs dość szybko

uległ deprecjacji sprowadziła wysoką cenę pszenicy niemal do poziomu katastrofalnie niskich cen światowych.

Po tych doświadczeniach w marcu 1932 r. monopol handlu pszenicą wewnątrz kraju został zniesiony; w lipcu zaś tegoż roku zniesiono również monopol eksportowy. Ten krótki stosunkowo okres istnienia instytucji monopolistycznej wystarczył w zupełności do dezorganizacji rynku zbożowego, który obecnie pozostawiono całkowicie prywatnej inicjatywie, pozbawiając ją jednocześnie wszelkiej pomocy finansowej, zarówno ze strony państwa jak i banków prywatnych. Pewnem ułatwieniem dla eksportu zboża jest dziś spadek kursu dinara o ca. 28,5%, ułatwiający konkurencję z państwami o walucie stałej.

Spadek zbiorów pszenicy w 1932 r. o ca. 34.39% (t. j. o 9.000.000 q.) wywołany niepomyślnemi warunkami atmosferycznemi i szerzącą się rdzą, automatycznie uregulował problem rentowności uprawy pszenicy w Jugosławji. Ma to jednak swoją ujemną stronę dla bilansu handlowego, w którym pozycja wywozu pszenicy odgrywała bardzo poważną rolę. Brak wywozu pszenicy zostanie częściowo zrekompensowany wzrostem eksportu kukurydzy i innych artykułów rolnych.

Węgry zastosowały zupełnie odmienne metody polityki zbożowej niż pozostałe państwa naddunajskie, obejmując swemi zarządzeniami całość obrotu zbożowego.

Wprowadzona na Węgrzech w lipcu 1930 r. ustawa „o uregulowaniu zbytu niektórych płodów rolnych" składa się z pięciu części, a mianowicie: 1) postanowień dotyczących systemu kart zbożowych, 2) zastawu rejestrowego, 3) t. zw. kredytu zielonego, 4) handlu terminowego i 5) przepisów przemiałowych dla mąki.

Najistotniejszą częścią tej ustawy jest dział pierwszy, który wprowadza system t. zw. kart zbożowych. Przy zakupie zboża (pszenicy, żyta i mieszanek) nabywca obowiązany jest zaopatrzyć się w kartę zbożową, składającą się z dwóch części: właściwej karty i kuponu t. zw. bolety. Cena karty zbożowej łącznie z boletą wynosiła 3 pengö (zł. 4.68), obciążając nabywcę. Przy tranzakcji producent otrzymywał boletę, pozostała zaś część karty zbożowej towarzyszyła danej partji zboża. O ile przeznaczone ono zostało na przemiał w kraju, to odnośny młyn był obowiązany zwrócić kartę bez odszkodowania, uwzględniając jednak wartość jej w kalkulacji cen mąki, jeśli zaś zboże było przeznaczone na wywóz, eksporter otrzymywał z funduszu zbożowego pełną wartość karty zbożowej, t. j. 3 pengö od 100 kg.

Przez otrzymanie bolety producent uzyskiwał za swe zboże cenę wyższą od bieżącej ceny rynkowej o wartość bolety. Zgodnie z brzmieniem jednak ustawy, boleta tylko w tym wypadku była realizowana w gotówce, o ile producent nie posiadał zaległości podatkowych, w przeciwnym razie

wartość bolety szła na pokrycie tych zaległości. Ponieważ zubożenie rolnictwa spowodowało wielkie zaległości podatkowe, przeto dochód pieniężny uzyskiwany z realizacji bolet był minimalny. W rezultacie więc tylko nieznaczna część rolników otrzymywała równowartość bolety w gotówce. W stosunku do młynów, które prowadziły przemiał na cudzy rachunek obowiązywał przepis płacenia na rzecz funduszu zbożowego po 3 pengö od każdych 100 kg. zboża, otrzymanego tytułem wynagrodzenia za przemiał. Przy imporcie zboża lub przetworów nabywca płacił pełną wartość karty zbożowej. Zwolniony był natomiast od tych opłat tylko przywóz otrąb. Dla drobnych rolników, którzy nie posiadali nadwyżek zbożowych i nie mogli korzystać z systemu boletowego, wprowadzono ulgi podatkowe, polegające na tem, że z funduszu zbożowego opłacano za nich podatek gruntowy do wysokości 58 pengö.

Przewidziany w drugiej części ustawy zastaw rejestrowy miał spełniać zadanie regulatora podaży. Funduszów na ten cel miały dostarczyć centralne instytucje finansowe, względnie nawet firmy zbożowo-handlowe, upoważnione do tego przez wspomniane instytucje.

Część trzecia ustawy, regulująca t. zw. kredyt zielony, pomyślana była w celu zabezpieczenia producentów przed wyzyskiem przy sprzedaży zboża na pniu. W myśl odnośnych przepisów producent przy wcześniejszej sprzedaży zboża ma prawo przy dostawie żądać dopłaty, względnie dostarczyć mniej zboża, o ileby się okazało, że cena rynkowa w dniu likwidacji umowy jest wyższa od otrzymanej w chwili jej zawarcia.

Część czwarta ustawy ustala warunki handlu terminowego. Zasadniczo obroty terminowe są zakazane. Do zawierania tych tranzakcyj upoważnione zostają jedynie firmy zbożowe, przedsiębiorstwa młynarskie, władze publiczne oraz producenci rolni, posiadający conajmniej 100 mórg katastr. gruntu. Wierzytelności z tytułu tranzakcyj terminowych nie można dochodzić na drodze sądowej.

Ostatnia wreszcie część ustawy zawiera upoważnienie rządu do ustalania procentowości przemiału, poziomu cen mąki i chleba. Wprowadzenie w życie tych uprawnień może mieć miejsce w wypadkach koniecznych.

Część druga i trzecia ustawy nie została wprowadzona w życie.

Powracając do omówionych już poprzednio założeń systemu kart zbożowych, musimy stwierdzić, że Węgry, jako kraj o charakterze zdecydowanie rolniczym, posiadający znaczne nadwyżki zbożowe, a jednocześnie słaby pod względem finansowym, starały się rozwiązać zagadnienie rentowności cen na produkty rolne w sposób najmniej angażujący skarb państwa. Nie mogąc przeznaczyć poważniejszych funduszów na premje, stwarzają fundusz popierania wywozu zboża drogą dodatkowego obciążania konsumcji wewnętrznej. Charakterystyczną cechą tego systemu jest jego dwojaki cel: pomoc rolnictwu i likwidacja zaległości podatkowych.

Rolnictwo dzięki bolecie uzyskuje wyższy poziom cen, skarb zaś likwiduje częściowo zaległości podatkowe rolników. Przeciwnicy tego systemu, już w momencie wprowadzenia go, podawali w wątpliwość jego znaczenie dla rolnictwa, twierdząc, że w dużym stopniu obciąży on również sfery rolnicze, zwłaszcza zaś gospodarstwa drobne, zmuszone nabywać zboże na pokrycie swych własnych potrzeb. Jedynie większa własność, nieposiadająca poważniejszego zadłużenia osiągnie pewien zysk, efekt jednak ostateczny, uwzględniając wywołany boletą spadek konsumcji, będzie bardzo problematyczny. Na podkreślenie zasługuje fakt, że system boletowy był traktowany przez jego twórców, jako przejściowa forma pomocy rolnictwu, to też ulegał on dość częstym modyfikacjom.

Wpierwszym roku obowiązywania (1930/1), systemem boletowym (przy wartości karty zbożowej 3 pengö) związano około 12 milj. q. pszenicy i żyta, co stanowi około 45% całej produkcji tych zbóż. Do funduszu zbożowego wpłynęło z tytułu sprzedaży kart zbożowych około 36 milj. pengö. Zwrot opłat przy eksporcie wyniósł około 11 milj. pengö. Resztę przeznaczono na opłatę podatku gruntowego za drobnych rolników oraz na realizację bolet i zaległe podatki. Fundusz zbożowy zdołał więc zamknąć wydatki w granicach swych wpływów bez dodatkowego obciążenia skarbu państwa.

W kampanji 1931/32 r., wobec dalszego spadku cen zboża, wartość karty zbożowej została podwyższona do 10 pengö (zł. 13.50) od dn. 12.VII. 1931), z których 6 pengö (zł. 8.10) stanowiła wartość bolety, 4 pengö zaś wartość właściwej karty. Połowę wartości bolety, t. j. 3 pengö, producent otrzymywał w gotówce, reszta zaś szła na pokrycie zaległych podatków. Przy eksporcie otrzymywano zwrot całej wartości karty, t. j. 10 pengö.

Tak znaczne podwyższenie wartości karty zbożowej zmusiło rząd węgierski do zasilenia funduszu zbożowego nowemi źródłami dochodu. W tym celu wprowadzono specjalny podatek obrotowy dla młynów handlowych w wysokości 2,50 pengö od kwintala przemielonego zboża. Na fundusz zbożowy składają się obecnie następujące dochody: 1) ze sprzedaży kart zbożowych, 2) opłat za przemiał, 3) opłat przy imporcie przetworów zbożowych i 4) dotacyj rządowych.

System boletowy został utrzymany również na kampanję 1932/33 przyczem jednak zmieniono wartości bolety z 6 pengö (zł. 7) na 4 (4.68), z czego 2 pengö przeznaczono na spłatę podatków, 2 na wypłaty gotówkowe rolnikom, wartość zaś karty zbożowej pozostała na dawnym poziomie, t. j. 10 pengö.

Wzrost wartości karty zbożowej obciążył jednak w dużym stopniu budżet państwa, dochody bowiem funduszu zbożowego okazały się niewystarczające. Fundusz ten na kampanję 1932/33 wynosił około 60 milj.

pengö, z czego 40 milj. pengö pokryto ze wspomnianych powyżej źródeł, resztę zaś stanowiła dotacja skarbowa.

Oceniając walory systemu boletowego trzeba podkreślić, że boleta stanowi rodzaj premji, która w dużym stopniu dociera do rąk rolnika, w przeciwieństwie do innych tego rodzaju systemów, przy których trudno nawet ustalić jaki udział w premji posiada rolnik, a jaki przypada na handel, względnie pośrednika. Z tego też tytułu zdolność oddziaływania jej na ceny zbóż wydaje się stosunkowo znaczna, bowiem wewnętrzny ich poziom podnosi się w stosunku do światowego o wartość bolety. W pierwszym okresie, przy wartości bolety 3 pengö, przeznaczonej zresztą w całości na spłatę zaległych podatków, wpływ dodatni wywarła raczej sama karta zbożowa przez ułatwienie likwidacji stoków (eksporter bowiem otrzymywał premję w wysokości 3 pengö). Podwyższenie wartości karty zbożowej do 10 pengö niewątpliwie wywarło bardziej zdecydowany wpływ, zarówno na poziom cen w kraju, jak i na wzrost zdolności konkurencyjnej zboża węgierskiego zagranicą i dzięki temu na likwidację zapasów. Objektywna ocena tego wpływu jest jednak niezmiernie utrudniona ze względu na udział czynnika pozagospodarczego t. j. warunków atmosferycznych i produkcyjnych, od których zależy wynik zbiorów. Otóż warunki te w 1931 r., zwłaszcza zaś w 1932 r., były wybitnie niepomyślne, co spowodowało, że zbiory wypadły znacznie gorzej od przeciętnej okresu 1927—31. Spadek zbiorów wywarł też pewien wpływ na poziom cen. Ponadto w poszczególnych kampanjach rząd zmuszony był podejmować doraźnie akcję zakupów interwencyjnych, co dowodzi, że skuteczność działania samego systemu boletowego nie była dostateczna. Utrzymywany dzięki tym czynnikom poziom cen na pszenicę i żyto był poniżej rentowności, dlatego też w okresie tym nie obserwujemy zjawiska wzrostu obszaru zasiewu, a przeciwnie nawet pewien spadek. Z ogólno-gospodarczego punktu widzenia system ten raczej dał negatywne wyniki. Rolnictwo, jakkolwiek nieco zyskało, to jednak musi częściowo też ponieść konsekwencje, wywołane interwencyjną polityką rządu. Stwarzanie premji dla zbóż drogą obciążania całego społeczeństwa dodatkowemi świadczeniami, prowadzi do spadku konsumcji wewnętrznej i zwiększenia nadwyżek, których wywóz pociąga coraz to większe ofiary ze strony państwa. Traktowany jako doraźna pomoc rolnictwu, system taki może dać pewne efekty, utrzymywany zaś na dłuższej przestrzeni zatraca stopniowo swój dodatni wpływ i staje się nieproporcjonalnie kosztowny do osiągnięcia tych efektów.

Zarządzenia rumuńskie z zakresu polityki zbożowej posiadają charakter fragmentaryczny. Pod wpływem znacznego spadku cen w lipcu 1931 r. wprowadzona została premja wywozowa na pszenicę w wysokości 10 tys. lei (530 zł.) od wagonu. Fundusze na ten cel osiągnięto częściowo z wpływów podatku od chleba, który został jednocześnie wprowadzony

w formie t. zw. „stempla chlebowego“, wynoszącego 1 leję (5 gr.) od kilograma chleba luksusowego i 0,50 lei od kilograma chleba czarnego. Według przewidywań podatek powyższy miał przynieść w ciągu roku około 1.300 milj. lei, jednak obliczenia te okazały się bardzo niedokładne, bowiem w rezultacie osiągnięto z tego źródła zaledwie 300 milj. lei, a to wskutek braku odpowiedniej kontroli.

Trzeba ponadto stwierdzić, że przy szacowaniu nadwyżki pszenicy popełniony został podobny błąd, jak to miało miejsce w Jugosławji. Z tego też względu akcja premjowania trwała tylko do kwietnia 1932 r. przyczem do chwili obecnej skarb rumuński posiada znaczne zobowiązania w stosunku do eksporterów z tytułu niezapłaconych premij. Ogólna kwota na wypłatę premji wyniosła 1 miljard lei, z czego zostało pokryte 750 miljonów. Efekt premji eksportowej można ocenić o tyle pozytywnie, że premja ta ułatwiła pozbycie się ciążących na rynku nadwyżek. W ten sposób cena na pszenicę w Rumunji zdołała oderwać się od parytetu światowego, jednak nie o całą wysokość premji, ponieważ stosunkowo niewielka część jej dotarła do rąk rolnika, reszta natomiast stała się udziałem eksporterów, bądź też importerów zagranicznych. Bezpośrednio po wprowadzeniu premji t. j. w lipcu 1931 r. cena wewnętrzna za wagon pszenicy według danych Banku Narodowego rumuńskiego wynosiła 26.300 lei (1396.50 zł.), cena zaś w Rotterdamie, po potrąceniu kosztów przewozu, ubezpieczenia i t. d., osiągnęła poziom 27.400 lei (1455 zł.). W październiku rozpiętość cen była nieco wyższa, ponieważ ceny pszenicy (według Banku Narodowego Rumuńskiego) wynosiły 26.400 lei (1402 zł.) za wagon, cena zaś w Rotterdamie 20.200 lei (1073 zł.). Ten stosunek utrzymał się z pewnemi odchyleniami do końca okresu obowiązywania premji t. j. do kwietnia 1932 r.

Na podkreślenie zasługuje fakt znacznego wzrostu wywozu pszenicy w tym okresie czasu tak, że zachodziła nawet obawa konieczności importu pszenicy w okresie przednówkowym. Deficytowe zbiory pszenicy w 1932 r. stworzyły wyjątkową sytuację w zakresie cen, bowiem poziom ich, mimo braku premji przekroczył znacznie parytet światowy. Z tego też tytułu okazało się zupełnie wystarczającym instrumentem ochrony rynku wewnętrznego cło przywozowe, które zostało zresztą podniesione do 40 tys. lei za wagon (10 tonn).

W związku z niepomyślnemi wynikami zbiorów pszenicy w Rumunji również w 1933 r. zagadnienie waloryzacji zeszło na drugi plan. W związku z tem akcja rządu rumuńskiego ograniczyła się jedynie do powołania do życia instytucji t. zw. „Komisarjatu Zbożowego“ mającego prowadzić akcję interwencyjną, w celu utrzymania minimalnej ceny, wynoszącej 30.000 lei od wagonu pszenicy. Komisarjat Zbożowy został wyposażony

w fundusz uzyskany w Banku Hipotecznym Kredytu Rolnego i Ministerstwie Skarbu w wysokości 900 milj. lei.

Akcja Komisarjatu Zbożowego była bardzo ograniczona ze względu na przytoczony poniżej moment spadku zbiorów, wywołany rdzą. Po żniwach Komisarjat Zbożowy przystąpił do zakupu pszenicy, za pośrednictwem sieci spółdzielni rolniczych, wyznaczając cenę, jak wspomnieliśmy, na poziomie 30.000 lei za wagon. Ze względu na nieco zwiększoną podaż w pierwszych miesiącach pożniwnych, akcja interwencyjna objęła około 70.000 tonn z czego około 7.000 tonn wyeksportowano zagranicę, resztę zaś przeznaczono na sprzedaż na rynku wewnętrznym. Dalsza interwencja okazała się zbyteczna, ponieważ poziom cen wewnętrznych przekroczył cenę minimalną o ca. 6—8 tys. lei za wagon. We wrześniu 1933 r. cena na pszenicę była stosunkowo najniższa, wynosiła jednak 33.600 lei za wagon, natomiast od grudnia wzrosła do 38 tys. lei, co w porównaniu z parytetem cen światowych z tego okresu czasu wykazuje różnicę w wysokości 16.000 lei od wagonu, w późniejszym zaś okresie nawet 23 tys. lei ponad parytet światowy.

Zagadnienie rentowności cen pszenicy w Rumunji zostało więc uregulowane nie tyle zarządzeniami z zakresu polityki zbożowej, ile redukcją zbiorów.

Konstrukcja zarządzeń bułgarskich jest zbliżona do omówionej już poprzednio akcji jugosłowiańskiej. Rząd bułgarski w grudniu 1930 r. powołał do życia Dyrekcję dla Zakupu i Eksportu Zboża, jako instytucję państwową, która miała być niejako uzupełnieniem istniejącego aparatu handlowego, któremu pozostawiono swobodę zarówno w obrotach zbożowych wewnątrz kraju jak i zagranicznych. Dyrekcja wyznaczyła cenę minimalną na zboże w wysokości 4 lewów (zł. 0.258) za pszenicę, 3 lewy 50 stetinek (zł. 0.226) za proso, po 3 lewy za jęczmień, kukurydzę, żyto i owies (za kilogram).

Ceny powyższe dotyczyły wyższych gatunków zboża dostarczanych franco porty morskie, natomiast przy dostawach do portów na Dunaju ceny były odpowiednio niżej kalkulowane.

W stosunku do handlu zbożowego bułgarskiego Dyrekcja zatem występowała w charakterze konkurenta, o tyle uprzywilejowanego, że dysponującego funduszami państwowemi, jednak płaciła ona za pszenicę w połowie gotówką, w połowie zaś bonami, któremi można było regulować zobowiązania z tytułu zaległych podatków z okresu 1887 do 1931 r. Inne zboża były regulowane odmiennie, mianowicie 25% gotówką, reszta zaś bonami. W ten sposób rząd bułgarski usiłował likwidować zaległości podatkowe, podobnie jak władze węgierskie przez zastosowanie systemu boletowego.

W dalszym etapie Dyrekcja zbożowa bułgarska straciła charakter przedsiębiorstwa handlowego, gdyż w listopadzie 1931 r. powierzone jej zostały funkcje monopolu zbożowego, obejmującego handel pszenicą i żytem. Ponadto upoważniona została również do reglamentowania cen mąki. Jednocześnie też została wyznaczona cena minimalna, po której Dyrekcja zakupywała pszenicę, wynoszącą 3 lewy 40 stetinek, cena zaś sprzedaży pszenicy dla młynów była wyższa o ca. 60 stetinek na kilogramie. Chodziło bowiem o uzyskanie odpowiedniej marży służącej na pokrycie strat eksportowych.

System regulacji zboża bonami skarbowemi, których dyskonto na rynku nastręczało coraz więcej trudności, okazał się o tyle niekorzystny, że wywołał podobną dezorganizację rynku jak w Jugosławji. Efekt osiągnięty przez rolnictwo oceniany jest negatywnie, gdyż dokonywane bonami wypłaty za zboże, których wartość uległa deprecjacji, sprowadziły ceny zbóż do poziomu cen światowych, a w pewnych wypadkach nawet poniżej tego parytetu.

Dla skarbu państwa rozrachunek wypadł dość ciekawie. W 1930 r. zakupiono zbóż ogółem za 864 milj. lew, sprzedając je za 520 milj. lew, strata zatem wynosiła 344 milj. lew. Efektywna strata była jednak znacznie mniejsza z racji spadku kursu bonów i odmrożenia znacznych kwot zaległych podatków. Za rok 1931 strata wynosiła okrągło 618 milj. lewów z czego bonami pokryto 545 milj. lewów.

Zarządzenia bułgarskie, jak widzimy, posiadały wiele stycznych cech z zarządzeniami jugosłowiańskiemi, przeto przytaczanie tu argumentów pro i contra uważać należy za zbyteczne. Akcja ta zresztą, podobnie jak w Jugosławji załamała się z racji braku odpowiednich funduszów.

W styczniu 1934 r. wprowadzony został ponownie monopol na pszenicę i żyto. Dyrekcja Zakupu i Eksportu Zboża, posiadająca wyłącznie prawo dokonywania obrotów zarówno wewnątrz kraju jak i w relacji eksportowej, ustaliła ceny zakupu na pszenicę 2.70 lewów (0,17 zł.), na żyto 1.40 lewów (0,09 zł.) za 1 kg. Sprzedaż na rynku wewnętrznym odbywała się po 3.80 lewów (0,24 zł.) za pszenicę i 2.40 lew. (0,15 zł.) za kg. żyta. Ustalona marża ma służyć na pokrycie strat przy eksporcie zboża.

W przeciwieństwie do rynków zbożowych naddunajskich, stojących na bardzo niskim poziomie organizacyjnym, państwa zamorskie dysponują potężnym aparatem handlowym, zaopatrzonym w najnowocześniejsze urządzenia eksportowe i transportowe, mają zapewnioną pomoc banków i dzięki należytej organizacji bardzo uproszczone zagadnienie finansowania zbiorów. Dlatego też zanim przystąpimy do omawiania form interwencji państwowej, które w każdym z tych krajów zastosowano, wydaje się koniecznem naszkicować choćby pobieżnie tło, na którem akcja została rozwinięta. Stany Zjednoczone, Kanada, Argentyna i Australja repre-

zentują około 46% światowej produkcji pszenicy (bez Z.S.S.R.). Przeciętny eksport pszenicy z tych państw w latach 1928-32 wynosił 181,9 milj. q., eksport zaś światowy w tym okresie 215,6 milj. q. (łącznie z mąką). Rezerwy pszenicy, według szacunku przeprowadzonego przez „Wheat Studies" Uniwersytetu w Stranfort (w lutym 1932 r.) wynosiły w tys. kwintali:[1]).

Rok	Stoki świat.	Stoki w państwach zamorskich	%
1928	196.000	92.800	47,4
1929	267.100	144.000	53.9
1930	252.200	143.000	56,7
1931	276.000	163.300	59,1
1932	264.200	167.300	63,2

Przytoczenie tych paru cyfr pozwala już w pewnym stopniu zorjentować się w ciężarze gatunkowym zagadnienia zbożowego w państwach zamorskich.

Operowanie tak olbrzymiemi nadwyżkami wymaga stworzenia potężnego aparatu technicznego i finansowego, stanowi więc problem niezmiernie trudny, nad rozwiązaniem którego kraje te pracowały na przestrzeni kilkudziesięciu lat (pierwsze elewatory w Stanach Zjedn. powstały w 1870 r., szybki rozwój budowy elewatorów rozpoczął się w 1904 r.).

Dziś Stany Zjednoczone pokryte zostały gęstą siecią elewatorów różnych typów i rozmiarów, które przejmują bezpośrednio po żniwach całkowitą nadwyżkę zbożową każdego farmera, bądź do komisowej sprzedaży bądź też na własny rachunek.

Funkcje elewatorów zostały ściśle uregulowane U. S. Warehouse Act'em z 1916 r., który przewiduje ich licencjonowanie i przeprowadzanie kontroli przez departament rolnictwa Stanów Zjednoczonych.

Elewatory nielicencjonowane, ze względów konkurencyjnych, muszą dawać takie same gwarancje zarówno w stosunku do farmera jak i banków, udzielających kredytów warantowych. Sprawność amerykańskiej organizacji handlu zbożowego zawdzięczać należy przedewszystkiem rozbudowie elewatorów lokalnych i centralnych oraz ułatwieniom transportowym i wydatnej pomocy banków, które finansują cały obrót zbożowy, udzielając kredytów w wysokości 75—85% wartości zastawionego zboża. Elewatory w Stanach Zjednoczonych stanowią bądź własność osób prywat-

[1]) Sprawozdanie Dyr. L. Domańskiego z Konferencji Londyńskiej.

nych, bądź też organizacyj spółdzielczych farmerskich, względnie spółek akcyjnych.

W Kanadzie handel zbożowy posiada podobną organizację z tą jednak różnicą, że udział handlu prywatnego i spółdzielczego jest prawie, równorzędny. Na specjalną uwagę zasługują organizacje „pool'owe"[2]). Istotą systemu polowego jest asekuracja przed fluktuacją cen. Przez skoncentrowanie dużych ilości zboża i możliwie jaknajkorzystniejsze dostosowanie podaży do istniejących warunków zbytu, pool stara się o osiągnięcie najwyższych cen dla producentów.

Organizacja poolu oparta jest na zasadach handlu komisowego. Przystąpienie farmera do poolu uwarunkowane jest zobowiązaniem z jego strony na okres 5-letni, że całkowitą ilość zboża przeznaczonego na sprzedaż będzie dostarczał poolowi, pozostawiając mu prawo dyspozycji. Ze względu na komisowy charakter obrotów farmer ponosi solidarnie ryzyko za całość operacyj poolu. Rozrachunek odbywa się w ten sposób, że przy dostawie otrzymuje on zaliczkę, resztę zaś po ustaleniu przeciętnej ceny w końcu okresu operacyjnego. Pool pobiera opłaty: za wykonywanie swych funkcyj i na fundusz rezerwowy. Na kapitał poolu składają się: udziały członków (po $ 1), kwoty potrącone z ceny sprzedawanych produktów, wynoszące maksimum 1% ceny brutto, przeznaczone na t. zw. rezerwę handlową (commercial reserve) i potrącenia w wysokości 2 centów od bushla na fundusz rezerwowy inwestycyjny. Kwoty te są właściwie pożyczką przymusową, wzamian za co farmer otrzymuje oprocentowane obligacje.

Organizacja poolowa ma charakter terytorjalny. W każdej prowincji posiada ona swe własne placówki, połączone w centralę t. zw. „Canadian Wheat Producers Ltd.". Do centrali tej należą poole prowincyj Manitoba, Saskathewan i Alberta. Kapitał własny tej organizacji wynosi $ 150.000. Pod koniec roku gospodarczego 1925/26 wysokość funduszów rezerwowych (handlowego i inwestycyjnego) wynosiła około $ 16.000.000. Organizacja ta dysponowała w 1929 r. 1657 elewatorami o pojemności 96 milj. bushli. W okresie od 1925—30 obroty pooli objęły 50% pszenicy kanadyjskiej.

Obok Canadian Wheat Producers Ltd. w Kanadzie istnieje również potężna organizacja t. zw. United Grain Growers Ltd., jako spółka akcyjna o kapitale zakładowym $ 5.000.000. Dysponuje ona 380 elewatorami. Organizacja ta pozostawia swym członkom zupełną swobodę co do sprzedaży posiadanych nadwyżek zbożowych i sama również zachowuje prawo

---

[2]) Karl Ihrig — Der Kanadische Weizenpool — Berichte über Landwirtschaft— Tom XIII — zesz. 1 — 1932 r.

przyjmowania zboża od członków i nieczłonków. Obroty dokonywane są bądź na zasadach komisowych, bądź też na rachunek własny.

Organizacja handlu zbożowego w Argentynie i Australji posiada formy podobne jak w Ameryce Północnej. Pod względem technicznym jest ona słabiej rozbudowana, przyczem w pierwszem z państw handel zbożowy spoczywa w rękach prywatnych firm, przeważnie światowych koncernów, w drugiem natomiast istnieje przymusowa organizacja poolowa.

Ta pobieżna charakterystyka rynków zbożowych zamorskich będzie stanowiła tło dla omówienia form interwencji państwowej na każdym z nich.

Trzeba stwierdzić, że natężenie akcji interwencyjnej w tych krajach ma bardzo szeroką skalę.

Najaktywniejszym w tym zakresie krajem są niewątpliwie Stany Zjednoczone. Rząd federalny pod naciskiem ciał ustawodawczych zapoczątkował szeroko zakrojoną i niezmiernie kosztowną akcję zwalczania kryzysu rolniczego, opartą na ustawie z 15 czerwca 1929 r., t. zw. „Agricultural Marketing Act.". Do realizowania tych zadań powołany został do życia Federal Farm Board, któremu Kongres postawił do dyspozycji fundusz (t. zw. Revolving Fund) w wysokości $ 500.000.000, uzyskany z dochodów i rezerw skarbowych. Działalność Federal farm Board, była nastawiona w kierunku stabilizacji cen na artykuły rolnicze, głównie zaś na bawełnę i pszenicę, drogą bądź finansowania organizacyj zbożowych, bądź też podjęcia interwencyjnych zakupów obu wspomnianych artykułów.

Do połowy 1932 r. wysokość udzielonych pożyczek (z terminem płatności od 30 dni do 12lat:[3]).

1.	dla kooperatyw	$ 356.970.000
2.	„ Cotton Stabilisation Corp.	„ 160.849.000
3.	„ Grain Stabilisation Corp.	„ 500.262.000

W międzyczasie część tych pożyczek została zwrócona tak, że efektywna wysokość długu w dn. 31 grudnia 1932 r. wynosiła około $. 469.554.000. Niezależnie od tych kredytów fundusze państwowe były rozprowadzane za pośrednictwem banków, które udzielały kredytów krótkoterminowych. W celu opanowania sytuacji rynkowej Federal Farm Board starał się nawiązać kontakt z możliwie jaknajwiększą liczbą farmerów, co ułatwił utworzony z jego inicjatywy Związek farmerów, t. zw. „Farmers National Grain Corporation", reprezentujący 250.000 producentów. Zadaniem tego związku było zorganizowanie zbytu zbóż przy czynnej pomocy Federal Farm Board, która wyraziła się w zaliczkowaniu zakupów. Organizacja ta miała w pewnym stopniu oddziałać na stabilizację cen, jednak wo-

[3]) według raportu Radcy Handlowego, Waszyngton.

bec pogarszającej się sytuacji w początku 1930 r. działalność ta okazała się niewystarczająca. W lutym tegoż roku utworzono specjalny aparat do stabilizacji cen t. zw. Grain Stabilization Corporation, który rozpoczął akcję zakupu pszenicy zarówno na rynku gotówkowym, jak i terminowym. Zakupy były prowadzone bardzo intensywnie do połowy 1931 r., później akcję zawieszono z powodu wyczerpania się funduszów oraz trudności technicznych związanych z magazynowaniem olbrzymich ilości pszenicy, które w marcu 1931 r. osiągnęły około 250 milj. bushli.

Zakupy były dokonywane początkowo po cenach rynkowych, później zaś (od listopada 1930) zaznaczyła się pewna rozpiętość między cenami rynkowemi i płaconemi przez Federal Farm Board. Te ostatnie utrzymywały się na sztywnym poziomie 75 — 80 centów za bushel, na wolnym zaś rynku ceny się wahały w granicach od 59 — 83 centów. W marcu 1931 r. rozpiętość cen wynosiła już ca 20 centów.

Ocena efektów działalności Federal Farm Board wypadła negatywnie, bowiem zakupy interwencyjne nie wywarły pożądanego dodatniego wpływu na kształtowanie się cen względnie na ich stabilizację.

Zapasy Farm Board'u oddziaływały deprymująco na rynek, zwłaszcza, że w miarę spadku cen—rosły bardzo poważnie. W oczekiwaniu lepszej konjunktury na rynkach odbiorczych Farm Board nie likwidował swych zapasów, których wartość obciążana znacznemi kosztami składowania (ca 500.000 $ miesięcznie) malała stale, przynosząc kolosalne straty. Bardziej pozytywnie można natomiast oceniać prowadzoną równolegle akcję kredytową Farm Board'u, jako ułatwiającą organizację zbytu zboża.

Przyczyn małej skuteczności akcji interwencyjnej Farm Boardu należy szukać w jej założeniach.

Podjęcie próby stabilizacji cen bez skoordynowania tych wysiłków zresztą również poważnych, jak Stany Zjednoczone producentów pszenicy, dysponujących dużemi nadwyżkami nie mogła dać pozytywnych efektów. W chwili bowiem, gdy Farm Board wstrzymał podaż pszenicy na rynki światowe celem zahamowania dalszego spadku jej cen i kiedy Kanada również ograniczyła eksport, pozostałe kraje (Argentyna i Australja, częściowo Z.S.S.R.) wystąpiły ze swemi nadwyżkami, niwecząc w ten sposób posunięcia Farm Board'u. Zachwianie się równowagi podaży i popytu na rynku pszennym datuje się od 1928 r., a przypisać je należy w dużym stopniu wzrostowi zbiorów w 1928 r. o 17% (w porównaniu z przeciętną zbiorów za 4 poprzednie lata) oraz wzrastającym stale od tego czasu stokom. Wprawdzie światowe zbiory pszenicy w 1929 r. wypadły znacznie gorzej niż w poprzednim roku, jednak przewyższały i tak bardzo poważnie zapotrzebowanie, a zwiększone jeszcze przez stoki, w sposób wybitnie ujemny zaciążyły na sytuacji. Początkowa akcja Farm Boardu przypadająca właśnie na ten okres wpłynęła na osłabienie tempa spadku

cen, który się wtedy już zupełnie wyraźnie zarysował, ale go nie zahamowała, o czem mogą świadczyć notowania giełdy w Chicago:

Ceny przeciętne na pszenicę Hard Winter Nr. 2[4])
we frankach zł. za kwintal.

1928/29	22.70
1929/30	21.80
1930/31	14.90
1931/32	10.40

Ostre tempo spadku przypada zwłaszcza na rok gospodarczy 1930/31, mimo że w tym czasie akcja Farm Boardu była prowadzona bardzo intensywnie. Nagromadzone zapasy Farm Boardu zostały w międzyczasie częściowo zlikwidowane drogą sprzedaży na kredyt poważniejszych partyj pszenicy do Chin, Brazylji i Niemiec oraz przekazania Czerwonemu Krzyżowi na akcję pomocy dla dotkniętych suszą stanów. W ten sposób zapasy te zmalały do 96 miljonów bushli (w maju 1932 r.).

Trzeba stwierdzić, że na niepowodzenie akcji Farm Boardu obok wymienionych już czynników duży niewątpliwie wpływ wywarło szereg innych momentów jak wzrost powierzchni obsiewu pszenicą w państwach eksportujących jak i importujących, wynoszący w tys. ha (bez Z.S.S.R., Chin, Turcji, Persji i Iraku):[5]).

Lata	Ogólna całość		Kraje eksportuj.		Kraje importujące
przeciętna	pow. obsiana	pow. sprzątn,	pow. obsiana	pow. sprzątn.	
1924 — 27	94.190	91.630	71.420	68.850	22.770
1928 — 31	101.690	98.830	78.170	75.310	23.520
1932	102.880	99.330	78.170	74.620	24.710

W konsekwencji obserwujemy następujący wzrost zbiorów pszenicy w tys. q.:

Lata przeciętna	Ogólna całość	Wszystkie kraje eksportujące	Wszystkie kraje importujące
1924 — 27	914.000	629.500	284.500
1928 — 31	1.005.600	698.100	307.500
1932	999.600	631.700	368.000

[4]) według danych Międzynarodowego Instytutu Rolnicz. w Rzymie.
[5]) według danych Międzynarodowego Instytutu Rolnicz. w Rzymie.

Jednocześnie następuje kurczenie się konsumcji wywołane kryzysem, tendencjami do samowystarczalności w państwach importujących i wreszcie szeroko stosowanemi prze nie restrykcjami przywozowemi jak również posunięciami interwencyjnemi w szeregu państw.

Momenty te, wydaje się, nie mogły być należycie doceniane przez inicjatorów akcji interwencyjnej w Stanach Zjednoczonych w chwili jej podjęcia. Całkowita likwidacja systemu popierania rolnictwa amerykańskiego, stosowanego przez parę ostatnich lat w obecnym okresie, gdy interwencjonizm przyjął się niemal wszędzie, jest wykluczona ze względu na przykre konsekwencje, których wpływ dałby się odczuć w dużej mierze również poza granicami Stanów Zjednoczonych. Jednak istnieją tam tendencje do radykalnej zmiany nastawienia polityki agrarnej, wyrazem których jest przyjęty przez władze ustawodawcze projekt ustawy z marca 1933 r., zawierający wytyczne nowego planu walki z kryzysem rolniczym.

Plan ten zwany Voluntary Domestic Allotment Plan"[6]), do którego opracowania przyczyniły się też w pewnym stopniu doświadczenia z dotychczasowej akcji Farm Boardu zasługuje na specjalną uwagę ze względu na powiązanie akcji pomocy finansowej dla artykułów rolniczych z ograniczeniem rozmiarów ich produkcji. Planem tym mają być objęte przedewszystkiem następujące artykuły :pszenica, bawełna i tytoń, przyczem istnieje możliwość objęcia nim również artykułów hodowlanych. Zgłaszający dobrowolnie swój udział w wykonywaniu planu (nie przewiduje się bowiem żadnego przymusu, co jest podkreślone w samej nazwie planu) farmerzy, zobowiązują się ograniczyć produkcję do rozmiarów wyznaczonych im przez odpowiedni urząd, w którego rękach spoczywa cała akcja, wzamian za to otrzymują specjalną premję, odpowiadającą mniejwięcej wysokości cła przywozowego na odnośny produkt. Premja ta jest pomyślana jako zwrot podatku nałożonego na całą produkcję, którą rolnik otrzymuje przy sprzedaży zboża objętego planem. Obliczenie dopuszczalnej produkcji na dany warsztat rolny odbywa się na podstawie danych statystycznych, określających globalnie zapotrzebowanie rynku i proporcjonalny udział w jego pokryciu przez odnośną farmę, przyczem uwzględnia się również rozmiar dotychczasowej produkcji. Plan przewiduje ogólne ograniczenie produkcji o ca 20%, cyfra ta będzie więc stanowiła istotną miarę przy tych obliczeniach. W razie zwiększenia się produkcji w wyniku pomyślnych warunków atmosferycznych, od nadwyżki producent nie otrzymuje premji.

Z przytoczonych powyżej, bardzo zresztą ogólnikowo, założeń planu,

---

[6]) B. Łączkowski — Domestic Allotment Plan - Gospodarka narodowa, Nr. 2, 1933 r.

można już przewidzieć trudności na jakie natrafi jego realizacja oraz zdać sobie sprawę z ewentualnych efektów zastosowania planu.

Trudności techniczne, związane z wyznaczaniem odpowiednich kwot produkcyjnych dla każdej farmy i kontrola wykonania zobowiązań przez rolników, wymagają niezmiernie dużego i kosztownego aparatu, którego działalność nie daje zupełnie gwarancji uniknięcia pomyłek lub nadużyć.

Efekty wprowadzenia planu oceniane z tej strony muszą wypaść ujemnie, zwłaszcza, że trudno przewidzieć jak będą się przedstawiały koszty kontroli wykonania planu w stosunku do osiągniętych drogą zmniejszenia uprawy rezultatów gospodarczych. O powodzeniu akcji będzie stanowił też udział rolników objętych planem do ogółu mas rolniczych, którym pozostawiono całkowitą swobodę w zakresie produkcji. Należy przypuszczać, że ze względu na znaczne obciążenia podatkowe przewagę będą posiadali zorganizowani rolnicy, jednak nie można negować wpływu rozmiarów produkcji farmerów niezorganizowanych, oraz nadwyżek ziemiopłodów nieobjętych premją na sytuację rynkową.

Według danych Międzynarodowego Instytutu Rolniczego w Rzymie z grudnia 1933 r., obszar zasiewu pszenicy ozimej zmniejszył się — w wyniku zastosowania powyższego planu — z 17.277 tys. ha (w 1932 r.) na 16.593 tys. ha, co stanowi redukcję o 4% w stosunku do r. 1932.

Wobec przytoczonych powyżej cyfr spodziewane efekty pozytywne planu zmaleją do minimum, zwłaszcza jeśli zbiory pszenicy ozimej, których obecny stan przedstawia się lepiej niż w tym samym okresie ub. r., dadzą dobre wyniki. Jak wypadnie redukcja obszarów zasiewu pszenicą jarą, trudno ustalić. W każdym razie można stwierdzić, że ten niezmiernie kosztowny eksperyment, obciążający całe społeczeństwo amerykańskie, może przynieść rolnictwu niewielką poprawy sytuacji.

Rola Farm Boardu w powyższym planie ograniczy się do funkcji kontrolowania farmerów, po zbiorach zaś do przejmowania nadwyżek nieobjętych planem, które prawdopodobnie znacznie powiększą pozostałe z lat ubiegłych zapasy tej instytucji.

Akcja rządu kanadyjskiego w zakresie pomocy rolnictwu nie posiada tak wyraźnych cech interwencji państwowej, jak to miało miejsce w Stanach Zjednoczonych. Była to raczej akcja o charakterze pomocy pośredniej, mająca na celu wysanowanie podstaw finansowych pooli, które spadek cen pszenicy naraził na poważne straty.

Jak zaznaczono powyżej, przy omawianiu organizacji handlu zbożowego w Kanadzie, poole wypłacały swym członkom wysokie zaliczki bezpośrednio przy dostawie zboża, po zakończeniu zaś kampanji następował ostateczny rozrachunek. Spadek cen w r. 1929/30 spowodował powstanie stosunkowo dość znacznej marży między wysokością zaliczek a późniejszą ceną pszenicy. Celem pokrycia strat z tego tytułu poole wstrzymały

w roku 1929/30 na pewien czas eksport pszenicy, licząc na poprawę konjunktury. Obliczenia te zawiodły, podobnie jak akcja Farm Boardu z przyczyn, które poprzednio już omówiono, wskutek tego poole znalazły się w kłopotliwej sytuacji wobec banków, udzielających im kredytów warrantowych. Dla ratowania sytuacji rząd udzielił swej gwarancji na zobowiązania pooli w wysokości około $ 23.000.000, umożliwiając w ten sposób dalsze finansowanie operacyj zbożowych przez banki. Kredyty bankowe zostały w międzyczasie częściowo spłacone z funduszów rezerwowych, posiadanych przez poole. Niezależnie od tego akcja rządu federalnego wyraziła się w przyznaniu specjalnej premji (t. zw. wheat borms) w wysokości 5 centów od buszla pszenicy. Premja ta była wypłacaną w latach 1931/32 i 1932/33. Ogólna kwota tych premij wyniosła $ 12.735.000.

Jak wynika z powyższego poole kanadyjskie podjęły we własnym zakresie interwencję na rynku zbożowym, którą w innych państwach prowadzą instytucje rządowe, względnie specjalne organy do tego przez rząd upoważnione, ale na rachunek skarbu państwa. Poole natomiast przyjęły straty na siebie.

Z punktu widzenia interesów rolniczych, akcja pooli niewątpliwie zasługuje na pozytywną ocenę, była bowiem umotywowana chęcią podwyższenia cen na pszenicę. Że akcja ta się załamała, było to wynikiem układu stosunków na światowym rynku zbożowym.

Przyznana przez rząd kanadyjski premja posiadała charakter raczej czynnika wiążącego farmera z poolami, nie zaś wyraźnie interwencyjnego. Po doświadczeniach z r. 1930 i 1931, kiedy poole ograniczyły wypłaty za pszenicę do wysokości cen faktycznie uzyskiwanych na rynkacah zbytu, należało przewidywać, że farmerzy przestaną sprzedawać swe zboża za ich pośrednictwem, a zaczną ewentualnie sami go oferować, co zdezorganizowałoby zupełnie rynek i wpłynęłoby na dalszą redukcję cen, niezależnie od sytuacji światowej. Rząd więc przyznawał premje przy sprzedaży pszenicy za pośrednictwem pooli, pragnąc w ten sposób przywrócić zaufanie do tych organizacyj. Ponadto państwo przejęło częściowo długi pooli z tytułu poniesionych w czasie akcji interwencyjnej strat.

Władze argentyńskie stosunkowo niedawno, gdyż dopiero w listopadzie ub. r. ,wkroczyły na obraną już przez wszystkie niemal państwa drogę interwencji zbożowej, dotychczas zaś eksport zboża korzystał jedynie z premji, będącej wynikiem spadku waluty.

Obecne zarządzenie, oparte na dekrecie prezydenta z dn. 28 listopada 1933 r., przewiduje powołanie do życia Komisji Zbożowej, która ma prowadzić akcję interwencyjną w zakresie pszenicy, kukurydzy i siemie-

nia lnianego. Jednocześnie ustalone zostają przez Ministerstwo Rolnictwa ceny minimalne na powyższe artykuły. Zadaniem wspomnianej Komisji będzie skup produktów po cenach ustalonych i sprzedaż ich drogą licytacji eksporterom. Straty, jakie z tych tranzakcyj wynikną, mają być pokrywane ze specjalnego funduszu uzyskanego z dochodów obrotu dewizowego. Zasady reglamentacji dewizowej, obowiązującej dotychczas w Argentynie, zostają zmienione w tym kierunku, że przydział dewiz będzie uzależniony od wyniku przetargu ofertowego. Reflektanci na przydział dewiz składają Komisji Kontroli Dewiz oferty, podając sumę i kurs waluty, jaki są gotowi zapłacić. Marża między przeciętnym kursem zaofiarowanym przy przetargu, a kursem skupu walut przez banki, względnie przez Komisję Kontroli Dewiz, będzie stanowiła źródło dochodu dla tranzakcyj zbożowych i pokrywania ewentualnych strat z tego tytułu.

Akcja Komisji ma być prowadzona w ten sposób, aby nie dopuścić do tworzenia się zbyt wielkich zapasów, których likwidacja byłaby utrudniona.

Skup zboża odbywa się za pośrednictwem oddziałów Banku Państwa. Trzeba podkreślić, że handel zbożowy ma całkowitą swobodę dokonywania zakupów na własną rękę po cenach ustalonych, bądź też powyżej tego poziomu. W razie zaofiarowania przez handel niższych cen producent sprzedaje swe zbiory Komisji.

Na podstawie dotychczasowej stosunkowo krótkiej działalności Komisji trudno wysnuć jakieś konkretne wnioski co do efektów, które się tą drogą osiągnie. Obecna zwyżkowo kształtująca się tendencja rynku światowego na artykuły objęte argentyńskim systemem interwencyjnym ogranicza działalność Komisji, ceny bowiem płacone przez nią są niższe od oferowanych przez eksporterów. Wobec zbliżających się zbiorów kukurydzy Komisja może się jednak znaleźć w poważnych trudnościach przy opanowaniu podaży, gdyż nie dysponuje ani odpowiednio wyrobionym aparatem handlowym, ani też nie posiada dostatecznej ilości magazynów dla lokowania zboża. Utrzymanie więc metody ustalonych cen, o ile wzrośnie rozpiętość między niemi a notowaniami światowemi, może spowodować załamanie się akcji. Sytuacja rolników od chwili wprowadzenia tego systemu nie uległa poprawie, raczej nawet się nieco pogorszyła, ponieważ ogólne podwyższenie się cen artykułów importowanych, wywołane spadkiem pesa, obciąża ich również w pewnym stopniu.

Najbardziej liberalną politykę w zakresie zbożowym prowadzi Australja, mimo dających się tam również bardzo poważnie odczuwać skutków światowego przesilenia gospodarczego, zwłaszcza na odcinku rolniczym. Spadek waluty angielskiej stworzył szersze możliwości eksportowe dla towarów australijskich, kraj ten bowiem należy do t. zw. „bloku

szterlingowego". Eksport pszenicy korzystał więc tylko z tego przywileju.

Analiza wyników zarządzeń stosowanych przez państwa zamorskie w celu rozwiązania we własnym zakresie niezmiernie trudnego problemu rentowności cen w rolnictwie, wskazuje jako jedyną drogę przywrócenia zachwianej równowagi między podażą i popytem a w konsekwencji i opłacalnych cen — redukcję obszarów zasiewów. Redukcja ta musi być, rzecz prosta, przeprowadzona proporcjonalnie we wszystkich państwach, częściowe bowiem zastosowanie jej nie da pozytywnego efektu. Próbę zobowiązania do tego wszystkich producentów pszenicy podjęto w czasie Światowej Konferencji Finansowej i Ekonomicznej w Londynie w lipcu 1933 r., uważając ten teren jako najodpowiedniejszy do uregulowania zagadnienia zbożowego, ściślej biorąc, pszennego. Wyniki tej konferencji są znane. Mimo wspólnego celu, do którego każde z państw dąży wszelkiemi środkami, na konferencji tej zaznaczyła się tak poważna rozbieżność interesów, że powzięcie decyzji w sprawie redukcji obszarów zasiewów okazało się niemożliwe.

Polityka zbożowa Niemiec[7]), zaliczonych do trzeciej grupy państw o t. zw. zmiennym charakterze swych obrotów zbożowych, przedstawia tak niezmiernie skomplikowany mechanizm, że ocena wyeliminowanych z niego poszczególnych instrumentów polityki i skuteczność ich działania na odcinku walki z kryzysem rolniczym nastręcza poważne trudności. Obok głównych instrumentów tej polityki, posiadających już pewną tradycję, w Niemczech spotykamy w ostatnich latach zarządzenia o charakterze doraźnym, do których rząd sięgał w momentach zmniejszonej skuteczności działania podstawowych środków, wywołanej zaostrzającym się coraz bardziej kryzysem.

Najsilniejsze tempo rozwoju protekcjonizmu agrarnego w Niemczech przypada na drugą połowę 1929 r. Obok dotychczas stosowanej ochrony celnej i systemu Einfuhrscheinów, które uległy poważnym zmianom, rozpoczęto wprowadzać inne środki jak: ustawowy przymus przemiału pszenicy krajowej, interwencję żytnią, koncentrację eksportu żyta, monopol kukurydziany i t. d. Zarządzenia te zmieniły zupełnie wolnohandlowy charakter zbożowego rynku niemieckiego, stwarzając półpaństwową gospodarkę na tym terenie.

System ochrony celnej i związany z nim system Einfuhrschein'ów, jak wspomnieliśmy, posiada swoją przeszło 50-letnią tradycję w Niemczeceh; zastosowanie go znajduje uzasadnienie w zmienności obrotów zbożowych niemieckich, których ilustrację może stanowić następująca tabela:

---

[7]) St. Gryziewicz — Niem. polityka żytnia — Rol. Ekonomista, 1931,1.

Rok		Żyto	Pszenica	Jęczmień	Owies
		w tysiącach ton			
1928	przywóz	339	2.473	1.929	157
	wywóz	404	273	2,8	321
	saldo	+ 65	− 2.200	− 1.926,2	+ 164
1929	przywóz	144	2.141	1.766	111
	wywóz	552	311	7,7	560
	saldo	+ 408	− 1.830	− 1.758,3	+ 449
1930	przywóz	59	1.197	1.523	19
	wywóz	240	22	51	405
	saldo	+ 181	− 1.175	− 1.472	+ 386
1931	przywóz	102	797	702	48
	wywóz	85	288	0,6	1
	saldo	− 17	− 509	− 701,4	− 47
1932	przywóz	646	1.021	478	5,8
	wywóz	92	467	0,4	0,3
	saldo	− 554	− 554	− 477,6	− 5,5

Pszenica i jęczmień stale wykazują zdecydowanie ujemne saldo, obroty żytem i owsem dają natomiast salda zmienne. W obrotach tych nie uwzględniono eksportu mąki żytniej i pszennej, który zmienia nieco salda obrotów zbożowych. Trzeba podkreślić, że zbiory w r .1931 wypadły w Niemczech, zwłaszcza dla zbóż chlebowych, bardzo słabo, co w pewnym stopniu wpłynęło też na wynik obrotów z zagranicą.

Ochrona celna rynku zbożowego miała wyraźne nastawienie. Chodziło mianowicie o stworzenie możliwie najkorzystniejszych warunków dla produkcji zbożowej w celu osiągnięcia w tej dziedzinie samowystarczalności. Ze względu na właściwości glebowe specjalną opieką otoczono zwłaszcza produkcję żyta, doprowadzając ją do rozmiarów, przekraczających znacznie wewnętrzne zapotrzebowanie. Zużycie nadwyżek żytnich stanowi dziś bardzo poważny problem, dla rozwiązania którego podjęto w ostatnich latach szereg prób.

Cła zbożowe wprowadzone w Niemczech od 1879 r. dotrwały z pewnemi zmianami do wojny światowej. Reaktywowanie ich nastąpiło w 1925 r. Stawki te po zmianie w 1926 r. wynosiły dla żyta, pszenicy i owsa po 5 RM., dla jęczmienia pastewnego 2 RM., kukurydzy 3,20, mąki pszennej — 10 (od 100 kg.). W okresie od połowy 1929 r. do końca 1930 r. następują bardzo częste zmiany, przyczem wprowadzono cła zróżniczkowane (maksymalne i minimalne), w granicach od 3 — 9 RM. za żyto i 3,50 — 9,50 RM. za pszenicę. Władze rządowe zostały upoważnione do regulowania ceł na żyto i pszenicę w zależności od sytuacji rynkowej. Jako wytyczne ceny dla żyta przyjęto 230 RM., dla pszenicy zaś 260 RM. za

tonnę. W końcu 1930 r. ustalono stawkę na żyto w wysokości 15 RM., dla pszenicy zaś 25 RM.

Przytaczanie wszystkich zmian, które dokonano w ostatnich latach w taryfie celnej byłoby zbędne, chodzi nam bowiem jedynie o stwierdzenie nastawienia polityki celnej. Nastawienie to, jak wspomnieliśmy, jest wyraźnie prorolnicze, zwłaszcza zaś uprzywilejowuje produkcję żyta, nawet z upośledzeniem innych ziemiopłodów.

Skuteczność działania ochrony celnej jako regulatora cen, okazywała się niezawsze dostateczna, ponieważ na utrzymanie cen zboża w Niemczech duży wpływ wywierały nadwyżki żyta; usunięcie ich jednak było możliwe przy pomyślnej konjunkturze na rynkach światowych. Celem więc uniezależnienia się w tym zakresie od konjunktury światowej i wzmocnienia pozytywnego oddziałania ceł, wprowadony został (w 1894 r.) system Einfuhrschein'ów, t. j. specjalnych świadectw upoważniających na podstawie dokonanego wywozu zboża, początkowo do bezcłowego przywozu takiej samej ilości i tego gatunku zboża, później zaś rozszerzono to na cały szereg innych artykułów, od których cło pokrywane było wartością Einfuhrscheinu.

Działanie Einfuhrscheinów oparte było na geograficznem rozmieszczeniu produkcji zbożowej w Niemczech, oraz na podkreślanej już niejednokrotnie zmienności obrotów zbożowych.

Ponieważ prowincje wschodnie i północne dysponowały nadwyżkami zboża, zachodnie i południowo - zachodnie zaś posiadały niedobór, przeto powstawało zagadnienie czy przerzucać nadwyżki na własny rynek, czy też kierować je zagranicę, a niedobór zachodnich prowincyj pokrywać importem. Pierwsze rozwiązanie okazało się wysoce niepraktyczne, bowiem koszty transportu zboża z północy na zachód były znacznie wyższe niż koszty nawet dłuższego transportu morskiego. Ponadto trzeba stwierdzić, że takie rozwiązanie sprzeciwiało się ustalonemu wieloletnią tradycją charakterowi obrotów zbożowych, nadwyżki produkcyjne ze wschodu grawitowały stale w kierunku północnych rynków zbytu (przez Gdańsk), zachód zaś przyzwyczaił się do pokrywania swego niedoboru zbożem pochodzenia zamorskiego (via Rotterdam i Antwerpja). Z tego też nawet względu wprowadzone przejściowo (1891—94) zróżniczkowanie taryfy kolejowej nie zdołało zmienić sytuacji, stworzyło jednak podstawę do przyjęcia drugiego rozwiązania jako bardziej odpowiedniego w niemieckich warunkach strukturalnych, t. j. sysemu Einfuhrschein'ów.

Działanie tego systemu ułatwiało likwidację ciążących na rynku nadwyżek (świadectwo przywozowe bowiem posiadało charakter premji) przez co umożliwione zostało wyrównywanie poziomu cen na całym te-

renie Rzeszy. Ceny te kształtowały się dzięki wprowadzeniu Einfuhrschein'ów na poziomie światowym plus cło.

Reaktywowanym w r. 1925 systemem Einfuhrschein'ów objęte były następujące artykuły: żyto, pszenica, orkisz, jęczmień, owies, strączkowe, słód, produkty przemiałowe. Wysokość Einfuhrscheinów wg. ustawy z dn. 22 grudnia 1929 r. odpowiadała najniższej stawce celnej na dany artykuł, poprzednio zaś ściśle odnośnej stawce. Wprowadzenie tego ograniczenia było wywołane względami budżetowemi, z chwilą bowiem wzrostu nadwyek Einfuhrscheiny stały się premją wywozową, obciążającą skarb państwa. W r. 1930 wprowadzone zostało skontyngentowanie Einfuhrsch. na żyto do wysokości 700 tys. q., zaś z dn. 5 lipca 1930 r. wstrzymano wydawanie Einfuhrscheinów.

Wobec pogarszających się możliwości zbytu żyta zagranicą ze względu na silny spadek cen, wywołany m. in. konkurencją sowiecką i polską, polityka żytnia zmienia swój front. Przyczyny tej zmiany F. Baade wyjaśnia w ten sposób[8]):

„Wobec spolityzowania i anormalnego kształtowania się rynków światowych na żyto i zboże pastewne dotychczasowe umiarkowane środki polityki agrarnej stały się zupełnie nieodpowiednie, straciwszy zresztą i poza tem na znaczeniu, skutkiem zmian strukturalnych w gospodarstwie światowem. Dawny system polegał na wyciskaniu nadwyżek żyta ze wschodnich Niemiec na rynek światowy, gdzie znajdowały one zbyt, głównie jako zboże pastewne. Sens rozwoju ostatnich lat polega na tem, że ten stary system musi być zastąpiony przez nowy, dostosowany do zmienionych warunków światowych i będący w stanie osiągnąć wyrównanie sprzeczności interesów północno - zachodnich i wschodnich Niemiec nowemi, lepszemi środkami. Może on tylko na tem polegać, by nadwyżki żyta ze wschodnich Niemiec nie były wysyłane do rolników zagranicznych jako pasza, ale do rolników niemieckich w Oldenburgu, Hanowerze, Szlezwiku - Holsztynie, i żeby zastąpiły one w odpowiednich rozmiarach zagraniczne zboże pastewne".

Te nowe środki upatruje Baade w eozynowaniu żyta i jego sprzedaży po cenach zniżonych na cele pastewne. W początkach 1929/1930 montują Niemcy cały aparat interwencyjny, którego zadaniem jest skup żyta po cenach rynkowych i sprzedaż bądź na eksport, bądź na rynek wewnętrzny po zeozynowaniu, przyczem cena tego żyta wyznaczona była początkowo a 130 RM. cif Hamburg lub Brema. Efektywna zatem dopłata gotówkowa wynosiła przy pierwszych dostawach (w czerwcu 1930) 70 RM, przy następnych zaś nieco mniej, z racji podwyższenia ceny żyta

---

[8]) Fritz Baade „Polityka żytnia rządu niemieckiego", Rolnictwo, grudzień 1930, zeszyt 3.

eozynowanego do 140 i 150 RM. i zastosowania zróżniczkowanego cła na jęczmień oraz uzależnienia jego importu po ulgowem cle od zakupu żyta eozynowanego. Podjęcie interwencyjnych zakupów wymagało koncentracji handlu zbożowego, utworzono więc instytucję państwową Deutsche Getreide Handels-Gesellschaft w Berlinie, działającą w porozumieniu z Getreide Industrie u. Kommissions A. G. jednocześnie też wprowadzony zostaje monopol na kukurydzę, celem zwiększenia popytu na żyto eozynowane.

Dalszym rezultatem zmiany frontu w kierunku własnego rynku jest ustawa o przymusowym przemiale pszenicy krajowej (z lipca 1929 r.), ustalająca obowiązek przemielania minimum 30% pszenicy krajowej w stosunku do całego przemiału odnośnego młyna. Procentowość przemiału ulegała częstym zmianom, i tak np. w sierpniu 1931 r. stosunek ten wynosił 97% na korzyść pszenicy krajowej.

Mimo takiego nastawienia niemieckiej polityki zbożowej w 1930 r. zagadnienie eksportu nadwyżek zbożowych nie było pozbawione swej aktualności.

W tej dziedzinie mamy do zanotowania fakt zawarcia umowy żytniej polsko - niemieckiej (25 luty 1930) i powołanie do życia komisji, której zadania polegały przedewszystkiem na wyelimonowaniu czynnika konkurencji przy dostawach żyta polskiego i niemieckiego na rynki północne i przeciwstawieniu się w ten sposósb konkurencji sowieckiej.

Przedstawiony powyżej szereg zarządzeń niemieckich stanowi niezmiernie szerokie pole ingerencji państwowej, pochłaniającej olbrzymie fundusze. Efekt gospodarczy tych posunięć wydaje się w stosunku do zaangażowanych funduszów zupełnie nieproporcjonalny. Ceny zbóż na rynku wewnętrznym wykazują wprawadzie pewną stabilizację na stosukowo wysokim poziomie, niemniej jednak sytuacja rynkowa jest w dalszym ciągu groźna, gdyż forsowne popieranie produkcji zbóż chlebowych, a zwłaszcza żyta, spowodowało wzrost nadwyżek ,których likwidacja nastręcza coraz to większe trudności, zarówno wewnątrz kraju jak i przy eksporcie. Akcja interwencyjna prowadzona w ciągu 1930 r. z trudem panowała nad podażą do nowych zbiorów, których rzucenie na rynek załamało ją. Zwiększona podaż zboża bezpośrednio po żniwach jest wprawdzie zjawiskiem stałem, posiadającem uzasadnienie w konieczności likwidacji przez rolników części zbiorów dla uzyskania gotówki, w okresach jednak sztucznie utrzymywanej stabilizacji cen, podaż wzrasta niewspółmiernie szybko, działa tu bowiem moment niepewności co do uzyskania odpowiednich cen na zboża w późniejszym okresie. Oddziaływanie tego czynnika na wzrost podaży nie da się ustalić nawet w przybliżeniu, przy braku zaś szerokich możliwości magazynowania zboża, względnie szybkiej likwidacji przejętych ilości, akcja instytucji interwencyjnej przeważnie

się załamuje. Na potwierdzenie tego faktu możemy przytoczyć przykłady z działalności amerykańskiego Farm Boardu, jugosłowiańskiego i bułgarskiego monopolu zbożowego i wreszcie niemieckiego Deuttsche Getreide Handels-Gesellschaft.

Po doświadczeniach z akcją interwencyjną polityka zbożowa powróciła do stosowania swego dawnego instrumentu, t. j. Einfuhrschein'ów, które zostały w marcu 1932 r. zamienione na t. zw. Ausfuhrschein'y (system Ausfuhrscheinów był wprowadzony poraz pierwszsy w sierpniu 1931 r. i obowiązywał równolegle do istniejącego sysemu Einfuhrschein'ów), które były wydawane przy eksporcie żyta, pszenicy, orkiszu, jęczmienia, owsa, gryki, fasoli, grochu, soczewicy, łubinu, wyki produktów przemiałowych i słodu i upoważniały do importu bez cła względnie ze zniżką celną, takiej samej ilości tego samego produktu (za produkty przemiałowe i słód wolno importować odpowiednią ilość zboża), przyczem wywóz tych artykułów został ograniczony w czasie, a mianowicie: od 1 sierpnia do 30 listopada. W ustawie o świadectwach wywozowych z dnia 20 czerwca 1933 r. wprowadzono dalsze zmiany polegające na tem, że świadectwa te nie upoważniają do importu owsa i żyta. Celem forsowania eksportu zbóż bezpośrednio po żniwach w czasie dużego natężenia podaży zachowano warunek wywozu ich w okresie miesięcy pożniwnych.

We wrześniu 1933 r. wprowadzone zostały ceny minimalne na pszenicę i żyto, zróżniczkowane w zależności od okręgów i od okresu sprzedaży. Teren Rzeszy został podzielony dla pszenicy na 11 okręgów, w których ceny ustalono w granicach od 175 — 193 RM. (175 RM. dla Prus Wschodnich — 193 RM. dla Bawarji), dla żyta na 9 okręgów z cenami od 140 — 158 RM. Ponadto przewidziano dopłaty na poszczególne miesiące w następującej wysokości:

listopad	1933 r.	żyto	1	RM.	pszenica	1	RM.	od	tonny
grudzień	„	„	3	„	„	2	„	„	
styczeń	1934 r.	„	6	„	„	4	„	„	
luty	„	„	8	„	„	5.50	„	„	
marzec	„	„	10	„	„	7	„	„	
kwiecień	„	„	12	„	„	9	„	„	
maj	„	„	15	„	„	11	„	„	
czerwiec	„	„	18	„	„	13	„	„	

Jednocześnie też niemal (7 listopada 1933) ukazało się rozporządzenie o zjednoczeniu młynów żytnich i pszennych. Na tej podstawie został powołany do życia Związek Gospodarczy Młynów Żytnich i Pszennych, którego celem jest regulacja przemiału krajowych surowców, oznaczanie zdolności przetwórczej każdego młyna i przyznawanie odpowiednich kon-

się załamuje. Na potwierdzenie tego faktu możemy przytoczyć przykłady z działalności amerykańskiego Farm Boardu, jugosłowiańskiego i bułgarskiego monopolu zbożowego i wreszcie niemieckiego Deuttsche Getreide Handels-Gesellschaft.

Po doświadczeniach z akcją interwencyjną polityka zbożowa powróciła do stosowania swego dawnego instrumentu, t. j. Einfuhrschein'ów, które zostały w marcu 1932 r. zamienione na t. zw. Ausfuhrschein'y (system Ausfuhrscheinów był wprowadzony poraz pierwszsy w sierpniu 1931 r. i obowiązywał równolegle do istniejącego sysemu Einfuhrschein'ów), które były wydawane przy eksporcie żyta, pszenicy, orkiszu, jęczmienia, owsa, gryki, fasoli, grochu, soczewicy, łubinu, wyki produktów przemiałowych i słodu i upoważniały do importu bez cła względnie ze zniżką celną, takiej samej ilości tego samego produktu (za produkty przemiałowe i słód wolno importować odpowiednią ilość zboża), przyczem wywóz tych artykułów został ograniczony w czasie, a mianowicie: od 1 sierpnia do 30 listopada. W ustawie o świadectwach wywozowych z dnia 20 czerwca 1933 r. wprowadzono dalsze zmiany polegające na tem, że świadectwa te nie upoważniają do importu owsa i żyta. Celem forsowania eksportu zbóż bezpośrednio po żniwach w czasie dużego natężenia podaży zachowano warunek wywozu ich w okresie miesięcy pożniwnych.

We wrześniu 1933 r. wprowadzone zostały ceny minimalne na pszenicę i żyto, zróżniczkowane w zależności od okręgów i od okresu sprzedaży. Teren Rzeszy został podzielony dla pszenicy na 11 okręgów, w których ceny ustalono w granicach od 175 — 193 RM. (175 RM. dla Prus Wschodnich — 193 RM. dla Bawarji), dla żyta na 9 okręgów z cenami od 140 — 158 RM. Ponadto przewidziano dopłaty na poszczególne miesiące w następującej wysokości:

listopad	1933 r.	żyto	1	RM.	pszenica	1	RM.	od tonny
grudzień	„	„	3	„	„	2	„	„
styczeń	1934 r.	„	6	„	„	4	„	„
luty	„	„	8	„	„	5,50	„	„
marzec	„	„	10	„	„	7	„	„
kwiecień	„	„	12	„	„	9	„	„
maj	„	„	15	„	„	11	„	„
czerwiec	„	„	18	„	„	13	„	„

Jednocześnie też niemal (7 listopada 1933) ukazało się rozporządzenie o zjednoczeniu młynów żytnich i pszennych. Na tej podstawie został powołany do życia Związek Gospodarczy Młynów żytnich i Pszennych, którego celem jest regulacja przemiału krajowych surowców, oznaczanie zdolności przetwórczej każdego młyna i przyznawanie odpowiednich kon-

tyngentów przemiałowych. Członkowie Związku obowiązani są do zakupu i utrzymywania na składzie conajmniej 150% tej ilości żyta, którą w okresie od 1 sierpnia 1932 do 30 lipca 1933 przeciętnie miesięcznie przerabali w swych młynach. Po uzyskaniu kontyngentu zapas ten ma wynosić minimum 200% miesięcznego kontyngentu, przyczem ma to być żyto ze zbiorów 1933 r.

Niezależnie od tego funkcjonujący już monopol kukurydzy uzupełniony zostaje monopolem na produkty oleiste. W ten sposób rząd pragnie drogą ograniczenia importu zbóż pastewnych i pasz zwiększyć popyt na żyto, którego zapasy uzupełnione ostatniemi zbiorami wykazują znaczną nadwyżkę.

Zbyt krótki okres dzielący od chwili wprowadzenia tych zarządzeń nie pozwala na objektywną ocenę ich skuteczności działania. Można jedynie stwierdzić, że tak skrupulatne powiązanie wszelkich możliwych do zastosowania elementów polityki gospodarczej, uwzględniających w zupełności strukturalne warunki rynku zbożowego niemieckiego, winno uchronić całą akcję od załamania się.

Przez odpowiednie uregulowanie systemu świadectw wywozowych, ograniczające okres wywozu zbóż i zróżniczkowanie wartości świadectw, stworzony został z tego systemu bardziej elastyczny instrument, niż to miało miejsce dotychczas, co niewątpliwie ułatwi realizację zbytu nadwyżek zagranicą.

Zorganizowanie młynów pomyślane jest w ten sposób, że będą one częściowo spełniały rolę instytucji interwencyjnej, zakupy ich bowiem w myśl rozporządzenia mają być znacznie zwiększone. Dla zapewnienia odpowiedniego poziomu cen mąki przewidziane jest z jednej strony ograniczenie przydziału kontyngentów przemiałowych, z drugiej zaś redukcja przywozu pasz treściwych (sprawę tę reguluje monopol tłuszczowy), utrudniający zbyt otrąb, które w kalkulacji mąki są ważnym elementem.

Stabilizacja wprowadzonych cen minimalnych została zabezpieczona przed wpływem nadmiernej podaży pożniwnej — zróżniczkowaniem ich, a ponadto zapewnieniem możliwie szybkiej likwidacji zakupów, bądź na rynku wewnętrznym (zwiększone zakupy młynów), bądź na eksport. Ochrona celna, wstrzymanie importu żyta i owsa za Ausfuhrscheinami, ograniczenia przemiałowe, redukcja importu kukurydzy i pasz treściwych, stwarzają podstawy do utrzymania stabilizacji cen w ciągu całego roku.

W planie stabilizacji cen na zboża w Niemczech nie sposób nie docenić wpływu momentów politycznych, są one bowiem aż nadto wyraźne. Jak słusznie podkreślił p. Z. Gawroński[9]).

---

[9]) Stan żywicielski w Niemczech. Rolnictwo, grudzień 1933 r., zeszyt 3.

„Gospodarka planowa w zbożu narazie tylko chlebowem wydaje się być właściwym rdzeniem reformy, do której z dużym zresztą sprytem dobudowano cały aparat stanowy. Głównym sensem tego „zapewnienia wyżywienia" ludności własnem zbożem jest oczywiście przygotowanie się na wypadek wojny".

Rozwiązanie problemu zbożowego w Czechosłowacji, mimo, że jest to kraj typowo przemysłowy, nastręcza dość znaczne trudności, ze względu na istnienie pewnych nadwyżek jęczmienia i owsa oraz wzrost tendencji autarchicznych w ostatnich latach, wpływ których daje się również zupełnie wyraźnie obserwować we wzroście zasiewów pszenicy, a częściowo żyta. Obszary zasiewów zbóż wykazują zmniejszenie się dla jęczmienia i owsa i pewien wzrost dla pszenicy i żyta. Według danych Międzynarodowego Instytutu Rolniczego w Rzymie odnośne cyfry przedstawiały się następująco (w tys. hektarów):

	przeciętnie 1926/7—1930/31	1931	1932	1933
pszenica .	769	828	835	919
żyto . . .	1046	1000	1040	1046
jęczmień .	709	718	712	663
owies . .	839	822	817	800

Jednocześnie też wzrastają, w wyniku zintensyfikowania produkcji, zbiory wszystkich zbóż w dość znacznym stopniu. Zbiór pszenicy wynoszący w 1931 r. — 11.222 tysiące q. wzrósł w 1933 r. do 19.838 tys. q., żyta z 13.877 tys. q. na 20.855 tys. q., jęczmienia z 10.746 tys. na 13.505 tys. q., owsa z 12.246 tys. na 15.771 tys. q.

Na tem tle powstały więc trudności w uregulowaniu zagadnienia zbożowego i izolowaniu rynku czechosłowackiego od wpływów zniżkowej tendencji cen na zboża, panującej na rynku światowym. Polityka zbożowa Czechosłowacji dysponuje bardzo różnorodnemi instrumentami, które w miarę pogłębiania się depresji na rynku zbożowym, znajdowały tam coraz szersze zastosowanie. Jako główne środki interwencyjne można wymienić: ruchome cła przywozowe, kwity wywozowe, kredyt zastawowy, ograniczenia przemiałowe, zakupy interwencyjne i przymusową syndykalizację handlu produktami rolniczemi.

Konstrukcja ceł przywozowych, mających spełniać rolę regulatora podaży zbóż zagranicznych w Czechosłowacji, była pomyślana w ten sposób, że obok stałych stawek, wynoszących dla pszenicy 30 kor., dla żyta 38 kc., jęczmienia 34 kc. i owsa 36 kc., wprowadzono z dniem 5. VI. 1930 r. stawki dodatkowe, których wysokość uzależniono od zmieniającej się sytuacji

na rynku zbożowym. Cła dodatkowe początkowo wynosiły: dla pszenicy 22 kc., żyta 50 kc., jęczmienia 36 kc., owsa 24 kc. i mąki 63 kc., później zaś wzrosły (7. VII. 1933 r.) dla pszenicy do 25 kc. i dla owsa do 34 kc. Mimo usiłowań dostosowania poziomu ceł do sytuacji na rynku zbożowym i przeprowadzanych w związku z tem odpowiednio szybkich zmian, instrument ten okazał się niewystarczający dla zapewnienia rolnikom czeskim cen, pokrywających koszta produkcji. Z tego też powodu sięgnięto do innych zarządzeń i środków w zakresie polityki zbożowej, które omówimy poniżej.

Należy stwierdzić, że w okresie załamania się równowagi na światowym hynku zbożowym, w Czechosłowacji pojawiają się dość silne tendencje w kierunku zmonopolizowania handlu zbożowego, reprezentowane przez stronnictwo republikańskie (agrarjuszy). Wyrazem tych tendencyj były niejednokrotnie w ostatnich latach debaty parlamentu nad projektami monopolu, które nie zostały dotychczas zrealizowane, ze względu na przeciwstawienie się im sfer przemysłowych i handlowych.

Rolę regulatora importu zbóż spełniała w roku gospodarczym 1931/32 Komisja Przywozowa przy Ministerstwie Przemysłu i Handlu, z dniem zaś 1 sierpnia 1932 r. gestję w tym zakresie objął Syndykat Zbożowy, powołany do życia na podstawie umowy, zawartej między rządem a przedstawicielami agrarjuszy, konsumentów, młynarzy i handlu zbożowego.

Syndykat Zbożowy jest jedną z pierwszych przymusowych organizacyj, opartych na ustawie z lipca 1932 r., upoważniającej rząd do powoływania do życia organizacyj dla importu i eksportu produktów rolnych.

Decydującym czynnikiem dla polityki przywozowej Syndykatu Zbożowego miało być kształtowanie się cen na zboża krajowe. Jako cenę wyjściową, której Syndykat miał bronić drogą hamowania importu, ustalono dla żyta — 132,50 Kc. (zł. 34,85), dla pszenicy 155 Kc. (zł. 40.75). O ileby zaś poziom cen wzrósł dla pszenicy do 175 Kc. (zł. 46) i dla żyta do 152,50 Kc. (zł. 40.10), Syndykat miał przeciwdziałać dalszej zwyżce przez wydawanie pozwoleń przywozowych na zboże zagraniczne. Syndykat został upoważniony do pobierania opłat manipulacyjnych, z których, po pokryciu kosztów administracji, tworzone miały być fundusze na popieranie produkcji rolnej.

Z dotychczasowej działalności Sydykatu wynika jasno, że zadanie, które mu powierzono przerastało jego siły. Syndykat zdołał jedynie przez ograniczenie importu pszenicy utrzymać jej cenę na poziomie ustalonym, a nawet nieco powyżej, nie potrafił jednak wpłynąć dodatnio na kształtowanie się cen innych zbóż, których podaż krajowa okazała się trudna do opanowania. Samo wstrzymanie importu żyta, owsa i jęczmienia, nie mogło przeciwdziałać spadkowi ich cen, zwłaszcza, że zbiory tych zbóż wykazują pewną nadwyżkę ponad zapotrzebowanie rynkowe. Syndykat

wywołał ponadto pewną dezorganizację rynku zbożowego, stworzył bowiem uprzywilejowaną kategorję kupców, będących jego członkami, eliminując jednocześnie z obrotów zbożowych całe rzesze aktywnych dotychczas kupców i pośredników. W rozdziale zezwoleń przywozowych Syndykat nie uwzględniał w dostatecznej mierze kształtowania się konjunktury, dokonywując repartycji raczej mechanicznie, często zaś pod wpływem tendencyj polityczno - handlowych. W ten sposób efekt zamierzonej redukcji importu i wpływu jej na ceny był niejednokrotnie zupełnie niweczony, co skłaniało sfery rolnicze do ponownego wysuwania koncepcji monopolu, jako instytucji, mogącej daleko sprawniej opanować sytuację.

Uzupełnieniem akcji Syndykatu, która okazała się niewystarczająca zwłaszcza na odcinku żytnim, były doraźne zakupy interwencyjne dokonywane za pośrednictwem organizacyj rolniczych, skupionych w Syndykacie. Na ten cel rząd przeznaczył w r. 1932 kwotę 30 milj. Kc. Dalsze prowadzenie szerzej zakrojonej akcji interwencyjnej z funduszów, których miał dostarczyć Syndykat, nie zostało zrealizowane, gdyż wpływy tej instytucji w wyniku ograniczenia importu poważnie zmalały.

Jednem z ostatnich posunięć rządu czechosłowackiego jest ustawa o kwitach zastawowych i publicznych składach zbożowych z dn. 7 lipca 1933 r. W części pierwszej ustawa ta przewiduje upoważnienie właściciela (przynajmniej 25 q.) zboża, do wystawienia kwitu zastawowego w celu zaciągnięcia pożyczki. Zboże powinno być w sposób fachowy zamagazynowane, przyczem wierzyciel ma prawo kontroli. Kwity zastawowe muszą być uwierzytelnione w kompetentnym sądzie okręgowym, który zakłada odpowiedni rejestr. W części drugiej tejże ustawy, przewidziana została procedura przy zakładaniu i prowadzeniu publicznych składów zbożowych. Do zakładania tych składów upoważnione zostały organizacje rolnicze i gospodarcze. Dla uruchomienia zastawu rejestrowego Bank Narodowy przyznał ok. 300 mil. koron kredytu, który jednak nie został wykorzystany, bowiem rolnicy odnosili się z dużą rezerwą do tych zarządzeń.

Dalszym instrumentem polityki zbożowej, który został zastosowany na podstawie ustawy z dn. 3 czerwca 1930 r., są kwity przywozowe, odnoszące się do żyta, jęczmienia, słodu, owsa i innych artykułów. Istota tego systemu jest identyczna z niemieckim systemem Einfuhrscheinów. Pozatem system ten, w związku z ograniczeniem importu zboża stracił na znaczeniu, jako forma popierania wywozu nadwyżek żyta, jęczmienia i owsa. W r. 1932 wywóz produktów rolniczych, dokonany na podstawie tych kwitów, wyniósł 440 milj. Kc. t. j. zaledwie 5,8% całego wywozu czechosłowackiego. Przywóz zaś produktów rolniczych — bez cła — osiągnął kwotę 240 mil. Kc. W r. 1933 procentowy udział obrotów za kwitami został jeszcze bardziej ograniczony.

Niezależnie od powyższych zarządzeń stosowane są w Czechosłowacji, na podstawie ustawy z dn. 10 listopada 1930 r., ograniczenia przemiałowe, mające na celu zwiększenie udziału zbóż krajowych w konsumcji.

Przedstawione powyżej zarządzenia obowiązujące w Czechosłowacji do chwili obecnej nie zdołały zahamować spadku cen na zboża, zwłaszcza wobec pomyślnego wyniku zbiorów w ostatnich latach. Wskutek tego też stają się ponownie aktualne projekty monopolizacji handlu zbożowego, które miałyby zastąpić istniejący obecnie system regulowania importu zboża.

W polityce gospodarczej francuskiej daje się zaobserwować dwa okresy: jeden trwający do końca 1927 r. — to okres polityki prokonsumenckiej, polityki taniego chleba, i drugi — zapoczątkowany w końcu tegoż roku, który cechuje uznanie interesów rolnictwa, za równorzędne z interesami innych gałęzi gospodarstwa społecznego. Wyrazem tych tendencji była rewizja taryfy celnej pod kątem zapewnienia dostatecznej ochrony dla własnej produkcji rolnej, przez podwyżkę ceł przywozowych. Dalszem pozyttywnem zarządzeniem w tym zakresie było zawieszenie w r. 1928 ustawy z dn. 31 sierpnia 1924 r. o regulowaniu cen mąki i ustawy z 1791 r. o regulowaniu cen chleba.

Właściwa zmiana frontu nastąpiła jednak dopiero w r. 1929, t. j. w momencie wzrastającego przesilenia na rynkach zbożowych. Spadek cen pszenicy, którego nie zdołano zahamować przez podwyższenie cła przywozowego z 35 fr. na 50 fr. (w maju 1929 r.) spowodował wydanie ustawy z dn. 1 grudnia 1929 r. regulującej handel zbożowy, a zwłaszcza obroty pszenicą, jako jednym z najpoważniejszych artykułów produkcji rolniczej francuskiej. Ustawa grudniowa wraz z wydanemi na jej podstawie dekretami, miała na celu roztoczenie kontroli nad importem zbóż i mąki i ograniczenie rozmiarów importu drogą uciążliwej procedury, nakładającej obowiązek na przemysł młynarski, rejestrowania zbóż i mąki pochodzenia zagranicznego. Ponadto wprowadzono również przymus procentowego udziału zbóż krajowych i zagranicznych przy przemiale w młynach francuskich.

Głównym czynnikiem regulowania poziomu cen artykułów rolnych stała się ochrona celna, którą stopniowo coraz bardziej podwyższano. Czynnik ten wobec stwierdzonych po zbiorach w 1929 r. nadwyżek pszenicy okazał się niewystarczającym hamulcem spadku cen. Ustalono więc na okres przejściowy od grudnia 1929 do 31 lipca 1930 premję wywozową dla pszenicy, noszącą nazwę „zwrotu cła". Wysokość tej premji wynosiła 50 fr. od 100 kg., ogólna zaś kwota wypłat z tego tytułu wyniosła 260 mil. fr. W okresie tym wyeksportowane zostało około 5,5 mil. q. pszenicy premjowanej. W maju 1930 r. podwyższono cło na pszenicę z 50 fr.

na 80 fr. i na mąkę pszenną z 128 do 185 fr. (w zależności od %% przemiału).

Efekty akcji zwalczania kryzysu w jego początkowem stadjum, t. j. w okresie 1929/30, były naogół pozytywne. Osiągnięto bowiem zamierzony cel, wyrażający się w utrzymaniu się cen na pszenicę na wysokości 165 — 170 fr. W zakresie innych zbóż sytucja przedstawiała się mniej korzystnie, ze względu na roztoczenie nad niemi stosunkowo nieznacznej opieki, a pozatem z racji pewnych trudności polityczno - handlowych, jak np. niemożność podwyższenia stawki celnej na jęczmień ze względu na umowę z Czechosłowacją.

Trudności w opanowaniu sytuacji na rynku zbożowym francuskim, na który oddziaływała również w znacznym stopniu podaż zbóż kolonjalnych, spowodowały dalsze zarządzenia o charakterze interwencji pośredniej. Na uwagę zasługuje tu ustawa z dn. 30 kwietnia 1930 r. o utworzeniu rezerw pszenicy i mąki pszennej oraz ustanowieniu premij za przechowywanie pszenicy. Ustawa powyższa miała na celu bardziej równomierne rozłożenie podaży zbóż, która, jak zresztą na wszystkich rynkach światowych, posiada swe maksymalne natężenie w miesiącach jesiennych, bezpośrednio po zbiorach. Na podstawie tej ustawy Ministerstwo Rolnictwa zostało upoważnione do zawierania z organizacjami rolniczemi umów o tworzenie rezerw pszenicy i mąki pszennej. Kontrahentami Ministerwa Rolnictwa były bądź syndykaty, bądź też spółdzielcze organizacje rolnicze, które tworzyły rezerwy we własnych magazynach i elewatorach, ewentualnie nawet u producentów. W celu przeciwdziałania tworzeniu się poważnych stoków, ustawa przewidywała obowiązek sprzedaży po upływie każdego kwartału 25% całego zapasu. Ponadto. jak zaznaczono powyżej, tworzenie rezerw uprawniało do uzyskania premij, wynoszącej 8,5% od ceny podstawowej na pszenicę, t. j. 160 fr. za 100 kg., z której część była przeznaczona na pokrycie oprocentowania włożonego kapitału, według stopy procentowej kredytów lombardowych Banku Francji, część zaś na pokrycie wszelkich innych kosztów i zapewnienie zysku dla organizacyj tworzących rezerwy zbożowe. Ministerstwo Rolnictwa posiadało prawo kontroli rezerw za pośrednictwem swych organów. Utworzona na podstawie wspomnianej ustawy instytucja kredytu zastawowego, była restytuowaniem wprowadzonej już w r .1898 we Francji ustawy o zastawie rolniczym, która jednak nie dała spodziewanych poprzednio rezultatów, ponieważ była obciążona zbytnim balastem proceduralnym. Ustawa z dn. 30 kwietnia oraz dekret do niej z dn. 6 września 1930 r. upraszczaały formalności związane z tworzeniem rezerw i ułatwiały wykorzystanie kredytów warrantowych, przyznanych przez Bank Francji, oraz przez Kasę Centralną Kredytu Rolniczego.

Stwierdzone w 1932 r. nadwyżki pszenicy wywołały gwałtowny spa-

dek cen ze 170 fr. (w maju 1932 r.) na 120 fr. (w październiku), a nawet poniżej tego poziomu (na wiosnę 1933 r. 85 fr.), wobec czego rząd francuski pod naciskiem sfer rolniczych uruchomił specjalny fundusz na akcję interwencyjną i premjowanie unieruchomionych zapasów. Ponadto w lipcu 1933 r. została ogłoszona ustawa, ustalająca cenę minimalną na pszenicę i cenę maksymalną na mąkę, oraz obustronne przepisy dotyczące kontroli młynów. W okresie od 15 czerwca 1933 do 15 lipca 1934 r. została wyznaczona cena minimalna na pszenicę w wysokości 115 fr. (40 zł.). Jednocześnie też przedsiębiorstwa młynarskie zostały zobowiązane do rejestrowania zapasów pszenicy i mąki pszennej. Ustawa ta zawiera również przepisy dotyczące rejestracji areału obsiewu pszenicy na terenie Francji. Jest to więc próba powiązania dotychczasowych środków służących do zwalczania kryzysu z nowym czynnikiem, a mianowicie ewentualnem ograniczeniem rozmiarów produkcji.

Pozatem ustawa powyższa przewiduje powoływanie do życia specjalnych komitetów dla czuwania nad jej wykonywaniem, mających jednocześnie charakter organów opinjodawczych w zakresie polityki zbożowej.

Specjalny dział ustawy został poświęcony rejestracji zapasów i zużycia zboża denaturowanego i mąki, oraz przyznawaniu zwrotu ceł przy eksporcie pszenicy, względnie mąki pszennej.

Związane z wykonywaniem tej ustawy koszty mają być pokryte częściowo z dochodów celnych i z dodatku do ceł przewidzianych przy imporcie zbóż i ryżu (w wysokości 2 fr. od 100 kg), częściowo zaś z opłat od przemiału i dotacyj rządowych, a o ileby kwoty te preliminowane w wysokości 800 mil. fr. okazały się niewystarczające, ma być zaciągnięta pożyczka 400 milj. fr. w Kasie Centralnej Kredytu Rolniczego.

Ustawa powyższa stanowi dalszy etap wzrostu interwencjonalizmu we Francji i przejścia od stosowanych poprzednio prawie wyłącznie środków interwencji pośredniej do interwencji bezpośredniej. Jaskrawym zwłaszcza dowodem tej ewolucji jest administracyjne regulowanie cen pszenicy i jej przetworów, które, jak stwierdziliśmy na przytoczonych poprzednio przykładach, jest mało skutecznym środkiem, pozwalającym wprawdzie przy pewnych rygorach na utrzymanie cen dla danego zboża i to jedynie na przestrzeni stosunkowo krótkiego czasu, jednak dającym szerokie pole do nadużyć i dezorganizującym w wysokim stopniu rynek zbożowy. Zastosowanie tego środka tylko w stosunku do jednego zboża, wywiera przytem wybitnie ujemny wpływ na kształtowanie się cen pozostałych zbóż oraz na rozmiary ich produkcji.

Za pozytywną natomiast cechę ustawy należy uważać rejestrację obszarów zasiewu, mającą stanowić podstawę do ograniczenia produkcji pszenicy, której nadwyżki wywierają deprymujący wpływ na ceny i zmu-

siły rząd do wyznaczenia wysokiej premji eksportowej (80 fr. od 100 kg.) w celu usunięcia ich z rynku.

Zbiory pszenicy we Francji w 1933 r., wynoszące około 93 mil. q. i uzupełnione zapasami z 1932 r. w wysokości około 12 mil. q. pogorszyły jeszcze bardziej sytuację, powodując zastosowanie dalszych doraźnych środków w formie denaturowania pszenicy, zakupów interwencyjnych i wreszcie podwyższenia norm przemiałowych na korzyść zboża krajowego.

Jak widzimy polityka zbożowa francuska dysponuje już niemal wszystkiemi instrumentami, jakie zastosowały państwa eksportujące.

Efekty tej polityki, mimo utrzymywania się cen pszenicy na wyznaczonym poziomie, muszą jednak wypaść negatywnie, jeśli się uwzględni wpływ tych zarządzeń na całokształt produkcji rolniczej we Francji. Pomijając już kosztowność tej polityki, i rosnące z tego tytułu obciążenia dla skarbu państwa, musimy stwierdzić, że rolnictwo podwyżką cen pszenicy, zresztą dość iluzoryczną, nie zrekompensuje sobie strat ponoszonych na sprzedaży innych zbóż, których ceny w ostatnim roku wykazują bardzo duży spadek.

Przechodząc do omówienia możliwości zastosowania w Polsce któregokolwiek z systemów polityki zbożowej, przedstawionych poprzednio, trzeba zrobić zastrzeżenie, że najidealniejsze nawet rozwiązanie kwestji zapewnienia rentowności cen na zboża w jakiemś państwie nie daje absolutnie żadnej gwarancji osiągnięcia równie pozytywnych wyników przy zastosowaniu ich na innym terenie. Zastrzeżenia tego, wydaje się, nie potrzeba nawet specjalnie uzasadniać. Nie ulega ponadto wątpliwości, że wśród stosowanych zarówno przez państwa zamorskie, jak i europejskie systemów, tak idealnego niema, wszystkie bowiem okazały się bardzo dalekie od doskonałości.

Aby nie odrzucać jednak a priori możliwości znalezienia wśród omówionych dotychczas systemów najbardziej odpowiadającego naszym warunkom strukturalnym, postaramy się zagadnienie to poddać szczegółowszym rozważaniom.

Zastosowany w Jugosławji i w Bułgarji monopol zbożowy nie zdaje się być godnym naśladownictwa eksperymentem. Omawiając konstrukcję obu tych instytucyj, wskazaliśmy na przyczyny ich załamania. Wydaje się, że niebezpieczeństwo takie groziłoby monopolowi w Polsce jeszcze w większym stopniu, bowiem nawet przy uwzględnieniu zróżniczkowanych cen minimalnych, jak proponuje p. dr. W. Zaklika[10]), opanowanie podaży jesiennej byłoby niezmiernie trudne, trzeba się bowiem liczyć z tem, że

---

[10]) Dr. Walerjan Zaklika, Bilans obrotów gotówkowych rolnictwa polskiego, Lwów 1933 r.

zdejmowanie nadwyżek podaży z rynku wymagałoby niezwłocznego wywozu ich zagranicę, gdyż możliwości magazynowania w kraju są niewielkie. Wywóz ten jednak, zważywszy na wprowadzone ostatnio na dotychczasowych naszych rynkach zbytu (Belgja, Danja, Holandja) ograniczenia przywozowe, mógłby się odbywać w stosunkowo skromnych rozmiarach, odpowiednio do przyznawanych kontyngentów. Pod tym względem wspomniane monopole miały zadanie bardziej ułatwione.

Przy dzisiejszej niewątpliwie bardzo niskiej cenie żyta, podaż od sierpnia ub. roku do chwili obecnej osiągnęła poziom 400 tys. ton, należy więc przypuszczać, że ustalenie wyższej ceny zbliżonej do granicy rentowności mogłoby spowodować znaczne zwiększenie się podaży, zbyt świeże są bowiem wspomnienia fiasca tych monopoli, aby nie oddziałało to odpowiednio na chęć szybkiej likwidacji zbiorów. W najlepszym razie można się spodziewać niewielkiego zmniejszenia się podaży w pierwszych miesiącach pożniwnych, wtedy sytuacja byłaby nieco łatwiejsza do opanowania, ale nie na długo, rosnące bowiem z miesiąca na miesiąc zapasy, z racji kurczących się możliwości wywozu, mogłyby też spowodować załamanie się cen, tem boleśniejsze, że likwidacja nagromadzonych zapasów pochłonęłaby olbrzymie sumy. Ważną jest również kwestja wyposażenia moponolu w odpowiednie fundusze. Stawiane dził do dyspozycji Państw. Zakładów Przemysłowo - Zbożowych fundusze są stosunkowo niewielkie, mimo to wystarczające, dzięki szybkiemu obrotowi, przy istnieniu monopolu natomiast musiałyby być znacznie powiększone, celem stworzenia odpowiedniej rezerwy dla utrzymania cen minimalnych, ilość bowiem dokonanych obrotów temi funduszami byłaby w ciągu roku gospodarczego mniejsza. Należałoby zatem liczyć się z koniecznością znalezienia odpowiednich sum na ten cel, co w obecnej sytuacji finansowej nie jest rzeczą łatwą. Ponadto należy przewidywać, że strat na eksporcie monopol nie zdołałby zrekompensować sprzedażą nadwyżek w kraju w okresie przednówkowym, w ostatecznym więc rozrachunku obciążenie dla skarbu państwa byłoby znacznie większe, niż to ma miejsce przy obecnym systemie polityki zbożowej. Jedynie w wypadku bardzo zmniejszonych zbiorów rozrachunek taki mógłby wykazać pewną nadwyżkę. Przy koncepcji monopolu na żyto i pszenicę i ustaleniu odpowiednio wysokich cen na powyższe zboża, nastąpiłyby według wszelkiego prawdopodobieństwa duże przesunięcia, zarówno w ich produkcji, jak i konsumcji. Dynamika oddziaływania ustalonych na te zboża cen w jednym i drugim kierunku zależałaby, rzecz prosta, od rozpiętości między niemi a poziomem cen na rynkach odbiorczych. Że takie przesunięcia byłyby bardzo niewskazane z gospodarczego punktu widzenia, to chyba nie stanowi kwestji spornej, zwłaszcza, gdy się uwzględni wszelkie konsekwencje z tem związane, a więc: wzrost nadwyżek zbóż, coraz trudniejszych do lokowania zagranicą, kosz-

tem jęczmienia, którego produkcja posiada u nas bardzo pomyślne warunki naturalne i który chętniej jest nabywany przez odbiorców zagranicznych, niż żyto i pszenica (a zwłaszcza ta ostatnia ze względu na jej sosunkowo niską jakość); ewent. wzrost produkcji hodowlanej (a przedewszystkiem wzrost pogłowia trzody chlewnej), w wyniku spasania zbóż nieobjętych monopolem, co byłoby zjawiskiem wysoce niepożądanem, zbyt bowiem posiadanych obecnie nadwyżek stanowi niezwykle trudny do rozwiązania problem i wreszcie poruszony już poprzednio moment technicznego i finansowego opanowania podaży, który, wobec przewidywanych przesunięć, stałby się jeszcze bardziej groźny dla całej akcji.

Koncepcja monopolu obejmującego np. tylko pszenicę, wzgl. wszystkie cztery gatunki zbóż, wydaje się jeszcze bardziej nierealna. W pierwszym wypadku należałoby przedewszystkiem podać w wątpliwość wynik wtórnego działania wysokich cen pszenicy na kształtowanie się cen pozostałych zbóż. Według przewidywań p. dr. Zakliki: „zmniejszenie bowiem konsumcji pszenicy (w wyniku ustalenia wysokich cen — przypisek własny), byłoby niewątpliwie połączone ze wzrostem spożycia zbóż innych — narazie tańszych — w pierwszym rzędzie żyta. W ślad za tem zaszłoby przez zwiększenie popytu na żyto i jęczmień korzystne oddziałanie zwyżki cen pszenicy na ceny innych zbóż".

O ile w stosunku do słuszności pierwszej tezy nie mamy żadnych zastrzeżeń, o tyle do drugiej, jakkolwiek logicznej, nasuwają się poważne objekcje. Wpływ dodatniego oddziałania cen pszenicy na ceny pozostałych zbóż dałby się dopiero po dłuższym okresie odczuć, istnieje więc obawa, że w międzyczasie mogłoby nastąpić ogólne załamanie się produkcji rolnej i powstałaby konieczność pokrywania niedoboru zbóż (poza pszenicą) importem, co — z gospodarczego punktu widzenia — byłoby wysoce niekorzystne. Przytaczanie innych argumentów uważamy za zbyteczne.

Koncepcja trzecia, t. j. stworzenia monopolu dla wszystkich zbóż całkowicie odpada, choćby tylko ze względów finansowych i technicznych. Z pozostałych systemów polityki zbożowej, które poprzednio omawialiśmy, na uwagę zasługują: system boletowy węgierski, organizacja rynków zbożowych amerykańskich i wreszcie zarządzenia niemieckie. Nad akcją pomocy finansowej rolnictwu zastosowaną w Rumunji można przejść do porządku, premje na zboża są bowiem instrumentem stosowanym u nas, w ostatnich zaś posunięciach (Komisarjat Zbożowy i ustalenie cen minimalnych na pszenicę) można bez większego trudu dopatrzeć się analogji z akcją prowadzoną przez P. Z. P. Z. Zarówno Komisarjat Zbożowy, jak i PZPZ mają wspólne cele — utrzymania poziomu cen wewnętrznych ponad parytetem światowym. Ustalenie cen minimalnych przez instytucję rumuńską nie posiada większego znaczenia, gdyż ceny te są

wyższe od parytetu światowego, ale nie osiągają poziomu notowań na rynku wewnętrznym.

Zastosowanie węgierskiego systemu boletowego w Polsce nasuwa poważne wątpliwości ze względów gospodarczych. System ten, jak stwierdziliśmy, został stworzony kosztem dodatkowego obciążenia konsumcji wewnętrznej. Pomijając już jego wpływ na kurczenie się konsumcji, co jest momentem pierwszorzędnego znaczenia, musimy skonstatować, że możliwości dalszego bardzo poważnego zresztą opodatkowania spożycia z tego tytułu w Polsce, mogłyby dać raczej negatywny niż pozytywny wynik.

System ten, traktowany jako instrument dla odmrażania zaległości podatkowych, niewątpliwie mógłby i w Polsce znaleźć dość obszerne zastosowanie, wprowadzenie go jednak w tym tylko celu nie wydaje się wskazane, zwłaszcza, że jest to jego funkcja uboczna. Właściwy zaś jego sens, t. j. stabilizacja cen zboża powyżej parytetu światowego, nie został osiągnięty na Węgrzech, mimo, że boleta docierała do rąk rolnika w swej pełnej wartości, i że wartość karty zbożowej, traktowanej jako premja eksportowa, była dostosowywana do zmieniającej się sytuacji rynku światowego.

Środki zwalczania kryzysu w państwach zamorskich nie mogą również mieć u nas zastosowania, choćby ze względu na niedające się porównywać z europejskiemi warunki produkcji rolnej i obrotu zbożowego. Akcja Farm Boardu zresztą nie jest godnym naśladownictwa przykładem skutecznej interwencji na rynku zbożowym. Zarządzenia argentyńskie są zbyt świeże, aby można było je należycie już ocenić. Można jedynie stwierdzić, że zastosowanie konstrukcji podstaw finansowych aparatu interwencyjnego w Argentynie ze względu na stałość naszej waluty nie może być brane w rachubę.

Należy zwrócić natomiast uwagę na organizację rynków zbożowych w Stanach Zjednoczonych i w Kanadzie. Organizacja ta, w dzisiejszym jej stanie, jest wprarwdzie trudnym do osiągnięcia w warunkach europejskich ideałem, nie mniej jednak zważywszy, że powstała ona tam stopniowo, na przestrzeni kilku dziesiątków lat, stworzenie pewnego planu w tym zakresie u nas i realizowanie go etapami jest ze wszech miar wskazane, a nawet konieczne.

Na specjalną uwagę zasługuje zwłaszcaz zagadnienie rozbudowy elewatorów i magazynów zbożowych, które przyczyniłyby się do łatwiejszego opanowania podaży pożniwnej, zarówno w sensie technicznym, jak i finansowym. Obok istniejącego dziś kredytu zastawu rejestrowego, rozprowadzanego w trudnych bardzo warunkach i wskutek tego w niedostatecznym rozmiarze, zyskalibyśmy możność stosowania kredytu warran-

towego, czem niewątpliwie zainteresowałby się prywatny kapitał, udział którego w operacjach zbożowych jest obecnie bardzo skromny.

Przy omawianiu możliwości przeniesienia elementów niemieckiej polityki zbożowej na nasz grunt, trudno pominąć strukturalne różnice istniejące między obu rynkami. W zakresie polityki żytniej posiadamy wiele wspólnych cech. Polska i Niemcy są bowiem (poza ZSSR) najpoważniejszymi producentami tego zboża w Europie i posiadają dość znaczne nadwyżki eksportowe. Na problemie żytnim jednak zbieżność interesów właściwie się kończy (jeśli nie uwzględnić owsa). W produkcji pszenicy i jęczmienia (zwłaszcza pastewnego), Niemcy są krajem wybitnie deficytowym, podczas, gdy Polska w pierwszym z tych artykułów osiągnęła w ostatnich latach samowystarczalność, a nawet pewną nieznaczną zresztą nadwyżkę, a jęczmień stanowi dla nas wybitnie eksportowy produkt. W zakresie owsa oba kraje posiadają nadwyżki. Duże natomiast rozbieżności istnieją w pokryciu zapotrzebowania na paszę. Niemcy posiadają w tym zakresie duże niedobory, my zaś nadwyżki.

W wyniku tej sytuacji konstrukcja zarządzeń niemieckich musi być z konieczności różna od naszej. System Ausfuhrscheinów nie może odegrrać tej roli, jak w Niemczech — odpowiednikiem jego są nasze premje zbożowe, wypłacane w gotówce ze źródeł celnych. Możnaby wprawdzie wydzielić z taryfy celnej szereg artykułów importowych pochodzenia rolniczego i stworzyć podstawę do konstrukcji Ausfuhrscheinów, wydaje się jednak, że takie rozwiązanie nie zmieniłoby zasadniczo istoty rzeczy.

Z dalszych zarządzeń niemieckich, pomijając ochronę celną produkcji krajowej, która jest stosowana w obu państwach, można poddać rozważaniom zagadnienie regulacji importu kukurydzy i nasion oleistych oraz przeprowadzaną ostatnio reorganizację przemysłu młynarskiego. Import kukurydzy nie nastręcza specjalnych trudności, bowiem może być doraźnie regulowany przez Państwowe Zakłady Przemysłowo - Zbożowe. Bardziej natomiast interesujące zagadnienie stanowi organizacja przemysłu młynarskiego, które wymaga również i u nas szybkiego rozwiązania. Rola tego przemysłu w akcji stabilizacji ceny zboża jest bardzo poważna, z tego też względu zracjonalizowanie jego obecnej działalności winno stanowić jeden z punktów programu polityki zbożowej.

STEFAN PREIBISZ

WPŁYW POLITYKI ZBOŻOWEJ NA CENY I PRODUKCJĘ ZBOŻA W POLSCE W LATACH 1929/30 — 1933/34.

Wstęp. A) Uwagi ogólne: a) Tendencje polityki zbożowej w Polsce. b) Środki działania polityki zbożowej. B) Wpływ polityki zbożowej. I. bezpośrednio na poziom cen w kraju, II. na rozmiary eksportu i na poziom cen światowych, III. na produkcję zboża w Polsce, IV. na absolutną wysokość ceny w kraju. C). Stanowisko ziem zachodnich w produkcji zbożowej. D) wnioski.

Wstęp.

Podejmując się opracowania dla „Komisji do zbierania materjałów dla polityki zbożowej", powołanej przez Związek Izb i Organizacyj Rolniczych w Warszawie, — zagadnienia wpływu polityki zbożowej na ceny i produkcję zboża w Polsce, zdawałem sobie srawę, że w ciągu zakreślonego krótkiego czasu nie będę mógł opracować tematu tak dokładnie, aby praca miała charakter rozprawy naukowej, oraz, jakby to uczynić należało, ze względu na ważność tego zagadnienia dla ustalenia programu polityki zbożowej na przyszłość.

Nie mogąc opracować szczegółowo wszystkich zagadnień z tematem związanych, starałem się w niniejszej pracy uwypuklić przedewszystkiem te zjawiska i ich skutki, które przy omawianiu polityki zbożowej w Polsce nie były dotąd w sposób dostatecznie jasny i krytyczny przedstawione. Z uwagi na wyjątkowe znaczenie Ziem Zachodnich w problemie zbożowym uważałem za wskazane, specjalnie omówić to zagadnienie.

Praca niniejsza jest napisana w tem przekonaniu, że polska polityka zbożowa — charakteryzująca się w przeciwieństwie do polityki wielu innych państw, wielką rozwagą i umiarem, dalekim od niebezpiecznych eksperymentów, — nadal utrzymać musi jako zasadniczą linję dążenie do przywrócenia opłacalności produkcji zbożowej, jednak przy zmienionych metodach działania.

A. Uwagi ogólne.

a) Od roku 1929 rozpoczyna się drugi okres polskiej polityki zbożowej; noszący charakter ratowania rolnictwa przed skutkami ogólnego kryzysu rolniczego, wyrażającego się spadkiem cen na rynku światowym i krajowym wskutek nadmiernej podaży zboża.

Pod koniec roku 1929 wprowadzono zwrot ceł przy eksporcie zbóż i ich przetworów, oraz wydano szereg innych zarządzeń, jak: podwyższenie ceł przywozowych, kredyt zastawowy, koncentracja eksportu i t. d. mających na celu zahamowanie spadku cen zboża.

Do roku 1928 posiadała Polska ujemne saldo bilansu handlowego w zakresie czterech najważniejszych zbóż i ich przetworów. Fakt powtarzającego się przywozu znacznych ilości pszenicy, żyta i mąki, jak również i owsa, doprowadził do przekonania, że Polska jest krajem o niedostatecznej produkcji zbóż. Stąd wniosek, że należy dążyć do szybkiego zwiększenia produkcji, aby nietylko pokryć własne zapotrzebowanie, ale wyprodukować znaczne nadwyżki na eksport, celem zdobycia dewiz i poprawienia bilansu handlowego. Jako najodważniejszy środek do zwiększenia produkcji zbóż, uznano powiększenie zużycia nawozów sztucznych. Rozpoczęto w tym kierunku bardzo silną akcję, popieraną przez wszystkie czynniki. Żywa propaganda w tym kierunku, a przedewszystkiem udzielanie wielkich kredytów nawozowych na dogodnych warunkach co do terminu spłaty (do 9 miesięcy), doprowadziło do zwiększenia zużycia nawozów, powodując przez to silny wzrost produkcji. W roku 1928/29, zużycie nawozów osiągnęło najwyższe rozmiary. Załamanie się cen zboża w roku 1928/29, spowodowało silne zmniejszenie stosowania nawozów sztucznych. W roku 1933 zużycie nawozów stanowiło zaledwie ca 30% zużycia w r. 1928/29.

Do roku 1928/29 mieliśmy zatem wyraźne dążenie do powiększenia produkcji zbożowej. Równocześnie jednak prowadziliśmy politykę „taniego chleba", znajdującą uzasadnienie w stałem przeciwstawieniu interesów rolnictwa, interesom konsumenta, przyczem pod określeniem konsument, należy rozumieć nietylko konsumenta miejskiego, ale również konsumentów wiejskich, posiadających gospodarstwa karłowate do 2 ha, o produkcji niewystarczającej na pokrycie własnej konsumcji.

Przywóz zboża do Polski opierał się przedewszystkiem na tem założeniu, że produkcja jest niewystarczająca, a ceny są za wysokie. Nie próbowano w tych latach w sposób zdecydowany zapobiec importowi i przez odpowiednie zarządzenia przeznaczyć znaczniejszą część zbiorów dla konsumcji ludzkiej. Było to bowiem w ówczesnych stosunkach trudne do przeprowadzenia, ponieważ pociągało za sobą znaczny wzrost cen zbóż i temsamem zwiększało opór ze strony konsumentów. Niezdecydowana

polityka zbożowa do roku 1929, wahająca się od zakazów przywozu do importu bez cła, stała się przyczyną spekulacji wśród rolników, którzy z chwilą przywozu, powstrzymywali się od sprzedaży, spekulując na zwyżkę, wskutek czego podaż bardzo często nie obrazowała rzeczywistego stanu rzeczy. Pozatem należy podkreślić, że impuls do przywozu dawały bardzo często firmy handlowe i przemysłowe, — jak to się zresztą obserwuje przy wszystkich prawie importowanych produktach, zwłaszcza tych, które przywozi się na zasadzie kontyngentów, — dla nich bowiem przywóz zboża dawał z różnych względów lepszą kalkulację. W rezultacie zatem spekulacyjne nastawienie rolnictwa, handlu i przemysłu, nieraz dawało fałszywy obraz istniejących w kraju zapasów i możliwości ograniczenia importu. Dodać należy jeszcze politykę rezerw zbożowych z czasów pana Schwalbe'go, która nastawiona wyłącznie w interesie konsumenta, spowodowała, przez niefortunny import zboża, pierwsze poważne załamanie cen w Polsce.

b) Pod koniec 1929 roku rozpoczęto premjowany wywóz żyta, pszenicy i ich przetworów, jednak już wówczas projektodawcy tego systemu podkreślili, że nie można się wzorować na niemieckich „Einfuhrscheinach", ponieważ Polska jest krajem więcej niż samowystarczalnym pod względem zbożowym i zwrot cła musi mieć charakter czystych premij eksportowych. Zdawano sobie sprawę z tego, że przy systemie premij eksportowych trzeba uzależnić cenę krajową od ceny światowej, co przy zniżkowej tendencji na rynku światowym nie uchroni ceny krajowej od spadku, łagodzonego jedynie o wysokość premij. Oceniano system premij, jako środek tymczasowy, nie licząc się wówczas z tak silną i długotrwałą depresją ceny zbóż.

Przy zmianie polityki zbożowej w roku 1929 wysunięto trzy zasadnicze sposoby usunięcia nadwyżek zbożowych przy pomocy eksportu.

Przeciwnicy premjowanego eksportu zboża proponowali eksport bez premij, wychodząc z założenia, że spadek cen na rynku krajowym, zwłaszcza na jesieni, wskutek konieczności dostosowania się cen do poziomu ceny światowej — minus przewóz, — spowoduje tak silne zmniejszenie się produkcji, że w ciągu krótkiego czasu, — w ciągu ca 2 lat — nastąpi wyrównanie cen w kraju do poziomu rentowności.

Po wprowadzeniu systemu premij oraz rozbudowaniu instytucji interwencyjnej, stosowano następujące sposoby eksportu:

1) Forsowanie eksportu, przy istnieniu premij, na jesień i podniesienie ceny przy pomocy zakupów interwencyjnych, po wyeksportowaniu istniejących nadwyżek, obliczonych na podstawie statystyki i przewidywań.

2) Podwyższenie zaraz po żniwach, przy pomocy interwencji, ceny krajowej ponad poziom — cena światowa plus premja, minus przewóz, — do wysokości możliwie zbliżonej do ceny opłacalnej, t. zn. pokrywającej koszty produkcji.

Jako dalsze instrumenty polityki zbożowej należy wymienić — oprócz systemu premjowego i interwencyjnego oraz koncentracji eksportu — ochronę celną i kredyt zastawowy.

Cła przywozowe, ustanowione na poszczególne zboża w wysokości, przekraczającej przeważnie ceny tych zbóż w kraju, mają charakter ceł prohibicyjnych. Wobec wywozu zbóż nie miały one wpływu na kształtowanie się cen w kraju.

Kredyt zastawowy nie odgrywał dotąd większej roli w polityce zbożowej na skutek całego szeregu przyczyn. Porównanie wykorzystania przez rolnictwo kredytu zastawowego w poszczególnych latach, wykazuje zmniejszenie się wykorzystanego kredytu, tak w cyfrze absolutnej, jak i w stosunku do przyznanego kredytu. Jest to dowodem, że nie odpowiada on interesom rolnictwa. Jako najważniejszą przyczynę tego objawu należy wymienić — oprócz trudności formalnych — związanych z jego uzyskaniem — przedewszystkiem tę okoliczność, że ci rolnicy, którzy kredyt zastawowy wzięli, przeważnie, wskutek spadku cen, na nim tracili. Pozatem, instytucje, zajmujące się rozprowadzaniem kredytu zastawowego, zrobiły bardzo złe doświadczenie co do punktualnego spłacania rat tego kredytu. Informacje, zebrane na ziemiach zachodnich w 1931/32 roku wykazały, że w 75 wypadkach na 100, rolnicy nie sprzedali zboża i nie dokonali spłat w terminie, co zmusiło instytucje do wykładania za nich pieniędzy, chociaż często tylko na krótki czas, a w prawie 30-tu wypadkach naruszali rolnicy zboże zastawione, zużywając otrzymane pieniądze na inne cele i nie spłacili rat kredytu w terminie. Nieposzanowanie przez rolnictwo zasad umowy lombardowej, tak co do terminowego spłacania rat, jak i nienaruszalności zastawionego zboża, jest głównym powodem, że rozprowadzające instytucje, nie chcą się w ten kredyt angażować, używają przeważnie tego kredytu w braku lepszej gwarancji na zabezpieczenie już udzielonych kredytów.

Kredyt lombardowy może osiągnąć większe rozmiary i uzyskać znaczniejszy wpływ na kształtowanie się cen zboża, o ile:

1) ceny zboża będą przez dłuższy czas niższe na jesień, a wyższe zimą i na wiosnę,

2) oprocentowanie i koszta kredytu będą bardzo znacznie obniżone,

3) rolnictwo będzie ściśle stosowało się do warunków umowy lombardowej.

B. Wpływ polityki zbożowej.

I. bezpośrednio na ceny w kraju.

Po odrzuceniu w roku 1929 zasady wolnego i niepremjowanego eksportu zboża i jego przetworów, ustalono zwrost cła przy eksporcie żyta, pszenicy i jęczmienia, co oznaczało przyjęcie zasady, że cena krajowa zależy od ceny światowej, minus przewóz, plus premja oraz plus ewent. superpremja, na skutek działalności interwencyjnej. Postanowiono wyeksportować przy tym poziomie cen w kraju wszelkie nadwyżki, istniejące ponad konsumcję krajową i w ten sposób podnieść cenę ponad poziom: cena światowa plus premja — minus koszta przewozu.

Korzyści, wynikające z systemu premjowego, uzasadnia się obliczeniem, że kwoty, wydatkowane na premje wzgl. interwencję, stanowią tylko znikomą część tej nadwyżki, jaką rolnictwo uzyskuje przy sprzedaży zboża w kraju, ponieważ sprzedaż krajowa kilkakrotnie (3 — 4 razy) przekracza ilości eksportowane. Rachunkowo zgadza się powyższe obliczenie, jeżeli za podstawę przyjmie się poprzednio wymienioną zasadę, że cena krajowa zależy od ceny eksportowej.

Wobec często wysuwanych zarzutów, że premje nie działają, t. zn., że cena giełdowa wewnątrz kraju jest niższa od ceny światowej, minus koszty przewozu plus premja — należy nasamprzód ustalić, czy i w jakim stopniu te zarzuty są słuszne.

Podając poniżej wyniki porównań, muszę zaznaczyć, że porównanie miesięcznych przeciętnych cen giełdowych, tak krajowych, jak i zagranicznych, daje obraz tylko przybliżony do rzeczywistości i może mieć z tego względu charakter tylko orjentacyjny.

W tabeli Nr. 1 przedstawiłem oddziaływanie premji i interwencji *na cenę żyta* w latach 29/30, 30/31, 31/32, 32/33 i 33/34, podając w rubryce 1 przeciętną cenę miesięczną żyta na Giełdzie w Poznaniu, w rubryce 2 uzyskaną cenę eksportową plus premja w roku 1929/30 i 1930/31, oraz w latach 1931/32 — 1933/34 cenę cif mniej 3,50 zł. kosztów przewozu z Poznania, w rubryce 3 wysokość premji w cenie krajowej, w rubryce 4 superpremję, t. zn. nadwyżkę ceny krajowej ponad cenę światową mniej przewóz plus premja. Pozatem podałem w nawiasach w rubryce 1 najniższą cenę notowaną w miesiącu na Giełdzie w Poznaniu, a w rubryce 4 zmniejszenie superpremji, wynikające z kalkulacji na podstawie najniższej ceny krajowej. Wykazanie tych różnic uważałem za wskazane, ponieważ nieoddziaływanie premji w całości na ceny krajowe było często uzasadnione właśnie tą okolicznością, że przy niskich cenach, spowodowanych dużą podażą, dla rolnika miarodajna jest cena najniższa w miesiącu, po której sprzedaje rzekomo najwięcej zboża.

Tabela 1. Żyto. Stosunek krajowej ceny żyta do ceny światowej

Miesiąc	29/30				30/31				31/32	
	[1]) Poznań	[2]) cena eksp. premja	[3]) premja	[4]) superp.	[1]) Poznań	[2]) cena eksp. wł. premji	[3]) premja	[4]) superp.	[1]) Poznań	[2]) cif Amsterdam
VIII					20.80 (20)	21.35	5.45 (0.80)	—	19.50 (19.25)	13,50
IX	25.10				18.69 (17.50)	19.77	4.92 (1.19)	—	21.50 (21)	13.50
X					17.86 (17.75)	18.69	5.17 (0.11)	—	22.40 (22,40)	14.90
XI	26.98 (25.25)	29.28	3.70 (1.73)	—	18.19 (18)	18.30	5.89 (0.19)	—	25.80 (24.75)	15.0
XII	25.82 (25)	27.95	3.87 (0.82)	—	18.44 (18.25)	19.60	4.86 (0.19)	—	27.25 (27.25)	15.0
I	24.78 (22.25)	23.65	6	1.13 (2.53)	17.94 (17.59)	17.89	6 (0.44)	—	26.33 (22.50)	15,0
II	22.61 (17.50)	20.—	6	2.61 (5.11)	17.34 (16.40)	16.31	6 —	1.03 (0.94)	23.89 (23)	16.44
III	19.80 (16.50)	17 81	6	2.— (3.30)	20.64 (20,20)	18.81	6	1,83 (0.44)	24,10 (23.50)	16.81
IV	22.90 (19.90)	21.79	6	1.11 (3.0)	26.31 (25.75)	21.29	6	5.02 (1.56)	26.87 (25.90)	19.07
V	19.35 (16.25)	18.13	6	1.22 (3.10)	28.26 (20.50)	—	6	5 (1.70)	28.63 (28.60)	17.27
VI	16.83 (14)	15.52	6	1.31 (2.83)	27.56 (26.15)	22.17	6	5.39 (1.40)	25.44 (22.75)	12.57
VII	20 20 (17.50)	18.49	6	1.71 (2.70)	23.11 (17.75)	20.81	6	2.30 (5.34)	19,91 (15.75)	10.0

[1]) Przeciętne ceny giełdowe (w nawiasach najniższa cena notowana w miesiącu).

[2]) W r. 1929/30 i 1930/31 przeciętna cena eksportowa, obliczona na podstawie kontraktów, plus premja minus koszty przewozu. W r. 1931/32 — 1933/34 cena cif minus koszta przewozu (przyjęte w wysokości 3,50 zł.).

[3]) Różnica między ceną krajową a światową plus premja minus przewóz (3,50 zł.), dochodzącą do wysokości zwrotu cła.

[4]) Różnica między ceną krajową a światową plus premja minus przewóz (3,50 zł.), przekraczająca wysokość zwrotu cła.

Uwaga: W nawiasach w rubryce 3) i 4) podano zmniejszenie różnicy, wynikające z przyjęcia do obliczenia najniższych cen krajowych.

Tabela 1 (c. d.). Stosunek krajowej ceny żyta do ceny światowej.

Miesiąc	31/32		32/33				33/34			
	[3] premja	[4] superp.	[1] Poznań	[2] cif Amsterdam	[3] premja	[4] superp.	[1] Poznań	[2] cif Amsterdam	[3] premja	[4] superp.
VIII	6 (0.25)	—	15.44 (15.40)	10.05	5.39	—	14.0 (13.25)	5.50	6	2.50
IX	6	2 (0.50)	15.85 (15.15)	8.30	4.45 (0.70)	—	14.45 (14.25)	5.30	6	3.15
X	6	1.5	15.16 (14.50)	9.45	5.71 (0.66)	—	14.65 —	5.06	6	3.59
XI	6	4.0 (1.05)	14.71 (14.10)	9.25	5.46 (0.61)	—	14.65 —	4.40	6	4.05 —
XII	6	6.25 —	13.86 (13.70)	8.35	5,51 (0.16)	—	14.65 —	4.60	6	4.05 —
I	6	6.25 (3.83)	14.25 (13.70)	8.60	5.64 (0.50)	— —	14.65 —	4.80	6	3.85 —
II	6	1.45 (0.89)	16.39 (15.90)	8.90	6	1.43 (0.49)	14.65 —	4.80	6	3.85 —
III	6	1.29 (0.60)	17.95 (17.90)	9.50	6	2.45 —	14.65 —	4.70	6	3,95 —
IV	6	1.80 (0.97)	17.92 (17.90)	9.10	6	2.62 —				
V	6	5.36 —	17.82 (16.90)	8.05	6	3.77 (0.92)				
VI	6	6.87 (2.69)	17.84 (16.90)	7.65	6	4.19 (0.92)				
VII	6	3.91 (4.16)	19.47 (16.25)	9.45	6	4.02 (3.22)				

[1] Przeciętne ceny giełdowe (w nawiasach najniższa cena notowana w miesiącu).

[2] W r. 1929/30 i 1930/31 przeciętna cena eksportowa, obliczona na podstawie kontraktów, plus premja minus koszty przewozu. W r. 1931/32 — 1933/34 cena cif minus koszta przewozu (przyjęte w wysokości 3,50 zł.).

[3] Różnica między ceną krajową a światową plus premja minus przewóz (3,50 zł.), dochodzącą do wysokości zwrotu cła.

[4] Różnica między ceną krajową a światową plus premja minus przewóz (3,50 zł.), przekraczająca wysokość zwrotu cła.

Uwaga: W nawiasach w rubryce 3) i 4) podano zmniejszenie różnicy, wynikające z przyjęcia do obliczenia najniższych cen krajowych.

Z tabeli Nr. 1 wynika, że przy życie premja nie działa w całej wysokości w *pierwszem* półroczu roku 1929/30, 1930/31 i 1932/33, t. j. w tych okresach, kiedy stosowano zasadę wyeksportowania jesienią nadwyżek, celem oderwania ceny krajowej w II półroczu, po znacznem zmniejszeniu zapasów w kraju.

Przyczyny tego zjawiska należy się dopatrywać w nadmiernej podaży, której nie mógł sprostać eksport, tak wskutek technicznych trudności sprzedania i wywiezienia wielkich ilości (sprzedaż żyta odbywa się w większej części z natychmiastową dostawą, a mniej na dalsze terminy), jak i trudności zmagazynowania, co w rezultacie obniżało szybciej ceny w kraju. Pozatem należy jeszcze uwzględnić, że część zboża eksportowano po cenach niższych od przeciętnych, przyjętych do obliczenia, wobec czego przy tych sprzedażach premja mogła działać w całości. Dokładny pogląd mogłoby dać tylko zestawienie porównawcze ilości *sprzedanych* (przez PZPZ i firmy prywatne) zagranicę po różnych cenach w okresie miesięcznym; brak jednak odpowiednich materjałów. Porównanie bowiem ilości wywiezionych w danym okresie również nie może dać dokładnego poglądu, ponieważ na kształtowanie się ceny wpływa płacona cena w chwili dokonania sprzedaży, a nie cena w chwili wywiezienia towaru. Z tego względu nie umieściłem w zestawieniach ilości eksportowanych miesięcznie.

W drugiem półroczu 1930/31 i 1932/33, oraz w całym roku 1931/32 i 1933/34 do 1. IV. premja działała w całej wysokości, wskutek akcji interwencyjnej, która przez stosowanie superpremji spowodowała oderwanie się ceny krajowej od światowej. Uwzględnienie w obliczeniu najniższych cen krajowych daje poważniejsze różnice tylko w roku 1929/30, w następnych latach różnice są minimalne i stale się zmniejszają, co należy przypisać akcji interwencyjnej, która zmniejszała rozpiętość ceny żyta w okresie miesięcznym.

Dodać jeszcze należy, że przy ustalonych kontyngentach importowych premja teoretycznie może wogóle nie działać, albo tylko częściowo, ponieważ wtedy eksporter jest w podobnem położeniu uprzywilejowanem wobec producenta, jak przy kontyngentowaniu świadectw wywozowych, w kwocie niższej od zapotrzebowania, jak było w roku 1929/30.

W tabeli Nr. 2 przedstawiłem wpływ premji na ceny krajowe pszenicy w latach 1931/32, 1932/33, 1933/34. Zestawienie wykazuje, że premje w całej wysokości nie działały tylko w sierpniu i w październiku 1931 r., oraz w czerwcu 1932. W roku 1931/32, w którym wywieziono 91.900 tonn, nadwyżka ponad cenę światową wynosiła w pozostałych 9 miesiącach od 0,09 do 9,13 zł., co uniemożliwiało eksport w tym okresie, gdyby nie duże różnice jakości pszenicy dopuszczające wahania tak odnośnie płaconej ce-

Tabela 2. Stosunek krajowej ceny pszenicy do ceny światowej.

Miesiąc	31/32				32/33				33/34			
	[1]) Poznań	[2]) Cif Rotterdam	[3]) premja	[4]) Nadwyżka ponad cenę świat.	[1]) Poznań	[2]) Cif Rotterdam	[3]) premja	[4]) Nanwyżka ponad cenę świat.	[1]) Poznań	[2]) Cif Rotterdam	[3]) premja	[4]) Nadwyżka ponad cenę świat.
VIII.	20.19	14.50	5.69	—	22.27	15.10	6.—	1.17	20.50	—	—	—
IX.	21.09	15.—	6.—	0.09	25.14	15.—	6.—	4.14	19.50	8.40	6.—	5.—
X.	21.08	16.30	4.78	—	23.74	14.70	6.—	3.04	19.—	7.30	6.—	5.70
XI.	24.73	17.—	6.—	1.73	23.07	13.—	6.—	4.07	18.—	7.70	6.—	4.30
XII.	24.72	17.—	6.—	1.72	21.09	12.—	6.—	3.09	18.40	7.50	6.—	4.90
I.	24.41	17.—	6.—	1.41	23.80	10.25	6.—	7.55	18.30	7.35	6.—	4.95
II.	23.89	15.50	6.—	2.39	29.25	10.90	6.—	12.35	18.—	7.—	6.—	5.—
III.	23.05	16.55	6.—	0.55	34.17	11.90	6.—	16.27	17.60	6.50	6.—	5.10
IV.	27.63	18.50	6.—	3.13	35.65	14.—	6.—	15.63	—	—	—	—
V.	29.78	20.90	6.—	2.88	35,35	14.35	6.—	15.—	—	—	—	—
VI.	26.75	21.80	5.—	—	34.26	15.90	6.—	13.36	—	—	—	—
VII.	22.35	15.25	6.—	1.10	38.36	11.30	6.—	21.06	—	—	—	—

ny w kraju, jak i uzyskanej zagranicą. W roku 1932/33 cena krajowa, stale przewyższała światową ,w I. półroczu o 1,77 — 7,55, w drugiem o 12,35 — 21,06 zł.

W tabeli Nr. 3 przedstawiłem oddziaływanie premji na cenę jęczmienia i owsa w latach 1932/33 i 1933/34. Przy jęczmieniu premja działała w listopadzie i grudniu 1932 r., oraz w kwietniu, maju i czerwcu 1933 r. tylko we wysokości 3,50 — 3,90 zł. W pozostałych miesiącach wykazywała nadwyżkę ponad cenę światową od 0,09 — 1,75 zł. Z ogólnej ilości 161.000 tonn, wywiezionych w roku 1932/33, ca. 120.000 tonn wywieziono w I. półroczu przeważnie na kontrakty terminowe. Wynika z tego, że decydujące znaczenie dla kształtowania się cen w II. półroczu miał eksport w I. półroczu.

Na cenę owsa premja wogóle nie oddziaływała, wskutek małego eksportu, który w roku 1932/33 wynosił 13.800 ton (0,58% produkcji),

[1]) Ceny przeciętne.

[2]) Cena cif, mniej koszty przewozu 3,50 zł.

[3]) Różnica pomiędzy ceną krajową i ceną światową plus premja minus przewóz, dochodząca do wysokości zwrotu cła.

[4]) Nadwyżka ceny krajowej ponad cenę światową minus przewóz plus premja.

Tabela 3. Stosunek krajowej ceny jęczmienia i owsa do ceny światowej.

	Jęczmień								Owies							
	1932/33				1933/34				1932/33				1933/34			
	Poznań[1]	Cif Antwerpja[2]	Premja[3]	Nadw.[4] ponad cenę świat.	Poznań[1]	Cif Antwerpja[2]	Premja[3]	Nadw.[4] ponad cenę świat.	Poznań[1]	Cif Antwerpja[2]	Premja[3]	Nadw.[4] ponad cenę świat.	Poznań[1]	Cif Antwerpja[2]	Premja[3]	Nadw.[4] ponad cenę świat.
VIII	19.0	15.0	4	—	—	—	—	—	15.09	12.25	0	2.84	—	—	—	—
IX	19.62	14.50	4	1.12	16.50	8.50	4	—	12.86	12.0	0	0 86	13.30	7.30	4	2
X	17.95	13.45	4	0.50	16.50	9.0	6	1.50	14.47	11.10	0	3.37	13.50	7.50	4	2
XI	16.54	12.65	3.90	—	15.50	7.50	6	2.0	13.70	10.30	0	3.40	13.25	7.0	4	2.25
XII	15.31	11.70	3.60	—	15.0	7.50	6	1.50	11.46	9.45	0	2.0	13.10	6.40	4	2.80
I	15.59	11.50	4.—	0.09	15.30	7.80	6	1.50	13,14	9.90	3.30	—	12.20	6.20	4	1.40
II	16.25	12.50	3.75	1.75	15.85	8.20	6	1.65	13.96	9.30	3.30	—	12.20	6.80	4	1.40
III	16.25	12.50	3.75	1.75	15.80	7.80	6	2.0	14.06	9.10	3.0	—	11.90	6.80	4	1.10
IV	15.60	12.0	3.50	—	—	—	—	—	11.57	8.40	3,20	—	—	—	—	—
V	15.60	11.90	3.50	—	—	—	—	—	11.79	8.90	2.90	—	—	—	—	—
VI	15.60	11.50	3.50	—	—	—	—	—	12.92	8.90	4.0	—	—	—	—	—
VII	(18)	12.—	—	—	—	—	—	—	14.63	12.50	2.0	—	—	—	—	—

[1]) Ceny przeciętne.
[2]) Cena światowa mniej przewóz 3.50 zł.
[3]) Różnica pomiędzy ceną krajową a ceną światową plus premja minus przewóz dochodząca do wysokości zwrotu cła.
[4]) Nadwyżka ceny krajowej ponad cenę światową minus przewóz plus premja.

a w roku 1933/34 tylko ca. 650 ton, wskutek braku popytu na rynku światowym.

Charakterystycznem jest, że w czasie od sierpnia do grudnia 1933 r., kiedy premji jeszcze nie było, cena owsa w kraju przy stałym spadku, przewyższała cenę światową, mniej przewóz — o 0,86 do 3,40 zł. Oznacza to, że cena owsa kształtowała się tylko w zależności od rynku krajowego. Po zastosowaniu premji od stycznia 1933 w wysokości 4 zł., cena krajowa wzrosła tylko o 1,68 zł., ponieważ premja musiała pokryć istniejącą poprzednio przewyżkę ceny krajowej we wysokości 2 zł., oraz nie działała w całości, wynosząc tylko 3,30 zł. Eksport nie osiągnął większych rozmiarów wskutek trudności zbytu, spowodowanych nasyceniem rynku w I. półroczu 1932/33.

Różnice pomiędzy krajową ceną giełdową, a parytetem eksportowym (cena światowa plus premja minus przewóz), przekraczające premję w okresach niestosowania superpremji, lub niedosięgające wysokości premji, nie mają większego znaczenia, o ile utrzymują się w granicach do ca. 2 zł., ponieważ wynikają:

1) wskutek przyjęcia do obliczenia przeciętnych cen giełdowych w kraju i na jednej z giełd światowych. Dla ścisłego obliczenia powinny być miarodajne tylko ceny tranzakcyjne, które wykazują nieraz znaczne odchylenia od cen notowanych, tak w kraju jak i zagranicą;
2) z przeciętnych kosztów przewozu, przyjętych do obliczenia we wysokości 3,50 za 100 kg., podczas gdy zachodzą znaczne wahania, — do 1 zł. in plus i minus — w zależności od czasu, w którym dokonano przewozu, jak i w zależności od portu (stacji) przeznaczenia;
3) wskutek nieuwzględnienia, wobec braku odpowiedniego materjału, zysku pośredników, który może wynosić od 0,50 — 1 zł. na 100 kg. przy istnieniu 2 — 3 pośredników, zazwyczaj biorących udział przy tranzakcjach eksportowych.

Różnice zatem do 2 zł. na korzyść lub niekorzyść premji, wynikają z tej okoliczności, że na rynku światowym nie istnieje jedna cena dla danego gatunku zbóż, nawet przy równej jakości, np. w grudniu 1930 roku wynosiła premja, obliczona przez p. O. Tuskiewicza[1]), przy uwzględnieniu ceny, tranzakcyjnej żyta cif porty holenderskie zł. 6,54, cif porty duńskie zł. 5,20, — a przy uwzględnieniu ceny rynkowej: cif Rotterdam zł. 7,33, cif porty duńskie zł. 4,77.

---

[1]) Olgierd Tuskiewicz — Przesilenie zbożowe w Polsce w latach 1929/30 — 1932/33. Poznańskie Prace Ekonomiczne nr. 20 (w druku).

Z powyższych względów nie można ściśle wykazać, w jakim stopniu premja jest zawarta w cenie krajowej, oraz należy przyjąć, że wahania mogą dochodzić do 30% premji w zależności od sposobu obliczania różnicy pomiędzy ceną światową i krajową. Fakt ten jednak w niczem nie może osłabić znaczenia premji, ponieważ wszystkie powyższe różnice zachodzą również przy niepremjowanym eksporcie, a dla określania znaczenia premji należy porównywać zawsze okres eksportu bez premji i okres po wprowadzeniu premji.

Przy nieograniczonym eksporcie tak co do ilości, jak i czasu premja zawsze daje pełen efekt na ceny krajowe w tem znaczeniu, że cena krajowa kształtuje się na poziomie: cena światowa plus premja minus koszty przewozu. Natomiast absolutna wysokość cen w kraju zależy od stosunku popytu i podaży.

Instytucja interwencyjna, chcąc oderwać ceny od poziomu światowego, musi przejąć funkcje eksportu, t. zn. zdjąć z rynku krajowego nadwyżki, eksportując je lub magazynując, i w tym wypadku możliwości podniesienia ceny są teoretycznie nieograniczone, a w praktyce zależą od posiadanych środków finansowych i technicznych oraz od możliwości zbytu zagranicą.

Mimo funkcjonowania systemu premji oraz interwencji przy życie, ceny żyta, jęczmienia i owsa, a ostatnio i pszenicy, stale się obniżają, podążając dość równomiernie za spadkiem cen światowych. Zachodzi więc pytanie, czy i w jakim stopniu spadek absolutnych cen w kraju został spowodowany właśnie tą polityką. Odpowiedź na to pytanie dać może stwierdzenie, czy stosowana dotąd polityka zboża spowodowała:

1) wzrost eksportu z Polski i spadek cen na rynku zagranicznym,

2) wzrost wzgl. zmiany w produkcji zboża w kraju.

Odpowiedź jest trudna, ponieważ trzeba operować różnemi wpływami, które nie dają się ująć w ścisłe cyfry. W każdym razie nikt dotąd nie starał się przeprowadzić dowodu, że gdyby nie było premjowanego eksportu zboża od roku 1929, ceny obecnie byłyby albo wyższe, albo niższe. Często spotykane twierdzenie, że gdyby dziś premji nie było, to mielibyśmy cenę wewnątrz kraju w wysokości — cena światowa, minus przewóz, — t. j. na żyto n. p. ca. 4,60 zł. za 100 kg., wynika tylko z prostego rachunkowego wyliczenia. Nie jest to jednak dowodem, że gdyby cena np. żyta spadła na 10 zł. już w roku 1931/32, to dziś wynosiłaby 8 lub 4 zł. Tak silny spadek ceny musiałby wywołać znaczne przesunięcia zarówno w popycie, jak i w podaży, oraz w produkcji, któreby mogły dać w rezultacie zupełnie inną cenę krajową, która niekoniecznie musiałaby być niższa od ceny obecnej.

BIBLIOTEKA W POZNANIU

II. Wpływ na rozmiary eksportu i na poziom cen światowych.

Ogólnie można powiedzieć, że wskutek istnienia premij i interwencji, rolnictwo, zwłaszcza zachodnie, było *nastawione* na eksport przedewszystkiem żyta i jęczmienia, t. zn., że sprzedawało po żniwach swoje zbiory jedynie w uwzględnieniu swych potrzeb finansowych, a często i ze względów spekulacyjnych, ponieważ niejednokrotnie cena n. p. żyta i jęczmienia, na jesień była wyższa, niż w późniejszych miesiącach. Powodowało to na jesień dużą podaż, znacznie przekraczającą popyt krajowy. Rynek krajowy, zwłaszcza młyny, kupują w ostatnich latach tylko ilości niezbędne, najwyżej zapas na ca. 10 dni, podczas, gdy dawniej, przed 1929 r. kupowały znacznie większe ilości. Ma to bardzo wielki wpływ na wykazanie pozornych nadwyżek w porównaniu z zapotrzebowaniem pewnego okresu. N. p. konsumcja miesięczna wynosi 100.000 tonn żyta, lecz 80.000 tonn pojawia się w ciągu dwuch tygodni; rynek krajowy kupuje tylko zapotrzebowanie na ca. 2 tyg. = 50.000 tonn — reszta 30.000 tonn stanowi pozorną nadwyżkę, która powoduje jednak te same skutki, jak gdyby w całości stanowiła nadwyżkę ponad konsumcję. Aparat interwencyjny skupywał te chwilowe nadwyżki i eksportował je wzgl. magazynował. Z chwilą zakupienia ich przez PZPZ, stały się one nadwyżkami eksportowemi, chociaż przy większych zakupach na zapas przez przemysł młynarski, część tych nadwyżek zostałaby zużyta w kraju. Przez zdjęcie tej różnicy z rynku, mogły takie same ilości być rzucone na rynek przez rolnictwo na cele konsumcji wewnętrznej. Ten objaw ułatwił niewątpliwie utrzymanie, a nawet podniesienie cen. Zwiększały się w ten sposób ilości uznawane, jako nadwyżki eksportowe, zwłaszcza, że zarówno rolnictwo, jak i przemysł domagał się, aby PZPZ nagromadzonych przez siebie zapasów, nie sprzedawały w kraju.

Decydujące znaczenie na względną wysokość nadwyżek eksportowych posiada wzajemny stosunek cen 4 głównych gatunków zbóż w kraju (Tabela 4). Ustalenie tej zależności oraz wpływu na zwiększenie się podaży jednego gatunku wobec zwiększonej rentowności zużycia innego zboża we własnem gospodarstwie rolnika, można określić przy bardzo dokładnem zanalizowaniu kosztów produkcji hodowlanej, co nie wchodzi w zakres niniejszego referatu.

Jeżeli się przyjmie, że premja i interwencja zwiększyły ilościowo wywóz w stosunku do konsumcji, to naturalnym tego objawem powinien być wzrost ceny w kraju, zwłaszcza w drugiej połowie roku gospodarczego. Z załączonych tabel 1, 2, i 3 wynika, że cena pszenicy wzrastała w roku 1931/32, 1932/33 dość równomiernie, w roku 1933/34 wykazuje jednak tendencję zniżkową z 20,50 w sierpniu do 17,60 zł. w kwietniu 1934. Cena żyta również wykazuje wzrost od sierpnia do lipca w roku 1930/31,

1931/32, 1932/33, wprawdzie przy znacznie większych wahaniach miesięcznych, spowodowanych gwałtowną podażą żyta i przy bardzo silnej nieraz interwencji, dochodzącej do 6 zł. ponad parytet światowy. Jeżeli mimo to podaż stale prawie przewyższała popyt,- to przyczyną tego zjawiska może być tylko poprzednio poruszony stosunek ceny żyta do innych zbóż. Żyto było często droższe od jęczmienia i owsa, jak również od innych artykułów pastewnych, jak: wyka, groch, peluszka. Dysproporcja tych cen musiała wywołać zwiększenie podaży żyta, a przez to zwiększyć ilościowo eksport żyta. Ceny jęczmienia i owsa wykazują natomiast odwrotny objaw, mianowicie stały i dość równomierny spadek cen od sierpnia do lipca roku 1932/33 i w I. półroczu 1933/34 z czego wynika, że nie wyeskportowano nadwyżek ponad konsumcję krajową, *Można zatem przyjąć, że polityka zbożowa spowodowała wskutek wyższej premji i silnej interwencji zwiększenie podaży żyta, oraz w konsekwencji zwiększenie wywozu zagranicę żyta, pozostała jednak bez większego wpływu na ilościowy wywóz jęczmienia i owsa, jak również pszenicy.*

Tabela 4. Ceny przeciętne (roczne dla całej Polski) płacone producentom

(przy otrębach ceny płacone przez producentów).

Rok	Pszesica	%	Żyto	%	Jęczmień	%	Owies	%	Żytnie otręby w Poznaniu [1]	%	Stosunek ceny otrąb do żyta
28/29	45.30	100	33.76	100	31.84	100	32.06	100	25.70	100	76%
29/30	36.33	80	20.25	60	19.69	62	18.81	58	15.40	60	76%
30/31	27.—	60	18.81	56	19.64	62	20.51	64	16.—	62,5	85%
31/32	24,60	52	22.69	67	19.83	62,5	20.25	63	15.20	59	67%
32/33	26.70	59	16.43	49	14.38	45	13.24	41,5	14.40	56	87%
31.12.33	17.—	38	13.60	40	13.75	43	11.75	36,5	11.10	43	81%

Określenie wpływu naszego eksportu na poziom cen światowych jest możliwe z pewną dokładnością przy uwzględnieniu następujących czynników:

1) Pojemności rynku światowego (europejskiego dla żyta),
2) Nadwyżek w krajach eksportujących,
3) Stosunku podaży do popytu w chwili zaofiarowania polskiego zboża.

---

[1]) Do przeciętnej ceny giełdowej doliczono przewóz plus 60 gr. i koszty pośrednictwa 50 gr. razem 1.10 zł.

Ponieważ nie dysponuję powyższym materjałem, zwłaszcza z ostatnich okresów, a szczególnie materjałem ad 3), mogę wysunąć odpowiednie wnioski tylko na podstawie logicznego rozumowania.

Eksport pszenicy z Polski nie mógł odegrać poważniejszej roli na rynku światowym, wskutek wywiezienia minimalnych ilości pszenicy w stosunku do zaofiarowania i pojemności rynku, chociażby tylko europejskiego.

W eksporcie żyta zajmuje Polska znacznie poważniejsze stanowisko, wskutek dużych nadwyżek i niewielkiej pojemności rynku światowego, ograniczonego w praktyce do europejskiego. Sprzedaż żyta do Ameryki w I. półroczu 1933/34, należy uważać za objaw wywołany wyjątkowym zbiegiem okoliczności, że można go nie brać w rachubę przy omawianiu rynku żytniego.

Pojemność europejskiego rynku żytniego wzrastała do roku 1930/31, osiągając w tym roku cyfrę ca. 1.200 tys. tonn łącznie z importem mąki żytniej. Statystyka nie jest dokładna, ponieważ znaczne ilości mąki żytniej, śrutowej i pastewnej, figurują w statystyce krajów przywozowych, razem z innemi importowanemi artykułami pastewnemi.

Ustalenie wpływu eksportowanych ilości na cenę żyta komplikuje ponadto fakt, że wskutek niskiej ceny, żyto w niektórych okresach i w niektórych krajach staje się artykułem wyłącznie pastewnym, wobec czego tak popyt, jak i cena zależą od poziomu cen innych artykułów pastewnych.

W następnych latach (od 31 roku) obserwuje się znaczny spadek popytu na żyto, spowodowany częściowo zwiększeniem produkcji żyta w krajach importowych, a przedewszystkiem zarządzeniami celnemi i dewizowemi poszczególnych krajów importowych, wydanych celem utrudnienia importu żyta po cenach dumpingowych, tak dla ochrony własnego rolnictwa, jak i bilansu handlowego. Jeżeli więc z jednej strony zmniejszała się pojemność rynku europejskiego, oraz wzrastały utrudnienia celne, a z drugiej strony ofiarowanie wzrastało, tak ogólne krajów eksportowych, jak szczególnie z Polski (w r. 30/31 eksportowaliśmy razem z mąką 360.600 tonn, w 31/32 — 124.800 tonn, w 32/33 — 323.800 tonn, w okresie od 1. 8. 33 r. — 31. 13. 33 r. sprzedaliśmy 272.000 tonn), to rezultatem tych warunków popytu i podaży był spadek ceny żyta na rynku europejskim. Cena światowa spadła w ciągu roku, przeliczona parytet Poznań:

w r.	29/30	z 25.50 zł.	(9.52 zł.	w czerwcu	1930 r.)	na 12.49 zł.
„	30/31	„ 15.95 „	(11.85 „	„ styczniu	1930 r.)	„ 14.81 „
„	31/32	„ 13.50 „	(16.81 „	„ lutym	1932 r.)	„ 10,— „
„	32/33	„ 10,05 „	(8.35 „	„ grudniu	1932 r.)	„ 9.45 „
„	33/34	„ 5.50 „	(4.40 „	„ listopadzie	1933 r.)	„ 4.60 w grudniu

W ciągu zatem 5 lat cena światowa żyta, przeliczona na parytet Poznań, spadła z 25,50 zł. na 4,60 zł., czyli do 18% pierwotnej wysokości (cif Amsterdam bez uwzględnienia przewozu z 29 zł. na 8,10 zł. czyli do 28%). Podaż polskiego żyta przyczyniła się niewątpliwie do przyspieszenia tego spadku, ponieważ eksport z Polski stanowił znaczną część, do 30% ogólnego importu żyta, na europejskim rynku. Konieczność wywiezienia przez Polskę dużych ilości żyta dla odciążenia rynku wewnętrznego było rzeczą znaną, wobec czego ceny kształtowały się w przewidywaniu tej sprzedaży. Skutków tej podaży, w przybliżeniu możliwej do obliczenia przez import, nie mogła usunąć ostrożna polityka sprzedaży, stosowana przez PZPZ, zwłaszcza, że zależna była w dużym stopniu od natężenia podaży żyta w kraju, wobec ograniczonych środków finansowych PZPZ. Z tych też względów porozumienie polsko - niemieckie nie mogło odegrać znaczniejszej roli na kształtowanie się poziomu cen, szczególnie in plus. Koncentracja sprzedaży żyta polskiego i niemieckiego i przewaga PZPZ w eksporcie polskim, mogła jedynie opóźnić spadek cen. Spadek ceny w okresie od lipca do listopada 1933 r. jest niewątpliwie w dużym stopniu wynikiem takiej niezorganizowanej licytacji in minus dwuch największych eksporterów żyta w Europie, t. j. Niemiec, które sprzedawały żyto po bardzo niskich cenach, a ponadto mąkę żytnią poniżej parytetu żyta w ziarnie, — i Polski, która, chcąc sprzedawać znaczne ilości żyta, musiała dostosować swoje oferty mniejwięcej do ofert niemieckich.

Z powyższego wynika, że eksport dużych ilości żyta z Polski oddziaływał ujemnie na kształtowanie się cen żyta na rynku światowym, oraz, że ujemny wpływ działał tem silniej, im większą ilość żyta wywieziono przy pomocy systemu premjowego i interwencji.

Wywóz owsa nie miał wpływu na ceny światowe, wskutek wywiezienia niewielkich ilości, jednak samo pojawienie się na rynku światowym premjowanego owsa polskiego mogło działać zniżkowo.

Przy określeniu wpływu eksportu naszego jęczmienia na rynek światowy napotyka się na podobne trudności, jak przy życie, ponieważ różnice pomiędzy jęczmieniem browarnym a pastewnym są wogóle trudne do ustalenia, oraz, że te różnice, wyrażające się w cenie towaru, zanikają coraz bardziej, wskutek nadmiernej podaży. Ceny jęczmienia na rynku światowym spadły w przeliczeniu na parytet Poznań z 15 zł. w sierpniu 1933 r. na 11.50 zł. w czerwcu 1933 r. i 7.50 zł. w grudniu 1933 r. Ujemny wpływ eksportu polskiego jęczmienia na cenę był w każdym razie mniejszy, niż eksport żyta, ponieważ ilości eksportowane (126.900 tonn w roku 1930/31, 142.600 w r. 1931/32, 161.400 w r. 1932/33 i 86.340 tonn od sierpnia do grudnia 1933 r.) były mniejsze, tak w stosunku do eksportu polskiego żyta, jak i pojemności rynku. Szczególnie ujemnym obja-

wem jest zanik różnicy cen, płaconych za jęczmień browarny i pastewny, co powoduje nierentowność eksportu jęczmienia browarnego, gdyż różnica ceny nie pokrywa nawet kosztów czyszczenia, sortowania i t. p. czynności przygotowawczych. Przyczyną może być jedynie przeładowanie rynku jęczmieniem tak pastewnym, jak i browarnym, ponieważ w takiej sytuacji eksporterzy mają do wyboru, albo towaru nie sprzedać, albo sprzedać towar lepszy po cenie gorszego, t. zn. konkurować in minus nietylko ceną, ale i jakością.

Sytuacja rynku światowego wywiera podobny wpływ na ceny rynku krajowego, zmniejszając do minimum różnice jakościowe, choć w nieco mniejszym stopniu.

III. Wpływ na produkcję zboża w Polsce.

Porównanie zasiewów w ostatnich 7 latach (od roku 1927), zamieszczone w tabeli 5 i 6, daje następujący wynik:

Zasiewy pszenicy wzrosły z 1.359 tys. ha w r. 1927 na 1,919 tys. ha w r. 1931, czyli o 34%, spadły w roku 1932 na 1.726 tys. ha, czyli o 5,3% (wobec 1931 r.), w roku 1933 na 1.693, czyli o 2% (wobec 1932 r.), a w stosunku do roku 1931 o 7,3%. Spadek zasiewów pszenicy jest zatem niewielki w stosunku do wzrostu obszaru, zasianego pszenicą w 1931 r.

Zasiewy żyta wzrosły z 5,764 tys. ha w r. 1927 na 5.895 w roku 1930, czyli o 2,3%, spadły w 1931 r. na 5.772 tys. ha, czyli o 2%, w 1932 r. na 5.465 tys. ha, czyli o 2%, a w 1933 r. znaczne wahania z tendencją do wzrostu mimo niskiego poziomu cen.

Zasiewy jęczmienia wzrosły z 1.117 tys. ha w 1927 r. na 1.272 tys. ha w 1931 r., czyli o 14%, zmniejszając się w 1932 r. na 1.206 tys. ha, czyli o 5,2%, w 1933 r. na 1.184 tys. ha, czyli o 1,8%. Od 1931 r. obserwujemy spadek zasiewów o 7%.

Zasiewy owsa wzrosły z 1.981 tys. ha w 1927 r. na 2.220 tys. ha w r. 1932, czyli o 12%, w 1933 r. spadły na 2.203 tys. ha, czyli o 0,8%.

W stosunku do najwyższego stanu zmniejszyły się zasiewy w r. 1933: pszenicy o 7,3%, żyta o 1,8%, jęczmienia o 7%, owsa tylko o 0,8%. Nasuwa się pytanie, czy i w jakim stopniu polityka zbożowa oddziaływała na wykazane różnice zasiewów.

Na zmniejszenie lub zwiększenie obszaru zasiewu wpływa w dużej mierze wysokość cen uzyskiwanych przy sprzedaży ziarna lub od wysokich cen produktów hodowlanych przy zużyciu na paszę. Jeżeli za podstawę weźmiemy tylko cenę zboża w ziarnie, to spadek ceny poniżej pewnego poziomu, a w jeszcze większym stopniu przewidywany spadek w roku następnym, może wywołać zmniejszenie obszaru zasiewów danego zboża, ale dopiero po pewnym czasie, najrychlej w ciągu 2 lat. Np. duże

Tabela 5.

	1927/28	1928/29	1929/30	1930/31	1931/32	1932/33	1933/34
P S Z E N I C A							
Zasiewy . . . . . tys. ha	1.359.0	1.289.0	1.427.0	1.645.0	1.819.0	1.726.0	1.693.0
Zbiory . . . . . tys. tonn	1.600.0	1.610.0	1.792.5	2.240.0	2.265.0	13.465.0	
Saldo handlu zagr . . . „	— 235.4	— 66.7	+ 6.0	+ 122.9	+ 91.9	+ 33.1	
Konsumcja+zapasy . . . „	1.835.4	1.676.7	1.786.5	2.117.1	2.173.1	1.313.4	
Różnica w stos. do ub. roku „	—	— 158.7	+ 109.8	+ 330.6	+ 56.0	— 859.7	
Konsumcja kolejowa . . „	(r. 27) 452.6	(r. 28) 446.9	(r. 29) 383.0	(r. 30) 377.0	(r. 31) 371.0	(r, 32) 254.0	
Ż Y T O							
Zasiewy . . . . . tys. ha	5.764.0	5.340.0	5.798.0	5.895.0	5.772.0	5.645.0	5.791.0
Zbiory . . . . . tys. tonn	5.890.0	6.110.0	7.010.0	6.958.1	5,702.0	6.110.5	
Saldo handlu zagr. . . . „	— 97.3	— 56.2	+ 346.7	+ 360.6	+ 124.8	+ 323.8	
Konsumcja i zapasy. . . „	5.987.3	6.166.2	6,663.3	6.597.5	5.577.2	5.786.7	
Różnica w stos. do ub. roku „	—	+ 78.9	+ 497.1	— 65.8	— 1.020.3	+ 209.5	
Konsumcja kolejowa . . „	(r. 27) 577.8	(r. 28) 516.0	(r. 29) 475.7	(r. 30) 480.7	(r. 31) 403.7	(r. 32) 334.2	
Kons. mąki. żyta i pszen. przel. na ziarno w st. 65% . . . tys. tonn	1.005.0	1.085.0	1.000.0	880.0	840.0	810.0	
Razem kons. kolej. pszenicy żyta i mąki przeliczonej na ziarno tys. tonn	2.035.4	2.047.9	1.858.7	1.737.7	1.614.7	1.398.2	

Tabela 6.

	1927/28	1928/29	1929/30	1930/31	1931/32	1932/33	1933/34
J Ę C Z M I E Ń							
Zasiewy . . . . . tys. ha	1.117.-	1.156.0	1.253.-	1.233.-	1.272.-	1.206.-	1.184.-
Zbiory . . . . . tys. tonn	1.280.0	1.530.0	1.660.0	1.460.0	1.475.7	1.400.0	
Saldo handl. zagr. . . . „	+ 64.7	— 186.3	+ 262.6	+ 126.9	+ 142.6	+ 161.4	
Konsumcja i zapasy . . „	1.215.3	1.343.7	1.397.4	1.333.1	1.333.1	1.238.6	
Różnica w stos. do ub. roku „	—	+ 128.4	+ 53.7	— 64.3	+ —	— 94.5	
Konsumcja kolejowa . . „	(r. 27) 121.5	(r. 28) 125.4	(r. 29) 137.9	(r. 30) 175.2	(r. 31) 104.0	(r. 32) 89.6	
O W I E S							
Zasiewy . . . . . tys ha	1.981.-	2.088.-	2.191.-	2.187.0	2.171.-	2.220.-	2.203.-
Zbiory . . . . . tys. tonn	2.140.0	2.500.0	2.953.1	2.348.0	2.310.0	2,391.0	
Saldo handl. zagr . . . „	— 14.1	— 4.3	+ 78.8	+ 6.2	+ 2.7	+ 13.8	
Konsumcja + zapasy . . „	2.154.1	2.504.3	2.874.3	2.341.8	2.307.3	2.377.2	
Różnica w stos. do ub. roku „	—	+ 369.8	+ 378.6	— 532.5	— 34.5	+ 69.9	
Konsumcja kolejowa . . „	(r. 27) 205.7	(r. 28) 172.0	(r. 29) 140.8	(r. 30) 111.5	(r. 31) 88.6	(r. 32) 57.3	
Kons. kol. otrąb . . . . „	(r. 27) 164.2	(r. 28) 221.0	(r. 29) 174.8	—	—	—	

zbiory roku 1932 powodują spadek ceny w r. 1932/33, a następnie zmniejszeniu obszaru zasiewu w 1933/34 r., co zmniejsza zbiory w r. 1934 i ma wpływ na cenę roku 1934/35.

Dobre ceny pszenicy, tak absolutne, jak i szczególnie w stosunku do ceny żyta w r. 1930/31, mogły teoretycznie wywołać zwiększenie się zasiewu pszenicy w 1932 (31/32)[2]), co faktycznie nastąpiło, ale trzeba uwzględnić, że już od r. 1929 obszar zasiewu wzrastał na skutek przeświadczenia rolników, że pszenicy jest mało w stosunku do konsumcji, a produkcja żyta znacznie przekracza zapotrzebowanie. Zmniejszenie zasiewów w 1933 r. (32/33) o 2% można przypisać tylko w części zbliżeniu się ceny pszenicy w r. 1931/32 do ceny żyta, ponieważ obszar zmniejszył się również z tego względu, że poprzednio w r. 1932 (31/32) zajęto pod uprawę pszenicy największy obszar, a więc również gorsze ziemie, których niski plon nie dawał kalkulacji, nawet przy stosunkowo wyższych cenach pszenicy. Wskutek stosunkowo wysokich cen pszenicy w roku 1932/33, które dorównywały cenom pszenicy z r. 1930/31, a znacznie przekraczały ceny z r. 31/32, powinien w myśl powyższych założeń nastąpić w r. 1934 wzrost obszaru zasiewów w stosunku do 1.726 tys. ha, zajętych pod uprawę pszenicy w r. 1932.

Związek przyczynowy pomiędzy ceną zboża a obszarem zasiewów występuje również przy życie. Raptowny spadek cen z 26 na 16 zł. w roku 1929/30 spowodował zmniejszenie zasiewów w 1931 r. (30/31). Poprawa ceny żyta w r. 1931/32 (19,50 — 28 zł.) daje nawet nieznaczny wzrost zasiewów w r. 1933 (32/33), mimo, że już wówczas była pewność, że produkcja jest za wielka, tak wskutek konieczności eksportu, jak i wzrastającego spadku konsumcji (ludzkiej i zwierzęcej). Wobec absolutnego spadku ceny żyta w okresie 1932/33 obszar zasiewu powinien ulec zmniejszeniu w r. 1934 (33/34) i wynosić poniżej 5.645 tys. ha zasiewu z 1932 r.

Przy jęczmieniu trudniej dopatrzeć się bezpośredniego wpływu ceny na obszar zasiewu. Zasiewy wzrosły w 1931 r. (30/31) o 1,2%, mimo, że cena w r. 1929/30 była znacznie niższa od ceny w latach poprzednich. W roku 1932 (1931/32) zasiewy spadły o 2,2%, mimo, że w roku 1930/31 cena pozostała na tym samym poziomie, co w roku 1929/30. Analogiczny spadek, lecz silniejszy, obserwujemy w 1933 r. 7,3%, przy nawet nieco wyższej uzyskiwanej przeciętnej cenie w stosunku do poprzednich dwuch lat. Na zmniejszenie obszaru zasianego jęczmieniem musiały zatem wpływać znacznie silniej inne jeszcze momenty, prawdopodobnie obniżenie się rentowności produkcji hodowlanej, czego narazie nie uwzględniamy. Wobec niskiej ceny jęczmienia w roku 1932/33 w stosunku do roku

---

[2]) *Uwaga:* Dla łatwiejszej orjentacji podaję przy omawianiu zasiewów z danego roku, w nawiasach jesień i wiosnę tych lat, w których zasiewu dokonano.

1931/32, powinno nastąpić w 1934 r. (33/34) dalsze zmniejszenie obszaru zasiewów, niezależnie od innych wpływów.

Cena owsa zdaje się oddziaływać wyraźniej na obszar zasiewu, który wzrasta wskutek dobrej ceny w roku 1930/31, tak absolutnej, jak i w stosunku do żyta i jęczmienia o 1,4% w 1932 r., jak również w 33 r. o 1,5%, wskutek dobrych jeszcze stosunkowo cen w 1932 r. (31/32). Wobec spadku cen w 1932/33 r. należy się liczyć ze zmniejszeniem obszaru zasiewu w 1934 r. (33/34) w stosunku do zasiewów w 1932 (31/32).

Jeżeli można ufać statystyce zasiewów, to trzeba na podstawie powyższych wyników dojść do przekonania, że polityka zbożowa ostatnich lat w dużej mierze przyczyniła się do utrzymania produkcji, na niewiele zmienionym poziomie, której podstawą jest obszar zasiewu.

Biorąc bowiem za podstawę najwyższy obszar zasiewu 4 gatunków zbóż w ostatnich latach do porównania z obszarem zasiewów w r. 1933, otrzymujemy:

a) przy tendencji do wzrostu w r. 1934, absolutne zmniejszenie obszaru zasianego pszenicą o 7,3%,
przy tendencji do spadku cyfry zasiewów, zmniejszenie obszaru zasianego żytem o 1,8%, jęczmieniem o 7%, owsem tylko o 0,8%.

Zmniejszenie obszaru zasianego czterema podstawowemi zbożami, byłoby prawdopodobnie znacznie większe, szczególnie żytem, gdyby nie działał system premjowania i interwencji, nietylko dlatego, że spadek cen byłby znacznie szybciej i gwałtowniej nastąpił, lecz i z tej przyczyny, że wówczas nie mogłoby się utrwalić tak silne przekonanie w rolnictwie, że zmniejszenie produkcji nie jest wskazane. Rolnik - producent, tak mały, jak i duży, wierząc w skutki polityki zbożowej, szczególnie interwencyjnej i spodziewając się uzyskania znacznie większych korzyści, niż to było możliwe, wobec ograniczonych środków, nie starał się przystosować do zmieniających się warunków gospodarczych, tembardziej, że stale mówiło się o możliwości niedoboru zboża i konieczności importu. Mam wrażenie, że przy ocenie warunków produkcji za mało bierze się pod uwagę psychologiczne nastawienie naszego rolnictwa, które naogół nie kalkuluje z przysłowiowym ołówkiem w ręku, lecz kieruje się w swych poczynaniach, poza nielicznemi wyjątkami, według aktualnych w danej chwili haseł (n. p. używać jaknajwięcej nawozów sztucznych) z tem jeszcze, że wskutek konserwatywnego usposobienia ogółu rolnictwa stosuje się do nich ze znacznem opóźnieniem, uzyskując często wręcz odwrotny skutek od zamierzonego. Ustosunkowanie się ogółu rolnictwa do zagadnienia produkcji zboża, można streścić w określeniu jednego z postępowych rolników wielkopolskich, że „rolnik prosił Pana Boga o dobrą pogodę i duże zbiory, a Rząd o dobre „opłacalne“ ceny, sam gospodarując po dawnemu, bo tak najwygodniej“.

Celem uzupełnienia wpływu polityki zbożowej na produkcję, należy jeszcze omówić jej oddziaływanie na wysokość zbiorów. Zależą one od obszaru zasiewu i przeciętnej wydajności z ha., która wykazuje od 1929 r. stały spadek, mianowicie dla 4 zbóż razem: w 1929 r. 12,6 q, w 30 r. 11,9 q, w 31 r. 10,7 q, w 1932 r. 10, 4q.

Spadek powyższy po wyłączeniu wpływów atmosferycznych należy przypisać zmniejszeniu zużycia nawozów sztucznych i mniejszej intensywności uprawy roli, tak, jak wzrost zbiorów do 1929 r. uzasadnialiśmy stosowaniem dużych ilości nawozów sztucznych i intensywniejszą uprawą. Spadek cen zbóż zmniejszył bowiem rentowność intensywniejszej uprawy, jednak nie był on jedynym powodem. Nie trzeba zapominać, że rolnictwo nasze nie dążyło i naogół nie dąży jeszcze do obniżenia produkcji, oraz, że fabryki nawozów sztucznych czynią wszystko, aby zwiększyć zużycie nawozów. Jeżeli mimo tych tendencyj zużycie nawozów spadło, to przedewszystkiem na skutek finansowego załamania się rolnictwa, zwłaszcza większej własności, pod ciężarem kredytów, głównie nawozowych z okresu 1927 — 29 r. Niewypłacalność rolnictwa wytworzyła taką sytuację, że fabryki nawozowe, mimo bardzo liberalnej polityki kredytowej, nie mogły utrzymać sprzedaży na poprzednim poziomie, bo coraz mniej było odbiorców odpowiedzialnych, oraz coraz mniej pośredników, którzy chcieli się angażować w niebezpieczne kredyty nawozowe. Kredyty nawozowe zrujnowały bowiem prawie połowę pośredników, tak firm prywatnych, jak i spółdzielni, które do roku 1930 angażowały się w sprzedaż na kredyt. Oświetlenie tego procesu, który ma daleko idące skutki na handel rolniczy i finansowanie zbiorów, wymagałoby zbyt obszernego omówienia, wobec czego ograniczę się do twierdzenia, że interes fabryk nawozowych nie zawsze idzie po linji interesów rolnictwa, jako całości, oraz, że w ramach nowej polityki zbożowej działalność fabryk powinna być podporządkowana interesom rolnictwa, przez co jednak bynajmniej nie chcę powiedzieć, że ceny nawozów należy obniżyć.

Rewizję dotychczasowych poglądów na konieczność popierania stosowania nawozów sztucznych uważam za wskazaną dlatego, aby powiększenie przy pomocy Państwa zużycia nawozów, nieskoordynowane z ogólną polityką, nie doprowadziło ponownie do komplikacji na rynku zbożowym; stosowanie nawozów zaczyna bowiem powoli wzrastać. Dzisiaj większa część rolników kupi znów na kredyt nawozy, o ile je dostanie, spodziewając się, że musi się to opłacać, bo ceny przecież kiedyś wzrosną, a wtedy zarobi ten, który pierwszy zaczął spekulować na zwyżkę. Część rolnictwa, i to przeważnie ta finansowo dobra, zapatruje się nieco odmiennie, dążąc do możliwego zmniejszenia zużycia nawozów sztucznych przez zastąpienie go obornikiem, uzyskanym z racjonalnej gospodarki hodowlanej, celem zmniejszenia ryzyka produkcji, wynikającego z wahań cen za zboże.

Wpływ polityki zbożowej na produkcję zboża, t. zn. obszar zasiewów i wysokość zbiorów można określić w ten sposób, że przeciwdziała ona zmniejszeniu produkcji wskutek dążenia do utrzymania cen zboża, szczególnie żyta, na możliwie wysokim poziomie oraz przez utrwalenie w rolnictwie przekonania, że obniżenie produkcji jest niewskazane i niepotrzebne.

IV. Wpływ na absolutny poziom cen w kraju.

W poprzednich rozdziałach starałem się udowodnić, że system premjowania eksportu wraz z interwencją przy życie:

1) utrzymywał ceny krajowe na poziomie: cena światowa minus przewóz plus premja,

2) zwiększył w znacznym stopniu eksport żyta, oddziałując tylko nieznacznie na eksport pszenicy, jęczmienia i owsa,

3) nie wywarł wpływu na cenę światową pszenicy i owsa, oraz prawdopodobnie nie odegrał znaczniejszej roli na kształtowanie się cen jęczmienia, lecz przyspieszył niewątpliwie spadek ceny żyta na rynku europejskim, wskutek ograniczonej i zmniejszającej się jego pojemności.

W konsekwencji powyższego, spadek ceny żyta w kraju, zależnej od poziomu światowego, był w pewnym stopniu wynikiem premjowanego eksportu i interwencji. Powyższy skutek musiał nastąpić, ponieważ, jak już na wstępie zaznaczyłem, system premjowania łącznie z interwencją może tylko *zwiększyć* różnicę pomiędzy ceną krajową i światową o wysokość premji lub superpremji, przyczem cena krajowa wzrasta i spada równolegle do ceny światowej. System ten może uniezależnić ceny krajowe od światowych, jeżeli przy jego pomocy zostały wywiezione istniejące nadwyżki ponad krajową konsumcję, czyli, że następnie popyt przewyższa podaż na rynku krajowym. Przy pomocy magazynowania żyta przez instytucję interwencyjną w momentach niemożności wywiezienia całej nadwyżki żyta, pojawiającego się na rynku, można było jedynie przyspieszyć oderwanie cen od rynku światowego. Pod powyższem określeniem należy rozumieć utrzymywanie się poziomu ceny krajowej żyta ponad cenę światową, mniej przewóz plus premja *przy ustaniu eksportu,* ponieważ wtedy cena krajowa ustala się niezależnie od ceny światowej. Tak długo, jak istnieje eksport przy pomocy superpremji, nie można mówić o uniezależnieniu się od rynku światowego, ponieważ superpremja jest tylko inną formą premji, posiadającą zmienną wysokość.

Uniezależnienie od cen światowych zostało osiągnięte w całej pełni przy pszenicy w roku 1931/32 i 1932/33 wobec małych nadwyżek. Przy życie uzyskano ten efekt tylko w małym stopniu, mimo silnej interwencji, ponieważ w ciągu ostatnich 5 lat cena zależała przeważnie od ceny światowej, za wyjątkiem krótkich okresów, najczęściej na wiosnę, w których

eksport ustał, a cena mimo to nadal utrzymywała się na parytecie wyższym od światowego.

Z tych samych względów nie mogło naogół nastąpić uniezależnienie cen jęczmienia i owsa od cen światowych.

Dla oceny racjonalności systemu premjowego należy, po stwierdzeniu, że system ten obniżał pośrednio ceny żyta w kraju, określić chociaż w przybliżeniu skutki, jakie wywarły eksport bez premji od roku 1929/30 na poziom cen żyta w kraju. Jest prawdopodobnem, że eksport żyta w roku 1929/30 i 1931/32 osiągnąłby przynajmniej te same rozmiary, co przy premjowaniu, ponieważ zniżka cen w kraju byłaby bez porównania większa, co ułatwiłoby wywiezienie dużych ilości wobec większej ówczesnej pojemności rynku światowego. Niepodobno próbować określić granicy spadku ceny w kraju, spadłaby ona jednak prawdopodobnie znacznie poniżej parytetu światowego. Absolutny spadek ceny w kraju byłby znacznie silniejszy, ponieważ na skutek gwałtownej podaży, ceny światowe zniżkowałyby znacznie szybciej. W roku 1929/30, a z dużem prawdopodobieństwem w roku 1930/31, mogłaby cena w kraju wynosić n. p. ca. 10 zł. za 100 kg. żyta. Tak silny spadek ceny musiałby wywołać reakcję rolnictwa w postaci zmniejszenia obszaru zasiewu żyta. Jeżeli przyjmiemy, że w roku 1930/31 cena spadłaby do bardzo niskiego poziomu, to przy konserwatyźmie rolnictwa obniżenie obszaru zasiewu nastąpiłoby ogólnie i w większych rozmiarach dopiero w roku 1932 (31/32), kiedy niskie ceny w roku 1931/32 potwierdziłyby konieczność zmniejszenia zasiewów żyta. Efekt na ceny przez zmniejszenie podaży mógł więc nastąpić w roku 1932/33. W tym roku dopiero ceny mogłyby kształtować się niezależnie od cen światowych, ponieważ zmniejszenie obszaru dostosowałoby produkcję do zapotrzebowania.

Do roku 1932/33 mielibyśmy więc w kraju niesłychanie niski poziom cen z wszystkiemi ujemnemi konsekwencjami dla rolnictwa.

Z powyższych, zupełnie teoretycznych rozważań wynikałoby, że system premjowy dał większe korzyści rolnictwu, chociażby tylko dlatego, że suma uzyskanego przez rolnictwo dochodu z ogólnej sprzedaży zboża była w okresie od 1929/30 — 1931/32 niewątpliwie znacznie większa od sumy, jakąby rolnictwo otrzymało przy niepremjowanym eksporcie. Czy w następnych latach, t. j. 1932/33 i 1933/34 byłyby ceny wyższe od cen, jakie w tych latach były przy istnieniu systemu premjowego, nie można osądzić.

Rolnictwo naogół przywiązuje dużą wagę do zmniejszenia rozpiętości cen w ciągu roku gospodarczego, domagając się wysokich cen w okresie największej podaży, t. j. na jesień i zimę. Zachodzi więc pytanie, czy system premjowy, a przedewszystkiem działalność interwencyjna taki skutek osiągnęła przy życie. W roku 1929/30 cena żyta wynosiła w listopa-

dzie 1929 r. 26,98 zł. i spadła przy stałej tendencji zniżkowej na 19,80 zł. w marcu 1930 r. W roku 1930/31 cena wynosiła w sierpniu 20,80 zł., w pazdzierniku 17,86 zł. i przy niewielkich wahaniach wzrosła w marcu 1931 r. na 20,64 zł. W 1931/32 r. cena w październiku 1931 r. wynosiła przy tendencji zwyżkowej 22,40 zł., a w marcu 1932 r. po znacznych wahaniach, 24,10 zł. W 1932/33 r. wynosiła w październiku 1932 r. 15,16 zł., w marcu 1933 r. po znacznych wahaniach 17,95 zł. W roku 1933/34 utrzymuje się cena na poziomie niezmienionym 14,65 zł. od września 1933 do marca 1934. Porównanie najwyższych i najniższych cen w ciągu roku daje następujące różnice:

Rok	Przeciętna miesięczna cena żyta na Giełdzie w Poznaniu				Rozpiętość zł.
	najwyższa		najniższa		
29/30	XII. 29 r.	26.98	VI. 30 r.	16.83	10.15
30/31	V. 31 r.	28.26	II. 31 r.	17.34	10.92
31/32	V. 32 r.	28.63	VIII. 31 r.	19.50	9.13
32/33	VII. 33 r.	19.47	XII. 32 r.	13.86	5.61
33/34	VIII. 33 r.	14.—	III. 34 r.	14.65	0.63

Znaczne zmniejszenie rozpiętości w 1932/33 r. i ustabilizowanie ceny żyta na jednym poziomie w ciągu 8 miesięcy roku 1933/34, należy przypisać akcji interwencyjnej, przedewszystkiem magazynowaniu bardzo wielkich ilości żyta. Jest rzeczą wątpliwą, czy takie kształtowanie się cen jest dla rolnictwa korzystne. Należy jednak zaznaczyć, że jest to wynikiem istniejących trudności wywiezienia bieżąco całej pojawiającej się na rynku nadwyżki. W razie niekupienia tych ilości na skład, cena żyta spadłaby poniżej poziomu: cena światowa plus premja minus przewóz. Mała rozpiętość ceny w 1932/33 r. i stała cena w obecnym roku zawiera duże niebezpieczeństwo na przyszłość, ponieważ producenci będą się starali na jesień sprzedać możliwie jaknajwiększe ilości żyta, gdyż przetrzymywanie żyta nietylko nie dało korzyści, ale wyraźną stratę na %%, ubytku i t. d.

Wobec kurczenia się pojemności rynku światowego, szczególnie na żyto, system premjowy będzie działał coraz słabiej i może zupełnie zawieść, szczególnie przy wprowadzeniu kontyngentów importowych. Wtedy cały ciężar utrzymania cen żyta na poziomie parytetu eksportowego spadnie na instytucję interwencyjną, która może temu nie podołać wskutek ograniczonych środków. Dojdziemy wtedy do punktu wyjściowego przeciwników premjowanego eksportu, mianowicie powstanie konieczność obniżenia produkcji przez zmniejszenie obszaru zasiewów i zahamowania wzrostu

wydajności z ha. Porównanie zbiorów z konsumcją krajową przekonywuje bowiem bezwzględnie o nadmiarze zboża.

Spadek konsumcji (ludzkiej i zwierzęcej) jest bowiem niewątpliwy i bardzo znaczny, ale cyfrowo trudny do wykazania. Przekonywującym tego powodem (patrz tabela 5) jest objawem, że mimo zmniejszenia się w roku 1932/33 ilości pszenicy w kraju do 1.313 tys. tonn; czyli o 859.700 tonn (39%) w stosunku do roku 1931/32, ilość ta zupełnie wystarczyła dla konsumcji ,wywołując niezbyt silną zwyżkę cen (do 38 zł. w lipcu 1933 r.) oraz powiększenie konsumcji żyta tylko o ca. 106.000 tonn przy bardzo niskim poziomie cen żyta. Konsumcja kolejowa (określenie sumy nadania pszenicy w obrębie dyrekcyj kolejowych oraz przywóz z innych dyrekcyj) spadła z 371.000 tonn w 1931 r. na 254.000 w 1932 r., czyli o 32% (tabela 7). Spadek przewozu nie obrazuje jednak dokładnie spadku konsumcji

Tabela 7. 1. Ogólny przywóz wewnątrz dyrekcyj i przywóz z dyrekcyj i zagranicy (t. z. konsumcja kolejowa).

	1926	1927	1928	1929	1930	1931	1932
Żyto	528.000	577.844	516.099	475.780	480.797	403.740	334.243
Pszenica . .	285.811	452.646	446.949	383.022	377.454	371.138	254.665
Mąka [1]) . . .	825.000	1.005.000	1.080.000	1.000.000	870.000	840.000	810.000
Jęczmień . .	97.136	121.540	125.451	137.937	175.211	104.056	89.624
Owies . . .	149.296	205.792	172.009	140.823	111.517	88.609	57.346
II. Saldo przywozu wszystkich dyrekcyj łącznie z przyw. z zagranicy							
Żyto	173.035	174.035	109.334	68,206	92.624	41.821	41.234
Pszenica . .	106.255	211.429	225.320	134.986	117.231	145.712	97.239
Mąka [1]) . . .	320.000	360.000	390.000	420.000	290.000	315.000	397.000
Jęczmień . .	22.168	34,164	34.711	19.296	77.547	21.411	19.326
Owies . . .	46.784	92.773	65.072	35.930	35,605	42.337	21.574

ludzkiej, ponieważ jest częściowo wywołany tem, że wskutek dobrych cen pszenicy zmniejszyła się wybitnie konsumcja wiejskiej ludności, która sprzedawała pszenicę w większym stopniu, wskutek czego zwiększyła się podaż pszenicy w okręgach, posiadających niedobory. Potwierdza to również zmniejszenie się sumy sald przywozu pięciu dyrekcyj (w obrocie wewnętrznym) z 141.000 tonn w 1931 r. na 98.063 tonn w 1931 r. Tendencja

[1]) Mąkę przeliczono na podst. 65% przemiału.

zniżkowa ceny pszenicy w roku 1933/34 również przemawia za nadmiarem pszenicy w stosunku do zapotrzebowania.

Ilości żyta, pozostające na spożycie, są w roku 1932/33 znacznie niższe, jak w latach ubiegłych, ale wykazują zmniejszenie w stosunku do roku 1929/30 tylko o 12%, podczas gdy konsumcja kolejowa zmniejszyła się w tym czasie o 30%. Faktyczny niedobór żyta wszystkich dyrekcyj kolejowych wynosił za rok 1932 tylko 41.234 tonn. Dokładniejszy pogląd na rzeczywisty niedobór zbóż chlebowych daje łączna cyfra (tabela 7) sald przywozu do wszystkich dyrekcyj kolejowych żyta, pszenicy i mąki. W 1929 r. niedobór ten wynosił 623.000 tonn (mąka przeliczona na ziarno w stos. 65%), a w roku 1932 tylko 435.000 tonn, czyli zmniejszył się o 30%.

Ilość jęczmienia pozostałego na spożycie zmniejszyła się w 1932/33 r. o 94.500 tonn w stosunku do roku 1930/31 i 1932/33 przy znacznym spadku konsumcji kolejowej. Ilość owsa wzrosła nieco w 1932/33 r. w stosunku do roku 1930/31 i 1931/32, ale obniżyła się o 497.000 tonn, czyli 17% w stosunku do roku 1929/30.

Z przytoczonego stosunku ilości zbóż pozostających na spożycie, do ogólnej konsumcji kolejowej, jak i do przywozu wszystkich dyrekcyj kolejowych, wynika, że produkcja nie dostosowała się do spadku konsumcji krajowej, tak ludzkiej, jak i szczególnie zwierzęcej, co grozi na przyszłość poważnemi konsekwencjami na rynku krajowym. Otaczanie specjalną opieką ceny żyta przez stosowanie superpremij i magazynowanie, oddziałuje w dalszej konsekwencji coraz ujemniej na poziom absolutnych cen żyta w kraju.

C. Stanowisko ziem zachodnich w produkcji zbożowej.

Omawiając w poprzednich rozdziałach wpływ polityki zbożowej na cenę i produkcję zboża w Polsce, nie poruszałem zmian i skutków, jakie polityka interwencyjna wywołała na rynku wewnętrznym, ponieważ to zagadnienie jest ściśle związane z geograficznemi warunkami produkcji zbożowej w Polsce oraz kierunkiem naszego eksportu. Ustalenie wpływu tych zmian na rynku krajowym wymaga osobnego omówienia, ponieważ dopiero określenie istniejących warunków popytu i podaży na krajowym rynku przed rokiem 1930 może dać pewien pogląd na zmiany i ich skutki.

Pod nazwą Ziemie Zachodnie należy rozumieć województwa: pomorskie, poznańskie i śląskie. Województwo śląskie, jako okręg przemysłowy o dużych niedoborach zbożowych nie wywiera zasadniczo aktywnego wpływu na kształtowanie się cen w kraju, za wyjątkiem okresów przywozu zboża z niemieckiej części Śląska na podstawie specjalnej umowy. W ostat-

nich latach obrót śląski zbożem wykazywał przeciętnie czynne saldo dla polskiego Śląska. Jednak do chwili wyczerpania się przywiezionych ilości trudno ulokować na śląskim rynku krajową mąkę, co kilkakrotnie ujemnie odbiło się na cenie żyta i pszenicy, szczególnie w Poznańskiem, dla którego Śląsk jest największym rynkiem zbytu. Narazie, ponieważ umowa obowiązuje do 1938 r., należy dążyć do rozdzielania pozwoleń przywozu w kwotach miesięcznych, co może wykluczyć ujemne działanie na ceny w kraju.

Województwo poznańskie i pomorskie stale wykazuje znaczne nadwyżki zboża ponad własną konsumcję wskutek dużej produkcji i stosunkowo małego zaludnienia. Ludność obu województw wynosiła w 1933 r. ca. 3.363.000 głów, czyli 10,3% ogólnej ludności w Polsce; produkcja 4 gatunków zbóż wynosiła w 1932 r. 2.163.400 tonn, wobec 11.248.000 tonn w całej Polsce, czyli 19,2%. Oba województwa wyprodukowały w 1932 r.:

pszenicy	3.098.000	q.,	czyli	23%	ogólnego	zbioru w Polsce
żyta	12.754.000	„	„	20,7%	„	„ „
jęczmienia	3.063.000	„	„	22%	„	„ „
owsa	2.719.000	„	„	11,4%	„	„ „

Oba województwa były śpichlerzem Niemiec (eksport żyta był spowodowany jedynie systemem świadectw przywozowych) i tę samą rolę odgrywają one do dzisiaj w Polsce, zaopatrując, przeważnie w formie mąki, okręgi o niewystarczającej produkcji.

W tabeli 8. podałem wywóz 4 zbóż i mąki, przeliczonej na ziarno, z Dyr. Kolejowej poznańskiej i gdańskiej do innych dyrekcyj[3]) (bez eksportu i po potrąceniu ilości zboża, przywiezionych do dyr. poznańskiej i Gdańskiej i innych dyrekcyj). Zestawienie wykazuje duże wahania roczne. Należy jeszcze zaznaczyć, że na podstawie statystyki kolejowej nie można zestawić obrotu kolejowego według lat gospodarczych (od sierpnia do lipca), co ogromnie utrudnia porównanie. Z tych względów dla porównania zmian od 1929 r. wyliczyłem przeciętną z roku 1928 i 1929 dla obu dyrekcyj w kwocie 586.000 tonn, wywiezionych do innych dyrekcyj na pokrycie niedoborów. Porównanie rocznego wywozu do innych dyrekcyj (tabela 8) z cyfrą przeciętną za lata 1928 i 1929, daje następujące zmniejszenie:

w 1930 r.	o	144.000	tonn,	czyli	o	24,5%
w 1931 r.	„	224.000	„	„	„	38,1%
w 1932 r.	„	145.000	„	„	„	22,3%
w 1933 r.	„	186.000	„	„	„	31,7%

[3]) Okręgi Dyrekcji poznańskiej i gdańskiej są nieco większe od obszaru województw ,ale niema to większego znaczenia dla wyniku porównań.

Tabela 8. Wywóz mąki, pszenicy, jęczmienia i owsa z dyr. poznańskiej i gdańskiej do innych dyrekcyj (bez eksportu).

Dyrekcja		1926	1927	1928	1929	1930	1931	1932	1933
POZNAŃSKA	1) Żyto	83.309	81.835	78.300	88.848	47.888	48.386	51.305	
	2) Pszenica	47.511	67.434	109.845	87.834	75.287	88.946	64.728	
	3) Mąka [1])	162.000	168.000	210.000	206.000	140.000	115.500	201.000	
	4) Jęczmień	13.873	24.719	21.496	15.648	26.372	8.517	6.691	
	5) Owies	12.962	20.121	19.768	20.905	9.879	11.357	17.016	
GDAŃSKA	1) Żyto	2.951	15.275	20.328	7.396	23.329	12.501	11.814	
	2) Pszenica	5.310	26.710	37.986	17.512	21.817	16.729	14.050	
	3) Mąka [1])	85.500	98.000	116.000	94.500	97.000	50.000	65.500	
	4) Jęczmień	5.351	5.677	4.590	3.074	31.662	7.031	8.843	
	5) Owies	3.943	8.383	8.227	4.795	8.952	3.556	4.349	
RAZEM	1) Żyto	86.260	97.110	98.628	96.244	71.217	60.887	63.119	
	2) Pszenica	52.821	94.144	147.831	105.346	97.104	105.675	78.778	
	3) Mąka [1])	247.500	266.000	326.000	300.500	197.000	165.000	266.500	
	4) Jęczmień	19.224	30.396	26.086	18.722	58.036	15.548	15.534	
	5) Owies	16.905	28.504	27.995	25.700	18.831	14.913	21.365	
		312.707	516.144	626.542	546.512	442.186	362.023	445.296	ca 400.000 (szacunk.)

Przeciętne zmniejszenie wywozu w czteroleciu 1930—33 wynosi 175.000 tonn, czyli ca. 30% i nie mogło pozostać bez wpływu na eksport, szczególnie żyta. Wobec małych stosunkowo zmian w wywozie pszenicy do innych dyrekcyj, a wogóle małych ilości wywiezionego owsa, można przyjąć, że zmniejszenie dotyczyło w 70% żyta i mąki żytniej, z czego wynika, że wywóz żyta i mąki żytniej z Dyr. poznańskiej i gdańskiej zmniejszył się w okresie 1930/33 przeciętnie rocznie o ca. 130.000 tonn.

Porównanie tej przeciętnej liczby z eksportem żyta daje następujący wynik:

w roku	1929/30	stanowi	38%	całego eksportu	żyta
„ „	1930/31	„	36%	„	„ „
„ „	1931/32	„	106%	„	„ „
„ „	1932/33	„	40%	„	„ „
do stycznia	1934	„	48%	„	„ „

[1]) Mąkę przeliczono na ziarno na podst. 65% przemiału.

a przeciętnie za cały ten okres (4½ lat) wynosi 53% rocznego eksportu żyta. Wobec takiego wyniku należy zbadać, czy i w jakim stopniu polityka eksportowa, a szczególnie interwencja przyczyniła się do wywołania tego zjawiska.

Naogół przypisuje się zmniejszenie wywozu zboża z Dyrekcji poznańskiej i gdańskiej do innych dyrekcyj tej okoliczności, że zapotrzebowanie innych dzielnic się zmniejszyło wskutek spadku konsumcji, szczególnie zwierzęcej w ostatnich latach. Niewątpliwie jest to naogół słuszne, ale tłumaczy tylko częściowo to zjawisko, ponieważ kierunek eksportu i interwencja również nie mogły pozostać bez wpływu. Eksport żyta prawie wyłącznie w kierunku północnym i północno-zachodnim oraz zakupy interwencyjne, dokonywane w pierwszych latach prawie wyłącznie na terenie obu województw, a dopiero w ostatnich 2 latach również częściowo do 20% w innych okręgach miało dwojaki skutek. Wobec jednokierunkowego wywozu żyta, ceny kształtowały się w zależności od kosztów przewozu (koleją lub wodą do portu, dawniej również do granicy). Różnice wynosiły od 1.50 do 2.50 zł. na odległościach do 350 klm. od portu i były mniejsze od stacji o ulgowej taryfie eksportowej, a większe w tych okolicach, które z tych stacyj korzystać nie mogły. Cena zatem zmniejszała się zasadniczo w miarę odległości od portu i przy samym tylko systemie premjowym odpowiadałoby to normalnemu kształtowaniu się cen przy eksporcie, jak to ma miejsce przy cenie jęczmienia i owsa.

Wskutek działalności interwencyjnej przy życie (interwencja przy pszenicy była niewielka i bez większego wpływu), kształtowanie się cen uległo dalszym zmianom tak przez ilościowy skup zboża, jak i przez tworzenie punktów parytetowych. Działalność interwencyjna dążyła do tego, aby przynajmniej na Ziemiach Zachodnich zapewnić rolnikom cenę możliwie zbliżoną do ceny światowej plus premja względnie superpremja. Dla handlu zbożowego oparcie ceny na parytecie eksportowym nie przedstawiało trudności, ponieważ pośrednikowi jest zasadniczo obojętne, komu i po jakiej absolutnej cenie sprzedaje. Dla poszczególnych firm zbożowych tworzenie punktów parytetowych przedstawia duże niebezpieczeństwo, bo firma składująca i kupująca dla PZPZ ma bezwzględną przewagę nad innemi firmami w tej samej miejscowości, jak i okolicy, ponieważ opiera swoją kalkulację na innych zasadach (bezpośrednia sprzedaż PZPZ i wynagrodzenie za magazynowanie). System ten przyczyni się do likwidacji firm zbożowych, niestojących w bezpośrednim stosunku z PZPZ, co zdaje się nie zrównoważy zysków rolnictwa z nieco wyższej ceny (ca 25 gr. na 100 kg.), ponieważ znaczenie firm zbożowych dla rolnictwa nie polega tylko na skupie żyta.

Dla młynarstwa handlowego posiada kwestja płacenia cen eksportowych znacznie większe znaczenie, wskutek tego, że opierają one swoją

egzystencję na sprzedaży mąki żytniej w kraju poza województwem poznańskiem i pomorskiem, a nie na eksporcie. W roku 1930/31 eksport mąki z obu województw doszedł wprawdzie do ca. 25% wywozu do innych dzielnic, ale w następnych latach ustał prawie zupełnie, — wskutek podwyższenia ceny krajowej ponad parytet: cena światowa plus premja, — ograniczając się do niewielkich ilości. Starania młynów o zakupienie od PZPZ żyta do przemiału na eksport, po cenie światowej minus przewóz (t. zn. loco młyn) nie odniosły skutku, ponieważ PZPZ mogą wprawdzie zboże sprzedać na ten cel po tej cenie, ale z uwagi na przepisy kontroli nad zużyciem funduszu interwencyjnego, muszą się domagać wywiezienia przez młyn zagranicę 100% przetworów, i to 65% mąki pełnej, 6% mąki pośledniej i 26% otrąb, — co zupełnie przekreśla kalkulację eksportową. Najlepszym tego dowodem jest fakt, że PZPZ, które eksportują duże ilości mąki pełnej, pośledniej i śrutu, nie eksportują 100%, lecz sprzedają w kraju otręby i mąkę wyciągową (uzyskaną przy fabrykacji śrutu w wysokości do 25%).

W każdym razie wynika z powyższego, że dla młynów handlowych eksport nie stanowi poważniejszych możliwości zbytu i zatrudnienia, a jedynie rynek krajowy.

Powyższe stwierdzenie ma zasadnicze znaczenie, ponieważ wykazuje zależność cen płaconych za zboże przez młyny wyłącznie od cen uzyskiwanych na rynku krajowym za mąkę, a nie od cen eksportowych. Powstaje wskutek tego takie zjawisko, że na terenie Poznańskiego i Pomorza są dwaj odbiorcy:

1) instytucja interwencyjna, kupująca po cenach według swego uznania i trzymająca cenę na pewnym poziomie tak długo, jak może, względnie uzna za stosowne,

2) młyny handlowe, pracujące na zasadach kupieckich i płacące ceny za zboże według ceny otrzymanej za mąkę, sprzedaną głównie do województwa śląskiego, krakowskiego, lwowskiego i warszawskiego.

W momentach, kiedy PZPZ podnosiły cenę ponad parytet, wynikający ze sprzedaży mąki, młyny przestały kupować, a całe zaofiarowanie musiały odebrać PZPZ, co kilkakrotnie przyspieszyło spadek cen. Zjawisko powyższe występowało w jaskrawej formie tylko wtedy, gdy PZPZ bardzo znacznie podwyższyły cenę, ponieważ każdy młyn w zależności od swego położenia, ma inny parytet sprzedaży mąki. W najtrudniejszem położeniu były młyny, mające swą siedzibę w punkcie parytetowym, bo tam cena płacona była najwyższa. Z tych względów młyny niechętnie magazynują zboże dla PZPZ, a jeżeli obecnie coraz więcej jest młynów, które chcą składować i przemielać dla PZPZ, to przyczyną jest wyłącznie ten fakt, że zarobek brutto na sprzedaży mąki, wskutek polityki PZPZ, w takim stopniu nie pokrywa kosztów, że przemiał na własny rachunek daje coraz

większe straty, wobec czego korzystniej jest pracować dla PZPZ, niż unieruchomić przedsiębiorstwo.

Poznańskie i pomorskie młyny handlowe domagały się, aby takie same ilości zboża, jakie zakupuje się w celach interwencyjnych w Poznańskiem i na Pomorzu, zakupywano w innych okręgach, t. zn., aby ilość (obojętnie ile tysięcy tonn) zakupionego zboża na ten cel, była we wszystkich okręgach równa, bo wtedy warunki konkurencyjne dla poszczególnych okręgów będą równe, tak jak było przed interwencją. Eksport z innych okręgów sprowadziłby się do kosztów przewozu, które dla PZPZ nie odgrywają większej roli wobec dysponowania funduszem interwencyjnym.

Czynniki miarodajne oświadczyły, że nie jest to możliwe wskutek ograniczonych środków finansowych PZPZ, oraz z braku odpowiedniej organizacji handlowej (prywatnej i spółdzielczej) w innych dzielnicach.

Nieuzgodnione stanowiska młynów z PZPZ wywołało bezwarunkowo ujemny wpływ na poziom cen. Najważniejszy bowiem odbiorca zboża (młyny handlowe poznańskie i pomorskie kupowały do 1930 r. ca 400.000 tonn żyta i pszenicy, a w 1933 r. do 250.000 tonn) nie mógł płacić tych samych cen żyta, co PZPZ i został zepchnięty do roli baissisty. Robi się młynom z tego ciężki zarzut, określając ich postępowanie jako niezgodne z interesem rolnictwa i państwowej polityki interwencyjnej. A przecież w wytworzonych warunkach mają młyny tylko dwa wyjścia, albo zamknąć przedsiębiorstwo, albo być tym uporczywym baissistą i wprawdzie też tracić, ale mniej.

W obecnych warunkach młyny handlowe nie mogą składować zboża na własny rachunek, wskutek zbyt wielkiego ryzyka i to powoduje tak parodaksalny objaw, że młyny zamiast w zbożu, lokują wielkie sumy wolnego kapitału w różnych bankach i t. d. (W 9 dużych młynach kwota kapitałów wolnych, nieulokowanych czynnie w przedsiębiorstwie młynarskiem wynosi około 5 milj. złotych).

Przedstawione warunki zakupu zboża w dużej mierze wyjaśniają zmniejszenie się wywozu zboża z obu Dyrekcyj Zachodnich. Przeciętna wywozu z lat 1928 i 1929 równa 310.000 tonn w stosunku do wywozu z lat 1930, 1931, i 1932 przedstawia następujące zmniejszenie:

w 1930 r. o	113.000	tonn	zboża,	czyli 36,5%
„ 1931 r. o	145.000	„	„	„ 47%
„ 1932 r. o	44.000	„	„	„ 14%

Cyfry powyższe nie obrazują jeszcze faktycznego spadku wywozu młynów prywatnych, ponieważ zawierają również ilości wywiezione przez PZPZ, które zatrudniają na swój rachunek kilka młynów państwowych i półpaństwowych (niespłacone kredyty Banku Gospodarstwa Krajowego),

a ostatnio, jak zaznaczono, również i młyny prywatne. Zwiększenie wywozu mąki do innych dyrekcyj w 1932 r. w stosunku do 1931 r. tłumaczy ponadto duży przemiał PZPZ dla Funduszu Bezrobocia. Należy podkreślić, że sprzedaż przez PZPZ mąki na krajowym rynku nietylko nie wpływa zwyżkująco na cenę zboża, ponieważ zakup tego zboża mieści się w ogólnych zakupach interwencyjnych, — lecz przeciwnie działa zniżkowo bez względu na wysokość ceny, po której sprzedają PZPZ (a bardzo często sprzedawały one po niższych cenach niż młyny, zwłaszcza mąkę wyciągową), bo zmniejsza o tę ilość pojemność rynku dla sprzedaży młynów prywatnych, które o taką kwotę muszą zakupić mniej zboża.

Powyższe postępowanie instytucji interwencyjnej jest wynikiem odpowiedniej oceny naszego rynku zbożowego i warunków produkcji zbożowej. Można ją streścić w oświadczeniu PZPZ, że młyny handlowe dwóch zachodnich województw nie mają racji bytu, o ile opierają swoją egzystencję o rynek wewnętrzny, poza granicami swego województwa.

Tabela 9-a). Wywóz mąki z dyrekcji poznańskiej i gdańskiej do dyrekcyj: katowickiej, krakowskiej, warszawskiej i radomskiej.

w tonnach

Rok	Przywieziono ogółem	Przywóz z dyr. poznańskiej i gdańskiej	Stos. %	Przywieziono ogółem	Przywóz z dyr. poznańskiej i gdańskiej	Stos. %
	Dyrekcja katowicka.			**Dyrekcja krakowska**		
1926	67.027	55.953	83	66.033	40.946	61
1927	72.463	55.540	69	86.775	53.807	62
1928	71.281	60.460	85	92.392	59.602	64
1929	64.187	51.692	79	84.172	57.709	68
1930	66.205	44.648	68	80.660	40.603	51
1931	67.249	43.630	64	71.630	24.843	35
1932	73.029	60.322	83	80.701	43.572	54
	Dyrekcja warszawska.			**Dyrekcja radomska**		
1926	60.944	30.701	50	28.724	20.152	70
1927	63.031	39.668	63	22.876	5.755	25
1928	75.239	59.258	79	28.846	8.305	28,7
1929	75.070	52.727	70	23.264	6.468	27,8
1930	58.237	26.165	44,8	17.564	2.349	13,4
1931	74.529	28.560	38	13.388	2.136	15,6
1932	87.189	52.011	59,5	14.510	4.111	28

Tabela 9-b). Wywóz mąki z dyrekcji poznańskiej i gdańskiej do dyrekcyj lwowskiej, stanisławowskiej i wileńskiej.

w tonnach

Rok	Przywieziono ogółem	Przywóz z dyr. poznańskiej i gdańskiej	Stos. %	Przywieziono ogółem	Przywóz z dyr. poznańskiej i gdańskiej	Stos. %
	Dyrekcja lwowska			Dyrekcja stanisławowska		
1926	25.399	9.466	37,0	9.255	849	9.2
1927	28.939	12.757	42,5	8.899	595	6.7
1928	32.385	14.782	46,0	6.599	642	9.8
1929	43.873	18.859	43.0	7.869	1.271	16.2
1930	32.753	5.560	16.9	7.068	105	1.5
1931	17.340	1.510	8,7	3.411	47	1.0
1932	21.527	4.296	19,5	3.135	120	3.8

Rok	Przywieziono ogółem	Przywóz z dyr. poznańskiej i gdańskiej	Stos. %
	Dyrekcja wileńska		
1926	44.190	535	1.2
1927	55.939	488	0.9
1928	72.273	2.671	3.7
1929	66.014	3.805	5.7
1930	50.909	706	1.4
1931	54.507	539	1.0
1932	46.339	2.352	5.0

Poprzednio przedstawiłem (tabela 8.) udział poznańskiego i pomorskiego młynarstwa handlowego w zaopatrywaniu okręgów o niedoborach zbożowych. W tabeli 9. a) i b) wykazują wysokość wywozu mąki z Dyrekcji Kolejowej poznańskiej i gdańskiej do siedmiu dyrekcyj oraz stosunek do ogólnego przywozu danej Dyrekcji.

Przywóz mąki do Dyrekcji katowickiej, krakowskiej i warszawskiej wykazuje, przy pewnych wahaniach rocznych, tendencję do wzrostu, zwłaszcza Dyrekcja warszawska i katowicka. Natomiast procentowy udział przywozu z 2 Dyrekcyj Zachodnich spadł bardzo silnie w 1930 i 1931 r., a w 1932 r. wprawdzie się poprawił, ale utrzymuje się poniżej poziomu

z lat poprzednich. Oznacza to, że przywóz z Poznańskiego i Pomorza został częściowo zastąpiony przywozem z innych dyrekcyj. Mianowicie wzrósł przywóz:

Do Dyrekcji katowickiej:

1) Z Dyrekcji warszawskiej z 13% w 1929 r. na 21% w 30 i 31 r., w 32 r. spadł na 5%;

2) z Dyrekcji radomskiej z 1,9% w 1929 r. na 3,4% w 31 r. i 4,8% w 1932 r.

3) z Dyrekcji lwowskiej w 1929 r. = 0%, w 31 r. na 1,5%.

Do Dyrekcji krakowskiej:

1) z Dyrekcji radomskiej z 6,8% w 1929 r. na 11,9% w 1931 r., w 1932 r. spadek na 7,7%;

2) z Dyrekcji warszawskiej z 7,5% w 1929 r. na 19,6% w 32 r.;

3) z Dyrekcji lwowskiej z 15% w 1929 r. na 41,5% w 31 r. i 31,5% w 32 r.

Do Dyrekcji warszawskiej:

1) z Dyrekcji radomskiej z 21% w 29 r. na 48% w 31 r. i 30,5% w 32 r.

2) z Dyrekcji lwowskiej z 0% w 29 r. na 5,5% w 31 r. i 4,6% w 32 r.

Wzrost przywozu mąki z innych dyrekcyj, w stosunku do ogólnej sumy przywozu danej dyrekcji, jest zatem niewątpliwy. Ponieważ rynek krajowy wykazuje (4 dyrekcje kolejowe o niedoborach zbożowych) mniejwięcej stałe zapotrzebowanie na pokrycie niedoboru, sprowadza się zagadnienie do tego, kto ma z tego rynku korzystać, czy Ziemie Zachodnie, wykazujące zawsze olbrzymie nadwyżki zbóż chlebowych, czy też reszta Polski, która do niedawna w całości nie była samowystarczalna.

Jeżeliby się w takich warunkach przyjęło, że młyny poznańskie i pomorskie nie mają racji bytu, jako dostawcy krajowego rynku w pozostałych dzielnicach, to trzebaby logicznie dalej wnioskować, że przedewszystkiem produkowanie nadwyżek zbożowych na Ziemiach Zachodnich jest szkodliwe z punktu widzenia interesów rolnictwa innych dzielnic, bo obniżają one ceny i obecnie trudno je nawet wyeksportować bez względu na cenę.

Nie może ulegać wątpliwości, że zmniejszenie na skutek przedstawionej polityki interwencyjnej dowozu na rynek krajowy mąki i zboża z 2 zachodnich województw o ca. 175.000 tonn rocznie, nie mogło pozostać bez wpływu na ceny tak absolutne, jak i w stosunku do opłacalnej ceny relatywnej, bardzo różnej w poszczególnych okręgach. Porównanie zasiewu

żyta wykazuje, że w stosunku do 1929 r. obszar zasiany żytem, przy zmniejszeniu się obszaru zasiewu całej Polski o 1,8% wzrósł w 1933 r.:

w województwie	łódzkiem	z 518 tys. ha na 533 tys. ha = 3%
„	kieleckiem	z 486 tys. ha na 514 tys. ha = 5,8%
„	lubelskiem	z 508 tys. ha na 520 tys. ha = 2,4%
„	wołyńskiem	z 367 tys. ha na 402 tys. ha = 9,6%
„	lwowskiem	z 320 tys. ha na 325 tys. ha = 1,6%

czyli nadwyżka obszaru zasiewu wynosi ca. 95.000 ha, co stanowi przeszło 100.000 tonn żyta. Taki wynik jest konsekwencją utrudniania przez działalność interwencyjną wywozu do innych dzielnic żyta i mąki z dwóch wybitnie nadwyżkowych województw zachodnich.

Z przedstawionej sytuacji Ziem Zachodnich oraz działalności interwencyjnej można wyciągnąć trzy zasadnicze wnioski:

1) że z nadwyżek zbożowych dwóch zachodnich województw nadal potrzeba na pokrycie faktycznych niedoborów reszty Polski ca. 400.000 tonn żyta, pszenicy, jęczmienia i owsa rocznie,

2) że działalność interwencyjna, dążąc do zapewnienia rolnictwu zachodniemu najwyższej ceny relatywnej, t. zn. w stosunku do ceny światowej i w stosunku do ceny krajowej w innych dzielnicach —

a) sprowadziła handel zbożowy do roli komisjonera, zależnego od swego wyboru (skup i magazynowanie żyta dla PZPZ),

b) uniemożliwiła młynom handlowym, opierającym swoją produkcję na rynku krajowym, współdziałanie z PZPZ, co ujemnie wpływa na cenę i w dużym stopniu neutralizuje kosztowne wysiłki interwencyjne, podjęte dla utrzymania i podwyższenia ceny żyta w kraju;

3) że działalność interwencyjna, podwyższająca cenę zboża na Ziemiach Zachodnich ponad parytet, wynikający z ceny sprzedaży mąki, zmniejszyła wywóz żyta, — szczególnie mąki żytniej, — do innych dzielnic, i przez to spowodowała wzrost produkcji w tych okręgach, utrudniając jeszcze więcej opanowanie sytuacji zbożowej w Polsce.

D. Wnioski.

Omawiając wpływ polityki zbożowej na ceny i produkcję zbóż oraz podkreślając stanowisko Ziem Zachodnich w problemie zbożowym, podałem w końcu każdego rozdziału wynikające wnioski szczegółowe, które w rezultacie dają następujący ogólny wynik polityki zbożowej w okresie 29/30 — 33/34:

1) Przy systemie premjowania i nieograniczonym eksporcie ceny w kraju: żyta, pszenicy, jęczmienia i owsa kształtowały się na poziomie:

cena światowa minus przywóz plus premja względnie superpremja. Uniezależnienie się ceny krajowej od ceny światowej mogło nastąpić tylko wtedy, gdy wyeksportowano nadwyżki ponad krajową konsumcję i popyt przewyższał podaż. Działalność interwencyjna może ten moment tylko w pewnym stopniu przyspieszyć przez skup zboża na skład. Absolutna wysokość cen zboża w kraju jest wynikiem stosunku popytu do podaży, zależnego od wysokości zbiorów, rozmiarów konsumcji i ceny światowej.

2) Polityka zbożowa, przedewszystkiem system premjowania i interwencja, działają hamująco na zmniejszenie się produkcji zboża (obszar zasiewu i intensywność uprawy) wskutek podwyższenia poziomu cen w kraju ponad cenę światową; najsilniej oddziaływała na produkcję żyta przez stosowanie superpremji i magazynowanie oraz wskutek nieuwzględnienia w działalności interwencyjnej szczególnych warunków zbytu nadwyżek żyta, produkowanych w 2 zachodnich województwach, co umożliwiło nawet absolutny wzrost produkcji żyta w pięciu województwach.

3) Uprzywilejowanie ceny żyta w stosunku do ceny innych zbóż spowodowało dla żyta: spadek konsumcji krajowej, zwiększenie podaży, wzrost eksportu i obniżenie cen światowych, a w konsekwencji spadek absolutnej ceny żyta w kraju. Wynika z tego, że działalność interwencyjna może tylko na krótki okres czasu podnieść absolutny poziom cen, zwiększając jednak przez to możliwość silniejszego spadku cen w późniejszym okresie.

4) Z wniosków, podanych pod pkt. 1, 2 i 3, wynika, że polityka zbożowa może tylko w pewnym stopniu łagodzić skutki naruszenia równowagi stosunku produkcji do konsumcji krajowej, lecz działanie jej środków nie może rozwiązać kwestji opłacalności produkcji. Równowagę można osiągnąć, — szczególnie przy życie, wobec wzrastających trudności eksportowych, — przez obniżenie kosztów produkcji i dostosowanie rozmiarów produkcji do możliwości zbytu.

DR. STEFAN GOLDMANN

WPŁYW TARYF KOLEJOWYCH NA KSZTAŁTOWANIE SIĘ CEN ROLNICZYCH

Trudności kolejnictwa polskiego.

W Rzeczypospolitej przedrozbiorowej doceniano najzupełniej znaczenie kosztów transportu przy kształtowaniu się poziomu cen, szczególnie towarów masowych. Dlatego też zwracano wiele uwagi na uregulowanie spławu i zwalnianie z myta zboża, drzewa i innych artykułów masowych, przechodzących przez miasta. Zaniedbanie dróg było w wiekach dawnych zrozumiałem, gdyż brak nam było tradycji budowy dróg, jak ją żywo jeszcze przejęły narody na zachodzie od Rzymu. Kilka miesięcy trwająca u nas zima zapewniała dla trasnportu saniami i nawet dla ruchu kołowego dobre warunki, a przecież w kraju rolniczym w zasadzie transporty ziemiopłodów i zwózka drzewa rozpoczynają się w okresie, gdy rolnik ukończył pracę w polu. Wywóz zaś ziemiopłodów i drzewa zagranicę odbywał się Wisłą i to prawie wyłącznie z dorzecza spławnych rzek.

Sieć kolejowa i drogowa powstała po rozbiorze Polski, nie jest dostosowaną do potrzeb kraju bądź wcale, lub też w małym stopniu, gdyż krraj przecinały trzy dokuczliwe kordony celne, mimo, że kongres wiedeński przewidywał wolną wymianę towarów między poszczególnemi zaborami, podobnie, jak je przewiduje konwencja genewska dla Górnego Śląska.

Szczęśliwem zdarzeniem losu cała sieć kolejowa znajduje się w Polsce porozbiorowej w rękach państwa, co umożliwia ujednolicenie polityki taryfowo-kolejowej w taki sposób, jak to wymaga interes gospodarczy państwa i społeczeństwa.

Przeżywamy jednak obecnie ciężki kryzys gospodarczy na świecie i nietylko zresztą w Polsce, ale wszędzie brak środków nawet na najbardziej celowe inwestycje. Dlatego nie można było dotąd przeprowadzić koniecznej, ze względu na ujednolicenie kolejnictwa, modernizacji istnieją-

cych linij i pobudowanie ich tam, gdzie dotąd tego nie mamy. W takich warunkach eksploatacja kolejnictwa dawać musi rezultaty nikłe, temwięcej, że kryzys spowodował bardzo silny spadek ruchu.

Pogarsza sytuację fakt, że posiadamy w kolejnictwie zbyt wielki aparat urzędniczy, który powoli tylko zmniejszać można.

Rząd domaga się od kolejnictwa, żeby dawało państwu dochody i dokonywało inwestycyj. Względy zaś gospodarcze przemawiają za ustaleniem niskich taryf kolejowych i poprawieniem w ten sposób poziomu cen przez ułatwienie zbytu tak wewnątrz kraju, jak i zagranicę. Z tych trudności trzeba zdać sobie sprawę, przechodząc do omawianej polityki taryfowo-kolejowej na ziemiopłody i ustosunkowania taryf do potrzeb rolnictwa.

Polityka taryfowa kolejowa w pierwszych latach niepodległości.

Dotkliwy brak produktów przemysłowych po wojnie, konieczność zwalczania bezrobocia w miastach, konjunktura powojenna, wzgląd na silny wzrost ludności, napływ ludności bezrobotnej ze wsi do miasta i stosunkowa łatwość w uruchomieniu nowych przedsiębiorstw przemysłowych, a dużo trudności przy podjęciu prac meljoracyjnych lub drogowych na rzecz rolnictwa spowodowały, że nietylko sfery przemysłowe, ale nawet stronnictwa chłopskie i wszystkie rządy prowadziły politykę proprzemysłową, mniej lub więcej nieprzyjazną wobec eksportu zbożowego i w ten sposób większej własności rolnej .

Stąd polska polityka gospodarcza powojenna, aż do lat 1927/28 popierała wywóz nabiału i przetworów mięsnych, hamowała natomiast eksport ziemiopłodów i przetworów młynarskich, powodując przez to sztuczne obniżanie cen zboża w kraju w stosunku do cen zagranicą. Nic więc dziwnego, że taryfa kolejowa, ułożona w chwili powstania złotego polskiego, a więc oparta na zasadzie waluty stałej, uwzględniała w najszerszej mierze interes przemysłu, udzielając artykułom przemysłu stosunkowo niskich stawek taryfowych, natomiast dla zboża, strączkowizny, nasion i przetworów zbożowych stawki przewozowe były wysokie. Przez dłuższy okres czasu nie istniały wywozowe taryfy wyjątkowe na zboże, ale utrzymała się łamana taryfa na Tczew, przedrażając przewóz o ca. zł. 8. za tonnę.

W takich warunkach naturalnie, o ile wywóz wogóle był możliwy, to tylko przez nadmiernie niski poziom cen w kraju. Dzięki wonczas znacznie niższemu poziomowi cen zagranicą, skutków takiej polityki taryfowej rolnictwo nie odczuwało w całej pełni. Różnice poziomu cen, wskutek silnej progresji stawek w miarę wzrostu odległości, były między poszczególnemi dzielnicami tak wielkie, jak w żadnym kraju w Europie, o wyższej stopie cywilizacyjnej.

Stosunkowo niskie taryfy natomiast istniały dla obrotu wewnątrz kraju. Łatwe rozprowadzenie żywności miało zapewnić niskie koszty utrzymania i przez to tanią robociznę dla przemysłu. Paraliżowała jednak taką politykę taryfową zasada, że stawki dla mąki były wyższe, jak na zboże w ziarnie, co przyczyniało się do stwarzania dużych rozbieżności w wielu miejscach kraju między ceną zboża twardego, a ceną mąki.

Słusznie można stwierdzić, że polityka taryf kolejowych ówczesnego okresu nie odpowiadała zupełnie interesom rolnictwa i była jedną z przyczyn dlaczego rolnictwo polskie z konjuntkury powojennej tak mało skorzystało.

Znaczenie taryf wywozowych dla poziomu cen w kraju.

Polską produkcję rolniczą podzielić można na trzy kategorje, t. j. produktów wywożonych stale zagranicę, produktów, które wywozimy dorywczo i produktów, których nie wytwarzamy ponad własne zapotrzebowanie.

Interes kolejnictwa polskiego wymaga, żeby taryfy zaspakajały przedewszystkiem konieczności eksploatacyjne P. K. P. i dopiero po zaspokojeniu koniecznych potrzeb budżetowych myśleć można o potrzebach życia gospodarczego. Umiejętność właściwej polityki taryfowej, polega na uzgodnieniu konieczności fiskalnych i potrzeb gospodarstwa społecznego.

Sytuacja w produkcji zboża (bierzemy za podstawę przeciętne zbiory za rok 1928—1932) przedstawia się w ten sposób, że zbieraliśmy rocznie:

1.850.000	tonn	pszenicy
6.380.000	„	żyta
1.510.000	„	jęczmienia
2.500.000	„	owsa.

Z tego wywieźliśmy zagranicę przeciętnie rocznie w latach 1930—1932:

279.000	tonn	żyta
167.000	„	jęczmienia
57.000	„	pszenicy
7.000	„	owsa.

Pozatem w roku 1932, normalnym co do rozmiaru wywozu:

68.740	tonn	strączkowizny
30.370	„	mąki
23.451	„	nasion.

Jest to w stosunku do ogólnej cyfry produkcji bardzo mało; nadwyżki wywiezione decydują jednak w poważnym stopniu o poziomie cen

w kraju i dlatego po jakiej cenie sprzeda rolnik tę część ziemiopłodów, którą eksportujemy, jest ważnem dla poziomu cen na rynku wewnętrznym w Polsce. Ujednolicenie poziomu cen jest u nas dlatego utrudnione, że nietylko ze względu na utrzymanie naszego dostępu do morza i wykorzystanie własnych portów kierujemy zboże nasze na zachód, ale przedewszystkiem zmusza nas do tego konieczność, gdyż nasze nadwyżki eksportowe lokować możemy tylko na zachodzie Europy, a nie u najbliższych sąsiadów. Gdyby można skierować eksport równomiernie do wszystkich naszych sąsiadów, po mniej więcej równych cenach, sprawa wysokości taryf kolejowych nie miałaby takiego znaczenia dla kształtowania się cen wewnątrz kraju.

W sytuacji obecnej pamiętać musimy o tem, że stopniowanie kosztów przewozu przy taryfie eksportowej w miarę odległości oznacza dla okolic bardziej odległych obniżenie cen i pogarszanie warunków rentowności wytwórczości. Zabija to rozwój Kresów naszych, które tak długo, jak przemysł nie wchłonie nadwyżki ludności, która na wsi nie znalazła chleba, przeznaczone są na to, żeby zapewnić bezrobotnym masom południowej i centralnej Polski chleb i byt.

Niedostatek lat wojennych i powojennych spowodował, że rolnictwo dzisiaj substytuluje w najdalszych granicach zboże dla zaspakajania potrzeb wewnątrz własnego gospodarstwa, t. zn., że o tem, jaki rodzaj płodów rolnych zużywa się wewnątrz w gospodarstwie decyduje nie rodzaj zboża, ale cena. A więc spasać się będzie żyto, jeżeli będzie tańsze od owsa i jęczmienia, spasać się będzie jęczmień i owies, jeżeli żyto jest droższe, groch, jeśli jest tańszy od pasz i zboża.

Stąd też polityka taryf uwzględniać musi, że wywóz jest dla gospodarstwa rolnego polskiego wentylem bezpieczeństwa, t. zn., że upychamy zagranicę tę część wytwórczości rolniczej, na którą w danej chwili niema zbytu wewnątrz kraju. Określić można, jaką ilość ziemiopłodów zużywa globalnie kraj, nie można jednak przewidzieć, w jakiej formie wywóz się rozwinie, t. zn., jaki rodzaj ziemiopłodów wywozić będziemy, gdyż o tem rozstrzygnie cena, czyli konjunktura naturalna lub sztuczna.

Zasadnicza cena, opierająca się na zbycie zagranicą, będzie zawsze niższą od tej, którą osiąga rolnik za swe wytwory, jeżeli ceny oderwą się od parytetu zagranicznego i niema nadwyżek na wywóz. Dlatego więc trzeba dążyć do obniżenia taryf eksportowych, bo w czasie kryzysu ceny są najniższe i w tym momencie rolnictwo najwięcej odczuwa depresję gospodarczą, podczas, gdy w momencie oderwania się cen od parytetu wywozowego ceny są wyższe i łatwiej ponosi towar koszty przewozu przy obrocie wewnątrz kraju. Jeżeli zmuszeni jesteśmy do odciążenia rynku wewnętrznego przedewszystkiem przez wywóz rolniczy, szczególnie zboża, trzeba rolnictwu także przez śmiałą, a przystępną politykę taryf kole-

jowych ułatwić walkę na rynkach zagranicznych i odciążyć rolnictwo w najszerszych granicach od niepomyślnych skutków wywozu, a uprzystępnić efekty eksportu.

Przyjmując za podstawę, że w przyszłym roku dążyć będziemy do umożliwienia wywozu wszelkich gatunków zboża i innych płodów rolnych, *celowem będzie stworzenie dla wszystkich artykułów eksportowych, a więc nietylko zboża, ale nasion, strączkowizny i przetworów młynarskich takiej taryfy eksportowej, żeby przewóz z najdalszej przestrzeni nie przekraczał pewnego stosunku cen w miejscu produkcji.* Za taką granicę wysokości maksymalnej przewozów uważano 20% wartości towaru. Stawki takie muszą, zaczynając od najniższej opłaty powolną progresją dochodzić do tej wysokości, którą w stosunku do wartości towaru zakreśla granica słuszności. Taryfy o takim poziomie ułatwią nietylko akcję państwa utrzymania możliwego dla rolnictwa poziomu cen, ale umożliwią zbliżenie poziomu cen ziemiopłodów w całym kraju, co stanie się podnietą do rozszerzenia wytwórczości rolnej na prawym brzegu Wisły, do podjęcia meljoracyj i innych zabiegów inwestycyjnych, które plon dadzą coprawda dopiero po latach, ale już w momencie, gdy przyrost naturalny ludności wywoła większe zapotrzebowanie na zboża, niż je obecna produkcja zaspokoić może.

Wywóz ziemiopłodów i przetworów zbożowych z poszczególnych Dyrekcyj kolejowych.

W roku 1932 wywieziono przez Gdańsk i Gdynię:

z Warszawskiej	Dyr. Kolej.	10.892	tonn	żyta	
„ Radomskiej	„ „	80	„	„	
„ Wileńskiej	„ „	4.142	„	„	
„ Poznańskiej	„ „	63.217	„	„	
„ Gdańskiej	„ „	24.723	„	„	
„ Lwowskiej	„ „	31	„	„	
„ Stanisławowskiej	„ „	5	„	„	103.090 tonn
z Warszawskiej	Dyr. Kolej.	137	tonn	owsa	
„ Radomskiej	„ „	176	„	„	
„ Wileńskiej	„ „	30	„	„	
„ Gdańskiej	„ „	1.515	„	„	
„ Poznańskiej	„ „	910	„	„	
„ Stanisławowskiej	„ „	15	„	„	2.783 tonn
				do przeniesienia	105.873 tonn

		z przeniesienia		105.873 tonn
z Warszawskiej	Dyr. Kolej.	7.232	tonn jęczmienia	
„ Radomskiej	„ „	2.621	„ „	
„ Wileńskiej	„ „	2.750	„ „	
„ Poznańskiej	„ „	31.524	„ „	
„ Gdańskiej	„ „	28.064	„ „	
„ Stanisławowskiej	„ „	669	„ „	
„ Katowickiej	„ „	30	„ „	
„ Lwowskiej	„ „	3.338	„ „	76.228 tonn
z Warszawskiej	Dyr. Kolej.	150	tonn pszen.	
„ Radomskiej	„ „	30	„ „	
„ Wileńskiej	„ „	42	„ „	
„ Poznańskiej	„ „	952	„ „	
„ Gdańskiej	„ „	2.716	„ „	
„ Katowickiej	„ „	10	„ „	3.900 tonn
z Warszawskiej	Dyr. Kolej.	1.382	tonn mąki	
„ Radomskiej	„ „	575	„ „	
„ Wileńskiej	„ „	30	„ „	
„ Poznańskiej	„ „	3.152	„ „	
„ Gdańskiej	„ „	12.282	„ „	
„ Obszaru Woln. m. Gdańska		377	„ „	
„ Krakowskiej	Dyr. Kolej.	189	„ „	
„ Lwowskiej	„ „	348	„ „	
„ Stanisławowskiej	„ „	136	„ „	18.471 tonn
z Warszawskiej	Dyr. Kolej.	84	tonn kaszy	
„ Radomskiej	„ „	40	„ „	
„ Wileńskiej	„ „	59	„ „	
„ Poznańskiej	„ „	787	„ „	
„ Gdańskiej	„ „	2.659	„ „	
„ Katowickiej	„ „	26	„ „	
„ Lwowskiej	„ „	271	„ „	3.926 tonn
z Warszawskiej	Dyr. Kolej.	448	tonn strączk.	
„ Radomskiej	„ „	742	„ „	(bób, fasola, bobik, łubin)
„ Wileńskiej	„ „	325	„ „	
„ Poznańskiej	„ „	7.670	„ „	
„ Gdańskiej	„ „	2.213	„ „	
„ Lwowskiej	„ „	1.856	„ „	
„ Stanisławowskiej	„ „	3.484	„ „	16.738 tonn
		do przeniesienia		225.136 tonn

		z przeniesienia		225.136 tonn
z Warszawskiej	Dyr. Kolej.	2.590	tonn	gryki, kukurydzy, prosa, końskiego zębu, seradeli, wyki, peluszki, mieszanki zbożowej.
„ Radomskiej	„ „	1.094	„	
„ Wileńskiej	„ „	1.198	„	
„ Poznańskiej	„ „	1.106	„	
„ Gdańskiej	„ „	3.833	„	
„ Lwowskiej	„ „	2.818	„	
„ Stanisławowskiej	„ „	343	„	12.982 tonn
z Warszawskiej	Dyr. Kolej.	407	tonn	nasion i owoców oleistych.
„ Radomskiej	„ „	935	„	
„ Wileńskiej	„ „	11	„	
„ Poznańskiej	„ „	631	„	
„ Gdańskiej	„ „	1.049	„	
„ Lwowskiej	„ „	269	„	3.302 tonn
z Warszawskiej	Dyr. Kolej.	349	tonn	nasion traw.
„ Radomskiej	„ „	1.431	„	
„ Wileńskiej	„ „	181	„	
„ Poznańskiej	„ „	572	„	
„ Gdańskiej	„ „	385	„	
„ Lwowskiej	„ „	2.978	„	
„ Stanisławowskiej	„ „	20	„	5.916 tonn
z Warszawskiej	Dyr. Kolej.	276	tonn	nasion warzywnych.
„ Radomskiej	„ „	45	„	
„ Poznańskiej	„ „	95	„	
„ Gdańskiej	„ „	76	„	
„ Krakowskiej	„ „	60	„	
„ Lwowskiej	„ „	75	„	
„ Stanisławowskiej	„ „	110	„	737 tonn
		Razem		248,073 tonn

Jeżeliby więc obniżenie przy tych ilościach przewozu wynosiło do 50% obecnych stawek, obniżka wahać się będzie około 5.000.000 zł., a podniesie się przez to na obszarze Rzeczypospolitej Polskiej wartość produkcji rolniczej o 5 — 35%. Ożywienie ruchu kolejowego, które obniżka taka wywołała, powetuje w części obniżenie taryfy.

Bezsprzecznie nie wszędzie taryfy wywozowe będą działać i w wielu wypadkach, mimo wszystko, wywóz nie ożywi się. Taryfy takie mają jednak decydujące znaczenie wentylu bezpieczeństwa i regulatora cen.

Taryfy wyjątkowe na zachodzie Polski teraz i przed wojną.

Powracając do spraw ulg taryfowych dla Wielkopolski nadmieniamy, że ulgi te, częściowo dość znaczne, zawdzięcza rolnictwo zachodniej Polski wyłącznie konkurencji kolei niemieckiej i żeglugi rzecznej, która spowodowała odpływ zboża tak silny na Szczecin, że w obronie dochodów swoich Ministerstwo Komunikacji obniżyło stawki taryfowe bardzo znacznie, aczkolwiek nie do granic konkurencyjnych. Mimo tańszych kosztów przeładunku w Gdańsku, starań eksporterów i Państwowych Zakładów Przemysłowo - Zbożowych znaczna część żyta kalkuluje się jeszcze obecnie taniej na Szczecin, niż na Gdańsk. Poniższe zestawienie obejmuje spis wszelkich stacyj wchodzących w rachubę dla wywozu na Gdańsk i wskazuje dobitnie, jak dalece przy ustalaniu stawek kierowało się Ministerstwo Komunikacji nie kalkulacją przestrzeni, ale wyłącznie względami konkurencyjnemi wobec kolei niemieckich.

Miejscowość	Odległość w klm. do stacji Poznań—Wsch.	Opłata w gr. za 100 kg.	Odległość w klm. do stacji Gdańsk—Legetor	Opłata w gr. za 100 kg.
Antoninek	5	25	322	183
Biskupiec	15	34	318	193
Biniów	110	129	391	224
Bronów	103	129	384	224
Biadki	114	142	395	201
Błotnica	102	129	419	173
Brzostów	77	92	358	209
Borzęciczki . . .	97	117	378	209
Bolechowo . . .	15	34	303	193
Buk	36	53	353	201
Bonikowo	55	69	372	182
Cienin	74	86	342	236
Czempin	38	55	355	191
Czerwonak . . .	7	26	312	183
Chwałkowo Kośc. .	76	92	371	227
Czeluścin	124	154	405	200
Checicza	58	73	369	218
Chwalibogowo . .	49	64	317	218
Czerniejewo . . .	54	69	301	218
Dopiewo	25	44	342	183

Miejscowość	Odległość w klm. do stacji Poznań—Wsch.	Opłata w gr. za 100 kg.	Odległość w klm. do stacji Gdańsk—Legetor	Opłata w gr. za 100 kg.
Dębnica	60	73	292	218
Fałkowo	33	51	300	201
Granowo	45	61	362	201
Godurowo	100	117	381	191
Gola	106	129	393	182
Garzyn	95	110	405	173
Gorzyce Wielkie .	126	154	407	215
Golina	80	92	361	218
Grabianowo . . .	49	64	366	200
Góza	82	98	363	209
Gutowo	50	65	318	218
Gniezno	45	61	287	218
Gębice	85	98	270	241
Gądki	22	41	339	183
Gułtowo	25	44	330	201
Iłowiec	32	50	349	191
Jarocin	72	86	353	218
Kuklinów	112	142	393	201
Kobylin	119	142	400	183
Karzec	108	129	423	182
Kosowo Wlkp. . .	103	129	397	182
Krzemieniewo . .	99	117	401	173
Krzycko Wielkie .	87	105	404	164
Książ	76	92	376	218
Koźmin	88	105	369	210
Kościan	48	63	365	173
Koło	123	154	380	276
Konin	94	110	362	263
Klecko	54	69	298	218
Kiszkowo	41	58	298	210
Kwieciszewo . . .	83	98	268	241
Książno	54	69	322	218
Kotlin	86	105	367	227

Miejscowość	Odległość w klm. do stacji Poznań—Wsch.	Opłata w gr. za 100 kg.	Odległość w klm. do stacji Gdańsk - Legetor	Opłata w gr. za 100 kg.
Kórnik	26	44	343	193
Krzesiny	15	34	332	174
Kostrzyn	18	36	335	193
Kobylnica	8	27	324	183
Kiekrz	19	37	336	156
Kaźmierz	38	55	355	165
Kwilcz	72	86	389	201
Lipie.	110	129	391	191
Lednogóra . . .	28	46	304	201
Łopuchowo . . .	27	45	291	201
Łąkociny	122	145	403	210
Mosina	25	44	342	183
Marzenin	50	65	305	218
Miłosław	58	73	326	227
Murowana Goślina	20	38	298	193
Mieszków	65	77	360	218
Miejska Górka . .	119	142	423	168
Nekla	31	50	324	201
Nowawieś Mochy .	98	117	415	182
Opalenica	45	61	362	200
Otusz	31	50	348	193
Otoczna	54	69	322	218
Obora	56	73	288	227
Olekszyn	48	63	304	210
Orchowo	96	711	281	254
Orzechowo . .	67	81	335	236
Owińska	12	32	307	183
Oborzyska Stare .	43	59	360	182
Pleszew	92	110	373	233
Pępowo.	123	154	408	200
Pogorzela	105	129	386	200
Pawłowice . . .	94	110	411	173
Pamiątkowo . . .	31	50	348	147

Miejscowość	Odległość w klm. do stacji Poznań—Wsch.	Opłata w gr. za 100 kg.	Odległość w klm. do stacji Gdańsk—Legetor	Opłata w gr. za 100 kg.
Przysieczyn . . .	45	61	273	183
Panienka	72	86	367	227
Przysieka Stara . .	54	69	371	173
Procyn	90	105	275	248
Pierzchno	30	47	347	193
Poznań Starołęka .	11	31	328	174
Podstolice. . . .	37	54	318	210
Pączkowo	14	33	331	183
Pierzyska	36	53	296	210
Pobiedziska . . .	22	41	310	193
Płastowo	67	81	384	191
Palędzie	20	38	337	183
Przybroda	31	50	348	156
Pólko	45	61	362	174
Pniewy	59	73	376	183
Rokietnica. . . .	24	43	341	156
Rybno Wielkie . .	44	60	301	210
Różanna	93	110	278	248
Radlin	78	92	346	227
Roszkowo	39	56	278	193
Sarnowa	115	142	427	168
Szamotuły. . . .	39	56	349	138
Skoki	35	53	282	193
Sława	30	47	287	193
Śrem.	58	73	375	209
Szołdry	45	61	362	191
Szreniawa	22	41	339	183
Stęszew	30	47	347	193
Strykowo	38	55	355	201
Sepno , ...	61	77	378	191
Słupca	66	81	334	236
Spławie.	83	98	351	244
Strzałkowo . . .	62	77	330	227

Miejscowość	Odległ. w klm. do stacji Poznań—Wsch.	Opłata w gr. za 100 kg.	Odległ. w klm. do stacji Gdańsk—Legetor	Opłata w gr. za 100 kg.
Sulęcinek	49	64	366	210
Środa	40	56	357	201
Swarzędź	8	27	325	183
Trzemeszno . . .	61	77	275	227
Taczanów	98	117	379	233
Ujazd	60	73	377	200
Wilkowice. . . .	81	98	398	155
Wołenica	95	110	376	201
Włostowo	117	142	416	191
Wólka	59	73	327	227
Września	43	59	314	210
Wydartowo . . .	69	81	267	241
Witaszyce. . . .	79	92	360	227
Wojciechowo . .	87	105	368	200
Wieszczyczyn . .	67	81	384	209
Wargowo . . .	29	47	308	156
Wrotków. . . .	93	110	274	209
Zalesie	98	117	379	191
Zerków	74	86	382	227
Zydowo	55	69	297	227

Miejscowość	Odległ. w klm. do stac. granicz. Zbąszyn	Opłata w gr. za 100 kg.	Odległ. w klm. do stacji Gdańsk—Legetor	Opłata w gr. za 100 kg.
Jastrzębsko . . .	13	32	386	182
Kłębowo	32	50	410	200
Młyniewo . . .	49	64	396	218
Nowy Tomyśl . .	18	36	381	191
Porażyn	29	47	370	200
Ruchocice . . .	45	61	380	209
Rakoniewice . .	38	55	387	209
Rostarzewo . . .	34	52	391	200
Sątopy.	23	42	396	191

Miejscowość	Odległość w klm. od stacji gran. Zbąszyn	Opłata w gr. za 100 kg.	Odległość w klm. do stacji Gdańsk—Legetor	Opłata w gr. za 100 kg.
Strzyżewo . . .	3	25	401	173
Trzciel	14	33	412	182
Tłoki	30	47	395	200
Wolsztyn. . . .	23	42	401	191
Wroniawy . . .	30	47	408	191

Miejscowość	Odległ. w klm. do stacji Drewski Młyn	Opłata w gr. za 100 kg.	Odległ. w klm. do stacji Gdańsk—Legetor	Opłata w gr. za 100 kg.
Bąblin	51	69	308	147
Binino	61	77	365	156
Ciążyn	42	59	310	138
Chrzypsko . . .	75	86	379	165
Jędrzejewo . . .	38	55	314	129
Kiszewo	48	63	311	138
Kikowo	70	81	374	165
Lubasz	33	51	320	129
Miały	8	27	351	102
Moksz.	19	37	340	120
Międzychód. . .	101	129	404	192
Nojewo	67	81	371	156
Oborniki	59	73	299	156
Obrzycko . . .	37	54	322	129
Ostroróg	55	69	359	147
Połajewo. . . .	47	62	305	138
Parkowo	68	81	291	156
Ryczywół . . .	55	69	297	147
Ryżyn	80	92	384	174
Sieraków	85	98	389	174
Stobnica	44	60	315	138
Słonawy	55	69	304	147
Szczepankowo . .	52	69	356	147
Wronki	27	45	331	120
Zatom.	55	102	399	183

Taryfę eksportową oblicza się na podstawie odległości do najdalej położonej stacji portowej w tym wypadku do Gdyni — port, co oznacza zwiększenie taryfowej odległości o 28 klm. w stosunku do Gdańska.

Jednostronność taryf kolejowych wykazuje też fakt, że za przewóz zboża z Wielkopolski, dokąd sięga konkurencja niemieckich kolei państwowych, pobiera się na podstawie taryfy P. K. P. zł. 1.50 za przestrzenie powyżej 300 klm., podczas, gdy na Pomorzu za przewozy wyżej 200, a znacznie niżej 300 klm., t. j. z wybitnie eksportowych rejonów, jak Lubawa, Nowemiasto, Działdowo, Brodnica pobiera się od zł. 2,03 do 2.39.

Przy stawkach podanych do stacji Poznań — Wschód należy doliczyć zł. 1.30 za 100 kg. za przeładunek w Poznaniu z wagonu do berlinki i przewóz z Poznania do Szczecina.

Przy stawkach do stacyj pogranicznych polskich doliczyć trzeba 29 fen. niem. tytułem przewozu od granicy do Szczecina t. j. 60 gr. za 100 kg.

Powyższe stawki obowiązują tak na zboże, jak i dla strączkowizny. Jedynie poniższe 5 stacyj mają przy wysyłce strączkowizny ulgi specjalne, a mianowicie:

Gębice	2.06
Kwieciszewo . .	2.06
Orchowo . . .	2.19
Różanna . . .	2.13
Wydattowo . . .	2.06 (wg. aneksu b. 6).

Powyżej podaliśmy, jako stacje albo Poznań — Wschód, albo pograniczne w miarę tego, czy się kalkuluje korzystniej przewóz do Szczecina koleją czy też drogą wodną.

Twierdzenie, że przewozy kolejowe na zachodzie są znacznie niższe jak przed wojną, nie wytrzymuje krytyki, gdyż porównanie stawek podanych poniżej wskazuje dobitnie o ile stawki, pobierane przez koleje niemieckie, były niższe od obecnych:

	p. B. l.	stawka w mkn. w r. 1914	w przeliczeniu na złp.		p. B. l.	stawka w mkn. w r. 1914	w przeliczeniu na złp.
Chojnice	1,37	0,47	0,01	Kcynia	1.80	0,59	1,25
Strzelno	2,48	0,72	1,54	Tuchola	1,56	0,53	1,13
Pelplin	0,69	0,25	0,53	Nakło	1,62	0,70	1,50
Buk	2,01	0,94	2,02	Kępno	2,00	1,17	2,49
Chełmno	1,88	0,49	1,06	Wąbrzeźno	1,97	0,55	1,18
Koronowo	1,97	0,54	1,16	Więcbork	1,73	0,56	1,20
Pakość	2,29	0,60	1,27	Żnin	2,08	0,56	1,20

	p. B. I.	stawka w mkn. w r. 1914	w przeliczeniu na złp.		p. B. I.	stawka w mkn. w r. 1914	w przeliczeniu na złp.
Inowrocław	2,21	0,68	1,43	Krotoszyn	2,01	0,98	2,08
Bydgoszcz	1,80	0,52	1,10	Rawicz	1,59	1,07	2,29
Mogilno	2,32	0,69	1,48	Gostyń	1,88	0,97	2,06
Janowiec	2,08	0,73	1,56	Sępolno	1,56	0,50	1,06
Swiecie	1,54	0,47	1,01	Wągrowiec	1,74	0,83	1,77
Grudziądz	1,54	0,32	0,68	Gniezno	2,18	0,72	1,54

Taryfy wyjątkowe wywozowe ostatnich lat (P. B. 1 z dn. 1. 5. 32), a raczej zmiany taryf ustalają obniżone stawki na wszelkie odległości i specjalne ulgi dla poszczególnych stacyj załadowczych. Jest to niekorzystne dla rolnictwa, nie orjentującego się w zawiłych formułach taryfikacji. Stacje, które korzystają z ulg specjalnych są to przeważnie takie, na których załadunki ziemiopłodów są bardzo znaczne, nietylko zresztą na wywóz.

Stąd wyłaniają się różnice wręcz niekorzystne dla poziomu cen. Odległość z Poznania wynosi do Gdańska 328 km., przewóz 1,74 zł. za 100 kg.; z Gniezna odległość wynosi tylko 287 km., ale przewóz 2,18 zł.; z Szamotuł 349 km. przewóz 1,38 zł. za 100 kg., a więc podczas gdy odległość z Gniezna do Szamotuł wynosi tylko 84 km. powstaje sztuczna różnica na korzyść stacji dalszej o 0,80 zł. za 100 kg.

Stan taki paraliżuje akcję rządu podtrzymywania cen i wywołuje najniezrozumialsze różnice w opłacalności rolnictwa. Domagać się trzeba, żeby zamiast skomplikowanych ulg specjalnych rozszerzono i obniżono taryfę wyjątkową dla całej Polski, układając ją w sposób prosty i przystępny. Jedynie, przy wyjątkowo korzystnie, dla wywozu tranzytem przez Niemcy, położonych stacjach, należy utrzymać ulgi specjalne. Obejmuje ulgi te:

(Aneks b. 5 z dnia 1.I.34).

(Aneks b. 6 z dnia 1.I.34).

(Ulgi specjalne z dnia 30.I.34).

że obecne taryfy wyjątkowe są za wysokie, świadczy o tem konieczność wprowadzenia dla tak wielu stacyj ulg specjalnych i to nawet w wypadkach odległości do 100 km. od granicy.

Jednolite, progresywne taryfy wyjątkowe z granicą najwyższą, ustosunkowaną do cen ziemiopłodów w miejscu produkcji ułatwią rozwiązanie problemu cen rolniczych.

Taryfy wywozowe na wschodzie i południu Polski.

W okresie przedwojennym przechodziło zboże: granicę celną, skomplikowaną kontrolę i dwa państwa, dwa odmienne zarządy kolejowe starały się wzajemnie wyzyskać. Nieprzychylnie nastawione dla tych ziem, z których zboże przychodziło, udzielały jednak stawki kolejowe po części korzystniejsze przy wówczas wyższym poziomie cen zboża, niż obecnie jednolita administracja kolei polskich.

Wynika to z niżej podanego zestawienia:

Miejscowość	Stawka niem.-rosyj. z r. 1914 mkn.	przeliczona na złp. po kursie 2.12 za mkn.	Stawka P. B. I. w myśl D. T. Nr. 55 z 14.10.32	
			n/ jęczm. i owies Aneks b. 5	n/ żyto i pszen. P. B. I.
Zdołbunów . . .	1,99	4,22	3,27	4,41
Równe	1,97	4,18	3,27	4,41
Radom	1,49	3,16	2,67	3,54
Lublin	1,52	3,22	2,67	3,54
Łuck	1,88	3,99	3,27	4,41
Kobryń	1,60	3,39	2,87	3,87
Wilejka	1,86	3,94	3,27	4,41
Mosty	1,51	3,20	3,00	Ulgi 3,44 specj.
Ostrołęka	1,35	2,86	2,66	3,54
Jabłonna	1,17	2,48	2,64	3,21
Kowel	1,73	3,67	3,10	4,18
Częstochowa . . .	1,66	2,42	2,42	Ulgi 2,42 specj.
Warszawa	1,22	2,53	2,65	3,21
Wilno	1,60	3:39	3,27	4,41
Włodawa	1,65	3,50	2,93	3,95
Wołkowysk . . .	1,45	3,07	2,87	Ulgi 3,20 specj.
Baranowicze . . .	1,66	3,52	3,27	4,41

Jeżeli uwzględnimy, że przeciętna cena eksportowanych przez nas zbóż waha się około zł. 15 za 100 kg., jak już wspominaliśmy, należy uważać taryfy z kresów i województw centralnych za zbyt wysokie. Stawki te sięgają do 50% ceny towaru, osiąganej przez rolnictwo, zabijając kompletnie produkcję zboża w tych stronach i zmniejszając z roku na rok eksport z tych okolic, gdyż zniżki lat ostatnich są znacznie mniejsze, niż spadek cen w tym samym czasie.

Poniższe zestawienie wykazuje nam dobitnie, jak duże różnice istnieją. Jeżeli okazuje się, że przeciętny przewóz zboża na kresach zachodnich wynosi o zł. 1,30 do zł. 1,70 więcej, dziwić się nie można, że ceny zboża na kresach wschodnich są o 10 do 15% niższe, nietyle nawet ze względu na jakość, ile przedewszystkiem ze względu na wysokie stawki kolejowe:

S t a c j a	klm.	żyto i pszenica	jęczmień i owies	strączkowe
Szczuczyn	800	4,41 P. B. 1	3.27 A. b. 5	3.53 A. b. 6
Tarnopol	991	4,41 „	3.27 „	3.53 „
Grajewo	668	1,61 U. sp.	1.61 U. sp.	1.61 U. sp.
Suwałki.	772	2,03 „	2.03 „	2.03 „
Raczki	792	1,85 „	1.85 „	1.85 „
Grodno.	668	3,12 „	2.83 A. b. 5	3.06 A. b. 6
Monki	629	1,97 „	1.97 U. sp.	1.97 U. sp.
Knyszyn	614	2,06 „	2.06 „	2.06 „
Sokółka.	627	2.69 „	2.69 „	2.69 „
Czeremcha . . .	593	3,03 „	2.67 A. b. 5	2.83 A. b. 6
Łuck.	829	4.41 P. B. 1	3.27 „	3.53 „
Zdołbunów . . .	892	4.41 „	3.27 „	5.53 „
Równo	880	4.41 „	3.27 „	3.53 „
Kamieniec Woł. .	940	4.41 „	3.27 „	3.53 „
Krzemieniec . . .	973	4.41 „	3.27 „	3.53 „
Dubno	935	4,41 „	3.27 „	3.53 „
Dębowa Karczma .	866	4,41 „	3.27 „	3.53 „
Sienkiewiczówka .	874	4,41 „	3.27 „	3.53 „
Stojanów	913	4,41 „	3.27 „	3.53 „
Włodzimierz . . .	790	4,37 „	3.24 „	3.50 „
Kowel	745	4,18 „	3.10 „	3.34 „
Hrubieszów . . .	754	4,23 „	3.14 „	3.38 „
Chełm	657	3,77 „	2.80 „	3.02 „
Podwołoczyska . .	1043	4,41 „	3.27 „	3.53 „
Kostopol	914	4,41 „	3.27 „	3.53 „
Kiwerce	815	4,41 „	3.27 „	3.53 „
Perespa.	787	4,37 „	3.24 „	3.50 „
Bubnów.	803	4,41 „	3 27 „	3.53 „
Sokal	840	4,41 „	3.27 „	3.63 „

S t a c j a	klm.	żyto i pszenica	jęczmień i owies	strączkowe
Lublin	585	3,54 P. B. 1	2.67 A. b. 5	2.83 A. b. 6
Leśniewiczówka .	614	3,59 „	2.70 „	2.87 „
Rozwadów . . .	663	3,82 „	2.83 „	3.06 „
Przeworsk	738	4,14 „	3.07 „	3.31 „
Łańcut	759	4,23 „	3.14 „	3.38 „
Sandomierz . . .	635	3,68 „	2.71 „	2.94 „
Chmielów	655	3,77 „	2.80 „	3.02 „
Dąbie	703	4,00 „	2.97 „	3.20 „
Dębica	718	4,05 „	3.00 „	3.24 „
Lubawa	258	2,38 U. sp.	2.38 U. sp.	2.00 „
Nowemiasto . . .	237	2,17 „	2.17 „	1.87 „
Działdowo . . .	266	2,39 „	2.39 „	2.06 „
Brodnica	211	2,03 „	2.03 „	1.74 „

Uwaga: U. sp. = Ulgi specjalne. A. b. 5 = Aneks b. 5) Aneks b. 6) Są to stawki w stosunku do cen zboża nie do zniesienia.

Także przy ulgach specjalnych dla stacyj położonych w województwach centralnych, południowych i wschodnich, raczej trzeba wypowiadać się za ogólnem obniżeniem taryf zamiast stosowaniem indywidualnych ulg specjalnych dla pewnych stacyj załadowczych. Ulgi te, często dość skomplikowane, szczególnie przy wysyłce wagonów ze stacyj sąsiednich, nie dochodzą często do rolnictwa szczególnie wskutek nieszczęśliwego zwyczaju sprzedawania zboża z podwórza, co zrywa kontakt ziemianina z koleją. Uproszczenie, uogólnienie i obniżenie ulg dla wywozu zboża jest i tutaj słusznym postulatem.

Postoje i dodatkowe obciążenia kolejowe.

W końcu trzeba jeszcze podkreślić, że wielkiem obciążeniem dla eksportu jest obliczanie bocznicowego w portach odbiorczych i w czasie, gdy kolej zabiega napróżno o wykorzystanie taboru, oblicza się bardzo wysokie postojowe w portach wyładunkowych a mianowicie zł. 12 za pierwszy dzień, zł. 18 za dzień następny i t. d. progresywnie.

Z jakiej racji P. K. P. tak silnie obciąża postojowem transporty zboża, pochodzące z kraju, w czasie, gdy pożyczamy Czechosłowacji wagony dla transportu rudy za bezcen, jest niewytłomaczalną tajemnicą. Dodatkowe te koszty, do czego doliczyć trzeba ważenie, statystykę, podstawienie, stempel i t. p. obciążają poważnie wywóz, gdyż wynoszą niejednokrotnie ponad zł. 8 od wagonu i tworzą niesłuszne dodatkowe obciążenie przewozu.

Obliczenie odległości do portów przy stosowaniu taryfy wyjątkowej.

Słuszną jest zasada, że port w Gdyni jest zrównany w taryfie z Gdańskiem. Jeżeli jednak odległość do Gdyni jest o 28 km. dalsza jak do Gdańska, dlaczego przeprowadza się zrównanie Gdyni z Gdańskiem w ten sposób, że przy obliczaniu przewozu do Gdańska, przez który to port wywozimy większość naszego zboża, dolicza się odległość do Gdyni przedłużając sztucznie trasę o 28 km., zamiast obliczać przewóz do Gdyni według najkrótszej odległości do najbliższej stacji w Gdańsku. Dlaczego zrównanie portu Gdyńskiego z Gdańskiem odbywać się musi kosztem ulg w taryfie wywozowej dla ziemiopłodów, trudno pojąć. Odbiera się jedną ręką to, co się drugą przyznało. Domagać się trzeba, żeby do wszystkich portów polskich obliczano przewóz według najkrótszej odległości do najbliższego portu t. j. w tym wypadku Gdańsk—Legetor.

Taryfy wywozowe na mąkę.

Szczególnie w obecnej chwili, gdy eksport żyta staje się stopniowo coraz trudniejszy a rozwija się eksport mąki żytniej, na czem rolnictwo korzysta, gdyż otręby pozostają w kraju, większą wagę kłaść należy na właściwy poziom taryfy wywozowej na mąkę i inne przetwory zbożowe.

Poniższe zestawienie wskazuje na to, że stawki te odpowiadają prawie w zupełności opłatom za przewóz zboża w ziarnie:

Stacja	odległość klm.	stawka	według taryfy p. B. l. wzgl. A. g. l.
Bydgoszcz	158	1.80	A. g. l.
Grudziądz	128	1.54	„
Kutno	300	2.81	„
Koło	380	2.76	Ulgi specjalne
Kępno	446	2.06	„
Kalisz	424	2.33	„
Leszno	392	1.55	„
Lubawa.	265	2.35	„
Nakło	215	1.62	„
Ostrów	400	2.15	„
Poznań	323	1.74	„
Szamotuły	349	1.38	„
Sokołów	533	3.54	P. B. l.

Stacja	odległość klm.	stawka	według taryfy p. B. I wzgl. A. g. I.
Starogard . . . ,	56	0.97	Aneks G. I.
Toruń	189	2.05	„
Tczew	31	0,66	„
Warszawa	407	3,26	P. B. I.
Żnin	231	2.08	Ulgi specjalne
Zduńska Wola . .	440	3,39	P. B. I.

Można to uważać w zasadzie za słuszne, aczkolwiek pewne zmiany i odchylenia tych zasad są konieczne. Dotyczy to w szczególności młynów w tych okręgach, gdzie ilość ich jest zbyt wielka w stosunku do możliwości zbytu i takie młyny należałoby przez daleko idące zniżki stawek przewozów kolejowych nastawić całą zdolnością przemiału przedewszystkiem na eksport. Uzyska się przez to, że młyny położone w stosunku do rynków spożycia geograficznie korzystniej nie będą tak cierpiały, wskutek konkurencji tych młynów, które zgrupowane są zbyt licznie w stosunku do lokalnego zbytu i zmuszone szukać ujścia dla przetworów swoich w miejscach bardziej odległych.

Zadanie takie ułatwi fakt, że młyny, które cierpią na brak zbytu w kraju, a więc w szczególności młyny na zachodzie Polski, położone są w okręgach wybitnie nadwyżkowych i geograficznie korzystnych, gdyż dzieli je stosunkowo niewielka przestrzeń od portów morskich.

Jeżeli dzisiaj znowu eksport mąki przybiera coraz większe rozmiary, szczęśliwy ten moment, pozwalający na załagodzenie kryzysu w młynarstwie, szczególnie na zachodzie Polski, trzeba jaknajwięcej wykorzystać, do czego nieostatnio przyczynić się może odpowiednia taryfikacja.

Taryfy wyjątkowe na nasiona.

Największe właściwie wstrząsy przeszedł w ostatnich latach rynek nasienny. Dla szeregu gatunków nasion ceny zmieniły się radykalnie i stosunek wzajemny wartości poszczególnych nasion jest zupełnie inny jak przed laty.

Dzisiaj notuje się franco wagon Gdańsk za:

gorczycę	zł.	30.—	do	35.—	za	100	kg.
tymotkę	„	23.—	„	25.—	„	„	„
rzepak	„	45.—	„	50.—	„	„	„
rzepik	„	50.—	„	60.—	„	„	„
koniczynę białą	„	60.—	„	90.—	„	„	„
„ czerwoną	„	160.—	„	210.—	„	„	„

Tymczasem stawki kolejowe taryfy wyjątkowej dla nasion w stosunku do zboża są bardzo wysokie i jeżeli dzisiaj tymotka jest niewiele co droższa od jęczmienia browarnego niesłusznem jest, że przewóz wynosi 2 do 3 razy więcej, jak wynika z poniższych liczb.

Stawki kolejowe na nasiona jak gorczyca, dynia, konopie, len, rzepak, rzepik, lnianka i słonecznik wynoszą:

Klm.	stawki kl. 8	Klm.	stawki kl. 8
50	1,19	450	5,36
100	1,84	500	5,75
150	2,43	600	6,40
200	3,01	700	6,92
250	3,54	800	7,31
300	4,06	900	7,70
350	4,51	1000	8,09
400	4,97		

Stawki kolejowe na nasiona jak trawa, tymotka, esparceta, inkarnatka, kąkol, komonica, koniczyna, lucerna, przelot i rajgras wynoszą:

Klm.	stawka kl. 5	Klm.	stawka kl. 5
50	1,47	450	6,85
100	2,31	500	7,35
150	3,06	600	8,19
200	3,82	700	8,86
250	4,49	800	9,37
300	5,17	900	9,87
350	5,75	1000	10,37
400	6,34		

Nic więc dziwnego, że raz z powodu braku premji na nasiona, dalej wskutek braku zbytu zagranicą, wywóz nasion spada, szczególnie nasion mniej cennych.

Koniecznem jest:

1) obniżenie taryf wywozowych na nasiona conajmniej o 50%,

2) przeprowadzenie nowej taryfikacji w ten sposób, że ustanie podział na nasiona oleiste i inne, natomiast ugrupuje się nasiona w ten sposób, że dla nasion wartości franco porty wysyłki do zł. 40 za 100 kg. ustali się taryfę wywozową nie wyższą, jak dla zboża, wyższą ewtl. taryfę ustali się dla nasion wartości do zł. 100 za 100 kg. franco porty odbiorcze, trzecią dla gatunków wartości powyżej zł. 100.

Z naciskiem należy nadmienić, że eksport nasion nie przekracza obecnie 10.000 tonn. Wywóz nasion możnaby jeszcze zwiększyć, gdyby nietylko pod względem taryfikacji, ale i w inny sposób udzielono ułatwienia w ważnej tej dziedzinie wytwórczości.

Wkońcu należy się jeszcze domagać, żeby stację Gdańsk—Legetor wprowadzono bez ograniczeń do spisu stacyj portowych, gdyż na tej stacji znajdują się wyłącznie spichrze i czyszczarnie nasion i stale zachodzą jeszcze wypadki, że wyklucza się stację tę z prawa korzystania z taryf wyjątkowych dla nasion ze szkodą dla racjonalności wywozu polskiego i poziomu cen.

Udział transportów wodnych w wywozie z Polski.

W ostatnich latach ilość transportów wodnych do Gdańska wzrosła bardzo znacznie:

Rzeką:		*Koleją:*	
w roku 1931	57.688 tonn	w roku 1931	177.915 tonn
„ „ 1932	95.082 „	„ „ 1932	212.369 „
„ „ 1933	172.298 „	„ „ 1933	325.028 „

głównie dlatego, że z dorzecza Wisły i Noteci, z pojezierza kujawskiego transport szkutami jest bez porównania tańszy, niż koleją. Dla przykładu podajemy porównanie kosztów przewozu:

	Przewóz szkutą stawka za 100 kg.	Przewóz wagonem stawka za 100 kg.
Grudziądz	zł. 0,70	zł. 1,54
Chełmno	„ 0,80	„ 1,88
Świecie	„ 0,80	„ 1,54
Bydgoszcz	„ 0,90	„ 1,80
Nakło	„ 0,90	„ 1,62
Toruń	„ 0,90	„ 2,05
Kruszwica	„ 1,20	„ 2,35
Pakość	„ 1,40	„ 2,29
Nieszawa	„ 1,10	„ 2,35
Włocławek	„ 1,10	„ 2,48

Przewozy wodne są obecnie raczej nawet niższe. Podaliśmy umyślnie stawki maksymalne, żeby nie narazić się na zarzut zbyt optymistycznego oceniania warunków transportu wodnego.

Jest to zrozumiałem, że transport koleją nie może konkurować z kalkulacją transportu wodnego, jednakowoż tak wielkie różnice nie są słusz-

ne i jeżeli uwzględni się, że rolnictwo po ukończeniu prac rolnych jesienią szczególnie silnie rzuca płody rolne na rynek i że równocześnie w tym czasie z powodu mrozów transporty wodne ustają, uwidocznia się jasno jak wielką niesprawiedliwością jest dla rolnictwa obecna taryfa kolejowa, powodująca tak wielką różnicę przewozu. W czasie największego zasilenia eksportu, rolnictwo opłacać musi zł. 1 do zł. 1,50 więcej za transport i otrzymuje wskutek tego około 10% mniej za zboże, niż w tym czasie, gdy może do Gdańska dostarczać zboże wodą.

Jest to zupełnie sprzeczne z zasadą utrzymywania spokoju rynkowego i zupełnie niepotrzebnie zmusza się rolnictwo, celem wykorzystania możliwości transportu wodnego do wyrzucania zboża przed zamknięciem żeglugi ze szkodą dla racjonalności wywozu i podziału prac rolnych.

Streszczenie koniecznych zmian w układzie taryf wyjątkowych na zboże, przetwory zbożowe, strączkowe i nasiona.

W reasumcji wywodów naszych stwierdzamy, że:

1) koniecznem jest obniżenie taryf wywozowych na zboże do tych granic, że za najdalszy przewóz do portów odbiorczych płacić będzie rolnik najwyżej 20% wartości towaru z miejsca załadowania, przyczem taryfa powinna być skonstruowana progresywnie i na najdalsze dystanse stawki przewidywać niskie i ustosunkowane do sytuacji w eksporcie rolnym,

2) domagać się należy zrównania stacji Gdynia i wszelkich stacyj gdańskich z najbliższą stacją wywozową w Gdańsku (Danzig—Legetor), a nie obliczania jak dotąd przy taryfie wyjątkowej przewozu nie do najbliższej ale do najdalszej stacji portowej,

3) należy znieść wszelkie opłaty bocznicowe, stemple i t. p. przy towarach wysyłanych na eksport i obniżyć postojowe w portach o połowę,

4) wprowadzenie ulg specjalnych dla poszczególnych stacyj należy zachować tylko w takich wypadkach, gdzie ze względu na konkurencję kolei państw obcych wprowadzić trzeba indywidualne zarządzenia taryfowo-obronne,

5) przy ustalaniu taryfy wyjątkowej dla ziemiopłodów należy ułożyć w ten sposób stawki, żeby rozbieżność kosztów między transportem wodnym a kolejowym nie była tak duża jak dotąd i nie wywoływała w okresie przerwy w żegludze niepożądanych wahań rynkowych,

6) należy zreformować taryfę wyjątkową dla nasion i wprowadzić nowy podział stosownie do zmian cen, którym uległy nasiona w latach minionych, łagodząc równocześnie rozbieżności między opłatami za wysyłki drobnicą i całowagonowe. Koniecznem jest dalej obniżenie taryf wywozowych na nasiona w ogólności, za wyjątkiem może koniczyny czerwonej. Wartość wszelkich nasion obniżyła się w ostatnich latach tak silnie, że po-

bieranie dwu—lub trzech-krotnie wyższych opłat za przewóz nasiona niż za zboże, w czasie gdy nawet część nasion spadła na poziom cen zboża, nie jest słusznem,

7) należy przeprowadzić zasadę, żeby do stacyj portowych zaliczono wszystkie te stacje, na których istnieje możliwość przeładunku bezpośrednio na statku morskim; należy skasować zasadę, że dzieli się stacje na kategorje stale i dorywczo wprowadzane do taryf wywozowych, gdyż wywołuje to nieporozumienia i zatargi przy stosowaniu taryf wyjątkowych,

8) dla wywozu mąki z zachodnich województw należy udzielić dalszych zniżek, obniżając stawki poniżej taryf wywozowych za zboże.

Taryfy wewnętrzne i konieczne ich zmiany.

Łącznie z postulatami dotyczącemi taryfy wywozowej domagać się należy obniżenia taryf wewnętrznych. Celem utrzymania równowagi i wychodząc z założenia zachowania możliwie równego poziomu cen dla zboża w całym kraju domagać się należy obniżenia taryfy wewnętrznej o conajmniej tę różnicę, która nastąpiła wskutek spadku cen w ciągu ostatniego roku, a więc o 20%. Szczególnie dla pszenicy, którą produkujemy wyłącznie na zapotrzebowanie wewnętrzne i której ceny w kraju są bardzo niejednolite, jak zresztą i owsa, obecny poziom przewozów jest zbyt wysoki, gdyż sięga na przestrzeniach dalszych do 50% wartości towaru. Wobec tego, że młyny w kraju bardzo często potrzebują pszenicy różnych gatunków i podobnie jak potrzebny jest owies wiosną w tych częściach kraju, gdzie go się nie produkuje w dostatecznej ilości, albo też gdzie produkuje się go w nieodpowiedniej jakości, przewozić artykuły te trzeba na bardzo wielkie odległości i wysokość kosztów przewozu wywołuje niepożądane wahania cen tak dla rolnika, jak i spożywcy. Dalej, gdyby w jakimkolwiek roku wskutek zwiększonego spożycia albo gorszych urodzajów zabrakło nadwyżek na wywóz lub kraj byłby skazany na przywóz, nadmiernie wysokie koszty przewozu wywołać mogą ogromne rozbieżności w kształtowaniu się cen chleba, utrudnić rozmieszczenie zapasów w kraju i wywołać zaburzenie gospodarcze i społeczne.

Poniżej podajemy zestawienie opłat przewozowych obowiązujących obecnie:

Taryfa wewnętrzna na zboże. Aneks b. 2 z dnia 1.I.34.

50	klm.	0,65	300	klm.	2,81
100	„	1,17	350	„	3,14
150	„	1,71	400	„	3,47
200	„	2,14	450	„	3,71
250	„	2,48	500	„	3,94

550	klm.	4,19	850	klm.	5,60
600	„	4,42	900	„	5,83
650	„	4,65	950	„	6,08
700	„	4,89	1000	„	6,31
750	„	5,13	1100	„	6,78
800	„	5,36	1200	„	7,25 przy 15 tonn.

Również wywołać można niepożądane wahania na rynku spożywczym zbyt wysoką taryfą przewozową wewnętrzną w tych wypadkach, gdzie trzeba przewozić na zapotrzebowanie wewnętrzne z okręgów nadwyżkowych do okręgów deficytowych.

Wobec tego, że zbyt otrąb jest największy w okręgach intensywnej gospodarki rolniczej a dla rozwoju gospodarki rolniczej potrzebną jest tania pasza, koniecznem jest obniżenie taryfy wewnętrznej na paszę, której obecne ceny są niewspółmiernie niskie, wobec obowiązującej taryfy przewozowej.

Nierównomierny rozdział młynów na terenie Rzeczypospolitej tak długo, dopóki nie powstanie sieć odpowiadająca warunkom gospodarczym połączonych zaborów, wywołuje potrzebę stosowania zasady, że taryfy na mąkę nie będą wyższe niż na zboże i że dla tych okręgów, gdzie istnieje nadmiar młynów i gdzie ceny mąki są niższe a otręby poszukiwane na miejscu, należy ustalić taryfy specjalne dla okręgów wielkomiejskich i przemysłowych, a także dla tych części kraju, gdzie z powodu braku młynów ceny mąki nie odpowiadają cenom otrzymanym przez rolnictwo.

Dla orjentacji podajemy stawki obecne:

Taryfa wewnętrzna na mąkę. Aneks g. 1 z dn. 1.I.34.

50	klm.	0,86	600	klm.	4,42
100	„	1,36	650	„	4,65
150	„	1,71	700	„	4,89
200	„	2,14	750	„	5,13
250	„	2,48	800	„	5,36
300	„	2,81	850	„	5,60
350	„	3,14	900	„	5,83
400	„	3,47	950	„	6,08
450	„	3,71	1000	„	6,31
500	„	3,94	1100	„	6,54
550	„	4,19	1200	„	6,78 przy 15 tonnach

Taryfy wewnętrzne dla strączkowizny jadalnej powinny być dostosowane do poziomu taryf zbożowych, natomiast dla strączkowizny pastewnej szczególnie łubinu do poziomu pasz.

Podajemy poniżej stawki obowiązujące:
Taryfa wewnętrzna na paszę. Aneks g. 5, 6, 12 z dn. 1.I.34.

50	klm.	0,48	600	klm.	2,14
100	„	0,79	650	„	2,20
150	„	1,08	700	„	2,26
200	„	1,38	750	„	2,32
250	„	1,54	800	„	2,39
300	„	1,69	850	„	2,45
350	„	1,76	900	„	2,50
400	„	1,82	950	„	2,57
450	„	1,92	1000	„	2,63
500	„	2.02	1100	„	2,69
550	„	2.08	1200	„	2,75 przy 15 tonnach.

W końcu należy wysunąć także postulat, żeby powstała nowa klasyfikacja nasion, odpowiadających obecnemu poziomowi cen poszczególnych gatunków, dla których koszt przewozu należałoby ustalić stosownie do wartości, ustalając przy nasionach o cenie niższej niż zł. 40.— w miejscu produkcji koszty przewozu nie wyższe niż dla zboża.

Jako dowód podajemy stawki wewnętrzne dla nasion buraków cukrowych, ćwikłowych i pastewnych oraz nasion traw i koniczyny a mianowicie: esparcety, inkarnatki, kąkolu, komonicy, koniczyny, kostrzewy, kupkówki, lucerny, maku, morwy, nostrzyku, przelotu, rajgrasu, traw i tymotki.

Część II. Zeszyt Ia. z dnia 1.V.1932.

	przy 15 tonnach za 100 kg.		*do 500 kg. za 100 kg.*
50	klm.	1,47 wag. kl. 5	1.88 drobn. kl. I
100	„	2,31 „ „ „	3,38 „ „ „
200	„	3,82 „ „ „	6,38 „ „ „
300	„	5,17 „ „ „	9,38 „ „ „
400	„	6,34 „ „ „	12,28 „ „ „
500	„	7,35 „ „ „	14,21 „ „ „
600	„	8,19 „ „ „	15,81 „ „ „
700	„	8,86 „ „ „	17,09 „ „ „
800	„	9,37 „ „ „	18,05 „ „ „
900	„	9,87 „ „ „	19,01 „ „ „
1000	„	10,37 „ „ „	19,97 „ „ „

Dla nasion i owoców oleistych w stanie naturalnym a mianowicie: dyni, gorczycy, konopi, lnianki, lnu, rzepaku, rzepiku, rycynusu, słonecznika:

50	klm.	1,19	wag.	kl.	8	1,43	drobn.	kl. 2
100	„	1,84	„	„	„	2,47	„	„ „
200	„	3,01	„	„	„	4,54	„	„ „
300	„	4,06	„	„	„	6,61	„	„ „
400	„	4,97	„	„	„	8,68	„	„ „
500	„	5,75	„	„	„	10,00	„	„ „
600	„	6,40	„	„	„	11,10	„	„ „
700	„	6,92	„	„	„	11,98	„	„ „
800	„	7,31	„	„	„	12,64	„	„ „
900	„	7,70	„	„	„	13,30	„	„ „
1000	„	8,09	„	„	„	13,96	„	„ „

W streszczeniu stwierdzamy, że:

1) koniecznem jest obniżenie taryfy wewnętrznej na zboże o ca 20% t. j. o różnicę cen między bieżącym rokiem gospodarczym a poprzednim,

2) obniżenie kosztów przewozu otrąb i innych pasz celem poparcia gospodarstw intensywnie gospodarujących,

3) utrzymanie zasady równych kosztów przewozu dla mąki jak dla zboża i udzielenie taryf specjalnych młynom, położonym w okręgach rolniczych nadwyżkowych o silnem zapotrzebowaniu otrąb na paszę, celem ułatwienia wywozu mąki do większych ośrodków miejskich i przemysłowych,

4) utrzymanie kosztów przewozu strączkowizny jadalnej na poziomie kosztów przewozu zboża,

5) obniżenie kosztów przewozu strączkowizny pastewnej poniżej taryfy dla pasz,

6) zrewidowanie taryfy dla nasion, ułożenie jej na nowo z uwzględnieniem zmian w cenach, które w ostatnich latach nastąpiły.

STANISŁAW SKWARCZYŃSKI

WPŁYW CEN ZBOŻA NA PRODUKCJĘ ZWIERZĘCĄ.

Wstęp.

Zdaję sobie sprawę z tego, że w przedłożonym referacie nie wyczerpuję bynajmniej w pełni tematu. Nie osiągam tego tak ze względów technicznych, jak też ze względu na krótki okres czasu, w którym zagadnienie to miałem opracować. Wśród trudności technicznych występuje na pierwszy plan brak odpowiednio zebranych materjałów, zwłaszcza odnoszących się do części pierwszej mej pracy, omawiającej wpływ cen zbóż na produkcję zwierzęcą w obrębie pojedyńczego gospodarstwa rolnego. Pozostające w biurach rachunkowości rolniczej nietknięte surowe cyfry wymagają dłuższego czasu na odpowiednie zebranie i uporządkowanie, przed zużytkowaniem ich w celach naukowych. Referat mój bynajmniej nie może mieć pretensji do naukowego ujęcia sprawy, dotyczy to przedewszystkiem metodyki, która jest daleką od przyjętej w podobnych badaniach statystyczno-naukowych; wymagają one również znacznej ilości czasu do przerobienia cyfr w właściwe dla badań naukowych formy.

Celem, jaki postawiłem sobie w opracowaniu tego tematu, nie mogąc go dostatecznie obszernie potraktować, było po pierwsze postawienie tego zagadnienia w systemie ekonomji rolniczej, próba sformowania metodyki podejścia do niego, oraz, aby na podstawie ogólnych dochodzeń, jakie mi tylko w danym wypadku było dostępne, osiągnąć pewne konkretne pozycje, któreby mogły służyć, jako punkty wyjściowe dla posunięć naszej polityki rolnej.

Temat próbuję ująć również ze strony teoretycznej, pracę indukcyjną stosuję tylko do faktów polskiego życia gospodarczego, nie przeprowadzając analogji z podobnemi wypadkami w innych organizmach gospodarczych. Chodziło mi bowiem o to, by dać analizę możliwie dokładną, raczej ograniczając się do odcinka gospodarstwa polskiego, niż rozpraszając się na terenie szerszym, zgubić się w dedukcyjnych przesłankach. Sądziłem, że tą drogą opracowane zagadnienie, którego rozmiary z koniecz-

ności musiały być ograniczone tak czasem, jak i miejscem, więcej może dać realnego materjału dla polskiej polityki rolnej.

I.

Właściwością produkcji rolniczej, wywierająca największy wpływ na jej charakter jest to, że najbardziej zasadnicze jej gałęzie, niejednokrotnie w rozmaitem ustosunkowaniu, wytwarzane są w obrębie pojedyńczego organizmu gospodarczego.

W dotychczasowych ustrojach gospodarstw rolnych, pracujących w ciągłości tradycji dawnych gospodarstw rodzinnych, jest nie do pomyślenia podobne wyłączenie wpływów wzajemnych poszczególnych gałęzi wytwórczości w łonie większych jednostek gospodarczych, jak to ma miejsce z jednej strony w wysoko skapitalizowanych przedsiębiorstwach rolnych Ameryki, a nawet jeśli chodzi o produkcję hodowlaną to i Danji, z drugiej strony w skolektywizowanych „fabrykach" rolnych ZSRR. Rolnictwo polskie nie uległszy ani kapitalizacji w stopniu zbyt wybitnym, ani kolektywizacji, pracuje nadal, niemal w całości w ramach gospodarstw indywidualnych, pozostających własnością prywatną, które jako wywodzące się z organizmów nastawionych niegdyś na gospodarkę samowystarczalną, posiadają nadal ich znamię, to jest różnokierunkowość w nastawieniu swej produkcji, uzupełniającej się organicznie wewnątrz gospodarstwa. Przy rozważaniu zatem jakiegokolwiek zagadnienia z dziedziny produkcji rolniczej, nie wkraczając przytem w dziedzinę celowości, czy racjonalności tego stanu rzeczy, ale licząc się jedynie z jego istnieniem, należy brać pod uwagę wszystkie skutki wypływające z tej organiczności.

Organiczność ta jest najbardziej uchwytną w momencie próby usystematyzowania artykułów wytworzonych w rolnictwie według schematu przyjętego w produkcji przemysłowej, mianowicie na surowce, półfabrykaty, produkty końcowe, odpadki, względnie na artykuły targowe i nietargowe. Trudność tę wywołuje ustrój tego typu gospodarstw rolnych, przystosowanych w części do pracy dla rynku, dla których miernikiem ich zdatności organizacyjnej, uzewnętrzniającej się w rentowności danego przedsiębiorstwa, jest stopień właściwego użytkowania poszczególnych płodów rolnych, raz jako surowców we własnem gospodarstwie, raz jako produktów targowych, przyczem również właściwe zużycie odpadków własnych, czy też ich sprzedaż, względnie dokupno w tej czy innej formie zastępczej odgrywa ważną rolę. Miernikiem właściwego ustosunkowania się tych czynników, jak długo mamy do czynienia, o tyle, o ile z wolnym rynkiem jest cena, względnie stosunek cen poszczególnych płodów rolnych.

Ta właśnie zdolność, która zależnie od położenia rynku, zezwala w łonie gospodarstwa rolnego na wzajemne zastępowanie pewnych artykułów

innemi, która ułatwia przetworzenie produktu w pewnych warunkach targowego na nietargowy, rzucając go potem na rynek w formie uszlachetnionej, przesuwając go zatem z kategorji surowców, do kategorji surowców uszlachetnionych, względnie produktów końcowych, utrudnia stworzenie pewnej systematyki i uniemożliwia ścisły, pojęciowy podział produktów rolnych wedle ich stanowiska na rynku.

Wewnątrz poszczególnego gospodarstwa rolnego odbywa się w ciągu lat nieustanne przesuwanie się w rodzaju i w zasięgu produkcji surowcowej i uszlachetnionej. Odbywa się ona bezpośrednio pod wpływem ciągłych zmian w ustosunkowaniu się cen produktów rolnych, które są wynikiem zmian strukturalnych ogólno - gospodarczych, zachodzących tak w czasie, jak i w miejscu. Problem tego przesuwania się typu produkcji rolnej rozwiązalny jest przez zestawienie ustosunkowania się cen i kosztów produkcji, a rozpatrywany być może w płaszczyźnie wewnętrzno-organizacyjnej warsztatów rolnych, oraz kształtowania się rynku, przy uwzględnieniu czynników zewnętrznych, wypływających z interesów Państwa.

Gdy rozważane jest zagadnienie produkcji, dokonywanej jednostkowo i masowo w specjalnie dla niej przeznaczonych warsztatach, jak np. produkcja przemysłowa, gdy mogą być niemal ściśle oznaczone jej rozmiary, konsumcja, koszta produkcji, gdy wreszcie ma ona w swym ostatecznym celu dokładnie nakreślone zadania, nie mogąc być przetworzoną na artykuł o zgoła innych właściwościach i przeznaczeniu — to wystarczy, jeśli zagadnienie jej jest rozpatrywane, jako rodzajowa całość produkcji, w masie jednolitej, reprezentowana w pewnej zamkniętej grupie produkcyjnej i konsumcyjnej, a więc np. w państwie. Polityka gospodarcza w stosunku do takiego czy innego produktu przemysłowego w tej płaszczyźnie opracowana, nie będzie miała żadnych niespodzianek, wynikających ze zmian ustrojowych jego ośrodków produkcji. Zmiany te, zawsze spodziewane, będą jedynie następstwem konjunktury, a więc dotyczyć będą zwiększenia lub zmniejszenia się produkcji, wzrostu lub spadku liczby bezrobotnych, ale nie potrafią przetworzyć swych zdeprecjonowanych nadwyżek na produkt o odmiennych właściwościach i rzucając go na rynek w nadmiarze tworzyć nowe warunki podaży. O ile bowiem zmiana relacji cen surowca lub produktu końcowego, względnie zwiększenie się kosztów produkcji spowodować może w przemyśle albo zatrzymanie jej, albo podniesienie cen, o tyle w rolnictwie, przynajmniej częściowo, sprowadzić może zmianę formy podaży przez przestawienie się wytwórczości. Wreszcie zmiany te, jeżeli w przemyśle zajść mogą, to ze względu na mniejszą ilość warsztatów produkcji i masowe jej wykonywanie będą łatwo uchwytne, podczas, gdy zmiany w rolnictwie, dokonane nawet w nie-

znacznej mierze w pojedyńczem gospodarstwie, mogą niespodziewanie zaważyć na rynku, ze względu na ilość objektów produkcyjnych.

System zatem produkcji rolnej, mała czułość statystyki na drobne przemiany, zachodzące w niej ze względu na konieczność masowego, a do tego szacunkowego ujmowania przez nią zjawisk rolniczych, uprzedza przed analizą zmian w ustosunkowaniu się poszczególnych gałęzi wytwórczości rolniczej w płaszczyźnie polityki gospodarczej, względnie rynku, jako całości w niezbyt długim okresie czasu. System produkcji rolniczej, który polega na wytwarzaniu przez jeden organizm gospodarczy dóbr nie ustalonego typu, ale przeciwnie — wykazuje daleko idącą płynność produkcji, tak co do ilości, jak i jakości, wymaga innego ujęcia wpływów czynników gospodarczych na poszczególne działy wytwórczości, zwłaszcza, że płynność ta ma swe źródło nietylko w ekonomicznych, ale i przyrodniczych czynnikach. Pewne przestawienia w cenach produktów przemysłowych wywierają wpływ jedynie poza sobą, już na rynku, na rozmiary konsumcji, podczas, gdy w rolnictwie zmiany te zachodzą w samym ośrodku wytwórczym, uzewnętrzniając się nietylko w domowem spożyciu, ale również w przestawieniu produkcji. Widocznem jest zatem, że wpływy wzajemne pewnych momentów gospodarczych na poszczególne gałęzie wytwórczości rolniczej, znajdują się w rolnictwie nie na samym rynku, lecz już w obrębie gospodarstwa rolnego. Istotna reakcja, a w każdym razie pierwsze jej stadjum odbywa się w samym warsztacie wytwórczym, który jest równocześnie dla siebie rynkiem konsumcyjnym i przetwórczym. W tej więc płaszczyźnie ustroju gospodarstw rolnych, należy szukać przedewszystkiem śladów reakcji, takiej czy innej polityki rolnej, względnie ustosunkowania się cen poszczególnych płodów. Na rynku pewnej wyższej jednostki gospodarczej uchwytne być mogą tylko grubiej nakreślone reakcje, gdy występują już masowo, pociągając ku sobie większość warsztatów rolnych. Obok więc stosunkowo małej czułości danych, dotyczących zmian na rynku rolnym, które zresztą są zjawiskiem poniekąd wtórnem, sam charakter warsztatu rolnego, który łączy w sobie jeszcze dziś w tradycji swej samowystarczalności, trzy typy organizmów gospodarczych, produkcyjnego, przetwórczego i konsumcyjnego, skłania objąć go, jako pierwszy podstawowy objekt dla badań, mających na celu wpływ cen zbóż na produkcję zwierzęcą. Dopiero po zbadaniu tych zmian i przesunięć, które dokonują się wewnątrz samego gospodarstwa rolnego będzie możliwem przejść do badań na terenie szerszym, a więc na rynku. Gdyż tylko tą metodą wydaje się być możliwe wyróżnienie wśród ilości rozmaitych oddziaływań, istoty wzajemnego wpływania na siebie tych dwóch najważniejszych i największych działów wytwórczości rolniczej.

II.

Kierunek produkcji rolniczej jakiegoś terenu i jej intensywność zależy obok czynników przyrodniczych przedewszystkiem od ceny. Ustosunkowanie się wzajemne cen rozmaitych gałęzi wytwórczości nadaje charakter systemowi gospodarczemu, przyjętemu w danej okolicy, a zmiany w nim zachodzące pozwalają przypuszczać, w jakim kierunku pójdzie dalszy rozwój produkcji.

Ze stosunków cen płodów rolnych, najbardziej charakterystycznym jest stosunek cen wytwórczości roślinnej do zwierzęcej, przyczem ścieśniając zagadnienie bez szkody zresztą dla całości, przyjąć można relację cen zbóż do produktów zwierzęcych za kierunkowy, tak dla organizacji pojedyńczego warsztatu rolnego, jak też dla społecznego gospodarstwa agrarnego. Ten stosunek wydaje się być tą osią, dookoła której obracają się zagadnienia kierunku i nasilenia produkcji rolniczej.

Produkcja zbożowa jest tą częścią produkcji roślinnej, której zadaniem zasadniczem jest dostarczanie podstawowego pożywienia dla ludności. W miarę jednak intensyfikacji produkcji hodowlanej, a za tem przesuwania się jej ze strefy pastewnej do strefy przemysłowej wytwarza się do pewnego stopnia rywalizacja tych dwóch działów produkcji rolniczej, w stosunku do zadań gospodarczych, która się wyraża w pierwszej linji w natężeniu popytu na rynku miejskim, w drugiej linji w nastawieniu produkcji w gospodarstwie rolnem.

Rywalizacja ta rozwija się w kierunku wzrostu konsumcji artykułów zwierzęcych na rynku miejskim, pociągając za sobą na terenie gospodarstwa rolnego zwiększenie produkcji hodowlanej, lecz przy niezmniejszeniu produkcji zbożowej. Ten na pozór sprzeczny stan rzeczy odbywać się może tylko przy potęgowaniu się intensywności systemów gospodarki rolnej, na którą pozwala obecnie ekonomiczna blizkość rynków. Istotą tego stanu jest zmiana stanowiska roślin zbożowych, jako podstawowego pożywienia ludności na drodze bezpośredniej, na pośrednią t. zn. surowca dla produkcji hodowlanej, przyczem zaznaczyć należy, że przemiana tych ról odbywa się głównie na terenie samego warsztatu produkcyjnego.

Rzecz jasna, że daleką jest obawa, by przesunięcie to traktować było można, jako fakt dokonany. Zwłaszcza, jeśli chodzi o nasze stosunki, znajduje się ten proces, można powiedzieć, dopiero w fazie początkowej, i niemogą nasze stosunki pod tym względem wytrzymać porównania z krajami o wysoko intensywnej pod względem kapitałów produkcji zwierzęcej, jak np. Danją i Szwecją. Również i pod tym względem układają się wyżej nakreślone stosunki odmiennie, że ów proces przestawiania się roli produkcji zbożowej, jako artykułu żywnościowego na pastewny, wyszedł w wymienionych krajach z granic organizmu produkcyjnego, a dokonuje

się dziś przedewszystkiem na szerszej płaszczyźnie, mianowicie na rynku rolniczym.

Nie analizując jednak, czy miejsce odbywania się danego procesu wewnątrz gospodarstw jest objawem jego początkowości, czy też ma swe źródło w innej strukturze gospodarczej kraju, i która odmiana tych procesów jest korzystniejsza, przychodzi mi założyć, że przemiany w nasileniu podaży produktów zwierzęcych i zbóż dokonują się w przeważającej mierze na terenie indywidualnego gospodarstwa rolnego, a stwierdzone są na rynku, gdy występują w charakterze masowym. Przemiany te, które są odzwierciedleniem ustosunkowania się cen zbóż do produkcji zwierzęcej, mają swój wyraz w zmianach w konsumcji właściwej i produkcyjnej wewnątrz warsztatów, zwłaszcza małych, stwarzając dzięki tym procesom rozmaitość charakteru gospodarstwa rolnego, które w przeważnej swej mierze będąc warsztatem produkcyjnym jest równocześnie najpierwotniejszym rynkiem zbytu dla swych produktów, reagującym również choć nieco odmiennie na poziom cen.

Jeżeli więc celem tego referatu jest zapoznanie się z wpływem cen zbóż na produkcję zwierzęcą, to jedynie powierzchownem dociekaniem byłoby dochodzenie do niego z terenu ogólnego. Pierwszorzędnem zagadnieniem bowiem będzie zanalizowanie tych wpływów w obrębie gospodarstwa rolnego, a następnie dopiero celowem będzie, znając tu zachodzące procesy zapoznać się z ich obrazem ogólnym na terenie całego rynku. Analizując te wpływy należy zdać sobie przedewszystkiem sprawę z tych zazębień, jakie są możliwe dla obu omawianych produkcji w współczesnym ustroju gospodarstwa polskiego.

W ustroju gospodarstw rolnych obserwować można dwojakiego rodzaju punkty styczne omawianych gałęzi produkcji: bezpośrednie i pośrednie, na których odmiennie kształtuje się ich zależność. Bezpośredniemi punktami stycznemi można nazwać częściowe skarmianie ziarna zbóż przez inwentarz żywy. Chodziłoby zatem w tym wypadku o sprecyzowanie 1) w jakiej mierze i formie każdy z gatunków zbóż jest zbożem pastewnem, 2) w jakim stopniu jest ono spasane wzgl. zużytkowane w innej formie przez inwentarz żywy produkcyjny, w przeciwieństwie do pociągowego, gdyż rzecz jasna jedynie o wpływ na ten pierwszy chodzi w niniejszym referacie, 3) które gatunki zbóż są spasane przez poszczególne kierunki hodowli.

Przy rozważaniu tego zagadnienia należy również zróżnicować dwie formy spasania zboża: z jednej strony ziarna w całości lub przetworzonego na osypkę, z drugiej strony jako ubocznego produktu młynarskiego. Dla tego ostatniego przyjąć można dla żyta od 10 — 20%, dla pszenicy od 25—30% przemiału. O ile rozmiar spasanej ilości w formie drugiej może być względnie ściśle obliczony i stoi w prostym stosunku do ilości ziarna prze-

mielonego w kraju, w wahaniach swych zależąc od obrotów zagranicznych ziarna i mąki, o tyle forma bezpośredniego spasania jest trudną do uchwycenia nazewnątrz i może być przedmiotem jedynie przybliżonego szacowania na podstawie pewnej ilości przykładów. Czy wahania w ilościach zboża w ten sposób odbywają się w obrębie pojedyńczych gospodarstw, czy też przybierając znacznie na rozmiarach są już przedmiotem obrotów rynkowych, jeśli chodzi o słabsze ich gatunki, trudno jest uchwycić bez wglądu w zestawienia rachunkowe gospodarstw.

Nakreślone w powyższym ustępie wahania w formach zużytkowania zbiorów dotyczą w rozmaitym stopniu poszczególnych gatunków zbóż. W naszych warunkach warunkach zachowały w pełni charakter zbóż chlebowych pszenica i żyto, charakter spożywczy posiada również do pewnego stopnia jęczmień.

Pszenica w najmniejszym stopniu posiada charakter zboża bezpośrednio pastewnego; w wyjątkowych wypadkach skarmiana jest przez krowy mleczne, jako osypka, względnie przez drób i to niemal zawsze jako pośledniejsze ziarno. Żyto natomiast występujące w krajach zachodniej Europy już w formie zdecydowanie pastewnej, u nas w tej formie coraz bardziej wchodzi w użycie. Można je tu brać pod uwagę, jako ospykę dla opasów i trzody chlewnej. Oba natomiast te zboża, dorocznie w podobnych ilościach występują jako pastewne w $^1/_5$—$^1/_4$ swych zbiorów w formie ubocznych produktów młynarskich, tak w granicach gospodarstwa, z którego pochodzą, jak też jako artykuł obrotu rynkowego. Otręby żytnie i pszenne zużywane są dla rozmaitych celów pastewnych tak w oborze jak i w chlewni tak, że ścisłego punktu stycznego określić tu nie można, ograniczając się jedynie do stwierdzenia ich wpływu ogólnego.

Jęczmień i owies, w charakterze swym ogólnym są zbożami zdecydowanie pastewnemi, wykazując jednak pewne odchylenia. Dotyczy to zwłaszcza jęczmienia, dla którego ogólna klasyfikacja na pastewny i browarny nie może być nawet w przybliżeniu w zbiorze masowym przeprowadzona, zwłaszcza wobec znacznej stosunkowo produkcji kasz. Dlatego zorjentowanie się jaka część zboża ogólnego, biorąc w granicach państwa, będzie przeznaczona na spasanie, jest rzeczą niezmiernie trudną. Zapewne zależeć to będzie również od poziomu cen, wzgl. zapotrzebowania na jęczmień browarny, przyczem w razie niekorzystnego kształtowania się tych pierwszych, jego słabsze zbiory, pójdą bądź na kaszę, bądź jako jęczmień pastewny, powiększając tem samem przeciętną jego podaż.

Owies z omawianych zbóż ma najbardziej i niemal tylko charakter pastewny. Dla omawianego zagadnienia przedstawia najmniej zainteresowania, gdyż w przeważnej swej ilości skarmiany jest jako ziarno przez inwentarz pociągowy, który jako taki nie wchodzi w rachubę w niniejszych rozważaniach. W pewnych tylko ilościach używany jest w hodowli

produkcyjnej jako pasza dla rozpłodników, młodzieży, krów mlecznych, przyczem w tym ostatnim wypadku zależnie od sytuacji na rynku, wyrażającej się w relacji cen mleka.

Na podstawie przykładów rachunkowych stosunki te przedstawiają się następująco:

1) Gospodarstwa drobne[1]) zużyły na karmę dla swego inwentarza w %% obrotu swych zbiorów:

Rok	pszenica	żyto	jęczmień	Owies
1926/27	1.10	8.08	27.84	66.13
1927/28	1.31	8.76	24.99	70.68
1928/29	1.40	8.50	19.20	55.70

2) Dla gospodarstw wojew. poznańskiego[2]) powyżej 250 ha stosunki te przedstawiają się następująco:

Rok	pszenica	żyto	jęczmień	owies
1928/29	1.4	4.4	18.9	71.5
1929/30	1.6	6.6	16.1	75.8

3) Gospodarstwa folwarczne wojew. Centralnych[3]).

Rok	pszenica	żyto	jęczmień	owies
1930/31	2,27	9,72	7.67	43.43
1931/32	—	5.32	9.66	37.90

Cyfry te ilustrują jakie ilości w stosunku do wszystkich obrotów zajmowały pozycje na karmę dla inwentarza.

---

[1]) Nowicki W. inż. — Bilans ziemiopłodów w gospodarstwach włościańskich w latach 1926/27, 1927/28 i 1928/29. Bibljoteka Puławska. Serja prac społeczno-gospodarczych Nr. 30. Warszawa 1934.

[2]) Statystyka porównawcza dochodów i rozchodów gospodarstw wielkorolnych — Wyd. Wlkp. Izby Rolniczej.

[3]) Statystyka porównawcza majątków ziemskich Biura Rachunkowości Rolniczej przy Związku Ziemian, Oddział Bialsko-Konstantynowski w Białej Podlaskiej.

Natężenie w skarmianiu ziarna przez inwentarz, przyjmując ilość jego za cyfrę stałą, zależy, przypuszczać można, od dwóch czynników. Są niemi przedewszystkiem, zwłaszcza jeśli chodzi o gospodarstwa włościańskie, wyniki zbiorów, uzyskane w danym roku, a w drugim rzędzie poziom cen. Cyfry te jednak jako nie mające bezpośredniego wpływu na kształtowanie się hodowli produkcyjnej powodują do pewnego stopnia zaciemnienie potrzebnego nam obrazu. Niezależnie jednak od tego zauważyć można, że jedynie owies, a w niektórych wypadkach także i żyto są temi zbożami, które są skarmiane przez inwentarz roboczy. Potwierdzają to cyfry zebrane tylko dla niektórych wypadków.

Wydział Ekonomiki Drobnych Gospodarstw Wiejskich różnicuje na poszczególne rodzaje inwentarza, i to tylko za rok 1928/29, dla żyta, jęczmienia i owsa. Jeśli chodzi o pszenicę, to pominięcie jej przytem jest o tyle mniej istotne, że udział tego zboża naogół w skarmianiu jest, jak zestawienie wskazuje, bardzo nieznaczny. Dane te więc choć dla jednego roku przynajmniej pozwalają na zorjentowanie się w potrzebnych nam stosunkach.

Następujące ilości ziarna w stosunku %% do ogólnego obrotu przeznaczono w gospodarstwach włościańskich dla poszczególnych działów inwentarza żywego:

	żyto	jęczmień	owies
bydło	0,3	0,5	3.6
konie	6,9	5.9	46.7
trzoda chlewna.	0,9	5,4	1.6
drób.	0,4	7,4	3.8
Razem . .	8,5	19.2	55.7

Wykazy rachunkowe dla gospodarstw folwarcznych pozwalają na zestawienie tych danych dla wszystkich zbóż za dwa lata 1930/31 i 1931/32:

	Żyto		Jęczmień		Owies	
	1930/31	1931/32	1930/31	1931/32	1930/31	1931/32
inwentarz roboczy . .	7.23	4.20	6.11	6.30	35.81	32.05
obora	0.13	0.04	0.51	0.20	7.25	4.78
trzoda	2.33	1.12	1.05	3.08	0.37	1.07

Cyfry te wykazują dalej, że ze wszystkich zbóż największy odsetek zbioru jęczmienia przeznaczony jest na własną produkcję hodowlaną. Owies, natomiast wykazuje we wszystkich przytoczonych wypad-

kach zwłaszcza gospodarstw włościańskich, że większość jego obrotów pochłaniania jest przez inwentarz gospodarstwa, potwierdzając w ten sposób opinję, że jest on przeznaczony przedewszystkiem dla własnego użytku, a tylko w nadwyżkach swych jest sprzedawany. Z tych zaś ilości pochłoniętych przez gospodarstwo znacznie przeważająca część przypada dla inwentarza pociągowego, a więc dla koni, zostawiając jedynie 9% dla inwentarza dochodowego.

Rozchody żyta wskazują na charakterystyczną różnicę zachodzącą pomiędzy spasaniem tego zboża w gospodarstwach włościańskich i folwarcznych. W tych pierwszych wybija się na pierwszy plan spasanie go przedewszystkiem końmi, nieznaczne tylko ilości pozostawiając dla inwentarza dochodowego, wśród którego na pierwsze miejsce występuje trzoda chlewna. W gospodarstwach wielkorolnych natomiast na pierwszem miejscu znajduje się trzoda chlewna. Zapewne jednak w sposobie spasania żyta odgrywają znaczną rolę z jednej strony pewne regjonalne odchylenia, z drugiej strony jeśli chodzi o trzodę chlewną, to jakość wyprodukowanego jęczmienia, co należy rozumieć w ten sposób, że w razie korzystnego zbioru tego zboża, sprzedawane jest jako jęczmień browarny wzgl. konsumcyjny, w przeciwnym razie traktowane jest jako ziarno pastewne.

O pszenicy, ze względu na jej i tak bardzo sporadyczne spasanie przez inwentarz trudno jest w tym wypadku mówić.

Reasumując powyższe spostrzeżenia można dojść do wniosku, że z punktu widzenia organizacji gosp. skarmianie ziarna przez własny inwentarz dochodowy nie odgrywa tak znacznej roli. Możnaby tu mówić jedynie o znaczeniu jęczmienia, natomiast spasanie innych zbóż ma jedak charakter skromny i bynajmniej nie powszechny, a zapewe jedynie zastępczy w razie braku innych pasz treściwych z dokupna. Potwierdzenie tych przypuszczeń można znaleźć w niektórych zestawieniach rachunkowych przy porównaniu obrotów zbóż z ilością dokupionych pasz treściwych.

Według W. Nowickiego na jedno gospodarstwo skarmione były następujące ilości w q.:

Rok	Pszenica	Żyto	Jęczmień	Owies
1926/27	0.18	2.88	2.43	12.28
1927/28	0.25	3.32	2.29	14.10
1928/29	0.27	3.61	2.29	12.17

Dane te wskazując tak nieznaczne ilości skarmiane przeciętnie na jedno gospodarstwo pozwalają przypuszczać, że tylko niektóre z nich postępują ze swem ziarnem w ten sposób, przyczem w przeliczeniu na ogół ilość

ta się rozdrabnia. Wspomniany powyżej autor podaje, że z gospodarstw prowadzących rachunkowość dla W. E. D. G. W. skarmia pszenicę 40%, żyto 55%, jęczmienia natomiast tylko 9 na 697 nie używa na paszę, owies zaś wszystkie te gospodarstwa, które to zboże uprawiają, skarmiają swym inwentarzem.

Dla gospodarstw folwarcznych wojew. Centralnych stosunki te przedstawiają się następująco:

Ogół gospodarstw objętych zestawieniami rach.	1930/31 12	1931/32 17
Z tych: skarmiało pszenicę w oborze	1	—
„ „ w chlewni	2	—
„ żyto w oborze	4	3
„ „ w chlewni	7	6
„ jęczmień w oborze	2	2
„ „ w chlewni	3	3
„ owies w oborze	12	14
„ „ w chlewni	3	4

W Wielkopolsce stosunek gospodarstw wielkorolnych, używających swe ziarno do spasania inwentarzem jest znacznie wyższy. W latach 1928/29 i 1929/30 stosunki te przedstawiały się następująco, przyczem jednak pamiętać należy, że zestawienia rachunkowe Wielkopolskiej Izby Rolniczej ujmują w jedną pozycję ziarno skarmiane tak przez inwentarz pociągowy jak i dochodowy.

Skarmiły swój inwentarz

Rok	Ogółem gospod.	Pszenicą	Żytem	Jęczmien.	Owsem
1928/9	73	36	62	73	73
1929/30	76	32	70	75	76

Chociaż dane dla gospodarstw Wielkopolski są jak wyżej wspomniałem zaciemnione brakiem zróżnicowania swych pozycji, to jednak i z tych cyfr jest widoczne, że rozchody przeznaczone na karmę dla inwentarza dochodowego mają miejsce w większym odsetku gospodarstw jak w województwach centralnych. Wyżej przytoczone zestawienia pozwalają zatem na stwierdzenie dość znacznych różnic w powszechności spasania ziarna przez inwentarz, jakie zachodzą z jednej strony pomiędzy poszczególnemi

dzielnicami Rzeczypospolitej, z drugiej strony pomiędzy pojedyńczemi gospodarstwami. Naogół jednak można stwierdzić, że ta pozycja rozchodu nie jest w rolnictwie naszem, jeśli chodzi o liczbę gospodarstw, powszechną, a stoi zapewne w stosunku do wielkości i intensywności danego gospodarstwa.

Jeśliby chodziło natomiast o próbę obliczenia globalnej ilości zboża skarmionego przez inwentarz własny gospodarstw, a zatem zboża, które służy do danej produkcji omijając rynek, to zauważyć można, że dotychczasowe materjały rachunkowe, wykazując tak znaczne różnice regjonalne, bezwzględnie nie pozwalają na opieranie się na nich w jakichkolwiek szacowaniach dla całości. Jak doświadczenie nas uczy, ta część zbiorów jest bardzo ruchliwa, zależy od urodzaju i cen, a mimo swych pozornie niewielkich rozmiarów tworzy zapewne właśnie tę część zbiorów, która krzyżuje plany i przewidywania w polityce.

Wspomniany już niejednokrotnie powyżej W. Nowicki w swym „Bilansie ziemiopłodów w gospodarstwach włościańskich" próbuje ustalić pozycję spasania zbóż w obrębie tego samego gospodarstwa.

Dla roku gospodarczego 1928/29 podaje następujące cyfry procentowe dla każdego ze zbóż:

Pszenica	2%
Żyto. . .	6%
Jęczmień	31%
Owies. .	72%

Wyzyskując te liczby dla przeliczenia na ilości realne dochodzimy, że w roku 1928/29 w gospodarstwach włościańskich skarmione zostało:

Pszenicy . .	23 tys. tonn
Żyta	325
Jęczmienia .	380
Owsa	1460

Dużo trudniej jest oszacować podobne ilości dla gospodarstw folwarcznych. Gospodarstwa te, jak z przedstawionych powyżej fragmentarycznych danych widać, charakteryzuje odmienny sposób zużytkowania swych zbiorów i dlatego nie można stosować tu norm wyprowadzonych dla gospodarstw włościańskich. Dla ujęcia podobnego, jak to dla tych ostatnich uczynił p. Nowicki, jest brak zebranych materjałów dotyczących pewnych różnic, tak regjonalnych, jak też dotyczących wielkości tych gospodarstw.

Przystępując jednak i tu do próby oszacowania ilości ziarna skarmianego corocznie, należy poczynić wyraźne zastrzeżenia, że jest ono w dużo znaczniejszym stopniu mniej pewne, jak obliczeie poprzednie, podlegając ze względu na szczupłość danych daleko idącym sugestjom subjektywnym.

Uwzględniając do pewnego stopnia różnice, występujące pod tym względem w Wielkopolsce i na Pomorzu, oraz w pozostałych dzielnicach Rzeczypospolitej, przyjmuję następujące odsetki zbiorów na skarmianie przez inwentarz żywy w gospodarstwach folwarcznych:

Pszenica	2%
Żyto. . .	7%
Jęczmień	11%
Owios. .	50%

W przeliczeniu na cyfry realne daje to następujące ilości:

Pszenica . .	11 tys. tonn
Żyto.	85
Ięczmień . .	45
Owies. . . .	312

Zsumowawszy pozycje te z danemi dla gospodarstw włościańskich uzyskujemy końcowe liczby dla całego rolnictwa:

Pszenica . .	34 tys. tonn
Żyto.	110
Jęczmien . .	425
Owies. . . .	1772

Obliczenia powyższe oparte są, jak wyżej było nadmienione, na zbiorach 1928/29, a więc roku, w którym zaczęła się pomyślniejsza konjunktura dla produkcji zwierzęcej, jednak jeszcze przed gwałtownym spadkiem cen zbóż. Przypuszczać zatem można, że ilości te w latach późniejszych jeszcze bardziej wzrosły, obecnie natomiast osiągając znowu niższy poziom. Wyliczenie powyższe, chociaż z jednej strony ma zbyt mało realnych podstaw, by można było na niem budować jakiekolwiek wnioski, z drugiej strony uczy nas dwóch rzeczy: pierwsze, że ilości ziarna skarmiane przez inwentarz bezpośrednio w tem samem gospodarstwie tworzą w masie wielkość, której płynność znacznie może ważyć na posunięciach

polityki gospodarczej, drugie, że nawet nieznaczne przesunięcia tu dokonane w pojedyńczych gospodarstwach, a więc nieraz podniesienie skarmianych ilości o 1—2% już może wywrzeć decydujący niemal wpływ na rynek. Ze względu na to wydaje się koniecznem temu zagadnieniu poświęcić w przyszłości więcej uwagi.

Wreszcie nadmienić należy, że podane ilości ziarna nie obejmują jeszcze całości tego zboża, która ulega przetworzeniu przez inwentarz żywy. Dane przytoczone przedstawiają ilości skarmiane tylko w tem samem gospodarstwie, a zatem nie ujmują tego zboża, które poszło na paszę po przejściu przez rynek. Obliczenie jednak tych ilości nie wydaje się być możliwem. Wahania tu zachodzące są zapewne zależne od cen zbóż i produkcji zwierzęcej, i to z pewnością w dużo znaczniejszym stopniu, jak płynność tych ilości zboża, które skarmiane są bezpośrednio w gospodarstwach, gdzie nietylko gospodarcze i kalkulacyjne czynniki odgrywają rolę.

Obok tego wpływu bezpośredniego, który mogą wywierać ceny zbóż na produkcję zwierzęcą, jako poniekąd ich produkty surowcowe, a który zaznaczając się silnym naciskiem na kształtowanie się rynku, nie wydaje się być znacznym w stosunku do organizacji gospodarstw, dokonywując w nich tylko pewne przesunięcia o charakterze sezonowym, występuje wpływ pośredni na ustrój warsztatów rolnych.

Wpływ ten jest o tyle pośrednim, że nie wyraża się w formie odmiennego użytkowania płodów rolnych, ale ukazuje się jako zmiana kierunkowości ich produkcji. Gospodarstwo rolne mając bowiem do swej dyspozycji dwa zasadnicze kierunki produkcji, roślinny i hodowlany, w miarę przesuwania się ich rentowności, zwiększa lub zmniejsza jeden z nich kosztem drugiego, wywołując tem samem zmiany na rynku w podaży. Jeśli chodzi o przestawienia w produkcji roślinnej, to dotyczyć one muszą niemal zawsze zbożowych, jako głównej ich treści, nietylko pośród nich samych, w kierunku ich charakteru pastewnego, ale również przez zmniejszenie lub zwiększenie upraw poza - zbożowych, a więc głównie roślin pastewnych. W tej kategorji zależności jednej produkcji od drugiej nie może być również przeoczony fakt istnienia ubocznych produktów obu wytwórczości, jak słomy z jednej, a obornika z drugiej strony, których zwiększanie, względnie zmniejszanie pod wpływem ograniczania tej czy innej produkcji pociąga za sobą, bądź zmniejszenie nawożenia gleby, bądź w przeciwnym wypadku zwiększenie nakładów na nawozy sztuczne, o ile się nie chce rezygnować z intensywności produkcji roślinnej.

Przedstawienie tego splotu interesów obu gałęzi produkcji rolniczej ma na celu wykazanie trudności, które powstają przy analizowaniu wpływów, które jedna na drugą wywiera. Trudności te dotyczą wydzielenia z szeregu faktów, pojedyńczych wypadków, które są jedne z drugiemi

złączone ciągłą zależnością. A na tej właśnie zależności jednych gałęzi produkcji od drugich, jakie mają miejsce w produkcji rolniczej w najprostszej komórce gospodarczej polega organiczność warsztatów rolnych. Ta ich organiczność właśnie jest powodem, dla którego w badaniach naukowych nie można produkcji rolniczej traktować temi samemi metodami, co produkcję przemysłową, i nie można tych samych praw stosować do jednej i do drugiej. Po części właśnie w masowem traktowaniu produkcji rolniczej, w przechodzeniu bez należytej uwagi do porządku dziennego nad jej zmianami organicznemi widzieć należy powód, że polityka gospodarcza w stosunku do spraw rolnictwa najczęściej natrafia na zawody i niespodzianki. Bo podstawą wniosków dla niej mogą być przedewszystkiem reakcje, zachodzące w obrębie samych gospodarstw i tylko ich dokładna znajomość umożliwić może właściwe zrozumienie ruchów konjunkturalnych na rynku rolniczym.

Zmienione wskutek inaczej kształcącej się relacji cen stosunki w gospodarstwie rolnem uzewnętrzniają się w podaży na rynek. Ze względu więc na to, że zmiany zaszłe w gospodarstwie rolnem, pracującem w systemie kredytowo-pieniężnym, tak jeśli chodzi o skarmienie pewnej ilości ziarna przeznaczonego na rynek, jak też o przesunięcie w systemie gospodarczym, objawiają się na rynku tak samo zmniejszeniem się podaży jednej, a zwiększeniem drugiej gałęzi produkcji, stosunki panujące na nim mogą być ilustracją miarodajną dla sytuacji rolnictwa. Nie mogą one ściśle zróżnicować istoty zmian konjunkturalnych i strukturalnych, zachodzących w ustroju organizmów gospodarczych rolniczych, a więc nie potrafią wskazać o ile trwałem może być stwierdzone zjawisko przesunięcia się podaży.

Jak wspomnianem było wyżej przesuwanie się wewnątrz gospodarstw rolnych ciężaru produkcji ze zbożowej na zwierzęcą, ma swe źródło w zbliżeniu się ekonomicznem rynków zbytu, a zatem w zwiększeniu się liczby ośrodków miejskich i rozroście ich przy równoczesnej rozbudowie środków transportowy. Dzięki więc zwiększeniu się spożycia miejskiego, ogół gospodarstw rolnych w naszych warunkach przeszedł z kategorji ekstensywnej pastwiskowej względnie zbożowej, na intensywną zbożowo-hodowlaną, w częście przemysłowo-zbożową. Wskazywanem było niejednokrotnie, w pracach obcych i polskich, że spożycie miejskie ze względu na odmienne upodobania tamtejszej ludności musi wnieść zmiany w produkcji najbliżej położonego rolnictwa. Podstawą bowiem pożywienia ludności miejskiej są artykuły mięsne i nabiał, a więc właśnie produkty intensywnej strefy hodowlanej, zużywającej znaczne ilości pasz treściwych, a więc przeznaczającej również i część swych zbiorów zboża na karmę dla inwentarza. Prace wyżej wspomniane udowadniają, że wraz z przyrostem ludności miejskiej następują zmiany w zwyczajach żywienia w kie-

runku zwiększenia się spożycia produktów zwierzęcych, przy ograniczaniu coraz większem spożycia zbóż. Jest to zjawisko obserwowane wszędzie, gdzie się ma do czynienia z szybkim rozwojem miast. Ogólna tendencja w spożyciu przed wojną wskazywała kierunek dla produkcji zbożowej niekorzystny, jeśli chodzi o jej konsumcję, przy zachowaniu jednak jej rozmiarów.

Wspomniane powyżej stosunki rozważane pod kątem widzenia nie bieżącej chwili, lecz pewnych głębokich przemian strukturalnych, dokonujących się w rolnictwie ewolucyjnie, muszą być badane w długoletnich szeregach cyfr. Jeśli chodzi o nasze stosunki danych takich nie ma, jako jedyne wyjście zatem pozostaje oparcie się o fakty z życia niemieckiego rolnictwa, za którem polskie rolnictwo do pewnego stopnia w swym rozwoju postępuje.

Przeglądając[4]) od 1820 r. przeciętne wskaźniki cen czterech zbóż z jednej strony, a produktów zwierzęcych z drugiej, przyjąwszy przeciętne z lat 1840—1850 za 100, widzimy, że o ile ceny zbóż wahają się mniej więcej w granicach od 100—150, o tyle poziom cen produktów zwierzęcych stale wzrasta przekraczając w 1914 r., cyfrę 300, zwiększając tem samem rozpiętość cen pomiędzy temi gałęziami produkcji. Wraz z tem zjawiskiem następuje stałe zwiększanie się siły wymiennej produktów zwierzęcych za zboża, a zatem przesuwanie się w spożyciu i zużytkowaniu zapasów ziarna. Konsumcja mięsa wzrosła przeciętnie na głowę z 30 kg. w 1873 r. na 50 kg. w 1931 r., co zwłaszcza przy uwzględnieniu równoczesnego bardzo znacznego zwiększenia się ludności w Niemczech wydatnie obrazuje przesunięcia, które musiały w tym czasie nastąpić w produkcji rolniczej.

Opisane zjawiska miały swą przyczynę przedewszystkiem właśnie w znacznym wzroście ludności, przy równoczesnem jej urbanizowaniu. Wraz ze wzrostem odsetka ludności miejskiej zmienił się ogólny charakter spożycia, które przesuwa się z chleba, jako podstawy wyżywienia dla ludności wiejskiej na produkty zwierzęce. Popyt na te artykuły potęgował się w tym okresie z taką szybkością, że mimo znacznego zwiększenia produkcji zwierzęcej, podaż jej nie była wystarczająca, utrzymując do 1914 r. stale zwyżkującą tendencję cen.

Jest rzeczą oczywistą, że wraz z temi zmianami na rynku, samo gospodarstwo rolne przeszło również głębokie przeobrażenia. Obserwując to zjawisko masowo nie daje się jednak zauważyć przesunięć zbyt znacznych w użytkowaniu ziemi, bądź podziale upraw, zwiększyła się natomiast przedewszystkiem intensywność gospodarstw i nastąpiło przesunięcie się w zużyciu produktów roślinnych, coraz bardziej przekształcając je na

---

[4]) Wörmann E. — Die Veredlungswirtschaft. Betriebsformen u. Rentabilitätsfragen d. Nutzviehhaltung. Parey—Berlin 1933.

surowce, dla produkcji zwierzęcej. W walce konkurencyjnej zatem pomiędzy oboma omawianemi gałęziami produkcji, ta ostatnia zyskała nietyle na powierzchni, ile na stanowisku jako wytwórczość bardziej szlachetna i wartościowa.

Proces intensyfikacji rolnictwa w Polsce i przerzucanie w niem wagi z produkcji zbożowej na zwierzęcą nie mógł postępować równie szybko jak w Niemczech z wielu przyczyn. Najważniejszemi będą: znacznie wolniejsza urbanizacja ludności, ogólnie biorąc brak uprzemysłowienia, wreszcie niższy stopień zamożności. Tym czynnikom przypisać należy fakt, że tak konsumcja, jak też produkcja rolna w Polsce utrzymywała stale przewagę jej części roślinnej przy równoczesnej jednak, wprawdzie wolnej, ewolucji w kierunku wykazanym przez rolnictwo niemieckie.

W ten sposób układały się te stosunki przed wybuchem wojny światowej, po ukończeniu, której ogólne zubożenie ludności zahamowało i sprowadziło chaos w układ stosunków spożycia i podaży produktów hodowlanych. Chwilowo jednak po wojnie zwiększona konsumcja zbóż z powrotem zaczęła opadać po linji nakreślonej przez ogólną tendencję przed wojną światową, zapewne w dalszym ciągu ten kierunek utrzymując, gdyby znowu nie zaostrzenie się kryzysu gospodarczego i wraz z nim postępująca reglamentacja obrotów na rynku światowym.

Z jednej strony zatem przez obniżenie się poziomu zamożności, z drugiej strony przez skłanianie się coraz wyraźniej polityki gospodarczej państw przeciw liberalizmowi, stworzone zostały nowe warunki strukturalne, które korygują w bieżącym okresie uwidocznioną przed wojną tendencję sekularną. Wpływ zatem na relację cen zboża do cen produktów zwierzęcych mają również i środki polityki gospodarczej, oddziaływując tem samem na kształtowanie się produkcji zwierzęcej. Środki te są rozmaite, sprowadzając protekcję tej lub innej gałęzi. Dadzą się one zsumować do dwóch zasadniczych podstaw działania. Pierwsza na rozmiary produkcji, będzie to polityka dotycząca ustroju rolnego, przyczem produkcja zwierzęca przybiera na znaczeniu, jeżeli popierany będzie rozwój gospodarstw mniejszych (jeśli się przyjmie, że gospodarstwa małe są głównymi producentami artykułów zwierzęcych). Druga będzie działać na popyt, jest to polityka handlowa. Która z omawianych gałęzi produkcji będzie tu miała większe powodzenie zależy w obecnych stosunkach w wielkiej mierze od polityki państw importerskich.

W ten sposób starałem się przedstawić, że układ sił w produkcji zbóż i produkcji zwierzęcej nie może się obecnie tworzyć dowolnie w myśl zasad wolnego równoważenia się popytu i podaży, ale jest komplikowany przez szereg momentów natury politycznej, które wprost wydają się uniemożliwiać wydobycie ze splotu wpływów postronnych, kształtowanie się produkcji zwierzęcej w zależności li tylko od cen zbóż.

W wyniku powyższych rozważań dochodzę do wniosku, że problem wpływu cen na produkcję zwierzęcą może być ujęty jedynie fragmentarycznie bez pretensji do uchwycenia wszystkich czynników postronnych tu działających, że z tego powodu należy dążyć, może do nieco sztucznego schematyzowania terenów badań i w ten sposób nie unikając bynajmniej możności popełniania błędów uchwycić charakterystyczne epizody dla rozgrywki pomiędzy produkcją zbóż i artykułów zwierzęcych.

Na podstawie powyższego ogólnego szkicu można zestawić następujący schemat zagadnienia.

Wpływ cen zbóż: 1) jako środka spożycia konkurencyjnego dla produktów zwierzęcych, a charakterystycznego dla niższego stopnia konsumcji; wpływ ten uwidacznia się przedewszystkiem na rynku i w drugiej fazie oddziaływuje na ustrój gospodarstw rolnych, powodując zmiany w ustosunkowaniu się kapitałów, 2) jako środka, który zależnie od warunków rynkowych (korzystna dla hodowli relacja cen) występuje w mniejszym lub większym stopniu jako surowiec dla produkcji zwierzęcej; wpływ ten uwidacznia się pierwotnie w spożyciu zbóż w gospodarstwie, następnie uwidaczniając się jako wzmożona podaż na rynku.

Jasnem jest, że tego rodzaju schematyzowanie ma znaczenie przeważnie teoretyczne, zwłaszcza ze względu na trudności w uchwyceniu kolejności występowania omówionych zjawisk.

III.

Przystępując do metodyki badań omawianego problemu należałoby ustalić postawę w stosunku do następujących problemów:

1) O ile przy badaniu cen zbóż na produkcję zwierzęcą można traktować zboża, wszystkie cztery gatunki łącznie, względnie które z nich, w jakich momentach należałoby wyodrębnić, spostrzegając oddziaływanie samodzielne, oraz z drugiej strony w jakim stopniu postępować tak można z produkcją zwierzęcą.

2) Nie mogąc objąć całości wpływów zbóż na produkcję zwierzęcą, które z fragmentów wśród nich należałoby i można wyodrębnić oraz traktować jako charakterystyczne dla danego problemu.

Z punktu widzenia zużycia poszczególnych gatunków zbóż przez oddzielne gałęzie hodowlane, jedynie o jęczmieniu w stosunku do trzody chlewnej możnaby mówić oddzielnie, przypuszczając, że specyficzna relacja cen tych dwóch gałęzi produkcji, może oddziaływać bezpośrednio na kwestję podaży pierwszej lub drugiej na rynek. Jeśli chodzi o spasanie żyta, owsa i pszenicy, to stwierdzić trzeba, że o ile zapewne będą pewne wahania w ich spożyciu łącznie z ustosunkowaniem się cen, to jednak ze względu na stosunkowo mniejszy, ich udział w wytwarzaniu artykułów

zwierzęcych nie będzie mogło być mowy o wpływie bezpośrednim na któryś z działów produkcji hodowlanej.

Ta mała jednak rola zbóż chlebowych, t. zn. pszenicy i żyta, w produkcji hodowlanej, która uwidocznia się w bezpośredniem skarmianiu ich przez inwentarz, uzupełniana jest przez spasanie ubocznych produktów młynarskich. W tym wypadku rola tych zbóż wzrasta znacznie w stosunku do jęczmienia i owsa, których znowu stanowisko tutaj jest minimalne. Ilość jednak skarmianych otrąb kształtuje się nietylko pod wpływem cen odnośnych zbóż, ale odgrywa tu również rolę szereg innych czynników. Są niemi przedewszystkiem ceny otrąb, które są zależne od kosztów przemiału, i wreszcie od oddzielnie się kształtującej polityki w stosunku do ogółu pasz treściwych. Dzięki bowiem daleko idącej wzajemnej zastępczości tych artykułów, spożycie poszczególnych ich gatunków ulega znacznym wahaniom. Jest więc i w tym wypadku widocznem, że jakiekolwiek schematyzowanie zagadnień jest w wysokim stopniu utrudnionem przez brak jednolitego charakteru w roli poszczególnych zbóż i ich odpadków, które to zresztą w dalszym ciągu złączone są z szeregiem pośrednich i dalszych wpływów. Wydaje się więc uzasadnionem stanowisko, że nie pozostawiając na uboczu poszczególnych wypadków bardziej charakterystycznych i uchwytnych, trzeba traktować stosunek zbóż do produkcji zwierzęcej w całości, jako dwóch gałęzi wytwórczości rolniczej przeciwstawnych sobie w organiźmie gospodarczym. Byłoby jednak ryzykownem w wypadku cen zbóż ujmować je jako przeciętne; chociaż bowiem wahania ich konjunkturalne i sezonowe, odpowiadają sobie nawzajem, nawet jeśli chodzi o rozpiętość wahań (wyjątek stanowi tu w pewnych okresach pszenica, której poziom cen odchylił się znacznie od poziomu pozostałych zbóż zwłaszcza w latach 1929 i 1930, a również w pewnym stopniu w pierwszej połowie roku 1933), to jednak rozmaity ich charakter w odniesieniu do dalszego ich przeznaczenia nie upoważnia do takiego postępowania. Wydaje się więc najwłaściwszem wyjściem w tym wypadku przyjęcie jednego z gatunków zbóż, jako typu reprezentatywnego dla całości. Wysuwa się tu na pierwsze miejsce żyto, które ze względu na swe znaczenie tak dla produkcji jak i dla konsumcji, w naszych stosunkach może być dla tego celu najbardziej odpowiedniem.

Próbując ustalić podobne wytyczne w stosunku do wytwórczości zwierzęcej okazuje się, że się natrafia na jeszcze większe trudności. O wydzieleniu jakichkolwiek wypadkowych dla rozmiarów produkcji, czy też dla jej cen mowy być nie może ze względu na jej daleko idącą różnorodność, tak jeśli chodzi o przeznaczenie i sposób wytwarzania poszczególnych artykułów, jak też ze względu na różny przebieg ich wahań sezonowych i konjunkturalnych. Jako grupa reprezentatywna tej wytwórczości wysuwa się hodowla trzody chlewnej. Za przyjęciem tej gałęzi hodowli

w tym charakterze, jako równoległej do żyta przemawia nie ich bezpośrednia wzajemna zależność, ale pewne cechy ogólne, które ją na pierwszy plan w tym charakterze wysuwają. Są niemi: najdalej idące rozpowszechnienie tej hodowli, jeśli chodzi o regjonalną stronę (pominąwszy odmienność jej kierunku produkcyjnego w rozmaitych dzielnicach), jak i wielkość gospodarstw rolnych. Za tem przemawia również znaczenie, które ma właśnie ta produkcja rolna tak dla rynku wewnętrznego jak i zewnętrznego, dzięki czemu ceny jej już od szeregu lat przyjęte zostały jako ogólnie orjentujące w sytuacji hodowli. Reprezentatywność jednak trzody chlewnej dla całej hodowli, należy przyjmować z większemi ostrożnościami, niż żyta dla zbóż. Powoduje je bardziej odmienne kształtowanie się wahań konjunkturalnych hodowli trzody oraz bydła rogatego, a zwłaszcza innych gotowych artykułów zwierzęcych. Odnosi się to do masła, mleka i jaj, których produkcja zależy również od wielu innych specyficznych, o charakterze sezonowym czynników. Nie mogąc odłączyć postronnych wpływów oddziaływujących na kształtowanie się produkcji nabiału, można przyjąć, że rozwój, względnie spadek jej stoi w prostym stosunku do stanu hodowli bydła rogatego. Stosunek ten jednak kontrolowany być musi przez ilość zużytych pasz treściwych i uprawę roślin pastewnych.

Przyjmując te reprezentatywne artykuły dla obu gałęzi wytwórczości można je zużytkować przedewszystkiem w badaniach nad kształtowaniem się rynku i na ich podstawie określać relację cen; w odniesieniu bowiem do badań nad produkcją operowanie jednostkami reprezentatywnemi nie przedstawiałoby wartości. Jednak i badania nad ustosunkowaniem się popytu i podaży uwzględniać muszą pewne inne czynniki. Na pierwsze miejsce wysuwałby się tu stosunek cen jęczmienia do trzody chlewnej. Ta relacja posiada już odmienne znaczenie, niż relacja cen żyta do trzody chlewnej, gdyż jęczmień jako zboże pastewne i to w znacznej mierze skarmiane już w tem samem gospodarstwie, a oprócz tego odgrywając wybitną rolę w tym charakterze na rynku, oddziaływuje jak przypuszczać można również bezpośrednio na ceny i podaż trzody chlewnej, będąc głównym czynnikiem w kształtowaniu się jej kosztów produkcji. Relacja zatem cen jęczmienia do trzody chlewnej nie służy do orjentowania w ogólnej sytuacji wytwórczości rolniczej, jak to się ma z relacją cen żyta do trzody chlewnej, ale analizowanie jej może być przeprowadzane dla specjalnych celów t. zn. do badania konjunktury dla samej trzody chlewnej; nie może natomiast dawać podstaw do wyciągania z niej uogólniających wniosków dotyczących całości produkcji zwierzęcej czy zbożowej.

Przyjąć zatem można, że relacja cen żyta do trzody chlewnej, uzupełniania w niektórych wypadkach relacją cen żyta do bydła rogatego, może służyć jako podstawa porównawcza dla stanu hodowli tak w płaszczyźnie ogólnej jak i jednostkowego gospodarstwa, dla podaży jej na

rynek, rozwoju upraw roślin pastewnych, a w końcu dla podaży mleka i masła. To ostatnie z pewnemi uzupełnieniami o których mowa będzie przy szczegółowej analizie.

IV.

Badania wpływów cen zbóż na produkcję zwierzęcą na terenie gospodarstw rolnych mogłyby iść w następujących kierunkach:

1) Bezpośredniego wpływu, mającego charakter bardziej powierzchowny, a uwidaczniającego się przedewszystkiem w znaczniejszem zużyciu własnego ziarna przez własną hodowlę, dalej w zwiększeniu się ilości skarmionych pasz treściwych, oraz w tendencjach do zatrzymywania większej ilości młodych zwierząt na chów.

2) Bardziej głębokiego wpływu sięgającego w strukturę gospodarstwa, który jest widoczny na tle analizy zmian w systemie gospodarczym. Statystycznie może on być uchwytnym przez porównanie stanu pogłowia, zwiększenia lub zmniejszenia upraw roślin pastewnych, przez zestawienia porównawcze w ustosunkowaniu się wzajemnem kapitałów wewnątrz gospodarstwa, przy uwzględnieniu relatywnych zmian w cenach i t. p.

3) Analizy kosztów produkcji artykułów zwierzęcych, biorąc pod uwagę jej rentowność zmieniającą się wraz z cenami zbóż i pasz treściwych, i na tem tle badając zmiany w dochodowości gospodarstwa rolnego jako całości.

Jeżeli jednak przytem uprzytomnimy sobie, że wpływ cen zboża na produkcję zwierzęcą nie będzie jednakowy w każdem gospodarstwie, ale zależeć będzie od szeregu czynników przyrodniczych i ekonomicznych, jak warunki naturalne, jakość użytków rolnych, warunki glebowe, intensywność, wielkość i t. p., możemy dojść do wniosku, że badania ujęte w powyższych punktach winny być prowadzone w dwóch płaszczyznach;

płaszczyznami temi są:

1) Rejony gospodarcze,

2) Wielkość gospodarstw.

Przedstawienie w ten sposób całości zagadnienia jest w ramach niniejszego referatu niemożliwem tak ze względu na ograniczenie miejsca, jak i z punktu widzenia technicznego ze względu na brak odpowiednio zebranych i zestawionych danych.

Przeprowadzone bowiem u nas dotychczasowe zestawienia statystyczno-porównawcze dochodów i rozchodów gospodarstw wiejskich tylko

w części mogą odpowiadać zadaniom powyżej przedstawionym. Wydział Ekonomiki Drobnych Gospodarstw Wiejskich, który jest jedynym instytutem badającym systematycznie ustrój tych gospodarstw na podstawie rachunkowości, w publikacjach swych nie podaje wszystkich potrzebnych tu szczegółów. Ustosunkowanie się kapitałów, dochody oraz rozchody poszczególnych gałęzi gospodarczych ujęte tam są w przeliczeniu na sumy pieniężne, co bezwzględnie ma wielkie znaczenie dla studjów porównawczych nad wpływem zmian rynkowych na stan finansowy gospodarstw, względnie na ich dochodowość. Gdy jednak chodzi o stwierdzenie pewnych przemian faktycznych, które zaszły w gospodarstwie, a nie na rynku w wartości artykułów, system zestawień rachunkowych Wydziału Ekonomiki Drobnych Gospodarstw Wiejskich może być tylko wówczas pożytecznym, gdy sytuacja na rynku nie podlega ciągłym fluktuacjom, ale przedstawia do pewnego stopnia wartości stałe. Wówczas pozycje poszczególnych kapitałów mogą być w swych rocznych zmianach rzeczywiście miarodajne dla organizacyjnych przesunięć w tych dziedzinach.

Dla naszych badań chodziłoby tu o takie pozycje, jak stan inwentarza żywego w sztukach względnie w przeliczeniu na gospodarstwo i ha, udział spożycia ziarna i innych wytworów we własnem gospodarstwie w stosunku do produkcji, zużycie pasz treściwych w jednostkach wagowych na gospodarstwo i ha, i t. p.

Dużo gorzej niż statystyka rachunkowa dla drobnych gospodarstw przedstawia się ona dla gospodarstw większych. Jedynie Wielkopolska Izba Rolnicza w Poznaniu wydaje od 1926/27 r. swą „Statystykę porównawczą dochodów i rozchodów wielkorolnych". Wydawnictwo to jednak z naszego punktu widzenia pozostawia również wiele do życzenia. Największym brakiem jego jest zmienianie systemu opracowań, przez co 5-letni okres objęty przez te zestawienia nie może być w stosunku do wszystkich pozycji wykorzystany. Zestawienia rachunkowe Wielkopolskiej Izby Rolniczej są prowadzone przedewszystkiem pod kątem widzenia rezultatów końcowych, wobec czego udział poszczególnych gałęzi gospodarczych w działaniu wytwórczem ujęty jest w przeliczeniu na wartości pieniężne. Tego rodzaju ujęcie powoduje, że zmiany w ustosunkowaniu się poszczególnych kapitałów, są wyrazem przedewszystkiem wahań w ocenach poszczególnych elementów, a nie ich bezpośredniego ustosunkowania się. Cyfry tego rodzaju mają więc dość względną wartość dla omawianego zagadnienia, gdyż uwidaczniają jedynie rzeczywisty i tak zresztą znaczny spadek wartości produkcji. Uwagi te odnieść można w pełni tylko do opracowań lat gospodarczych 1926/27 i 1927/28. Statystyka porównawcza Wielkopol. Izby Rolniczej w opracowaniu Jasnorzewskiego za lata 1928/29 i 1929/30 uwzględnia w znacznie większym

stopniu cyfry realne, podając powierzchnię upraw w ha i w % ziemi użytkowanej rolniczo, stan liczebny inwentarza żywego w cyfrach absolutnych i w stosunku do powierzchni, zbiory, oraz rozchody w naturze, co w tym wypadku stanowi dla badań największą wartość. Już jednak zestawienia za rok 1930/31 nie mając ostatnio wymienionej pozycji nie pozwalają na ciągłość w systemie badań.

Również inne biura rachunkowości rolniczej, jak Centralnego Tow. Organizacji i Kółek Rolniczych w Warszawie, Małopol. Tow. Rolniczego w Krakowie i poszczególnych Związków Ziemian posiadają odpowiednie materjały rachunkowe, dotyczące wielkiej własności rolnej. Z powodu jednak braku funduszów jak i zainteresowania, materjały te zapewne bardzo wartościowe dla wielostronnych badań nad obecną sytuacją rolnictwa pozostają nieopracowane i jako takie są niedostępne dla bardziej dorywczej analizy. Tak więc tylko fragmenty tych opracowań, mianowicie zestawienia Biura Rachunkowości Rolniczej przy Związku Ziemian oddziału Bialsko-Konstantynowskiego w Białej Podlaskiej za lata 1930/31 i 1931/32 mogły być w tym referacie wykorzystane. Reszta materjałów, w dowolnem opracowaniu, mogłaby być wykorzystana dopiero w dłuższej pracy, której pierwszem zadaniem byłoby opracowanie surowych danych. W niniejszym referacie analiza wpływu cen zboża na produkcję zwierzęcą w ramach pojedyńczych gospodarstw rolnych ograniczyć się musi tylko do fragmentarycznych spostrzeżeń, które służyć mogą jedynie jako przykłady i dowody istniejącej zależności jednej produkcji od drugiej, jednak bez możności wysnuwania ogólnych wniosków dotyczących całości.

Rozchody zboża oczywiście są zawarte w surowych materjałach Wydziału, E. D. G. W., jednak jako nieopublikowane i nieopracowane, nie mogą być bezpośrednio dla dalszych badań zużytkowane. Wyjątek tu stanowią dane opracowane przez inż. Nowickiego w cytowanej już uprzednio pracy[5]).

Z cyfr poniższych trudno jest wyciągnąć jakieś pozytywne wnioski, ze względu na to, że dotyczą one zbyt krótkiego okresu czasu. Pewna korelacja w zużyciu ziarna na karmę oraz relacją cen żyta do trzody chlewnej daje się zauważyć; nie jest ona jednak zdecydowana, gdyż zapewne odgrywa znaczną rolę w skarmianiu własnego ziarna, czynnik wielkości zbiorów; wydaje się on ważnym zwłaszcza właśnie dla gospodarstw drobnych. Zupełnie wyraźnie zaznacza się wpływ spadku cen zboża w je-

---

[5]) W. Nowicki — Bilans ziemiopłodów w gospodarstwach włościańskich w latach 1926/27, 1927/28 i 1928/29". Bibljoteka Puławska. Serja prac społeczno-gospodarczych, Nr. 30. Warszawa, 1934.

sieni 1928 r. na ilość dokupionej paszy treściwej. Prawdopodobnem jest również, że relacja cen zboża do pasz treściwych ma wielkie znaczenie; w tym wypadku uwidacznia się to w zmniejszeniu się ilości ziarna skarmionego przez inwentarz w roku 1928/29 w stosunku do roku 1927/28, mimo iż relacja cen żyta do trzody chlewnej w tym okresie uległa zmianie wybitnie na korzyść produkcji zwierzęcej. Sądzić zatem można, że właśnie większy, niż dla zbóż spadek poziomu cen pasz treściwych wywołał to zjawisko. Że istnieje pewna korelacja między dokupnem pasz treściwych, a spasaniem ziarna, wydaje się potwierdzać również zestawienie zużycia w 1928/29 r. ważniejszych wytworów w gospodarstwach włościańskich okręgu kujawsko-kaliskiego i wojew. poznańskiego[6]).

Rozchody zboża w naturze na karmę dla inwent. żywego.

	1926/27	1927/28	1928/29	1929/30	1920/30
w q na 1 gospodarstwo:					
Pszenica	0,18	0.25	0.27	—	—
Żyto	2,88	3.32	3.61	—	—
Jęczmień	2,43	2.29	2.29	—	—
Owies	12,28	14.10	12.17	—	—
w q na ha użytków roln.					
Pszenica	0,01	0.02	0.02	—	—
Żyto	0,23	0.26	0.28	—	—
Jęczmień	0,23	0.18	0.18	—	—
Owies	0,99	1.09	0.93	—	—
w %% obrotu:					
Pszenica	1,10	1.31	1.40	—	—
Zyto	8,08	8.76	8.50	—	—
Jęczmień	27,84	24.99	19.20	—	—
Owies	66,13	70.68	55.70	—	—
dokupno pasz treściwych:					
w zł.	22,61	20.62	40,97	20,29	13,39
w q żyta	0,54	0.47	1,19	0,92	0.61

[6]) J. Gościcki — Kryzys produkcji zwierzęcej — Rolnik Ekonomista 1933 Nr. 5.

Okręg Kujawsko-Kaliski.

Systemy gospod.	Pow. gosp. w ha	Na paszę dla inwentarza żywego				Dokupno pasz treśc. w kg. żyta
		żyto	pszenica	jęczmień	owies	
		w kg. na ha użytk. roln.				
Ekstensywny . .	25.1	51	3	8	18	32
Zbożowy:						
lepsze gleby .	28.0	36	2	10	80	79
gorsze „ .	13.9	46	1	14	38	62
Ziemniaczany:						
lepsze gleby .	11.0	57	3	13	108	125
gorsze „ .	6.8	92	1	46	31	54
Buraczany . . .	10.0	11	4	16	36	101
Mleczny	17.4	44	3	23	131	145

Województwo Poznańskie

Systemy gospod.	Pow. gosp. w ha	Na paszę dla inwentarza żywego				Dokupno pasz treśc. w kg. żyta
		żyto	pszenica	jęczmień	owies	
		w kg. na ha użyt. roln.				
Ekstensywny . .	5—10	54	9	20	185	101
	10—20	69	—	9	139	46
	20—50	67	1	19	125	35
Okopowo-zbożowy	5—10	62	5	15	75	49
	10—20	61	4	32	129	115
	20—50	66	1	27	103	96
Buraczany . . .	5—10	—	—	—	—	—
	10—20	17	—	57	341	171
	20—50	—	—	—	—	—
Hodowlany . . .	5—10	17	6	29	189	127
	10—20	74	4	36	180	250
	20—50	48	5	42	25	591

Z zestawienia tego widać, iż gospodarstwa zużywające więcej zboża na paszę wykazują mniejsze ilości dokupywanych pasz. Zestawienie to

jest jednak zrobione tylko dla jednego roku, a więc nie przedstawia możliwości dla dalszych porównań. Zróżnicowanie w niem jednak polega na przedstawieniu rozmaitych typów gospodarstw. Okazuje się więc, że gospodarstwa intensywne o dobrych glebach dokupują więcej pasz treściwych, wydatkując stosunkowo mniej swego ziarna na inwentarz żywy; przeciwnie, natomiast gospodarstwa ekstensywne, wykazujące znacznie mniejsze ogólne obroty. Fakty te poddają myśl, że również czynnik ogólnych obrotów gotówkowych w gospodarstwie, jak też ewentualnie jego stan finansowy odgrywa znaczną rolę w zużyciu własnego ziarna jako surowca dla produkcji hodowlanej. Niestety z powodu zbyt szczupłych materjałów nad dalszem zbadaniem tej kwestji muszę przejść tymczasem do porządku dziennego.

Analiza zmian w ustosunkowaniu się kapitałów czynnych w gospodarstwach rolnych wyrażonych w złotych, oraz dochodów z podziałem na poszczególne gałęzie produkcji na podstawie danych Wydziału Ekonomiki Drobnych Gosp. Wiejskich nie wniosła mi żadnych nowych momentów do omawianego zagadnienia, dlatego je tu pomijam. Posiadając natomiast opracowania kosztów produkcji według wzorów d-ra Sowińskiego za dłuższy szereg lat, zapewne możnaby było uzyskać niektóre fakty, dotyczące kształtowania się opłacalności poszczególnych gałęzi produkcji zależnie od sytuacji rynkowej, uwzględniając przytem wpływy jej na rodzaj i sposób przeprowadzania wytwórczości hodowlanej. Pewne momenty tego zagadnienia, które na podstawie dotychczasowych dociekań d-ra Sowińskiego dałyby się uchwycić, pomijam jednak obecnie jako niezupełne, a w tym wypadku nie zmieniające końcowych wniosków.

Przystępując do wykorzystania zestawień rachunkowych Wielkopol. Izby Rolniczej widzimy, że posiadają one więcej danych w liczbach absolutnych jak zestawienia omawiane uprzednio. Przedewszystkiem podane są liczby inwentarza żywego użytkowego w dużych sztukach na 100 ha, w stosunku do których będzie można przeprowadzić dalsze porównania. Dane te przedstawiają się następująco:

Rok	Inwentarz żywy użytk. w duż. szt. na 100 ha użytk. roln.	Dochód pien. brutto na 1 ha użytk. roln.					
		Zboża		Inwentarz użytkowy			
		zł.	w % og. dochodu	zł.	w % og. dochodu	obora	trzoda
1926/7	32.2	168.40	—	115.95	19.2	—	—
1927/8	33.2	215.80	—	146.10	20.2	—	—
1928/9	29.1	236.02	30.0	142.11	21.7	109.77	21.54
1929/30	29.5	160.24	29.7	141.76	26.5	106.32	25.80
1931/32	21.5	106.10	30.7	60.40	17.5	—	—

Inne jednak dane są tylko dla dwóch względnie trzech lat.

	1928/9	1929/30	1939/31
Zboża w % ziem. użytk. roln. . . .	49.9	51.2	57.3
Pastewne „ „ „ . . .	2.4	2.3	4.8
Inwentarz żywy w dużych szt. na 100 ha			
opasy	0.9	1.2	—
bydło rogate	15.2	15.2	18.2
ktowy służbowe	8.1	8.0	—
trzoda chlewna	1.9	2.3	2.0
Zbiór z ha w q.			
pszenica	24.6	22.3	19.0
żyto	20.8	18.7	16.8
jęczmień	24.8	22.7	17.9
owies . , ...	26.4	24.9	18.7
Rozchód na ha w q.			
pszenica ogółem . . .	2.17	1.83	—
na karmę inwent. ż. w q na ha	0.03	0.03	—
„ „ „ w % rozch. ogóln.	1.4	1.6	—
żyto ogółem	4.12	4.34	—
na karmę inwent. ż. w q na ha	0.13	0.28	—
„ „ „ w % rozch. ogóln.	4.4	6.6	—
jęczmień ogółem . . ,	2.33	2.23	—
na karmę inwent. ż. w q na ha	0.44	0.36	—
„ „ „ w % rozch. ogóln.	18.9	16.1	—
owies ogółem	1.89	1.99	—
na karmę inwent. ż. w q na ha	1.35	1.51	—
„ „ „ w % rozch. ogóln.	71.5	75.8	—
Zużycie pasz treściwych.			
w zł. na ha użytk. roln. . .	53.54	36.14	16.1
w kg. żyta „ „ „ „ . .	1.59	1.78	0.96

Przytoczone powyżej cyfry, chociaż z tak krótkiego odcinka czasu, pozwalają jednak na poczynienie następujących uwag:

1) Na liczby ogólne inwentarza żywego, w perspektywie krótkofa-

lowej, wywierają decydujący wpływ wahania w pogłowiu trzody chlewnej; przemawiają za tem dane za dwa ostatnie lata.

2) Zwiększenie się powierzchni uprawy zbóż jest konsekwencją korzystnego poziomu cen; uprawa pastewnych zmniejszyła się wraz ze zredukowaniem ilości bydła rogatego, co jest następstwem przesunięcia się gospodarstwa w stronę produkcji zbożowej.

3) Opasy i trzoda chlewna, a więc inwentarz produkcyjny oparty nie na paszy objętościowej, ale na paszy treściwej, powiększył się w roku 1929/30. Jest to zapewne następstwem obniżenia się cen zbóż i pasz treściwych, co przy utrzymywaniu się nadal cen produktów mięsnych na wysokości poprzedniej, stworzyło korzystną dla nich relację cen.

4) Zwiększenie jednak produkcji mięsnej nie wydaje się pociągać za sobą zwiększenia się skarmiania własnego ziarna. Podwyżka tej pozycji bowiem dotyczy jedynie żyta i jęczmienia tak w q. na ha, jak i w % % ogólnego rozchodu. Jeżeli można przyjąć, że zwiększenie się uprawy zbóż nastąpiło przedewszystkiem kosztem zwiększenia powierzchni obsianej żytem, to może być prawdopodobnem, że mimo mniejszego urodzaju zebrano ogólnego zbioru więcej w 1929/30 r. jak w poprzednim; zwiększenie zatem ilości skarmionego żyta może być tak następstwem obniżenia się poziomu ceny, jak większego zapasu w gospodarstwie. Że % spasionego ziarna jest w pewnym stosunku do globalnej ilości zbioru świadczyć może przykład jęczmienia, którego spasiono mniej, tak na ha jak i w % ogólnego rozchodu, mimo obniżenia się cen tego zboża również jak i i żyta. Brak jednak zróżnicowania wydatków na poszczególne gałęzie hodowlane nie pozwala na bliższe zanalizowanie tych pozycji w stosunku do produkcji mięsnej.

5) Zwiększenie produkcji hodowlanej znajduje zdecydowanie swój wyraz w dokupnie pasz treściwych, uwydatniając równocześnie znaczenie dla hodowli obniżki ich cen. O ile w roku 1928/29 wydatkowana została suma większa niż w roku następnym, to jednak dzięki obniżeniu się cen produkcji zbożowej pozycja za rok 1929/30 mieści w sobie więcej jednostek żyta.

Zestawienie poniższe[7]) nie może być porównywane z poprzedniem tak ze względu na inne lata gospodarcze, jak też na inny rejon gospodarczy. Można jedynie skontrolować na tym przykładzie słuszność poprzednich przypuszczeń.

Cyfry poniższe rozumiane są jako przeciętne dla 1 gospodarstwa rolnego o 232 ha powierzchni uprawej.

---

[7]) Statystyka porównawcza majątków ziemskich Biura rachunkowości rolniczej przy Związku Ziemian, Oddział Bialsko - Konstantynowski w Białej Podlaskiej.

		1930/31		1931/32	
	Bydło rogate w szt. . .	56.5		58.4	
	Trzoda chlewna . .	23.4		31.5	
Pszenica	przec. zbiór w ha . . .	16.59		12.16	
	rozchód ogólny w q . .	500.0		610.6	
	w tem inwent. poc. w q	1.09		—	
	„ obora q. . . .	0.73		—	
	„ trzoda q . . .	0.45		—	
	inwentarz ogółem w q .	2.27		—	
Żyto	przeciętny zbiór z ha .	16.42		13.69	
	rozchód ogólny w q . .	1859.00		1238.30	
	w tem inwent. poc. w q	134.40		52.7	
	„ obora q. . . .	2.55		0.54	
	„ trzoda q . . .	43.88		12.70	
	inwent. żywy ogółem w q	180.83	9.72%	65.94	5.32%
Jęczmień	przec. zbiór z ha . . .	16.60		11.89	
	rozchód ogólny w q . .	273.0		227.1	
	w tem inwent. poc. w q	16.7		14.3	
	„ obora q. . . .	1.36		0.45	
	„ trzoda	2.87		7.00	
	inwentarz żywy ogółem	20.93	7.67%	21.75	9.66%
Owies	przeciętny zbiór z ha .	14.72		14.52	
	rozchód ogólny w q . .	1023.10		858.0	
	w tem inwent. poc. . .	367.0		275.3	
	„ obora	74.2		41.0	
	„ trzoda	3.18		9.45	
	inwentarz żywy ogółem	444.38	43.43%	325.75	37.90%
	Dokupno pasz treściwych w q .	7.38		8.16	

Przedstawione powyżej lata tworzą okres wystąpienia najbardziej jaskrawo kryzysu produkcji zwierzęcej. Zaznaczył się on najsilniejszym spadkiem cen w ostatnim kwartale r. 1930 powtarzając się poraz drugi, po letniej sezonowej zwyżce, w drugiem półroczu 1931 r. Lata te charakteryzują się dalszym wzrostem pogłowiia inwentarza, w następstwie poprzednio dobrze kształtującej się konjunktury. Na tem tle uwidoczniają się z powyższego zestawienia następujące fakty:

1) Rok 1931/32 był rokiem nieurodzaju dla wszystkich zbóż, co przy zmniejszeniu (zapewne) powierzchni ich upraw wskutek niekorzystnych cen dało w końcowym rezultacie zbiory dużo mniejsze niż w roku ubiegłym. Znajduje to swój wyraz w wielkości rozchodów poszczególnych zbóż. Wobec tego staje się zrozumiałym wzrost większy niż zwykle cen zbóż na wiosnę r. 1931 ,przy równoczesnem rozpoczęciu się wcześniejszem okresu przednówkowego, co ma bezpośrednio swe źródło w prędszem wyczerpaniu się zapasów wskutek skromniejszych zbiorów.

2) W r. 1931/32 ilości skarmionego przez inwentarz ziarna spadły znacznie i to nietylko w cyfrach bezwzględnych odpowiednio do zmniejszających się zbiorów, ale także i w stosunku procentowym.

3) Jedynie pozycja jęczmienia dla trzody chlewnej zwiększyła się tak w cyfrach realnych, jak i względnych. Niemożność stwierdzenia w jakiej porze roku nastąpiło skarmienie tak znaczne jęczmienia przez trzodę chlewną, nie pozwala na ściślejszą analizę. Zauważyć jednak należy, że i ten rok dla produkcji zwierzęcej naogół niekorzystny, miał jednak miesiące pomyślnego kształtowania się cen. Zwłaszcza nagły i bardzo znaczny spadek cen zbóż natychmiast po żniwach, przy utrzymaniu się tendencji zniżkowej, wprawdzie konjunkturalnej dla trzody chlewnej, mógł skłonić rolnika do postawienia większej ilości tuczników na koszt swego jęczmienia. Że tak mogło być istotnie świadczyć może następnie bardzo znaczne obniżenie się poziomu cen trzody chlewnej, które zapewne spowodowane było wzmożeniem się podaży.

4) W podobny sposób, jak wyżej, tłumaczyć można zwiększenie się dokupna pasz treściwych w 1931/32 r. w stosunku do roku poprzedniego, z tem jednak, że to dokupno choć w części musiało uzupełnić braki powstałe wskutek mniejszych zbiorów.

5) Bardzo wybitne zmniejszenie się pozycji skarmiania owsa w oborze, większe stosunkowo niż ogólne zmniejszenie się jego rozchodów, rozumieć można również jako zredukowanie w niej materjału hodowlanego t. zn. byczków i cieląt, co stoi w bezpośrednim związku ze zmianą konjunktury na niekorzyść produkcji hodowlanej.

Nie mogąc z powyższych fragmentów wysnuwać zdecydowanych wniosków przechodzę obecnie do analizy wpływu cen zbóż na produkcję zwierzęcą na terenie rynku ogólnego, zużytkowując poczynione tu spostrzeżenia przy uwagach końcowych, wspólnie z wynikami analizy rynku.

V.

Wychodząc z założenia, że w naszym systemie gospodarczym rozwój hodowli jest miarą z jednej strony intensyfikacji, z drugiej strony ogólnego postępu ekonomicznego, pierwszem zadaniem wydaje się zana-

lizować stan jej w ostatnich latach. Ze względu na odmienne drogi rozwoju i cele hodowli bydła rogatego i trzody chlewnej należy je traktować osobno.

Stan pogłowia bydła rogatego.

Rok	sztuk w tys.	w szt. na 1000 gł. ludności
1927	8602	285,4
1928	— [8])	—
1929	9057	291,2
1930	9400	296,8
1931	9786	304,0
1932	9461	290,0
1933	8982	271,2

W roku 1927 stan pogłowia bydła rogatego osiągnął cyfrę stanu przedwojennego. W pierwszych latach powojennych nastąpił niezmiernie szybki przyrost inwentarza żywego, który zawdzięczał swoje tempo, według majora Śliwy[9]), z jednej strony pauperyzacji konsumenta, z drugiej zaś zmniejszeniu się popytu mięsa ze strony walczących armji. Od 1927 r. zatem uważać można, że rozwój hodowli odbywał się w warunkach względnie normalnych; od roku tego wzrost jej postępuje stale naprzód osiągając, jeżeli chodzi o bydło rogate, najwyższą cyfrę w roku 1931. Wzrost ten postępuje nietylko w liczbach bezwzględnych, ale również i w stosunku do wzrostu ludności. Należy zatem stwierdzić, iż rozwój ten musiał się odbywać do tego czasu pod znakiem korzystnej konjunktury dla hodowli bydła rogatego. Załamanie się wzrostu uwidacznia się w r. 1932, spadając do cyfry z roku 1930, w stosunku jednak do wzrastającego przyrostu ludności spada poniżej wskaźnika z roku 1929; w r. 1933 natomiast wskaźnik ten przekroczył in minus stan z roku 1927. W dwóch zatem latach ostatnich pomyślny rozwój hodowli bydła rogatego nietylko się zahamował, ale uległ znacznemu spadkowi, znaczniejszemu niż uprzednio wzrostowi. Chodzi o zbadanie okoliczności, które towarzyszyły tym zmianom, o ile wpływały one na kształtowanie się rynku i konsumcji, wreszcie czy zmiany te miały pewną łączność z kształtowaniem się rynku zbożowego.

Pierwsze zagadnienie: formy użytkowania i podaży nadwyżek ho-

[8]) W roku tym spisu pogłowia inwentarza żywego nie przeprowadzano.

[9]) S. Śliwa — Okręgi hodowlane, produkcja i spożycie mięsa w Polsce GUS. Warszawa 1933 r.

dowlanych. Te stosunki uchwytne są dzięki danym G. U. S. odnoszącym się do uboju i eksportu. Dwa momenty są ważne tu dla zdania sobie sprawy z właściwego przebiegu wypadków: 1) w jakim wieku dokonuje się ubój, 2) czy ubój dokonywany jest dla użytku własnego, czy dla rynku wewnętrznego względnie zewnętrznego. O ile pierwsze pytanie jest łatwo uchwytne dzięki zróżniczkowaniu uboju sztuk dorosłych i cieląt w wydawnictwie G. U. S., o tyle do rozstrzygnięcia drugiego pytania dojść można dedukcyjnie w ślad za wywodami M. Zaremby[10]). G. U. S. rozdziela ubój odbywający się pod nadzorem weterynaryjnym i poza nim. Przypuszczać zatem można, że ten pierwszy jako mający miejsce w rzeźniach miejskich przenaczony jest dla rynku; ubój natomiast poza nadzorem weterynaryjnym, jako ubój domowy nie powinien być zasadniczo przeznaczony na zbyt, a jeżeli, to tylko w rzadkich wypadkach. Przyjąć więc można z pewnemi zastrzeżeniami, że ubój wykazany w ru-

Ubój i eksport bydła rogatego.

	1927	1928	1929	1930	1931	1932	1933
Ubój sztuk dorosłych							
pod nadzorem weterynar. (w tys. szt.)	1072	1159	1296	1219	1302	1521	1385
poza nadzorem weterynar. (w tys. szt.)	32	41	36	21	27	36	24
ogółem w % pogłowia . .	12.9	13.6	14.6	13.02	13.6	16.4	15.6
Ubój cieląt							
pod nadzorem weterynar. (w tys. szt.)	1807	1949	1925	2153	2352	2081	2016
poza nadzorem weterynar. (w tys. szt.)	113	108	109	83	114	150	126
ogółem w % pogłowia . .	22.3	23.3	22.3	23.7	25.2	22.1	23.8
Eksport							
ogółem w tys. szt. . . .	6	3	27	41	21	7	2
w % pogłowia	0.1	0.0	0.3	0.4	0.2	0.1	0.02
w % podaży	—	—	0.8	1.1	0.5	0.2	0.06
Podaż ogółem w % pogł.	35.3	36.9	32.7	37.3	38.0	38.6	39.4
Cena wołu ż. w. wyrażona w kg. żyta . . .	3.38	3.45	5.00	5.37	4.20	3.71	4.20

[10]) M. Zaremba — Ubój zwierząt gospodarskich w roku 1931. GUS. Warszawa 1933 r.

bryce poza nadzorem weterynaryjnym jest ubojem przeznaczonym na własne spożycie producentów, a jeśli takim w całości nie jest, to w każdym razie rozmiary jego i rozwój wykazują tendencję tego spożycia. Tabela następna wykazuje kształtowanie się i wzajemny stosunek uboju i eksportu bydła rogatego.

Analizując przedstawione cyfry należy zwrócić uwagę na następujące charakterystyczne fakty:

1) Korzystna relacja cen dla bydła w stosunku do żyta wzrasta od r. 1927, wykazując szczególnie wybitną zwyżkę w r. 1928/29, a osiągając punkt szczytowy w r. 1930 t. zn. w roku poprzedzającym okres, w którym wykazany został najwyższy stan pogłowia bydła rogatego.
2) Ubój sztuk dorosłych pod dozorem weterynaryjnym wzrasta do roku 1929 (ubój poza dozorem weterynaryjnym odgrywa w tym wypadku rolę znikomą), wykazując załamanie w r. 1930 t. zn. w roku najkorzystniejszych cen. W r. 1931 następuje dalszy wzrost ubojów, który jednak uwydatnia się tylko w cyfrach bezwzględnych, w procentach zaś do stanu pogłowia nie wykazuje niemal zwyżki ze względu na równoczesny, proporcjonalny rozwój hodowli. W tym więc roku miała miejsce zwiększona podaż, już zresztą przy zniżkujących cenach, lecz bez uszczerbku dla stanu hodowli. Rok 1932 wykazuje bardzo znaczny wzrost cyfry ubojów nietylko bezwzględny, ale także bardzo wyraźny w odsetkach pogłowia. W tym roku również relacja cen żyta do wołu ż. w. kształtowała się najmniej korzystnie dla hodowli.
3) Ubój cieląt pod nadzorem weterynaryjnym kształtuje się w tych latach odmiennie niż sztuk dorosłych, przyczem zwiększa się tutaj rola uboju poza nadzorem weterynaryjnym. Ten pierwszy wzrasta do r. 1931, a więc równolegle ze zwiększeniem się pogłowia, ulegając jednak zahamowaniu w 1929 r., a więc na dwa lata przed najwyższym ilościowo stanem bydła. W tym roku również zaznaczyła się bardzo wybitna zmiana konjunktury na korzyść cen bydła. Natomiast w r. 1931 zwiększył się ubój nietylko w cyfracah bezwzględnych, ale także w procentowych do stanu hodowli, co nastąpiło równocześnie ze zmianą relacji cen na niekorzyść produktów hodowlanych. Powyższe spostrzeżenia dadzą się uzupełnić następującemi uwagami, dotyczącemi uboju cieląt poza nadzorem weterynaryjnym. Ubój ten charakteryzuje stała przeciwstawność z kształtowaniem się relacji cen żyta do wołu. Gdy linja wyrażająca tę relację wznosi się, opada równocześnie cyfra uboju poza nadzorem weterynaryjnym; ma to miejsce od

r. 1930. W r. 1931 i 1932, a więc w latach gwałtownego obniżenia się cen produktów hodowlanych wzrasta równie wydatnie cyfra uboju cieląt poza nadzorem weterynaryjnym.

4) Eksport bydła nie odgrywa roli wybitnej w jego podaży wyrażając się w ciągu badanych lat w dziesiętnych %% ogółu pogłowia, oraz w niewiele większych liczbach całej podaży. Jednak i w tych cyfrach da się zauważyć równoległość ich z relacją cen dla bydła.

5) Stosunek ogółu podaży bydła we wszystkich jej postaciach do stanu pogłowia wzrasta nieustannie w ciągu całego sześciolecia. W oświetleniu wpływu cen zbóż na produkcję hodowlaną fakty te pozwalają na następujące tłumaczenie ich przebiegu. Za punkt wyjścia rozważań przyjmuję rok 1928. Rok ten wykazał najkorzystniejszy poziom cen zbóż w stosunku do lat przedwojennych. Obszar zasiewu był natomiast niższy niż w tym czasie, wyrażając się jednak równocześnie w pewnem przesunięciu się na korzyść żyta w przeciwieństwie do pozostałych trzech zbóż.

	1909/13	1928	1929
pszenica	1353	1290	1427
żyto	5087	5341	5798
jęczmień	1265	1156	1259
owies	2750	2038	2192
ogółem	10655	9825	10676

W roku 1929 ma miejsce wzrost powierzchni uprawy wszystkich zbóż, przekraczając nawet nieznacznie stan z okresu przedwojennego, natomiast zwiększa się bardzo wydatnie przeciętny zbiór z ha, znajdując swój wyraz w wybitnem zwiększeniu się w stosunku do lat 1909/13 zbioru ogólnego:

	1909/13	1929
pszenica	16783	17925
żyto	57112	70098
jęczmień	14890	16598
owies	28143	29531

W tymże roku 1928, charakteryzującym się jak wyżej wspomniałem najwyższym poziomem cen zbóż, ma miejsce niekorzystny stosunek cen

dla produkcji zwierzęcej. Jednak już w drugiej połowie tego roku nastąpiła nagła obniżka cen zbóż, zmieniając tem samem relację cen zbóż do produkcji zwierzęcej, która się stała tem wyraźniejsza, że nastąpiła równocześnie zwyżka cen tych ostatnich, znajdując szczególnie wybitny wyraz w stosunku do bydła rogatego. Tem też należy tłumaczyć, że relacja ich cen podniosła się o 2% ponad poziom z r. 1927. Nie wchodząc w analizę powodów znacznego spadku cen zbóż w latach od jesieni 1928 do 1930 r. grubo poniżej poziomu przedwojennego, stwierdzić trzeba, że tem wywołana zmiana relacji cen zbóż do produkcji zwierzęcej zmienia nastawienie rolników w stosunku do tej ostatniej. Świadczy o tem przedewszystkiem wzrost produkcji zwierzęcej; rolnicy bowiem zawiedzeni w nadziei korzystnego realizowania swych zbiorów zwrócili się natychmiast w kierunku produkcji hodowlanej.

Charakter hodowli bydła jeśli chodzi o uzyskiwanie korzyści z jej produkcji mięsnej, nie pozwala na wykorzystanie konjunktury w całości w danym roku. Staje temu na przeszkodzie conajmniej dwuletni okres potrzebny na przygotowanie targowego przyrostu sztuk dorosłych i dopiero w tej perspektywie należy rozpatrywać zachodzące fakty. Rolnik staje przed dwoma alternatywami: pierwsza wyrażająca się w działaniu pod wpływem korzystnej w danej chwili konjunktury, nakazującej w celu wykorzystania dobrych cen podać natychmiast pozostające do dyspozycji sztuki na rynek; druga natomiast możliwość, w nadziei utrwalenia się na dłuższy okres czasu pomyślnego układu cen, nie radzi wyzbywać się, a w każdym razie nie umniejszać obecnego stanu bydła, aby móc przygotować znaczniejsze nadwyżki na okres późniejszy. Tak jedna jak druga postawa wobec sytuacji na rynku przeczą sobie, wobec czego rolnictwo brane w całości znajduje wyjście pośrednie. Wyraża się ono w następujących posunięciach:

1) w zwiększeniu podaży sztuk dorosłych (braków) wyzyskując ich korzystną cenę jeszcze bardziej przez ograniczenie spożycia własnego,

2) nie zwiększaniu natomiast podaży cieląt, lecz zostawiając ich znaczniejszy niż przedtem odsetek na chów; postępowanie to ma na oku możliwość utrzymania się konjunktury na dłuższy okres czasu,

3) w ograniczeniu własnego spożycia cieląt, by jednak jaknajwięcej towaru rzucić na rynek.

Spadek cen bydła zaznaczył się już w drugiej połowie 1930 r. nie wykazując normalnej w tym czasie sezonowej zwyżki. Mimo to jednak relacja cen żyta do wołu utrzymała się na dotychczasowym poziomie dzięki dalszej obniżce cen żyta. Stosunek ten zmienił się zasadniczo na początku drugiego kwartału 1931 r., gdy nastąpiła znaczna zwyżka cen zbóż, przy nieznacznej obniżce cen bydła. Poziom jednak tych ostatnich przez cały rok 1931 trzymał się stosunkowo wyżej niż ceny zbóż w roku poprzednim,

tak że stwierdzić można, iż niekorzystna relacja cen dla bydła w 1931 r. wywołana została przedewszystkiem zwyżką cen zboża, gdyż o faktycznym kryzysie hodowlanym wówczas jeszcze mowy być nie mogło. Należałoby określić bliżej, czy i w jaki sposób zwyżka cen zbóż wywarła wpływ na dalszy układ stosunków w hodowli, względnie, czy może spowodowała gwałtowną obniżkę, cen bydła w zimie 1931/32, t. zn. trwającą od listopada do marca tego roku.

Dla wyjaśnienia tych pytań należy uwzględnić dalsze szczegóły w analizie rynku w okresach miesięcznych. Pierwszy punkt szczytowy względnie niekorzystnego dla bydła układu cen przypada na czerwiec 1931 r. Był on jednak wynikiem, jak wyżej było zaznaczone, nie spadku cen bydła lecz podwyżki cen zboża. Ceny bydła utrzymując się nadal na tym samym poziomie obracały się w ramach kalkulacji przeprowadzonych przez rolników uprzednio, a więc gdy ewentualnie spasione ziarno dawno przetworzone zostało na mięso, a obecna zwyżka cen żyta bynajmniej ich nie dotykała. Świadczy o tem, również i to, że zwyżka podaży (ubój pod nadzorem weterynaryjnym), rozpoczęła się już w maju, sprowadzając znaczną (7%) obniżkę cen bydła dopiero na sierpień, t. j. wtedy gdy relacja cen żyta do wołu szła w górę na korzyść hodowli wskutek pożniwnej obniżki cen zbóż.

W III kwartale 1931 relacja cen zmienia się znowu na niekorzyść bydła, opadając w listopadzie poniżej poziomu stwierdzonego w czerwcu. W tym wypadku jednak ma ona inne przyczyny; w listopadzie bowiem miała miejsce najwyższa dotąd notowana podaż przeciętnie 4500 sztuk dziennie, realizując w ten sposób przychówek cieląt z lat 1928/29; równocześnie w tym czasie nastąpiło znaczne stosunkowo zahamowanie się wywozu. Wyżej nadmienionym czynnikom zatem, zwłaszcza nadmiernej podaży, można przypisać gwałtowne obniżenie się (około 16%) poziomu cen bydła, które miało miejsce od listopada 1931 do marca 1932. Jest ona zupełnie niezależna od zwyżki cen zboża w okresie letnim 1931 r., gdyż wypadła ona już po sezonie opasowym. Źródła tego kryzysu zwierzęcego w 1931 r. należy szukać bezpośrednio w obniżce cen zbóż w 1929 r., która nakazywała rolnikom zwrócić się w kierunku produkcji zwierzęcej. Ta znów rozbudowana została nadmiernie w stosunku do zdolności konsumcyjnej ludności, której brak pogłębiony został przez postępujący w tym czasie kryzys ogólno-gospodarczy. Można przypuszczać zatem, że gdyby nie było nastąpiło zahamowanie rozwoju całości życia gospodarczego, obniżka cen produktów zwierzęcych nie nastąpiłaby w sposób tak gwałtowny, gdyż nadwyżki ich znalazłyby odpływ.

Wpływu zwyżki cen zbóż na wiosnę 1931 należy doszukiwać się nieco gdzieindziej. Łączy się ona mianowicie z ubojem cieląt; wprawdzie sezonowa zwyżka podaży cieląt rozpoczyna się w marcu t. j. w tym miesiącu,

w którym dała się odczuć również tendencja zwyżkowa dla cen zbóż. Równocześnie jednak następują fakty, które specjalnie charakteryzują podaż cieląt w tym roku. Pierwszym będzie to, że wynosi ona w tym roku znacznie większe rozmiary (przeciętny ubój dzienny marzec 1930 r. — 8086 sztuk; marzec 1931 r.—11564 szt.), po drugie występuje niejako w dwóch fazach osiągając pierwszy punkt szczytowy w marcu drugi w maju, t. j. w tych miesiącach, w których zauważyć się daje pierwsza w roku 1931 faza obniżki cen bydła dorosłego; przyczem również zwiększa się ubój poza nadzorem weterynaryjnym w miesiącach największej obniżki cen. Przypuszczać zatem można, że wykazana wyżej wzmożona podaż cieląt jest wynikiem charakterystycznej cechy psychiki rolników naszych, którzy podejmują pewne posunięcia gospodarcze pod wpływem chwilowo kształtującej się konjunktury. W tym wypadku zwyżka cen zboża przy ogólnej opinji, że zostanie ona utrzymana również i w okresie późniejszym, skierowała rozumowanie rolnika w tym znaczeniu, że nie będzie celowem dalsze rozszerzanie hodowli, gdyż po pierwsze wychów cieląt przy wysokich cenach pasz (w tym wypadku chodzi przedewszystkiem o owies, zwłaszcza, że on wykazał w tym czasie największą w stosunku do innych zbóż zwyżkę) nie będzie się kalkulował, po drugie, że i chów w kierunku mięsnym ze względu na zniżkującą cenę bydła nie będzie rentownym. Już więc w tej znacznej wyprzedaży cieląt w sezonie wiosennym 1931 r. można widzieć przyczynę zmniejszenia się stanu hodowli, zaznaczonego wyraźnie przy spisie z dnia 30.VI.32 r. Obniżka pogłowia bydła rogatego jeszcze silniej ujawnia się w roku następnym, ale rozmiarów jej szukać należy nietylko przez odliczanie liczby cieląt rzuconych na rynek w większej ilości. Od kwietnia do czerwca 1932 r. poziom cen bydła kształtował się pomyślnie osiągając nawet poziom wyższy niż w 1931 r.; podaż cieląt natomiast była mniejsza, tak z powodu bezpośredniości w reagowaniu rolników na ceny, jak też z powodu wyczerpania się do pewnego stopnia w roku zeszłym materjału hodowlanego; tymczasem podaż dorosłych sztuk utrzymywała się na niższym poziomie zapewne w oczekiwaniu dalszego wzrostu cen. Zwiększenie się podaży i zniżka cen w czerwcu jeszcze łagodna, przybiera znowu coraz gwałtowniejsze formy, przyspieszana bardzo znaczną podażą bydła, która osiąga w listopadzie tego roku najwyższą pozycję dotychczas notowaną 2594 sztuk przeciętnie uboju dziennego. Ta znaczna podaż, o ile w pierwszych tygodniach może być uzasadniona rzeczywistemi nadwyżkami, a gwałtowność jej była zapewne dążnością uchwycenia jeszcze o tyle o ile możliwej ceny wobec widocznej ogólnej tendencji zniżkowej, o tyle w drugim okresie, ze względu na utrzymywanie się podaży na wysokim poziomie, można dopatrywać się w tym okresie już dążności w kierunku wyprzedaży swego inwentarza produkcyjnego, co może również potwierdzać niekorzystne kształtowanie się relacji cen dla bydła

w stosunku do zbóż. Widocznem to jest szczególnie w ciągłym wzroście ogólnej podaży w % pogłowia.

Okres od wiosny 1931 cechuje wybitna nerwowość w działaniu rolnika, która uwidacznia się w natychmiastowem reagowaniu jego na aktualny stosunek cen. Reagowanie to daje się zauważyć przedewszystkiem w podaży cieląt, co rzecz jasna pociąga za sobą konsekwencje w produkcji hodowlanej na przeciąg 2—3 lat.

VI.

Nieco odmiennie niż bydła rogatego kształtuje się produkcja trzody chlewnej. Charakterystyczną jej cechą jest przedewszystkiem regularność w wahaniach sezonowych i konjunkturalnych w stosunku do jej podaży i cen, a która to regularność nie daje się równie ściśle zauważyć przy hodowli bydła rogatego.

Stan pogłowia trzody chlewnej.

Rok	sztuk w tys.	szt. na 1000 gł. ludności
1927	6333	208.5
1928	—[11])	—
1929	4829	159.3
1930	6047	190.3
1931	7320	228.0
1932	5844	179.3
1933	5748	171.5

Zestawienie powyższe wykazuje, że w zakresie trzody chlewnej wahania ilości pogłowia następują dużo częściej, a punkty szczytowe powtarzają się w okresach czteroletnich. Stoi to w związku z odmiennym charakterem tej hodowli w stosunku do bydła rogatego; podstawową jej cechą, jest przedewszystkiem użytkowność trzody tylko w kierunku bezpośrednim, jako produktów mięsnych. Drugą cechą jest jej krótszy okres produkcyjny. Obydwa te momenty wpływają na to, że obrót gospodarczy znacznie szybciej się dokonuje w hodowli trzody niż bydła rogatego, w stosunku do której długotrwałość i powolność zmian w produkcji jest uzasadnioną kilkuletnią użytkownością materjału produkcyjnego w odniesieniu do wytwórczości mlecznej.

---

[11]) W tym roku spisu inwentarza żywego nie przeprowadzano.

Stosunki produkcji trzody chlewnej w świetle zmian konjunkturalnych i sezonowych podał prof. Schmidt[12]), którego wywody będą mi pomocne w dalszem rozpatrywaniu tego zagadnienia.

Ze względu jednak na nieco odmienną w tym wypadku płaszczyznę badań, punktem wyjściowym dla nich winny być tutaj stosunki rynkowe, przedstawione w podobny sposób jak w badaniach nad rynkiem bydła rogatego.

	1927	1928	1929	1930	1931	1932	1933
Cena wieprza w kg. żyta	5.28	4.20	7.43	10.55	4.80	4.14	5.32
„ „ „ „ jęczm.	6.30	4.52	7.39	10.22	5.15	4.74	6.40
Ubój pod nadzor. weter. w tys. szt.	2435	2978	2949	2976	4023	3804	3495
w % pogłowia	38.4	—	61.1	49.2	54.9	65.1	68.0
Ubój poza nadzor. weter. w tys. szt.	879	1007	832	732	982	841	698
w % uboju	—	25.2	22.1	19.7	19.6	18.1	19.9
w % pogłowia	13.9	—	17.2	12.1	13.4	14.4	12.1
Eksport w tys. szt.	771	1279	960	720	374	193	107
w % podaży	18.9	24.3	20.2	16.3	11.7	4.0	2.5
w % pogłowia	12.0	—	19.9	11.9	5.1	3.5	1.8
Podaż ogółem w tys. szt.	4085	5262	4741	4428	3379	4838	4300
w % pogłowia	64.5	—	97.8	73.2	73.5	82.7	81.9

Ogolnie przejrzawszy powyższą tablicę przy porównaniu z danemi dla bydła rogatego nasuwają się następujące zasadnicze spostrzeżenia:

1) Podaż ogólna stanowi przeszło dwa razy większy odsetek pogłowia.

2) Znacznie silnie zaznacza się pozycja eksportu.

3) Ubój poza nadzorem weterynaryjnym odgrywa również znacznie większą rolę.

Pierwsze dwa spostrzeżenia, dotyczące kształtowania się rynku trzody stoją w bezpośrednim związku z jej odmiennym charakterem, o czem było już wspomniane wyżej, jak również i z tem, że produkcja hodowlana dostarcza najbardziej rozpowszechnione artykuły mięsne.

Dla niektórych warstw ludności, przedewszystkiem dla drobnych

---

[12]) Schmidt St. i Mandecki St. — Produkcja trzody chlewnej w świetle badań konjunkturalnych. Kraków, 1933.

rolników, hodowla trzody chlewnej jest jedynym źródłem pożywienia mięsnego. Tem więc tłumaczyć należy dlaczego pozycja uboju poza nadzorem weterynaryjnym jest tutaj tak znaczna.

Produkcja trzody chlewnej posiada dużo krótsze okresy produkcyjne niż hodowla bydła rogatego. Okres wychowu do stanu targowego trwa tutaj 6 — 8 miesięcy, dokonuje się zatem nie w ramach lat kalendarzowych i dlatego roczny spis trzody chlewnej dokonywany 30 czerwca nie pozwala na pełne uchwycenie tych wszystkich zmian, jakie w ciągu roku w tej hodowli zachodzą.

Zmiany w stanie hodowli, podaży i cenach świń dadzą się zauważyć, poza tendencjami sekularnemi, które pokrywają się z ogólną tendencją rozwoju ich hodowli, także jako wahania sezonowe i konjunkturalne. W płaszczyźnie tych dwóch kategorji wahań należy rozpatrzeć możliwość wpływu na nie ze strony cen zbóż. Wahania sezonowe charakteryzuje co roku występujące w tych samych miesiącach nasilenie podaży przy równoczesnym spadku cen, następnie osłabienie podaży, przyczem poziom ten wzrasta. Następująca tablica ilustruje powyższe[13]) ruchy; dane te są podane jako wskaźniki przeciętnych z lat 1925/31.

Wskaźniki sezonowości w podaży.

	Podaż rynkowa	Ubój pod nadz. wet.	Spędy na 4 rynkach centr.	Eksport żywca	Eksp. mięsa i przetw. mięsn.
Styczeń	110.7	115.8	102.3	98.8	131.7
Luty	100.6	100.6	94.9	93.8	121.9
Marzec	113.2	117.5	113.4	109.0	102.4
Kwiecień	97.2	100.6	93.5	86.6	102.4
Maj	95.7	95.6	111.4	103.9	102.4
Czerwiec	93.8	88.0	92.4	114.5	92.6
Lipiec	87.5	90.5	101.4	103.9	97.5
Sierpień	85.6	85.5	79.9	93.5	87.8
Wrzesień	89.5	90.5	94.9	94.2	78.0
Październik . . .	112.1	104.0	109.8	121.6	87.8
Listopad	105.8	100.6	99.8	95.6	97.5
Grudzień	108.3	110.8	106.8	84.6	107.3

13) Podaję za prof. Schmidtem — jak wyżej.

Jak powyższe zestawienie wskazuje miesiące zimowe od października do marca są okresem wzrastającej podaży, w miesiącach letnich podaż się wybitnie zmniejsza. Źródłem zatem wahań sezonowych cen żywca są wahania w podaży. Chodziłoby o stwierdzenie czy i w jakim stopniu zależą one od cen pasz, wśród których jęczmień obok ziemniaków odgrywa największą rolę, przyczem jednak i żyto, jak było wskazane powyżej, przynajmniej dla niektórych okolic i typów gospodarstw stanowi poważny czynnik w opasie trzody chlewnej. Podane poniżej relacje cen zestawiam za prof. Schmidtem, uzupełniając jego wywody relacją cen trzody do żyta na podstawie obliczeń Instytutu Badań Konjunktur i Cen w Warszawie.

	Ceny jęczmienia	Ceny ziemniaków	Relacja cen trzoda/jęczm.	Relacja cen trzoda/ziem.
Styczeń . .	95.5	90.0	95.6	95.7
Luty . . .	93.8	93.0	95.0	97.0
Marzec . .	93.8	91.2	96.6	94.5
Kwiecień . .	103.9	105.8	94.2	104.4
Maj	110.7	105.8	89.2	104.4
Czerwiec . .	110.7	113.3	104.2	101.9
Lipiec . . .	100.5	133.0	99.3	74.6
Sierpień . .	103.2	116.5	114.0	74.6
Wrzesień . .	98.0	101.0	111.6	97.8
Październik .	95.5	81.6	99.3	124.0
Listopad . .	98.0	81.6	101.7	114.3
Grudzień . .	96.5	86.6	99.3	116.8

Zestawienie powyższe wskazuje, że z wyjątkiem paru momentów ceny wszystkich pasz, a w tym wypadku biorąc żyto również jako reprezentatywny typ całej produkcji zbożowej, wahają się w ciągu roku jednakowo. Wahania ich odpowiadają wahaniom podaży trzody w ten sposób, że wraz ze wzrostem cen zbóż i ziemniaków zmniejsza się jej produkcję, a więc i obesłanie rynków. Zjawisko to tłumaczyć należy tem, że tucz trzody zostaje w miesiącach letnich wstrzymany, co pociąga za sobą zmniejszenie się podaży i następnie podniesienie się cen. Ograniczenia podaży występują w kwietniu, gdyż już wtedy zwyżkują ceny pasz, a wzmocnienie jej następuje rzecz jasna w parę tygodni później po obniżeniu się cen zbóż. Sezonowa zależność zatem podaży i cen trzody chlew-

nej od cen pasz wydaje się nie ulegać wątpliwości, chociaż rolę odgrywają zapewne w tym wypadku i inne czynniki natury niegospodarczej jak zwyczajowe ograniczenie konsumcji mięsa w lecie. W jakim stopniu zboża, jako pastewne, oddziaływują na te ruchy w stosunku do ziemniaków, które w tuczeniu świń odgrywają tak znaczną rolę. Zapewne występuje dość częsta zastępczość wzajemna, której stopień uzależniony jest od stosunku ich cen. Jak prof. Schmidt stwierdza, decydującą rolę w ograniczaniu podaży trzody ma jednak relacja cen trzody do ziemniaków; między nią a relacją cen trzody do jęczmienia występuje nawet częściowo sezonowa przeciwstawność. Między ilością skarmionego jęczmienia i żyta zachodzą różnice, które jak zostało wykazane na podstawie badań danych rachunkowości zależą od relacji cen między temi zbożami. W latach gdy ceny żyta utrzymują się stosunkowo na niższym poziomie, wówczas większe jego ilości zostają skarmione w obrębie własnego gospodarstwa. Tak jednak w stosunku do skarmienia zbóż, jak też ziemniaków ogólnie można wnosić, że sezonowy spadek podaży trzody nie jest zależny wprost tylko od zmian relacji cen trzody do pasz na niekorzyść tej pierwszej, ale ze względu na to, że tucz w małych gospodarstwach rolnych odbywa się przedewszystkiem przez skarmianie własnych zapasów, zależy najpewniej od wyczerpania się tych zapasów. Rzecz jasna, że oba te czynniki stoją ze sobą w ścisłym związku, chodzi mi jednak o podniesienie tej tezy, że kwestja przesunięcia wypasu i sprzedaży świń na okres, gdy ceny sezonowo wzrastają może być do pewnego stopnia rozwiązana z chwilą, gdy rolnicy rozłożyć będą mogli realizację swych zbiorów na przeciąg całego roku, nie rzucając je na rynek w najbliższym okresie po żniwach. Ponieważ ten fakt ma swe źródło w ciężkiem położeniu finansowem rolnictwa, dlatego można uważać, że rozpiętość sezonowych wahań podaży i cen trzody chlewnej w zależności swej od cen zboża jest wprost proporcjonalna w danym roku do stopnia przesunięcia się podaży zbóż na okres jesienny. Ten charakterystycznk rys naszej podaży zbóż wydaje się tłumaczyć fakt, że rozpiętość sezonowych wahań w podaży i cenach świń jest znaczniejsza u nas niż np. w Niemczech, gdzie rozłożenie sezonowe podaży zbóż jest bardziej racjonalne, gdzie zatem rolnik może dłużej czerpać ze swego zapasu na paszę dla trzody chlewnej.

Drugą kategorję wahań w produkcji trzody chlewnej tworzą ruchy cykliczne. Prof. Schmidt otrzymuje ich krzywą po wyeliminowaniu wahań sezonowych, a daje się ona zauważyć równie w odniesieniu do podaży jak i do cen, przyczem ich wzajemna współzależność jest zupełnie wyraźna. Krzywa podaży kształtuje się jako sinusoida, której punkty szczytowe wzrostu, względnie ograniczenia podaży wahają się między 37 — 44 miesiącami. Punkty szczytowe podaży nie mogą się oczywiście

pokrywać z analogicznemi fazami stanu pogłowia, gdyż te ostatnie wyprzedzają zawsze odnośne fazy podaży, ma to ścisły związek z charakterem produkcji trzody chlewnej. Poprawa cen, wynikająca z malejącej podaży pobudza rolników do powiększenia liczby prosiąt i to w stosunku proporcjonalnym do poprawy cen. Ilość zatem młodych sztuk jest już w tym okresie większa, gdyż podaż tych dorosłych jeszcze ciągle jest w stadjum zmniejszania się. Punkt zwrotny w podaży następuje znowu wówczas, gdy zwiększony stan przychówku po 6 — 8 miesiącach zostanie przygotowany na zbyt. W następstwie zwiększania się podaży poziom cen znowu się obniża, a wraz z nim i ilość przychówku.

Ruchy te dadzą się w części zobrazować przez następujące zestawienia pogłowia trzody chlewnej, zróżnicowanego w stosunku %-ym według wieku.

	30.VI 1927 r.	30.VI 1929 r.	30.VI 1930 r.	30 VI 1931 r.	30.VI 1932 r.
Ogółem.	100	100	100	100	100
Poniżej 6-ciu mies. . .	56.6	47.7	52.1	51.3	47.6
Od 6 — 10 mies. . . .	21.6	24.5	22.9	24.4	25.0
Powyżej 10-ciu mies.. .	22.8	27.8	25.0	24.3	27.4

Dla objaśnienia tego zestawienia dodać należy, że okresy nasilenia pogłowia trzody chlewnej wypadają na rok 1927 i 1931, odznaczając się równocześnie wzrostem % sztuk poniżej 6-ciu miesięcy, jeśli chodzi natomiast o najniższe punkty, to są niemi rok 1929 i 1932 r. Szczególnie uderzającą jest w tym drugim wypadku zgodność w ugrupowaniu pogłowia co nie jest tak wyraźne w wypadku nasilenia; tu zgodność nie występuje tak wyraźnie po części dlatego, że data spisu ulega w międzyczasie przesunięciu.

Falom podaży odpowiadają ściśle falowania cen. Punkty największej depresji (rok 1924/5, 1928 i początek 1932) oraz najwyższych cen (druga połowa 1926 r. i pierwsza 1929/30 r.) występują w okresach od 39 — 42 miesięcy. Krzywa cen jest jednak przeciwstawna krzywej podaży, w ten sposób, że najwyższym cenom odpowiadają najniższa podaż i przeciwnie. Obie krzywe przecinają się w odstępach od 17 — 23 miesięcy. Zadaniem mojem obecnie będzie zbadanie o ile w tych ruchach odgrywa rolę poziom cen zbóż.

Poziom cen zbóż i podaży trzody chlewnej po wyeliminowaniu sezonowości wykazują przebieg równoległy, przyczem jednak zauważyć się daje pewne następstwo cen zbóż za podażą. Z drugiej strony widocznem

jest, że wzmożeniu podaży trzody chlewnej towarzyszy wzrost cen pasz. Zgadzając się zasadniczo z wywodami prof. Schmidta przytaczam dosłownie jego określenie dynamiki tych ruchów: „Obniżanie się cen żywca powodując nieuchwytne kształtowanie się stosunku cen wieprza do pasz, wywołuje spadek rentowności produkcji. Zjawisku temu towarzyszą następujące objawy:

1) Wskutek zwichnięcia równowagi między kosztami produkcji, a cenami, rolnicy ograniczają przychówki prosiąt i pozbywają się macior.
2) Rolnicy dążą do jaknajwcześniejszego wytuczenia i pozbycia się opasów, do czego skłania ich równoczesny wzrost cen pasz, wywołany zwiększonem ich zapotrzebowaniem. Wzrost podaży trwa więc dalej przy równoczesnem obniżaniu się średniej wagi żywych świń (niedopaszenie). Skłonność do likwidowania produkcji jest w tym czasie największą; stosunek bowiem cen świń do cen pasz jest najgorszy jak np. na przełomie 1924/25 i 1931/32, oraz w r. 1928.

Wzrost podaży rynkowej sztuk rzeźnych przy równoczesnym spadku cen świń będzie trwać tak długo, dopóki producenci nie rzucą na rynek wszystkich przychówków poczynionych w okresie dobrej konjunktury. Z tą chwilą podaż rynkowa osiąga konjunkturalne maksimum, a ceny najniższy punkt depresji.

Z kolei podaż zaczyna się zmniejszać działa to zwyżkująco na ceny trzody, a zniżkująco na ceny pasz, wskutek czego stosunek cen wieprza do pasz poprawia się; ten dodatni dla trzody stosunek wywołuje silny popyt na prosięta, których podaż ze względu na pierwotne ograniczenia hodowli silnie spada. Przedewszystkiem zwyżkują teraz ceny prosiąt, co w całości oznacza poprawę konjunktury trzody. Wzrost cen prosiąt jest pierwszym sygnałem zmiany konjunkturalnej.

Zwrot zaznacza się przychówkami prosiąt głównie dla celów reprodukcji (wypas zaczyna się dopiero po pierwszym okresie zmiany cen na korzyść trzody). Tymczasem podaż świń nadal spada, a ceny trzody idą w górę. Wskutek pierwotnych ograniczeń produkcji pojawia się na rynku nadmiar pasz; ceny ich zniżkują. W następstwie tego stosunek cen kształtuje się coraz korzystniej i pobudza do tem silniejszego rozszerzania przychówków (już nietylko dla reprodukcji, lecz i na opas). Ceny prosiąt osiągają w tej fazie poziom najwyższy.

Spadek podaży rynkowej, a zarazem i wzrost cen świń zatrzyma się, gdy na rynku pojawią się pierwsze przychówki, poczynione na skutek poprawy rentowności. Tej fazie minimalnej podaży, a maksymalnych cen świń towarzyszy najniższy poziom cen pasz, a zarazem najkorzystniejszy

stosunek cen świń do cen pasz. Opłacalność opasu prowadzi równocześnie do wzrostu wagi żywej sprzedawanych świń, która w tym okresie osiąga również swoje maksimum.

Producenci tymczasem w nadziei utrzymania się dobrej konjunktury dokonują nadal masowych przychówków, równolegle z tem ceny prosiąt zaczynają powoli spadać; rolnicy zaś chowają je w większej ilości na opas. Niebawem jednak i podaż rynkowa ponownie coraz bardziej wzrasta, a w cenach trzody występuje wzrost w kierunku zniżkowym. Stosunek cen trzody do cen pasz zaczyna z tą chwilą znowu słabnąć. Przychówki doznają ponownych ograniczeń i ta tendencja ograniczania trwa, aż poraz wtóry osiągniętym zostanie punkt minimalnej depresji cyklicznej, która zamykając jedno koło cyrkulacji, daje początek następnemu". Prof. Schmidt za ostateczne źródło opisanych powyżej cyklicznych przemian uważa: „Subjektywne nastawienie gospodarcze producenta i jego psychikę", które są ich siłą uprawiającą w nich całą produkcję pod znakiem osiągnięcia jaknajwiększego dochodu; o nim jednak decyduje nie wysoki poziom cen trzody, lecz stosunek cen świń do pasz, przyczem jednak profesor Schmidt podkreśla, że relacja ta pozostaje pod decydującym wpływem cen żywca, który występuje tu jako źródło popytu.

Uwagi prof. Schmidta, chociaż traktują zagadanienie ogółu pasz, a więc przedewszystkiem jęczmienia i ziemniaków, mogą tworzyć dla naszych dociekań zasadnicze podstawy, gdyż ceny ziemniaków biegną równolegle z cenami zbóż, wykazując tylko czasem względnie większe wahania sezonowe. Należy jednak wprowadzić przy omawianiu naszego zagadnienia parę dopowiedzeń.

Twierdzenie prof. Schmidta jakoby ceny trzody chlewnej jako strona popytu, tworzyły ceny pasz, można z dużo większem powodzeniem odnieść do ziemniaków niż jęczmienia i innych zbóż. Ziemniaki bowiem zwłaszcza w drobnych gospodarstwach tworzą podstawę dla tuczu trzody chlewnej, podczas gdy jęczmień jak i inne zboża skarmiane są w ilościach dużo skromniejszych.

I właśnie ilości skarmionego zboża zależeć będą od jego cen; na ceny zbóż jednak wpływa szereg czynników tak wewnętrzno-gospodarczych jak i politycznych, więc o uzależnieniu ich od popytu ze strony produkcji trzody chlewnej nie może być w pełni mowy. Analiza obrotów zboża wewnątrz gospodarstwa, przeprowadzona powyżej, wykazała, że w gospodarstwach większych Wielkopolski, a więc dzielnicy o najbardziej intensywnej hodowli świń odsetek skarmiania własnego jęczmienia nie dochodzi do 20%. Gospodarstwa włościańskie natomiast ze skaramianych 19,2% swych zbiorów, jedynie 5,4% przeznaczają dla trzody chlewnej. Niestety brak danych tych dla roku o bardziej wzmożonej produkcji świń nie pozwala na stworzenie porównania, w każdym jednak razie wydaje się nie zupełnie słusz-

nem przypisywanie tak znacznej roli tej produkcji w stosunku do cen jęczmienia. Wahania bowiem cen jęczmienia są najzupełniej związane z cenami reszty zbóż, na które dominujący wpływ obecnie ma współczesna ogólna sytuacja w gospodarce zbożowej; i tym czynnikom są one zdecydowanie poddane jeśli chodzi o ich zasadnicze ruchy. Z drugiej strony pewnem jest jednak, iż każdy z gatunków zbóż niezależnie od ogólnej sytuacji podlega wpływom specyficznym, poddając się im w miarę, jak główny nacisk na ich ceny pozwala. Tym charakterystycznym czynnikiem dla jęczmienia będzie bez kwestji hodowla trzody chlewnej w myśl tezy prof. Schmidta. Uwidocznia się ten wpływ w tej formie, że w latach wzmożonej produkcji świń poziom cen jęczmienia wznosi się ponad ceny innych zbóż. Fakt ten miał miejsce od połowy 1930 r. przez cały rok 1931 (najwyższy stan pogłowia świń) oraz do połowy r. 1932. Na przełomie r. 1932/33 i przez rok 1933 ceny jęczmienia kształtują się stosunkowo najniżej ze wszystkich zbóż; jest to okres znacznego obniżenia się stanu hodowli.

Reasumując swe spostrzeżenia, wpływ cen zbóż na produkcję trzody chlewnej działa w dwóch kierunkach, według zasadniczych ruchów, zachodzących w tej produkcji:

1) W zakresie wahań sezonowych niskie ceny zbóż w okresie pożniwnym powodują wzrost produkcji opasów, sezonowa zniżka cen na wiosnę wpływa na ich ograniczenie. Działanie w tych kierunkach cen zbóż nie jest jednak jedynem, lecz współdziała ze znaczniejszym w tym wypadku wpływem cen ziemniaków oraz z innemi czynnikami zewnętrznemi.

2) W zakresie wahań cyklicznych, cena zboża wpływa jedynie na ilość i gatunek skarmionego zboża, przyczem jednak nie może być przeoczony również fakt, że wzrost produkcji trzody chlewnej wzmagając popyt na zboże wzmacnia cenę przedewszystkiem jęczmienia, we wtórnem działaniu zwiększając spasanie żyta.

VII.

Jak na początku było stwierdzonem charakter produkcji rolnej w obecnym systemie gospodarstw indywidualnych i wielokierunkowych nie pozwala na równorzędne wyzyskiwanie obu gałęzi produkcji, t. zn., że nie jest możliwym stan, w którymby rentowność uprawy zbóż i hodowla w bezpośrednim ich stosunku do rynku mogła postępować równolegle. Źródłem tego jest po części charakter surowcowy produkcji zbożowej, ale również przeciwstawność ich interesów, która stoi w łączności z położeniem ekonomicznem warsztatu produkcyjnego, i z tem łączącego się stopnia właściwej dla tego położenia intensywności gospodarowania. Stosunki te, przyjąwszy popyt, jako motor gospodarczej działalności, dają się ułożyć w następujący schemat, przedstawiający przyczynowość występowania pewnych zjawisk.

L. p.		Stopa życiowa konsumentów	
		wzrasta	zmniejsza się
1	konsumcja art. zwierzęcych	+	—
2	„ „ zbożowych	—	+
3	popyt na art. zwierzęce	+	—
4	popyt na zboża	— (+ zboża pastewne)	+
5	ceny art. zwierzęcych	+ (relatywnie)	—
6	ceny zbóż	—	+ (relatywnie)
7	podaż art. zwierzęcych	+	—
8	podaż zbóż	—	+
9	koszta produkcji art. zwierzęcych . .	—	+
10	produkcja zwierzęca	+	—
11	charakter pastewny zbóż	+	—
12	intensywność gospodarstw	+	—

Schematyczne te ujęcie komplikowane jest przez fakt różnego sposobu zużycia zbóż, co było niejednokrotnie uprzednio akcentowane. Charakter pastewny zbóż zasadniczo zwanych chlebowemi, a zwłaszcza żyta, zmienia się w miarę odbywania się procesu przedstawionego na powyższym schemacie. W stosunku bowiem do punktu 4 (popyt na zboże) zauważyć można, że w wypadku zwiększenia się konsumcji artykułów zwierzęcych, popyt na zboże ulegnie zmniejszeniu, ale z pewnością tylko w ich charakterze spożywczym. Czy popyt na żyto pastewne wzrośnie, a jeżeli tak, to w jakiej mierze zależeć będzie od ustroju gospodarczego danego rolnictwa.

Jeżeli jakieś rolnictwo pracowało dotychczas w warunkach pewnej równowagi obu gałęzi produkcji (pod określeniem tem rozumiem w danym wypadku równoległe nastawienie gospodarstw na obydwie gałęzie wytwórczości), to mimo braku naturalnych podstaw dla zwiększenia hodowli, następować zapewne będzie przestawianie się jej na kierunek zwierzęcy; będzie ono wyraźniejsze w stosunkach, pozwalających na uzyskiwanie taniego ziarna w postaci paszy treściwej z zewnątrz gospodarstw, a dalej i granic państwa, przy równoczesnem zwiększaniu upraw roślin pastewnych, w miarę, jak na to warunki przyrodnicze będą pozwalać. Najlepszym przykładem dla tego wypadku jest Danja, a za nią również Holandja i Szwecja. Inaczej jednak stosunki te będą się przedstawiają w okolicznościach, gdy na pewnym terenie gospodarczym uniemożliwiony będzie dopływ zboża z zewnątrz, niezależnie zresztą z jakich powodów, względnie, gdy ono będzie stosunkowo drogie. Wówczas popyt na zboża pastewne

utrzyma się wprawdzie na podobnym poziomie; popyt ten jednak zależeć będzie jeszcze bardziej, niż uprzednio od poziomu cen artykułów hodowlanych, przyczem wrazie jego wzrostu produkcja zbóż zwiększać się będzie, nie przez rozszerzenie ich uprawy, ale postępować będzie, dzięki uzyskiwaniu większych zbiorów z ha, co umożliwi ogólna intensyfikacja wytwórczości rolnej.

Nie jest zatem wykluczonym na pewnym terenie gospodarczym stan, w którym wraz ze wzrostem produkcji zwierzęcej, wzrasta również i produkcja zbóż. Warunki jednak, któreby mogły taki stan stworzyć, są przedewszystkiem samowystarczalność rolnicza pewnego obszaru gospodarczego, warunki przyrodnicze, umożliwiające daleko idący postęp pod względem każdej produkcji, trwałe podniesienie się stopy życiowej ludności, a zatem ogólny rozwój gospodarczy tego kraju. Bo tylko w tych warunkach może być mowa o rentowności produkcji zwierzęcej, opartej na spasaniu własnych zbóż, a zatem zwiększaniu stopniowem obu wytwórczości. Bodajże najistotniejszym warunkiem tego stanu jest zamożność konsumentów, któraby zezwalała na spożywanie drożej wyprodukowanych artykułów zwierzęcych. Wówczas rola żyta będzie zapewne coraz bardziej schodziła do roli ziarna pastewnego. Relacja cen jednak zboża do produktów zwierzęcych przy utrzymywaniu pewnej rentowności uprawy zbóż, musi zawsze zachować charakter korzystniejszy dla produkcji zwierzęcej; stan ten zresztą zawsze będzie gwarantowany w razie wzmagania się popytu na te produkty, który iść będzie w ślad za wzrostem zamożności konsumenta.

W ustroju gospodarczym, bądź rolniczo deficytowym, bądź produkującym choć w części na eksport rozwój stosunków rolniczych ulega wpływom rynku zewnętrznego. Reakcje tam zachodzące wprowadzają nowe momenty twórcze lub destruktywne w stosunku do ustroju rolnictwa na danym obszarze gospodarczym; uzupełniane one są w swem działaniu przez politykę gospodarczą, razem uzależniając od siebie rozwój stosunków wewnątrz państwa, oraz utrudniając w ten sposób analizę krajowego rynku.

W obrębie pojedyńczego gospodarstwa, pod wpływem relacji cen zachodzą z jednej strony reakcje natychmiastowe, o charakterze bardziej powierzchownym i dotyczące raczej zapasów, niż środków produkcji, a uzewnętrzniające się w podaży pewnych produktów, oraz reakcje głębsze, wchodzące w ustrój gospodarstw, które uwidaczniają się w zwiększaniu się stanu pogłowia inwentarza żywego. O ile pierwsze są źródłem wahań sezonowych w podaży, o tyle drugie tworzą ruchy konjunkturalne. Szybkość i jakość zachodzenia powyższych reakcji jest uzależniona od intensywności, nasilenia kierunku hodowlanego, związania się z rynkiem, wreszcie od stanu finansowego gospodarstwa rolnego. Rozmaite typy gospodarstw różnie reagują na rodzaj zmian, zachodzących na rynku. Na ruchy

konjunkturalne reagują najsilniej w kierunku zwiększania produkcji hodowlanej te gospodarstwa, które swą produkcję mają wybitnie nastawioną na zbyt, a więc gospodarstwa intensywne. Niezawodnym jednak czynnikiem dla szybkiego przystosowania się do konjunktury, jeśli chodzi o zwiększenie produkcji, musi być zasobność finansowa gospodarstwa, gdyż tylko przy dostatecznym stanie kapitału obrotowego, będzie możliwem poczynienie odpowiednich inwestycyj.

Natomiast na ruchy sezonowe wydają się być bardziej czułemi gospodarstwa słabo związane z rynkiem, a zaspakajające dorywczo swe potrzeby gotówkowe, zależne od chwilowych cen. Jeśli chodzi o produkcję zwierzęcą, dotyczy to przedewszystkiem gospodarstw o ekstensywnej hodowli, które traktują ją jedynie, jako dostawcę obornika. Wreszcie ruchom sezonowym ulegają łatwiej gospodarstwa słabe finansowo, nieposiadające koniecznej gotówki, a które właśnie chwilową zwyżką cen starają się jaknajbardziej wyzyskać.

Gospodarstwa silnie finansowo i intensywne pod względem produkcji zwierzęcej nie podlegają sezonowym wahaniom cen w tym stopniu, co gospodarstwa o charakterze im przeciwnym, gdyż prowadząc politykę produkcji na dalszą metę, nie potrzebują ulegać dorywczym zyskom kosztem jakości i ilości produkcji w okresie późniejszym. Stopień zatem reagowania na zmiany sezonowe w ustosunkowaniu się cen, jest zależny od ogólnego stanu finansowego rolnictwa i temu zapewne należy przypisać, zwiększającą się na naszym rynku rolniczym rozpiętość wahań sezonowych.

Na ruchy konjunkturalne nie mogą reagować gospodarstwa ekstensywnie prowadzące swą hodowlę, gdyż mając równocześnie mniejszy kapitał obrotowy, mogą tylko w okresach wybitnie korzystnych zmian, drogą inwestycji przejść na bardziej intensywny system hodowlany, przechodząc równocześnie do poprzedniej kategorji gospodarstw. Wobec jednak obecnych trudności finansowo - kredytowych, zmiana kierunku jest znacznie utrudniona.

Jeśli się przyjmie, że produkty zwierzęce o wysokiej wartości wytwarzane są w gospodarstwach o intensywnie hodowlanym kierunku, to wobec tego, staje się pewnym fakt, że w okresie silnego i pozornie trwałego spadku cen produktów zwierzęcych, przedewszystkiem te gospodarstwa ograniczą swą w tym kierunku wytwórczość. Skłania je do tego, jako przedsiębiorstwa pracujące o znacznym nakładzie kapitału, chęć wycofania zaangażowanych tu kapitałów przed ostateczną derutą.

Gospodarstwa ekstensywne natomiast traktujące gałąź hodowlaną przedewszystkiem, jako czynnik dostarczający nawozu naturalnego, a jej produkty, jako wytwórczość uboczną, w małym stopniu targową, a więc

słabą, tak pod względem ilości, jak i przygotowania do rynku, nie reagują bynajmniej pod wpływem korzystnej dla zbóż relacji cen w kierunku ograniczenia swej i tak ekstensywnej hodowli do minimum, ale przeciwnie wobec wysokich cen zbóż dążą do uzyskania maksimum obornika, do wykluczenia z obory pasz treściwych, jeśli tam wogóle były używane, do zmniejszenia nakładów na produkty uboczne (wychów cieląt, mleko, masło), a więc pogarszając ich jakość oraz do wyzyskania ich nizkich cen przez polepszenie swej wewnętrznej konsumcji.

Niekorzystna zatem konjunktura dla produkcji zwierzęcej, jeśli utrzymuje się przez czas dłuższy, względnie wykazuje tendencje sekularne, niweczy najwyżej postawione gospodarstwa hodowlane, które wycofują swe kapitały z nierentownych gałęzi produkcji przez wyprzedaż inwentarza. Ponieważ właśnie ta intensywna część wytwórczości zwierzęcej dostarcza tak najlepszy materjał hodowlany, jak też podaje na rynek najlepiej zorganizowany i najwyżej jakościowo stojące artykuły, kryzys hodowlany musi doprowadzić produkcję zwierzęcą do selekcji in minus. Hodowla przy niekorzystnych warunkach rozwoju musi się utrzymać w gospodarstwach rolnych, nie jako zasadnicza gałąź wytwórczości, ale jako uboczna, pomocnicza dla produkcji zbożowej; na rynek rzuca one swe artykuły jedynie w miarę uzyskiwania nadwyżek ponad potrzeby własne. Wewnętrzne spożycie w miarę zwiększania się braku gotówki zmniejsza się coraz bardziej, dając na rynek nadwyżki głodowe; tendencja zwyżkowa podaży nie musi więc iść w parze z postępem rentowności produkcji.

Relatywnie wysokie ceny zbóż skierowują rolników do zwiększenia ich produkcji; zwiększenie produkcji zbóż odbywać się może w dwóch płaszczyznach: a) powiększenie powierzchni uprawnej, b) zwiększenie zbiorów z ha przez wzmożenie intensywności uprawy. Sposób pierwszy stosowany w warunkach nie pozwalających na zintensyfikowanie produkcji, jest wynikiem braku kapitałów na ten cel; pociąga to za sobą, jako bezpośredni skutek ograniczenie uprawy roślin pastewnych, wobec czego dalsza produkcja hodowlana odbywać się może, bądź przy ograniczeniu liczby inwentarza żywego, bądź przy zmniejszeniu intensywności, wywołanej również brakiem drogich pasz treściwych. Sposób ten zatem prowadzi do ekstensyfikacji tak produkcji zbożowej, jak i hodowlanej, i jako niszczący kulturę rolną jest szkodliwym. Zwiększenie zbiorów z ha przez wzmożenie intensywności uprawy jest możliwem tylko przy posiadaniu pewnych zasobów kapitału obrotowego. Przy tym sposobie zwiększania produkcji zbiorowej występować mogą tylko wtórne oddziaływania na produkcję zwierzęcą, jako ograrniczenie w skarmianiu drogiego ziarna i pasz przez inwentarz żywy, co pociąga za sobą zmniejszenie stopnia intensywności produkcji hodowlanej, a więc i jej rozmiarów. Najczęściej oba systemy przeprowadzania zmian w nastawieniu produkcji, występują obok siebie

równolegle i są uzależnione od sił finansowych poszczególnych gospodarstw.

Relatywnie niskie natomiast ceny zbóż zwracają rolników ku hodowli, która reaguje na nie różnie, zależnie od swego charakteru.

Hodowla bydła rogatego zmierza w trzech kierunkach produkcji:

a) mięsa sztuk dorosłych,
b) mięsa cieląt,
c) mleka i jego przetworów.

Odrzucając tymczasem produkcję mleka i jego przetworów, jako uzależnioną od wielu innych czynników, jak ceny zbóż, a z drugiej strony rozwijającą się zapewne równolegle do pogłowia krów dojnych, zależność produkcji mięsnej bydła rogatego od cen zbóż daje się uchwycić w następujące reguły:

Korzystna dla hodowli relacja cen wywołuje, jako natychmiastową reakcję rolników:

a) ograniczenie własnej konsumcji mięsa,
b) postawienie sztuk dorosłych, niedostatecznie produkujących na opas, powiększając tem samem, po pewnym czasie, chwilowo podaż zwierząt rzeźnych,
c) zwiększenie zużycia pasz treściwych (ubocznych produktów młynarskich), oraz ziarna własnego, jako paszy dla bydła,
d) zwiększenie się liczby sztuk młodych, przeznaczając z jednej strony tylko słabe sztuki na rzeź, oraz ograniczając ubój wewnętrzny, przyczem zaznaczyć należy, że dążność do wykorzystania dobrych cen zwierząt rzeźnych bez oglądania się na przyszłość swej hodowli, jest uzależniona od siły finansowej poszczególnych warsztatów.

Jako reakcje dalsze występują: zwiększenie się pogłowia bydła rogatego, druga fala wzmożenia się podaży dorosłych zwierząt rzeźnych, w tym wypadku już ze zwiększonego przychówku podanego na rynek bądź jako opasy, bądź jako wysortowany z dalszej produkcji materjał hodowlany. Wybitna zwyżka podaży i załamanie się korzystnej relacji cen następuje po 18 — 23 miesiącach, gdy zwiększony w momencie dobrej konjunktury przychówek osiągnie warunki targowe. Ostrość załamania się cen zwiększa zwykle jeszcze bardziej rozszerzającą się podaż, wywołana ze strony producentów chęcią wykorzystania możliwie dobrej ceny.

Wahania sezonowe podaży bydła rogatego (opasów) zależą od cen zbóż i pasz treściwych, osiągając największe rzomiary przy najniższych cenach w miesiącach zimowych i przeciwnie w okresie letnim. Wahania sezonowe podaży i cen cieląt stoją w ścisłym związku z okresem cielenia się krów w okresie wiosennym.

Mimo odmiennego charakteru produkcji trzody chlewnej i bydła rogatego, a w niej różnicując artykuły mięsne i mleko wraz z przetworami, jest prawdopodobną pewna zgodność wahań konjunkturalnych ich cen. Krzywe tych wahań wydają się przebiegać, jako sinusoidy o przeciwnym, niż produkcja zbożowa znakach, a punkty przecięcia tych krzywych wahają się w okresach od 18—23 miesięcy, przyczem jednak punkty te dla poszczególnych artykułów rozkładają się na okresy paromiesięczne. Zauważyć się jednak daje tendencja do skracania tych okresów, co może być rozumiane jako następstwo zwiększania się nerwowości w reagowaniu producentów na zmiany cen.

Rozmiary produkcji zbóż i artykułów zwierzęcych nie zależą jednak od wysokości, ale od relacji ich cen. W systemie gospodarczym, w którym kształtowanie się rynków odbywa się choć w części na zasadzie wolnego układu sił podaży i popytu, niemożliwem jest utrzymanie przez dłuższy okres czasu stałej relacji cen, korzystnej dla jednej z omawianych wytwórczości; na skutek bowiem korzystnej relacji cen zbóż zwiększa się ich produkcja, doprowadzając do nasycenia popytu, zaczem następuje jego osłabienie, i w następstwie obniżenie się cen, poniżej poziomu korzystnego w relacji do cen produktów zwierzęcych; równolegle natomiast występujące obniżenie się produkcji, w miarę układania się niekorzystnie dla nich relacji cen, doprowadza po czasie do niedosycenia rynku, które wywołuje znowuż wzmożenie się popytu i wznoszenie się cen, przy równoczesnem przesunięciu się relacji na korzyść hodowli. Tak należałoby tłumaczyć mechanikę tych ruchów, wyrażanych na wykresie, jako sinusoidy o przeciwstawnych sobie punktach wierzchołkowych; przebiegają one odmiennie dla każdego z działów produkcji zwierzęcej, zależnie od długości okresów produkcyjnych, przyczem rozpiętość wahań jest odwrotnie proporcjonalna do ich długości. Tego rodzaju zmiany stosunków na rynkach występują niezależnie od ogólnych tendencji zniżkowych czy zwyżkowych, tak produkcji, jak i cen, wahając się w przedstawiony wyżej sposób w obrębie ogólnego trendu, korzystnego dla tej czy innej wytwórczości.

W płaszczyźnie wahań sezonowych, zwłaszcza jeśli chodzi o produkcję mięsną, uwydatnia się jej zależność od nasilenia podaży, a zatem i cen zboża. Rozpiętość wahań w podaży sztuk rzeźnych w ciągu roku gospodarczego jest wprost proporcjonalna do podaży zbóż, a odwrotnie proporcjonalna do rozpiętości ich cen, z opóźnieniem tych wahań o okres czasu potrzebny na wypas. Regularność występowania tego zjawiska jest jednak korygowana przez rynek ziemniaczany, jako podstawowej paszy opasowej, której jednak stosunki podaży i cen naogół pokrywają się ze zbożem. Większa nerwowość w podaży zbóż i ziemniaków w okresie pożniwnym, względnie ich nieurodzaj, wywołuje tem większy i wcześniejszy spadek produkcji trzody chlewnej na wiosnę.

W ciągu roku gospodarczego wahania sezonowe produkcji mięsnej i mlecznej uwydatniają się zależnie od siebie. Produkcja mleczna i jego przetworów podlega tylko w sezonie jesiennym i zimowym wpływom cen zbóż i pasz treściwych, t. j. w tym okresie, w którym normalnie następuje zniżka tej produkcji. Sezonowa zwyżka produkcji mleka i zniżka jego cen ma miejsce na wiosnę, jest zależna tylko od jakości i ilości paszy zielonej; pokrywając w ten sposób naturalną tendencję do zwyżki produkcji z brakiem pasz treściwych. Korzystna zatem dla mleka relacja cen zboża i pasz treściwych do mleka i produktów mlecznych w okresie jesiennym i zimowym winna zwiększać w tym czasie produkcję mleczną, działając w ten sposób wyrównawczo na rozpiętość wahań sezonowych w porównaniu do okresu wiosennego. Jeżeli chodzi o cenę zbóż i pasz treściwych pochodnych od zbóż, może zatem występować pewna przeciwstawność interesów produkcji mięsnej i mlecznej, chociaż i dla jednej i dla drugiej wahania w cenach zbóż winny wpływać łagodząco na ich wahania w produkcji; o ile bowiem celem złagodzenia spadku podaży cen trzody chlewnej na wiosnę winno się dążyć do wyrównywania podaży zbóż między jesienią, zimą i wiosną, o tyle dla produkcji mlecznej byłoby bardziej korzystnem zróżnicowanie podaży, a zatem i cen zboża w kierunku obniżania ich w okresie, gdy bydło pozostaje w oborze. W tym wypadku jednak, gdy chodzi o produkcję mleka, różnice w cenach zbóż i ich pochodnych pasz treściwych są zazwyczaj wyrównywane przez poziom cen pasz treściwych niezbożowych; i od tych stosunków zależy zapewne najczęściej zmienność w opłacalności pewnych typów pasz.

Z powyższych wywodów wynika, że wzrost produkcji hodowlanej jest czynnikiem ściśle związanym z postępem ogólnego dobrobytu społeczeństwa, jak też i z rozwojem kultury rolnej. Jeżeli można mówić, że zasadniczo tendencja stała w kierunku korzystnego układu cen dla produkcji zbożowej, jest dla całości rolnictwa, jeśli chodzi o jego kulturę, szkodliwą, to stwierdzić można, że rozwój hodowli przy przychylnej konjunkturze bynajmniej nie wyklucza postępu jakościowego i ilościowego produkcji zbóż.

Jeżeli dominującym czynnikiem popytu na produkty zwierzęce jest trwale rosnąca siła kupna konsumenta, ujawnia się ogólna poprawa sytuacji w rolnictwie, gdyż:

a) podnosi się poziom cen na produkty zwierzęce,

b) zwiększa się ich produkcja, potęgując obroty w gospodarstwach, podnosząc ogólną ich intensywność, równocześnie nie obniżając cen zbóż, lecz tylko utrzymując je relatywnie niżej, przez podtrzymywanie na nie nadal popytu, przestawiając je jednak w charakterze spożycia na coraz bardziej pastewne.

Zwiększanie się natomiast produkcji zwierzęcej przy niskim poziomie ich cen, jest możliwe tylko pod tym warunkiem, jeśli się będzie ona kształ-

tować relatywnie powyżej cen pasz, a zatem tylko w ramach opłacalnych kosztów produkcji. W warunkach, w których dostateczny zasób dobrych i tanich pasz zielonych i objętościowych nie może być zagwarantowany, intensywna produkcja, tak mleka, jak i mięsa zwłaszcza wieprzowego musi być uzależniona od taniości pasz treściwych, a więc ziarna pastewnego i odpadków młynarskich. Jeżeliby zatem można było w podobnych okolicznościach przyjąć wskaźnik siły kupna, jako wielkość stałą, konsumpcja duktów zwierzęcych mogłaby się zwiększać tylko przy spadku ich cen, jak też wogóle cen produkcji rolniczej, przynosząc tylko w tym wypadku korzyści rolnictwu, podobnie, jak w poprzednim punkcie, jeżeli obniżka cen produktów rolniczych będzie postępować równolegle z ogólną obniżką poziomu cen, przedewszystkiem przemysłowych, jakoteż z obniżką poziomu wszystkich świadczeń państwowych i społecznych, ogólnie z obniżką wszelkich czynników, wpływających na zmiany kosztów produkcji rolnej.

Jednak i w tych warunkach zwiększone możliwości zbytu produktów zwierzęcych nie zdołają doprowadzić do zwiększenia ich wytwórczości, jeżeli nowowytwarzająca się sytuacja gospodarcza zastanie rolnika tak wyczerpanego finansowo, że nie będzie on w stanie zastąpić zysku na wysokiej cenie, zyskiem mniejszym zwiększonych obrotów, gdyż nie będzie miał kapitału na najmniejsze cele inwestycyjne. Dlatego więc zwyżka obrotu wewnątrz gospodarstwa rolnego, drogą zwiększenia konsumcji produktów hodowlanych przez obniżenie ich cen, może mieć tylko w tym wypadku realne podstawy, jeżeli rolnictwo będzie zdolne pod względe finansowym do przystosowania się do nowej konjunktury, oraz do przetrwania jej punktu martwego.

VIII.

Przystępując do rozwiązania problemu produkcji zbożowej i zwierzęcej w Polsce na podstawie przeprowadzonej analizy, dochodzimy do następujących wniosków:

1) Polityka zbożowa nie może istnieć, jako samodzielny system; winna ona być wraz z polityką produkcji zwierzęcej fragmentem polityki produkcji rolniczej.

2) Ze względu na charakter polskiej produkcji rolniczej jest wskazane utrzymanie równowagi między wytwórczością roślinną i zwierzęcą; a zatem:

a) nie jest wskazaną polityka protegująca jedną z tych wytwórczości, nierównomiernie w stosunku do drugiej,

b) w razie zwichnięcia tej równowagi pod wpływem sił ze-

wnętrznych, polityka gospodarcza winna zdążać do niwelowania wpływów obcych tu działających.

3) Polityka gospodarcza winna zdążać w kierunku osłabiania wahań konjunkturalnych i sezonowych na rynku rolniczym.

4) Wobec tego, że bieżąca sytuacja rolnictwa polskiego nie pozwala na samoczynny rozwój produkcji rolnej po linji intensyfikacji przez podnoszenie hodowli, należy prowadzić politykę tanich pasz, celem stworzenia warunków rentowności dla wytwórczości zwierzęcej.

Dr. STANISŁAW ANTONIEWSKI (CZĘŚĆ I)
Inż. WŁADYSŁAW NOWICKI (CZĘŚĆ II)

ZAINTERESOWANIE RÓŻNYCH TYPÓW WARSZTATÓW ROLNYCH W POZIOMIE CEN ZBOŻOWYCH

CZĘŚĆ I.

Uwagi wstępne. 1. Rozwój uprawy zbóż i stanu inwentarzy. 2. Udział zbóż i produktów hodowlanych w obrocie z zagranicą. 3. Udział zbóż i produktów hodowlanych w budżetach drobnych gospodarstw. 4. Relacja cen zboża do produktów hodowli i nadwyżki zbożowe z drobnych gospodarstw. 5. Polityka prohodowlana, żyzność gleby. 6. Opłacalność kierunków gospodarczych. 7. Pojemność na pracę w różnych kierunkach. 8. Polityka zbożowa a zagadnienie agrarne.

Uwagi wstępne.

Referaty dla prac komisyjnych posiadają w silniejszym stopniu, niż inne rozprawy ,podwójny charakter: stanowiąc analizę określonego fragmentu z całości zagadnienia, wspólnie przepracowywanego, służą zarazem jako jedna z przesłanek dla ogólnego referatu końcowego, ujmującego w pewną syntezę poszczególne dociekania. Stąd w szerszej mierze dopuszczalne jest w naszym wypadku przekraczanie ram, ściśle zakreślonych tematem — zawsze z myślą zgromadzenia i dostarczenia materjału badawczego referatowi generalnemu.

W myśl wskazań Prezydjum Komisji Zbożowej niniejszy referat ma za przedmiot zainteresowanie w cenach zboża tylko mniejszej własności rolnej, przesądzając, że dla własności folwarcznej kwestja ta bez potrzeby uzasadnienia znajduje rozwiązanie pozytywne. Zwężając tytuł referatu do tak pojętych granic, staramy się tem niemniej już w obrębie kategoryj drobnych gospodarstw przeprowadzić analizę w funkcji wielkości gospodarstw. Analizowanie zainteresowania cenami zboża różnych „ty-

pów" gospodarstw, jeżeli rozumieć pod niemi gospodarstwa hodowlane, zbożowe i t. p., nie prowadziłoby do celu, gdyż nie posiadamy statystyki o takim podziale i nie znamy liczebności tych typów na terenie kraju.

Dygresje, których się dopuszczamy, dotyczą podniesienia dominującej wagi drobnej własności rolnej w porównaniu z folwarczną, a następnie pierwszoplanowej roli hodowli w gospodarstwach włościańskich, występującej siłą rzeczy na skutek uwydatnionego drugorzędnego znaczenia zbóż. Nie znaczy, abyśmy nie doceniali uprawy innych roślin, np. strączkowych, ale hodowla zwierząt ma charakter powszechny i związana jest strukturalnie z drobnem gospodarstwem.

W konsekwencji zaznaczyliśmy dysharmonję między interesami dużych i małych gospodarstw w stosunku do skutków polityki prozbożowej, lub prohodowlanej, dysharmonję, która nie dochodzi jeszcze w warunkach wszechstronnego nastawienia naszego rolnictwa włościańskiego do przeciwstawności, znanej w wyspecjalizowanych warsztatach Belgji i Danji. W organizacji gospodarstwa wiejskiego w Polsce chów zwierząt wymaga więcej rąk roboczych, które folwark musi nająć i zapłacić według norm ustalonych przez umowę czy rynek pracy, zaś drobny gospodarz znajduje je w swojej rodzinie, gotowej zadowolić się najmniejszem wynagrodzeniem za starania koło inwentarza. Ceny za produkty hodowlane — już opłacalne dla rodzinnego gospodarstwa, będą jeszcze deficytowemi dla dużego. W różnicy szerokości marży stosunku ceny surowca roślinnego do ceny produktu, przerobionego przez zwierzęta, upatrujemy źródło głównej dysharmonji interesów dużej i małej własności rolnej i stąd także różny stopień zainteresowania w poziomie cen produktów rolnych. Nadto udział artykułów hodowlanych był w latach dobrej konjunktury w budżecie drobnego rolnika przeciętnie 2½ raza wyższy od udziału zbóż— wpływanie więc środkami publicznemi w silniejszej mierze na ceny zbóż, aniżeli produktów zwierzęcych musiało wywierać słabszy skutek na rentowność małych warsztatów.

Wreszcie w tych uwagach wstępnych podnosimy, że nie jest naszem zadaniem zagłębiać się w kwestji możliwości szerszego zbytu artykułów zwierzęcych, co zaprowadziłoby nas za daleko: wystarczy uprzytomnić sobie, że najgorsze warunki zbytu istnieją dotąd dla zbóż.

1. Rozwój uprawy zbóż i stanu inwentarza.

Ażeby zanalizować sprawę znaczenia cen zboża dla drobnych gospodarstw wiejskich obszaru do 50 ha, względnie dla różnych kategoryj wielkości w granicach powyższego obszaru, które to zagadnienie stanowi przedmiot niniejszego referatu, należy najsampierw przytoczyć szereg dat wstępnych. Przelewszystkiem zestawmy stan powierzchni zasiewów pod

4-ma zbożami łącznie i osobno, począwszy od ostatniego roku dobrej konjunktury z rozróżnieniem gospodarstw małej i dużej własności rolnej (rozliczono kalkulacyjnie grunta związków prawa publicznego w latach poprzedzających 1931/32 rok wg. G. U. S.):

Tabl. 1. Powierzchnia zasiewów 4-ch głównych zbóż w tys. ha.
(podany rok zasiewu. nie zbioru)

Rok	mniejsza własność	większa własność
1928/29	8783	1892
1929/30	9147	1814
1930/31	9268	1767
1931/32	9143	1656
1932/33	9218	1623

Obserwujemy wzrost powierzchni pod zbożami w małej własności przy stabilizacji w granicach pewnych wahań w latach ostatnich, zaś stały spadek w dużej. Cofnięcie obszaru pod uprawą 4-ch zbóż w porównaniu z rokiem 1930/31 jest procentowo znikome i dokąd tendencja nie rozwinie się szerzej można mówić ogólnie tylko o pewnej stabilizacji. Gdy w 1928/29 r. duża własność zasiewała 21,5%[1]) obszaru zasiewów małej własności, to w 1932/33 procent ten obniżył się do 17,5. Porównanie liczb absolutnych wskazuje, że obszar pod zbożami zmalał w dużej własności o 269 tys. ha, a wzrósł w małej — o 435 tys. ha. Nadto wzrósł obszar t. zw. drobnych zbóż o 62 tys. ha w ciągu 4-ch lat (do 1931/32 r.).

Tabl. 2. Powierzchnia zasiewów w tys. ha.

Rok	Pszenica		Żyto		Jęczmień		Owies	
	mniejsza	większa	mniejsza	większa	mniejsza	większa	mniejsza	większa
	własność		własność		własność		własność	
1928/29	1076	351	4909	898	1006	252	1792	400
1929/30	1224	421	5078	817	1013	221	1832	355
1930/31	1355	464	5044	728	1041	231	1828	344
1931/32	1345	381	4925	721	989	218	1884	336
1932/33	1329	366	5027	748	973	194	1889	315

Uprawa pszenicy wykazała po wzroście pewną stałość powierzchni w drobnej własności w ostatnich z cytowanych lat, przyczem w roku

[1]) Procenty podajemy z dokładnością do 0,5.

1928/29 duża własność zasiewała 32,5% powierzchni zasiewów drobnej, zaś w r. 1932/33 — 27,5%. Nietylko w małej lecz i w dużej własności powierzchnia pod pszenicą w r. 1932/33 przewyższa, mimo spadku, powierzchnię z roku 1928/29.

Uprawę żyta charakteryzuje w 1931/32 r. w małej własności nieznaczny stosunkowo (w % powierzchni) spadek, zaś w dużej — wybitny spadek w porównaniu z maksymalnym obszarem zasiewów. Wzrost powierzchni w małej własności w ostatnim 1932/33 roku możnaby traktować jako stabilizację przy wahaniach w wąskich granicach. W dużej własności wzrost jest bardziej symptomatyczny: żyto jest jedynem zbożem, którego powierzchnia zasiewów wzrosła w ciągu ostatnich 3-ch lat badanych. Duża własność zasiewała żytem w 1928/29 r. — 18%, a w 1932/33—15% obszaru zasiewów w małych gospodarstwach.

Powierzchnia pod jęczmieniem wzrastała w małej własności do 1930/31 r. podobnie jak pod pszenicą,—w dużej, po znaczniejszym spadku, podniosła się w tymże 1930/31 r., poczem stale obniża się. W stosunku do zasiewów małej własności gospodarstwa folwarczne zasiewały 25 i 20% odpowiednio na początku i końcu 5-cio lecia.

Owies wykazuje stały wzrost w drobnej własności i stały spadek w dużej. Gospodarstwa folwarczne obracały pod owies 22% powierzchni zasiewów gospodarstw drobnych w 1928/29 r., zaś 16,5% w 1932/33 r.

Jeśli oprzeć spostrzeżenia na prześledzonem 5-o leciu, dojdziemy do wniosku, że u drobnej własności odbywał się wzrost powierzchni zasiewów pod zbożami i to niezależnie od okresowych „wewnętrznych" przesunięć z żyta na korzyść pszenicy, lub odwrotnie, albo z jęczmienia na korzyść owsa. Duża rozpiętość cen pszenicy i żyta, a następnie nawrót do uprawy tego ostatniego skutkiem wyjałowienia gleb, właściwości mało wymagającego owsa, obniżenie się plonów skutkiem mniejszych ilości i gorszego nawozu oraz zaprzestania stosowania nawozów sztucznych, potrzeba wyżywienia naturalnego przyrostu ludności w gospodarstwach rodzinnych i reemigrantów z miasta na wieś, rutyna, zachęta podtrzymywaniem cen zbóż w stosunku do cen artykułów hodowlanych, przyjmowanie pod uprawę rolną innych użytków (komasacja wspólnych pastwisk, regulacja serwitutów pastwiskowych i leśnych, obracanych pod uprawę) i t. p. — działa tu szereg przyczyn, wpływając na zaobserwowane zjawiska.

Zaznaczmy, że w ciągu rozpatrywanego okresu 5 lat wystąpił w kraju wzrost powierzchni pod uprawą wszystkich ziemiopłodów, z wyjątkiem buraków cukrowych. Absolutny wzrost powierzchni roli pochodzi z zaznaczonego obrócenia przez małą własność na pola orne innych użytków, otrzymanych w drodze przebudowy ustroju rolnego; przyrost powierzchni wynika także z postępującej poprawy statystyki G. U. S.

Wzrost i następnie stabilizacja powierzchni pod zbożami w drobnej własności nie występuje prawdopodobnie w jednakowym stopniu na obszarze całego kraju i we wszystkich kategorjach wielkościowych: w rejonach zbożowych i gospodarstwach wielkochłopskich nasilenie jest zapewne większe, w innych może zachodzić kurczenie się powierzchni. Nie zagłębiając się dalej w tę kwestję zauważmy, że i w dużej własności można przypuścić zmiennną tendencję w różnych okolicach kraju.

Aczkolwiek gospodarstwa folwarczne nie są przedmiotem niniejszej rozprawy, uznaliśmy za pożyteczne przytoczenie powyższej statystyki dla celów porównawczych. Dla rozważań nad znaczeniem zbóż w drobnych gospodarstwach wynika także, siłą rzeczy, potrzeba zestawienia pewnych danych o stanie inwentarzy żywych w dużych i małych gospodarstwach, co zorjentuje nas w przesunięciach w podstawowej gałęzi, którą jest hodowla w gospodarstwach włościańskich.

Tabl. 3. Stan inwentarza żywego w tys. sztuk.

30.VI	Konie		Bydło		Świnie		Owce		Kozy	
	mniej.	więk.	mniej.	więk.	mniej.	więk.	mniej.	więk.	mniej.	więk.
	własność		własność		własność		własność		własność	
1929	3407	462	7904	854	4206	438	1988	468	[1]	
1930	3469	451	8275	805	5352	460	2030	434	174	6
1931	3494	442	8652	798	6487	551	2158	412	184	5
1932	3336	425	8381	755	5172	455	2063	399	196	4
1933	3183	414	7946	727	5087	447	2150	384	220	4

Maksymalny stan inwentarzy przypada w drobnej własności na rok 1931, prócz liczby kóz, która stale wzrasta, skutkiem zubożenia wsi; utrzymuje się, przy pewnych wahaniach liczba owiec. Spadek ilości krów nie dosięgnął stanu z r. 1929, ilość świń utrzymuje się także na wyższym poziomie. W dużej własności tylko stan świń jest równy ilości z roku 1929; pozostałe rodzaje zwierząt, nawet owce, wykazują zdecydowany spadek. W r. 1933 duża własność posiadała zaledwie 9% bydła, 8,5% świń, 17% owiec tej ilości, którą utrzymywały własność drobna. Znamienny jest spadek liczby koni w drobnej własności poniżej stanu z roku 1929: objawia się tu działanie kryzysu niewątpliwie w sposób dodatni, kasując zbyteczne przerosty.

Zestawienia procentowych stosunków, istniejących między dużą i małą własnością rolną w zakresie uprawy zbóż i chowu zwierząt domowych, wykazują: 1) przewagę znaczenia rolnictwa drobnego, a więc potrzebę uwzględniania w pierwszym rzędzie jego interesów w polityce rolniczej,

[1] Ilość kóz podane łącznie z owcami.

2) większą wagę hodowli, aniżeli uprawy zbóż w gospodarstwach małych w porównaniu z dużemi. Podkreślenie tej okoliczności jest konieczne przy rozpatrywaniu całości polityki zbożowej i będziemy mieli sposobność jeszcze doń powrócić.

2. Udział zbóż i produktów hodowli w obrocie z zagranicą.

Zkolei również, jako pomocniczy element rozważań, pragniemy pokrótce oświetlić znaczenie zbóż dla naszego bilansu handlowego, w porównaniu z rolą, którą odgrywają i w tym wypadku produkty zwierzęce.

Tabl. 4. Obrót z zagranicą zbożem i jego przetworami oraz produktami zwierzęcemi w wartości pieniężnej.

ROK	Zboża i ich przetwory			Produkty zwierzęce[1])		
	Wywóz	Przywóz	Saldo +	Wywóz	Przywóz	Saldo +
1928/29 w tys. zł. . . .	105404	89664	15740	499930	65565	434365
w % rolniczego . .	13	46		62	34	
w % całkowitego .	4	3		20	2	
1929/30 w tys. zł. . . .	232884	15912	216972	550958	62418	488540
w % rolniczego . .	23	14		54	56	
w % całkowitego .	8	1		20	2	
1930/31 w tys. zł. . . .	133932	11122	122810	493039	13559	479480
w % rolniczego . .	17	20		64	24	
w % całkowitego .	6	1		23	1	
1931/32 w tys. zł. . . .	86719	8212	78507	277564	2679	274885
w % rolniczego . .	19	28		60	9	
w % całkowitego .	6	1		19	.	
1932/33 w tys. zł. . . .	81407	6488	74919	169314	2209	167105
w % rolniczego . .	27	29		58	10	
w % całkowitego .	8	1		17	.	
II półr. 1933 w tys. zł. .	39394	4270	35124	79519	967	78552
(w tem samo zbożu)	37110					
w % rolniczego . .	27	42		54	9	
w % całkowitego .	8	1		15	.	

[1]) prócz miodu, pszczół i ryb.

Przewaga znaczenia produktów hodowli nad zbożami w obrotach z zagranicą występuje jasno. Mimo znanych trudności na rynkach zagranicznych, dodatnie saldo w złotych pozostaje parokrotnie wyższe na korzyść artykułów zwierzęcych, stanowiąc do $^2/_3$ wywozu rolniczego i niemniej kilkunastu (do 23) procent w odsetku całkowitego eksportu polskiego, gdy zboża mimo forsowania wywozu wynoszą tylko kilka procent. Wzrost udziału procentowego wywozu zboża w całkowitym wywozie polskim z 4 do 8% jest przedewszystkiem wywołany dumpingiem.

Na wartości obrotów, wyrażonych w pieniądzu, odbił się wpływ spadku cen. Jeśli zanalizujemy saldo obrotów in natura, przekonamy się, że na najwyższym poziomie utrzymuje się wywóz świń (zważywszy bekony) i drobiu, wywóz jaj spadł do połowy, znacznie obniżył się eksport bydła i masła.

Tabl. 5. Obrót z zagranicą świńmi, bekonami i zbożem — w naturze.

	Wywóz	Przywóz	Saldo	Bekony w tys. szt. wywóz i saldo
Świnie w tys. sztuk				
1928/29	1120	12	1108	73
1929/30	776	20	756	377
1930/31	638	17	621	804
1931/32	209	16	193	1082
1932/33	165	18	147	989
II półr. 1933	73	17	56	343
Zboża i ich przetwory w tys q				
1928/29	2837	1911	926	
1929/30	9214	458	8756	
1930/31	6845	429	6416	
1931/32	3875	412	4463	
1932/33	5632	402	5230	
II półr. 1933	3623	349	3274	
(w tem samo zboże)	3430	345		

Korzystną jest zmiana charakteru wywozu trzody wobec przedstawienia z eksportu świń żywych na formę bardziej uszlachetnioną pod postacią bekonów. Standaryzacja i premjowanie podniosłoby wybitnie i inne

działy wywozu produktów zwierzęcych, stwarzając precedens dla umów handlowych. W zakresie standaryzacji produktów zwierzęcych stoimy, jak wiadomo, wobec niezmiernie szerokich możliwości. Wywóz zboża w II półroczu 1933 r. przyniósł 39,4 milj. zł. za 3.623 tys. q, sprzedawaliśmy więc zagranicą 1 q zboża średnio po cenie 10 zł. z groszami. Jeśli, jak podnoszono w Sejmie, w czasie obrad budżetowych, pełny koszt akcji interwencyjnej wynosi w całości 10—11 zł na q żyta, które stanowiło w tem półroczu 70,5% wywiezionego zboża, a uzyskano za nie po 7 zł za q — samo zestawienie obu liczb, z jakiemkolwiek przybliżeniem byłoby dokonane, jest bardzo wymowne. Usuwanie nadmiaru zboża na tej drodze ze względu na interes rolnictwa oraz zdobywanie dewiz dla skarbu — jest zbyt kosztowną operacją.

3. Udział zbóż i produktów hodowlanych w budżetach drobnych gospodarstw.

Budżety gospodarstw wiejskich, publikowane rokrocznie w „Sprawozdaniach z badań nad opłacalnością gospodarstw włościańskich" przez Wydział Ekonomiki Instytutu Puławskiego, pozwalają bliżej wejrzeć w udział zbóż w obrotach drobnych warsztatów rolnych. W drugiej części referatu przedstawiamy, w miarę opracowania materjałów, rzeczone obroty in natura, na tem miejscu zanalizujemy ich wysokość w pieniądzu, przeliczoną na 1 ha ziemi użytkowej oraz procentowy stosunek do całości końcowego przychodu surowego (dochodu brutto) i przychodów gotówkowych. Końcowy dochód brutto składa się ze sprzedaży, spożycia domowego, ordynarji i różnicy w remanentach, nie zawiera wartości zboża spasionego i wysianego. Podajemy te dane dla 4-ch grup województw, jako najgrubszego podziału rejonowego kraju oraz dla poszczególnych kategoryj wielkościowych gospodarstw.

Przychód surowy ze zbóż (średnia dla całego kraju) obniżył się w złotych blisko do połowy, utrzymując mniejwięcej ten sam % w całości przychodu surowego. Zboża stanowią tylko 19 — 24% końcowego przychodu surowego.

Ponieważ gospodarstwa, prowadzące rachunkowość, stoją na wyższym poziomie od przeciętnych, musimy liczby absolutne zmniejszyć do 75% ich wartości, jak to wykazały specjalne badania nad typowością gospodarstw próbnych. Nie przytaczając danych dla produktów zwierzęcych, orjentujemy się już z udziału przychodu surowego ze zbóż w ogólnym przychodzie surowym, że są znacznie wyższe i stanowią pozycję decydującą w budżecie drobnego rolnika.

Przesunięcia, zachodzące w grupach województw, nie noszą charakteru rewolucyjnych przemian, tem niemniej są znamienne. Po spadku

przychodu ze zbóż w roku 1929/30, szczególnie wyrazistym na zachodzie i wschodzie kraju, występuje w latach następnych stały wzrost procentu udziału zbóż w przychodach surowych gospodarstw, przekraczając w ostatnim roku badanego okresu stan z roku 1928/29. Najwyraźniej przesunięcia te zaznaczyły się w grupie województw zachodnich. Porównanie tylko wyników lat krańcowych, t. j. 1928/29 i 1931/32 stwarza obraz raczej stabilizacji w granicach zwykłych niewielkich wahań. Jedynie na tle danych z r. 1929/30, jeśliby od nich rozpocząć obserwacje, akcentują się silnie przemiany w strukturze przychodu surowego drobnych gospodarstw w zakresie zbóż.

Tabl. 6. Przychód surowy końcowy z głównych zbóż na ha w zł i w % całkowitego przychodu surowego z gospodarstwa rolnego (bez zarobków ubocznych).

	Polska[1])	Województwa[2])				Kategorje wielkości ha[3])			
		zach.	centr.	połud.	wsch.	2—5	5—15	15—30	30—50
Rok 1928/29 zł.	133.8	144.5	147.4	134.3	71.8	156.4	138.7	114.2	131.4
% cał. przych. sur. .	22.9	19.8	24.9	20.0	23.7	18.5	23.3	25.5	28.9
Rok 1929/30 zł.	95.7	95.6	107.7	99,8	46.0	103.3	96.3	83.5	108.0
% cał. przych. sur. .	19,2	14.8	21.9	18.1	17.7	15.0	19.3	21.2	26.7
Rok 1930/31 zł.	83.6	86.6	85.5	97.3	41.2	107.2	84.1	69.8	75.0
% cał. przych. sur. .	22.6	17.5	23.6	22.5	21.2	18.7	22.2	26.3	29.2
Rok 1931/32 zł.	70.1	84.4	72.2	80.6	36.9	77.8	74.4	66.5	58.1
% cał. przych. sur. .	24.2	22.2	26.1	22.4	23.9	18.2	24.8	28.6	32,2

W zależności od kategorji wielkości gospodarstwa obserwujemy większe zainteresowanie zbożem w miarę wzrostu obszaru gospodarstwa. Gdy w kategorji 2—5 ha przychód surowy ze zbóż wynosi stale 18% (pomijając rok 1929/30), to w kategorji 30—50 ha sięga w ostatnim roku nawet 32%. W ciągu rozpatrywanego 4-lecia wzrasta ten procent w obu wyższych ka-

---

[1]) średnie ważone obszarem poszczególnych kategoryj wielkościowych gospodarstw w kraju,

[2]) średnie arytmetyczne ze średnich absolutnych dla poszczególnych województw,

[3]) średnie arytmetyczne z liczb absolutnych; zbyt małe liczebności nie pozwoliły zważyć średnich obszarem województw, zaś podział na kategorje wielkości wewnątrz grup województw nie jest uwzględniany w Sprawozdaniach Wydziału Ekonomiki i wymagałby dużych przeliczeń.

W powyższy sposób wyprowadzono średnie we wszystkich następnych tablicach, opartych na danych z rachunkowości rolniczej.

tegorjach t. j. w gospodarstwach 15—30 ha z 25 na 29%, a w kategorji 30 — 50 ha z 29 na 32%. Nawet grupa 5 — 15 ha wykazuje niezdecydowaną tendencję do wzrostu.

Brak możności zważenia obszarem województw danych dla poszczególnych kategoryj wielkości gospodarstw, o czem wspominamy w odnośniku, powoduje pewne zniekształcenie powyższych liczb. Np. na reprezentacji gospodarstw najmniejszych 2—5 ha ciążą wybitnie gospodarstwa południowe, zaś na kategorjach największych gospodarstw — zachodnie i wschodnie.

Tabl. 7. Przychody gotówkowe z głównych zbóż na ha użytków.

	Polska średnia ważona	Województwa				Kategorje wielkości ha			
		zach.	centr.	połud.	wsch.	2—5	5—15	15—30	30—50
Rok 1928/29 zł.	70.7	89.2	86.7	50.2	32.5	47.8	75.4	72.3	92.4
% całk. przychod. gotówkowych. . .	21.3	18.7	24.6	15.3	23.8	11.8	22.1	26.4	28.9
Rok 1929/30 zł.	52.2	63.3	76.3	38.7	20.6	27.5	54.5	55.7	77.8
% całk. przychod. gotówkowych. . .	16.4	13.9	21.2	12.4	15.4	7.0	17.2	20.3	26.2
Rok 1930/31 zł.	40.2	58.1	48.3	36.7	18.0	31.4	43.6	41.5	48.0
% całk. przychod. gotówkowych. . .	17.5	17.4	19.8	16.0	16.9	10.3	18.3	22.5	25.1
Rok 1931/32 zł.	34.2	53.4	39.3	31.7	15.0	20.1	35.6	42.4	35.7
% całk. przychod. gotówkowych. . .	21.0	20.7	22.9	18.1	23.0	9.9	21.3	28.1	30.5

Przychody gotówkowe wykazują w ostatnim z badanych lat po pewnych wahaniach ten sam 21% udział w ogólnych przychodach, co w roku 1928/29, obniżywszy się do połowy w zł. Przychody gotówkowe kształtują się z dużą analogją do przychodu surowego, z równą stałością w poszczególnych grupach województw; podobnie układają się także w różnych kategorjach wielkościowych gospodarstw, przyczem w najniższej 2 — 5 ha stanowią tylko 7 — 12% ogółu przychodów gotówkowych gospodarskich, zaś w największej 30 — 50 ha wynoszą 25 — 30%.

Podajemy nadto, jako materjał do bliższej analizy zestawienie przychodów gotówkowych dla każdego z 4-ch zbóż oddzielnie (str. 168).

Znaczenie efektywnego obrotu zbożem umniejsza dla drobnych gospodarstw okoliczność, że rolnik uskutecznia szereg wydatków na ziarno siewne, zboże konsumcyjne i pastewne, otręby, mąkę, kaszę, pieczy-

Tabl. 8. Przychody gotówkowe z poszczególnych zbóż w zł na ha.

	Polska średnia ważona	Województwa				Kateg. wielkości ha		
		zach.	centr.	połud.	wsch.	2—5	5—30	30—50
Rok 1928/29								
pszenica	26.8	32.5	39.8	21.6	6.3	18.4	28.0	34.4
żyto	27.9	37.3	32.8	16.7	14.8	17,8	30.0	34.7
jęczmień	5.8	9.2	4.7	4.3	3.4	3.7	5.5	10.2
owies	10.2	10.2	9.4	7.6	8.0	7.9	10.3	13.1
Rok 1929/30								
pszenica	21.9	20.4	34.6	23.0	5.1	11.8	23.2	32.0
żyto	20.6	30.2	29.3	8.5	10.1	9.6	22.1	31.4
jęczmień	4.0	6.1	3.6	2.1	1.8	1.7	3.9	7.9
owies	5.6	6.6	8.8	5.1	3.6	4.4	5.9	6.5
Rok 1930/31								
pszenica	17.4	15.7	19.9	20.2	6.2	14.3	18.0	19.8
żyto	16.4	32.1	20.5	10.2	7.7	11.6	17.4	19.6
jęczmień	2.3	4.5	2.3	1.5	0.9	1.2	2.4	3.3
owies	4.7	5.8	5.6	4.8	3.2	4.3	4.7	5.3
Rok 1931/32								
pszenica	13.1	18.6	15.7	17.8	3.3	6.7	15.3	13.7
żyto	13,2	21.2	16.2	8.4	6.8	9.0	15.0	12.1
jęczmień	2.4	5.4	2.5	1.3	0.9	1.3	2.8	2.4
owies	5.6	8.2	4.9	4.2	4.0	3.1	6.0	7.5

wo — a występując w tym wypadku w charakterze konsumenta jest zainteresowany w niższej cenie nabywanych produktów. Stosunki te ilustruje tablica 9 na str. 169.

Stosunek wydatków do przychodów dla całości drobnych gospodarstw w kraju nie uległ większej zmianie w latach krańcowych 1928/29 i 1931/32, wynosząc około 30%. Niesposób jednak nie zauważyć, że w latach rozwijającego się kryzysu drobni rolnicy nabywali stosunkowo za nieco większe sumy zbóż i ich produktów, niż zbywali; w % przychodów wydatki wynosiły w ciągu ostatniego 3-lecia od 31,3 — 37,6%, gdy w wyjściowym roku 1928/29 stanowiły 29%.

W województwach zachodnich wydatki obniżały się najbardziej opornie, ludność z trudem rezygnowała z wyższego standardu życiowego i sto-

Tabl. 9. Saldo obrotów gotówkowych zbożem i jego produktami na ha użytków.

	Polska średnia ważona	Województwa				Kateg. wielkościha		
		zach.	centr.	połud.	wsch.	2—5	5—30	30—50
Rok 1928/29								
Wydat. gotówk. w zł.	20.5	25.5	19.7	16.7	9.1	35.7	15.9	16,3
w % przych. got. . .	29.0	28.6	22.7	33.3	28.1	74.7	21.5	17,7
Saldo w zł.	50.2	63.7	67.0	33.5	23.4	12.1	58.0	76,1
Rok 1929/30								
Wydat. gotówk. w zł.	16.9	25,9	11.8	14.9	7.5	28.3	13.1	14.8
w % przych. got. . .	32.4	40.9	15.5	38.5	36.4	102.9	23.8	19.1
Saldo w zł.	35.3	37.4	64.5	23,8	13.1	—0.8	41.9	63.0
Rok 1930/31								
Wydat. gotówk. w zł.	15.1	27.9	13.8	10.7	6.2	23.8	12.5	12.6
w % przych. got. . .	37.6	48.1	28.6	29.2	34.4	75,8	29.3	26.2
Saldo w zł.	25.1	30.2	34.5	26.0	11.8	7.6	30.1	35.4
Rok 1931/32								
Wydat. gotówk. w zł.	10.7	18.1	9.6	8.8	3.9	20.2	8.4	5.6
w % przych. got. . .	31.3	33.9	24.5	27.7	26.2	100.6	21.4	15.6
Saldo w zł.	23.5	35.3	29.7	22.9	11.1	—0,1	30.7	30.1

sunku z rynkiem. W r. 1930/31 wydatki stanowiły aż połowę przychodów i dopiero następny rok trwania kryzysu przełamał ten opór. Województwa południowe obniżyły stosunek wydatków do przychodów z $^1/_3$ na $^1/_4$, utrzymały województwa centralne swój niski stosunek powyżej $^1/_5$. W grupie województw wschodnich przeciętne wydatki na zakup zboża i jego produktów były bardzo niskie w liczbach absolutnych, procentowo dosięgając stosunku w województwach południowych. Pierwsze uderzenie kryzysu zbożowego w roku 1929/30 odbiło się najsilniej na skurczeniu zakupów w województwach centralnych, co stanowi świadectwo słabości finansowej tutejszej ludności.

W płaszczyźnie kategoryj wielkości gospodarstw otrzymujemy obraz stosunków w innym przekroju. Oto kategorja 2—5 ha, zbywająca zależnie od pory roku i naglącej konieczności zboże (czasami także nieznaczne ilości droższego gatunku, a dokupująca większą ilość tańszego), zmuszona

zas potem uzupełniać niedobór dla przeżycia, na zasiew i paszę, spada w niektórych latach do salda ujemnego.

Prześledzenie stosunków względnych (procentowych) w budżetach drobnych rolników w okresie przejścia od dobrej do złej konjunktury stwarza obraz dużej sztywności budżetów gospodarstw niższych kategoryj wielkościowych w zakresie obrotu zbożem.

Kategorja 2 — 5 ha nie spada w zakupach poniżej pewnego minimum, co pochodzić może z różnych przyczyn. Dla jednych gospodarstw owo minimum jest koniecznem, głodowem, wywołanem potrzebą dokupienia zboża, mąki czy chleba, wobec niemożności przeżywienia się samemi ziemniakami. W innych gospodarstwach obrotniejszych czy zasobniejszych będzie wywołane spekulacją: zboże własne się spasa, może nawet przy dokupnie na ten cel albo na własne spożycie. Zazwyczaj jednak rolnik w miarę możności dąży do zachowania osobno zboża, przeznaczonego na spożycie do „nowego", jako części nienaruszalnej na inne cele.

Gospodarstwa wielkochłopskie, stanowiące mniejszość w masie drobnej własności, posiadały zawsze przy zasadniczym kierunku hodowlanym nastawienie więcej zbożowe, niż średnie i małe gospodarstwa włościańskie, oparte w silniejszej mierze na przewadze hodowli.

Sprzyjająca polityka zbożowa znalazła oddźwięk w produkcji tych większych gospodarstw, pociągających za sobą częściowo i średnią grupę gospodarstw. Zbyt dużo pisze się i głosi o akcji podnoszenia ceny zboża, ażeby rolnik nie miał ulec pociągającym perspektywom, iż państwo opłaci mu uprawę zboża. Skłonności do wykorzystania sytuacji „opieki" nad zbożem nie zdradzają zupełnie małe gospodarstwa, najliczniejsze, nie mówiąc już o karłowatych poniżej 2 ha, co do których bez specjalnego uzasadnienia możemy stwierdzić, że podwyższanie ceny zboża nie leży w ich interesie. Część grupy średnich gospodarstw niewątpliwie także nie doszukała się interesu w przestawieniu na zboże — zbyt silnie przeciwstawiały się tu względy strukturalne, obfitość własnych rąk roboczych, zamiłowanie i szukanie zawsze zysku w „przychowaniu" świni, jałówki, kury.

Zamieszczone na tabl. 10 saldo obrotów gotówkowych z produkcji zwierzęcej wykazuje w liczbach absolutnych kilkakrotnie większe pozycje, niż saldo obrotów zbożem, oraz niższy w % stosunek wydatków do przychodów.

W strukturze przychodów ze zboża po wahaniach w latach pośrednich, nastąpił w roku 1931/32 powrót do stanu z r. 1928/29, jeśli idzie o obrót zbożem. Jaka może być przyczyna utrzymania udziału procentowego zbytu zboża w ogólnym zbycie na niezmienionym poziomie?

Tabl. 10. Saldo obrotów gotówkowych z produkcji zwierzęcej na 1 ha użytków.

	Polska średnia ważona	Województwa				Ktg. wielkości ha		
		zach.	centr.	połud.	wsch.	2—5	5—30	30—50
Rok 1928/29								
Wydat. gotówk. w zł. . . .	47.7	61.2	45.9	61.0	18.4	92.8	36.6	24.3
w % przych. gotówk.	24.1	19.2	21.9	26.8	25.2	30.5	21.2	18.0
Saldo w zł.	149.7	256.5	164.3	167.0	55.1	211.2	136.4	110.7
Rok 1929/30								
Wydat. gotówk. w zł. . . .	60.5	70.9	68.1	72.7	23.2	121.4	46.7	24.3
w % przych. gotówk.	29.1	20.9	29.2	30.8	26.2	37.9	23.7	29.9
Saldo w zł.	147.2	268.1	165.3	163.3	65.3	199.3	150.3	56.9
Rok 1930/31								
Wydat. gotówk. w zł. . . .	31.0	37.3	29.1	43.0	15.2	69.6	21.2	12.1
w % przych. gotówk.	14.8	16.3	18.3	27.8	23.7	28.7	15.4	11.6
Saldo w zł.	125.6	192.0	129.9	111.2	48.9	173.1	116.1	92.0
Rok 1931/32								
Wydat. gotówk. w zł. . . .	20.5	17.8	16.1	22.1	5.6	35.5	18.4	6.7
w % przych. gotówk.	19.7	10.3	15.4	18.7	16.3	22.3	19.3	11.5
Saldo w zł.	83.6	154.7	88.5	95.8	28.7	123.4	76.7	51.5

4. Relacja cen zboża do produktów hodowli i nadwyżki zbożowe z drobnych gospodarstw.

Według indeksu G. U. S. ceny artykułów hodowlanych w latach środkowych rozpatrywanego 4-lecia obniżyły się w mniejszym stopniu, niż ceny ziemiopłodów.

Tabl. 11. W stosunku do cen 1927 r. = 100.

R O K	1928	1929	1930	1931	1932
Ziemiopłody . . .	98.0	73.1	52.1	53.9	49.7
Produkty zwierzęce	98.6	100.2	81.9	60.0	48.2

Relacja cen produktów zwierzęcych do ziemiopłodów w roku wyjściowym 1927 nie była sprzyjająca dla hodowli. Mimo interwencji istniał w latach 1929, 1930 i 1931 w ogólnych zarysach korzystny stosunek

cen między surowcem i przetworem, co powinno było wstrzymać wychodzenie na rynek surowca. Istotnie ta przyczyna działała i udział zbóż w przychodzie gospodarskim zmalał, jak widzieliśmy, w latach 1929/30 i 1930/31. Czy ten spadek należy zapisać na rachunek zniżki ceny, ewentualnie nawet przy zwiększonej sprzedaży — nie wiemy, dokąd analiza obrotów in natura za ten okres nie będzie ukończona. Bowiem w przeciwnym kierunku — wypychania zboża na rynek — działała inna siła: wierzyciele, podatki i różne należności terminowe — utrudniały rolnikowi racjonalniejsze zużytkowanie części zbóż. Nadto ubywający od roku 1932 również z powyższych powodów inwentarz, nie był w stanie zjeść dawnej ilości zboża, przyczem należało wyzbywać się samego zboża, zanim zdążono przepędzić je przez inwentarz. Na przecięciu wypadkowych tych dwuch sił: powstrzymującej wychodzenie na rynek zboża i zmuszającej do tego wychodzenia, leżała podaż.

Podtrzymywanie ceny zboża w latach 1930 — 1932 przy spadku cen artykułów hodowlanych w latach 1931—1932 sprzyjały „wypompowaniu zboża z koryt", skutkiem naruszenia wewnętrznego stosunku cen między surowcami i produktem. Jeśli rolnik zachował miarę w zbycie zboża, zapisać to należy na karb dobrze zrozumianego interesu własnego i instynktu samozachowawczego, każącego mu orjentować się w stronę hodowli.

Zrównoważonemu indeksowi z r. 1928 i 1932 odpowiada zrównoważony w latach 1928/29 i 1931/32 udział procentowy zbóż w przychodach budżetów drobnych gospodarstw. Powyższe tłumaczyłoby do pewnego stopnia pozorną sztywność budowy budżetu.

Zaznaczmy, że istnieje w sposobie rozplanowania realizacji zbiorów przez drobnego rolnika czynnik, wpływający na stałość przychodów z określonych źródeł: rolnik rozumuje, że z danej gałęzi gospodarskiej powinien otrzymać x dochodu, lub przeznacza corocznie na zbyt y korcy czy sztuk. Idąc więcej ostrożną rutyną, a mniej poddając się spekulacjom konjunkturalnym, wykonanie takie preliminarza nie czyni budżetu elastycznym i zmiennym, o ile zewnętrzne konieczności nie naruszą tej prostolinijnej kalkulacji.

Tem niemniej, jeśli rozpatrywać okres od roku 1929/30 do 1931/32, tendencja wzrostu udziału zbóż w przychodach istnieje. Brak opracowanego materjału za rok 1932/33 nie pozwala stwierdzić następnego stanu rzeczy, t. j. zatrzymania się na poziomie lat 1928/29 i 1931/32, wahań w dół, czy też dalszego wzrostu.

Powrót do niesprzyjającego dla hodowli stosunku cen zboża do cen artykułów zwierzęcych, oraz naglące terminowe spłaty należności, nieumniejszonych w stosunku do spadku cen rolniczych, wyjaśniają pytanie, skąd się biorą na rynku większe, niż w okresie dobrej konjunktury ilości zboża, pochodzącego z drobnych gospodarstw wiejskich. Przecież podaż

tego właśnie zboża, a nie produkowanego przez gospodarstwo folwarczne, które normalnie szło do miast, wywołuje trudności na rynku. Zwiększenie powierzchni zasiewów netto w kraju o 166 tys. ha równoważone jest mniejwięcej zniżką plonów, licząc średnio 1 q z ha i wpłynąć na podaż nie mogło. Natomiast występuje u drobnej własności stały wzrost powierzchni pod uprawą ziemniaków, które w miarę możności są szerzej stosowane przy odżywianiu się ludności i na karm dla inwentarza, zamiast droższego w stosunku zboża, zwalniając pewne jego ilości na zbyt.

Tabl. 12. Powierzchnia pod ziemniakami w tys ha.

Rok	mniejsza własność	większa własność
1928/29	2184	452
1929/30	2255	417
1930/31	2320	398
1931/32	2338	377
1932/33	2376	364

Wzrost powierzchni netto po odjęciu spadku w dużej własności wynosi powyżej 100 tys. ha (t. j. tyle, o ile skurczyła się powierzchnia pod burakami cukrowemi).

Wreszcie do powyższego przyłączył się równolegle spadek pogłowia inwentarza, skutkiem braku polityki prohodowlanej, bowiem wszystkie wysiłki i cała uwaga zwrócone były przedewszystkiem na podtrzymanie cen zboża. Premje wywozowe hodowlane były, jak wiadomo, znikome, w porównaniu ad valorem wywozu artykułów zwierzęcych. Zsumowanie przytoczonych przyczyn dało w konsekwencji efekt rzucenia nieoczekiwanych ilości zboża na rynek. Rolnik nie miał bodźca do zmiany swej kalklacji.

5. Polityka prohodowlana i żyzność gleby.

Niewątpliwem optimum dla interesów drobnych gospodarstw byłyby wysokie ceny zarówno zbóż, jak produktów zwierzęcych, jednak zawsze pod warunkiem racjonalnego ich wzajemnego ustosunkowania, gwarantującego w pierwszym rzędzie opłacalność hodowli. Jest zrozumiałe, że rolnik, rozporządzając na zbyt nawet niewielkiemi ilościami zboża, woli za nie otrzymać cenę wyższą w stosunku do cen nabywanych artykułów przemysłowych i wartości płaconych podatków. Gdyby chcieć zebrać odnośne opinje włościan w drodze np. ankiety, opowiedzieliby się w więk-

szości za wysokiemi cenami zbóż. Odmienne jednak byłyby opinje, gdyby pytanie postawić alternatywnie, czy wysokie ceny produktów hodowli, czy zbóż — zdrowy sens rolnika i poczucie rzeczywistości napewno zniewoliłyby go do opowiedzenia się za pierwszem rozwiązaniem. Potwierdzają to liczne rozmowy, które przeprowadzaliśmy na wsiach.

W praktycznem rozwiązaniu obchodzącego nas zagadnienia, polityka rolnicza o tyle nie staje w obliczu powyższej alternatywy, że w dalszej perspektywie przestawienie polityki rolniczej na prohodowlaną zdejmie ciążące na rynku nadwyżki zbożowe. Sztuczne podnoszenie ceny surowca, przy pozostawieniu kształtowania się ceny produktów przerobionych bez równoważnego podtrzymania, pogarsza warunki opłacalności przerobu. O tem, ażeby celowe utrudnianie warunków dla hodowli miało zapewniać wyższe ceny artykułom zwierzęcym, nie może być mowy: zresztą ceny produktów hodowlanych poczęły obniżać się więcej, niż ceny zbóż (1932 r.) i polityka podtrzymywania cen zboża wywrzeć mogła tylko wpływ odwrotny. Gdyby nawet stać było nasze gospodarstwo narodowe na interwencję i finansowanie na długą metę eksportu zbóż, nie szłoby to po linji interesów drobnej własności, nadającej już dzisiaj charakter całemu rolnictwu polskiemu. Ponieważ zaś, jak było do przewidzenia[2]), ani środki nasze stale na to nie pozwolą, ani rezultaty tej polityki nie są zachęcające i konieczność wcześniejszego czy późniejszego wycofania się z niej nastąpi — *w interesie rolnictwa, i nietylko drobnego, leży skoncentrowanie wszystkich wysiłków władz i społeczeństwa na stworzenie korzystnych warunków dla rozwoju hodowli.*

Poparcie hodowli sprzyja rozwiązaniu zagadnienia zbożowego przez spasienie znacznych ilości ziarna. Według obliczeń C. T. O. i K. R. z 8 — 10 miljn. tonn zboża rocznie, które pozostawało w latach 1926/27 — 1929/30 w kraju po odjęciu salda wywozu zagranicę i zboża siewnego, około 4 milj. tonn było obracanych na paszę. Lepszy stosunek cen dla hodowli pozwala na produkowanie towaru wyższej jakości, do czego niezbędne jest zboże, które nie może być w tym wypadku szerzej zastępowane ziemniakami (np. przy wypasie bekonów).

Korzystna relacja cen przywróci wyższy stan pogłowia inwentarza, co w dalszym ciągu i w sposób naturalny ograniczy podaż zbóż. Zachęta do uprawy pasz wstrzyma rozwój, względnie spowoduje pewne cofnięcie powierzchni pod zasiewami zbóż, co również w sposób naturalny może ograniczyć ich produkcję; czynnikiem działającym w przeciwnym kierunku będzie dodatni wpływ na wysokość plonów większych ilości i lepszego obornika. Ta ostatnia okoliczność jest szczególnie ważna także przez

---

[2]) Patrz art. niżej podpisanego w Polsce Gospodarczej Nr. 11 z r. 1931 oraz w Gospodarce Narodowej Nr. 11 z r. 1933.

wzgląd na stosunki poza gospodarcze i względy ogólno - państwowe, które wywierały znaczny wpływ na politykę zbożową. Zachowanie żyzności gleby, przeciwdziałanie jej wyczerpaniu, jest sprawą pierwszorzędnego znaczenia w wypadku wojny, jest także konieczne przez wzgląd na bilans płatniczy kraju. Przywrócenie kultury wyjałowionej glebie wymaga lat (mieliśmy dowód po wojnie światowej), a jeśli na innych odcinkach ekstensyfikacja rolnictwa mniej postępuje, to na tym ma miejsce napewno i może być w rezultacie groźna. Poparcie hodowli zapobiega temu niebezpieczeństwu, a ewentualna potrzeba obrócenia większej powierzchni z pod roślin pastewnych pod uprawę zbóż jest łatwo i z pomyślnym skutkiem, dzięki dobremu stanowi nawozowemu ziemi, wykonalna.

6. Opłacalność kierunków gospodarczych.

Traktując przedmiot zainteresowania drobnych gospodarstw ceną zbóż na szerszej płaszczyźnie, potrzeba odpowiedniego postawienia polityki hodowlanej (w meritum sprawy nie wchodzimy) narzuca się w konsekwencji sama przez się. Znaczenie hodowli dla drobnych gospodarstw w przeciwstawieniu do roli zbóż należy także oświetlić z punktu widzenia opłacalności gospodarstw, oddających się kierunkom silniej lub słabiej hodowlanym. Z ekonomicznego punktu widzenia winny cieszyć się opieką te gałęzie wytwórczości, na których opierają się kierunki wyżej opłacalne, a więc znajdujące naturalne warunki rozwoju.

Kierunki gospodarcze, których opłacalność traktujemy w osobnem studjum[3]) dla trzechlecia dobrej konjunktury w latach 1927/28 — 1929/30 (więc przed wpływem interwencyjnej polityki na organizację gospodarstw), określiliśmy na podstawie struktury przychodu surowego z głównych gałęzi t. j. hodowli, zbóż i okopowych w blisko 2000 drobnych gospodarstw przy rozmieszczeniu w kilkunastu rejonach rolniczych i w miarę możności przy podziale na różne kategorje wielkościowe. Nie mając możności zagłębiania się w opis metody opracowania, zaznaczmy jeszcze, że za miernik opłacalności (MO) przyjmujemy sumę przychodu czystego i całkowitego nakładu na pracę, a więc częściowy dochód społeczny. Jednocześnie podajemy i wysokość przychodu czystego, jako pojęcia najszerzej stosowanego, aczkolwiek będąc miernikiem ustrojów czysto kapitalistycznych, nie jest on miarodajnym dla kontrolowania powodzenia drobnych gospodarstw.

Otóż obchodzące nas liczby kształtowały się, jak następuje:

---

[3]) W druku, Bibljoteka Puławska Nr. 44.

Tabl. 13.

Kierunki gospodarcze	Wielostron. intensywny	Zbożowo-hodowlany	Okopowo-hodowlany	Hodowlany	Zbożowo-okopowy	Zbożowy	Okopowy	Wielostron. ekstesywny
MO w zł na ha	502	427	411	377	369	309	271	230
Przychód czysty w zł na ha	274	203	180	180	155	118	86	58

Do grupy pierwszej więcej opłacalnej należą 4 kierunki z wybitnym udziałem hodowli, do grupy drugiej, mniej rentownej, pozostałe kierunki, słabiej hodowlane. Nazywamy te ostatnie „słabiej hodowlanemi", gdyż w gruncie rzeczy wszystkie drobne gospodarstwa są u nas hodowlanemi, a tylko w podziale na kierunki, skutkiem potrzeby stworzenia przeciwstawności, jako podstawy do wnioskowania o opłacalności gospodarstw, zorjentowanych bardziej w tę lub inną stronę, występują nazwy „zbożowy", „okopowy" etc.

7. Pojemność na pracę w różnych kierunkach.

Natężenie chowu zwierząt jest u nas zarazem znamieniem stopnia intensywności gospodarstw. Ale kierunki więcej hodowlane są nietylko rentowniejsze, przedstawiają one jeszcze inne znaczenie wielkiej doniosłości, mianowicie są pojemniejsze na pracę ludzką. Polityka prohodowlana stwarza na wsi pod względem palącego zagadnienia częściowego bezrobocia zupełnie inne, szersze możliwości, aniżeli polityka popierania uprawy i zbytu zbóż.

Dokonajmy zkolei rekapitulacji wyników rejonowych dla całości kraju w zakresie ilości dni pracy ludzkiej (w dniach męskich).

Tabl. 14.

Kierunki gospodarcze	Wielostr. intens.	3 więcej hodowlane	3 mniej hodowlane	Wielostr. ekstens.
dni na ha	92	80	75	65

Chów zwierząt wpływa więc dodatnio na wzrost zatrudnienia rąk ludzkich w drobnych gospodarstwach. Jeśli zważymy, że zespół gospodarstw prowadzących rachunki—stoi na wyższym poziomie w porównaniu z ogółem gospodarstw w kraju, tem silniej występuje szerokość marży pojemności gospodarstw na pracę przy przechodzeniu do kierunków więcej hodowlanych. Sprawozdania Wydziału Ekonomiki określają średnią ilość dni pracy w drobnych gospodarstwach na 66 na ha. Przypuśćmy, że w olbrzymiej ilości gospodarstw nakład na pracę wynosi 60 dni w roku na ha; przy 20 milj. ha ziemi w posiadaniu małej własności, ewolucja części gospodarstw

ekstensywnych do poziomu, odpowiadającego w próbnym zespole rachunkowiczów kierunkom mniej hodowlanym, a innej części gospodarstw do kierunków więcej hodowlanych, stwarza wielkie możliwości zatrudnienia. Setki miljonów dni pracy znajdzie wieś przy stopniowem przekształceniu nastawienia drobnych gospodarstw. Nieodpowiedni stosunek cen zbóż do cen produktów hodowli, mogący spowodować wychodzenie nazewnątrz gospodarstwa surowców wówczas, gdy warsztat włościański już swą strukturą przygotowany jest do ich przerobu uszlachetniającego, którego koszt może być opłacony każdem, nawet dosłownie groszowem wynagrodzeniem za trud, — jest niepożądany dla wsi także z punktu widzenia bezrobocia.

8. Polityka zbożowa a zagadnienie agrarne.

Różnica w stopniu zainteresowania drobnej własności w polityce, otwierającej perspektywy dla rozwoju chowu zwierząt lub uprawy zbóż, zazębia się jeszcze z zagadnieniem agrarnem, na co w końcu części pierwszej referatu pragniemy zwrócić uwagę. Produkcja zboża odpowiada więcej dużym warsztatom rolnym, niż chów zwierząt, przynajmniej w naszych obecnych warunkach organizacji tych warsztatów. Z pośród przyczyn tutaj działających podnieśmy dwie: rozmieszczenie większej własności rolnej na glebach lepszych, o wyższej wydajności plonów, oraz konieczność istnienia dużej rozpiętości cen między surowcem roślinnym, a produktem hodowlanym, aby w dużem gospodarstwie opłacił się wyższy, niż w małem, koszt robocizny przy przerobie. Otóż polityka prozbożowa, gdyby można ją kontynuować dziesiątki lat, stwarzając łatwiejsze warunki egzystencji dla gospodarstw folwarcznych, działałaby hamująco na normalny proces rozpadania się większej własności rolnej na gospodarstwa małe, oparte na pracy rodzinnej. Rozumiemy zaś, że rozdrabnianie gospodarstw musi u nas postępować, dopóki rozwój miast i ośrodków przemysłowych nie będzie w stanie pochłaniać przyrostu naturalnego ludności. Im mniejsze gospodarstwo, tem w stosunku do przestrzeni zużywa więcej robocizny:

Tabl. 15. Ilość dni robocizny pieszej na ha z lasem.
(wg. 6-go Sprawozdania Wydziału Ekonomiki, Warszawa 1934).

Ktg. gosp.	Dni	Ktg. gosp.	Dni
2— 3 ha	203	10—15 ha	80
3— 5 „	144	15—30 „	54
5—10 „	100	30—50 „	42

Z interesem socjalnym drobnych gospodarstw, jako warstwy społecznej, koliduje więc jednostronna polityka opieki nad zbożem, stosowana w dłuższym okresie czasu.

CZĘŚĆ II.

1. Warunki kształtowania się „przeciętnej" ceny zbóż. a) Uwagi ogólne; b) Pojęcie przeciętnej ceny rocznej; c) Rozpiętość cen giełdowych, a płaconych producentom.

2. Znaczenie ceny zbóż dla różnych rodzajów warsztatów rolnych. a) Rentowność gospodarstw i cena zbóż; b) Wysoki poziom czy korzystna relacja cen zbożowych?; c) Równowaga cen zbożowych i hodowlanych; d) Znaczenie sprzedaży zbóż dla gospodarstw włościańskich różnej wielkości; e) Sprzedaż zbóż w różnych częściach Polski przez gospodarstwa włościańskie; f) Ilości sprzedażne a konjunktura; g) Porównawcze znaczenie mniejszej i większej własności w obrocie zbożowym Polski.

3. Wnioski dla polityki zbożowej. a) Właściwy zakres polityki zbożowej; b) Zadania polityki cen; c) Organizacja obrotu wewnętrznego.

4. Streszczenie.

1. Warunki kształtowania się „przeciętnej" ceny zbóż.

a) Uwagi ogólne.

Przy rozpatrywaniu wszelkich zagadnień dotyczących cen, niezbędnem jest posługiwanie się danemi statystycznemi o ruchu cen w czasie i w przestrzeni. Dane te są główną, jeżeli nie jedyną, podstawą wszelkich naszych wiadomości o cenach.

Mimo, że dość szczegółowe notowania cen są systematycznie prowadzone przez G. U. S. i same zasady notowań nie budzą poważniejszych wątpliwości, tem niemniej śmiało rzec można, że o ekonomicznym wpływie i znaczeniu ceny zbóż — to zagadnienie w danym wypadku będzie nas interesowało — zbyt wiele nie mamy wiadomości.

Istotnie, co to jest cena zboża, co oznacza będący w powszechnem użyciu jej wyraz statystyczny? Ekonomista teoretyk czy polityk gospodarczy, chcąc wyrazić *ruch cen w czasie*, podawać zwykł przeciętne z pewnego okresu roku, lub z całego cyklu gospodarczego. Cena w ten sposób obliczana tylko przypadkowo może pokrywać się z ceną rzeczywiście przez rolnika uzyskiwaną, najczęściej zaś kształtuje się zgoła inaczej, a to w związku z tem, że natężenie sprzedaży zbóż w ciągu roku jest niejednakowe.

Również wyrażając przeciętny *układ cen w przestrzeni* popełnia się często nie mniejszy błąd przez to, że zaniedbuje się uwzględnienia wpływu wagi każdego regjonalnego poziomu cen na wysokość ceny przeciętnej krajowej, dzielnicowej czy wojewódzkiej.

Większa precyzja we właściwem określaniu przeciętnej ceny nie jest rzeczą łatwą, wszakże jest rzeczą konieczną, o ile ekonomista czy polityk

gospodarczy chce swoje wywody opierać na pewnych przesłankach. Z tych względów, nie pretendując do ustalenia czy znalezienia metody do właściwego określania cen przeciętnych, na wstępie naszego referatu podamy parę obliczeń, ilustrujących dużą dowolność, jaką zawiera w sobie pojęcie tak zwanych „przeciętnych" cen zbóż.

b) Pojęcie przeciętnej ceny rocznej.

I. Kwestję, czy cena zbóż może mieć znaczenie dla gospodarstw niesprzedających zboża, pozostawiamy narazie na uboczu. Przyjmujemy również za pewnik to, że cena zbóż ma znaczenie dla gospodarstw sprzedających chociażby drobne ich ilości[4]). Jednakże jest niewątpliwem, że wobec różnic cen w poszczególnych okresach roku istotny poziom cen uzyskiwanych przez rolnika da się wyrazić przez zważenie cen okresowych ilościami sprzedaży, dokonywanemi w tych okresach.

Stajemy więc wobec konieczności ustalenia rozkładu ilości zboża sprzedawanego w poszczególnych okresach roku. Rozporządzamy materjałem z rachunkowości rolniczej włościańskiej za lata gospodarcze 1926/29, opracowanym przez inż. W. Nowickiego, oraz prowizorycznemi nieopublikowanemi danemi inż. J. Curzytka za rok 1931/32. Na podstawie tego możemy ułożyć *umowną krzywą podaży zbóż* w poszczególnych miesiącach roku, jak to przedstawia wykres (str. 180).

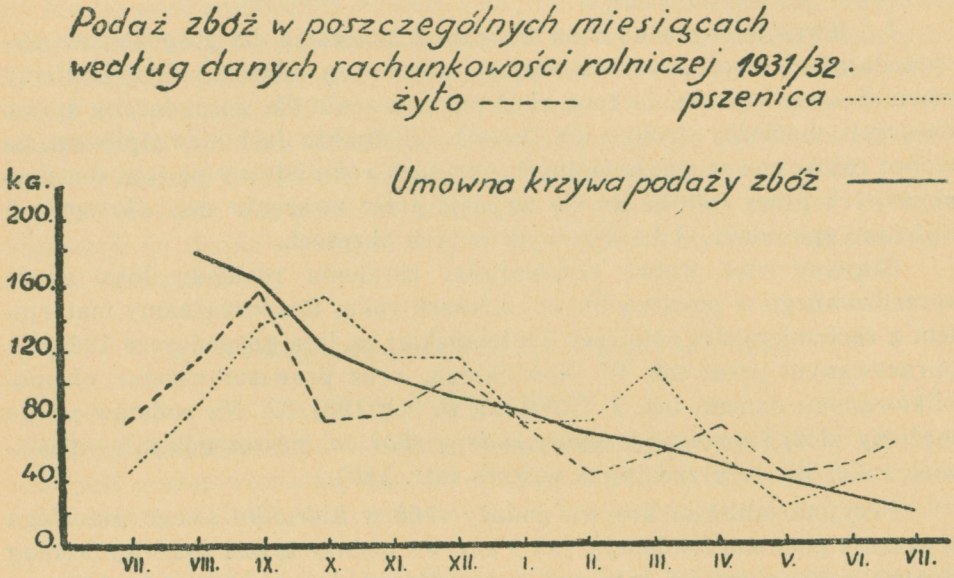
Przyjęta umowna krzywa podaży zbóż w kierunku swego przebiegu wykazuje podobną tendencję, jak i krzywe podaży żyta i pszenicy według danych rachunkowości rolniczej, z tą różnicą, że najwyższy (pożniwny) i najniższy (przednówkowy) punkt podaży jest w pierwszym wypadku wyższy od wykazywanych przez rachunkowość, w drugim niższy. Taki układ umownej krzywej podaży należy przyjąć zgodnie z dość uzasadnionem przedświadczeniem, że w gospodarstwach masy, jako będących na niższym stopniu rozwoju i mniej zasobnych: 1) amplituda wahań maksymalnej i minimalnej podaży z początkiem i końcem roku gospodarczego jest silniejsza, 2) wzrost natężenia sprzedaży zaraz po żniwach jest wcześniejszy.

Uwzględniając omówione wyżej okoliczności, przyjęta przez nas umowna krzywa podaży zbóż charakteryzuje przeciętną podaż w gospodarstwach conajmniej średnio zasobnych, więc tem samem dla całej masy gospodarstw małorolnych będzie nietypową.

Wszakże tę umowną krzywą sprzedaży zbóż z braku innych dostatecz-

[4]) To ostatnie twierdzenie w rzeczywistości wymagałoby udowodnienia: w większości gospodarstw włościańskich przychody ze sprzedaży zbóż są bardzo nieznaczne w porównaniu z przychodami z innych kierunków wytwórczości, głównie hodowli, którą to okoliczność podnieśliśmy w części I-ej niniejszego referatu.

nie reprezentatywnych danych o okresach sprzedaży zbóż musimy przyjąć do określenia ceny przeciętnej rocznej, ważonej sprzedażą. Metoda ważenia polega na mnożeniu ceny miesięcznej płaconej producentom, przeciętnie dla całej Polski, przez liczbę wyrażającą % ilości sprzedanych w danym miesiącu.



Porównanie cen przeciętnych rocznych żyta i pszenicy, obliczonych jako średnie arytmetyczne zwykłe (c) i ważonych sprzedażą (c_s), daje następujące zestawienie:

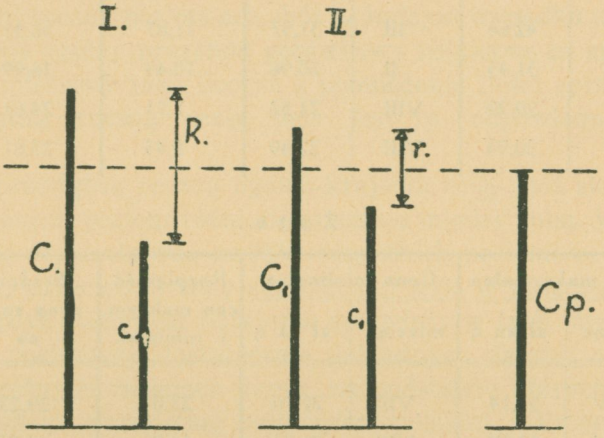
Rok	Pszenica		Żyto		Różnica			
					Pszenica		Żyto	
	c	c_s	c	c_s	zł	%	zł	%
1930/31	27.04	27.03	18.81	17.26	— 0.01	.	— 1.55	8.2
1931/32	24.56	23.54	22.68	21.73	— 1.02	4.1	— 0.95	4.2
1932/33	26.65	24.75	16.43	15.69	— 1.90	7.1	— 0.77	4.6

Ogólnie więc biorąc, gospodarstwa średnio zamożne i nie nadmiernie obdłużone, samowystarczalne zbożowo, nadomiar kierowane przez elitę, za jaką niewątpliwie mogą uchodzić gospodarstwa prowadzące rachunkowość, uzyskują ze sprzedaży zbóż ceny za 1 q niższe od t. zw. „przeciętnych rocznych" od kilku groszy do 1,5 zł i wyżej. Niewątpliwie,

że ta różnica dla masy gospodarstw włościańskich, dla której krzywa podaży ma znacznie raptowniejszy spadek, często zaś wogóle nie wychodzi poza miesiące zimowe, jest bez porównania większa.

Miarą tej różnicy może być procentowy stosunek połowy rozpiętości cen maksymalnej i minimalnej do ceny przeciętnej rocznej, jak to wynika z poniższego schematu[5])

Szemat rozpiętości cen.



C i C_1 ceny maksymalne
c i c_1 ceny minimalne
Cp cena przeciętna roczna
R i r rozpiętości ceny maksymalnej i minimalnej

$$\text{Różnica I} = \frac{R \cdot 100}{2.\ Cp} \qquad \text{Różnica II} = \frac{r \cdot 100}{2.\ Cp}$$

Poniżej umieszczone zestawienie przedstawia rozpiętości ceny maksymalnej i minimalnej pszenicy i żyta dla kilku ostatnich lat, biorąc za podstawę przeciętne ceny miesięczne płacone producentom.

Różnica miesięcznych cen maksymalnych i minimalnych, którą obsermujemy w latach 1926/33, waha się niezależnie od bezwzględnego poziomu cen w granicach od 4,8% do 19,7% przeciętnej rocznej ceny dla psze-

---

[5]) Schemat ten wskazuje m. in., że przeciętna roczna cena w żadnym wypadku nie charakteryzuje istotnego poziomu cen, gdyż jednakowa przeciętna cena może być przy bardzo niejednakowej rozpiętości cen sezonowych.

Pszenica.

Rok	Cena maksymalna		Cena minimalna		Rozpiętość cen maksym. i minimal.	Średnia cena roczna	Różnica $\frac{R.\ 100}{2\ .\ Cp}$
	miesiąc	zł za q	miesiąc	zł za q			
1926/27	V	59.35	VIII	39.56	19.79	50.18	19.7
1927/28	V	58.34	VIII	46.98	11.36	51.64	11.0
1928/29	IV	47.79	X	43.76	4.03	41.35	4.9
1929/30	VII	42.64	III	31.57	11.07	36.31	15.2
1930/31	VI	31.45	II	20.96	10.49	26.99	19.4
1931/32	V	29.23	VIII	21.52	7.71	24.61	15.6
1932/33	V	30.94	VIII	22.49	8.45	25.81	17.8

Żyto.

Rok	Cena maksymalna		Cena minimalna		Rozpiętość cen maksym. i minimal.	Średnia cena roczna	Różnica $\frac{R\ \cdot\ 100}{2\ \cdot\ Cp}$
	miesiąc	zł za q	miesiąc	zł za q			
1926/27	V	50.14	VIII	27.10	23.04	39.23	29.3
1927/28	V	50.89	VIII	36.83	14.06	42.29	16.6
1928/29	VIII	42.23[6])	VII	25.89[7])	16.35	33.90	24.1
1929/30	VIII	25.53	VI	15.04	10.47	20.25	25.9
1930/31	VI	26.31	X	15.84	10.47	18.81	27.8
1931/32	V	26.79	VIII	18.54	8.25	22.70	18.1
1932/33	III	18.08	I	13.98	4.10	14.57	17.1

nicy i od 16,6% do 29,3% przeciętnej rocznej ceny dla żyta[8]). Rozpiętość cen maksymalnych i minimalnych mierzona w mniejszych odstępach

---

[6]) Cena pożniwna.

[7]) Cena przednówkowa.

[8]) Za normalną różnicę cen maksymalnych i minimalnych, usprawiedliwioną warunkami ekonomicznemi, można byłoby uważać taką różnicę, przy której zwyżka ceny w ciągu roku całkowicie pokrywałaby koszta przetrzymywania zboża (licząc utrzymanie budynków, zabiegi konserwacyjne, straty na wadze, oprocentowanie kapitału i t. p.). Przednówkowa zwyżka ceny w tych warunkach nie powinna przekroczyć 15 — 20% ceny po zbiorach, t. j. różnica cen maksymalnej i minimalnej w % stosunku przeciętnej ceny rocznej, liczona powyższym sposobem powinna wynosić około 7 — 10%, t. j. 2 — 3 krotnie mniej, niż to obserwujemy w latach 1926/33.

czasu, np. w poszczególnych tygodniach roku, byłaby oczywiście jeszcze większa.

Powyższe zestawienie jest nader wymownym dowodem tego, że niezależnie od poziomu przeciętnego cen rocznych mają znaczenie dla rolnika okresowe ceny. Im rolnik jest słabszy finansowo, im mniej ma zmysłu handlowego, lub wręcz spekulacyjnego, tem więcej jest narażony na straty przy sprzedaży zbóż, będące wynikiem sezonowej rozpiętości cen.

Wobec znacznej przewagi ilościowej gospodarstw sprzedających całe swoje nadwyżki zbożowe lub przynajmniej większą ich część zaraz w okresie pożniwnym i na jesieni, śmiało można powiedzieć, że dla większości rolników średni roczny poziom cen zbóż w żadnym wypadku nie jest miarodajny. Podobnie ogólny przychód gotówkowy rolnictwa ze sprzedaży zbóż nie może być mierzony jako iloczyn z pomnożenia ilości sprzedanych zbóż przez przeciętną roczną cenę, lecz jest w odpowiednim stosunku mniejszy.

II. Na przeciętną roczną ogólno-krajową cenę zbóż składają się ceny lokalne, których poziom różni się znacznie między sobą. Wszakże cena, będąca średnią arytmetyczną zwykłą wszystkich poziomów, nie charakteryzuje istotnej przeciętnej ceny sprzedażnej zbóż w poszczególnych miejscowościach, gdyż różne jest natężenie sprzedaży w tych miejscowościach. Niestety, nie posiadamy dostatecznie dokładnych danych o ilości sprzedaży zbóż w różnych częściach kraju, na podstawie których można byłoby dokonać ważenia przeciętnej ceny ogólno-polskiej. Dla orjentacji natomiast podajemy obliczenia tej ceny ważonej jedynie tylko produkcją. Aczkolwiek ważenie ceny produkcją jest bardzo grubą miarą, gdyż produkcja obejmuje znaczną część zbóż nieulegających sprzedaży (spożycie, spasanie, wysiew), nie wpływających przeto w całej rozciągłości na kształtowanie się poziomu cen, tem niemniej różnice cen przeciętnych nieważonych i ważonych produkcją są dostatecznie widoczne. Przedstawia to następujące zestawienie (średnia arytmetyczna zwykła — c, średnia arytmetyczna ważona produkcją — c_{pr}).

Ceny zbóż w zł. za 1 q.

Rok	Pszenica		Żyto		Różnica c — c_{pr}			
					Pszenica		Żyto	
	c	c_{pr}	c	c_{pr}	zł	%	zł	%
1930/31	27.04	26.42	18.81	18.83	— 0.62	— 2.3	0.02	.
1931/32	24.56	24.05	22.68	22.40	— 0.51	— 2.1	— 0.28	— 1.2
1932/33	26.65	27.13	16.43	16.04	0.48	1.7	— 0.39	— 2.3

Jak wynika z powyższego, ważenie średniej ceny zbóż nawet tak grubą miarą, jaką w danym wypadku jest produkcja, pozwala zaobserwować

w przeciągu trzech ostatnich lat przeważnie niższą cenę zbóż, niż cena przeciętna zwykła o kilkanaście do klikadziesiąt groszy na 1 q.[9]).

* * *

Powyżej przytoczone obliczenia, charakteryzujące w krótkim zarysie pojęcie przeciętnej rocznej ceny zbóż, przekonywują o tem, że *rzeczywiste przeciętne ceny zbóż, osiągane przez rolników, niższe są w mniejszym lub większym stopniu od cen, podawanych przez statystykę urzędową.* Mowa w danym wypadku o cenach teoretycznych rozrachunkowych, któremi zwykli się posługiwać ekonomiści. Przyczyny, które powodują tę niewspółmierność cen rzeczywistych z cenami t. zw. przeciętnemi (głównie okresowość podaży i różny stopień natężenia sprzedaży w warunkach regjonalnych) są wynikiem właściwości obrotu zbożowego, a tem samem nie mogą być obojętne dla polityki zbożowej.

c) Rozpiętość cen giełdowych a cen płaconych producentom.

Rozpiętość między cenami giełdowemi a płaconemi producentom jest rzeczą powszechnie znaną. Wszakże przy omawianiu znaczenia ceny zbóż nie można zjawiska tego pominąć milczeniem, gdyż jest ono wynikiem strukturalnych właściwości warunków realizacji zbóż i handlu zbożowego.

Podane na str. 185 i 186 wykresy przedstawiają ruch cen pszenicy i żyta na giełdach w Poznaniu, Warszawie i Lwowie w porównaniu z przeciętną ogólno-polską ceną płaconą producentom[10]).

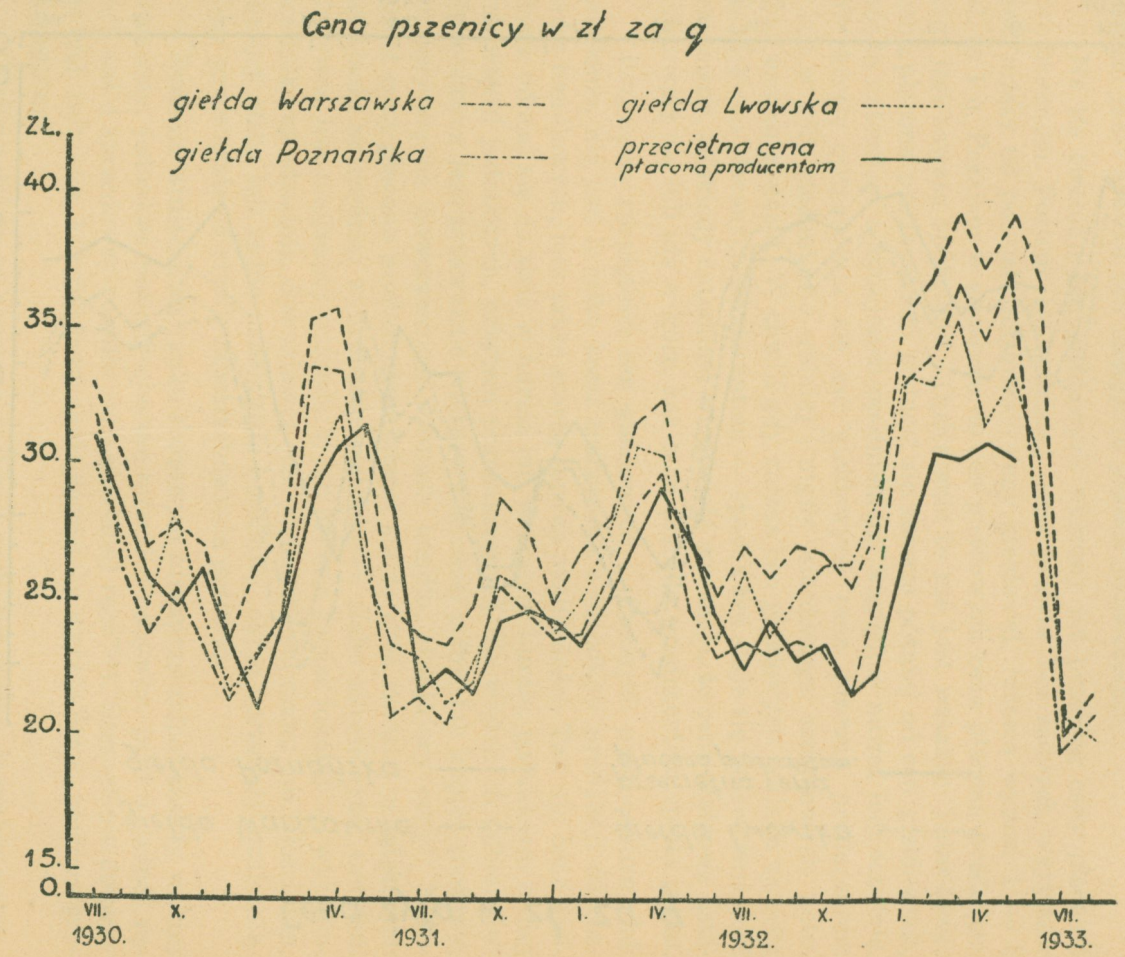
Ogólna charakterystyka układu tych wszystkich cen jest następująca: giełda warszawska wykazuje prawie bez wyjątku wyższe notowania zbóż, niż pozostałe giełdy. W notowaniach pszenicy giełda poznańska góruje nad lwowską, natomiast w notowaniach żyta dwie ostatnie giełdy są zbliżone.

---

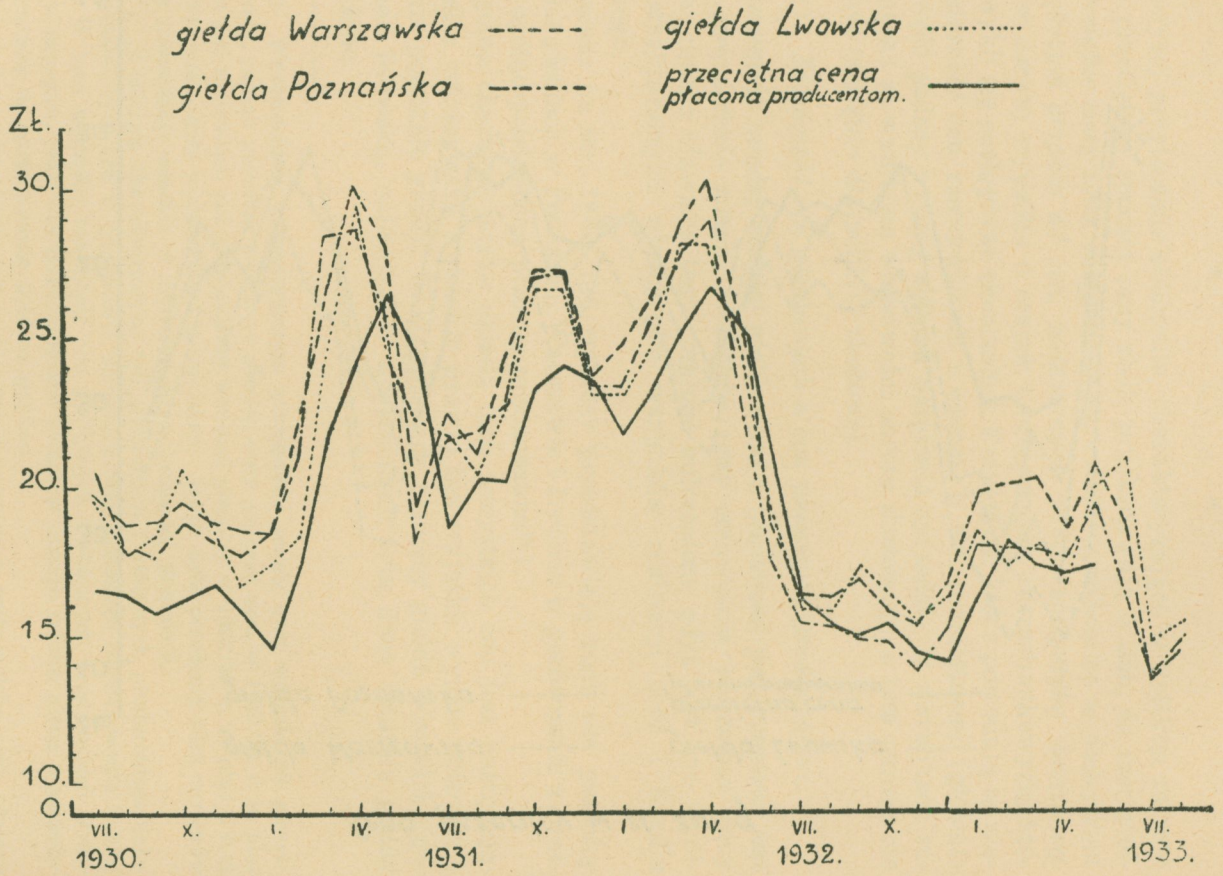
[9]) Wprawdzie w rozpatrywanym przykładzie zaszły dwa wyjątki od powyższej zasady, jednak pierwszy z nich — różnica ceny ważonej żyta w 1930/31 r. in plus o 0.02 zł jest nieistotna, zaś różnica ceny ważonej pszenicy w 1932/33 r. in plus o 0,48 zł jest wyrazem zgoła wyjątkowego stanu rzeczy, jakim było porażenie rdzą zasiewów pszenicy przeważnie właśnie w rejonach jej największej produkcji.

[10]) Właściwą charakterystykę cen giełdowych i płaconych producentom dałoby porównanie tych cen w odniesieniu do rejonu bezpośredniego oddziaływania każdej z giełd. W tym wypadku rozpiętość cen giełdowych i płaconych producentom wyrażałaby te korzyści, jakie dla poszczególnych rolników danego rejonu płyną z posiadania warunków do sprzedawania zbóż na giełdzie.

Niżej podane zestawienie cen giełdowych z przeciętną ogólnopolską ceną płaconą producentom daje jedynie porównanie korzyści tych rolników, którzy posiadają warunki do sprzedaży zbóż na giełdach, z korzyściami tych rolników, niezależnie od położenia geograficznego, którzy tych warunków nie posiadają.


Cena pszenicy w zł za q
giełda Warszawska
giełda Lwowska
giełda Poznańska
przeciętna cena płacona producentom
Zł.
40.
35.
30.
25.
20.
15.
0.
VII. X. I IV. VII. X. I. IV. VII. X. I. IV. VII.
1930.
1931.
1932.
1933.

Cena żyta w zł za q



Rozpiętość cen wszystkich trzech giełd w niektórych okresach jest dość znaczna — różnice cen giełdy lwowskiej i warszawskiej na przednówku 1933 r. wynosiły 3 — 5 zł. na 1 q pszenicy. Natomiast synchronizacja ruchu cen giełdowych jest bardzo zbliżona, t. j. zarówno okresy zwyżki jak i spadku cen następują prawie jednocześnie.

Na tle ewolucji cen giełdowych widzimy też przebieg ceny płaconej producentom. Poziom tej ostatniej ceny prawie bez żadnych wyjątków jest niższy od poziomu najniższej ceny giełdowej, różnica wynosi 1 — 3 zł. za 1 q. Pozatem w stosunku do cen giełdowych cena płacona producentom jest zawsze opóźniona. Opóźnienie to nie jest wszakże jednakowe: cena płacona producentom podnosi się zawsze później od cen giełdowych, spada natomiast z mniejszem opóźnieniem, względnie nawet jednocześnie. W okresie podnoszenia się cen giełdowych cena płacona producentom idzie w górę stosunkowo wolniej i nigdy nie dosięga szczytowych notowań cen na giełdzie. W chwili gdy zniżka cen giełdowych pociąga za sobą spadek cen płaconych producentom — spadek ten staje się przeważnie dość raptowny. Niekiedy natomiast widać dość wyraźnie, że ceny giełdowe ustabilizowały się lub idą w górę, zaś cena płacona producentom spada nadal.

Przyczyną rozpiętości cen giełdowych i płaconych producentom, jak wiadomo, nie jest li tylko koszt transportu z ośrodków produkcji do centrów handlowych, lecz także szereg innych okoliczności. Tak np. cena giełdowa odnosi się do zbóż w hurcie lub w małym hurcie, gatunkowo mniej lub więcej jednolitych, przytem przeznaczonych dla większych odbiorców. Sprzedawcą jest przeważnie większy właściciel rolny, lub kupiec zbożowy, znający się na nowoczesnych formach handlu, studjujący ceny. Natomiast cena płacona producentom odnosi się do zbóż rzadziej w większych partjach, najczęściej w drobnicy, gatunkowo słabo określonych, przytem nabywcą jest miejscowy pośrednik, lub drobny kupiec lokalny — wyjątkowo tylko spółdzielnia. Sprzedawcą jest właściciel folwarku lub włościanin, mający słabe lub żadne uzdolnienie handlowe, okres sprzedaży uzależniający przeważnie od chwili zapotrzebowania gotówki.

Pomimo istnienia na rynku zbożowym niezaprzeczalnej zasady wolnej wymiany, jednakże możemy obecnie mówić o nabywcy, jako o „silnej ręce", zaś o sprzedawcy rolniku jako o „słabej ręce"[11]). Szczególnie dotyczy to tych rolników, których tranzakcje sprzedaży wyraża cena „płacona producentom".

Okoliczności te są pozornie drobne i mało uchwytne, jednakże na po-

---

[11]) W okresie wojny i powojennym działo się odwrotnie, gdyż „silną rękę" przedstawiał wówczas sprzedawca — rolnik, w konsekwencji czego państwo zmuszone bywało do stosowania t. zw. „polityki prokonsumenckiej".

wstawanie różnicy cen giełdowych i płaconych producentom mają niewątpliwie decydujące znaczenie, niekiedy nie mniejsze od wpływu odległości.

Ilości zbóż sprzedawanych bezpośrednio na giełdach, jak i poza giełdą, lecz według jej notowań, stanowią nieznaczną stosunkowo część ogółu zbóż, sprzedawanych przez rolników, natomiast cała masa zbóż jest sprzedawana przez nich po cenach płaconych producentom. W tych warunkach *skutki rozpiętości cen giełdowych i płaconych producentom nie mogą być mierzone skalą indywidualnych strat lub zysków przedsiębiorców rolnych, lecz należy oceniać je pod kątem widzenia interesów ogółu producentów rolnych.*

2. Znaczenie ceny zbóż dla różnych rodzajów warsztatów rolnych.

a) Rentowność gospodarstw i cena zbóż.

Jest rzeczą powszechnie znaną, że w krajach agrarnych, przeludnionych rolniczo, będących przeważnie na niższym stopniu rozwoju kulturalnego, osiągnięcie zysków w pojęciu kapitalistycznem nie jest wyłącznym celem działalności gospodarczej miljonów rolników. Szczególnie silnie przejawia się to w okresie relatywnie niskich cen rolnych, a więc przy braku opłacalności. Drobny rolnik, mimo że produkcja mu się nie opłaca, nie ma dążności do zmniejszania jej zakresu. Pochodzi to z tych względów, że produkcja większości ziemiopłodów, w dużej, lub nawet w przeważającej mierze, idzie na potrzeby własne, jak również dlatego, że drobny rolnik łatwo stosunkowo rezygnuje z kapitalistycznego pojmowania produkcji, t. j. kwestje oprocentowania kapitałów, liczenia sobie (teoretycznie) kosztów własnej robocizny stają się dla niego pojęciami elastycznemi.

Oczywiście, że nawrót do pomyślności oddziaływałby zawsze na mentalność drobnego rolnika w kierunku przyjmowania kapitalistycznych kryterjów produkcji. Jednakże, wobec poważnych wątpliwości, czy nawrót do pomyślności szybko nastąpi, należy się liczyć z tem, że na odcinku drobno-rolnym w bliższej i dalszej przyszłości, zysk nie będzie wyłącznym i nawet przeważającym celem działalności gospodarczej. A zatem większość gospodarstw włościańskich będzie nadal produkowała i być może rozwijała nawet swą produkcyjność w warunkach oczywistej nieopłacalności w dotychczasowem pojęciu kapitalistycznem.

Jeżelibyśmy wszakże, wbrew oczywistym dziś już warunkom kształtowania się produkcji w Polsce, stali nadal na stanowisku, że li tylko dążenie do zysku jest bodźcem do tej działalności, to i wówczas wydaje się wątpliwem, czy cena wytworu zawsze jest wykładnikiem tego zysku. Szczególnie odnosi się to do tych wytworów, które jak np. zboże, są głównie przeznaczane na potrzeby własne.

Bezwzględnym wykładnikiem zysku z produkcji zbóż, t. j. miernikiem ich opłacalności, byłaby cena jedynie w odniesieniu do ilości zbóż faktycznie sprzedanych. Niema natomiast większych podstaw do przyjmowania tej ceny za wykładnik zysku w stosunku do zbóż spożytych oraz spasionych przez inwentarz. W tym ostatnim wypadku o opłacalności produkcji zboża decydowałaby faktycznie nie cena sprzedażna zboża, lecz cena sprzedażna przetworu.

Reasumując powyższe możemy stwierdzić, że rozpatrując zagadnienie cen rolnych wogóle, a cen zbóż w szczególności, w odniesieniu do gospodarstw włościańskich, musimy się liczyć z wielu okolicznościami, właściwemi tej tylko formie własności rolnej. A więc musimy przyjąć pod uwagę półkapitalistyczne nastawienie gospodarstwa włościańskiego, przewagę w niem elementu gospodarki naturalnej oraz formy organizacyjne, sprzyjające przetwórstwu zboża. *Te okoliczności niewątpliwie osłabiają bezpośrednie znaczenie poziomu cen zbóż dla masy drobnych rolników, aczkolwiek bynajmniej nie wykluczają samego dążenia tych mas rolników do wysokich cen zbóż.*

b) Wysoki poziom czy korzystna relacja cen zbożowych?

Zagadnienie ceny zbóż ważne jest dla drobnego rolnictwa nietylko ze względu na bezpośrednią sprzedaż, lecz także i ze względu na inne okoliczności. W szczególności zboże jest zwyczajowym miernikiem wartości, pozatem pomiędzy ceną zbóż a ceną wytworów hodowli, które są podstawą egzystencji drobnego rolnictwa, musi być zachowana równowaga. Z tych względów nie może być, oczywiście, mowy o tem, że drobnemu rolnictwu nie zależy wogóle na cenie zbóż.

Jednakże jest kwestją do dyskusji, czy drobnemu rolnictwu chodzi głównie o bezwzględny poziom cen, czy też o korzystny stosunek cen. Jest to pytanie zasadnicze, gdyż od przyjęcia takiego czy innego stanowiska zależy kierunek polityki rolnej. W rozstrzygnięciu tego pytania chodzi nam nietylko o realne korzyści, jakie w każdym wypadku odnosiłoby drobne rolnictwo, lecz także i o realne możliwości osiągnięcia zamierzonego celu.

I. Opinja rolnicza przeważnie domaga się *zwyżki poziomu cen rolnych.* Cóż bowiem może być więcej ponętnem dla rolnika, jak nie skierowanie wysiłku całego społeczeństwa na podnoszenie cen rolnych? W okresie, kiedy polityka prokonsumencka niema zastosowania, zdawałoby się, iż podnoszeniu cen rolnych nic nie stoi na przeszkodzie. Oczywiście, jest to złudzenie, gdyż w kraju rolniczym, przy utrudnionym wywozie, wysokie ceny rolne na krótki okres mogą być utrzymane tylko sztucznie przy użyciu kosztownych środków, co w konsekwencji obciąża także rolnictwo. Na dłuższą metę podnoszenie w tych warunkach cen rolnych wogóle przestaje być możliwe.

II. W przeświadczeniu, że dążenie do wysokiego poziomu cen rolnych w Polsce w obecnej chwili niema realnych widoków powodzenia, przechodzimy do rozpatrzenia *istoty nożyc cen rolnych i przemysłowych i możliwości ich zwarcia.*

Nożyce cen rolnych i przemysłowych.

ROK	Artykuły sprzedawane przez rolników			Artykuły nabywane przez rolników			Surowce i półfabrykaty przemysłowe		
	Ziemiopłody	Zwierzęta rzeźne	Nabiał	Ogółem	Nawozy sztucz.	Wyroby gotowe dla prod. rolnej	Uzależnione od zagranicy	Skartelizowane	Pozostałe
1929	75,5	105,5	98,0	101,1	102,7	103.6	93.3	107.7	93,6
1930	50.0	86,9	79,4	98,6	100.0	107.0	68.6	108.9	81.0
1931	57.7	56,7	70,1	90,7	96.2	101.9	50.9	107.8	63.7
1932	49,9	43,8	55,0	81,4	85.6	89.7	41.6	104.5	52,5
1933 I	38,1	37,2	49,3	75,3	86,2	86.7	41.4	102.6	48.5
II	44,2	40,9	46,6	74,6	86.9	86.7	41.1	101.3	48.3
III	45,6	43,5	44,7	73,2	86.6	85.3	41.8	91.7	48.4
IV	45,8	45,0	44,8	72,9	86.6	85.2	42.0	91.7	47.9
V	46,3	43,4	43,0	72.6	83.6	85.1	45.9	91.4	47.5
VI	49,6	41,1	39,4	72,7	81.3	85.1	46,1	91.4	48.6
VII	50,2	41,4	46,7	72:7	80.4	85.1	46.9	91.2	49.9
VIII	35,0	44,1	45,6	72,7	81.3	85.1	44.1	91.1	49.1
IX	34,9	45,7	49,2	72,5	80.1	85.5	42.7	91.0	49.5
X	34,4	44,6	47,5	72.1	81.6	85.5	43.4	91.0	50.2
XI	34,4	41,7	54,9	71.8	81.6	85.5	44.0	91.0	50.0
XII	34,4	41,9	48,8	71,8	82.1	85.5	46.2	90.8	50.8

Nożyce cen są boleśnie odczuwane przez drobne rolnictwo, nawet przy małej naogół ekspansji rynkowej, gdyż konieczność wydatków gotówkowych na uzupełnienie środków produkcji, spożycie osobiste, podatki itp. wymaga dopływu gotówki ze sprzedaży wytworów rolnictwa, czy to innych źródeł.

Jaki jest wzajemny układ pozycyj przychodu i rozchodu gotówki na różne cele, przedstawia załączone niżej zestawienie, oparte na danych rachunkowości rolniczej Wydziału Ekonomiki Drobnych Gospodarstw Instytutu Puławskiego.

Struktura obrotu gotówkowego przeciętnego gospodarstwa włościańskiego z grupy wielkości 5—10 ha na podstawie rachunkowości rolniczej 1929/30 r.

Przychody gotówkowe	Przychody gotówkowe z gospodarstwa rolnego									
	Zboża	Okopowe i warzywa	Jałowizna i cielęta	Mleko	Konie i furmanki	Trzoda	Drób	Jaja	Różne	Razem
w złotych na 1 ha użytków rolnych	50.77	15.40	59.15	36.20	19.43	98.21	10.58	18.58	56.77	365.06
w %	13.91	4.22	16.21	9.91	5.32	26.90	5.90	5.09	15.54	100

Rozchody gotówkowe bieżące	I. Na gospodarstwo rolne											
	nadokupno								pozostałe			
	Inwentarz martwy	Inwentarz żywy	Nawozy	Zboża	Nasiona różne i sadzeniaki	Pasze treściwe	Drobne naprawy budynków	Drobne naprawy i dokupno inwen. martw.	Robocizna pieszа	Podatki	Drobne różne	Razem
w zł. na 1 ha użytk. rolnych	14.14	55.94	21.02	4.46	4.55	7.53	9.17	8.34	22.44	11.50	20.69	179.78
w % l. grupy	7.86	31.12	11.69	2.48	2.53	4.19	5.10	4.64	12.48	6.40	11.51	100
w % ogółu rozchodów . .	3.87	15.32	5.76	1.22	1.25	2.06	2.51	2.28	6.16	3.15	5.67	49.25

Struktura obrotu gotówkowego przeciętnego gospodarstwa włościańskiego z grupy wielkości 5 — 10 ha na podstawie rachunkowości rolniczej r. 1920/30.

(d. c.)

Rozchody gotówkowe bieżące.	II. Na gospodarstwo domowe — kuchenne										
	Mięso, tłuszcze, ryby	Pieczywo, mąka, kasza, ryż, groch	Cukier	Kawa, cykorja, herbata	Sol, dodatki	Dokupno i naprawa sprzętów	Węgiel i inny opał	Światło	Środki do prania	Pozostałe	Razem
w zł. na 1 ha użytk. rolnych	18.70	6.33	8.48	2.07	3.98	2.15	13.63	3.23	2.62	8.35	69.54
w % II grupy . . .	26.90	9.10	12.19	2.98	5.73	3.09	19.60	4.64	3.77	12.00	100
w % ogółu rozchodów	5.12	1.72	2.32	0.57	1.09	0.59	3.74	0.88	0.72	2.31	19.06

Rozchody gotówkowe bieżące.	III. Na spożycie prywatne i osobiste											Razem wszystkie rozchody
	na kupno						pozostałe				Razem	
	Odzież	Bielizna	Obuwie	Meble i sprzęty	Tytoń	Napoje alkoholowe	Kształcenie dzieci	Lekarz i lekarstwa	Koszty podróży i jedzenia poza domem	Pozostałe		
w zł. na 1 ha użytk. roln.	33.27	7.81	16.47	6.06	6.25	4.38	8.22	7.16	8.53	17.59	115.74	365.06
w % III grupy	28.74	6.75	14.23	5.24	5.40	3.78	7.10	6.19	7.37	15.20	100	—
w % ogółu rozchodów .	9.12	2.14	4.52	1.59	1.72	1.21	2.26	1.97	2.34	4.82	31.69	100

W grubszych zarysach strukturę obrotu gotówkowego można scharakteryzować następująco:

Po stronie przychodowej z gospodarstwa rolnego przychody z hodowli stanowią około 66% ogółu przychodów gotówkowych, ze zbóż 14%, z okopowych i warzyw 4%, pozostałe 16%. Strona rozchodowa składa się z wydatków na cele rolnicze, na spożycie domowe, spożycie osobiste. Nas interesować będzie głównie podział wydatków na kupno artykułów przemysłowych. Tak w szczególności, na cele produkcyjne gospodarstwa rolnego idzie około 14% ogółu rozchodów (uzupełnienie i naprawa inwentarza martwego, naprawa budynków); na spożycie domowe idzie 8% ogółu rozchodów (cukier, węgiel, nafta, dokupno i naprawa sprzętu kuchennego); na spożycie osobiste idzie około 17% ogółu rozchodów gotówkowych (odzież, bielizna, obuwie, sprzęty). Razem wydatki na zakup artykułów przemysłowych stanowią około 39% ogółu rozchodów gotówkowych[12]).

Wyodrębnienie z pośród tej ilości takich artykułów, ceny których ulegają procesom automatyzmu, jak i tych, których ceny pozostają sztywne, nasuwa sporo trudności. Spodziewać się należy, że dokupno artykułów objętych umowami kartelowemi stanowi zaledwie drobną część w budżecie włościanina.

Znając jednak, że usztywnieniu uległy głównie ceny tych artykułów przemysłowych, które aczkolwiek nie stanowią przedmiotu bezpośredniej masowej konsumcji, to niemniej stanowią niezbędne surowce dla produkcji wytworów masowych, jasnem jest, że sztywność cen artykułów skartelizowanych, nawet bezpośrednio nie spożywanych przez ludność wiejską, podraża ceny większości pozostałych artykułów przemysłowych masowej konsumcji, przeszkadzając tem samem do zwierania się nożyc cen[13]).

Interesującą jest kwestja, jakiej kategorji rolników więcej zależy na zwarciu nożyc cen przemysłowych i rolnych.

Można rozpatrywać to zagadnienie z punktu widzenia prywatno-gospodarczych interesów każdej z tych kategoryj rolników. Wówczas niewątpliwem jest, że folwark, jako większy stosunkowo nabywca wytworów przemysłowych więcej też jest zainteresowany w zwarciu nożyc.

---

[12]) Prof. W. Ponikowski określa dla r. 1928/29 przeciętny udział procentowy wytworów przemysłowych w gospodarstwie włościańskiem 5 — 10 ha na ok. 45% ogółu wydatków gotówkowych, przytem na wytwory monopolowe i kartelowe miałoby przypaść ok. 10% ogółu wydatków gotówkowych („Rolnik Ekonomista" Nr. 1, 1933 r.).

[13]) Zaznaczyć należy, że zniżka cen kartelowych w lutym — marcu r. ub. w małym tylko stopniu wpłynęła na zniżkę cen wyrobów przemysłowych gotowych. Nie oznacza to wszakże, ażeby pomiędzy cenami kartelowemi surowców, a wytworami przemysłu nie zachodził większy związek, raczej należy przypuszczać, że zniżka była niedostateczna i dalsze usztywnienie ceny działa tu jako czynnik hamujący.

Prof. W. Ponikowski podaje orjentacyjne obliczenia (Rolnik Ekonomista Nr. 1/33) w odniesieniu do 1928/29 r., określając udział procentowy wytworów przemysłowych w kosztach gospodarczych jak następuje:

Gospodarstwa	Wytwory	
	Przemysłowe ogółem	W tem skart. i zmonop.
folwarczne	47.08	16.07
włościańskie (5—10 ha)	34.01	9.08

Większe zainteresowanie gospodarstw folwarcznych w zamknięciu nożyc wynika nietylko z większego stosunkowo udziału w kosztach gospodarczych kupnych artykułów przemysłowych, lecz także z większego udziału dokupnych artykułów, których cena jest usztywniona.

Jeżeli to samo zagadnienie zainteresowania różnych kategoryj własności w nożycach cen rozpatrywać w odniesieniu do całości gospodarstwa narodowego, to tu widzimy, że istnienie nożyc powoduje straty drobnego rolnictwa w znacznie silniejszym stopniu, niż większej własności rolnej.

Szacując w grubem przybliżeniu wydatek na kupno artykułów przemysłowych w średniem gospodarstwie włościańskiem na ok. 300 zł rocznie, dla masy gospodarstw włościańskich uczyniłoby to sumę ok. 900 mil. zł rocznie. Podobnie szacując przeciętny wydatek na te cele gospodarstwa folwarcznego na 6 — 10 tys. zł, ogólne wydatki większej własności wyniosłyby ok. 90 — 150 mil. zł. Zniżenie cen przemysłowych np. o 10% stanowiłoby o zaoszczędzeniu dla rolnictwa w pierwszym wypadku o 90 milj. zł, w drugim 10 — 15 milj. zł.

Jest to wymownym dowodem znaczenia dla rolnictwa zwarcia nożyc cen.

c) Równowaga cen zbożowych i hodowlanych.

Zagadnienie wpływu ceny zbóż na produkcję zwierzęcą jest przedmiotem specjalnego opracowania podanego w tym zbiorze. Wszakże wydaje się wskazanem podkreślenie wielkiego znaczenia równowagi cen zbożowych i hodowlanych dla przeważającej większości drobnych gospodarstw rolnych.

Hodowlany kierunek wytwórczości jest do pewnego stopnia przeciwstawny kierunkowi wytwórczości zbożowej i to z różnych względów. Po pierwsze dlatego, że opiera się na wytwórczości roślinnej, jako na surowcu; jest to przeciwstawność organizacyjno - rolnicza. Po drugie, że hodowlany kierunek wytwórczości przeważa w gospodarstwach włościańskich, wów-

czas gdy roślinny, ściślej nawet zbożowy, przeważa w gospodarstwach folwarcznych.

Kolizje tych dwu kierunków wytwórczości, znajdujące swój wyraz w odmiennych celach polityki gospodarczej, są dostatecznie widoczne. Niezgodnem z rzeczywistością i niepożądanem wydaje się przeto sugerowanie istnienia „jednolitego frontu rolniczego" we wszystkich poczynaniach polityki gospodarczej.

Pomiędzy cenami wytworów roślinnych — zbóż, i cenami wytworów hodowlanych, może zachodzić różny wzajemny stosunek, który w głównych zarysach można scharakteryzować następująco:

1) *Poziom cen hodowlanych przewyższa* stosunkowo poziom cen zbożowych. Stwarza to korzystne warunki do obfitego przetwarzania i rozwoju hodowli. Nie jest to wszakże ideałem polityki gospodarczej ze względu na zarodki deprecjacji cen hodowlanych w wyniku nadmiernego rozrostu hodowli. Zbytnia przewaga poziomu cen hodowlanych nad zbożowemi z istoty swej posiada jakby naturalny regulator ekonomiczny (automatyzm), gdyż przewaga ta nie może istnieć długo, lecz po dojściu do szczytowego punktu następuje względne wyrównanie.

2) *Poziom cen zbożowych przewyższa* stosunkowo poziom cen hodowlanych. Daje to lepsze warunki dla sprzedaży zbóż, niż dla ich przetwarzania. Dla gospodarstw hodowlanych jest to równoznaczne z poderwaniem lub osłabieniem rentowności ich podstawowej gałęzi produkcji. Warunki pobudzające do automatycznego przywrócenia równowagi nie istnieją w tym stopniu, jak przy przewadze poziomu cen hodowlanych, albowiem gospodarstwa włościańskie nie mogą w szerokich granicach przerzucać się na kierunek zbożowy. Przewaga zatem poziomu cen zbożowych z istoty rzeczy może istnieć dłuższy czas, nie powracając automatycznie do równowagi.

3) *Pomiędzy cenami wytworów hodowli i zbóż istnieje równowaga.* Jest to stan w zasadzie najpomyślniejszy dla wytwórców hodowlanych ze względu na długotrwałe niezakłócone istnienie warunków korzystnego przetwarzania, oraz dla wytwórców zbożowych, gdyż nie powiększa się sztucznie podaż na rynek tych zbóż, których właściwem przeznaczeniem jest przetwarzanie lub spożycie własne.

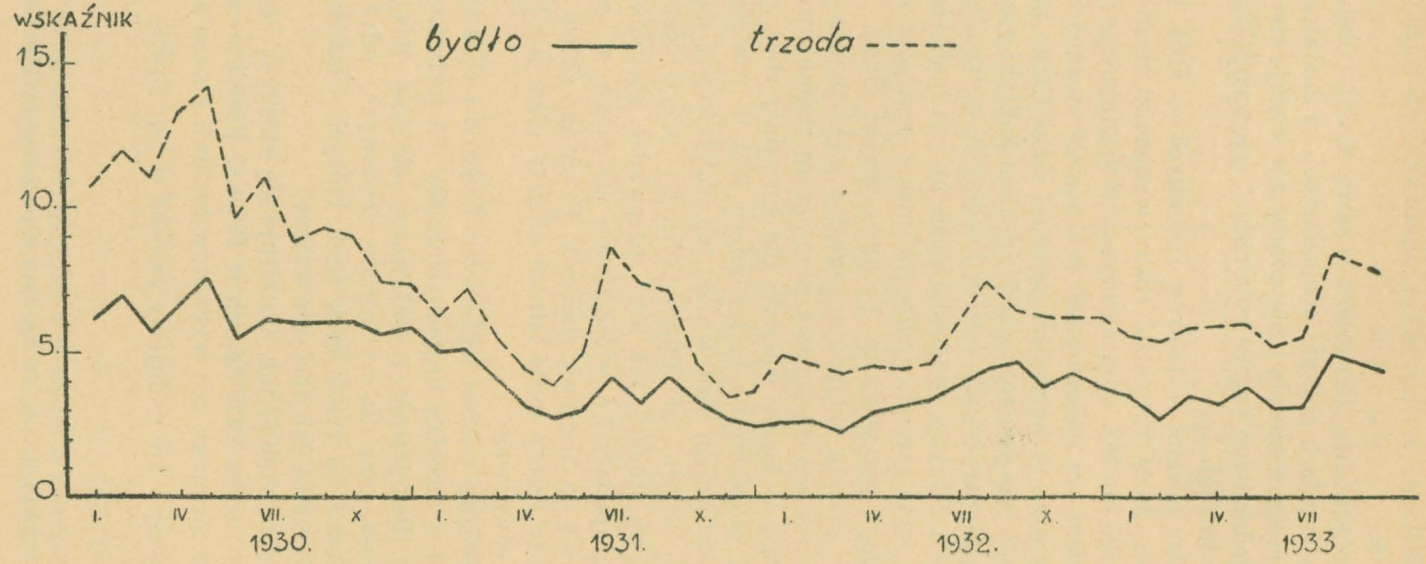
Powstaje pytanie, jak kształtuje się stosunek cen wytworów roślinnych do wytworów zwierzęcych w Polsce? Przedstawiają to załączone niżej wykresy stosunku cen wytworów hodowli do cen żyta[14]).

Nie mamy i nie usiłujemy znaleźć w tej chwili dokładnych kryter-

---

[14]) Wskaźnik obliczono ze wzajemnego stosunku cen za 100 kg. żywca lub masła (100 litr. mleka) do cen 100 kg. żyta w poszczególnych miesiącach.

Stosunek cen bydła i trzody do cen żyta



Stosunek cen mleka i masła do cen żyta.



jów do ustalenia optymalnego wskaźnika cen zbożowych i hodowlanych[15]). Wszakże na podstawie powyższych wykresów możemy dojść do pewnych orjentacyjnych przesłanek.

Wskaźnik cen bydła za 100 kg. żywej wagi w stosunku do ceny 100 kg. żyta waha się w granicach 3 — 8, przytem nie wykazuje raptownych zmian, odznaczając się dość dużem ustabilizowaniem. To znaczy, że powstanie pomyślnego stosunku cen nie pobudza do nadmiernego rozrostu hodowli bydła, zresztą niema ku temu łatwej sposobności. Podobnie jest i przy stosunku cen niekorzystnym. Rolnik pomimo oczywistej (tem niemniej względnej) nieopłacalności chowu bydła, nie może go ograniczać w dużym stopniu.

Inaczej jest już z trzodą chlewną. Okres regeneracyjny trzody jest stosunkowo szybszy, przeto wszelkie wahania wskaźnika mają większe rozpiętości. Wskaźnik za 100 kg. ż. w. waha się w granicach 4 — 14. Stosunek cen mleka (za 100 litrów) i masła (za 100 kg.) do cen żyta odznacza się dużemi rozpiętościami w krótkim okresie czasu, rozpiętość wskaźnika mleka wynosi 0,8 — 2,1, masła 11 — 31.

Należy sądzić, że do *obniżenia wskaźnika cen hodowlanych, jakie obserwowaliśmy w okresie ostatnich trzech lat, mogła w dużej mierze przyczynić się zbyt jednostronna polityka rolna, zmierzająca przedewszystkiem do podnoszenia cen zbożowych.*

d) Znaczenie sprzedaży zbóż dla gospodarstw włościańskich różnej wielkości.

Byłoby niezmiernie interesującem zbadanie znaczenia sprzedaży zbóż dla gospodarstw różnych typów organizacyjnych w poszczególnych częściach Polski. Niestety nie rozporządzamy jeszcze dostatecznym materjałem opracowanym, któryby mógł być podstawą do wyprowadzania jakichkolwiek wniosków.

Z tych względów, jeżeli chodzi o ustosunkowanie się różnych typów— kategoryj gospodarstw włościańskich do sprzedaży zbóż, musimy poprzestać na najprostszem, aczkolwiek niezawsze dostatecznie miarodajnem kryterjum, którem jest podział gospodarstw włościańskich według ich wielkości. Taki podział, aczkolwiek niezawsze wystarczający, jednakże jest konieczny, gdyż pomimo znacznych różnic organizacyjnych gospo-

---

[15]) Na rozpiętość cen wewnętrzno - rolniczych wpływa bezwzględny poziom cen zarówno zbóż, jak i wytworów hodowli. Jedne i drugie ceny zależą od czynników sezonowych i konjunkturalnych, jak też kształtować się mogą pod bezpośrednim wpływem polityki gospodarczej. Analizując rozpiętość cen wewnętrzno - rolniczych niezbędnem jest przyjęcie pod uwagę wszystkich tych okoliczności.

Dla orjentacji podajemy, że w 1928/29 r. wskaźniki kształtowały się następująco: bydło 3,92, trzoda 6.06, mleko 1.21, masło 19.34.

darstw włościańskich, gospodarstwa te w masie wykazują dużą zależność ilości zbóż sprzedawanych od obszaru użytkowanej ziemi.

Niżej podajemy zestawienie ilości sprzedawanych zbóż w gospodarstwach prowadzących rachunkowość dla Wydziału Ekonomiki w r. 1928/29, zaczerpnięte z pracy inż. W. Nowickiego „Bilans ziemiopłodów w gospodarstwach włościańskich w latach 1926/27, 1927/28 i 1928/29“[16]), przytem dla podkreślenia wagi sprzedaży podajemy obok także ilości zbioru i dokupna.

Zestawienie to może dać pewne orjentacyjne wyobrażenie o znaczeniu sprzedaży zbóż dla gospodarstw różnej wielkości.

Gospodarstwa do 5 ha, pomimo że wykazują stosunkowo dość duże ilości sprzedażne[17]), w masie swej niewątpliwie odznaczają się mniejszą aktywnością, nie należy przeto przeceniać roli ich na rynku w skali ogólno - państwowej. Jedynie w zakresie lokalnym, w okolicach z rozdrobnioną strukturą agrarną, gospodarstwa te przy swej liczebności, nawet przy małych ilościach sprzedażnych, mogą wpływać na podaż zbóż.

Gospodarstwa 5 — 10 ha są silnie reprezentowane w zbiorowości próbnej Wydziału Ekonomiki, nadto stanowią one najbardziej liczebną grupę w masie gospodarstw włościańskich w Polsce — około 34,5%, użytkując około 26,5% całego obszaru drobnej własności. W tych gospodarstwach udział sprzedaży w obrotach[18]) zbóż jest pokaźny, dochodząc okrągło do 40% obrotu pszenicą, 20% obrotu żytem i ok. 12% obrotu jęczmieniem i owsem.

W gospodarstwach 10 — 15 ha i 15 — 30 ha sprzedaż pszenicy jest dominującą pozycją obrotu — powyżej 50%, sprzedaż żyta przekracza 25%, silniej też zaznacza się sprzedaż jęczmienia — około 20% obrotu.

W grupie 30 — 50 ha znajduje się spora ilość gospodarstw o kierunku organizacji zbożowym, czego dowodem są duże ilości sprzedawanych zbóż. Ilość sprzedawanej przez te gospodarstwa pszenicy dochodzi do 70% obrotu, żyta i jęczmienia do 40%, owsa ok. 17%.

Łączna ilość 4 zbóż sprzedawanych przez gospodarstwa różnych kategoryj wielkości wynosi: dla gospodarstw małorolnych 2 — 5 ha około

---

[16]) Dane te, jak i wiele innych wyników rachunkowości Wydziału Ekonomiki nie są dostatecznie reprezentatywne, przeto uogólniane być mogą z daleko idącą ostrożnością. W masie gospodarstw bowiem, będącej na cokolwiek niższym poziomie, produkcja kształtuje się niżej, a tem samem ilości sprzedawane będą mniejsze .

[17]) Warunki doboru gospodarstw, prowadzących rachunkowość, powodują, że te najniższe kategorje wielkości gospodarstw są szczególnie nietypowe i na nich nie można opierać szerszych wniosków.

[18]) Chcąc określić udział sprzedaży nie w % obrotu, lecz w % zbioru, należy liczby wyrażające % obrotu pomnożyć przez 1,1, gdyż zbiór w % obrotu wyraża się w przybliżeniu liczbą 90.

Zestawienie ilości zbioru, dokupna i sprzedaży zbóż w gospodarstwach włościańskich prowadzących rachunkowość w roku 1928/29.

Każdej kategorji wielkości gospodarstw odpowiadają 3 pozycje:

górna — przeliczenie na jedno gospodarstwo,
środkowa — „ „ jeden ha użytków rolnych,
dolna — „ w % obrotu[1]).

Grupy wielkości ha	Ilość gospodarstw	Pszenica			Żyto			Jęczmień			Owies			Razem		
		Zbiór	Dokupno	Sprzedaż	Zbiór	Dokupno	Sprzedaż	Zbiór	Dokupno	Sprzedaż	Zbiór	Dokupno	Sprzedaż	Zbiór	Dokupno	Sprzedaż
2— 3	23	6.55	0.13	1.57	8.52	0.21	0.65	3.65	0.18	0.38	4.16	0.21	0.80	22.88	0.73	3.38
		2.63	0.05	0.63	3.43	0.09	0.25	1.47	0.07	0.15	1.67	0.08	0.22	9.20	0.29	1.35
		91,2	1,7	21,9	89,0	2,2	6,6	92,3	4.7	9,6	91,9	4,6	17,7	90,72	2,89	13,39
3— 5	97	6.15	0.17	1.35	13.11	0.46	1.84	4.0	0 17	0.32	7.53	0.48	0.87	30.79	1.28	4.38
		1.54	0.04	0.35	3.28	0.11	0.46	1.0	0.04	0.08	1.80	0.12	0.22	7.71	0 31	1.11
		88,8	2.4	19.5	88,5	3,1	12,4	91,2	3.8	7,3	88,7	5,7	10,2	88,93	3,69	12,65
5—10	267	11.92	0.34	5.95	21,35	0.43	4.96	6.67	0.33	0.92	12.49	0.66	1.71	53.03	1.76	13.54
		1.61	0.05	0.80	2,96	0.06	0.67	0.90	0.04	0 12	1.69	0.09	0.24	7.16	0.24	1.83
		88,9	2,5	44.4	90,0	1,8	20,3	89,8	4.4	12,4	90,9	4,8	12,4	89,93	2,98	22,97
10—15	198	16.40	0.20	10.24	37.58	1.17	10.68	10,56	0.33	2.76	22.41	0.58	4.20	86.97	1.28	27.88
		1.34	0.02	0.85	3.06	0.04	0.87	0.86	0.03	0.23	1,81	0.05	0.34	7.07	0.14	2.27
		93,9	1,2	58,6	91,5	1,1	26,0	92,8	2.9	24,1	93,8	2.4	17,7	92,62	1,36	29,69
15—30	226	22.24	0.27	14.05	59.61	1.19	20.18	14.37	0.31	3.36	28.62	0.70	4.95	124.84	2.47	42.54
		1.10	0.01	0.69	2.93	0.06	1.00	0.71	0.02	0.17	1.41	0.03	0.24	6.15	0.12	2.10
		93,3	1,2	59,0	91,9	1,8	31,2	93,4	2,0	21,8	93,6	2,3	16,3	92,81	1,83	31,62
30—50	46	58.79	1.38	45.13	112.19	1.69	47.97	40.50	0.66	18.20	50.04	1.13	9.61	261.52	4.86	120.91
		1.59	0.04	1.22	3.03	0.05	1.30	1.09	0 02	0.49	1,35	0.03	0.26	7.06	0.14	3.27
		93,5	2,2	71.7	91,9	1,4	39,3	95,0	1,5	42.7	93.4	2,1	17,9	92,99	1.73	42,99
2—50	855	17.39	0.32	10.56	38.97	0,72	12.14	11.04	0.32	2.83	20.26	0.65	3.44	87.66	2.01	28.97
		1.35	0.02	0.81	2.99	0,06	0.93	0.85	0.02	0.22	1.56	0.05	0.27	6,75	0.15	2.23
		92,3	1,7	55,9	91,3	1,7	28,5	92,7	2,7	23,8	92,8	2,9	15,9	92,06	2.11	30.42

[1]) Obrót równa się sumie wszystkich przychodów (remanent początkowy, zbiór, kupno, różne), lub sumie wszystkich rozchodów (siew, spożycie, spasanie, sprzedaż, remanent końcowy).

BIBLIOTEKA GŁÓWNA

12 — 13% obrotu, dla gospodarstw t. zw. samodzielnych 5 — 10 ha ok. 23% obrotu, dla gospodarstw 10 — 15 ha i 15 — 30 ha około 30% obrotu, dla większych gospodarstw włościańskich około 43% obrotu.

Dla masy gospodarstw włościańskich w Polsce można przyjąć, że sprzedają one 4 główne zboża w ilości łącznej około 18 — 20% obrotu.

e) Sprzedaż zbóż w różnych częściach Polski przez gospodarstwa włościańskie.

Ilość zbóż sprzedawana przez gospodarstwa włościańskie w różnych częściach Polski kształtuje się bardzo niejednolicie. Wchodzi tu w grę cały szereg okoliczności, w pierwszym rzędzie zakres produkcyjności tych zbóż oraz struktura agrarna.

Na podstawie obliczeń bilansu ziemiopłodów, dokonanych z materjałów rachunkowości rolniczej, możemy przytoczyć przybliżone dane o ilościach sprzedaży w różnych dzielnicach Polski.

Największą sprzedaż żyta wykazują gospodarstwa włościańskie w województwach zachodnich oraz w zachodniej części województw centralnych. Ilości sprzedaży żyta wynoszą tu około 1,3 — 1,8 q. na 1 ha użytków rolnych. Gospodarstwa z wschodniej części województw centralnych oraz północno - wschodnich kresów sprzedają żyta nieznaczne ilości, przeciętnie około 0,2 — 0,4 q. na 1 ha użytków rolnych.

Największe ilości sprzedawanej pszenicy występują w gospodarstwach środkowej części województw zachodnich i zachodniej części centralnych, pozatem także w południowej części województwa kieleckiego i lubelskiego oraz w północnych powiatach woj. lwowskiego i przyległych Wołynia. Wynoszą one przeciętnie 1,6 — 1,8 q. na 1 ha użytków rolnych. W pozostałych częściach województw południowych, z wyjątkiem Pogórza, sprzedaż pszenicy wynosi około 0,6 q. na 1 ha użytków rolnych.

Jako zjawisko charakterystyczne należy podkreślić, że pomimo większego zakresu produkcji żyta, nawet w rejonach pszennych, stosunek ilości pszenicy sprzedawanej do ilości zużytej we własnem gospodarstwie jest przeważnie większy, niż analogiczny stosunek dla żyta. Innemi słowy znaczna część gospodarstw włościańskich traktuje pszenicę w większym stopniu jako produkt handlowy, t. j. inaczej niż żyto.

Sprzedaż pszenicy i żyta przez gospodarstwa włościańskie w innych częściach Polski wynosi stosunkowo mniejsze ilości. To samo można w pewnej mierze powiedzieć o jęczmieniu i owsie w odniesieniu prawie do całej Polski, gdyż ilości sprzedażne tych zbóż naogół są nieznaczne.

f) Ilości sprzedażne a konjunktura.

Ilość sprzedaży zbóż pozostaje w dużym związku z konjunkturą. Istnieją dwa zasadniczo różne poglądy, dotyczące wpływu cen na ilości

sprzedaży. Według pierwszego z nich niskie ceny zmniejszają ilość sprzedaży jako nierentującej, powodując tem samem zwiększenie spożycia własnego i inwentarza. Według drugiego dzieje się odwrotnie, t. j. niskie ceny mają zwiększać ilość sprzedaży, gdyż rolnik w celu opłacenia podatków i dokupna najniezbędniejszych artykułów dla utrzymania swej siły podatkowej i nabywczej na tym samym poziomie musi sprzedawać większe ilości zboża.

Niewątpliwie, że obydwa wyżej przytoczone poglądy są w pewnej mierze słuszne, gdyż odpowiadają tej sytuacji, którą wytwarza niska cena zbóż na wsi. Dodać tylko należy, że tak różne ustosunkowanie się do sprzedaży, powstałe skutkiem jednakowej przyczyny, może istnieć obok siebie w tym samym czasie. Jest to zupełnie zrozumiałe: sposób, w jaki gospodarstwo reaguje na niską cenę zbóż, zależy przedewszystkiem od jego zasobności i organizacji. Gospodarstwo, mające widoki sprzedaży produktów zwierzęcych, lub własnej pracy, ograniczy się w sprzedaży nadwyżek zbożowych, zwiększy natomiast spożycie własne, lub żywienie inwentarza. Odwrotnie, gospodarstwo zbożowe musi sprzedawać większe ilości zbóż, chociażby miał cierpieć na tem inwentarz, względnie sam gospodarz lub jego rodzina.

Ponieważ tak krańcowe różnice w reagowaniu na niskie ceny zbóż mogą zachodzić nawet w sąsiadujących gospodarstwach, przeto zbadanie tego zagadnienia w odniesieniu do ogółu gospodarstw jest niezmiernie trudne.

Ogólnie biorąc można powiedzieć, że do chwili załamania się cen hodowlanych, t. j. w pierwszej fazie obecnego kryzysu, pod wpływem niskich cen zbóż niewątpliwie częściej zachodziło ich spasanie; z chwilą natomiast, gdy niekorzystna konjunktura przerzuciła się także i na wytwory hodowli, coraz częściej zaczyna występować nadmierna sprzedaż zbóż, jako wyraz niskich cen nietylko zbóż, lecz i wytworów hodowli.

g) Porównawcze znaczenie mniejszej i większej własności w obrocie zbożowym Polski.

I. Obrót ogólno-rolniczy w 1928/29 r. można scharakteryzować w następujący sposób:

1) Ilość realizowanego w gospodarstwach włościańskich zboża jest większa: żyta 4-krotnie, pszenicy 2-krotnie, niż w gospodarstwach folwarcznych.

2) Ilość zużywanego przez rolników (większych i mniejszych łącznie) wynosi: żyta około 75%, pszenicy około 57% ogólnej ilości zbiorów. Odpowiednio do tego określa się rynek wewnętrzny: dla żyta ok. 25%, dla pszenicy ok. 43% ogólnej ilości zbiorów. Rynek wewnętrzny, jako ca-

Obrót ogólno-rolniczy w r. 1928/29 (w przybliżeniu) [19]).

Obrót ogólno-rolniczy	Zbiór 1928	Zużywa się w gospodarstw.	Na rynek wewn.					Razem spożycie wiejskie	Razem realizacja wewn.	Eksport (nadwyżka)
			Razem	w tem na rynek wiejski	w tem na r. miejs.					
					z krajowej prod.	z importu (nadwyżka)	Razem			
Pszenica										
Większa własn.	5641	1523	4118	41	4077	—	—	1564	5641	—
Mniejsza „	10476	7857	2619	364	2255	—	—	8221	10476	—
Razem	16117	9380	6737	405	6332	668	7000	9785	16117	—
Żyto										
Wieksa własn.	12221	5577	6242	624	5618	—	—	6001	11619	602
Mniejsza „	48881	40571	8310	2928	5382	—	—	43499	48881	—
Razem	61102	45948	14552	3552	11000	—	11000	49500	60500	602

łość, ma oczywiście dużo większe znaczenie dla większej własności (w stosunku do zbiorów: pszenica 73%, żyto 51%), niż dla drobnych rolników (w stosunku do zbiorów: pszenica 25%, żyto 17%).

3) Na rynku wewnętrznym oprócz rynku miejskiego istnieje znaczny rynek wiejski, wyrażający się dla żyta około 24% ogólnego rynku wewnętrznego i około 6% zbiorów. Stosunek każdej kategorji własności do miejskiego i wiejskiego rynku przedstawiają poniższe zestawienia:

Obsługiwanie rynku wewnętrznego.

	Pszenica			Żyto		
	miejski	wiejski	wewnętrz.	miejski	wiejski	wewnętrz.
Większa własność . . .	65	10	60	51	17	42
Mniejsza „ . . .	35	90	40	49	83	58
Razem	100%	100%	100%	100%	100%	100%

4) Znaczna przewaga spożycia własnego wsi nad ilościami nadwyżek sprzedawanych na rynku miejskim i zagranicznym świadczy o dużej elastyczności realizacji zbóż. Dla realizacji zbiorów ogólno-krajowych

[19]) Sposób obliczenia podany w pracy inż. W. Nowickiego: „Bilans ziemiopłodów w gospodarstwach włościańskich“ str. 173.

Znaczenie rynku wewnętrznego.

	Pszenica		Żyto	
	dla własności			
	większej	mniejszej	większej	mniejszej
Rynek miejski . .	99	86	90	65
Rynek wiejski . .	1	14	10	35
Razem	100%	100%	100%	100%

granice elastyczności, t. zw. domniemane „luzy" w spożyciu wewnętrznem wsi są znacznie większe, niż ewentualne nadwyżki do wyeksportowania. Jeżeli w Polsce mało jest podstaw do mówienia o „klęsce urodzaju", to w pierwszym rzędzie dlatego, że każdorazowe zwiększenie zbiorów (przy niezmienionych innych czynnikach realizacji) nie zwiększa nadwyżek eskportowych o taką samą ilość, gdyż część tej nadwyżki pochłoną „luzy".

Istnienie „luzów" pochodzi z powodu przewagi wpływu obrotu włościańskiego w obrocie ogólno - rolniczym. Świadczą one o względnem nienasyceniu spożycia wiejskiego, jak i o pewnych trudnościach jego przesycenia. W tych warunkach polityka eksportowa, szczególnie w odniesieniu do żyta, nie może być wyłącznym środkiem w regulowaniu obrotu wewnętrznego, dlatego że efekt, jaki ona może wywrzeć, jest niewspółmiernie mały w porównaniu z całym zabiegiem interwencyjnym, szczególnie gdy ten pociąga za sobą duże koszty. Inaczej mówiąc, mała w stosunku do ogólnego obrotu ilość nadwyżek eskportowych nie daje efektywnych korzyści masom rolników, gdyż nie usuwa „luzów", których istnienie jest związane ze strukturalnem nienasyceniem spożycia wiejskiego.

II. Realizacja zbiorów w jednym tylko roku nie jest wystarczająca dla scharakteryzowania istoty obrotu ogólno-rolniczego szczególnie dlatego, że ostatnie lata zaznaczyły się dużemi zmianami w ogólnych warunkach gospodarczych, jakoteż różniły się wysokością zbiorów.

Wysokość zbiorów w ostatniem 5-leciu według G. U. S. przedstawia zestawienie na str. 205.

Zwiększenie produkcji pszenicy włościańskiej, obserwowane w latach 1929 i 1930 w porównaniu z r. 1928 dorównuje całej ilości produkcji dworskiej w r. 1928, przyczem równa się 70 — 80% spożycia miejskiego. Zwiększenie w tym samym czasie produkcji włościańskiego żyta wynosi około 75% produkcji dworskiej z 1928 r. i około 75% spożycia miejskiego.

Zbiory w tys. q.

Rok	Pszenica	Żyto	Jęczmień	Owies	Ziemniaki
1. Mniejsza własność					
1928	10.476	48.881	11.148	18.732	218.517
1929	12.249	56.287	12.045	22.555	259.564
1930	15.107	56.915	11.030	18.486	243.183
1931	15.279	46.992	10.978	18.087	249.604
1932	9.341	51.214	10.639	19.344	250.534
2. Większa własność					
1928	5.641	12.221	4.124	6.245	58.088
1929	5.269	12.590	4.214	6.417	61.643
1930	7.297	12.664	3.609	4.990	65.839
1931	7.370	10.034	3.779	5.006	60.279
1932	4.123	9.890	3.369	4.563	49.210

Zapychanie rynku po okresie dobrej konjunktury było w przeważnej mierze dokonane żytem i pszenicą produkcji włościańskiej, sprzedawanemi masowo w drobnych ilościach, i w mniejszym stopniu pszenicą dworską.

3. Wnioski dla polityki zbożowej.

a) Właściwy zakres polityki zbożowej.

Głównem zadaniem wewnętrznej polityki zbożowej powinno być oddziaływanie w określonym kierunku na produkcję, a szczególnie na realizację zbóż. Gdybyśmy zadanie polityki zbożowej zwęzili tylko do roli podnoszenia cen zbożowych, to wcześniej czy później musielibyśmy się przekonać o nierealności takiego postawienia sprawy. Właściwością bowiem obrotu zbożowego w szerszem znaczeniu tego słowa, t. j. spożycia własnego, przetwórstwa hodowlanego i sprzedaży, jest ścisła współzależność tych form realizacji zbóż. Dlatego też regulowanie obrotu zbożowego wiąże się ściśle z całokształtem polityki rolnej w zakresie cen, kredytu, organizacji handlu zbożowego i hodowlanego, oraz administracji rolnej. I odwrotnie, rozwiązanie pomyślnie maksimum zagadnień z ogólnej polityki rolnej automatycznie przyczynia się do prawidłowszego funkcjonowania obrotu zbożowego. Szczególnie silnie odnosi się to w stosunku do gospodarstw włościańskich, a ponieważ cały nasz obrót zbożowy jest

pod dominującym wpływem obrotu włościańskiego, przeto teza powyższa może być bez zastrzeżeń odnoszona do ogólno-rolniczego obrotu.

Wobec wspomnianej zależności oddziaływanie fragmentaryczne, t. j. na poszczególne elementy obrotu, może dać tylko dorywczy i mało efektywny skutek.

Z tych wszystkich względów nie wydałaby się celową taka polityka zbożowa, któraby stawiała sobie za cel wyłącznie podnoszenie ceny zbóż z pominięciem kardynalnych warunków oddziaływania na inne, nie mniej od sprzedaży ważne elementy obrotu, jak spożycie własne wsi, przetwórstwo hodowlane i t. p.

b) Zadania polityki cen.

I. Zamykanie nożyc cen wytworów przemysłu i rolnictwa.

Podnoszenie poziomu cen rolnych, w szczególności zbożowych, aczkolwiek ma na widoku korzyści rolnictwa, wydaje się wątpliwe w wykonaniu. Jeżeli podnoszenie cen rolnych napotykało na duże trudności w okresie, kiedy były możliwości wywozowe, to tem bardziej zawodne ono być może obecnie, gdy zbyt w stosunkowo większej mierze polegać będzie na rynku wewnętrznym. Siła nabywcza miejska przy podnoszeniu cen rolnych spadłaby i to również nie przyczyniłoby się do rozwiązania kwestji[20]).

Pozatem, zadaniem polityki rolnej powinno być także zwiększenie spożycia wsi. Wydaje się wszakże, że te dwa cele do pewnego stopnia wzajemnie się wyłączają, bowiem przy każdem zwiększeniu ceny zbóż, atrakcyjność sprzedaży może przybierać na sile, a tem samem niweczyć działanie innych środków, zmierzających do zwiększenia spożycia wewnętrznego.

Wszelka akcja podnoszenia poziomu cen, o ileby nawet początkowo dała jakiekolwiek rezultaty — trwały efekt trudno jest przewidywać — oznaczałaby właściwie podniesienie poziomu cen zbóż, gdyż na odcinku zbożowym najłatwiej jest technicznie interwenjować. Zatem w istocie swej akcja podnoszenia cen rolnych pośrednio zmierzałaby do powiększe-

---

[20]) Jeżeli chodzi o zagadnienia zbożowe, to podniesienie się siły nabywczej miast nie powoduje znacznego zwiększenia pojemności na zbożowym rynku wewnętrznym. Znaną jest bowiem współzależność pomiędzy zamożnością ludności miejskiej a spożyciem wytworów rolnych, roślinnych i zwierzęcych. W miarę wzrostu zamożności ludności miejskiej zwiększa się wydatnie spożycie tłuszczów i mięsa, natomiast spożycie pokarmów skrobiowych wzrasta stosunkowo wolniej i po osiągnięciu pewnego niezbyt oddalonego punktu szczytowego ma wyraźną tendencję zniżkową. Zatem zwiększenie siły nabywczej ludności miejskiej nie wywołałoby większego popytu na zboża, jedynie spowodowaćby mogło większe ich przetwórstwo.

nia dalszej rozpiętości cen zbożowych i hodowlanych, co dla miljonowych mas drobnych rolników nie byłoby korzystne.

O ile podniesienie poziomu cen rolnych wydaje się mało realne, o tyle zwarcie nożyc, drogą obniżenia przedewszystkiem górnego ich ramienia, nietylko że leży w granicach możliwości, lecz jest osiągalne stosunkowo znacznie łatwiejszemi sposobami. Zwarcie nożyc byłoby równoznaczne z przewłaszczeniem dochodu społecznego nietylko sprawiedliwszem społecznie, lecz i racjonalniejszem gospodarczo. Zamknięcie nożyc cen jest głównym warunkiem ożywienia wymiany między miastem i wsią i w konsekwencji prowadzi do podnoszenia stopy życiowej mas i kapitalizacji.

II. Równowaga cen zbożowych i hodowlanych.

Dążenie do podnoszenia przedewszystkiem cen zbożowych uzasadniane często bywa łatwiejszą interwencją zarówno wewnątrz kraju, jak i przy eksporcie zagranicę. Tak też jest istotnie. Jednak pomimo większej łatwości popierania produkcji roślinnej, efekt popierania hodowli był i nadal będzie bez porównania większy. Wartość tej części wytwórczości hodowlanej, która idzie na rynek krajowy i na eksport jest większa od analogicznej wartości wytwórczości roślinnej. Szczególnie przeto wobec skontyngentowania eksportu i zubożenia ludności miejskiej, popieranie wytwórczości hodowlanej i oddziaływanie w kierunku równowagi cen wewnętrzno-rolniczych jest ze wszechmiar wskazane.

c) Organizacja obrotu wewnętrznego.

Wydaje się, że doświadczenia ostatnich czasów wskazują na konieczność stosowania innych kryterjów w polityce zbożowej, niż dotychczas. Jak dotąd działalność urządzeń eksportowych, lub mających służyć celom eksportu, była dominującym czynnikiem organizacji obrotu, jednakże wobec trudności eksportowych, jak i wobec samowystarczalności Polski w najbliższym czasie w zakresie produkcji zbożowej wynika, że eksport zbóż powinien nosić charakter pomocniczy, uzupełniający, gdyż cała waga zagadnienia polityki zbożowej leży w kształtowaniu się stosunków wewnętrznych[21]). To organizowanie obrotu zbożowego powinno polegać

[21]) Jako państwo dłużnicze, Polska powinna niewątpliwie wykorzystywać wszystkie możliwości eksportowe, jednak zboża (z wyjątkiem może jęczmienia) nie są temi wytworami, które należałoby za wszelką cenę wywozić. Składa się na to szereg przyczyn:

1) Przeciętne saldo wywozu zbóż stanowi bardzo nieznaczną część salda wywozu artykułów hodowlanych. W latach 1924—29 saldo wywozu wszystkich artykułów roślinnych stanowiło zaledwie 16% salda wywozu wszystkich artykułów hodowlanych (patrz cz. I niniejszego refer.).

głównie na właściwem oddziaływaniu na ważniejsze jego pozycje, t. zn. sprzedaż, spożycie wiejskie domowe i przetwórstwo hodowlane, ewentualnie także na kształtowanie zapasów. W szczególności organizacja obrotu oprócz właściwej polityki cen, o czem mówiliśmy w poprzednim rozdziale, powinna zmierzać w następujących kierunkach.

W odniesieniu *do sprzedaży:* finansowanie sprzedaży, wpływanie na równomierność w podaży, usuwanie sprzedaży drobnicowej, przeciwdziałanie sprzedaży przez gospodarstwa, nie mające nadmiaru zbóż, usuwanie zbędnego pośrednictwa, stworzenie właściwych form organizacji sprzedaży; w odniesieniu *do spożycia domowego:* odpowiednia dla rolnictwa polityka reglamentacji przemiału, zrarcjonalizowanie metod dokonywanych w młynarstwie technicznej i handlowej wymiany zboża na przetwory zbożowe; w odniesieniu *do przetwórstwa hodowlanego:* racjonalizacja metod opasania bytowego i przetwórczego; w odniesieniu *do zapasów:* w zależności od przewidywanych zbiorów wpływanie w kierunku pozbycia się zapasów, względnie ich tworzenie.

Wobec współzależności wszystkich form organizacji obrotu zbożowego, zamierzenia powyższe nie mogą być realizowane samoistnie, lecz muszą być skoordynowane z całokształtem polityki rolnej w zakresie cen, kredytów, organizacji społeczno-zawodowej rolnictwa i administracji rolnej.

Realizowanie programu zbożowego wymaga siłą rzeczy organów wykonawczych. Istniejące urządzenia w zakresie obrotu zbożowego działają w niejednolitej skali i na różnych odcinkach, przytem działalność ich wszystkich pozbawiona jest jednolitej linji przewodniej. Jeżeli uprzytomnimy sobie, że na tym odcinku czynne są: prywatny handel, przetwórstwo młynarskie, P. Z. P. Z., handel spółdzielczy, elewatory, śpichrze gminne, instytucje kredytowe, rozprowadzające kredyty zastawowe i zaliczkowe, w pewnym specjalnym zakresie organy administracji państwowej i samorządowej, to jasnem będzie, że dla usprawnienia organizacji obrotu zbożowego niezbędny jest jakiś czynnik nadrzędny, któryby ustalał hierar-

---

2) Eksport zbóż z Polski nosi przeważnie charakter głodowy, gdyż nawet w okresie dobrych zbiorów odbywa się w dużej mierze przy znacznem nienasyceniu spożycia wsi.

3) Z porównania struktury gospodarczej Polski i innych krajów eksportujących wytwory rolne wynika, że eksport wytworów hodowli z Polski ma na dłuższą metę lepsze warunki konkurencyjne (taniość pasz i rąk roboczych), niż eksport wytworów produkcji roślinnej. Podtrzymywanie natomiast eksportu zbożowego osłabia naszą zdolność konkurencyjną na odcinku hodowlanym, który może mieć istotne znaczenie dla bilansu płatniczego.

Z tych wszystkich względów wydaje się słusznem, ażeby w zakresie polityki zbożowej stosowana była głównie zasada samowystarczalności (do czasu kiedy Polska będzie mogła stać się importerem zbóż), zaś eksport rolny w znacznie większej mierze opierał się na hodowli.

chję kierunków oddziaływania, oraz dawał inicjatywę do stosowania właściwych środków.

4. Streszczenie.

I. Ceny osiągane przez rolników ze sprzedaży zbóż są niższe od t. zw. „przeciętnych rocznych", ze względu na okresowość sprzedaży i różny stopień natężenia sprzedaży w warunkach regjonalnych. Pozatem właściwości strukturalne warunków realizacji zbóż i handlu zbożowego powodują, że t. zw. „ceny płacone producentom" znacznie odbiegają od cen giełdowych.

Okoliczności powyższe mają istotne znaczenie dla polityki zbożowej.

II. Półkapitalistyczne nastawienie gospodarstw włościańskich, przewaga w nich elementu gospodarki naturalnej oraz formy organizacyjne, sprzyjające przetwórstwu hodowlanemu osłabiają bezpośrednie znaczenie poziomu cen zbóż, aczkolwiek bynajmniej nie wykluczają dążenia mas rolników do wysokich cen zbóż.

III. Rolnictwo nadzwyczaj silnie odczuwa rozwarcie nożyc cen rolnych i przemysłowych. Gospodarstwo folwarczne, jako jednostka, jest większym nabywcą artykułów przemysłowych, niż gospodarstwo włościańskie i dlatego więcej jest zainteresowane w zwarciu nożyc cen. Natomiast w masie swej gospodarstwa włościańskie są większemi nabywcami artykułów przemysłowych, niż gospodarstwa folwarczne.

IV. Interes rolnictwa, jako całości, wymaga równowagi cen zbożowych i hodowlanych. Jenostronne podnoszenie cen zbożowych powiększa rozwarcie nożyc cen wewnętrzno-rolniczych, co jest szczególnie niekorzystne dla miljonowych rzesz gospodarstw włościańskich.

V. Znaczenie sprzedaży zbóż w gospodarstwach włościańskich zależy głównie od obszaru użytkowanej ziemi. Łączny udział sprzedaży 4-ch główniejszych zbóż dla masy gospodarstw włościańskich określić można na 20 — 22% zbioru. Gospodarstwa włościańskie sprzedają głównie pszenicę i żyto, przytem ilości sprzedażne wykazują znaczne wahania w warunkach regjonalnych.

VI. Wpływ konjunktury na kształtowanie się ilości sprzedaży w gospodarstwach włościańskich jest dwojakiego rodzaju — w kierunku zmniejszenia ilości sprzedaży, jak i w kierunku jej zwiększenia. W pierwszej fazie kryzysu, jako skutek niskich cen zbóż, przeważało zmniejszenie sprzedaży; obecnie w związku z wyczerpaniem finansowem wsi, daje się zauważyć, jako skutek niskich cen zarówno zbóż, jak i wytworów hodowli, raczej zwiększenie ilości sprzedażnych.

VII. Obrót zbożowy wewnętrzny Polski pozostaje pod wpływem obrotu zbożowego włościańskiego. Dla realizacji zbiorów ogólno-krajo-

wych granice elastyczności spożycia włościańskiego są przeważnie większe, niż ewentualne nadwyżki do wyeksportowania.

VIII. Zakres polityki zbożowej nie może obejmować tylko zagadnienia cen, lecz powinien mieć na względzie wszystkie ważniejsze elementy obrotu zbożowego, t. j. organizację sprzedaży, oddziaływanie na spożycie własne wsi i przetwórstwo hodowlane.

IX. Zamknięcie nożyc cen przemysłowych i rolnych powinno być naczelnym postulatem polityki rolnej i zbożowej. Wobec niemożności dokonania tego przez podniesienie cen rolnych, niezbędnem jest obniżenie cen przemysłowych. Również niezbędnem jest dążenie do równowagi cen zbożowych i hodowlanych.

X. Organizacja obrotu zbożowego nie może być dokonywana samoistnie, lecz musi być ściśle skordynowana z całokształtem polityki rolnej. W szczególności powinien być jakiś czynnik nadrzędny, któryby ustalał hierarchję celów i środków oddziaływania, samej zaś działalności wszystkich urządzeń, służących celom obrotu zbożowego, nadawał jednolity kierunek.

JÓZEF PONIATOWSKI

PRODUKCJA ZBÓŻ A POJEMNOŚĆ RYNKU

1. Pojęcia i uwagi wstępne.

Praca niniejsza, tak ze względu na cele którym ma służyć, jak i na temat, zbyt szeroki, aby w określonym czasie mógł być wyczerpany, nie nosi charakteru przyczynku teoretycznego. Wraz z innemi rozprawami, opracowanemi przez Komisję do zbierania materjałów dla polityki zbożowej, powołaną przez Związek Izb i Organizacyj Rolniczych R. P. wspólnie ze Związkiem Eksporterów Zboża R. P., ma ona podać w możliwie uporządkowanej i krytycznie oświetlonej formie stan naszych dzisiejszych wiadomości o wyznaczonym odcinku zjawisk gospodarczych, oraz wyciągnąć te wnioski, które wydają się autorowi nieuchronnie wynikać z przedstawionego stanu faktycznego. Wnioski te i argumenty mają służyć dla ułatwienia wytyczania programu polityki zbożowej na rok 1934/35 oraz ogólnego jej kierunku na dalszą przyszłość. W związku z tem starałem się przedewszystkiem zdać sprawę z ogólniejszej tendencji ewolucyjnej i ewentualnej możliwości jej odchyleń, traktując rok najbliższy jako jedynie pewien etap na omawianej drodze.

Nie mogąc wyczerpać obfitości zagadnień, któreby z tematu mogły wynikać, starałem się ograniczyć do oświetlenia zjawisk zasadniczych z punktu widzenia wymienionego celu, rezygnując z wielu fragmentów nawet ważnych, ale luźniej związanych z głównym tematem, albo też takich, których wyjaśnienie na podstawie dostępnego materjału faktycznego nie wydawało się jeszcze możliwe.

Przy wyborze literatury przedmiotu starałem się uwzględnić zwłaszcza te prace, które bądź posuwają naprzód naszą znajomość zjawisk, bądź też odpowiadają panującym szeroko w społeczeństwie poglądom i mogą być uważane za ich wyraz. Ze względu jednak na znaczne rozproszenie dorobku piśmiennego z tego zakresu, oraz na ograniczony czas, którym rozporządzałem, przy braku wyczerpujących bibliografij, niewątpliwie na wyborze uwzględnionej literatury ciąży pewna doza przypadkowości.

Ze względu na praktyczny charakter pracy, starałem się oszczędzać definicyj, dygresyj metodologicznych i t. p., jednakże nie mogłem ich pominąć tam, gdzie różne ujmowanie terminu powoduje rozbieżność zdań i wyników, albo mogłoby być powodem mylnej interpretacji niniejszych rozważań. Z tego samego powodu były konieczne pewne uwagi krytyczne o źródłach statystycznych, z których byłem zmuszony korzystać.

Rozmyślnie prawie pomijam zboża mniejszego znaczenia, kładąc cały nacisk na 4 zboża główne. Pozostałe zboża bowiem grają pewną rolę, w niektórych okolicach znaczną (kukurydza na Pokuciu) dla lokalnego rolnictwa i dla odżywiania się ludności, ale zaledwie w drobnych ilościach biorą udział w obrocie rynkowym, są raczej siane na własne potrzeby gospodarstw i dlatego znajdują się w luźnym związku z wielką polityką gospodarczą. Ponadto statystyka produkcji tych zbóż, uprawianych przeważnie przez włościan, w znacznej mierze we wschodniej części kraju, jest nadzwyczaj niepewną podstawą dla wnioskowania.

Wielkość produkcji.

a) Statystyka produkcji rolniczej.

Statystyka produkcji rolniczej należy do najmniej wdzięcznych działów statystyki administracyjnej. Nie istnieje ogólnie uznana za zasługującą na pełnię zaufania metoda obliczania wielkości produkcji, jeżeli pominiemy metody niewykonalne ze względów techniczno-finansowych, jak np. coroczne dokonywanie powszechnego spisu. Statystyka produkcji w każdym razie wymaga dużego aparatu, dlatego musi być prowadzona przez rozporządzającą tym aparatem wielką instytucję statystyczną zazwyczaj państwową i wyniki tych badań nie mogą być konfrontowane z wynikami badań, otrzymanemi z innych źródeł. Pewne wyjątki od tej reguły będą w dalszym ciągu omówione. W szczególności w Polsce głównem i prawie jedynem źródłem wiadomości o rozmiarach produkcji jest Główny Urząd Statystyczny. Niestety, metoda obliczeń była parokrotnie zmieniana, co zmniejsza wartość porównań chronologicznych, stanowiących przecież podstawę rozważań gospodarczych. Spis rolniczy, dokonany równocześnie z powszechnym jednodniowym spisem ludności dnia 30/IX 1921 r., w warunkach jeszcze wysoce anormalnych i nieobejmujący całkowitego terytorjum dzisiejszego państwa, nie został powtórzony, ze względu na połączone z tem koszty. Po dokonaniu spisu, które niewiadomo kiedy nastąpi, dłuższy okres czasu zajmie opracowanie jego wyników. W tych warunkach trzeba się liczyć z faktem, że jeszcze conajmniej przez lat kilka statystyka produkcji rolniczej będzie pozbawiona tej bądź co bądź je-

dynie wartościowej podstawy, jaką stanowią dobrze wykonane i perjodycznie, choćby co 10 lat powtarzane, spisy powszechne[1]).

Do 1928 r. statystyka produkcji rolniczej była zbierana przez GUS. od sieci korespondentów rolnych w liczbie kilku tysięcy. Korespondenci byli dobierani nietylko z pośród kierowników gospodarstw. Dane liczbowe, które przesyłają, tylko w części stanowią konkretne wyniki danego gospodarstwa, a w pozostałej części subjektywną ocenę przez korespondenta zjawisk, zachodzących w okolicy. Przypadkowość tego rodzaju ocen jest w znacznym stopniu wyrównywana, przynajmniej jeżeli chodzi o dane dla całej Polski, w myśl prawa działania wielkich liczb. Niwelacji ulegają jednak tylko błędy o charakterze zupełnie losowym, gdzie prawdopodobieństwo odchylenia w jedną lub drugą stronę od rzeczywistości jest równe. Tymczasem błędy w ocenie zbiorów są niekiedy wywołane przez przyczyny, odchylające ogół odpowiedzi w jedną i tę samą stronę. Istnieją znane przykłady złudzeń, którym ulega co do oceny urodzaju opinja publiczna całego kraju lub znacznej jego części, np. w wyniku przebiegu zjawisk atmosferycznych, albo jako reakcja po ujawnieniu złudzenia w przeciwną stronę, a stąd płynących błędów, powtarzanych przez ogół korespondentów, nie usuwa prawo wielkich liczb, co gorsza, nie pozwala ich wykryć teorja błędu. Drugiem możliwem źródłem błędów jest panująca w pewnych okresach opinja, że w interesie rolnictwa leży obniżanie albo podwyższanie wyników statystycznych. Trzeciem są przesunięcia we wzajemnem ustosunkowaniu różnych grup korespondentów rolnych, z których jedne mogą mieć skłonność do popełniania błędów w jednym, inne — w innym kierunku. Nawet przy zupełnej ścisłości ocen każde przesunięcie w terytorjalnem rozmieszczeniu korespondentów musi zmieniać wyniki, obliczane w postaci średniej ważonej dla całego kraju. Charakterystykę tego okresu statystyki produkcji rolniczej zawierają corocznie ogłaszane, poczynając już od 1920 r. sprawozdania Głównego Urzędu Statystycznego o zasiewach i zbiorach (sprawozdania dotyczą okresu od 1918 roku), a w szczególności w obszernem krytycznem ujęciu dyr. Szturm de Sztrema[2]), p. Jana Łagody[3]), oraz p. Miecz. Przypkowskiego[4]).

Rozporządzenie Rady Ministrów z dn. 2/III. 28 r. zmieniło radykalnie dotychczasową metodę, wprowadzając ogólną rejestrację powierzchni

---

[1]) Dr. M. Rauterberg w „Berichte über Landwirtschaft", t. XIX, zesz. 1. (Die landwirtschaftliche Betriebszahlung 1933 im Dienste des Aufbaus der deutschen Landwirtschaft) martwi się, że spis 1933 r. został przeprowadzony w Niemczech aż w 8 lat po spisie 1925 r. (str. 13).

[2]) Edward Szturm de Sztrem: Zasiewy i zbiory w 1927/28 r. Kwartalnik Statystyczny, II kwart. 1929 r.

[3]) Jan Łagoda: zasiewy i zbiory w 1928/29 r. Kwart. Stat. 1930, I kw.

[4]) M. Przypkowski: Rejestracja prod. roślinnej. Kwart. Stat. 1930, IV kw.

zasiewów, dokonywaną przez urzędy gminne dla gospodarstw poniżej 50 ha i przez zainteresowanych dla gospodarstw większych, które indywidualnie wypełnione arkusze przesyłają również gminom. Władze gminne ustalają także wydajność z ha, poczem cały materjał jest, albo powinien być kontrolowanym przez administrację powiatową, która też dokonywuje obliczeń ogólnej produkcji dla powiatu. Jak wielką zmianę stanowiło wprowadzenie metody rejestracji, dowodzi chociażby fakt, że na podstawie rejestracji powierzchnia zasiewów pszenicy w 1927/28 r. okazała się o 19,5%, żyta o 17,6% większa od obliczanej poprzednio, natomiast powierzchnia zajęta przez jęczmień okazała się o 9,7% mniejsza, a dla owsa aż o 24,4% mniejsza, niż podawano przed zmianą metody[5]). Podobne różnice wyników dają obie metody dla wydajności z ha: tak np. wydajność owsa wg. opinji korespondentów rolnych była wyższa od uzyskanej drogą administracyjną w 1928 r .o 19,5%, w 1929 r., jak i w 1930 roku o 18,7%, w 1931 r. o 23,6%, w 1932 o 21,3%[6]). Zauważyć należy, że dane administracyjne dla wydajności z reguły są dla zbóż niższe od danych od korespondentów, których sieć została przez GUS zatrzymana dla otrzymywania danych porównawczych, oraz tych danych, których rejestracja nie daje, np. co do stanu zasiewów i co do produkcji ziemiopłodów nieobjętych przez rejestrację. Natomiast dla ziemniaków wydajność według gmin była wyższa od określonej przez korespondentów w 1929 r. o 25,0%, w 1930 r. o 19,6%, — jednakże w latach 1928, 1931 i 1932 była i dla ziemniaków pokaźnie niższa. Dane regjonalne wykazują, oczywiście, o wiele jaskrawsze różnice[7]). Większe różnice dają także obie metody dla produkcji mniejszych gospodarstw, niż dla większych.

Wobec tych wielkich różnic, skoro Urząd Statystyczny uznał dane, otrzymywane nową metodą, za zgodne z rzeczywistością, zupełnie logicznie p. Szturm de Sztrem pisał w r. 1929: „Pozostało tylko przekreślić całą poprzednią statystykę i uznać, że właściwie obliczenia posiadamy dopiero, zaczynając od roku 1928“[8]). Zamiast tego radykalnego kroku GUS stara się umożliwić korzystanie ze statystyki lat poprzednich, przez ogłoszenie jej wyników poprawionych na podstawie późniejszej rejestracji. Te poprawione wyniki, zaczerpnięte z pracy p. Łagody[9]) i uzupełnione

---

[5]) Szturm de Sztrem: Op. cit. str. 879.

[6]) T. Walawski: Zasiewy i zbiory w 1931/32. Statystyka Polski, ser. B. zesz. 10, str. 72. Ob. także niżej tabl. 7.

[7]) Fakt, że rejestracja wykazała zasiewy prosa w woj. wileńskiem w wysokości 0,1%, a w woj. nowogródzkiem 0,4% tego, co podawano poprzednio (ob. Szturm de Sztrem, op. cit. str. 879), stanowi niemałe curiosum statystyczne, przy małem zresztą znaczeniu praktycznem.

[8]) Op. cit. str. 878..

[9]) Op. cit. str. 375—381.

według późniejszych sprawozdań GUS przedstawiają poniżej tablice 3, 6, 7, 11, 12, 13, 14 i in.

Ten stan rzeczy dawałby znośne podstawy dla wnioskowania, gdyby nie dwie okoliczności, których nie wolno bagatelizować. Pierwszą i zasadniczą jest brak pewności, czy dane poprawione i wogóle uzyskiwane po reformie 1928 r. są ściślejsze od danych, pochodzących od korespondentów rolnych. Drugą jest fakt, że rejestracja okazała się czynnością niezmiernie obciążającą niższe jednostki administracyjne, wskutek czego coroczne jej dokonywanie zostało dla drobnych gospodarstw na mocy Rozp. Rady Ministrów z dn. 22/III 32 r. poniechane i ma się nadal odbywać co lat 5, natomiast corocznie powierzchnie zasiewów i wydajność są ustalane dla drobnych gospodarstw (do 50 ha) przez komisje gminne, przy pomocy metody szacunkowej. Jest zupełnie możliwe, że ta ostatnia reforma da nietylko oszczędność, ale i lepsze wyniki, przynajmniej dla zbiorów, jak to przypuszcza, p. T. Walawski[10]), ale to nie zmienia faktu, że każda modyfikacja sposobu obliczeń, chociażby dokonana na lepsze, zmniejsza wartość porównawczą statystyki, utrudnia sądy o dynamice zjawisk.

Za ważniejszą wszakże uważam pierwszą wątpliwość. Należy do kardynalnych warunków zebrania od ludności wiejskiej wiarygodnych danych stworzenie atmosfery zaufania pomiędzy informatorami, a instytucją zbierającą wiadomości. Jak można się spodziewać, że ludność będzie miała zaufanie do dyskrecji urzędu gminnego, który właśnie wymierza jej podatki i przysyła egzekutorów? Zbieranie danych o produkcji przez organy administracji ogólnej zgóry każe traktować otrzymywane informacje, jako fikcję. Ponadto, urzędnik gminny, a nawet powiatowy, pracując w bezpośrednim kontakcie z życiem, traktuje w lwiej części wypadków statystykę z pogardą, a narzucone mu czynności statystyczne z niechęcią, stara się jedynie o to, by nie popełnić rażących błędów, któreby mu zostały udowodnione i wywołałyby niezadowolenie władzy, dlatego pilnie unika zbyt radykalnych zmian w cyfrach, które podawał przed rokiem. G. U. S. badał w terenie funkcjonowanie swej statystyki, a wyniki większej lustracji, dokonanej w zimie 1929/30 r. częściowo podane i omówione przez p. Przypkowskiego[11]) bynajmniej nie zwiększają optymizmu. Kto zna życie naszych gmin wiejskich, musi przyznać, że gmina w b. zaborze rosyjskim przy najlepszych chęciach nie jest w stanie zorjentować się nawet w przybliżeniu, w ścisłości podawanych jej informacyj, że ponadto zazwyczaj brak jej tych dobrych chęci, czemu niepodobna się dziwić. Nieco lepiej jest w województwach zachodnich, dzięki istnieniu katastru, lepszej strukturze rolnej i wyrobieniu ludności, natomiast w woje-

[10]) Op. cit. str. 26.

[11]) M. Przypkowski, Op. cit. str. 1534.

wództwach południowych, gdzie kataster pozostał niewyzyskany, a gospodarstwa są niezmiernie rozdrobnione, od gminy pozbawionej fachowego personelu trudno się spodziewać innych odpowiedzi, jak przypadkowe.

Pomimo wszystko rejestracja, nawet niedbale wykonana, przyczyniła się napewno do poprawienia cyfr, dotyczących *powierzchni obsiewów*, ponieważ poprzednie dane w tej sprawie najzupełniej wisiały w powietrzu. Natomiast wcale nie widzę powodu, dla którego dane urzędów gminnych, co do *wydajności z hektara i ogólnej produkcji* miałyby zasługiwać na więcej zaufania, niż opinje korespondentów rolnych, których ścisłości bynajmniej nie przeceniam. Optymizm GUS pod tym względem wydaje się nieuzasadniony. Optymizm tez zresztą nie jest powszechny, skoro p. Edward Szturm de Sztrem, obecny dyrektor Urzędu, a poprzednio naczelnik wydziału statystyki rolnej, szczerze przyznaje, że „niewątpliwie przy rejestracji zbiorów były tendencje do pewnego fikcyjnego obniżania plonów“[12]), co wszakże nie wyczerpuje kwestji. Nieuzasadniony optymizm znajdujemy w pracy p. Łagody, przywiązującego np. dużą wagę do kontroli, wykonywanej przez władze powiatowe[13]), natomiast bardzo realnie zdaje sobie sprawę z niepewności otrzymywanych wyników p. Przypkowski[14]).

W wyniku powyższych rozważań należy stwierdzić, że *polska polityka zbożowa nie znajduje się w posiadaniu materjału statystycznego, na podstawie którego możnaby sądzić, że napewno nie popełnia się zarówno przy ocenie absolutnej wysokości produkcji w danym roku, jak również i co do zmian, zachodzących z roku na rok, błędów, mogących sięgać kilkunastu, jeśli nie więcej % % wgórę lub wdół.* Z tego znowu stwierdzenia nasuwają się dwa dalsze wnioski, jak sądzę, niewątpliwe:

1) *Polityka gospodarcza będzie musiała przez dłuższy czas unikać*, jeśli nie chce się skazać na przypadkowość, *stawiania przed sobą takich celów, których osiągnięcie wymaga ścisłej znajomości stanu i dynamiki produkcji zbóż, a także stosowania środków, których sprawne działanie wymaga tej znajomości.*

2) W czasach, gdy polityka gospodarcza wogóle i w szczególności zbożowa jest u nas, jak na całym świecie, bardzo czynna, a nic nie wskazuje, aby mogła tę czynność osłabić w dającej się przewidzieć przyszłości, gdy polityka ta nie rezygnuje z bezpośredniego wpływania na wielkość i kierunki produkcji, *usprawnienie statystyki rolnej jest nakazem chwili*, tembardziej, że każda w tej dziedzinie modyfikacja dopiero po kilku latach przynosić może dodatnie skutki.

---

[12]) Op. cit. str. 890.
[13]) Op. cit. str. 320.
[14]) Op. cit. str. 1531, 1532, 1541, 1548, 1551, 1552 i in.

Rozwijanie i konkretyzowanie tezy pierwszej wybiega poza zakres tego referatu. W rozwinięciu tezy 2-giej pozwalam sobie zgłosić dwa postulaty bardziej szczegółowe:

1) Konieczne jest jaknajprędsze przeprowadzenie, oczywiście po starannem przygotowaniu, *powszechnego spisu rolniczego* i powtarzanie go regularne, niezależnie od konjunktury, nie rzadziej, niż co lat 10.

2) Oparcie stale prowadzonej statystyki produkcji rolniczej *na aparacie niezwiązanym z ogólną albo skarbową administracją*. Nie tu miejsce dla sugestyj co do systemu, który należałoby wybrać[15]).

Inne uwagi, dotyczące statystyki rolniczej, a wynikające z dalszych rozważań, zamieszczono w tezach końcowych.

b) Obszary uprawy.

Obliczanie obszarów uprawy służy urzędom statystycznym przedewszystkiem, jako podstawa dla obliczeń ogólnych rozmiarów produkcji. Dlatego urzędy statystyczne większości krajów i nasz w tej liczbie publikują, jako powierzchnie „uprawy", albo „zasiewu" powierzchnie, na których dokonywano zbioru danej rośliny, a zatem po odjęciu powierzchni zasianych, na których zasiewy zostały zniszczone lub z jakichkolwiek powodów zbiór nie został dokonany. Jest to metoda słuszna i ułatwia ona porównywanie statystyk międzynarodowych, jednakże może prowadzić do błędnych wniosków, o ile się chce na jej podstawie sądzić o tendencjach panujących wśród producentów. Dla otrzymania rzeczywistej powierzchni zasiewów należałoby do podawanych powierzchni zbiorów dodawać ogłaszane również przez GUS do r. 1928/29 włącznie powierzchnie zasiewów ozimych, zniszczonych w ciągu zimy, co wszakże może również niekiedy prowadzić do błędnych wniosków. W każdym razie żałować należy, że GUS zaprzestał ogłaszania statystyki zniszczonych zasiewów. Tabl. 6 str. 225.

Dla zasiewów jarych można bez większego błędu przyjmować powierzchnie zbiorów, jako równe powierzchniom uprawy.

Drugie zastrzeżenie odnośnie wniosków, dotyczących tendencyj ewolucyjnych, musi wynikać z tego, co wyżej było powiedziane o zmianach metod statystycznych. Kolejne rejestracje od roku 1928 do 1931 coraz bardziej przybliżały się do objęcia całej powierzchni kraju, zgodnie z po-

---

[15]) O ile co do potrzeby dokonania spisu powyższy pogląd jest zgodny z poglądami, wyrażanemi przez GUS, o tyle drugi postulat różni się zasadniczo od poglądu Dyr. Szturm de Sztrema, który twierdzi, że w zasadniczych zarysach „jest już całkowicie wytknięta droga, ustalone metody i ustalony schemat organizacji prac w statystyce rolnej". (Statystyka rolna i cen. Kwartalnik Statystyczny III. 1930 r. str 1073).

miarami planimetrycznemi. Jak podaje inż. K. Czerniewski[16]), brakło w stosunku do całości terytorjum, przyjętego, jako 388,4 tys. km.²):

w wyniku rejestracji	1928 r.	15,2%	og. obsz.	t. j. ok.	5904	tys. ha
„ „ „	1929 r.	4,7%	„ „	„ „	1825	„ „
„ „ „	1930 r.	2,9%	„ „	„ „	1126	„ „
„ „ „	1931 r.	2,4%	„ „	„ „	932	„ „

W 1932 r. już nie przeprowadzono rejestracji, natomiast poddano kontroli cyfry rejestracji poprzedniej, uzyskując dodatkowo jeszcze obszar 36.948 ha, który wszakże nie został uwzględniony w ogólnych tablicach GUS ze względu na brak kryterjów dla podziału na mniejszą i większą własność.

Możnaby się uwolnić od wpływu coraz dokładniejszego ujmowania przez statystykę całej powierzchni przez posługiwanie się zamiast liczb absolutnych stosunkiem danej uprawy do ogólnej powierzchni zasiewów, albo ogólnej powierzchni gruntów ornych. W takim jednak razie porównania mogą sięgać zaledwie 1928 r., ponieważ powierzchnia ogólna zasiewów, jak i powierzchnia orna przed r. 1928 są właściwie nieznane.

Powierzchnia orna wedł. rejestracji 1931 r. zajmuje 18557 tys. ha. t. j. 49,0% objętego przez rejestrację terytorjum Polski, co stanowiłoby około 19,0 mil. ha w przeliczeniu na całe terytorjum. Prawdopodobnie z pośród 2,4% terytorjum, których rejestracja nie zdołała jeszcze uchwycić, odsetek ziem ornych jest znacznie wyższy, ze względów bowiem podatkowych właściciele często radzi się wykazać mniejszą powierzchnią orną. Nadto w związku z likwidacją serwitutów, komasacją oraz indywidualnie wydawanemi zezwoleniami na usunięcie lasu, obszary leśne wciąż jeszcze się kurczą na korzyść gruntów ornych. Można więc śmiało przypuszczać, że powierzchnia orna w Polsce przewyższa już 50% ogólnego obszaru, albo 19,4 mil. ha. Z tego wedł. rejestracji 1931 r. przypadało na grunty większych gospodarstw prywatnych (50 ha i wyżej) 17,3%, mniejszej 80,3%, grunty publiczne 2,4%[17]). Dokładnego obrazu ewolucji tej powierzchni statystyka nie daje. Powierzchnie zasiewów i ugorów w ostatnich 6-ciu latach podaje GUS, jak następuje: (tabl. 1.)

Jak wspomniałem, dynamika liczb absolutnych nie odtwarza tu rzeczywistości, natomiast ciekawa jest dynamika liczb względnych. Wynika z nich, że przesilenie odbija się już wyraźnie, chociaż jeszcze niezbyt silnie na powierzchniach uprawnych. Redukcja zasiewów, jeżeli statystyka

---

[16]) Użytkowanie gruntów. Statystyka Polski, ser. B. zesz. 10, str. 2.

[17]) Inż. K. Czerniewski, Użytkowanie gruntów. Statystyka Polski, ser. B. zesz. 10. str. 15 i 16.

oddaje wiernie zjawisko, wynosi wprawdzie dla 1932 r. zaledwie 0,7% stanowi to jednak 129 tys. ha, t. zn. przestrzeń niepozbawioną już praktycznego znaczenia.

Tabl. 1. Zasiewy i ugory w latach 1928—1933.

Rok zbioru	Pow. orna zarejestrowana w tys. ha	Zasiewy		Ugory			
		w tys. ha	w % zarej. pow. ornej	w tys. ha	w % zarej. pow. ornej		
					[2]) większe gosp.	[3]) mniejsze gosp.	Ogółem
1928	17.207	15.444	89,7	1.763	10,4	10,3	10,3
1929	18.128	16.480	90,9	1.648	9,3	9,0	9,1
1930	18.449	16.860	91,3	1.589	.	.	8,7
1931	18.557	16.948	91,4	1.609	9,6	8,4	8,6
1932	18.557[1])	16.825	90,7	1.732	.	.	9,3
1933	18.557[1])	.	.	.	.	.	.

Źródło: Kwartalnik Statyst. zesz. 1 z 1930 r., zesz. II z 1931 r., oraz Statystyka Polski, ser. B. zesz. 1 i 10.

[1]) wg. rejestracji 1931 r.

[2]) o obszarze ogólnym 50 ha i więcej.

[3]) o obszarze ogólnym poniżej 50 ha .

Polska należy do krajów o największym w świecie odsetku ziemi ornej w stosunku do całej powierzchni. W Europie wyższy odsetek mają: Danja — 61,1% i Węgry — 60,1%, poza Europą część Indyj Bryt., pozostająca pod władzą maharadżów, oraz część Indyj Holenderskich (Jawa i Madura)[18]).

Stosunek powierzchni zasiewu zbóż do całej ziemi ornej, albo do ogółu zasiewów posiada duże znaczenie dla charakterystyki rolnictwa w danym kraju. Nie może on wprawdzie być bez zastrzeżeń przyjmowany, jako wskaźnik intensywności, bowiem równie dobrze np. w Danji zastępowanie zbóż przez sztuczne pastwiska było wyrazem intensyfikacji, jak zapuszczanie pól na pastwiska ekstensywne w południowej Francji jest wyrazem cofania się intensywności. Naogół wszakże można twierdzić, że umiarkowany odsetek zbóż w stosunku do ziem ornych mają zazwyczaj kraje klimatu morskiego, albo górskiego, o dogodnych warunkach dla różnicowania upraw, oraz o pojemnym rynku wewnętrznym dla warzyw, okopowizn i produktów zwierzęcych. Jednostronną przewagę zbóż widzimy przedewszystkiem w krajach gleb stepowych, kontynentalnego,

[18]) Annuaire International de Statistique Agricole 1931—32. Rome 1932. Str. XVI.

a zwłaszcza suchego klimatu, przy braku przemysłu rolnego i braku zamożnej ludności, przyzwyczajonej do wszechstronnego odżywiania się. Jak wskazuje tabl. 2. są pod tym względem poważne wyjątki. Uderza wysoki odsetek upraw zbożowych w Egipcie, a zwłaszcza w Japonji, gdzie napozór należałoby się spodziewać znacznego zróżnicowania upraw. Zdaje się to wynikać z jednostronnego trybu odżywiania się ludności, oraz z wyjątkowo dogodnych warunków dla uprawy tak wymagającej rośliny, jak ryż, który w Japonji zajmuje większą powierzchnię, niż wszystkie inne rośliny uprawne razem i pomimo olbrzymiej plenności (około 31—38 q. z ha przeciętnie) nie wystarcza dla wyżywienia ludności.

Polska w tem zestawieniu zajmuje stanowisko pośrednie, odległe od krańcowości, co odpowiada jej przejściowemu klimatowi i gęstej, ale jeszcze niedostatecznie się odżywiającej ludności. Zapewne, przy wzroście dobrobytu, powierzchnia zbóż może się jeszcze o kilka %% skurczyć, wszakże biorąc pod uwagę, że wśród naszych upraw niezbożowych prawie 58% zajmują okopowe[19]), należy przyznać, że ogólny podział upraw każe zaliczyć Polskę raczej do krajów o dość daleko posuniętej intensyfikacji.

Dość powszechny jest u nas pogląd, jakoby drobne gospodarstwa mniej miejsca poświęcały uprawie zbóż, niż większe. W istocie jest przeciwnie: w 1930/31 r. zboża zajmowały w gospodarstwach o obszarze 50 ha i więcej 63,4% ogólnej powierzchni zasiewów, w mniejszych gospodarstwach 70,7%. Dla r. 1931/32 odpowiednie stosunki wynoszą 62,7% i 70,0%. Tem samem nie może się ostać przypuszczenie, jakoby parcelacja miała powodować zmniejszenie się uprawy zbóż. Od 1928 r. do 1932, pomimo parcelacji, a może nawet dzięki parcelacji, udział zbóż w powierzchni zasiewów lekko wzrasta (z 68,1% na 68,7%). Niewątpliwie, w niektórych krajach parcelacja oznacza redukcję uprawy zboża, ale to ma miejsce przedewszystkiem tam, gdzie większe gospodarstwa prowadzą jednostronną gospodarkę zbożową. Tak np. w Rumunji zboża zajmowały w 1920 r. 93,2% powierzchni zasiewów, w 1931 r. 88,3%, a więc uprawy niezbożowe wzrosły prawie o 60%, co niewątpliwie stoi w związku z dokonaną tam przebudową ustroju rolnego[20]). W Polsce gospodarstwa jednostronnie zbożowe należą do rzadkości, dlatego jeżeli możnaby się spodziewać w przyszłości pewnej redukcji upraw zbożowych, należałoby te przewidywania postawić w związku raczej z ogólnem podniesie-

---

[19]) Obliczone z tabl. 2 na str. 24 pracy J. Łagody: zasiewy i zbiory w 1930/31 r. Statystyka Polski ,ser. B. zesz. 1.

[20]) Józef Poniatowski: Produkcja zbożowa w Rumunji. Warszawa, 1928. str. 158—9. Por. także: Prof. E. M. Brancovici: Organizarea comertului de cereale in România, Bucuresti 1922, Gh. Jonescu-Sisesti prof.: Structure agraire et production agricole de la Roumanie. Bucarest 1924 i tegoż autora: Rumäniens bäuerliche Landwirtschaft. Bucarest 1912.

Tabl. 2. Udział zbóż w ogólnej powierzchni ornej niektórych krajów około r. 1931.

Nazwa kraju	Powierzchn. orna w milj. ha	Pow. pod zbożem w tys. ha	% pow. pod zbożem w stos. do pow. ornej
Turcja[1])	5.8	4.933	85,7
Rumunja	13.5	11.504	85,3
Jugosławja	7.0	5.886	83,6
Japonja	5.9	4.948	84,3
Egipt	2.3	1.845	80.7
Kanada[1])	23.5	18.286	77,7
Węgry	5.6	4.140	74,0
Bułgarja	3.6	2.613	71,8
Argentyna[1])	26.4	16.930	64,0
Polska	**18.6**	**11.778**	**63,5**
Stany Zjedn.[1])	138.4	84.125	60,8
Czechosłowacja	5.8	3.543	60,7
Austrja	1.9	1.144	59,1
Australja	13.8	8.074	58.7
Belgja[1])	1.2	723	58,7
Niemcy	20.5	12.006	58,6
Hiszpanja	15.9	8.409	52,6
Włochy	13.8	7.239	52,5
Indje Bryt	158.6	79.155	49,9
Francja	22.2	11.049	49,9
Danja	2.6	1.295	49,3
Algier	6.1	3.011	49,0
Holandja	0.9	442	48,6
Szwecja	3.7	1.522	40,9
W. Brytanja z Irlandją Pn.	5.0	2.023	40,5
Szwajcarja	0.5	117	23,4
Nowa Zelandja	0.9	149	17.2

Źródło: Annuaire International de Statist. Agricole. 1931 — 32. Rome 1932. Strona XV i XVII.

[1]) Powierzchnia orna dla Belgji, Turcji, Kanady, Stanów Zjedn. i Argentyny podana bez ugorów, dlatego stosunki pow. zbożowej w tych krajach są nieco za wysokie.

niem się dobrobytu i spożycia cenniejszych produktów oraz ze zmianami w układzie opłacalności, niż z procesem parcelacyjnym.

Powyższe stwierdzenie nie przesądza wpływu struktury na rozmiary produkcji zboża, gdzie mielibyśmy do czynienia ze sprzecznemi wpływami: większego odsetka zasiewów zbóż w drobnych gospodarstwach i wyższej wydajności (ob. niżej) — w wielkich. Tembardziej niepodobna zaprzeczyć, że drobne gospodarstwa przeznaczają mniejszą część zebranego zboża na sprzedaż niż większe, a zatem nawet w razie zwiększenia produkcji należałoby oczekiwać efektu parcelacji w postaci zmniejszenia podaży na rynek, naturalnie caeteris paribus.

W roku 1932 w porównaniu z poprzednim, jak już wspomniałem, powierzchnia zasiewów zmniejszyła się o 129 tys. ha. Równocześnie powierzchnia zajęta przez zboża zmalała o 214 tys. ha, wszakże ogłoszone sprawozdanie GUS nie wyjaśnia, czy miało tu miejsce większe niż w roku poprzednim zniszczenie zasiewów, co byłoby zgodne z faktem, że redukcja przypada głównie na zboża ozime, czy też istotnie mielibyśmy do czynienia z empirycznem potwierdzeniem bardzo prawdopodobnego przypuszczenia, że zboża bardziej niż większość innych upraw reagują na pogorszenie warunków rynkowych. W r. 1933 obszary zbiorów zbóż, jakgdyby lekko wzrosły, zresztą prawie wyłącznie dla żyta. Wyniki ogłoszone dla tego roku mają jednak charakter prowizoryczny.

Tabl. 3, 4 i 5 ilustrują z zastrzeżeniami poczynionemi przy omawianiu statystyki produkcji rolniczej, ewolucję obszarów, na których zbierano zboża w ostatnich 12-tu latach, oraz dla porównania powierzchnie zbioru w ostatniem 5-leciu przedwojennem, wedł. obliczeń GUS. Danych z lat 1919, 1920 i 1921 nie podaję, uważając, że nie nadają się dla porównań, skoro Urząd, ogłaszając w r. 1930[21]) dane przeliczone na podstawie późniejszej rejestracji dla lat poprzednich, poprzestał na cyfrach od r. 1922. Do zbóż wliczam także grykę, botanicznie odległą i niekłosową, a to wobec traktowania jej narówni z innemi zbożami przez praktykę handlowo-rolniczą, oraz przez statystykę międzynarodową.

Pewną korektę tych liczb stanowiłoby, jeśli chodzi o wnioski dotyczące ewolucji świadomej, pochodzącej z woli rolników, — dodanie obszarów zniszczeń zimowych, dla otrzymania zamiast obszarów zbioru, obszarów uprawy. Obszary zniszczeń obrazuje tabl. 6. Odpowiednich cyfr GUS nie ogłosił, niestety, dla całego badanego okresu.

Zastrzegając, że ocena zniszczeń grozi większą przypadkowością, niż sama statystyka produkcji, i że zapewne niejednokrotnie pewne obszary, podane poprzednio, jako zniszczone, mogły się jednak znaleźć w ogólnej powierzchni zbiorów, sądzę, że w każdym razie statystyka szkód zimo-

[21]) J. Łagoda: Zasiewy i zbiory w 1928/29 r. Kw. Stat. I/1930 r. str. 375—381.

Tabl. 3. Obszary zbiorów zbóż w tys. ha.

Rok zbioru	Żyto	Pszenica	Jęczmień	Owies	Mieszanki ze zbóż na ziarno		Gryka	Proso	Kukurydza	Razem zboża
					ow. + jęczm.[2])	inne[3])				
1909 — 13[1])	5087,2	1352,7	1265,4	2749,0	(150,0)	(80,0)	291,2	79,5	66,3	11121,3
1922	5366,9	1221,5	1025,1	1787,8	(155,4)	(86,3)	278,8	75,3	81,5	10078,6
1923	5469,0	1208,4	1078,9	1897,8	(143,6)	(79,8)	287,9	77,4	84,2	10327,0
1924	5197,1	1277,5	1096,7	1952,8	(144,9)	(80,5)	292,0	78,4	84,9	10204,8
1925	5770,2	1295,9	1104,0	1947,6	(156,5)	(87,0)	295,1	79,1	86,1	10821,5
1926	5687,3	1313,6	1113,0	1971,8	(144,6)	(80,4)	297,7	79,5	87,3	10775,2
1927	5764,3	1359,7	1117,5	1981,5	(149,0)	(82,7)	299,7	79,7	87,7	10921,8
1928	5340,6	1289,6	1156,0	2038,2	140,9	78,2	307,1	80,3	90,6	10521,5
1929	5798,4	1427,0	1258,6	2191,6	144,1	87,0	302,8	81,6	88,3	11379,4
1930	5895,0	1645,5	1233,6	2187,0	137,3	79,7	308,1	85,4	94,3	11665,9
1931	5772,0	1819,1	1272,4	2171,9	143,0	81,6	327,1	92,5	98,2	11777,8
1932	5645,7	1726,2	1206,7	2220,4	137,7	92,8	344,8	93,0	96,9	11564,2
1933[4])	5790,0	1694,0	1185,0	2203,0	130,1	101,8	317,6	89,4	91,2	11602,1

Źródła: Sprawozdania GUS. o zasiewach i zbiorach (Kwart. Stat. I/1929. Statystyka rolnicza za r. 1930/31, 1931/32 i Wiad. Stat. 1933, oraz dla mieszanek zbożowych w latach 1922 — 1927 Annuaire International de Statistique Agricole. Liczby w nawiasach obliczone orjentacyjnie i niepewne.

[1]) Obliczenia dla lat przedwojennych dokonane przez GUS. nie mogą być bez zastrzeżeń porównywane z danemi powojennemi.

[2]) Składu mieszanek zbożowych GUS. w sprawozdaniach nie ogłasza. Wg. Annuaire International 50% jęczmienia i 50% owsa.

[3]) Wg. Annuaire Intern. pszenicy albo żyta i jęczmienia po 35%, owsa 30%.

[4]) Dane prowizoryczne.

Tabl. 4. Wskaźniki zmian w powierzchni zbioru zbóż.
Przeciętna 1909/13=100.

Rok zbioru	Żyto	Pszenica	Jęczm.	Owies	Gryka	Proso	Kukur.	Razem zboża
1909—13[1])	100,0	100,0	100,0	100,0	100.0	100,0	100,0	100.0
1922	105.5	90,3	81,0	65,0	95,7	94,7	122,9	90.6
1923	107.5	89,3	85,3	69,0	98,9	97,4	127,0	92,9
1924	102,2	94,4	86,7	71,0	100,3	98.6	128,1	91,8
1925	113,4	95,8	87.2	70,8	101,3	99,5	129,9	97,3
1926	111.8	97,1	88,0	71,7	102,2	100.0	131,7	96,9
1927	113,3	100,5	88,3	72,1	102,9	100,0	132,3	98,2
1928	105,0	95,3	91,4	74,1	105.5	101,0	136,7	94,6
1929	114.0	105,5	99,5	79,7	104,0	102.6	133,2	102,3
1930	115,9	121,6	97,5	79,6	105,8	107,4	142,2	104,9
1931	113,5	134,5	100.6	79,0	112,3	116,4	148,1	105,9
1932	111,0	127,6	95,4	89,8	118,4	117,0	146,2	104,0
1933[2])	113,8	125,2	93,6	80,1	109,1	112,5	137,6	104,3

Źródło: Tablica 3.

[1]) Dane przedwojenne, jako otrzymane przy pomocy odmiennych metod statystycznych, stanowią tylko orjentacyjną podstawę porównań.

[2]) Dane prowizoryczne.

wych wyjaśnia nam niespodziane załamanie tendencji wzrostu obszaru zajętego przez zboża w latach 1923/24 i 1927/28; zmalała tylko powierzchnia, na której odbyły się żniwa, ale nie zmalała, raczej nadal rosła powierzchnia zasiewów. Z tego samego powodu tabl. 5 wskazuje w latach zniszczeń zimowych przejściowy wzrost upraw owsa i jęczmienia kosztem żyta i pszenicy.

Jak tego należało oczekiwać w wygłodzonym podczas okupacji kraju, bezpośrednio po wojnie nastąpił przedewszystkiem wzrost upraw zbóż chlebowych, wywołany zarówno przez korzystne ich ceny, jak i przez potrzebę zabezpieczenia potrzeb własnych gospodarstw. Na poziom światowych cen żyta wpływała w tym czasie dodatnio nieobecność największego dostawcy przed wojną — Rosji. W r. 1922, jeżeli wierzyć statystyce, przedwojenny rozmiar uprawy żyta został przewyższony, rozmiar uprawy pszenicy pozostał nieco wtyle, wyprzedzając wszakże znacznie jęczmień, a zwłaszcza owies. Dlatego udział żyta w ogólnej powierzchni, zajętej przez zboża był wyjątkowo wysoki. Udział pszenicy pozostał prawie dokładnie taki sam, jak przed wojną, natomiast wybitnie zmalało stosun-

Tabl. 5. Udział procentowy powierzchni zbiorów poszczególnych zbóż w ogólnej powierzchni zbiorów zbóż.

Rok zbioru	Żyto	Pszenica	Jęczmień	Owies	Mieszanki zbóż i inne zboża	Razem
1909—13	45,7 (100)	12,2 (100)	11,4 (100)	24,7 (100)	6,0 (100)	100,0 (100)
1922	53,3 (117)	12,1 (99)	10,2 (89)	17,7 (72)	6,7 (111)	100,0
1923	53,0 (116)	11,7 (96)	10,4 (91)	18,4 (74)	6,5 (108)	100,0
1924	50,9 (111)	12,5 (102)	10,8 (95)	19,1 (77)	6,7 (111)	100,0
1925	53,3 (117)	12,0 (99)	10,2 (89)	18,0 (73)	6,5 (108)	100,0
1926	52,8 (116)	12,2 (100)	10,3 (90)	18,3 (74)	6,4 (107)	100,0
1927	52,8 (116)	12,4 (102)	10,2 (89)	18,1 (73)	6,5 (108)	100,0
1928	50,7 (111)	12,3 (101)	11,0 (96)	19,4 (79)	6,6 (110)	100,0
1929	50,9 (111)	12,5 (102)	11,1 (97)	19,3 (78)	6,2 (103)	100,0
1930	50,5 (111)	14,1 (116)	10,6 (93)	18,8 (76)	6,0 (100)	100,0
1931	49,0 (107)	15,5 (127)	10,8 (95)	18,4 (74)	6,3 (105)	100,0
1932	48,8 (107)	14,9 (122)	10,5 (92)	19,2 (78)	6,6 (110)	100,0
1933	49,9 (109)	14,6 (120)	10,2 (89)	19,0 (77)	6,3 (105)	100,0

Tabl. 6. Zniszczenia zasiewów ozimych w latach 1923/4—1928/29.

Rok	Żyto ozime		Pszenica ozima		Jęczmień ozimy	
	% pow. zasianej	[1]) tys. ha	% pow. zasianej	[1]) tys. ha	% pow. zasianej	[1]) tys. ha
1923/4	10,9	612	5,1	69	11,4	11
1924/5	1,1	64	1,5	19	0,1	0
1925/6	3,1	181	2,0	25	0,5	0
1926/7	2,6	152	1,2	16	0,3	0
1927/8	11,1	650	9,1	120	8,0	6
1928/9	2,6	154	3,1	43	1,7	1

Źródło: Zasiewy i zbiory w Kwart. Stat. II/1929 i I/1930.
Uwaga: Odpowiednie dane dla lat następnych nie zostały ogłoszone.
[1]) Obliczenia powierzchni w przybliżeniu.

kowe znaczenie owsa. To ostatnie zjawisko tłomaczy się ostrym spadkiem liczby koni, oraz przystosowaniem się gospodarstw do zastępywania owsa, którego w czasie wojny często brakowało, przez inne pasze.

W ciągu następnych lat ośmiu (1922/1930) uprawa żyta nadal wzrasta, dając się wszakże wyprzedzić innym zbożom, dzięki czemu udział żyta w ogólnej powierzchni zasiewów zbóż stopniowo maleje. Aprowizacja własna ogółu gospodarstw była zapewniona, a stosunki rynkowe nie układały się już (wyjąwszy r. 1924/25) pod znakiem dotkliwego braku chleba. Pszenica do r. 1928 włącznie utrzymuje swój udział prawie bez zmian, t. zn. jej uprawa wzrasta w tem samem tempie, co i zasiewy innych zbóż. W trzech latach następnych uprawa pszenicy wykazuje gwałtowny skok naprzód, zwiększając się pozornie, aż o 41%, faktycznie nieco mniej, jeśli przyjąć pod uwagę już omówione obejmowanie przez statystykę coraz większego obszaru zasiewów ,oraz redukcję powierzchni zbioru 1928 r. wskutek zniszczeń zimowych, mających sięgać w tym roku dla pszenicy 120 tys. ha. Ten ostry wzrost uprawy pszenicy był naturalnym skutkiem układu stosunków rynkowych, gdy ceny pozostałych zbóż były regulowane przez katastrofalnie spadające ceny eksportowe, pszenica zaś była jedynem zbożem, którego ceny mogły się kształtować bez zależności bezpośredniej od rynków światowych. Dodatkową rolę odegrała ożywiona propaganda rozszerzania uprawy pszenicy, rozwijana przez Państwo i organizacje rolnicze. Zasiewy jęczmienia bardzo stopniowo i powoli wzrastają do r. 1931 włącznie, a stosunek zasiewów jęczmienia do innych zbóż mało się zmienia, pozostając nieco poniżej przedwojennego. Należy pamiętać, że rozwój uprawy jęczmienia odbywał się całkowicie w atmosferze cen eksportowych, podczas, gdy uprawa żyta i owsa, nie mówiąc o pszenicy, doznawała w latach mniejszego urodzaju bodźców w postaci wzrostu cen do poziomu, umożliwiającego import. Uprawa owsa wzrasta również dość stopniowo od roku 1932, wszakże szybciej niż uprawa jęczmienia, dzięki czemu udział owsa wśród innych upraw, radykalnie obniżony podczas wojny i zaraz po jej ukończeniu, później w części odzyskuje stracony teren. Jest to naturalny skutek restytucji pogłowia koni, natomiast fakt, że powierzchnia zasiewu tego zboża pozostaje o pół miljona ha mniejsza niż przed wojną, przy liczbie koni prawdopodobnie większej (biorąc pod uwagę postępy parcelacji), tłumaczy się tylko w części wzrostem wydajności, w części zaś świadczy o strukturalnych przesunięciach w sposobie odżywiania koni. Rozpoczęty w r. 1932 i przewidywany conajmniej na najbliższe lat kilka spadek pogłowia koni nie pozwala się spodziewać w niedługim czasie wzrostu uprawy owsa.

Przesilenie zbytu odbiło się dotąd nieznacznie na zarejestrowanych powierzchniach zasiewu zbóż. Najsilniej ucierpiał obszar uprawy pszenicy, której ceny w r. 1931/32 spadały szczególnie dotkliwie pod podwój-

nym wpływem: utraty niezależności od cen światowych i spadku tych ostatnich.

Powyższa analiza prowadzi do nieco odmiennych wniosków, niż te, do których doprowadziły badania statystyczne d-ra Piekałkiewicza[22]), który doszedł do przekonania, że „jak wykazują badania cen i powierzchni zasianej poszczególnemi ziemiopłodami w ogólnej sumie dla całej Polski współzależność pomiędzy wysokością cen, a powierzchnią poszczególnych upraw jest dość słaba", przyznając zresztą, że ta zależność jest dla pszenicy największa. Niepodobna się spierać o słuszność samej oceny stopnia zależności, który możemy nazwać silnym lub słabym, zależnie od subjektywnych kryterjów. Jednakże całość wspomnianego artykułu stwarza sugestję, jakoby zależność powierzchni zasiewu od cen można było wykazać tylko wyjątkowo, natomiast jakoby istniały przykłady wręcz dowodzące małego znaczenia ceny dla powierzchni uprawy. Pomimo autorytetu autora takie twierdzenie wydaje się ryzykowne, skoro nie poprzedziło go ani badanie korelacji wielorakiej, konieczne, gdy mamy do czynienia z współdziałaniem kilku czynników, ani analiza uwzględniająca granice technicznej i ekonomicznej łatwości substytucji upraw, ani przyjęcie pod uwagę zwłoki, z którą rolnik reaguje na zmiany układu cen. Przy małej nadto liczbie lat wziętych pod obserwację, czynniki przypadkowe, jak zniszczenia zimowe, albo zmiany obszaru buraków, kontraktowanych dla cukrowni, zacierają ogólne tendencje. Przytoczony przez d-ra Piekałkiewicza stosunek zmian powierzchni, zajętej pod owies i pod jęczmień w r. 1928/29 i 1929/30, jakoby sprzeczny z tem, do czego zachęcał układ cen obu zbóż, nie stanowi przekonywującego przykładu. Różne bowiem wymagania glebowe owsa i jęczmienia silnie ograniczają możność zastępowania jednego z tych zbóż przez drugie, nadto należałoby wziąć pod uwagę, że ewolucja cen jęczmienia browarnego, przemiałowego i pastewnego bynajmniej nie jest równoległa. Wobec braku w polskiej literaturze ściślejszego opracowania związku pomiędzy ceną a obszarem uprawy zbóż, wypada się ograniczyć do stwierdzenia, że pomiędzy uprawami poszczególnych zbóż dokonywują się przesunięcia w granicach kilkuset tysięcy ha, że przesunięcia te w omawianem 12-leciu były w ogólnych tendencjach zgodne z tem, czego należało oczekiwać na podstawie zmian w układzie cen, że wreszcie łatwiej jest wykryć wpływ cen na dyspozycje producenta dla zbóż uprawianych w dużej części dla rynku, niż dla służących własnym potrzebom gospodarstwa.

Wnioski, co do ewolucji upraw zbóż mniejszego znaczenia są nadzwyczaj niepewne, z powodu przypadkowości odnośnej statystyki. Wzrost

---

[22]) Dr. Jan Piekałkiewicz: Współzależność pomiędzy cenami ziemiopłodów, a powierzchnią niemi zasianą. Rolnik Ekonomista Nr. 15—16 z 1932 r.

produkcji gryki i prosa wydaje się wysoce prawdopodobny wobec postępów parcelacji, zboża te bowiem są uprawiane głównie w gospodarstwach włościańskich. Prawdopodobny jest także silny wzrost uprawy kukurydzy w stosunku do okresu przedwojennego, nasz obszar produkcji tego zboża był bowiem przed wojną zasypywany przez kukurydzę węgierską, a po wojnie znalazł się w kraju o niedoborze kukurydzy.

Regjonalna analiza obszarów uprawy zbóż jest niewątpliwie ważnym i wdzięcznym przedmiotem, niedostatecznie jeszcze opracowanym, wszakże tego rodzaju obszerna dygresja przeciążyłaby nadmiernie referat. Uważam jednak za konieczne podkreślić, że celowa polityka gospodarcza, która chce kontrolować, albo wpływać na ewolucję produkcji, musi mieć na uwadze nietylko całość organizmu gospodarczego, ale także przemiany, zachodzące w poszczególnych jego częściach.

Pomijam zupełnie zagadnienie uprawy jarej i ozimej, jak również wszelkie inne zagadnienia techniczne i organizacyjne. Wydaje się natomiast wskazane, ze względu na dalsze wywody, uzupełnienie poprzednio podanych zestawień przez liczby obrazujące stosunkowe znaczenie uprawy poszczególnych zbóż w mniejszych i większych gospodarstwach (tablica 7)[23]).

Jeżeli znaczenie danego zboża dla gospodarstwa wolno mierzyć odsetkiem zasiewów, który się temu zbożu poświęca, co oczywiście nie jest ścisłe, należałoby stwierdzić, że żyto, gryka, proso i kukurydza, a w słabszym stopniu owies odgrywają większą rolę w drobnych gospodarstwach, pszenica i mieszanki zbożowe — w większych, na jęczmień przypada prawie ten sam odsetek w obu grupach gospodarstw. Oczywiście, układ stosunków dla produkcji, a tembardziej dla ilości sprzedawanych, nie jest bynajmniej identyczny z wzajemnym stosunkiem obszarów zasiewu. Na wszystkie zboża razem, jak to już widzieliśmy wyżej, przypada większa część ogółu zasiewów w drobnych, niż w wielkich gospodarstwach.

O przyszłej ewolucji upraw zbożowych zadecydują przedewszystkiem względy ekonomiczne, o których będzie jeszcze mowa niżej. Możliwości zwiększenia upraw zbożowych można widzieć bądź w zastąpieniu przez nie innych upraw, bądź też w zajęciu części terenu innych użytków i nieużytków. Z pośród nieużytków największą rolę grają w Polsce tereny bagienne, a mniejszą jałowe piaski i niezarośnięte tereny górskie. Pierwsza z tych kategoryj może być zamieniona raczej na użytki łąkowe i pastwiskowe, druga i trzecia — na użytki leśne, niż na pola orne. Bądź co bądź

---

[23]) W niektórych statystykach GUS figuruje podział na gospodarstwa większej i mniejszej własności, w innych — poprostu na wielkie i mniejsze gospdarstwa, co nie jest jedno i to samo. Ponieważ jednak dzierżawy części gospodarstw nie mają w Polsce dużego znaczenia, powyższą nieścisłość można pominąć.

Tabl. 7. Powierzchnia zbioru zbóż w większych i mniejszych gospodarstwach[1]) w tys. ha i w odsetkach powierzchni zasianej.

	1930				1931				1932			
	Mniejsze gosp.		Większe gosp.		Mniejsze gosp.		Większe gosp.		Mniejsze gosp.		Większe gosp.	
	tys. ha	%	tys. ha	%	tys. ha	%	tys. ha	%	tys. ha	%	tys. ha	%
Żyto	4974	36,90	800	26,54	4936	36,19	712	24,42	4925	35,25	721	25,28
Pszenica	1193	8,85	409	13,62	1317	9,66	451	15,48	1345	9,63	381	13,36
Jęczmień	989	7,33	216	7,16	1014	7,44	225	7,74	989	7,08	218	7,64
Owies	1788	13,26	348	11,54	1783	13,07	336	11,54	1884	13,48	336	11,78
Miesz. a)[2])	79	0,58	53	1,77	85	0,62	52	1,79	89	0,64	49	1,72
Miesz. b)[3])	44	0,32	33	1,09	46	0,33	32	1,11	52	0,37	41	1,43
Gryka	277	2,05	25	0,81	292	2,14	27	0,93	317	2,27	28	0,98
Proso	80	0,60	4	0,12	87	0,64	4	0,15	89	0,64	4	0,14
Kukurydza	85	0,63	6	0,21	88	0,64	8	0,27	87	0,62	10	0,35
Razem zboża	9509	70,52	1894	62,86	9648	70,73	1847	63,43	9777	69,98	1788	62,68
Pow. zasiewów	13480	100,00	3012	100,00	13640	100,00	2913	100,00	13973	100,00	2852	100,00

Źródła: Kwartalnik Stat. za II kw. 1931 r., Statystyka Rolnicza 1930/31 i 1931/32.

[1]) W latach 1930 i 1931 statystyka wymienia oprócz gruntów mniejszych i większych gospodarstw także grunty publiczne, pominięte w niniejszej tablicy. W latach następnych grunty publiczne włączył GUS do obu grup gospodarstw, zależnie od ich wielkości. Za gospodarstwa mniejsze uważane są te, których ogólny obszar wynosi poniżej 50 ha, za większe — których obszar wynosi 50 ha i wyżej.

[2]) Wg. danych Międzynar. Inst. Roln. w Rzymie 50% owsa i 50% jęczmienia.

[3]) Wg. danych Międzynar. Inst. Roln. w Rzymie 35% żyta albo pszenicy, 30% owsa i 30% jęczmienia.

z uzyskaniem pewnej ilości ziem ornych po osuszeniu bagien, należy się liczyć. Jest także możliwe, że wskutek uzyskania nowych terenów łąkowych i pastwiskowych część dzisiejszych łąk i pastwisk pójdzie pod pług. Daleko bardziej prawdopodobny jest dalszy postęp oddawna obserwowanego procesu kurczenia się powierzchni leśnej. Uważam za wysoce prawdopodobne zwiększenie się z tego tytułu obszarów rolnych, prawie wyłącznie drobnej własności o dalsze paręset tys. ha, z czego, wrazie zachowania dotychczasowego stosunku około $^2/_3$ przypadałoby na zboża. Należy nadto pamiętać o niespełna 2 miljonach ha ugorów i odłogów, która to powierzchnia niewątpliwie musi być uważana za elastyczną i wrazie powstania warunków powiększenia intensywności może być łatwo zredukowana.

Możliwość rozszerzenia zasiewów zbóż kosztem innych upraw teoretycznie istnieje, wszakże proces odwrotny wydaje się w polskich warunkach możliwością bardziej realną.

c) Wydajność w stosunku do powierzchni.

Jak wyżej wspomniałem, urzędową statystykę wydajności produkcji roślinnej uważam za mniej pewną od statystyki obszarów uprawy, albo obszarów zbioru, nadto nie jestem przekonany, czy adoptowane przez GUS, jako pewniejsze, wyniki otrzymywane przez urzędy gminne i powiatowe są bliższe rzeczywistości od wyników oceny przez korespondentów rolnych GUS. O ile jednak liczby obrazujące absolutne rozmiary wydajności, albo różnice między wydajnością w poszczególnych jednostkach administracyjnych, lub wreszcie różnice wydajności między różnemi grupami gospodarstw nie zasługują na tyle zaufania, ile go możemy udzielić statystyce zasiewów, zato dynamika wydajności, jej zmiany z roku na rok, nie są obciążone błędem, wynikającym z usprawnienia statystyki. Niema powodu, aby lepiej funkcjonujący aparat miał obniżać, albo podwyższać wyniki w stosunku do aparatu gorzej działającego. Nadto rozbieżność wyników, otrzymanych obu metodami (przez korespondentów i przez gminy), tak wielka, gdy chodzi o liczby absolutne, znakomicie maleje przy obrazowaniu zmian z roku na rok, przynajmniej, dopóki operujemy liczbami przeciętnemi dla całego kraju[24]).

Oprócz statystyki urzędowej pewne obserwacje wydajności w drobniejszych grupach gospodarstw znajdujemy w sprawozdaniach Wydziału Ekonomiki Drobnych Gospodarstw Wiejskich w Państwowym Instytucie Naukowym Gospodarstwa Wiejskiego w Puławach[25]), oraz możnaby je

[24]) M. Przypkowski: Zasiewy i zb. w 1929/30. Kwart. Stat. II/1931. Str. 416.

[25]) Badania nad opłacalnością gosp. włościańskich, w opracow. inż. Jana Curzytka. Bibl. Puławska. Serja prac. społ.-gosp. nr. nr. 13, 20, 29, 32 i 42.

otrzymać z biur rachunkowości gospodarstw większych. Rzeczywiście, wydajność może być badana metodą reprezentacyjną, ale dotychczas znane wyniki odnoszą się do zbiorowości próbnych, tak odległych od wymagań, stawianych reprezentacji[26]), że rozszerzenie ich sprawozdań na ogół gospodarstw w Polsce dałoby wyniki zgoła fantastyczne. Dr. Sowiński zastosował, dla zmniejszenia błędu, średnią pomiędzy danemi gmin i korespondentów[27]), czego wszakże nie powtarzam dla niewytwarzania przez trzeci szereg wielkości większego chaosu. Poprzestając więc na statystyce urzędowej, podaję w tabl. 8. wydajność zbóż zarówno według oceny korespondentów rolnych, jak i komisyj gminnych. Większą wartość przywiązuję do tabl. 9-ej, specjalnie przeznaczonej dla ułatwienia wniosków dotyczących dynamiki wydajności. Wprawdzie słuszne byłoby zastrzeżenie, że podane wskaźniki są wadliwe, służące bowiem za podstawę wyniki ostatniego 5-lecia przed wojną światową nie pochodzą ani od korespondentów rolnych GUS, ani nie powstały drogą przewidzianą w rozporządzeniu z dn. 2 marca 1928 r., porównywanie zaś wyników otrzymywanych różnemi metodami może być zawsze kwestjonowane. Jednakże dynamika liczb powojennych pozostanie niezmieniona przy przyjęciu każdej innej podstawy wskaźnika, nadto z wielu względów wybór właściwej podstawy wskaźnika w okresie powojennym jest nader trudny[28]). Porównania z okresem. przedwojennym mogą być użyteczne, o ile się je traktuje z należytą ostrożnością.

Należy mieć na uwadze, że liczby, dotyczące wydajności, pochodzące z ocen korespondentów rolnych GUS są od 1928 r. traktowane tylko jako prowizoryczne, natomiast ostateczne wyniki zbiorów, powtarzane w Rocznikach Statystyki R. P., w rocznikach Międzynarod. Instytutu Rolnictwa w Rzymie i służące za podstawę dla ogółu ekonomistów, publicystów i polityków korzystających ze statystyki rolniczej pochodzą z ocen administracyjnych. Dlatego, nie mając pewności, które liczby są bliższe rzeczywistości, uważam jednak za konieczne posługiwanie się w dalszym ciągu rozważań także przeważnie statystyką wydajności wg. ocen gminnych, aby nie stracić wspólnego gruntu z innymi autorami. Nadto jeżeli nawet co do

---

[26]) Dr. M. Sowiński: Reprezentatywność zbiorowości próbnej gospodarstw włość., objętych badaniem opłacalności. Bibl. Puławska. Serja prac społ.-gosp. nr. 40. Warszawa 1933.

[27]) Dr. M. Sowiński: Rolnictwo włościańskie w zarysie statystyczno-terytorjalnym. Biblj. Puławska. Ser. prac społ.-gosp. Nr. 39. Warszawa 1933. str. 9 i 31.

[28]) Por. Frederick C. Mills. Statistical methods applied to economics and business. London 1925. Str. 182 i nast. oraz tegoż autora: Post.-war prices and prewar trends. (Journal of the American Statistical Association March supplement 1928), wreszcie: C. M. Purves: Index numbers of prices farmers pay for commodities purchased. (U. S. Department of agriculture. Bureau of agricultural economics. Washington D. C. sierpie 1928 r. — odbitka) str. 9.

Tabl. 8. Wydajność zbóż w kwintalach z 1 ha wg. ocen koresp. rol. i rejestracji.

Rok zbioru	Żyto		Pszenica		Jęczmień		Owies		Mieszanki zbóż na ziarno		Gryka	Proso	Kukur.
	Kor.	Rej.	Kor.	Rej.	Kor.	Rej.	Kor.	Rej.	a[1])	b[2])			
1909—13	(11.2)	(11.2)	(12,4)	(12,4)	(11,8)	(11,8)	(10,2)	(10,2)	.	.	(6,9)	(10,1)	(10,7)
1922	11,0	9,6	11,1	10,4	11,3	9,8	10.5	8,9	(12,9)	(13,3)	6,4	11,1	7,6
1923	12,8	11,3	13,3	12,4	13,8	11,8	14,0	11,7	(14.6)	(16,4)	6,6	9,9	10,2
1924	8,3	7,2	8,2	8,0	9,9	8,7	9,3	7,9	(13,0)	(13,4)	5,5	9,9	11,1
1925	13,3	11,7	14,4	13,4	13,7	11,8	12,8	10,7	(14,2)	(13,6)	6,5	11,4	9,0
1926	10,4	9,1	11,6	10,9	12,6	10,9	11,7	9,8	(14,0)	(14,0)	6,4	10,6	10,6
1927	11,6	10,2	13,0	12,2	13,2	11,4	13,0	10,8	(14,3)	(14,3)	6,7	11,8	10,2
1928	13,5	11,4	13,9	12,5	15,3	13,2	14,7	12,3	17,2	16,3	6,0	9,4	9,4
1929	13,6	12,1	14,1	12,6	15,0	13,2	16,0	13,5	17,1	14,5	7,9	12,5	10,8
1930	13,8	11,8	15,2	13,6	13,5	11,9	12,7	10,7	13,8	13,1	6,8	12,0	8,9
1931	11,5	9,9	13,5	12,5	13,2	11,6	13,1	10,6	15,5	13,7	7,3	14,5	10,6
1932	12,5	10,8	9,2	7,8	13,3	11.6	13,1	10,8	13,8	12,3	6,0	11,2	10,9
1933	11,0	.	11,0	.	11,6	.	11,1	.	.	.	.	.	.

Źródła: Wydawnictwa GUS, oraz dla mieszanek zbożowych przed 1928 r. roczniki Międzynar. Inst. Rol. w Rz.

[1]) Owies i jęczmień. Dane M. I. R. zmodyfikowane przez porównanie z danemi GUS z lat 1927 i 1928. Liczby w nawiasach niepewne.

[2]) Inne mieszanki zboż. n/ziar. Dane M .I. R. zmodyfikowane przez porównanie z danemi z lat 1927 i 1928. Liczby w nawiasach niepewne.

Tabl. 9. Wskaźniki wydajności 4 zbóż głównych.

Przeciętna 1909/13 = 100

Rok zbioru	Żyto		Pszenica		Jęczmień		Owies	
	Koresp.	Gminy	Koresp.	Gminy	Koresp.	Gminy	Koresp.	Gminy
1909—13[1])	100.0	100.0	100.0	100.0	100.0	100.0	100.0	100.0
1922	98.2	85.7	89.5	83.9	95.8	83.1	102.9	87.3
1923	114.3	100.9	107.3	100.0	100.0	100.0	137.3	114.7
1924	74.1	64.3	66.1	64.5	83,9	73.7	91.2	77.5
1925	118.7	104.5	116.1	108.1	116.1	100.0	125.5	104.9
1926	92.9	81.2	93.5	87.9	106.8	92.4	114.7	96.1
1927	103.6	91.1	104.8	98.4	111.9	96.6	127.5	105.9
1928	120.5	101.8	112.1	100.8	129.7	111.9	144.1	120.6
1929	121.4	108.0	113.8	101.6	127.1	111.9	156.9	132.4
1930	123.2	105.4	122.6	109.7	114.4	100.8	124.5	104.9
1931	102.7	88.4	108.9	100.8	111.9	98.3	128.4	103.9
1932	111.6	96.4	74.2	62.9	112.7	98.3	128.4	105.9
1933[2])	98.2	.	88.7	.	98.3	.	108.8	.

Źródła: Dane z tabl. 7 przeliczone przez autora.

[1]) Przeciętna 1909—13 pochodzi z danych otrzymanych odmiennemi metodami statystycznemi.

[2]) Dane prowizoryczne.

absolutnych rozmiarów wydajności z ha wysokie szacunki korespondentów rolnych byłyby bliższe rzeczywistości, to jeszcze nie dowodzi, jakoby wiernie oddawały dynamikę, ponieważ jest możliwe, że ogół korespondentów rolnych powziął przekonanie, że poprzednie szacunki wydajności były zbyt niskie i zaczął je podawać wyżej.

Wydaje się nie ulegać wątpliwości, że w okresie 1922—1929 trwała ogólna tendencja zwiększania się wydajności zbóż z jednostki powierzchni. Pomimo możliwości powstawania pseudotendencyj, wynikających z wpływu grupowania się lat urodzajnych albo nieurodzajnych, zaznaczoną tendencję można, zapewne, uznać za prawdziwą, odpowiada ona bowiem innym wskaźnikom postępującej intensyfikacji: zmniejszaniu ugorów, postępom meljoracyj, rozszerzaniu produkcji zwierzęcej, wzrostowi nawożenia, większemu użyciu nasion selekcyjnych, a zwłaszcza silnie rosnącemu do 1928/29 r. włącznie — użyciu nawozów sztucznych. Tendencja ta wydaje się najsilniejszą dla owsa, najmniej wyraźna jest dla żyta, co zbiega się z wyżej zaznaczoną tendencją malejącą udziału uprawy żyta wśród pozostałych zbóż w latach 1922—1931. W razie przyjęcia dla 1928 i 1929 r.

ocen wydajności według korespondentów rolnych, wpływ dobrej konjunktury na wzrost intensywności produkcji zbożowej byłby zaakcentowany bardzo silnie. Według ocen gminnych skok nie jest tak gwałtowny, ale również zupełnie wyraźny. Zbiory 1930 r., dla pszenicy dopiero 1931 r. przynoszą załamanie tendencji, znowu zupełnie zrozumiałe na tle przesilenia. Jeżeli nie jest to wpływ przypadku, można z porównania tablic 7 lub 8 z tabl. 3 i 4 wysnuć wniosek, że wydajność zbóż szybciej reaguje na kryzys niż obszary zasiewu. Jest to zupełnie zrozumiałe: rolnik łatwo przy spadku cen rezygnuje z użycia nawozów sztucznych, albo poprostu nie może ich kupić, zmniejsza, choćby to było nieekonomiczne, zakupy nasion selekcyjnych, dopiero jednak dłuższe trwanie przesilenia i wyjątkowo ciężki jego przebieg mogą go zmusić do zwiększenia ilości ugorów, albo do zostawienia odłogów.

Największą wśród zbóż głównych przeciętną wydajność z 1 ha w całym omawianym okresie wykazują jęczmień (przeciętna z 12-lecia 1922—1933 r. 11,5 q. z 1 ha, przyjmując oceny gminne) i pszenica (11,4 q), znacznie niższą owies (10,7) i żyto (10,5 q.). Przeliczenie, dokonane za 5-lecie 1928—32 wykazuje: jęczmień 12,3 q., pszenica 11,7 q., owies 11,6 q., żyto 11,2 q. Prawdopodobnie wyniki dla pszenicy, której wydajność przed wojną była wyższa niż jęczmienia, należy uznać za przypadkowo obniżone w stosunku do innych zbóż przez klęskę rdzy w 1932 r., o której nie wiemy, jak często będzie się powtarzać. Wyższa wydajność pszenicy i jęczmienia w porównaniu z owsem i żytem, jest zjawiskiem nie przypadkowem, obserwowanem stale przed wojną i po wojnie, zupełnie zresztą zrozumiałem wobec tego, że pszenica i jęczmień są naogół siane na lepszych glebach, często na lepszem stanowisku, a nadto otrzymują więcej zabiegów, zwłaszcza pszenica[29]). Analogiczne zjawisko obserwujemy zresztą w innych krajach.

Obok wydajności przeciętnej musi nas interesować stałość plonów, stopień ich kapryśności. Dogodną miarą dyspersji dla szeregów statystycznych jest zaproponowany przez Pearson'a spółczynnik zmienności, obliczany według wzoru $V = \frac{\sigma}{M}$, gdzie σ oznacza średnie odchylenie $\left(\sigma = \sqrt{\frac{\varepsilon(x^2)}{N}}\right)$, a M — średnią arytmetyczną. Bardziej przypadkową, ale zrozumialszą miarą jest amplituda wahań, t. j. różnica między najniższą i najwyższą wartością w danym okresie, wyrażona w %% średniej.

[29]) Dyr. Stefan Królikowski w swej monografji pszenicy (Pszenica. Szkic monografji gospodarczej. Warszawa 1928. Wyd. Min. Rolnictwa) oblicza różnicę kosztów wyprodukownia 1 q. pszenicy i żyta na 6 zł. (str. 16), co być może odpowiadało warunkom czasu opracowania monograrfji.

Obliczone z 12-lecia 1922—1933 średnie odchylenia, spółczynniki zmienności, oraz amplitdy wahań podaje tabl. 10.

Tabl. 10. Miary dyspersji wydajności z 1 ha zbóż głównych w okresie 1922 — 1933.

Nazwa zboża	Średnia[1]) arytm.	Średnie[2]) odchylenie	Spółczynnik[3]) zmienności	Amplituda[4]) wahań
Żyto	10,5	1,371	0,131	46,7%
Pszenica	11,4	1,832	0,161	50,9%
Jęczmień	11,5	1,199	0,104	39,1%
Owies	10,7	1,456	0,136	52,3%

[1]) Obliczona według wzoru $M = \frac{\Sigma (k)}{N}$ gdzie $k_{1, 2, 3}$ ..... oznacza wydajność w poszczególnych latach, a N — liczbę lat.

[2]) Obliczona według wzoru $\sigma = \sqrt{\frac{\Sigma (x^2)}{N}}$ gdzie $x_{1, 2, 3}$ ..... oznacza kolejne odchylenia od średn. arytm.. a N — liczbę obserwacyj (lat).

[3]) Obliczone wg. wzoru $V = \frac{\sigma}{M}$ gdzie σ oznacza średnie odchylenie, a M — średnią arytmetyczną.

[4]) W odsetkach średniej arytm. dla całego 12-lecia.

Źródło: Obliczenia z danych tabl. 8 wg. rejestracji.

Jak widać, różnice wahań są bardzo znaczne i niepozbawione praktycznego znaczenia. Zagadnienie stałości plonów i różnic, występujących pod tym względem pomiędzy poszczególnemi zbożami, a także pomiędzy krajami i częściami jednego kraju, jest u nas niedoceniane, niedostatecznie opracowane i nie budzi zainteresowania. Tymczasem wielkość wahań plonu w ogromnym stopniu decyduje np. o realności tych lub innych koncepcyj opanowania rynku zbożowego. Dlatego uważam za wskazane zwrócenie na to zagadnienie szczególnej uwagi.

Wahania plonów są przedewszystkiem zależne od klimatu. W równym i łagodnym klimacie morskim są znacznie bardziej umiarkowane, w ostrym klimacie lądowym podlegają wielokrotnie silniejszym zmianom. Klęski wielkiego nieurodzaju, powodującego głód na ogromnych obszarach, prawie nieznane w klimacie morskim, powtarzają się na terenach kontynentalnych co lat kilkanaście, jeżeli nie co kilka. Z drugiej strony wahania urodzaju mogą być i w znacznej mierze zostały opanowane przez człowieka. W środkowej Eropie niegdyś znane lata głodowe przeszły do historji. W tych samych warunkach przyrodzonych gospodarstwa intensywne wykazują większą stałość plonów, niż gospodarstwa ekstensywne.

Im bardziej produkcję uzależniamy od nakładów pracy i kapitału, tem bardziej wyzwalamy ją z pod zależności od kaprysów przyrody. Wreszcie, nie ulega wątpliwości, że jedne rośliny są bardziej zależne od zmian warunków atmosferycznych, inne mniej się poddają tym zmianom. Z tabl. 10 wynika, że w naszych warunkach jęczmień posiada cenną zaletę największej stałości plonów, natomiast największą niestałością odznacza się pszenica.

Wobec tego, że kraje o klimacie morskim są naogół intensywniej zagospodarowane od krajów klimatu wybitnie lądowego, obie główne przyczyny łagodzenia względnie zwiększania gwałtowności wahań sumują się, dzięki czemu kontrasty występują tem jaskrawiej. W omawianem 12-leciu amplituda wahań plonów jęczmienia wynosiła w Belgji 29% średniej arytmetycznej, a już w Rumunji 109% średniej. W 10-leciu 1891—1900 widzimy w Rumunji nawet takie fenomeny, jak przeciętny dla całego kraju (w ówczesnych granicach) plon jęczmienia w 1899 r. 1,5 q. z 1 ha., co stanowi zaledwie zwrot nasienia, gdy w 1893 r. zbierano przeciętnie 13,0 q. z 1 ha, a więc 8 i ½ razy więcej. Już w Polsce, dzięki łagodniejszemu klimatowi i wyższej intensywności tego rodzaju wahania plonów przeciętnych nie wydają się możliwe, jakkolwiek musimy być przygotowani na to, że wahania obserwowane w krótkim okresie powojennym, mogą być przewyższone. W zachodniej części naszego kraju, gdzie zarazem klimat jest najłagodniejszy i gospodarstwo najbardziej uniezależnione od przyrody (zwłaszcza dzięki meljoracjom), wahania wydajności są znacznie słabsze niż w części wschodniej o surowszym klimacie i przewadze gospodarki ekstensywnej. Pewne światło rzuca na to zagadnienie tabl. 11.

Tabl. 11. Amplitudy wahań wydajności na wschodzie i zachodzie Polski w latach 1922 — 1932.

Nazwa zboża i województwa	Przeciętny zbiór z 1 ha w q.	Najmniejszy zbiór z 1 ha w q.	Największy zbiór z 1 ha w q.	Różnica między najw. i najmniej. zbiorem	
				w q. z 1 ha	w % średniej
Żyto: woj. poznańskie . .	14,5	12,8 (1924)	16,3 (1928)	3.5	24,1
„ wołyńskie . . .	9,4	5,7 (1924)	10,8 (1925 1928)	5,1	54,3
Pszenica: woj. poznańskie . .	18,7	16,3 (1922)	21,4 (1925)	5,1	27,3
„ wołyńskie . . .	10,9	6,3 (1932)	13,5 (1927)	7,2	66,1
Jęczmień: woj. poznańskie . .	18,3	16,5 (1931)	20,9 (1928)	4,4	24,0
„ wołyńskie . . .	11,2	7,6 (1924)	14,1 (1928)	6,5	58,0
Owies: woj. poznańskie . .	17,4	14,1 (1930)	20,8 (1929)	6,7	38,5
„ wołyńskie . . .	9,5	6,5 (1924)	11,7 (1930)	5,2	80,0

Źródła: Przeliczone wg. zestawień w Zasiewach i Zbiorach w Kwart. Stat. I/1930 r., II/1931 r., oraz Statytyce Rolniczej za 1930/31 i 1931/32 r .

Pod względem absolutnej wysokości plonów z 1 ha Polska stoi nader daleko za krajami przodującemi, co dostatecznie oświetlają dalej zamieszczone tablice 35—38. Fakt naszego pod tym względem zacofania jest dostatecznie znany i doceniany, mniemam nawet, że jest przeceniany. Należy brać pod uwagę różnice klimatyczne i glebowe, a przedewszystkiem różnice warunków zbytu, o czem będzie mowa niżej. Należy także pamiętać, że oficjalne wyniki, oparte na ocenach gmin, są niższe od rzeczywiście osiąganej wydajności. Wydaje się wreszcie, że w warunkach kraju tak różnolitego jak Polska przeciętna wydajność dla całego kraju jest abstrakcją niedostatecznie oddającą konkretne stosunki. Województwa zachodnie oraz Kujawy mają wydajności zbliżone do stosunków niemieckich, czeskich, austrjackich, skandynawskich, północno-francuskich, muszą więc być zaliczone do obszarów gospodarki intensywnej. Woj. centralne (bez Kujaw), krakowskie i lwowskie zajmują stanowisko pośrednie, natomiast wojew. wschodnie i południowo-wschodnie prowadzą dotąd gospodarstwo ekstensywne. Tabl. 12 oświetla ciekawą ewolucję, wywołaną przez zmianę warunków ekonomicznych, jako skutek połączenia dzielnic, wchodzących tak długo w skład różnych organizmów gospodarczych.

Tabl. 12. Porównanie wydajności z ha przed i po wojnie w grupach województw

Grupa województw	Żyto				Pszenica			
	1909—13 q z ha	1928—32 q z ha	Przyrost + ubytek — q z ha	Przyrost + ubytek — w % 1909—13	1909—13 q z ha	1928—32 q z ha	Przyrost + ubytek — q z ha	Przyrost + ubytek — w % 1909—13
Zachod.	16,9	14,4	—2,5	—14,8	19,9	18,4	—1,5	— 7,5
Południ.	11,3	9,8	—1,5	—13,3	11,7	9,2	—2,5	—21,4
Centr.	10,5	11,8	+1,3	+12,4	12,3	12,6	+0,3	+ 2,4
Wschod.	8,1	8,6	+0,5	+ 6,2	9,5	10,0	+0,5	+ 5,3
Polska	11,2	11,2	0,0	0,0	12,4	11,7	—0,7	— 5,6

Grupa województw	Jęczmień				Owies			
	1909—13 q z ha	1928—32 q z ha	Przyrost + ubytek — q z ha	Przyrost + ubytek — w % 1909—13	1909—13 q z ha	1928—32 q z ha	Przyrost + uhytek — q z ha	Przyrost + uhytek — w % 1909—13
Zachod.	19,2	18,2	—1,0	— 5,2	17,8	16,3	—1,5	— 8,4
Południ.	11,2	10,2	—1,0	— 8,9	10,6	9,7	—0,9	— 8,5
Centr.	11,6	13,1	+1,5	+12,9	9,5	13,2	+3,7	+38,9
Wschod.	8,2	10,0	+1,8	+22,0	7,8	9,0	+1,2	+15,4
Polska	11,8	12,3	+0,5	+ 4,2	10,2	11,6	+1,4	+13,7

Źródła: Jan Łagoda: Zasiewy i Zbiory Kwart. Stat. I/1929 r., oraz Statystyka Rolnicza 1931/32.

Utrwalenie się na stałe tak wielkich kontrastów w jednym, umiarkowanie wielkim obszarze celnym, nie wydaje się prawdopodobne. Prawo połączonych naczyń musi działać. Napozór możnaby się nawet spodziewać energiczniejszego działania tego prawa, prędszej niwelacji poziomu intensywności wskutek upodobnienia warunków zbytu. Zapewne tempo zmniejszania się różnic pomiędzy wschodem i zachodem Polski byłoby istotnie szybsze niż to wynika z tabl. 12, gdyby nie to, że lata inflacji, a po nich lata wyjątkowo korzystnych cen na rynkach zbożowych wstrzymywały spadek intensywności na zachodzie, a wyludnienie w pierwszych latach po wojnie, zdziczenie gleb i brak kapitałów nie pozwoliły na osiągnięcie wyższego poziomu gospodarki na wschodzie. Większy krok naprzód, jeśli wierzyć statystyce, został dokonany w województwach centralnych, mniej zniszczonych i zamożniejszych, oraz lepiej położonych w stosunku do rynków zbytu, niż wojew. wschodnie. Dalszą ewolucję w kierunku wyrównywania się poziomów wydajności należy uważać za pewną i w zasadzie pożądaną, nadmierne bowiem kontrasty w położeniu różnych części jednego kraju powodują ujemne efekty społeczne. Niemniej jest oczywiste, że nigdy nie dojdzie do zupełnej niwelacji poziomów wydajności, jak nie zostaną zupełnie ujednostajnione warunki gospodarowania. Thünenowskie rejony gospodarowania pozostaną w znacznej mierze abstrakcją, chociażby świat zamienił się istotnie w gromadę jednostek państwowych najzupełniej izolowanych. Jednakże teorja relatywności, właściwie rozumiana, pozostaje prawdziwa i nie pozwala się spodziewać, aby np. na Wołyniu, jeśli nie nastąpią jakieś nieprzewidziane zmiany warunków, mogły się opłacać te same nakłady, które się mogą opłacać np. na Śląsku. Bliskość portów i punktów wyjściowych dla wywozu, dopóki eksport ma miejsce, a w każdym razie bliskość większych ośrodków miejskich i przemysłowych będzie zawsze wpływać na osiąganie wyższych cen, a zatem i na wyższy poziom intensywności. Czynnikiem decydującym o granicach możliwej rozpiętości cen są taryfy przewozowe. Przy dzisiejszym poziomie taryf różnice cen w poszczególnych częściach kraju są znaczne[30]) i z tego tytułu muszą im odpowiadać znaczne różnice wydajności, chociaż mniejsze od dzisiejszych różnic wydajności, w których tkwią nietylko dzisiejsze, ale i dawne różnice warunków. Obszary o największej intensywności gospodarczej, osiągniętej przed wojną, znalazły się, na szczęście, także i po wojnie w najkorzystniejszych warunkach zbytu. Przeczą temu pozornie notowania giełdowe, a trzeba pamiętać, że notowania giełdy poznańskiej odpowiadają w grubem przybliżeniu temu, co otrzymuje producent, gdy nie

---

[30]) Wł. Wakar: Kolejowe taryfy zbożowe (Rolnik Ekonomista, Nr. 10 z 1933 r.) Dr. St. Goldmann: Wpływ taryf kolejowych na kształtowanie się cen rolniczych (rękopis).

tyle ze względu na nastrój giełd, ile przedewszystkiem z powodu rzadkiej sieci komunikacyjnej, znacznych odległości i droższego pośrednictwa, rolnik województw wschodnich przeciętnie nie otrzymuje nawet tego, co GUS ogłasza, jako „ceny miejscowe, płacone producentom". Dużo przytem znaczy, czy dany obszar rozporządza nadmiarem produkcji, czy też sam ją spożywa[31]).

Proces wyrównawczy odbywa się i odbywać będzie, jednakże nie jest obojętny ani poziom, na którym się pewna równowaga ustali, ani tempo rozwoju w obu kierunkach. Dzięki trwałości takich nakładów inwestycyjnych, jak meljoracje, budynki, a zwłaszcza kultura gospodarcza ludności, nadto dzięki zdrowszemu ustrojowi rolnemu, nie wydaje się, aby należało przewidywać gwałtowny spadek produkcyjności woj. zachodnich, nawet w razie dłuższego trwania niepomyślnych warunków rynkowych. Nie znaczy to, aby postępujący stopniowo spadek intensywności rolnictwa ziem zachodnich należało lekceważyć. W pozostałych częściach Polski ewolucja przedstawia wielką gamę możliwości, zaczynając nawet od cofania się z obecnego niewysokiego poziomu np. przez zwiększenie ugorów, a nawet odłogów, aż do szybkiego wzrostu intensywności. Zadecydują tu, poprzez opłacalność nakładów, warunki zbytu, taryfy przewozowe, tempo budowy sieci komunikacyjnej, ogólny rozwój gospodarczy obszarów bardziej zacofanych i t. p.

Nie bez znaczenia jest także zagadnienie różnic wydajności w mniejszych i większych gospodarstwach. Nie mogąc go tu rozpatrywać z wielu stron, jakby na to samo przez się zasługiwało, ograniczam się do przytoczenia w tabl. 13 i 14 odnośnej statystyki urzędowej oraz paru uwag.

Liczby, oznaczające wydajność większych gospodarstw, nie zmieniłyby się znacznie, gdybyśmy przytoczone dla lat 1928—1933 wyniki indywidualnej rejestracji zastąpili przez ocenę korespondentów rolnych. Nic w tem dziwnego, skoro ci ostatni w znacznej liczbie rekrutują się z pośród kierowników większych gospodarstw, wypełniają więc podobnie kwestjonarjusze korespondentów i arkusze rejestracyjne. Różnice dla drobnych gospodarstw są zato duże i w razie przyjęcia szacunku korespondentów rolnych liczby wydajności tych gospodarstw zbliżyłyby się znacznie do wyników, ogłaszanych dla gospodarstw większych.

Porównanie tablic 13 i 14 jest jednak niezmiernie ciekawe przedewszystkiem z tego powodu, że rzuca jaskrawe światło na statystykę różnic wydajności dla całego państwa, statystykę służącą dla licznych wniosków, popularnych w opinji publicznej. Różnice wydajności obliczone dla całego kraju i uwidocznione w tabl. 13 są niepokojąco wielkie. Dla niektórych

---

[31]) St. Śliwa: Okręgi zbożowe Polski. Statyst. Polski. Serja B. Zeszyt 2. Warszawa.

Tabl. 13. Wydajność zbóż w q z ha w mniejszych i większych gospodarstwach wg statystyki urzędowej[1]).

Nazwa zboża	1930		1931		1932		1933	
	Mniej.[2])	Więk.[3])	Mniej.	Więk.	Mniej.	Więk.	Mniej.	Więk.
Żyto	11,4	14,0	9,5	12,3	10,4	13,7		
Pszenica	12,7	16,4	11,6	14,9	6,9	10,8		
Jęczmień	11,2	15,1	10,8	15,0	10,8	15,5		
Owies	10,3	12,8	10,1	13,2	10,3	13,6		
Mieszanki zbożowe a[4]) .	13,0	14,9	14,5	17,0	12,5	16,1		
„ „ b[5]) .	12,3	14,2	12,5	15,3	10,3	14,9		
Gryka	6,7	7,5	7,2	8,1	5,9	6,3		
Proso	11,9	13,0	14,5	14,6	11,2	13,0		
Kukurydza	8,8	9,5	10,5	11,4	10,8	11,6		

Źródła: Zasiewy i Zbiory w Kwart. Stat. II/1931, oraz Statystyce Rol. 1930/31 i 1931/32.

[1]) Wg. metody rejetracyjnej.

[2]) Poniżej 50 ha.

[3]) O obszarze 50 ha i wyżej.

[4]) Jęczmień + owies.

[5]) Inne (wg. M. I. R. 35% pszenicy lub żyta, 35% jęczmienia i 30% owa).

lat wydajność przeciętna ważnych zbóż miałaby być o zgórą 50% wyższa w większych gospodarstwach niż w mniejszych, do których przecież należą i nader produkcyjne gospodarstwa wielko-kmiece w woj. zachodnich. Jednakże porównanie obu tablic nasuwa poważne wątpliwości, skoro okazuje się, że różnice roczne dla całego kraju są znacznie naogół wyższe od notowanych w poszczególnych województwach, a w samym 1929 r. przeciętna dla całej Polski różnica wydajności jęczmienia wynosi 39,3%, gdy w żadnem z województw nie przewyższa 28,7%. Dla owsa przeciętna różnica ma wynosić 27,4%, gdy w żadnem województwie nie przewyższa 25,3%, dla pszenicy tylko w województwie śląskiem różnica jest większa od przeciętnej, wreszcie dla żyta — w woj. śląskiem i kieleckiem. Próba obliczenia średniej arytmetycznej nieważonej ze stosunków wojewódzkich daje dla żyta różnicę 15,8%, dla pszenicy 16,0%, dla jęczmienia 18,3%, dla owsa 16,6%[32]). Liczby G. U. S. dla całej Polski stanowią średnie ważone. Mówią one, o ile różnią się od siebie przeciętne dwóch zbiorowości, które charakteryzuje nietylko to, że jedna składa się z gospodarstw o powierzchni 50 ha i więcej, a druga z mniejszych, ale także *różny rozkład terytorjalny*. Gdybyśmy założyli fikcyjnie, że w wojewódz-

[32]) Odsetki obliczone w stosunku do wydajności mniejszych gospodarstw.

Tabl. 14. Nadwyżka plonów z ha większej własności ponad plonami z ha mniejszej własności w odsetkach tej ostatniej w 1929 r.

Województwo	Żyto	[1]) Pszenica	[2]) Jęczmień	Owies
Warszawa	19,0	17,4	17,6	13,3
Łódź	21,9	9,8	21,6	14,3
Kielce	27,6	18,7	22,7	23,9
Lublin	13,3	20,6	15,2	22,4
Białystok	11,5	18,2	23,3	17,1
Wilno	17,3	13,9	23,6	18,7
Nowogródek . . .	9,8	2,3	7,5	9,7
Polesie	12,8	5,5	8,9	25,3
Wołyń.	12,6	8,0	13,0	9,7
Poznań	17,1	16,9	17,6	20,4
Pomorze	19,5	13,6	17,0	22,6
Śląsk	25,7	39,6	28,5	16,4
Kraków	4,4	12,0	10,8	21,6
Lwów	21,4	26,1	14,6	17,5
Stanisławów . . .	12,5	19,6	22,9	2,8
Tarnopol.	5,9	13,1	28,7	9,3
Cała Polska. . . .	23,1	31,6	39,3	27,3

Źródło: Przerobione wg. tabl. 64 pracy p. J. Łagody: Zasiewy i Zbiory w 1928/29. Kwart. Stat. I/1930. Str. 331.

twie poznańskiem wszystkie gospodarstwa są większe, — a w woj. wileńskiem wszystkie są mniejsze, to średnie ważone dla ogólnego obszaru obu województw wykazałyby dla większych gospodarstw wydajności o 100% i więcej wyższe niż dla mniejszych, ale w tej różnicy tkwiłaby cała różnica warunków klimatycznych i ekonomicznych. Fikcja ta przejaskrawia błąd, tkwiący w średnich ważonych GUS, ale jego istota jest ta sama: większy obszar większych gospodarstw w okolicach o większej wydajności, czy to ze względów przyrodzonych, czy ekonomicznych, niesłusznie zwiększa wagę tych okolic w jednej średniej, gdy większy obszar drobnych gospodarstw w okręgach mniej produkcyjnych obniża drugą średnią. Jeszcze stosunki dla województw są obarczone z tego samego tytułu błędami i nie oddają ściśle samych różnic wydajności, wynikających z faktu tej lub innej wielkości gospodarstwa, w każdym razie mogą już one służyć dla przybliżonej orjentacji, gdy średnie dla całej Polski mogą służyć je-

dynie do wprowadzenia w błąd opinji. Żałować tedy należy, że statystyka wydajności w mniejszych i większych gospodarstwach według województw została poraz ostatni ogłoszona za rok 1929.

Najwyższe różnice wydajności wykazuje Śląsk, woj. centralne (głównie kieleckie) oraz lwowskie, najmniejsze różnice mają województwa wschodnie, gdzie warunki ekonomiczne nie pozwoliły i większym gospodarstwom na osiągnięcie wyższego poziomu intensywności.

W znacznej części naszego kraju szachownica oraz nadmierne skarłowacenie gospodarstw drobnych potężnie hamują ich postępy techniczne, obniżając poziom wydajności. Z tego tytułu można przypuszczać, że o ile parcelacja w ręce bezrolnych może się przyczyniać do obniżenia przeciętnej wydajności, nietylko komasacja, ale nawet i parcelacja, uzupełniająca gospodarstwa zbyt drobne, może się przyczynić do zwiększenia ogólnej wydajności, tembardziej, że parcelacji nie ulegają przeważnie najlepsze grunty folwarczne.

Wydajność słomy, plewy i t. d. pomijam zupełnie, statystyka bowiem w tej dziedzinie jest nieporównanie jeszcze bardziej wątpliwa niż statystyka, odnosząca się do ziarna, a nadto ze względu na to, że przedmiot konkretnej polityki zbożowej stanowi u nas dotąd niemal wyłącznie ziarno.

d) Ogólna produkcja.

Ogólna produkcja każdego zboża stanowi iloczyn wydajności z hektara przez liczbę hektarów, na których dokonano zbioru. Statystyka rozmiarów produkcji jest więc obciążona temi samemi błędami, co i statystyka obszarów zbioru i statystyka wydajności, przyczem waga tych błędów pozostaje niezmieniona, natomiast w pewnych wypadkach, błędy statystyki obszarów i statystyki wydajności mogą się kumulować, w innych — mogą się wzajemnie wyrównywać. Dlatego amplituda błędów jest tu prawdopodobnie większa niż w obu statystykach składowych.

Tabl. 15 i 16 przedstawiają ewolucję polskiej produkcji zbóż w ostatnich 12 latach wraz z liczbami orjentacyjnemi dla okresu przedwojennego, przyczem wysokość produkcji podaję zarówno według oficjalnych przeliczeń GUS na podstawie rejestracji, jak i na podstawie wydajności, ocenionych przez korespondentów rolnych GUS. Tabl. 17 obrazuje to samo zjawisko we wskaźnikach, dla łatwiejszego uchwycenia dynamiki.

Z pośród zbóż głównych tylko produkcja owsa pozostaje znacznie poniżej poziomu przedwojennego, co zostało wyżej wyjaśnione przy omawianiu obszarów uprawy. Produkcja jęczmienia przewyższyła znacznie poziom przedwojenny, poczem obniżyła się, według statystyki urzędowej, nieco poniżej tego poziomu. Największy przyrost wykazują zboża chlebowe, przytem żyto najwcześniej przewyższyło produkcję przedwojenną,

wykazując zato najpowolniejszy wzrost dalszy. Silny i zdecydowany wzrost wykazują w zestawieniach zboża mniejszego znaczenia, zwłaszcza proso i kukurydza, wszakże dotycząca ich statystyka jest tak dalece przypadkowa, że nie wyłączam wcale nawet istnienia tendencyj wręcz przeciwnych.

Tabl. 15. Produkcja ogólna ziarna zbóż w tysiącach q. wg. statystyki urzędowej (gminnej).

Rok zbioru	Ogółem ziarno zbóż	Żyto	Pszenica	Jęczmień	Owies	Mieszanki zbóż na ziarno		Gryka	Proso	Kukurydza
						a [1])	b [2])			
1909—13	.	(57112)	(16703)	(14890)	(28143)	.	.	(1997)	(807)	(716)
1922	96658	51685	12736	10002	15930	(2005)	(1064)	1779	837	620
1923	118430	61663	14949	12762	22138	(2097)	(1309)	1888	763	861
1924	78920	37565	10193	9495	15395	(1884)	(1079)	1593	774	942
1925	125718	67406	17384	13007	20930	(2222)	(1183)	1912	901	773
1926	104481	51824	14286	12142	19409	(2025)	(1126)	1894	846	929
1927	116791	58871	16627	12759	21390	(2130)	(1183)	1998	939	894
1928	124620	61102	16117	15272	24977	2420	1277	1851	754	850
1929	142248	70098	17925	16598	29531	2458	1268	2400	1017	953
1930	136990	69580	22404	14639	23476	1890	1044	2095	1024	838
1931	125614	57026	22649	14757	23095	2212	1118	2374	1342	1041
1932	119686	61105	13464	14008	23908	1895	1144	2060	1045	1057
1933 [3])	.	63690	18634	13746	24453	.	.	.	.	.

Źródła: Zasiewy i Zbiory (Kwart. Stat. I/1929, II/1930. Statystyka Rolnicza 1930/31 i 1931/32).

[1]) Owies i jęczmień.

[2]) Inne mieszanki zbożowe. Dane dla mieszanek przed 1928 r. w grubem przybliżeniu, niepewne.

[3]) Dane prowizoryczne.

Chcąc otrzymać całkowite ilości zbiorów zbóż głównych, należałoby do ilości, wykazanych w odpowiednich rubrykach, dodać ilości, otrzymane z mieszanek zbożowych, sianych na ziarno. Mają one dla jęczmienia i owsa niewątpliwie znaczenie praktyczne. Ponieważ wszakże statystyka urzędowa nie podaje wcale produkcji mieszanek przed 1928 r., a odnośne cyfry, zaczerpnięte z roczników Międzynarodowego Instytutu Rolnictwa, podają tylko część tej produkcji, porównywanie byłoby utrudnione. Po-

nadto, ze względu na stosunkowo małą elastyczność produkcji mieszanek i brak przeciwstawności między wahaniami tej produkcji a wahaniami plonów innych zbóż, pominięcie mieszanek nie wypaczy ogólnych tendencyj. Dla ułatwienia czytelnikowi ewentualnych poprawek podaję w tabl. 18 ilości poszczególnych zbóż, otrzymywane z mieszanek. Dane dla tej tabelki otrzymałem przez rozbicie wyżej zamieszczonych liczb urzędowych produkcji mieszanek w stosunku podanym przez Międzynarodowy Instytut Rolnictwa t. j. w mieszankach a) (w naszej statystyce: „owies i jęczmień"): 50% jęczmienia, 50% owsa, w mieszankach b) („inne") 35% pszenicy albo żyta (liczyłem 17,5% pszenicy i 17,5% żyta) 35% jęczmienia i 30% owsa. Pomiędzy wyjaśnieniami Międzynarodowego Instytutu Rolnictwa w poszczególnych rocznikach, dotyczącemi składu mieszanek produkowanych w Polsce zachodzą sprzeczności, wskutek których liczby z przed 1928 r., dotyczące mieszanek zbożowych, musiałem przeliczyć z dużą dowolnością, by umożliwić sumowanie dla otrzymania rubryki „zboża ogółem". Zasługują one na mały stopień zaufania. Świadczy o tem także nieogłoszenie wyników przez GUS, który przecież musiał je zakomunikować Międzynarodowemu Instytutowi, nie posiadającemu w Polsce własnego aparatu.

Mieszanki zbożowe na ziarno zasiewane są głównie w województwach zachodnich.

Zmiany ogólnej produkcji zbóż bywają, jak wspomniałem, większe od wahań wydajności. Rzeczywiście, w stosunku do najmniejszej produkcji 1924 r. produkcja pszenicy była w/g tabl. 15 w 1931 r. wyższa o 122%, produkcja owsa w 1929 r. o 92%, produkcja żyta w 1929 o 87%, wreszcie produkcja jęczmienia w 1929 r. o 75%. W tych różnicach tkwi, oczywiście, obok wahań przypadkowych i konjunkturalnych, także wpływ tendencyj rozwojowych. Dla praktycznej polityki jest bodaj ważniejszą wielkość zmian, zachodzących z roku na rok i to nietyle zmian procentowych, ile arytmetycznych różnic plonów w poszczególnych po sobie następujących latach. Jest zupełnie oczywiste, że im te różnice są mniejsze, tem mniej niespodzianek może wyniknąć od strony podaży, tem śmielej polityka gospodarcza może się kusić o opanowanie rynku. Otóż wzrost produkcji z 1924 r. na 1925 wyniósł 29,8 milj. q. żyta, 7,2 miljn. q. pszenicy, 3,5 miljn. q. jęczmienia i 5,5 miljn. q. owsa, razem poważną ilość 4,6 miljn. tonn 4-ch zbóż głównych. Równie gwałtownych spadków produkcji z roku na rok statystyka w omawianem 12-leciu nie notuje, jednakże w 1923/24 r. zbiory obniżyły się o 3,9 miljn. tonn 4-ch zbóż głównych, a nie mamy żadnych podstaw do twierdzenia, że spadek podobny nie może się powtórzyć, a nawet być przewyższonym. Możemy się wprawdzie pocieszać, że w krajach kontynentalnych notowane są częstsze i ostrzejsze zmiany produkcji, jednakże wydaje się uprawnionem określenie wahań plo-

nów zbóż w Polsce jako potężnego czynnika, o charakterze przeważnie losowym, z którym trzeźwa polityka gospodarcza musi się nieustannie liczyć.

Tabl. 16. Produkcja ogólna ziarna zbóż w tys. kwintali wg. korespondentów rolnych G. U. S.

Rok zbioru	Żyto	Pszenica	Jęczmień	Owies
1909—13	56.980	16.773	14.932	28.040
1922	59.036	13.559	11.584	18.772
1923	70.003	16.072	14.889	26.569
1924	43.136	10.476	10.857	18.161
1925	76.744	18.661	15.125	24.929
1926	59.148	15.238	14.024	23.070
1927	66.866	17.676	14.751	25.760
1928	72.098	17.925	17.687	29.962
1929	78.858	20.121	18.879	35.066
1930	81.351	25.012	16.654	27.775
1931	66.378	24.558	16.796	28.452
1932	70.571	15.881	16.049	29.087
1933	63.690	18.634	13.746	24.453

Źródło: Przeliczone wg. danych z tabl. 3 i 8.

Jaką produkcję możemy uważać za przeciętną, odpowiadającą aktualnym możliwościom naszego kraju? Przyjęcie produkcji jednego lub dwóch lat groziłoby przypadkowością, przeciętna zbyt długiego okresu jest obarczona wpływem tendencji. Jestem skłonny uważać za najlepszą miarę średnią arytmetyczną z ostatniego 5-lecia, t. zn. z wyników zbiorów 1929/1933 r. Takie średnie wynoszą — żyta 64,3 miljn. q., pszenicy 19,0 miljn. q., jęczmienia 14,7 miljn. q., owsa 24,9 miljn. q., należy wszakże pamiętać, że dotychczas znane (marzec 1934 r.) daty dla 1933 r. są prowizoryczne. Jeżeli założymy, że od 1930 r. weszliśmy w okres cofania się produkcji o charakterze raczej konjunkturalnym niż przypadkowym, łatwo stwierdzić, że otrzymane średnie są nieco za wysokie, może z wyjątkiem pszenicy, której zbiory obniżone wskutek rdzy w 1932 r., wpływają na przeciętną. Tabl. 15—18 dają możność przyjęcia innych przeciętnych, które czytelnik uznałby za pożyteczne.

Porównanie z produkcją innych krajów oraz z produkcją światową

Tabl. 17. Wskaźniki ogólnej produkcji ziarna zbóż.

1909 — 13 = 100

Rok zbioru	Żyto		Pszenica		Jęczmień		Owies	
	Koresp.	Gminy	Koresp.	Gminy	Koresp.	Gminy	Koresp.	Gminy
1909—13[1])	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0
1922	103,6	90,5	80,8	75,9	77,6	67,2	66,9	56,6
1923	122,9	108,0	95,8	89,1	99,7	85,7	94,8	78,7
1924	75,7	65,8	62,5	60,7	72,7	63,8	64,8	54,7
1925	134,7	118,0	111,3	103,6	101,3	87,4	88,9	74,4
1926	103,8	90,7	90,8	85,1	93,9	81,5	82,3	69,0
1927	117,3	103,1	105,4	99,1	98,8	85,7	91,9	76,0
1928	126,5	107,0	106,9	96,1	118,5	102,6	106,9	88,8
1929	138,4	122,7	120,0	106,8	126,4	111,5	125,1	104,9
1930	142,8	121,8	149,1	133,5	111,5	98,3	99,1	83,4
1931	116,5	99,8	146,4	135,0	112,5	99,1	101,5	82,1
1932	123,9	107,0	94,7	80,2	107,5	94,1	103,7	85,0
1933	111,5	.	111,0	.	92,3	.	86,9	.

Źródło: przeliczone z tabl. 15 i 16.

[1]) Dane z 1909/13 otrzymane przy pomocy odmiennych metod statystycznych.

Tabl. 18. Ilości zbóż wyprodukowane w mieszankach, sianych dla ziarna, w tysiącach kwintali.

Rok zbioru	Żyto	Pszenica	Jęczmień	Owies
1928	223	223	1658	1593
1929	222	222	1673	1609
1930	183	183	1310	1258
1931	196	196	1497	1441
1932	200	200	1347	1292
1933	.	.	.	.

Źródło: przeliczone z liczb produkcji mieszanek podanych w Statystyce Rolniczej 1931/32, przyjmując za Annuaire International de Statistique Agricole 1931—1932 stosunki: w mieszankach a) 50% jęczmienia i 50% owsa, w mieszankach b) 17,5% żyta, 17,5% pszenicy, 35% jęczmienia, 30% owsa.

nie posiada bezpośredniego wielkiego znaczenia praktycznego, ponieważ o rynkach światowych decydują dopiero ilości, wyrzucane na te rynki, a bynajmniej nie proporcjonalne do ilości wytwarzanych. Wielkość produkcji ma jednak znaczenie pomocnicze dla oceny potencjalnych zdolności wywozowych albo przywozowych. Interesującem zjawiskiem jest ewolucja wytwórczości w różnych krajach, co wszakże nie mogłoby się pomieścić w ramach niniejszego referatu. Tabl. 19 ilustruje udział Polski w światowej produkcji zbóż w 3-leciu 1928—1930.

Tabl. 19. Udział Polski w światowej produkcji żyta, pszenicy, jęczmienia i owsa w 3-leciu 1928 — 30.

	Żyto	Pszenica	Jęczmień	Owies
Prod. przeciętna świata w milj. q.	463,9	1269,0	427,5	697,6
„ „ Polski „ „ „	66,9	18,8	15,5	26,0
Prod. przeciętna Polski w % % prod. śred.	14,4%	1,5%	3.6%	3,7%

Źródła: Przeliczone z zestawień Annuaire International de Statistique Agricole 1931 — 1932.

Jak wynika z powyższej tabelki, odgrywamy poważną rolę w światowej wytwórczości żyta, co do której ustępujemy jedynie ZSRR i Niemcom, wyprzedzając bardzo znacznie wszystkie inne kraje. Nasza rola w produkcji owsa, gdzie zajmujemy 6-e miejsce (po Stanach Zjednoczonych, ZSRR, Niemczech, Kanadzie i Francji), jest znacznie skromniejsza, a tembardziej w produkcji jęczmienia, gdzie 8 krajów ma produkcję większą od naszej (ZSRR, Stany Zjedn., Niemcy, Kanada, Indje Bryt., Hiszpanja, Rumunja i Japonja). W produkcji pszenicy stoimy aż na 15—16 miejscu i zmiany naszej produkcji tego zboża zaledwie się odbijają na wytwórczości światowej. Należymy do krajów przodujących w produkcji gryki.

Dalszy rozwój produkcji zbóż jest *technicznie* możliwy w bardzo jeszcze szerokich granicach, których zresztą niepodobna oznaczyć. Rozwój ten, w myśl tego, co wykazała analiza ewolucji obszarów uprawy, musiałby się odbywać nietyle drogą zwiększenia tych obszarów, ile raczej drogą powiększania wydajności z hektara, a więc przez intensyfikację. Jakkolwiek w bardzo wielu poszczególnych wypadkach intensyfikacja gospodarstwa, poprzez sprawniejszą jego organizację, lepsze wyzyskanie zatrudnionych kapitałów i t. d. może doprowadzić do obniżenia kosztów własnych na jednostkę produktu, wszakże obserwacja i statystyka wyka-

zują niezbicie, że (znowu w myśl teorji Thünen'a) intensyfikacja masowa wielkich połaci kraju odbywa się zawsze w warunkach podniesienia się poziomu cen, wymaga bowiem powiększenia kosztów własnych. Gdy wskutek uprzemysłowienia, albo udostępnienia nowych, dogodnych rynków zbytu, rośnie popyt na produkty rolne, wówczas intensyfikacja staje się koniecznością dla sprostania narastającym potrzebom, wówczas też jest ona dostatecznie opłacona. Na pytanie: czy w Polsce istnieją warunki *ekonomiczne* dla rozwoju produkcji zbóż przez intensyfikację, oraz jakie może być tempo tego rozwoju, nie można udzielić odpowiedzi przed rozpatrzeniem zagadnienia stosunku dzisiejszych rozmiarów produkcji do wewnętrznych i zewnętrznych rynków zbytu.

3. Obrót zbożem na rynku wewnętrznym.

Opinje o rozmiarach obrotu wewnętrznego zbożem są wielce rozbieżne. Pomimo to, rozpowszechnione jest posługiwanie się rzekomemi rozmiarami tego obrotu, jako przesłanką dla konkretnych wniosków, bez jakiejkolwiek wzmianki co do źródła, z którego autor informację zaczerpnął, albo co do metody, która go doprowadziła do ogłoszonego wyniku. Powszechna niechęć do wyjaśnienia używanych terminów powoduje nadto liczne nieporozumienia, nie ulega bowiem wątpliwości, że różni autorowie nadają różne znaczenie stosowanym przez siebie terminom, mającym związek z obrotami na rynku wewnętrznym. Sądzę, że warto tu wyodrębnić conajmniej następujące pojęcia[33]):

1) *Rzeczywiste zużycie*, które się równa różnicy pomiędzy sumą zapasów, znajdujących się w kraju na początku kampanji, ilości wyprodukowanych i przywiezionych w ciągu kampanji, a sumą ilości wywiezionych w ciągu kampanji oraz zapasów, pozostałych w jej końcu. Ilości zniszczone w ciągu kampanji można ujmować jako „zużyte na zniszczenie" (pojęcie „zużycia" nie wymaga bynajmniej świadomej dyspozycji). Wielką trudność stanowi natomiast, o czem niżej, obliczenie zmian w stanie zapasów i to właśnie jest przyczyną, dla której rzeczywiste zużycie pozostaje zazwyczaj wielkością nieznaną.

O ile wszakże w ten lub ów uproszczony sposób obliczona wielkość zostaje uznana za odpowiadającą rzeczywistemu zużyciu, często odejmuje się od niej ilości, przeznaczone na zasiew, jako stosunkowo sztywne i stosunkowo łatwe do przybliżonego określenia. W ten sposób otrzymalibyśmy *rzeczywiste zużycie bez wysiewu*.

---

[33]) Poniższe wyliczenie nie stanowi próby narzucenia, ani nawet propozycji ustalenia użytych terminów. Podobna propozycja wymagałaby głębszego uzasadnienia teoretycznego. Miałem jedynie na celu usunięcie nieporozumień przy czytaniu niniejszej pracy, unikając tworzenia nowych terminów.

BIBLIOTEKA

2) *Zużycie statystyczne* jest różnicą między sumą ilości wytworzonych na początku kampanji, oraz przywozu a wywozem, bez względu na zmiany stanu zapasów. Analogicznie można obliczyć *zużycie statystyczne bez wysiewu.* Jedno i drugie służy dla orjentacji, ewentualnie po dodatkowych manipulacjach, o wielkości zużycia rzeczywistego.

3) *Całkowity obrót wewnętrzny,* t. zn. rozmiar przewozów zboża, przy których zmienia ono właściciela, nie licząc tranzakcyj z zagranicą, ani przejścia zboża od gospodarza do jego pracowników. Całkowity obrót wewnętrzny może być nawet większy od rozmiarów produkcji, jeżeli to samo zboże jest sprzedawane i przewożone wielokrotnie. Nie należy identyfikować *obrotu zbożem z obrotem tytułami własności* zboża. Ten ostatni obrót w krajach, posiadających terminowe giełdy zbożowe i ożywioną grę giełdową może przybierać znaczne rozmiary bez udziału zboża w obrocie. Całkowity obrót wewnętrzny jest nie do uchwycenia, a nie wydaje się by jego wielkość miała duże znaczenie dla polityki gospodarczej.

4) *Ilość zboża, biorąca udział w obrocie wewnętrznym,* a zatem liczona tylko jeden raz, jest bardzo ważnem pojęciem, niestety, jest nader trudna do uchwycenia. Powinna się równać rzeczywistemu zużyciu mniej ilości zużyte wewnątrz gospodarstw producentów.

5) *Ilość zboża sprzedanego przez producentów,* równa się wielkości poprzedniej, minus zapasy, istniejące na początku kampanji u pośredników lub przetwórców i plus, eksport, jeśli ilości wywiezione nie były już policzone w obrocie wewnętrznym.

6) *Pojemność rynku wewnętrznego,* której miarą jest cała ilość, sprzedana na tym rynku w ciągu kampanji przez producentów, dysponentów zapasów z poprzedniej kampanji, albo importerów.

7) *Obrót między ludnością rolniczą i nierolniczą* jest równy ilości sprzedanej przez rolników na rynku wewnętrznym, pomniejszonej o ilości, sprzedane przez rolników innym rolnikom, a więc wewnątrz grupy rolniczej. Za ludność rolniczą uważam całą ludność zawodowo czynną i bierną w rolnictwie. Podobnie jak w p. 3) mam tu na myśli tylko obroty efektywne. Drobne ilości sprzedane przez ludność nierolniczą rolniczej mogą być odjęte, albo nie, zależnie od umowy.

8) *Obrót pomiędzy ludnością rolniczą a miejską,* jest mniejszy od poprzedniej wielkości o ilości nabywane przez wiejską ludność nierolniczą.

9) *T. zw. Obrót między wsią i miastm,* oznacza prawie to samo, co i wielkość poprzednia, gdyż obroty zbożem między nierolniczą ludnością wiejską a miejską mają nikłe znaczenie.

Z pośród wymienionych pojęć, największe znaczenie dla wniosków ekonomicznych przypisuję rzeczywistemu zużyciu i pojemności rynku wewnętrznego, ponadto uważam za użyteczne orjentowanie się co do całkowitej ilości zboża sprzedanego przez producentów, oraz co do obrotów po-

między ludnością rolniczą a nierolniczą. Dość popularne w publicystyce określenie „obrót między wsią a miastem" nasuwa nieporozumienia, jedni bowiem rozumieją je dosłownie, inni używają go jako skrótu myślowego dla oznaczenia obrotu między ludnością rolniczą a nierolniczą.

Niestety, właśnie dla najbardziej interesujących wielkości nader jest trudno o oznaczenie liczbowe. Metody poszukiwań są różnorodne i to właśnie m. in. dowodzi, że żadna z nich nie została uznana za całkiem dobrą.

Dla oznaczenia rzeczywistego zużycia posługujemy się przedewszystkiem zużyciem statystycznem.

Jak widać z tabl. 20 i 21 wahania z roku na rok są bardzo znaczne. Niektórzy uważają, że równie gwałtowne są zmiany spożycia i to nawet spożycia ludności, mianowicie ludności wiejskiej. Bardzo trudno jest wykazać niezbicie stopień słuszności tej opinji. W każdym razie posiadamy już, o czem niżej, pewne przesłanki dla jej złagodzenia.

Statystyka zapasów zbóż zyskała sobie sławę tak trudnej i dającej tak wątpliwe rezultaty ,że znaczna liczba urzędów statystycznych rezygnuje z jej prowadzenia. W statystykach międzynarodowych zazwyczaj ogłaszane są tylko rozmiary t. zw. „zapasów widocznych" („stocks visibles") t. zn. znajdujących się w portach i elewatorach, oraz na statkach. Niektóre wszakże kraje, a zwłaszcza Niemcy, zaprowadziły także statystykę zapasów pozostałych u producenta, prowadzoną przy pomocy badania odpowiednio reprezentatywnej zbiorowości próbnej, z której wnioski przenosi się na całość (Stichprobenstatistik). W Polsce dla okresu do 1926 r. nie posiadamy, jak się zdaje, żadnych materjałów dla wnioskowania o wielkości zapasów, albo ich ruchu. Jedynie na podstawie ruchu cen, można się niekiedy zorjentować, że na przednówku pozostawały znaczniejsze zapasy, albo, że ich nie było. Zupełnie fragmentaryczne dane dla znikomej liczby warsztatów możnaby dla tego okresu otrzymać z biur rachunkowości rolniczej. Znacznie ważniejszym materjałem jest rachunkowość drobnych gospodarstw, opracowywana i ogłaszana poczynając od 1926/27 r. przez Wydział Ekonomiki Drobnych Gospodarstw Wiejskich w Państwowym Instytucie Naukowym Gospodarstwa Wiejskiego. Wydział opublikował dotąd sprawozdania[34]) : za 1926/27 r. dla 432 gosp., za 1927/28 r. dla 804 gosp., za 1928/29 r. dla 855 gosp., za 1929/30 r. dla 793 gosp., za 1930/31 r. dla 739 gosp. Nie są to liczby imponujące, ani wystarczające, jednakże są już o tyle znaczne, że pozwalają na traktowanie wyników jako nieprzypadkowych. Większą wadą jest nietypowość tej zbiorowości prób-

[34]) Sprawozdania w opracowaniu inż. Jana Curzytka p. t.: Badania nad opłacalnością gospodarstw włościańskich w roku gosp.... Bibljoteka Puławska, serja prac społ.-gosp. nr. nr. 13 (1926/7 r. Cz. I i II), 20 (1927/8 r. cz. I i II), 29 (1928/9 r., cz. I i II), 32 (1929/30 r., cz. I i II), 42 (1930/31 r. cz. I).

Tabl. 20. Zużycie statystyczne zbóż chlebowych (w tys. q.).

Rok	Żyto						Pszenica					
	Zbiór roku poprzedniego	Saldo przywozu	Saldo wywozu	Pozostałość	Ludność w tys.	Zużycie na głowę	Zbiór roku poprzedniego	Saldo przywozu	Saldo wywozu	Pozostałość	Ludność w tys.	Zużycie na głowę
1922/23	51685	16	—	51701	28072	184	12736	656	—	13392	28072	48
1923/24	61663	—	630	61033	28611	213	14949	692	—	15641	28611	55
1924/25	37565	782	—	38347	29151	132	10193	4737	—	14566	29151	50
1925/26	67406	—	3382	64024	29740	215	17384	—	1358	16026	29740	54
1926/27	51824	395	—	52219	30104	173	14286	2190	—	16476	30104	55
1927/28	58871	974	—	59845	30485	196	16627	2339	—	18966	30485	63
1928/29	61102	—	597	60505	30909	196	16117	667	—	16784	30909	54
1929/30	70098	—	3444	66654	31258	213	17925	—	52	17873	31258	57
1930/31	69580	—	3493	66087	31685	209	22405	—	1173	21232	31685	67
1931/32	57026	—	977	56049	32176	174	22649	—	875	21774	32176	68
1932/33	61105	—	3189	57916	32667	177	13464	—	310	13154	32667	40

Zródła: Zasiewy i Zbiory w Kwart. Stat. I/1930, II/1931, Statystyka Rolnicza 1930/31 i 1931/32, miesięcznik Handel Zagraniczny Rz. Polskiej i W. M. Gdańska.

nej[35]), a ponadto znaczna ilość pracy, którą trzebaby włożyć, aby z surowych materjałów rachunkowych, posiadanych przez Wydział, ale opracowanych pod innym zupełnie kątem widzenia obliczyć ilości każdego zboża, pozostałe na początku i na końcu każdego roku gospodarczego. Ten ostatni wzgląd właśnie nie pozwala mi i obecnie na skorzystanie z ciekawych materjałów Wydziału.

Tabl. 21. Zużycie statystyczne jęczmienia i owsa (w tys. q.).

Rok	Jęczmień						Owies			
	Produkc. roku poprzedniego	Saldo przywozu	Saldo wywozu	Pozostałość	Ludność w tys.	Zyżycie na głowę	Produkc. roku poprzedniego	Saldo przywozu	Saldo wywozu	Pozostałość
1922/23	10002	—	208	9794	28072	35	15930	6	—	15936
1923/24	12762	—	478	12284	28611	43	22138	—	58	22080
1924/25	9495	—	893	8602	29151	29	15395	798	—	16193
1925/26	13007	—	1685	11322	29740	38	20930	—	885	20045
1926/27	12142	—	903	11239	30104	37	19409	360	—	19769
1927/28	12759	—	647	12112	30485	40	21390	142	—	21532
1928/29	15272	—	1863	13409	30909	43	24977	43	—	25020
1929/30	16598	—	2627	13971	31258	45	29531	—	788	28743
1930/31	14639	—	1269	13370	31685	43	23476	—	62	23414
1931/32	14757	—	1427	13330	32176	41	23095	—	28	23067
1932/33	14008	—	1614	12394	32667	38	23908	—	139	23769

Źródła: Zasiewy i zbiory w Kwart. Stat. I/1930, II/1931, Statystyka Rolnicza 1930/31 i 1931/32, mies. Handel Zagraniczny Rz. Polskiej i W. M. Gdańka.

G. U. S. zbierał przez lat parę (1928—1932) statystykę zapasów, pozostałych we wszystkich gospodarstwach rolnych o obszarze 50 ha i więcej. Z powodu sporej liczby około 30 tys. objektów i nadmiernie skomplikowanego kwestjonarjusza była to statystyka dość uciążliwa, natomiast zbieranie jej drogą administracyjną do tego stopnia pozbawiało wyniki wiarygodności, że Urząd słusznie nie zdecydował się nigdy na ich ogłoszenie.

---

[35]) Ob. dane o zbiorowości próbnej w wyżej wymienionych sprawozdaniach, oraz dr. M. Sowiński: Reprezentatywność zbiorowości próbnej gospodarstw włościańskich, objętej badaniem opłacalności. Warszawa 1933. Serja prac społeczno-gospodarczych Nr. 40.

Instytut Badania Konjunktur Gospodarczych i Cen zorganizował przy pomocy Rady Naczelnej Organizacyj Ziemiańskich oraz Izb Rolniczych Wielkopolskiej i Pomorskiej w połowie 1930 r. bardzo skromnemi środkami perjodyczne badania zapasów 4 zbóż głównych w większych gospodarstwach, przyjmując jako zbiorowość próbną — gospodarstwa tych członków Związków Ziemian, którzy odsyłają wypełnione kwestjonarjusze, radykalnie uproszczone w porównaniu z kwestjonarjuszami GUS. Ankieta jest przeprowadzana 4 razy do roku. Liczba odpowiedzi nadających się do przyjęcia waha się od 587 do 1878. Dodatkowo i w celach raczej kontrolnych Instytut zbiera w tych samych terminach informacje o zapasach w większych młynach i elewatorach. Statystykę zapasów Instytutu Badania Konjunktur należy uznać za niewystarczającą, jeżeli chodzi o rzeczywistą wysokość stosunku zapasów do zbiorów roku poprzedniego, a zatem o podstawę do obliczeń ilości absolutnych pozostałych zbóż, a to przedewszystkiem dlatego, że nie obejmuje ona prawie wcale mniejszych gospodarstw, dla których jedynie Wielkoplska i Pomorska Izby Rolnicze przeprowadziły fragmentaryczne badania uzupełniające. Jednakże statystyka Instytutu, dotąd nieopublikowana, wydaje się, zgodnie z tem, co możnaby sądzić na podstawie statystyki produkcji, ruchu cen i innych wskaźników, cennem źródłem dla orjentacji co do *ruchu* zapasów, a w szczególności zmian z roku na rok. Właśnie uzyskiwanie danych o dynamice zapasów jest głównym celem prowadzenia odnośnych badań Instytutu. Tab. 22 wskazuje stan zapasów na 1 lipca lat 1930, 1931 i 1932 w gospodarstwach, które odpowiedziały na ankietę Instytutu.

Tabl. 22. Zapasy pozostałe u członków Zw. Ziemian w odsetkach zbioru poprzedniego roku.

D a t a	Żyto	Pszenica	Jęczmień	Owies
1 lipca 1930 r.	14,5	2,6	4,4	15,3
„ „ 1931 „	5,4	7,9	2,1	6,1
„ „ 1932 „	3,0	3,2	3,1	6,4

Źródło: Badania ankietowe Instytutu Badania Konjunktur Gospodarczych i Cen (niedrukowane).

W niektórych wreszcie wypadkach wskazówką orjentacyjną co do istnienia, albo wyczerpania się zapasów może być obrót z zagranicą, zwłaszcza przy równoczesnej obserwacji ruchu cen.

Pomimo istnienia tych, dość licznych, zjawisk symptomatycznych dla ruchu zapasów, nie sądzę, by można było dziś dokonać, zwłaszcza nie korzystając z nieogłoszonych materjałów Wydziału Ekonomiki, liczbowej

korekty liczb, podanych w tabl. 20 i 21, korekty posiadającej wartość objektywną. Można natomiast, z dużą szansą prawdopodobieństwa, stwierdzić w wielu wypadkach, że zużycie statystyczne było większe, albo mniejsze od rzeczywistego.

Pomijając lata hyperinflacji, nie pozwalającej orjentować się według ruchu cen, można uważać za prawie pewne, że kampanja 1924/25 zaczęła się po klęskowym nieurodzaju, ale przy pozostałych z poprzedniego roku zapasach żyta, jęczmienia i owsa, skoro w jesieni jeszcze odbywał się niewielki eksport, a ceny dopiero od stycznia 1925 r. gwałtownie zwyżkowały. Z końcem 1924/25 r. prawdopodobnie kraj był doszczętnie ogołocony z zapasów, które zato pozostają w znacznej ilości na kampanję następną, o czem świadczy utrzymujący się przez całe lato i jesień eksport, oraz nienatychmiastowa reakcja po złych zbiorach 1926 r. Dotyczy to znowu żyta, jęczmienia i owsa, natomiast o ruchu zapasów pszenicy trudniej jest w tym okresie sądzić. W kampanji 1926/27 nietylko skonsumowano całą produkcję żyta i owsa, ale i zapasy, pozostałe z poprzedniego roku, skoro na przednówku import mógł się rozwinąć pomimo bardzo wysokich cen. Rok 1927/28 zaczął się i skończył bez większych zapasów któregokolwiek zboża, więc zużycie zapewne w tym roku odpowiadało mniejwięcej sumie produkcji i przywozu dla trzech zbóż, a dla jęczmienia — różnicy między produkcją i wywozem. Istnieje wprawdzie dość popularna opinja, że żniwa 1928 zastały w Polsce duże zapasy zbóż chlebowych, importowanych w celach spekulacyjnych, w przewidywaniu nieurodzaju. W istocie, wiadomo, że kilka lub kilkanaście młynów i niektórzy kupcy ponieśli wówczas straty na pszenicy importowanej na zapas. W każdym jednak razie nie może tu być mowy o wielkich ilościach, któreby w sposób istotny wpływały na ogólną objętość zboża, będącego do dyspozycji w kampanji 1928/29. Zato w końcu tej kampanji zostały niewątpliwie znaczne zapasy żyta i owsa niewywiezione wcześniej zpowodu istniejących ograniczeń eksportowych. Świadczy o tem anormalny „odwrotnie sezonowy“ ruch cen, niższych na przednówku niż po zbiorach, oraz masowy eksport w miesiącach letnich, po otwarciu granic. Przy końcu 1929/30 r. także istniały spore zapasy tych samych zbóż, o czem świadczy obok ruchu cen także tabl. 22. Trudno więc osądzić, czy w ciągu tego czasu zapasy zmalały, czy wzrosły, czy zatem zużycie było rzeczywiście mniejsze, czy większe od statystycznego. Pewne wydaje się tylko zupełne wyczerpanie zapasów pszenicy, której ceny gwałtownie zwyżkują w czerwcu i w lipcu, umożliwiając niewielki import. W następnym roku zapasy żyta i owsa wyraźnie maleją, czemu towarzyszy normalna sezonowość cen, t. zn. ich wzrost w miesiącach wiosennych. Natomiast zapasy pszenicy zostają w 1930/31 r. odnowione. Rok 1931/32 pozwala, dzięki niższym zbiorom, obniżyć zapasy zbóż chlebowych, zatem faktyczne zużycie żyta i pszenicy mogło być w tym

roku cokolwiek wyższe od wykazanego w tabl. 20. Ostatnia zakończona kampanja 1932/33 nie przyczyniła się, jak się zdaje, do zwiększenia zapasów, ceny bowiem na przednówku wzrastały normalnie, a nadto opóźnione żniwa 1933 r. pozwoliły na skonsumowanie pozostałego zboża. Trudno jeszcze czynić jakiekolwiek przewidywania co do zapasów, które mogą pozostać z końcem bieżącej kampanji.

Pewną nieścisłość wszystkich rozważań dotyczących zużycia statystycznego powoduje także przynależność do polskiego obszaru celnego W. M. Gdańska. Faktycznie, należałoby, chcąc uzyskać zużycie w samej Polsce, odejmować ilości polskiego zboża, zużywanego na terenie W. M. Gdańska.

Warto także pamiętać, że wywóz lub przywóz mąki, w przeliczeniu na ziarno, nawet przy idealnie dobranym stosunku przeliczenia, gra dla rynku inną rolę, niż wywóz lub przywóz ziarna, ponieważ pozostają jeszcze w kraju (przy wywozie), lub zagranicą (przy imporcie) otręby.

Powyższe rozważania, jak i uważne przyjrzenie się tabl. 20, 21 i 22 prowadzą do następujących wniosków ogólniejszych:

1) Warunkiem uzyskania przybliżonej orjentacji co do rzeczywistego zużycia zbóż jest rozszerzenie na drobne gospodarstwa statystyki ruchu zapasów.

2) Faktyczne wahania zużycia zbóż w Polsce, jakkolwiek znaczne, są jednak łagodniejsze od wahań zużycia statystycznego.

3) Wahania zużycia statystycznego szczególnie silne dla żyta i owsa są o wiele słabsze dla pszenicy i jęczmienia, co pozwala mniemać, że zmiany stanu zapasów żyta i owsa odbijają się szczególnie silnie na uproszczonych w obliczeniu statystycznem rozmiarach zużycia tych zbóż.

To ostatnie zjawisko da się dość łatwo wyjaśnić. Pszenica i jęczmień są to zboża siane bądź na sprzedaż, bądź jako uzupełnienie podstawowego zboża chlebowego (żyto) i podstawowego zboża pastewnego (owies). Wiedząc o prawie stałym spadku cen zbóż po żniwach, ich posiadacz stara się sprzedać cały zapas przed żniwami, chociażby niekorzystnie. Dla jęczmienia browarnego sprzedaż w ciągu pierwszej po zbiorach zimy, lub wczesnej wiosny jest warunkiem zachowania wartości ziarna. Żyto i owies są natomiast podstawą wyżywienia rodziny gospodarza i jego inwentarza pociągowego. Wiedząc o silnych wahaniach urodzaju rolnik, zwłaszcza drobny, często stara się przechować pewien zapas tych zbóż na „czarną godzinę". Na głębokiem Polesiu można widzieć w bardzo ubogich wsiach, o skąpem spożyciu chleba, niemłócone stożki żyta w chwili rozpoczęcia następnych żniw. Jest to konieczność, łagodząca, zresztą niedość skutecznie, głody. Ponadto pszenica i jęczmień pastewny, są przedmiotami wielkiego handlu międzynarodowego, każdą ich ilość, z którą można się realnie liczyć jako z nadwyżką wywozową w Polsce, można wywieść zagrani-

cę bez obawy wywarcia większego wpływu, deprymującego ceny światowe, zatem nie zachodzi nigdy ekonomiczna niemożliwość wypchnięcia zapasów. Żyto i owies mają nader ograniczone rynki zbytu, ilości, któremi dysponuje Polska, jeśli chodzi o żyto, są aż nadto wystarczające dla wytwarzania głębokich depresyj na międzynarodowym rynku żytnim, w latach więc urodzaju mogą pozostać znaczne zapasy tych zbóż z powodu trudności ich ulokowania.

O pojemności rynku wewnętrznego możnaby sądzić albo: 1) znając rzeczywiste zużycie oraz wielkość zużycia wewnątrz gospodarstw, albo 2) znając ilości sprzedane przez producentów, zmiany stanu zapasów u pośredników i przetwórców oraz import, albo też 3) znając wielkość zakupów ludności nierolniczej i dokupującej zboże części ludności rolniczej. Pierwsza metoda wydaje się w dzisiejszych warunkach nie do zastosowania, obie bowiem wielkości składowe są nazbyt trudno uchwytne. Posługując się metodą drugą, możemy pominąć bez obawy wielkiego błędu wahania zapasów w handlu i u młynarzy, natomiast duże trudności stanowi, ale nie jest beznadziejne obliczanie ilości sprzedanych przez producentów. Trzecia metoda mogłaby służyć dla kontroli wyników.

Z pośród dość licznych prób określenia bądź pojemności rynku wewnętrznego, bądź obrotów między rolnictwem i ludnością nierolniczą, albo pokrewnych wielkości, do bardziej znanych należą następujące:

Komisja Ankietowa w 1927 r. (niedrukowany: Handel zbożem w Polsce), opiera wnioski o obrocie na przewozach kolejowych.

Wydział Aprowizacji Min. Spr. Wewn. przyjmował w 1928 r. spożycie zbóż chlebowych na głowę całej ludności na 160 kg. żyta i 43 kg. pszenicy, na co się powołuje dyr. M. Rapacki [36]). Jasne jest, że zostały tu przyjęte poprostu liczby zużycia statystycznego.

P. Stanisław Rościszewski podaje w specjalnym numerze „Rolnictwa" poświęconym polityce zbożowej (luty 1929 r.), że „w średniourodzajnym roku może być zboża chlebowego w obrocie wewnętrznym około 3 i ½ milj. tonn..."[37]), nie wskazując wszakże, w jaki sposób doszedł do określenia tej liczby, ani też jak interpretuje „obrót wewnętrzny". Sądząc z wyrażenia „może być zboża chlebowego w obrocie wewnętrznym", autor ma na myśli ilość zboża sprzedaną przez producentów na potrzeby krajowe. W takim razie jego wynik byłby o wiele wyższy od wszystkich znanych mi wyników, otrzymanych przez innych autorów.

W tym samym numerze „Rolnictwa" i równie bez umotywowania po-

---

[36]) Marjan Rapacki: Polska polityka zbożowa ze stanowiska spożycia. Rolnictwo. Marzec 1929 r. str. 62.

[37]) Stan. Rościszewski: Środki polityki cen zbożowych, ze szczególnem uwzględnieniem stosunków polskich. Rolnictwo. Luty 1929, str. 69.

daje dyr. Zygm. Chrzanowski[38]) znacznie mniejszą ilość, bo 24 milj. q. wszystkich 4 zbóż głównych, jako znajdującą się wówczas w obrocie handlowym.

W miesięczniku „Konjunktura Gospodarcza" z kwietnia 1930 r. p. S. Wieluńska dla obliczenia zmian siły nabywczej rolnictwa przyjmuje[39]), że ilości zbóż sprzedane przez rolników na rynek wewnętrzny są równe ilościom nadanym dla przewozu wewnętrznego na P. K. P., bez wliczenia mąki, przemnożonym przez współczynnik 2. Autorka zaznacza, że współczynnik ten przyjmuje dowolnie, na podstawie struktury demograficznej kraju i innych danych orjentacyjnych.

Inż. Zdzisław Karczewski obliczał w końcu 1930 r.[40]) spożycie miejskie żyta na 15 milj. q. i pszenicy 7,5 milj. q., opierając się na zużyciu statystycznem bez wysiewu, oraz strukturze demograficznej i dowolnie przyjętych spółczynnikach spożycia na wsi i w mieście.

Doc. dr. Adam Rose podaje na jesieni 1931 r.[41]) dla dziewięciu kolejnych lat 1922/23—1930/31, „ilości rozporządzalne", co odpowiada w niniejszej pracy „zużyciu statystycznemu", przypuszczalne spożycie miejskie i pozostałość na zużycie wsi. Najbardziej nas interesującą wielkość, t. j. spożycie miejskie uważa dr. Rose za stosunkowo sztywną, podając ją dla całego 9-lecia jednakowo: dla żyta 1100 tys. tonn, dla pszenicy 700 tys. tonn, dla wszystkich 4 zbóż głównych 2425 tys. tonn. Autor przyznaje, że spożycie miast może się zmieniać, ale uważa za decydujący o saldzie bilansu handlowego „stopień intensywności konsumcji wiejskiej". „Wahania konsumcji miejskiej są jednak, — pisze dr. Rose — sądząc ze statystyki przewozów kolejowych, mniejsze niż się nieraz przypuszcza i błąd, który popełniamy, przyjmując dla spożycia miejskiego kwotę stałą, przypuszczalnie nie może być wielki". Poniżej poddaje ten pogląd analizie krytycznej str....

Liczby przytoczone przez dr. Rosego znalazły się z szerszem omówieniem w znanem przemówieniu p. Ministra Rolnictwa d-ra L. Janta-Połczyńskiego na komisji rolnej Sejmu w dn. 16 i 30 października 1931 r.[42]). Obliczenie opiera się na przeciętnej wysokości przewozów kolejowych w obrocie wewnętrznym w 6-leciu 1925—30, przyczem p. Minister za-

---

[38]) Zygm. Chrzanowski: Podniesienie produkcji rolnej a organizacja zbytu. Rolnictwo. Luty 1929. str. 13.

[39]) S. Wieluńska: Przyczynek do badań nad zmianami siły nabywczej rolnictwa. Konjunktura Gospodarcza. Kwiecień. 1930. str. 133—135.

[40]) Zdzisł. Karczewski: zagadnienie cen pszenicy w walce z kryzysem rolniczym w Polsce. Rolnik Ekonomista, nr. 22 z 1930 r.

[41]) Ad. Rose: Jeszcze o polityce zbożowej. Polska Gospodarcza, nr. 36 z 1931 r.

[42]) Dr. L. Janta-Połczyński, Min. Rol.: Położenie rolnictwa. Przemówienie wygłoszone na pos. sejmowej Komisji Rolnej 16 i 30 paźdz. 1931 r. Warszawa 1931 r.

kłada, „że ilość powyższa stanowi konsumcję ludności większych miast, natomiast ludność mniejszych miast w odpowiednim stosunku zaopatruje się w zboże drogą kołową. Obliczone w ten sposób zapotrzebowanie ludności miejskiej na żyto wyniesie około 1.100.000 tonn"[43]). Liczbę powyższą konfrontuje autor z obliczeniem spożycia żyta przez 8 miljonów ludności miejskiej, przyjmując za podstawę spożycia jednostkowego przeciętną z 69 budżetów rodzin robotniczych, zanalizowanych dla 1927 i 1928 r. przez Główny Urząd Statyst.[44]). To drugie obliczenie dałoby 1088 tys. tonn, a więc liczbę niemal ściśle zgodną z poprzednim wynikiem. Ta zgodność odnosi się jednak do określonego czasu i tylko do żyta. Dla pszenicy podał p. Minister, na podstawie statystyki kolejowej, 700 tys. tonn, dla jęczmienia 325 tys. tonn, dla owsa 300 tys. tonn, gdy z cyfr budżetów robotniczych wypadałyby dla pszenicy i jęczmienia znacznie niższe liczby. Owies w tym ostatnim wypadku nie wchodzi, oczywiście, w rachubę. Także i dla samego żyta przyjęcie późniejszego okresu, gdy przewozy kolejowe spadły, a ludność miejska wzrosła wykazałoby rozbieżność.

Włodzimierz Wakar w tym samym mniejwięcej czasie obliczał spożycie zbóż na zasadzie struktury demograficznej[45]), przyjmując spółczynniki dla ludności miejskiej i wiejskiej, jak następuje: „Przypuszczalnie jest ona (konsumcja) dla pszenicy w miastach dwukrotnie większa niż na wsi; dla żyta i owsa — większa na głowę na wsi mniejwięcej półtorakrotnie; odwrotnie jęczmienia półtorakrotnie większa w mieście"[46]). Dałoby to przeciętnie dla okresu 1922/23 — 1930/31 na głowę w kg.: pszenicy w mieście 72 na wsi 36, żyta w mieście 120 na wsi 180, jęczmienia w mieście 42 na wsi 28, owsa w mieście 44 na wsi 66. W przeliczeniu np. na 8,5 milj. ludności miejskiej, otrzymalibyśmy: pszenicy 612 tys. tonn, żyta 1020 tys. tonn, jęczmienia 357 tys. tonn, owsa 374 tys. tonn. Wyniki te nie odbiegają znacznie od cyfr d-ra Rosego i min. Janta-Połczyńskiego, są również zbliżone do globalnego wyniku dyr. Chrzanowskiego (2400 tys. tonn dla 4 zbóż). W przeciwieństwie natomiast do wywodów d-ra Rosego wahania spożycia miejskiego i wiejskiego są tu związane, pozostając w stałym stosunku. Zagadnieniem dynamiki spożycia, niestety, większość piszących o tym przedmiocie albo wcale się nie zajmuje, albo je zbywa nader powierzchownie.

---

[43]) Op. cit. str. 7.

[44]) Edward Otrębski: Budżety dom. rodzin robotn. w latach 1927 i 1928. Statystyka Pracy z 1931 r. str. 214—231.

[45]) Włodzimierz Wakar: Zarys polskiej ekonomji zbożowej. Wykład na Kursach im. Staszica. Warszawa 1932.

[46]) Op. cit. str. 13.

Dyr. Leon Domański, pisząc zresztą w innej sprawie[47]), nadmienia, że w okresie od 1 marca do 31 sierpnia 1932 r. „zużyliśmy miesięcznie po ca 100.000 tonn zbóż"..., a od 1 lutego do 31 lipca 1933 r. „zużyjemy po 90.000 tonn miesięcznie". I dalej: „Konsumcja miejska jest o ca 10.000 tonn miesięcznie mniejsza niż w roku ubiegłym".

B. min. Jerzy Gościcki przytacza[48]) nader cenne zestawienia sprzedaży zbóż przez drobne gospodarstwa w okręgach: kujawsko-kaliskim i poznańskim, opracowane na podstawie materjałów Wydziału Ekonomiki Drobnych Gospodarstw pod kierunkiem doc. d-ra Wacława Ponikowskiego. Niestety, materjał ten jest jeszcze zbyt szczupły, aby można na nim budować ogólniejsze wnioski.

Szczegółowe obliczenie spożycia ludności nierolniczej, zalecające się obszernym opisem zastosowanej metody, znajdujemy w niedawno ogłoszonej pracy d-ra W. Zaklíki[49]). Autor opiera się na już wspomnianej analizie 69 rodzin robotniczych, dokonanej w GUS przez p. E. Otrębskiego. Po przeliczeniu, z konieczności dowolnem, pieczywa, mąki i kaszy na zboże, przyjmując za podstawę spożycie jednostki konsumcyjnej, odpowiadającej dorosłemu mężczyźnie (głowie rodziny) w 1928 r., dr. Zaklika mnoży otrzymane spożycie jednostki przez 9,15 miljonów, co ma odpowiadać 11,6 milj. ludności nierolniczej, przeliczonym na rodziny 4-osobowe, po 3,15 jednostek konsum. każda. Celem pracy jest uchwycenie zmian w bilansie gotówkowym rolnictwa, jako całości, słusznie zatem autor posługuje się, jako podstawą demograficzną, podziałem na ludność rolniczą i nierolniczą, nie zaś wiejską i miejską, jak większość jego poprzedników. Znajomość pojemności rynku nierolniczego byłaby użyteczniejsza od znajomości pojemności rynku miejskiego.

Analiza demograficzna, oparta na rozpatrzeniu dochodowości poszczególnych grup ludności, doprowadza d-ra Zaklikę do wniosku, że spożycie owych 69 rodzin robotniczych (z nich 35 przypada na górnictwo) można bez większego błędu przyjąć za typową reprezentację całego nierolniczego spożycia w Polsce. Autor przyjmuje, że odchylenie wywołane przez obecność 1,5 milj. osób o dochodach wyższych od górnej granicy budżetów, badanych przez GUS znajduje wyrównanie w mniejszem spożyciu 2,6 milj. osób o dochodzie niższym od dolnej granicy. Otrzymuje w wyniku spożycie żyta w wysokości 1524 tys. tonn, pszenicy — 486 tys. tonn, jęcz-

---

[47]) Leon Domański: Jeszcze w sprawie premij wywozowych. Rolnik Ekonomista Nr. 3, 1933 r.

[48]) Jerzy Gościcki: Kryzys produkcji zwierzęcej. Rolnik Ekonomista, Nr. 5. 1933 r. Str. 114—115.

[49]) Dr. Walerjan Zaklika: Bilans obrotów gotówkowych rolnictwa polskiego. Cyfry i wnioski. Bibljoteka Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego we Lwowie. T. IV. Lwów 1933.

mienia 80,5 tys. tonn, przyjmując dla owsa 300 tys. tonn, podane przez ministra Janta-Połczyńskiego (ob. wyżej).

Wyniki te uważa autor za nieco nadmierne dla żyta wskutek policzenia całej pozycji mąki „innej" za żytnią. Przesunięcie tem spowodowane nie może przewyższać jakich 10 tys. tonn, a zapewne jest mniejsze. Obliczenie swe Dr. Zaklika stosuje zarówno do 1928 r. jak i 1931, w przypuszczeniu, że kryzysowy spadek dochodów z jednej strony, a przyrost ludności i dostępność cen zbóż z drugiej — nawzajem swe wpływy zniwelowały.

Odrębne miejsce zajmuje wartościowy przyczynek p. Ludwika Landaua p. t.: „Spożycie artykułów rolnych w świetle ankiet o budżetach domowych"[50]). Autor posługuje się obszerniejszym materjałem niż dr. Zaklika, bo zarówno budżetami robotniczemi z lat 1927, 1928 i 1929, jak i budżetami rodzin urzędniczych z maja 1932 r. Nie podejmując próby oznaczania absolutnych rozmiarów spożycia p. Landau zajmuje się jego strukturą oraz dynamiką, w zależności od konjunktury. Podobnie jak doc. dr. Rose, autor dochodzi do wniosku, że spożycie miejskie mąki i pieczywa jest sztywne i to bardziej sztywne w Polsce niż w innych krajach, gdzie poprawie dobrobytu towarzyszy wyraźny spadek spożycia pieczywa. U nas, wobec ubóstwa ludności, spadek spożycia żyta przy wzroście dobrobytu odbywa się tylko „w pewnej mierze"[51]), nadto jest wówczas kompensowany przez wzrost spożycia pszenicy. Wewnątrz grupy mąki i pieczywa, uznaje p. Landau znaczną elastyczność w substytucji żyta przez pszenicę i odwrotnie.

Z wszystkich prób wymienionych i wielu niewymienionych, te wszystkie, które nie pozwalają na krytyczną ocenę zastosowanej metody obliczeń nie mogą służyć za podstawę dalszych wniosków, chociaż nie jest wyłączone, że mogą one być przypadkowo najbardziej zbliżone do rzeczywistości. Pozostają obliczenia oparte bądź na statystyce przewozów kolejowych (dr. Rose i min. Janta-Połczyński), bądź na spożyciu, przyjmowanem na zasadzie budżetów robotniczych (dr. Zaklika, p. L. Landau) bądź wreszcie na rachunkowości gospodarstw (inż. Wł. Nowicki[52]), p. J. Gościcki).

Statystykę przewozów kolejowych (nadania dla przewozu wewnętrznego) obrazuje tabl. 23.

Zgodnie z wyjaśnieniami mjra St. Śliwy[53]), należałoby powyższe cyfry zmodyfikować przez uwzględnienie, że ilości nadane na teren W. M.

---

[50]) Rolnictwo, wrzesień 1933 r. str. 40—48.

[51]) Op. cit. str. 48.

[52]) Ob. niżej.

[53]) Stan. Śliwa mjr.: Okręgi zbożowe Polski. Statystyka Polski, ser. B., zesz. 2. Warszawa 1932.

Gdańska, a więc figurujące w obrocie wewnętrznym polskiego obszaru celnego, są przeważnie, a w każdym razie w dużej części, przedmiotem eksportu. Tak np. mjr. Śliwa podaje dla pszenicy w latach 1928—1930 „następujące przybliżone cyfry istotnych przyjęć dla celów spożycia wewnątrz kraju: w 1928 r. — 482.579 tonn, w 1929 r. — 419.383 tonn, w 1930 r. — 361.238 t., przyczem dla 1930 r. cyfra ta jest bezwarunkowo jeszcze niższa"[54]). Nie obliczam odpowiednich korekt dla wszystkich lat i zbóż, ponieważ nie przywiązuję do statystyki kolejowej większego znaczenia.

Tabl. 23. Nadanie zbóż i pochodnych na P. K. P. w obrocie wewnętrznym w tysiącach q.

Nazwa towaru	1928	1929	1930	1931	1932
Żyto	4826	4669	4790	3950	3221
Pszenica . . .	3666	3576	3737	3570	2844
Jęczmień . . .	1243	1373	1707	1016	890
Owies	1580	1352	1105	884	572
Inne zboża . . .	552	477	597	443	362
Mąka wszelka .	6734	6367	5663	5478	5242
Kasza	374	349	352	362	334
Słód	94	114	147	81	47

Źródło. Ministerstwo Komunikacji: Zestawienie ogólne przewozu towarów na Polskich Kolejach Państwowych z lat 1930, 1931, 1932.

Szukanie współczynnika dla przeliczenia objętości przewozów na objętość spożycia wydaje się beznadziejne, a założenie, że przewozy odbijają spożycie wielkich miast musiałoby zostać w jakiś sposób sprawdzone, aby można się na niem oprzeć. Można się zorjentować na podstawie statystyki nadań do wielkich miast, że np. miasta śląskie są rzeczywiście zaopatrywane przeważnie drogą kolejową, natomiast np. Łódź otrzymuje ogromną część potrzebnego zboża i mąki drogą kołową, a dla Poznania, Bydgoszczy, w mniejszej mierze Warszawy, pewną rolę grają także drogi wodne. Nie wiemy zupełnie w jakim stopniu to się kompensuje z ilościami, dostarczanemi koleją mniejszym miastom. W dodatku stosunek przewozów kolejowych do innych zależy od takich czynników, jak zmiany w ustosunkowaniu kosztów różnych sposobów transportu, a przedewszystkiem od terytorjalnego rozkładu urodzaju: w latach urodzaju, zwłaszcza uro-

[54]) Op. cit. str. 11.

dzaju w okręgach konsumcyjnych, należy przewidywać silne kurczenie się przewozów kolejowych na korzyść kołowych. Inaczej będzie w latach nieurodzaju, gdy ośrodki konsumcyjne muszą się zaopatrywać zdaleka. Posługiwanie się przeciętną z kilku lat niezupełnie usuwa wpływ przypadku, natomiast utrudnia wszelkie sądy o dynamice spożycia.

Przypuszczam, że statystyka kolejowa mogłaby służyć tylko wówczas dla orjentacji co do spożycia miast, gdyby magistraty niektórych miast w porozumieniu z władzami kolejowemi spróbowały obliczyć całkowity rozmiar dowozów kolejowych i innych, co pozwoliłoby obliczyć przeciętne spożycie na głowę ludności tych miast. Konieczne byłoby przytem odrębne podawanie w statystyce kolejowej mąki pszennej i żytniej, ponieważ łączna pozycja zupełnie zamyka pole dla wniosków[55]).

Podobnie, jedynie znaczenie uzupełniające może mieć statystyka obrotów na giełdach zbożowo-towarowych, które przytaczam dla trzech większych giełd na tabl. 24.

Widoczne jest, że giełdy zbożowo-towarowe zyskują znaczenie dopiero w 1930 r. po zwolnieniu dokonywanych na giełdach tranzakcyj zbożem od podatku przemysłowego od obrotu. Nadal nie wiemy, jaki jest stosunek rozmiarów obrotów giełdowych do rzeczywistych obrotów zbo-

Tabl. 24. Obroty na trzech giełdach zbożowo - towarowych (w tonnach).

Rok	Żyto				Pszenica			
	Warsz.	Poznań	Lwów	Razem	Warsz.	Poznań	Lwów	Razem
1922	17609	—	—	—	3976	—	—	—
1923	23841	—	5390	—	1488	—	1970	—
1924	28938	—	3842	—	3875	—	1574	—
1925	20202	2150	599	22951	3152	735	535	4422
1926	9205	2818	515	12538	2095	272	785	3152
1927	16350	298	1518	18166	2705	86	1066	3857
1928	20108	4084	6679	30871	4298	345	1327	5970
1929	16560	8543	1662	26765	3030	322	669	4011
1930	49995	29584	2020	81599	1727	11135	724	13586
1931	74970	183114	3788	261872	6455	110254	2952	119661
1932	85798	411394	9164	506356	16475	184009	8539	209023
1933	326990	676357	32040	1035387	19771	148783	16834	185388

[55]) Ten ostatni postulat odnosi się także do zwiększenia wartości statystyki P. K. P. dla nadań regjonalnych, do których cennym wstępem może być wspomniana praca majora Śliwy, jak również tegoż autora: Okręgi hodowlane Polski. Statystyka Polski, ser. B., zesz. 11. Warszawa 1933 r.

Rok	Jęczmień				Owies			
	Warsz.	Poznań	Lwów	Razem	Warsz.	Poznań	Lwów	Razem
1922	7927	—	—	—	8045	—	—	—
1923	9958	—	1192	—	12764	—	3238	—
1924	9016	—	977	—	12736	—	2429	—
1925	9804	419	320	10743	7027	414	365	7806
1926	3255	275	301	3831	3050	340	535	3925
1927	4130	53	399	4582	2715	60	1503	4278
1928	5010	240	974	6224	2005	45	5544	7594
1929	4735	308	335	5078	1300	315	9322	10937
1930	6585	6151	336	13072	3875	1680	1121	6676
1931	5830	48439	460	54729	18440	17633	3886	39959
1932	14607	96346	3906	114859	21475	38359	3925	63759
1933	21801	104568	7923	134292	44324	53269	13454	111047

Źródło: Wiadomości Statystyczne G. U. S.

żem, jakie ilości mogą być przedmiotem wielokrotnych tranzakcyj, jaki jest udział tranzakcyj z zagranicą i t. d. Nie można jednak a priori wyłączać, że między dynamiką obrotów giełdowych, a ilościami zboża, rzucanemi na rynek da się wyszukać pewien związek. Dlatego polityka gospodarcza winna obserwować obroty giełdowe narówni z przewozami kolejowemi. Prawdopodobnie zużytkowanie materjałów surowych, posiadanych przez giełdy, rzuciłoby nieco nowego światła.

Podejście do określania pojemności rynku od strony spożycia, badanego metodą reprezentacji, wydaje się bardziej właściwe. Nie widzę poważnych przeszkód, któreby uniemożliwiały osiągnięcie tą drogą wyników, posiadających wartość objektywną. Praca ta wszakże wymagać będzie pewnego nakładu pracy i jak się zdaje, może być skutecznie podjęta raczej przez instytucje, niż przez poszczególne osoby. Na zasadzie analizy demograficznej, uzupełnionej przez próbne badania spożycia w różnych grupach ludności, trzebaby starannie wyodrębnić reprezentację, a jej badanie winnoby mieć charakter ciągły nie zaś dorywczy.

Zanim znajdziemy się w posiadaniu takiego materjału, możemy się jedynie w grubem przybliżeniu orjentować, tak co do rozmiarów spożycia ludności nie-rolniczej, jak i co do dynamiki tego spożycia, na podstawie ogłoszonych przez GUS wyników ankiet o budżetach robotniczych i urzędniczych. Mają tu znaczenie przedewszystkiem wyniki rachunko-

wości 192 rodzin robotniczych z r. 1927[56]), 93 rodzin z r. 1928 i 84 rodzin z r. 1929[57]), oraz 71 rodzin pracowników umysłowych z maja 1932 roku[58]), a także artykuł Br. Balukiewicza o organizacji pierwszej ankiety[59]) i wyżej już wzmiankowane opracowanie p. Otrębskiego dla tych 69 rodzin robotniczych, których budżety zostały uwzględnione i w 1927 r. i w 1928 r. To ostatnie opracowanie posłużyło, jak nadmieniłem, za podstawę dla obliczeń d-ra Zakliki. Ankiety z roku 1927 i 1928 objęły Warszawę, Łódź, Zagłębie Dąbrowskie i Górny Śląsk, ankieta 1929 r. Warszawę, Łódź i Zagłębie, ankieta z 1932 r. została przeprowadzona przez Radę Okręgową Unji Związków Zawodowych Pracowników Umysłowych w Warszawie tylko na terenie stolicy. Z tego ostatniego względu, jak również z powodu ograniczenia badań do jednego tylko miesiąca, a przedewszystkiem z powodu nadmiernej wysokości dochodów badanej zbiorowości próbnej, wyniki ankiety, dotyczącej pracowników umysłowych budzą poważne zastrzeżenia i należy się niemi posługiwać z dużą ostrożnością. Najważniejsze pozycje dla obu grup ludności zostały ujęte w tabl. 25 i 26.

Przy wyciąganiu wniosków z tabl. 25 trzeba mieć na uwadze, że zmiany w składzie zbiorowości próbnej mogą powodować mylne wnioski o dynamice spożycia. Pewniejsze wnioski o dynamice można opierać na wynikach 69 budżetów, opracowanych tak dla 1927 r., jak i 1928 (rubryki b), tu jednak poważnem utrudnieniem jest brak danych dla r. 1929. Dr. Zaklika na podstawie wyżej streszczonej analizy demograficznej, uznał budżety opracowane dla 1927 i 1928 r. za zbiorowość próbną dostatecznie reprezentującą spożycie ludności nie-rolniczej. Do podobnego wniosku w stosunku do spożycia ludności miejskiej, dochodzi p. L. Landau[60]), który wszakże słusznie opiera się o szerszą podstawę ogółu zbadanych budżetów. Oba te wnioski nasuwają poważne wątpliwości. Łatwo się zgodzić, że 2½ miljony osób o dochodach mniejszych od badanej reprezentacji, a obawiam się, że ich liczba wciąż jeszcze rośnie, spożywają mniej żyta i pszenicy od ludności robotniczej. Bezrobotni, częściowo zatrudnieni, terminatorzy i uczniowie w rzemiośle, chałupnicy i różnego rodzaju najuboższy proletarjat żywi się raczej ziemniakami i głoduje. Czy jednak nierobotnicza ludność miast i miasteczek o dochodach zbliżonych

---

[56]) GUS: Budżety domowe rodzin robotniczych w 1927 r. Warszawa 1930. Statystyka Polski t. XL. zesz. 1.

[57]) To samo za lata 1928 i 1929. Warszawa 1933. Statystyka Polski t. XL. z. 2.

[58]) Edward Otrębski: Wyniki badania budżetów domowych pracowników umysłowych, przeprowadzonego w maju 1932. Statystyka Pracy z 1932 r. zesz. 4.

[59]) Brunon Balukiewicz: Ankieta o budżetach domowych. Statystyka Pracy z 1927 r. Nr. 3 i 4.

[60]) Op. cit. str. 40.

Tabl. 25. Przeciętne roczne spożycie produktów zbożowych w rodzinach robotniczych według grup zamożności w kg. na jedn. konsumcyjną.

Nazwa produktu i rok		Grupy zamożności								Razem	
		I		II		III		IV			
		a	b	a	b	a	b	a	b	a	b
Chleb.	1927	164,28	173,25	138,50	134,36	136,62	193,66	108,47	111,57	140.11	154,04
	1928	159,07	177,18	147,61	146,62	150,92	156,04	119,13	122,25	148,24	150,40
	1929	153,61	.	172,81	.	154,51	.	135.82	.	159,76	.
Bułki i ciasto . . .	1927	7,86	4,26	11,97	11,86	16,05	15,80	24,18	18.45	13.14	11.82
	1928	6,92	5,00	12,00	9,64	20,33	19,40	34,04	36.90	14,78	14.21
	1929	15,93	.	14,61	.	24,00	.	30,48	.	19,66	,
Makaron.	1927	0,22	0,41	0,55	0,20	0,86	0,26	1,27	1.71	0,61	0,41
	1928	0,28	0,08	0,45	0,36	0,58	0,44	1,42	1,59	0,53	0,46
	1929	0,06	.	0,75	.	0,39	.	0,24	.	0,48	.
Mąka pszenna . . .	1927	19,66	23,14	22,93	20,10	28,43	32,01	26,10	31.73	23,59	24,65
	1928	20,18	22,10	21,26	21,48	30,08	31,52	24,50	40.17	23,39	24,58
	1929	21,07	.	23,26	.	30,10	.	29,25	.	25,75	.
Mąka żytnia	1927	13,07	4,68[1])	31,73	32,26[1])	36,98	6,73[1])	30,44	40,17[1])	28,90	21,29[1])
	1928	1,31	2,22[1])	18,98	24,79[1])	10,28	10,75[1])	6,41	7.48[1])	12,65	16,55[1])
	1929	0,74	.	0,54	.	8,48	.	3,98	.	3,33	.
Mąka inna	1927	0,56	. [1])	0.43	. [1])	0,64	. [1])	0,23	. [1])	0,47	. [1])
	1928	0,05	. [1])	0.50	. [1])	0,41	. [1])	0,08	. [1])	0,36	. [1])
	1929	0,03	.	0.28	.	0,23	.	0,36	.	0,24	.

[1]) W opracowaniu p. Otrębskiego (rubr. b) męki „inne" zostały policzone łącznie z mąką żytnią.

Tabl. 25. (dok.) Przeciętne roczne spożycie produktów zbożowych w rodzinach robotniczych według grup zamożności w kg. na jedn. konsumcyjną.

Nazwa produktu i rok		Grupy zamożności								Razem	
		I		II		III		IV			
		a	b	a	b	a	b	a	b	a	b
Kasze (bez ryżu) . .	1927	7,06	6,58	6,78	6,19	5,88	5,55	7,39	6,68	6,74	6,17
	1928	4,72	6,04	5,92	5,96	5,70	6,07	4,59	4,53	5.54	5,86
	1929	3,57	.	5,50	.	6,08	.	6,29	.	5,50	.
Razem prod. pszenne w przel. na ziarno	1927	41,75	43,76	52,13	46,90	66,17	71,19	71,78	75,28	54,60	54,67
	1928	41,63	42.47	49,26	46,91	73,36	74,54	82,90	109,72	55,99	57,27
	1929	53,00	.	55,84	.	77,27	.	82,92	.	65,30	.
Razem prod. żytnie w przel. na ziarno	1927	175,13	171.69	177,23	174,05	182,94	194,05	146,78	167,58	174,72	177,11
	1928	153,37	172,91	167,72	175,05	158,53	163,97	122,62	127,12	159.25	166,88
	1929	147,35	.	165,35	.	159,26	.	135,04	.	156,91	.
Razem prod. żytnie i pszenne w przel. na ziarno	1927	216,88	215,45	229,36	220,95	249,11	265,24	218,56	242,86	229,32	231,78
	1928	195,00	215,38	216,98	221,96	231,89	248,51	205,52	236,84	215,24	224,15
	1929	200,35	.	221,19	.	236,53	.	217,96	.	221,21	.

Źródła: GUS.: Budżety domowe rodzin robotniczych z 1927 r. Warszawa 1930. Statystyka Polski t. XL, z. 1; to samo za lata 1928 i 1929 — Warszawa 1933, Statystyka Polski t. XL zesz. 2; Edward Otrębski: Budżety domowe rodzin robotniczych w latach 1927 i 1928. Przeliczenia moje przy założeniu przemiału 70% dla żyta i 60% dla pszenicy, przypieku wszędzie 50%. Makaron, dla uproszczenia dodano do bułek i ciast.

Uwaga: Do I grupy zamożności zaliczono rodziny, których roczne wydatki na 1 j. k. nie przewyższały 599 zł., do II gr. 500—899 zł., do III gr. 900 — 1199 zł., do IV gr. ponad 1200 zł.

a — przeciętna wszystkich budżetów danej grupy,

b — przeciętna budżetów rodzin, uwzględnionych w 1927 i 1928 r.

Tabl. 26. Przeciętne spożycie produktów zbożowych w rodzinach pracowników umysłowych wg. grup zamożności w kg. na jedn. kons.

Nazwa produktu	Grupa zamożności							
	I		II		III		Razem	
	maj 1932	przel. na 12 mies.	maj 1932	przel. na 12 mies.	maj 1932	przel. na 12 mies.	maj 1932	przel. na 12 mies.
Chleb	7,91	95,02	7,39	88,68	6,85	82,20	7,41	88,92
Bułki i ciasto . .	2,08	24,96	2,81	33,72	3,62	43,44	2,79	33,48
Makaron	0,10	1,20	0,14	1,68	0.23	2,76	0,15	1,80
Mąka pszenna . .	2,12	25,64	1,78	20,36	1,52	18,24	1,82	21,84
Mąka żytnia . .	0,01	0,12	0,04	0,48	—	—	0,02	0,24
Mąka inna . . .	0,02	0,24	0,05	0,60	0,01	0,12	0,03	0,36
Kasze (bez ryżu) .	0,69	8,28	0,72	8,64	0,73	8,76	0,71	8,52
Razem prod. pszen. w przel. na ziarno	5,95	71,40	6,25	75,00	6.81	81,72	6,30	75,60
Razem prod. żytnie w przel. na ziarno	7,55	90,60	7,11	85,32	6,52	78,24	7,09	85,08
Razem prod. żytnie i pszenne w przel. na ziarno	13,48	162,00	13,36	160,32	13.33	159,96	13,39	160,68

Źródło: Edward Otrębski: Wyniki badania budżetów domowych pracowników umysłowych, przeprowadzonego w maju 1932 r. Statystyka pracy z 1932 r., zesz. IV, str. 362. Przeliczenia moje przy założeniach, jak w tabl. 25.

Uwaga: Do I gr. zamożności zaliczono rodziny, których wydatki na 1 j. k. w maju 1932 r. wyniosły do 149 zł., do II gr. 150 — 249 zł., do III gr. ponad 250 zł.

do zarobków robotniczych, a także wymienione przez d-ra Zaklikę 1½ miljona osób o wyższych zarobkach rzeczywiście kompensuje różnicę, spożywając odpowiednio więcej pieczywa? Wolno przypuszczać, że jest przeciwnie, że grupy zamożniejsze również, jakkolwiek z innych przyczyn, spożywają mniej produktów mącznych niż robotnicy wielkich ośrodków przemysłowych. Świadczy o tem zarówno zmniejszanie się spożycia przetworów zbożowych w grupie robotniczej o najwyższych zarobkach (tabl. 25), jak również porównanie wyników z tabl. 25 i 26. Większe zróżnicowanie spożycia i zastępowanie białka roślinnego przez zwierzęce jest objawem powszechnie towarzyszącym wzrostowi zamożności tak w Polsce, jak na całym świecie. P. Landau słusznie zaznacza[61]), że wskutek naszego ubóstwa poprawie dobrobytu towarzyszy jeszcze wzrost spożycia zboża w uboższych warstwach ludności, ale w warstwach zamożniejszych jest oczywiście inaczej. Spożycie rodzin zatrudnionych ro-

[61]) Op. cit. str. 44.

botników o dochodzie rocznym około 900 zł. na jednostkę konsumcyjną (pogranicze II i III gr.), wynoszące w 1927 r. 220 — 260 kg. zbóż chlebowych na jednostkę kons., wydaje się bliskie wartości szczytowej dla całej ludności nie-rolniczej, a więc jest dalekie od wartości przeciętnej. W szczególności odnosi się to do żyta, którego spożycie w dobrze uposażonych (przeciętne wydatki miesięczne 630,71 zł. na rodzinę) rodzin pracowników umysłowych (ob. tabl. 26) jest już o połowę mniejsze. Dlatego, a nie z podanego przez autora powodu policzenia nic praktycznie nieznaczącej pozycji mąki „innej" razem z żytnią, ogólne obliczenie spożycia żyta przez ludność nie-rolniczą jest u d-ra Zakliki silnie wygórowane. Co do pszenicy położenie nie jest równie jasne, z jednej bowiem strony uboższy proletarjat niewątpliwie naogół spożywa mniej pieczywa pszennego niż rodziny zatrudnionych robotników, z drugiej jednak strony nietylko ludność zamożniejsza, ale część ludności o dochodach równych a nawet mniejszych od robotniczych, przedewszystkiem ludność żydowska spożywa więcej pieczywa pszennego. Skłonny byłbym przypuszczać, że norma przypadająca na najwyżej uposażoną grupę robotniczą w rubr. a, tabl. 25 jest znacznie bardziej zbliżona do przeciętnych dla całej ludności nierolniczej, niż przeciętna całej grupy robotniczej, chociaż zapewne jeszcze jest zbyt wysoka w pozycji żyta, nawet dla okresu pomyślnej konjunktury. Gdybyśmy dla orjentacji przyjęli dla 1928 r. 11,6 miljn. osób ludności nie-rolniczej i stosunek 100 m. = 75 j. k., a zatem 8,7 miljn. j. k., oraz wysokość spożycia na 1 j. k. przeciętną z 3 lat 1927 — 1929 dla IV grupy zamożności ludności robotniczej, z rubryki a tabl. 25, otrzymalibyśmy roczne spożycie 1164 tys. tonn żyta i 689 tys. tonn pszenicy, a więc liczby zbliżone do wyników d-ra Rosego i d-ra Janta-Połczyńskiego. Dla obliczenia spożycia jęczmienia budżety rolnicze nie dają nawet podstaw orjentacyjnych, zawierają bowiem tylko łączną pozycję kasz, niezależnie od ich pochodzenia.

Gdyby z czasem znalazła się pewniejsza podstawa dla obliczenia spożycia ludności nierolniczej, miałaby ona pewne uzupełnienie w prowadzonych przez p. M. Kaleckiego w Instytucie Badania Konjunktur Gosp. i Cen, ogłaszanych perjodycznie[62]) badaniach nad zmianami spożycia pieczywa pszennego. Sądzi o nich p. Kalecki na zasadzie ilości sprzedanych drożdży. Jakkolwiek możnaby mieć wątpliwości co do tej metody, wyniki wydają się dość zgodne z tem co możnaby przypuszczać. Opis metody zastosowanej przez p. Kaleckiego, został przez autora ogłoszony w Konjunkturze Gospodarczej z 1930 r. Nr. 6 i w Pracach Inst. Bad. Konjunktur Gospod. i Cen z 1932 r. zesz. 1.

---

[62]) Konjunktura Gospodarcza, miesięczne tablice statystyczne. Ob. niżej tablica 30.

Trzecia metoda posługująca się także rachunkowością, ale nie rachunkowością nabywców, tylko producentów, nie była bodaj dotąd stosowana, poza wspomnianym już fragmentem artykułu p. Gościckiego, dotyczącego bardzo nielicznej grupy gospodarstw, oraz świeżo wydaną pracą inż. Wł. Nowickiego[63]). Najbogatszym materjałem, z którego tu można korzystać są archiwa, a w części także publikacje Wydziału Ekonomiki Drobnych Gospodarstw Instytutu Puławskiego. Mając sporą zbiorowość próbną (ob. wyżej na str . . .), podzieloną według wielkości gospodarstw i według województw, Wydział jest w stanie uchronić swe wyniki od większych wpływów przypadku. W II cz. każdego sprawozdania znajdujemy osobny rozdział p. t.: „Samozaopatrzenie i zbyt", gdzie wszakże sumy wartości wszystkich zbóż są tak dla zużycia własnego jak dla zbytu podawane łącznie. Korzystać więc można raczej z podawanych również w każdej II cz. tablic przychodów gotówkowych ze sprzedaży poszczególnych artykułów. Zamiana pozycyj wartościowych na ilościowe przez podzielenie choćby przez ceny miejscowe, płacone producentom, według korespondentów rolnych GUS, nie nastręczałaby większych trudności, natomiast podstawową wadę stanowi niedostateczna reprezentatywność zbiorowości próbnej. Gospodarstwa, prowadzące rachunkowość dla Wydziału, są przeciętnie większe od przeciętnej dla ogółu drobnych gospodarstw, lepiej prowadzone i bardziej wydaajne[64]), nadto są rozmieszczone terytorjalnie w stosunkach liczbowych, zmniejszających reprezentatywność. Jest zupełnie zrozumiałe, że gospodarstwo, które więcej produkuje, może więcej, nawet niewspółmiernie więcej sprzedawać. Z drugiej strony gospodarstwa dobrze zorganizowane, intensywne, zużywają więcej ziarna w celach hodowlanych, co niekiedy prowadzi je nawet do dokupna zboża. Tem nie mniej, zależność sprzedawanych ilości zboża od wielkości gospodarstwa jest bardzo wielka (ob. tabl. 27), a można się obawiać, że i inne czynniki powodują poważne różnice.

Obok pewnej przypadkowości w grupach najmniejszych gospodarstw, tabl. 27 daje pole do interesujących spostrzeżeń. W każdym razie, użycie ogólnych średnich dla obliczenia ilości sprzedanych przez ogół producentów dałoby wyniki znacznie za wysokie. Od wpływu nietypowej wielkości gospodarstw moglibyśmy się uwolnić, przeliczając wyniki każdej grupy gospodarstw na ogólną liczbę hektarów użytków rolnych, posiadanych przez daną grupę. Trudniej uwolnić się od wpływu złego rozmieszczenia gospodarstw i ich nadmiernej wydajności, co zapewne wywiera również wpływ bardzo znaczny, sądząc z zamieszczonych w spra-

---

[63]) Władysław Nowicki: Bilans ziemiopłodów w gospodarstwach włościańskich w latach 1926/27, 1927/28 i 1928/29. Warszawa 1934. Biblj. Puławska, serja prac społ.-gosp. Nr. 30.

[64]) Dr. M. Sowiński: Reprezentatywność zbiorowości próbnej i t. d.

wozdaniach wartości sprzedaży zbóż wg. województw [65]). Być może pomogłoby tu zastosowanie korelacji wielorakiej, nie można jednak ręczyć, czy liczba czynników, wpływających na stosunek ilości sprzedanych do zebranych nie okazałaby się zbyt duża. Inż. Wł. Nowicki podjął w Wydziale Ekonomiki obszerniejszą pracę, zawierającą interesujące nas obliczenia[66]). Z pracy tej reprodukuję ciekawe zestawienie dla r. 1928/29 (tabl. 28).

Tabl. 27. Przychody gotówkowe drobnych gospodarstw ze sprzedaży zbóż w zł. na 1 ha ziemi użytkowej.

Zboża i lata		Kategorje wielkości gospodarstw						
		2—3 ha	3—5 ha	5—10 ha	10—15 ha	15—30 ha	30—50 ha	Średnia
Żyto	1929/30	6,79	9,95	16,12	22,62	24,23	31,40	21,06
	1930/31	11,82	11,43	14,94	19,30	17,57	19,63	17,25
	1931/32	9,37	8,91	11,85	13,48	17,12	12,06	13,73
Pszenica . . .	1929/30	4,17	12,57	24,79	26,13	20,96	32,05	23,63
	1930/31	2,14	16,43	18,53	19,30	16,96	19,76	18,39
	1931/32	4,49	7,02	14,20	16,31	15,27	13,73	14,49
Jęczmień . . .	1929/30	3,45	1,56	3,31	3,69	4,34	7,89	3,96
	1930/31	—	1,21	2,11	2,04	2,81	3,31	2,37
	1931/32	1,53	1,47	1,88	2,11	3,62	2,35	2,45
Owies	1929/30	10,61	3,76	6,55	4,94	6,16	6,52	5,96
	1930/31	9,07	3,41	5,97	4,61	4,19	5,27	5,07
	1931/32	0,42	3,40	5,50	5,66	6,41	7,53	5,83
4 zboża . . .	1929/30	25,02	27,84	50,77	57,38	55,69	77,91	54,52
	1930/31	23,03	32,48	41,55	45,25	41,53	47,97	43,08
	1931/32	15,81	20,80	33,43	37,56	42,42	35,67	36,50

Źródło: Badania nad opłacalnością gospodarstw włościańskich za r. 1929/30. Bibl. Puławska, serja prac społ.-gosp. nr. 32 cz. II, Warszwa 1933, r. oraz takież sprawozdania za r. 1930/31 i 1931/32, znajdujące się w opracowaniu i udzielone mi łaskawie przez autora, inż. Jana Curzytka.

Podaż zbóż w poszczególnych miesiącach").

Autor zastrzega, że w rubryce „razem" figurują po obu stronach bilansu także ilości sprzedane przez jedne drobne gospodarstwa — innym. Sprzedaż reprezentuje zatem nietylko ilości sprzedane nierolnikom, ale i rolnikom.

---

[65]) Ob. n. p. Badania nad opłacalnością i t. d. za r. 1929/30. Cz. II. str. 8/9.

[66]) Inż. Władysław Nowicki: Bilans ziemiopłodów w gosp. włościańskich w latach 1926/27, 1927/28 i 1928/29. Warszawa 1934. Biblj. Puawlska, serja prac społ.-gosp. Nr. 30.

Tabl. 28. Bilans ziemiopłodów w r. 1928/29 w masie gospodarstw włościańskich.

	Przychody					Rozchody						
	Remanent	Zbiór	Kupno	Różne	Razem	Siew	Spasanie	Przetwórstwo młynarskie	Sprzedaż	Różne	Razem	Remanent
					Pszenica							
w % obrotu	3,0	90,0	3,0	4,0	100,0	10,0	2,0	58,0	20,0	5,0	95,0	5,0
w tys. q.	349	10476	349	466	11640	1164	232	6752	2318	582	11058	582
					Żyto							
w % obrotu	3,0	90,0	3,0	4,0	100,0	13,0	6,0	56,0	12,0	6,0	93,0	7,0
w tys. q.	1629	48881	1629	2173	54312	7060	3258	30414	6517	3258	50510	3801
					Jęczmień							
w % obrotu	3,0	90.0	4.0	3,0	100,0	12,0	31.0	43.0	8,0	2,0	96.0	4,0
w tys. q.	372	11148	495	372	12387	1486	3840	5326	991	248	11891	496
					Owies							
w % obrotu	2,0	92,0	4,0	2,0	100,0	14,0	72,0	—	8,0	2,0	96,0	4,0
w tys. q.	407	18732	814	407	20361	2850	14660	—	1629	407	19546	815
					Ziemniaki			spożycie domowe				
w % obrotu	2,0	96,0	2,0	—	100,0	13,0	53.0	22,0	7,0	2,0	97,0	3,0
w tys. q.	4552	218517	4551	—	227621	29591	120640	50077	15933	4552	220793	6828

Źródło: Władysław Nowicki inż.: Bilans ziemiopłodów w gospodarstwach włościańskich w latach 1926/27, 1927/28 i 1928/29 Warszawa, 1934. Str. 171.

Praca inż. Nowickiego wnosi niewątpliwie wiele nowego światła, a jeśli, ze względu na pewne zastrzeżenia co do metody obliczeń, a zwłaszcza z konieczności znaczną rolę szacunku subjektywnego, nie moglibyśmy wyników uznać za wystarczające, szukanie rozwiązań przez taką lub inną korektę dat rachunkowości rolniczej jest drogą właściwą. Badania nad charakterem pewnych grup gospodarstw, o których już wspominałem, prowadzone pod kierunkiem doc. d-ra W. Ponikowskiego będą tu niewątpliwie użyteczne.

Inż. Nowicki dla obliczenia ilości, sprzedawanych przez większe gospodarstw, przyjmuje[67]) sumy dla całej Polski wg. wyżej omówionych obliczeń d-ra Rosego i odejmuje od nich swoje wyniki dla mniejszych gospodarstw. Sądzę, że dziś już obliczenie ilości, sprzedawanych przez większe gospodarstwa może być dokonywane bezpośrednio, bodaj nawet z mniejszym błędem niż dla gospodarstw drobnych. Mam tu na myśli nietyle ogłoszone przez Wielkopolską Izbę Rolniczą, a opracowywane przez St. Jasnorzewskiego[68]) wyniki kilkudziesięciu gospodarstw większych woj. poznańskiego (ob. tabl. 29), ale przedewszystkiem już wspomniane dochodzenia Instytutu Badania Konjunktur Gosp. i Cen nad ruchem zapasów u producentów, będących członkami Związków Ziemian. Ankietowani określają ilości ,przeznaczone na sprzedaż i na zużycie we własnem gospodarstwie, co przy jesiennej ankiecie (na dzień 15 września) odpowiada niemal całej ilości zebranej. W ostatnich ankietach (od 1932 r.) zamieszczono także pytanie o ilości faktycznie sprzedane i zużytkowane. Statystyka zapasów Instytutu została dotąd opracowana dla trzech lat: 1930, 1931, 1932 (ob. tabl. 30), co odpowiada w danym razie kampanjom 1930/31, 1931/32 i 1932/33.

Biorąc pod uwagę, że statystyka W. I. Roln. odnosi się do przodujących wielkich gospodarstw woj. poznańskiego (10,9% ziemi użytkowanej rolniczo pod burakami cukr.), a statystyka Instytutu — do ogółu gospodarstw członków Zw. Ziemian w Polsce, o przeciętnie znacznie niższych obszarach, co usprawiedliwia nieco wyższe odsetki zboża, przeznaczonego na sprzedaż w tabl. 29 — można stwierdzić stosunkowo dużą zgodność obu zestawień pochodzących przecież z różnych lat. Dane te zbierane przez własne instytucje ankietowanych, zasługują na duży stopień zaufania, jednakże wolno przypuszczać, że odsetki przeznaczone na sprzedaż są w statystyce Instytutu nieco niższe od rzeczywistych. Opieram to przypuszczenie na założeniu, że producent, wypełniający kwestonarjusz na 15 września, a więc w początku kampanji, jest raczej skłonny,

---

[67]) Op. cit. str. 173.

[68]) Stan. Jasnorzewski: Statystyka porównawcza dochodów i rozchodów gospodarstw wielkopolskch za rok 1928/29. Poznań 1931. Nakładem Wielkopolskiej Izby Rolniczej.

zbyt nisko szacować zboże niemłócone i zbyt ostrożnie podawać ilości, potrzebne na zużycie, niżeli odwrotnie.

Dane z tabl. 30 trudno, niestety porównywać z danemi tabl. 28, odnoszącemi się do mniejszych gospodarstw, ponieważ pochodzą z innych lat. Sądzę, że w każdym razie jesteśmy na drodze do określenia, oczywiście w grubem przybliżeniu, ilości zboża sprzedawanych przez producentów, a stąd także ilości, sprzedawanych przez ludność rolniczą ludności nierolniczej i pojemności rynku wewnętrznego. Dla osiągnięcia tego celu wydaje się konieczne przepracowanie liczb Wydziału Ekonomiki dla późniejszych lat, co również przewiduje, o ile rozumiem z jego pracy, inż. Nowicki.

Nie mogąc dziś jeszcze ustalić choćby w przecięciu któregokolwiek roku, pojemności rynku nierolniczego, albo ogólnego, niepodobna także rozstrzygnąć ostatecznie zagadnienia dynamiki tej pojemności. W ostat-

Tabl. 29. Rozchody zbóż według przeznaczenia w 73 gospodarstwach wielkopolskich w 1928/29 r. w % całego rozchodu.

Nazwa zboża	Zużycie wewnątrz gospodarstwa					Sprzedaż	Rozchód ogółem
	Siew	Pracownicy	Pasze	Przedsiębiorca i inne	Razem		
Żyto	7,0	29,9	4,4	2,4	43,7	56,3	100,0
Pszenica . . .	5,1	7,8	1,4	2,3	16,6	83,4	100,0
Jęczmień . . .	4,7	9,9	19,0	3,0	36,6	63,1	100,0
Owies	5,3	—	71,4	2,7	79,4	20,6	100,0
4 zboża . . .	5,8	15,5	19,1	2,6	43,0	57,0	100,0

Źródło: Przeliczone wedł. zestawień podanych przez St. Jasnorzewskiego: Statystyka porównawcza dochodów i rozchodów gospodarstw wielkopolskich za rok 1928/29. Poznań 1931.

Tabl. 30. Przeznaczenie zapasów zbóż, pozostałych w ankietowanych gospodarstwach członków Zw. Ziemian na dz. 15 września.

(w % całego pozostałego zapasu)

ROK	Żyto		Pszenica		Jęczmień		Owies	
	na zużycie	na sprzedaż	na zużycie	na sprzedaż	na zużycie	na sprzedaż	na zużycie	na sprzedaż
1930	45,3	54,7	19,8	80,2	45,9	54,1	77,6	22,4
1931	54,1	45,9	19,3	80,7	45,9	54,1	78,4	21,6
1932	45,4	54,6	25,0	75,0	43,0	57,0	72,2	27,8

Źródło: Materjały Instytutu Badania Konjunktur Gosp. i Cen (rękopis).

nich latach utarł się pogląd, jakoby decydującym o całym rynku zbożowym czynnikiem było spożycie wsi. Przytoczona w już wzmiankowanym artykule d-ra Rosego[69]) tablica jest pod tym względem wysoce sugestywna. Autor stoi na stanowisku, że wobec gwałtownych zmian konsumcji wiejskiej, nietylko zmiany konsumcji miast można pominąć, ale nawet i wysokość plonów nie ma znaczenia decydującego o rozmiarze salda obrotu z zagranicą. Tak przenikliwy ekonomista, jak Prof. Henryk Tennenbaum, również traktuje w swej znakomitej „Strukturze gospodarstwa polskiego“[70]) spożycie wsi w sposób nieco mglisty, przypisując mu „działanie perturbacyjne“ i pomijając mechanizm tego działania.

Nie wątpię, że spożycie wsi, albo lepiej: spożycie wewnątrz gospodarstw, jest w Polsce silnie elastyczne, że jego wahania są silniejsze niż wahania pojemności rynku wewnętrznego, że wreszcie nie jest ono łatwe do obliczenia. Stąd jednak bynajmniej nie wynika, byśmy tu mieli do czynienia z czarnoksięskim mechanizmem, o niezrozumiałem i niepoddającem się przewidywaniom działaniu. Pierwszym warunkiem, abyśmy mogli uznać spożycie wsi za „czynnik perturbacyjny“, obalający wszelkie obliczenia, byłaby samodzielność tego czynnika, jego własny, a nieznany mechanizm działania. Tymczasem z tabelki, podanej przez D-ra Rosego, należałoby raczej wyciągnąć sugestję przeciwną: wszystko inne jest sztywne (zasiew, spożycie miast), zapasy są nieznane, a wahania produkcji przerzucają się w mniejszej części na saldo obrotu, w większej — na spożycie wsi. Ta uproszczona sugestja zawiera sporą część prawdy. Nietyle o ilościach sprzedawanego zboża decyduje zużycie wewnątrz gospodarstw, ile to ostatnie, zwłaszcza w latach nadmiaru, zależy od pojemności rynku pozarolniczego i od możliwości eksportu. Ilości, których producent nie może sprzedać, usiłuje on bądź zużyć, bądź też pozostawić je na rok następny.

Spożycie wsi nie jest jednak aż tak elastyczne, jakby to wynikało z usztywnienia spożycia miast i pominięcia zapasów.

Spożycie ludności nierolniczej posiada pewną elastyczność, której granice stanowią przedmiot sporu, o czem niżej, ale której pominięcie oczywiście wypacza rzeczywistość. Pozatem, o ile skorygowanie zużycia statystycznego na zasadzie ruchu zapasów jest niezmiernie trudne, to jednak nie wolno zapominać, że *zapasy się zmieniają* i że pominięcie tego zjawiska *musi* prowadzić do powstawania fikcyjnych kontrastów między spożyciem w poszczególnych latach.

Spożycie wsi ma niewątpliwie także autonomiczną dynamikę. Jed-

---

[69]) Ob. wyżej str. 26.

[70]) Henryk Tennenbaum: Struktura Gospodarstwa Polskiego. T. I. Formy produkcji i zbytu. Warszawa 1932. Str. 602.

nym z jej najważniejszych składników są zmiany w pogłowiu inwentarza żywego. Zmiany te bywają nader silne, skoro np. liczba trzody chlewnej wg. rejestracji w dn. 30 czerwca 1931 r. była o 51,6% albo o 2,5 miljn. sztuk większa niż 30 czerwca 1929 r., a w ciągu następnego roku (1931/32) znowu się obniżyła o prawie 1,5 miljn. Miljonowe zmiany konsumentów nie mogą się nie odbijać na rozmiarach konsumcji. Na szczęście, zmiany pogłowia bydła rogatego i koni nie są równie gwałtowne, wymagają więcej czasu, a analiza wyników rejestracji według wieku daje możność przewidywań, nawet czasem więcej niż na rok naprzód (np. obecnie można z dużą szansą prawdopodobieństwa przewidywać na najbliższe lata duży spadek liczby koni, co może się odbić na rynku owsa). Ponadto, silne wahania stanu trzody chlewnej nie są całkowicie przypadkowe i chaotyczne. Jak wiadomo przedewszystkiem z badań amerykańskich[71]) i niemieckich[72]), chów trzody chlewnej posiada własny mechanizm wahań cyklicznych, bardziej regularny i lepiej wyjaśniony niż mechanizm cykliczny konjunktury ogólnej. Dla stosunków polskich ostatnia praca doc. d-ra Schmidta i inż. Mandeckiego[73]) wykazała niezbicie istnienie także i u nas cyklicznych wahań pogłowia świń, przyczem całkowita długość cyklu wynosi 3½ do 4 lat. O prawdopodobieństwie istnienia takiego cyklu także i u nas pisał dr. Schmidt już dawniej[74]). Hipotezą prawidłowości cyklicznej posługiwał się z pozytywnym wynikiem Instytut Badania Konjunktur Gospodarczych i Cen przy djagnozach konjunkturalnego położenia rolnictwa[75]), a po ogłoszeniu wspomnianej pracy d-ra Schmidta i inż. Mandeckiego uważam, że jedynie szczegóły funkcjonowania tego mechanizmu pozostają do opracowania. Wprawdzie ujęcie przez d-ra Schmidta wpływu wahań pogłowia trzody na stan rynku jęczmiennego, a nawet wogóle rynków zbożowych, uważam za nieco przejaskrawione, gdyż zmiany pogłowia są tylko jednym z czynników, działających na rynek, bardzo ważnym, ale niezawsze decydującym. Bądź co bądź, skoro mamy możność orjentacyjnego przewidywania zmian w stanie inwentarza żywego, skoro statystyka demograficzna dostarcza nam danych dla przewidywania przyrostu ludności wiejskiej, nie wydaje się

---

[71]) Por. zwł. Mordecai Ezekiel i G. C. Haas: Factors affecting the Price of Hogs. N. Y. 1927.

[72]) Por. A. Hanau: Die Prognose der Schweinepreise. Kwart. Niem. Inst. Bad. Konj. Zesz. nadzw. Berlin 1927.

chanizm wahań cyklicznych, bardziej regularny i lepiej wyjaśniony niż

[73]) Stefan Schmidt i Stefan Mandecki: Produkcja trzody w świetle badań konjunkturalnych. Kraków 1933. Wyd. Krak. Tow. Ekon. t. 64.

[74]) Stefan Schmidt: Badania cen i konjunktur w rolnictwie ameryk. Wydawnictwa Tow. Ekon. w Krakowie t. 36. Kraków 1929.

[75]) Konjunktura Gospodarcza z 1929—1933 r. Ob. także: Bohdan Łączkowski: Ruch cen świń w Polsce. Prace Inst. Bad. Konj. Gospod. i Cen. zesz. 1. z 1932 r.

uzasadnione traktowanie nadal spożycia wsi jako „wielkiej niewiadomej". Tembardziej, że i reagowanie spożycia wsi na cenę nie jest bynajmniej sprzeczne z logiką.

Temu ostatniemu zagadnieniu poświęca również interesujące rozważania w już kilkakrotnie cytowanym art. doc. dr. Rose. „Teoretycznie równie dobrze" czytamy — „można bronić tezy, że w razie spadku cen zboża rolnikom nie opłaca się sprzedawać go, i że wówczas konsumcja wzrasta, jak i tezy przeciwnej, według której rolnik, zmuszony do zdobycia określonej sumy w gotówce, rzuca na rynek tem większą ilość zboża im niższa jest jego cena. Obie te tezy mogą być słuszne nawet w tym samym czasie: w okolicach zamożniejszych sprawdzać się będzie raczej teza pierwsza, w okolicach mniej zamożnych — druga"[76]). Istotnie, obie tezy w pewnych warunkach mogą być słuszne, ale to nie znaczy, by z ruchu cen nie można było snuć żadnych wniosków co do rozmiarów przyszłej podaży. Wyższa cena zawsze zachęca do zwiększenia podaży, natomiast wyższy dobrobyt, wyższy poziom zamożności może pozwolić na ograniczenie podaży dzięki zwiększeniu spożycia, wszakże takie zmniejszenie nie jest trwałe, bo wówczas następuje wzrost produkcji. Doraźnie może się zdarzyć, że zwyżka cen wstrzymuje podaż, wywołując spekulację na dalszą zwyżkę, ale w okresach rocznych to zjawisko ma małe znaczenie. Niższe ceny zbiegają się oczywiście z większą podażą, ale dlatego, że są jej skutkiem, nie zaś przyczyną. Jeżeli przy określonym urodzaju, stanie pogłowia zwierząt, stanie konjunktury ogólnej i t. d. cena mogłaby być wyznaczona arbitralnie niżej tego poziomu, do któregoby ją doprowadziła gra wolnego popytu i wolnej podaży, wówczas podaż zmaleje, część popytu zostanie nienasycona i zaczną się potajemne tranzakcje „spekulacyjne" po cenach znacznie wyższych od oznaczonych, jak to można obserwować w ZSRR, gdzie istnieją aż trzy różne poziomy cen zboża równocześnie. Jeśli odwrotnie, cena zostanie caeteris paribus oznaczona zbyt wysoko, wówczas nieodwołalnie wzrośnie podaż a popyt się skurczy i znowu część wytwórców nie będzie mogła umieścić produktu po wyznaczonej cenie. Możność substytucji pokarmów ludzkich, jak również i pasz zwierzęcych zmusza do twierdzenia, że przy wyższym stosunku cen zbóż do cen ziemniaków, siana, mięsa, nabiału itd. ich spożycie, zarówno na wsi jak w mieście będzie (wciąż caeteris paribus) mniejsze niż przy niższym stosunku.

Ogólną tendencję ewolucyjną całkowitego zużycia zboża w kraju oddają zapewne zestawienia zużycia statystycznego, uwolnione od wahań przypadkowych, wynikających głównie ze zmian w stanie zapasów, chociażby drogą zastosowania średniej ruchomej albo obliczenia trend'u.

---

[76]) Op. cit. str. 1300.

Niestety liczba lat, z których posiadamy obserwacje, nadające się do porównań, jest zbyt skromna, aby wysnuwane stąd wnioski można uważać za ścisłe. W każdym razie można uważać za wysoce prawdopodobne, że zużycie wewnętrzne zbóż w Polsce wzrastało do r. 1929 lub 1930 w tempie szybszem od przyrostu ludności, natomiast powolniejszem od przyrostu produkcji. Około r. 1930 nastąpiło, jak się zdaje, załamanie tej tendencji rozwojowej, wszakże o wielkości spadku przedwcześnie byłoby sądzić. Jest on zapewne znacznie większy i bardziej zdecydowany dla pszenicy, niż dla pozostałych zbóż[77]). Dowodzi tego brak większego importu pszenicy i silniejszego wzrostu cen tego zboża w r. 1932/33 po klęskowych zbiorach, przy braku poważniejszych zapasów z roku poprzedniego.

Tabl. 31. Wskaźniki spożycia pieczywa pszennego w miastach
1928 = 100

rok i kwartał		wskaźnik	rok i kwartał		wskaźnik	rok i kwartał		wskaźnik
1925	I	76,4	1928	I	99,9	1931	I	102,2
	II	83,8		II	99,7		II	99,4
	III	80,9		III	100,4		III	100,4
	IV	82,0		IV	99,5		IV	96,7
1926	I	75,9	1929	I	100,9	1932	I	97,1
	II	78,1		II	102,5		II	89,7
	III	79,1		III	101,9		III	84,1
	IV	78,8		IV	102,9		IV	86,5
1927	I	83,1	1930	I	99,3	1933	I	80,0
	II	87,1		II	102,6		II	76,2
	III	91,2		III	101,1		III	77,0
	IV	96,6		IV	101,9		IV	82,6

Źródło: M. Kalecki: Dynamika spożycia pieczywa pszennego i mięsa w Polsce (Konjunktura Gospodarcza Nr. 6 z 1930 r.); M. Kalecki: wskazówki spożycia i ich analiza (Prace Inst. Badania Konjunktur Gospod. i Cen, zesz. 1 z 1932 r.); Konjunktura Gospodarcza — miesięczne tablice statystyczne i materjał udzielony przez p. M. Kaleckiego.

Uwaga: Wskaźniki obliczone na zasadzie zbytu drożdży, uwolnione od wpływu sezonowości i nieco wygładzone przez użycie 4-mies. średnich.

Możliwości polityki gospodarczej w zakresie modyfikowania rozmiarów zużycia krajowego teoretycznie mogą być znaczne, wszakże w warunkach dnia dzisiejszego w Polsce są dość ograniczone. T. zw. zapewnienie własnego rynku dla własnego towaru przez zamknięcie dowozu produktów konkurencyjnych zzewnątrz zostało wyzyskane niemal całko-

[77]) Ob. tabl. 31.

wicie. Pomijając niewielki import, wynagradzany eksportem, na mocy konwencji genewskiej, dotyczącej podziału Górnego Śląska, możnaby jeszcze zamknąć import ryżu, wynoszący (po potrąceniu reeksportu) nieco ponad 30 tys. tonn rocznie, co wszakże nie byłoby posunięciem ekonomicznem ze względu na kapitały, zainwestoswane w przemyśle ryżowym, a co ważniejsze — miałoby zapewne ujemny wpływ na stosunki eksportowe. Większe wahania zużycia wewnętrznego będą zależały od układu czterech głównych czynników: 1) zmian pogłowia zwierząt, 2) zmian stanu zaludnienia, 3) zmian w poziomie ogólnego dobrobytu, 4) zmian w poziomie cen zbóż. O ile kierunek wpływu wzrostu liczby ludzi i zwierząt na zużycie będzie zawsze dodatni, a przedmiotem sporu może być jedynie zależność funkcjalna między zmiennemi, o ile również uważam, w świetle poprzednich rozważań, że wyższe ceny oddziaływują redukująco na zużycie (ten wpływ na pojemność rynku nierolniczego jest niewątpliwy, przedmiotem wątpliwości jest jedynie wpływ cen na zużycie wewnątrz gospodarstw), bardziej złożonem jest oddziaływanie zmian dobrobytu. Znana argumentacja, której Prof. Kurt Ritter użył[78]) w polesłuszna, wzrost dobrobytu może powodować kurczenie się spożycia zboża zastępowanego przez inne produkty. W stosunkach polskich przytoczone dane GUS o spożyciu rodzin robotniczych i urzędniczych wydają się świadczyć, jak już o tem wyżej była mowa, o analogicznym procesie (ob. tabl. 25 i 26). Jednakże — jak już wyjaśniałem — ogromna część naszego społeczeństwa odżywia się podstawowo pokarmami tańszemi od chleba, zwłaszcza ziemniakami ,a dopiero przy wzroście dobrobytu przeszłaby na chleb, jako podstawę wyżywienia. Przesilenie zaostrzyło ten stan rzeczy. Można więc uznać za pewne, że w obecnych polskich stosunkach związek pomiędzy zmianami dobrobytu a spożycia zbóż jest zbliżony do zależności prostej, nie zaś odwrotnej. Tembardziej że, gdyby wzrost dobrobytu powodował zwiększenie się konsumcji artykułów zwierzęcych, tem samem przyczyniałby się również do pochłaniania większej ilości zboża, drogą pośrednią. Szczególnie silny jest niewątpliwie związek pomiędzy zużyciem pszenicy a zmianami dobrobytu oraz procesem urbanizacyjnym.

Gdyby słusznym był pogląd autorów, którzy uważają spożycie ludności nierolniczej za prawie sztywne, zagadnienie kierunku jego zmian straciłoby na wartości. Na szczególną uwagę zasługuje tu już cytowany pogląd p. L. Landau, który na podstawie analizy budżetów robotniczych

---

[78]) Berichte über Landwirtschaft z 1930 r. t. 11.

mice z wątpliwą konstrukcją Prof. Maxa Sering'a[79]) jest niewątpliwie

[79]) Internationale Preisbewegung und Lage der Landwirtschaft, Berichte über Landwirtschaft z 1927 i 1929 r.

i urzędniczych nietylko podkreśla, podobnie jak dr. Rose, sztywność spożycia miast, ale nadto sądzi, że spożycie żyta jeszcze się zmniejsza przy wzroście dochodów. Wniosek ten, o dużem znaczeniu praktycznem, nie wydaje mi się dostatecznie umotywowany.

Badane przez GUS budżety pochodzą w lwiej części od rodzin robotników stale zatrudnionych. Wobec znacznego usztywnienia płac roboczych wahania konjunkturalne odbijają się, jak wiadomo, w dzisiejszych czasach na ogólnej sumie zarobków robotniczych raczej przez zmiany ilościowe stanu zatrudnienia niż przez zmiany płac. Wszystkie trzy lata, z których pochodzą badane budżety, przypadają na pomyślne fazy konjunktury i nie dają pola do porównań reakcji spożycia na silniejsze zmiany położenia gospodarczego. Wpływ umiarkowanego wzrostu płac, który miał wówczas miejsce, został jeszcze prawdopodobnie zatarty w badanych zestawieniach przez przesunięcie się pewnych rodzin z niższych grup zamożności do wyższych. Z tego tytułu wnioski o dynamice z rybryk *b* tabl. 25 uważam za pewniejsze od wniosków z rubryk *a*, ale ani jedne, ani drugie nie odbijają zmian spożycia wynikających z poprawy ogólnego stosunku zatrudnionych do niezatrudnionych. Jeżeli spożycie żyta w rubryce *b*. tabl. 25 przy przejściu z fazy poprawy konjunkturalnej (1927) do ożywienia (1928) wykazuje spadek tylko w III i IV grupie zamożności (ponad 900 zł. na 1 j. k.) jeżeli nadto w r. 1927 maximum spożycia żyta przypadało dopiero na grupę o dochodzie 900 — 1200 zł. na 1 j. k., twierdzenie, że wzrost dochodów ogółu ludności miejskiej wywołałby spadek spożycia żyta jest wysoce ryzykowne, zwłaszcza po kilku latach kryzysu, gdy grupy o dochodach znacznie niższych od optymalnych dla spożycia żyta stały się bardzo liczne. W dzisiejszych warunkach kierunek reakcji spożycia żyta i pszenicy przez ludność nierolniczą na zmiany konjunktury jest prawdopodobnie ten sam, a tylko siła reakcji spożycia pszenicy jest, oczywiście, znakomicie większa, dzięki zastępowaniu pieczywa żytniego przez pszenne ze wzrostem dobrobytu. Nie bez znaczenia dla rozmiarów i przebiegu tych procesów jest poziom cen pieczywa żytniego i pszennego, a zwłaszcza ich wzajemny stosunek.

Budżety domowe nie dają podstawy do wniosku o braku elastyczności spożycia miast. Raczej możnaby zauważyć, że skoro przeciętne dla trzechlecia spożycia zboża jest o kilkanaście % wyższe w grupie III niż w pierwszej, to już mogłoby świadczyć o elastyczności niepozbawionej praktycznego znaczenia. Bardzo interesujące światło rzuca na omawiane zagadnienie nader sumienna i wnikliwa praca p. Marji Ferber, dotycząca krakowskiego piekarstwa[80]). Autorka stwierdza w Krakowie wyraźne

[80]) Marja Ferber: Piekarstwo w Krakowie. Kraków 1934. Wydawnictwa Tow. Ekonomicznego w Krakowie t. 66.

zmiany sezonowe wypieku, a także zmiany konjunkturalne. Rozmiary dziennej produkcji z 56,9 tys. kg. w 1928 r. rosną do 91,3 tys. w r. 1930, poczem spadają na 80,2 tys. kg. w r. 1932. O ile wzrost może być w znacznej mierze zapisany na korzyść potanienia pieczywa w ciągu 2 lat o 36%, o tyle dalszy spadek miał miejsce przy małozmienych i wciąż bardzo niskich cenach zboża, mąki i pieczywa oraz przy wzrastającej ludności. „Jeśli na podstawie tych cyfr wykreślimy krzywą popytu na pieczywo" — słusznie stwierdza p. Ferber — „przekonamy się, że elastyczność spożycia chleba nie jest tak małą, jak się to ustaliło w mniemaniu ogółu" (str. 23). Autorka ma tu na myśli głównie elastyczność reakcji na zmiany cen, ale dalej wyraźnie stwierdza, że „działania spadku dochodów konsumentów i zwyżki cen sumują się więc i wspólnie wywołują zniżkę produkcji" (str. 27). Dalszem potwierdzeniem praktycznego znaczenia elastyczności spożycia ludności nierolniczej jest dynamika sprzedaży zboża przez gospodarstwa, prowadzące rachunkowość dla W. E. D. G. W., oraz uwidocznione w tabl. 31 badania p. Kaleckiego.

Możliwość zwiększenia pojemności rynku przez rozwój specjalnych przemysłów przetwórczych, jak krochmalnictwo, gorzelnictwo, piwowarstwo, nie wydaje się realna dla dzisiejszego układu stosunków gospodarczych, może jednak nabrać w przyszłości znaczenia, którego nie przeceniam.

Istnieją bardziej konkretne możliwości rozszerzenia rynku wewnętrznego przez t. zw. dumping wewnętrzny na rzecz głodującej części ludności, zwłaszcza na Wschodzie. To interesujące zagadnienie wymagałoby jednak odrębnych studjów.

W 1934/35 przypada stosunkowo wysoki stan pogłowia trzody chlewnej, co niezawodnie wykaże już rejestracja na 30 czerwca 1934 r. Wzrasta także ludność. Z drugiej jednak strony prawdopodobnie obniżył się stan ilościowy koni i bydła rogatego. Nic nie świadczy, abyśmy już w tym roku mieli do czynienia z poważniejszą poprawą dobrobytu. Ceny zbóż w 1933/34 r. są niskie i nie komprymują spożycia, zatem nie mogą służyć za narzędzie dalszego rozszerzenia zbytu. W tych warunkach brak danych dla przewidywania na 1934/35 r. radykalnych zmian w rozmiarach rzeczywistego zużycia krajowego.

Nader interesującem zagadnieniem jest związek pomiędzy pojemnością rynku wewnętrznego na artykuły rolne i zakupami przemysłowemi wsi. Jasną jest rzeczą, że im gospodarstwo mniej jest związane z rynkiem, tem mniej zależy od wahań konjunkturalnych. Stąd pewna autarchizacja gospodarstw, powrót do gospodarki bardziej naturalnej, jest w okresie kryzysu naturalnym wyrazem samoobrony gospodarstw prywatnych. Proces ten nie jest jednak obojętny dla gospodarki społecznej i polityka gospodarcza może go bądź hamować, bądź też do niego zachęcać.

W Niemczech zmniejszenie kontaktu wsi z rynkiem, „oddzielenie rolnictwa od kapitalizmu“[81]) stanowi część integralną programu narodowego socjalizmu, programu realizowanego przez min. Darré'go. Z drugiej wszakże strony bynajmniej nie przedstawiciel przemysłu, drżącego o rynki zbytu, ale wódz włościaństwa szwaj. Prof. Ernest Laur nie bez słuszności stwierdza, że skoro „zaopatrzenie własne osłabia siłę nabywczą rolnictwa i jego znaczenie, jako odbiorcy wytworów przemysłu i rzemiosła“, w takim razie dalszą konsekwencją tego stanu rzeczy musi być zacieśnianie się rynku krajowego dla rolnictwa. „Im bardziej chłop wyzyska wszystkie możliwości do zaopatrzenia się samemu, tem bardziej w razie wzrostu plonu rolnictwo będzie zależne od eksportu. To się sprawdza zwłaszcza w krajach, którym brak własnych przemysłów eksportowych“[82]). Ta głęboko trafna uwaga powinnaby skłonić także u nas do zastanowienia tych, którzy uważają niekiedy za stosowne *nawoływać* do zmniejszenia kontaktu z rynkiem. Nie jesteśmy w stanie wstrzymać procesu powrotu do gospodarki naturalnej, ale należy zdawać sobie sprawę, że jest to proces szkodliwy nietylko dla całości gospodarstwa społecznego, ale i dla samych interesów rolnictwa, nawet egoistycznie pojętych.

4. Obrót zbożem z zagranicą.

Przed odzyskaniem niepodległego bytu państwowego, panowały w Polsce rozbieżne opinje na temat: czy i w jakich granicach Państwo Polskie będzie mogło osiągnąć samowystarczalność zbożową Nie brakło nawet głosów, które rzekomą trudność wyżywienia się wysuwały jako realną groźbę na wypadek oddzielenia granicą od Imperjum Rosyjskiego. Twierdzono, że skoro i b. Królestwo Kongresowe i b. Galicja sprowadzały spore ilości zboża, ziemie wschodnie nie wchodzą narazie w rachubę, jako skromny producent, a wraz z rolniczą Wielkopolską ma przybyć przemysłowy Śląsk, aprowizacja będzie wysoce utrudniona. Lata 1918 — 1922 zdawały się usprawiedliwiać tę opinję — importowaliśmy zboże i mąkę w sporych ilościach, oprócz jęczmienia, który już przed wojną należał do nielicznych objektów stałego rolniczego eksportu b. Królestwa[83]), a po wojnie już w r. 1922/23 dał niewielki nadmiar do wywozu.

Od 1922 r., jak o tem świadczą tabl. 32, 33 i 34, lata nadmiaru i nie-

---

[81]) Prof. Kurt. Ritter: Les buts de la politique agraire nationale-socialiste. Revue économique internationale z lutego 1934 r. str. 245.

[82]) Prof. Ernest Laur: Erzeugung für den Markt oder zur Deckung des Eigenbedarfs in Landwirtschaft? W Berichte über Landwirtschaft, Band XIX, Heft 1. Berlin 1934. Str. 11.

[83]) Henryk Tennenbaum: Bilans handlowy Królestwa Polskiego. Nakł. Tow. Przemysłowców Kr. Polskiego. Warszawa 1916. str. 1—2.

doboru zbóż przeplatają się nawzajem, a opinje znowu są podzielone, czy jesteśmy krajem zasadniczo eksportującym, w którym wyjątkowo, w latach nieurodzaju, zdarza się potrzeba przywozu, czy też odwrotnie, jesteśmy krajem o niedoborze zboża, który wystarcza sobie tylko w latach dużego urodzaju, wówczas też tylko rozporządza nadwyżkami dla wywozu. W szczególności trudno rozstrzygnąć, czy w 10-leciu 1919/20 — 1928/29 należało Polskę uważać za importera czy też za eksportera żyta, o ile bowiem przywóz tego zboża powtarzał się częściej, nie przybierał on jednak równie wielkich rozmiarów, jakie miał eksport w r. 1925/26. Dla jęczmienia byliśmy stałym eksporterem, dla pszenicy z jedynym wyjątkiem 1925/26 r. — równie zdecydowanym importerem, niewielkie obroty owsem miały również saldo ujemne. Pomimo to, opinja, jakobyśmy z natury rzeczy byli krajem niedoboru zboża, nie zyskała szerszej popularności. Opinja przeciwna była bardziej zgodna z ambicjami kraju rolniczego.

Ta ostatnia opinja zatryumfowała niemal niepodzielnie w ostatniem 5-leciu. Rok 1927/28 był ostatnim rokiem znaczniejszego przywozu. W następnym roku importujemy jeszcze niewielką ilość pszenicy i owsa, rok 1929/30 otwiera serie lat o dodatniem saldzie obrotu wszystkiemi 4-ma zbożami głównemi (jak również gryką, którą wywoziliśmy i przedtem).

Rok 1928/29 był rokiem zwrotnym nietylko w kształtowaniu się polskiego bilansu zbożowego i w kształtowaniu się tendencyj rynkowych. Był rokiem zwrotnym m. in. także w polskiej polityce zbożowej. W poprzedzającym okresie ambicje wywozowe były przytłumione przez obawę trudności aprowizacyjnych, stąd polityka państwowa, zresztą podlegająca częstym modyfikacjom, bądź utrudniała, albo wręcz zamykała eksport, bądź też jedynie nie stawiała mu przeszkód[84]). Import natomiast był wolny, przynajmniej dla ziarna i aż do jesieni 1928 r. nieoclony. Zdecydowane pogorszenie się sytuacji rolnictwa w 1928/29 r. stworzyło nacisk, który miał spowodować rewizję podstaw tej polityki. Do lata 1929 r. trwał jeszcze okres niezdecydowania i dezorjentacji. Wyrazem polityki tego okresu jest zamieszczony w „Rolnictwie" z lutego 1929 r. artykuł przewodniczącego komisji międzyministerjalnej do spraw zbożowych p. nacz. Szwalbego. Autor, stwierdziwszy[85]), że należy dążyć „wszelkiemi dostępnemi środkami" do wzrostu produkcji i to nietylko dla zabezpieczenia potrzeb spożycia, ale także i dla eksportu (str. 88), a dalej utrzy-

---

[84]) Józef Poniatowski: Wpływ reglamentacji obrotu zbóż chlebowych na ich ceny. Sprawozdania i przyczynki naukowe Inst. Bad. Konj. Gosp. Warszawa, 1929.

[85]) Stan. Szwalbe: Aktualne wytyczne polityki aprowizacyjnej w zakresie cen zboża. Rolnictwo, luty 1929. str. 88—93.

Tabl. 32. Obrót zagraniczny żytem w tys. q.

Rok[1])	Przywóz			Wywóz			Saldo[3])
	Ziarno	Mąka	Ziarno i mąka[2])	Ziarno	Mąka	Ziarno i mąka[2])	
1921/22	123	.	(123)	98	.	(98)	— 25
1922/23	2	12	17	2	0	2	— 15
1923/24	1	1	2	631	1	632	+ 630
1924/25	656	452	1259	437	18	461	— 798
1925/26	15	3	19	3220	136	3402	+3382
1926/27	1247	16	1268	817	37	866	— 402
1927/28	1052	10	1065	87	4	92	— 973
1928/29	178	0	178	739	27	775	+ 597
1929/30	9	0	9	3308	108	3452	+3443
1930/31	1	1	2	2667	621	3496	+3494
1931/32	56	0	56	1139	107	1282	+1226
1932/33	98	—	98	2981	230	3287	+3189

Źródła: Dla r. 1921/22 Annuaire Intern. de Statistique Agricole 1924 — 25; dla lat 1922/23 — 1931/32 Statystyka Rolnicza za r 1931/32; dla r. 1932/33 Handel Zagr. Rz. Polskiej i W. M. Gdańska

[1]) Od 1 sierpnia do 31 lipca.

[2]) Mąka przeliczona na ziarno, przyjmując za Międzynar. Inst. Roln. 100 kg. mąki = 133,333 kg. ziarna.

[3]) Saldo przywozu (—) albo wywozu (+).

mując, że Państwo „musi wpływać na poziom cen zbóż w interesie rolników i konsumentów" (str. 89), wylicza najpierw szereg środków od 1) do 6) mających zapobiegać zniżce cen, zaczynając od ograniczeń przywozu, a potem znowu od 1) do 6) pół tuzina środków, zabezpieczających przed „nadmierną" zwyżką cen, zaczynając znowu od zakazów wywozu. Faktycznie przez zimę 1928/29 i wiosnę 1929 r. stosowano obie grupy środków, mających działać w przeciwnych kierunkach *równocześnie*, stwarzając nieopisany zamęt stosunków i pojęć. Miało to wszakże ten skutek dodatni, że zmusiło do wytyczenia prostszej i bardziej zdecydowanej polityki zbożowej. W ówczesnym stanie rzeczy nie mogła to już być inna polityka, jak utrudnienia importu zboża i ułatwiania jego eksportu. Ta droga pozostała już niezmieniona do dnia dzisiejszego.

Dygresja w dziedzinę opisu fragmentu polityki gospodarczej była potrzebna dla wyjaśnienia tła dość popularnego poglądu, który się rozpowszechnił w ostatnich latach. Jest to pogląd, jakoby niezdecydowany charakter naszego bilansu zbożowego w pierwszem 10-leciu był jedynie

wynikiem polityki gospodarczej, przeciwdziałającej wywozowi i obniżającej ceny zbóż, co zniechęcało do rozszerzenia produkcji. Pogląd taki jest nie mniej błędny niż była błędna polityka, której dotyczy. Nikłej skuteczności tej polityki z okresu jej największej egzaltacji poświęciłem w swoim czasie dość szczegółową analizę[86]), w wyniku której z całą stanowczością utrzymuję, że polityka reglamentacji przeważnie musiała się dostosowywać do układu stosunków na rynku, że poza jednym rokiem 1928/29 i krótkim okresem powojennym niemal nie wywierała wpływu na ceny, a tem bardziej nie była czynnikiem o cenach decydującym.

Tabl. 33. Obrót zagraniczny pszenicą w tys. q.

Rok[1])	Przywóz			Wywóz			Saldo[3])
	Ziarno	Mąka	Ziarno i mąka[2])	Ziarno	Mąka	Ziarno i mąka[2])	
1921/22	180	121	341	0	19	25	— 316
1922/23	12	492	668	0	9	12	— 657
1923/24	43	491	698	0	3	4	— 694
1924/25	430	2961	4378	1	4	7	—4371
1925/26	17	109	162	1324	71	1418	+1256
1926/27	2270	82	2379	170	14	189	—2190
1927/28	2295	78	2400	55	4	59	—2341
1928/29	681	13	699	15	12	31	— 668
1929/30	150	16	172	131	70	224	+ 52
1930/31	22	11	37	838	279	1210	+1173
1931/32	157	13	174	725	232	1035	+ 861
1932/33	219	0	219	388	106	529	+ 310

Źródła: dla r. 1921/22 Annuaire Inter. de Statistique Agricole 1924/25; dla lat 1922/3 — 1931/32 Statystyka Rolnicza z r. 1931/32; dla r. 1932/33 Handel Zagran. Rz. Polskiej i W M. Gdańska.

[1]) Od 1 sierpnia do 31 lipca .

[2]) Mąka przeliczona na ziarno, przyjmując za Międzynar. Inst. Rolnictwa 100 kg. mąki = 133,333 kg. ziarna.

[3]) Saldo przywozu (—), albo wywozu (+).

W okresach zdecydowanego nadmiaru zboża na rynku reglamentację z konieczności zawieszano, jak w latach 1923/24 i 1925/26, a w okresie 1926 — 28, pomimo reglamentacji wywozu, ceny osiągnęły i utrzymały przez czas dłuższy bardzo wysoki poziom. Zapewne, można było przez wytężoną politykę protekcyjną, przyśpieszyć tempo rozwoju produkcji,

[86]) Wpływ reglamentacji i t. d.

doprowadzając wcześniej do przesilenia, wszakże niepodobna nazywać niestosowania pewnego sztucznego zabiegu — sztuczną przyczyną tego przebiegu zjawisk, który faktycznie miał miejsce.

Spory o eksportowy, albo importowy charakter kraju w przeszłości, albo teraźniejszości, o ile wnioski mają być wysnuwane z tego samego, znanego i ogólnie dostępnego materjału, są najzupełniej jałowe. Jest faktem, że bezpośrednio po wojnie przywoziliśmy zboża, potem mieliśmy kilka lat o niezdecydowanym charakterze obrotu, obecnie od lat kilku wszystkie zboża główne wywozimy. Jesteśmy eksporterem, ale nie to jest

Tabl. 34. Obrót zagraniczny jęczmieniem i owsem w tys. q.

Rok[1])	Jęczmień			Owies		
	Przywóz	Wywóz	Saldo[2])	Przywóz	Wywóz	Saldo[2])
1921/22	59	56	— 3	64	2	— 62
1922/23	4	212	+ 208	7	1	— 6
1923/24	1	479	+ 478	2	60	+ 58
1924/25	49	942	+ 893	799	1	— 798
1925/26	8	1693	+ 1685	46	930	+ 884
1926/27	31	934	+ 903	445	85	— 360
1927/28	28	675	+ 647	237	95	— 142
1928/29	18	1881	+ 1863	148	105	— 43
1929/30	1	2628	+ 2627	30	818	+ 788
1930/31	0	1269	+ 1269	0	62	+ 62
1931/32	0	1427	+ 1427	0	28	+ 28
1932/33	0	1614	+ 1614	0	139	+ 139

Źródła: Dla 1921/2 Ann. Inter. de Stat. Agricole 1924 — 25; dla lat 1923/3 — 1931/32 Stat. Roln. za r 1931/2; dla r. 1932/3 Handel Zagr. Rz. Polskiej i W. M. Gdańska.

[1]) Od 1 sierpnia do 31 lipca.

[2]) Saldo przywozu (—) albo wywozu (+).

ważne. Ważne jest, czy nim *będziemy*. Można dowolnie zestawiać różne grupy lat, otrzymując takie lub inne przeciętne, ze znakiem dodatnim lub ujemnym, nie zmienia to faktu, że produkcja zbożowa Polski wzrastała od czasu wojny szybciej niż wzrastało całkowite zużycie, a od r. 1928/29 jest stale wyższa niż zużycie, czego wyrazem są salda eksportowe. Tyle możemy stwierdzić objektywnie i niespornie, ale na tem nie można budować polityki gospodarczej. Trzeba wiedzieć, albo conajmniej

przypuszczać, czy stan taki ma cechy trwałości, oraz jaki charakter będzie miała dalsza ewolucja.

Przewidywania są coraz bardziej utrudnione, w miarę jak polityka gospodaracza, własna i obca, stawia przed sobą coraz śmielsze zadania modyfikowania tej linji rozwojowej, której bieg można byłoby wyznaczyć na podstawie objektywnych przesłanek. Wszakże możliwości polityki gospodarczej w tym zakresie nie są bez granic. O ile polityka gospodarcza może, dla przesłanek pozagospodarczych, przyspieszać lub opóźniać pewne procesy gospodarcze, może wprowadzać pewne korektywy i perturbacje[87]), nie jest ona jednakże w stanie odwrócić naturalnego biegu zjawisk i o ile wyznacza sobie zadania sprzeczne z ogólną tendencją ewolucyjną — skazuje się na jałowość. Klasycznym tego przykładem jest właśnie nasza polityka zbożowa lat 1922 — 28. O wiele więcej przykładów dostarcza polityka gospodarcza lat ostatnich w krajach obcych. Próby utrzymywania wysokiego poziomu cen w krajach eksportujących pomimo nadprodukcji, próby utrzymania wysokiego poziomu produkcji, gdy konieczność ewolucyjna zmuszała do jej skurczenia, próby utrzymania czynnego bilansu handlowego z dłużnikami i równoczesnego egzekwowania od nich należności, bardzo liczne próby utrzymania eksportu przy sztucznie redukowanym imporcie, próby wstrzymania rozwoju gospodarczego krajów, uważanych za rynki zbytu, — zawodzą kolejno, nie zniechęcając cierpliwych społeczeństw do domagania się dalszych eksperymentów. Bliżej nas obchodzą z punktu widzenia omawianych zagadnień próby osiągnięcia dodatniego bilansu zbożowego, lub wogóle rolniczego przez kraje znacznie uprzemysłowione, próby jeszcze nieukończone, ale powszechnie już uważane za pomyślnie zrealizowane. Mielibyśmy tu do czynienia z doniosłą, bądź co bądź, modyfikacją rzeczywistości przez świadomą wolę ludzką, dlatego do tej ostatniej próby wypadnie jeszcze w dalszych rozważaniach powrócić. Nawet jednak, gdybyśmy uznali możliwość radykalnego i dowolnego modyfikowania rzeczywistości przez politykę gospodarczą, nie moglibyśmy na tej przesłance budować przewidywań, ponieważ przewidywać można tylko grę czynników objektywnych, nie zaś subjektywnych. Przewidywania muszą więc polegać na wyszukaniu kierunku istniejących w rzeczywistości tendencyj rozwojowych, przyczem oczywiście muszą się liczyć także z temi tendencjami i możliwościami polityki gospodarczej, które poddają się objektywnej analizie.

Trudno się nie zgodzić, że istnieją trzy możliwe formy kształtowa-

---

[87]) J. Poniatowski: Przesłanki geograficzno-gospodarcze dla polityki produkcji w rolnictwie. Ekonomista. T. I. z 1930 r.

nia się bilansu obrotów zagranicznych jakimkowiek towarem, a więc także każdem ze zbóż:

a) Obrót czynny, o saldzie przeważnie albo stale dodatniem.

b) Obrót bierny, o saldzie przeważnie albo stale ujemnem.

c) Obrót niezdecydowany, bez salda o stale określonym znaku.

Oczywiście, w każdym z trzech wypadków można wskazać szereg dalszych możliwości bardziej szczegółowych, jak wielkość obrotów, ich stałość lub chwiejność, tempo spadku lub wzrostu i t. p.

Dość często, w przeciwieństwie do obrotu zdecydowanie biernego albo czynnego mówi się o t. zw. „samowystarczalności bez eksportu". Ściśle biorąc, samowystarczalność bez eksportu byłaby szczególnym wypadkiem wymienionego pod c) obrotu niezdecydowanego. Byłby to mianowicie wypadek, gdyby nietylko saldo, ale i same obroty zmalały do zera.

Spróbujmy rozpatrzeć kolejno wszystkie trzy możliwości.

a) *Możliwość utrzymania się na stałe lub na czas dłuższy przy eksporcie zbóż.*

Jest to niewątpliwie hipoteza najpowszechniej dziś w Polsce przyjęta, niekiedy uważana za pewnik, albo nawet dogmat, przeciw któremu nie godzi się występować. Teza ta znajduje potwierdzenie w dotychczasowej ewolucji powojennych obrotów zbożowych. Skoro produkcja przez szereg lat wzrastała szybciej niż wzrastało zużycie, a podczas przesilenia, jeżeli się nawet skurczyła, to widocznie mniej silnie niż się skurczyło zużycie, tedy można wnosić, że została wypróbowana w różnych warunkach i próbę wytrzymała.

Jednakże próba empiryczna, zwłaszcza przeprowadzona na tak krótkim odcinku czasu i w warunkach, które mogą się nie powtórzyć, nie jest dowodem przekonywującym. Zwłaszcza, jeżeli właśnie ta sama próba dostarcza przesłanek, świadczących o nietrwałości zjawisk, których dotyczy.

Należy wyodrębnić trzy zasadnicze możliwości dalszej ewolucji światowej polityki handlowej, od czego, w pewnym stopniu, zależeć może stanowisko wobec tezy eksportowej.

Gdyby, mianowicie, dalsze zaostrzenie polityki autarchicznej w świecie doprowadziło do zupełnego albo prawie zupełnego zaniku międzynarodowego handlu zbożem, wówczas także teza eksportowa okazałaby się bez wartości, ponieważ eksport musiałby ustać. Tego rodzaju urwanie się wywozu wskutek zamknięcia się rynków zbytu nie stanowi tego samego, co „samowystarczalność bez eksportu" osiągnięta autonomicznie. W tym ostatnim bowiem wypadku eksport ustałby wskutek zrównoważenia produkcji i zużycia, gdy zamknięcie eksportu z zewnątrz może przyjść właśnie podczas ostrej walki konkurencyjnej i przy produkcji rozbudowanej znacznie ponad potrzeby krajowe. Taką ewentualność, jeżeli nie moglibyśmy jej odwrócić, należałoby traktować jako katastrofę żywiołową, do

której skutków musielibyśmy się przystosować. Idealnem przystosowaniem byłoby zwiększenie konsumcji krajowej aż do rozmiarów osiągniętych przez produkcję i dalszy wzrost równoległy obu wielkości. Należy jednak liczyć się z tem, że okresy przymusowych przystosowań się głównych gałęzi produkcji nie sprzyjają wzrostowi spożycia i dlatego daleko bardziej prawdopodobnem byłoby osiągnięcie równowagi przez skurczenie się wytwórczości, a więc bądź zmniejszenie obszaru zasiewów, bądź ekstensyfikację, bądź jedno i drugie. Jak długo trwałby proces przystosowania i czy reakcja produkcji nie poszłaby zbyt daleko — zależałoby od czynników przypadkowych (urodzaje i nieurodzaje), oraz od polityki gospodarczej. W wypadku sprawdzenia się przedtem tezy b) lub c) proces przystosowania nie byłby potrzebny.

Przeciwnym wypadkiem byłby powrót do wolnego, albo mało skrępowanego handlu zbożowego. O możliwości utrzymania się przy eksporcie decydowałaby wówczas zdolność konkurencyjna w dawnem znaczeniu, a więc poziom kosztów produkcji. Ma tu znaczenie, rzecz prosta, nietylko absolutna wysokość kosztów, ale ich wysokość dla danego towaru w stosunku do poziomu kosztów produkcji innych towarów w tym samym zakresie.

Trzecią możliwością jest dłuższe trwanie międzynarodowych stosunków wymiennych w stanie zbliżonym do dzisiejszego, t. zn. dalekim od rzeczywiście wolnej konkurencji, przy braku rynku światowego, a mnóstwie rynków krajowych o różnorodnych i zmiennych utrudnieniach przywozowych, przy porzuceniu klauzuli największego uprzywilejowania, indywidualnem traktowaniu każdego klienta i niemożności zapewnienia sobie na czas pewien ustalonych warunków zbytu. Otóż nie ulega wątpliwości, że dopóki, pomimo wszystko, światowy handel zbożowy odbywać się będzie w wielkich, choćby jeszcze bardziej zredukowanych rozmiarach, dopóty czynnikiem decydującym o wielkości i możliwości trwałego wywozu będą zupełnie tak samo, jak i przy wolnej konkurencji, niskie koszty produkcji. Różnica jest ta, że przy wolnej konkurencji niskie koszty produkcji są warunkiem koniecznym i wystarczającym. Przy dzisiejszem skrępowaniu niskie koszty produkcji są czynnikiem koniecznym ale niewystarczającym. Nie można, jak i dawniej, eksportować przy wysokich kosztach produkcji, ale niskie koszty nie zapewniają w warunkach handlu kontyngentowego możności eksportu. Trzeba prócz tego mieć coś wartościowego do ofiarowania (ofiarowuje się w rokowaniach handlowych możności importowe) wzamian, chcieć to ofiarować i umieć to uczynić. Taki eksport stawia wysokie wymagania własnej polityce gospodarczej. By eksportować, trzeba mieć oprócz niskich kosztów dobrą taryfę celną, dobre traktaty, dobrą sieć konsularną, trzeba się posługiwać zręcznie polityką walutową, kredytową, wpływami polityki po-

zagospodarczej, dumpingiem. Dużo zależy i od struktury gospodarczej kraju, od jego zdolności importowej, odporności na ciężary dumpingowe i t. d.

Polska nie znajduje się w dogodnem położeniu pod względem tych drugorzędnych stymulatorów eksportu. Jest krajem o najmniejszym bodaj w Europie obrocie zagranicznym na głowę ludności, jej import waha się ok. 2 zł. na głowę ludności miesięcznie, jesteśmy więc małym klijentem, w dodatku od niedawna i niedostatecznie znanym, dopiero od lat kilku pojawiającym się od czasu do czasu pod własną firmą, niekiedy pod własną banderą. Nie mamy ustalonych, tradycyjnych więzów handlowych i finansowych. Nie jesteśmy wielkim dłużnikiem, którego towar byłby łatwo przyjmowany, jako spłata długu. Mamy odstraszająco prohibicyjną taryfę celną, oraz ubogie, wycieńczone społeczeństwo, które nie zniosłoby większych ciężarów silnie deficytowego eksportu w jakiejkolwiek formie. Stąd wynika, że dla nas w epoce handlu związanego konkurencyjność kosztów produkcji, przewozu i pośrednictwa jest w tym samym stopniu warunkiem sine qua non trwałego eksportu, jak w epoce handlu wolnego.

Konkurencyjność kosztów produkcji zależy, oczywiście, od warunków geograficzno - gospodarczych, tak stworzonych przez przyrodę, jak i przez człowieka. Ich porównywanie byłoby wprawdzie najłatwiejsze, gdyby można było porównać absolutną wysokość kosztów otrzymania np. 100 kg. dowolnego zboża, określonej jakości i w określonej odległości od rynków zbytu. Takie porównanie nie będzie jednak zapewne nigdy możliwe, a wszelkie obliczanie absolutnej wysokości kosztów produkcji wydaje się mieć sens jedynie dla gospodarstwa prywatnego. Dotychczasowe próby oznaczania absolutnej wysokości kosztów produkcji zbóż dla celów gospodarki publicznej, dokonywane w różnych krajach, przyniosły zapewne więcej szkody w postaci zbędnego zamętu, niż pożytku. Umożliwienie liczbowego porównywania zmiany kosztów produkcji w czasie, a więc wnioskowania o dynamice kosztów, stanowić może trudny ale nie beznadziejny temat dochodzeń, natomiast porównywanie kosztów w przestrzeni może być skutecznie dokonywane jedynie drogą pośrednią: bądź przez porównanie warunków, decydujących o kosztach produkcji, bądź też wyrazu tych kosztów — cen i wpływu danego poziomu cen na dalsze kształtowanie się produkcji i podaży. Najlepiej będzie przeprowadzić analizę z obu stron.

Zaczynając od podstawowego czynnika przyrodzonego — klimatu, możemy stwierdzić, że wprawdzie ilość energji słonecznej, otrzymywanej przez jednostkę powierzchni, jest w Polsce mniejsza niż u głównych światowych producentów i eksporterów zbóż, ale z wyjątkiem północnego wschodu nie różni się ona znacznie od ilości, otrzymywanych przez

kraje o największej produkcyjności. Pod względem ilości opadów, oraz stałości klimatu ustępujemy znowu krajom zachodnio - europejskim o wielkiej wydajności, ale przewyższamy większość kontynentalnych obszarów eksportujących, cierpiących nierzadko od suszy i silnych wahań klimatycznych. Zależność plonów zbóż od klimatu nie jest jeszcze dostatecznie zbadana, zdaje się wszakże, że niedogodności klimatyczne północno - wschodnich województw można uważać za mniej więcej wyrównane przez uprzywilejowanie klimatyczne zachodniej części kraju. Ogólnie więc można przypuszczać, że w porównaniu z głównymi konkurentami nie jesteśmy przez klimat ani silnie uprzywilejowani, ani też handicapowani.

Powyższe stwierdzenie odnosi się do wpływu klimatu na wielkość plonów. Klimat wpływa jednak także w niemałym stopniu na ich jakość. Klimat lądowy, o krótszym okresie wegetacyjnym, zazwyczaj suchszem powietrzu i dużem napięciu gorąca latem sprzyja powstawaniu w ziarnie większej ilości związków azotowych, podczas gdy w klimacie morskim, a przynajmniej w jego chłodniejszych i wilgotniejszych rejonach, przy długim a niegorącym okresie wegetacyjnym powstają ziarna raczej bogatsze w węglowodany, a uboższe w białko, ziarna o przełamie mączystym, nie szklistym. Wprawdzie genetyka bynajmniej nie rezygnuje z pewnego uniezależnienia się od klimatu przy pomocy wytworzenia odpowiednich odmian i np. znakomity genetyk francuski prof. Schribaux, jak i bracia Vilmorin'owie otrzymali dobre pszenice szkliste niedaleko Paryża. Jednakże techniczne rozwiązanie zagadnienia nie zawsze jest rozwiązaniem ekonomicznem. Gdyby nowe odmiany pszenic szklistych dawały przy tym samym nakładzie plon równie pewny i obfity jak ogólnie siewane pszenice mączyste, te ostatnie zostałyby w krótkim czasie wyparte, ze względu na różnicę cen. To, jak wiemy, nie nastąpiło i Francja nawet w latach nadprodukcji swych pszenic miękkich, sprowadza szkliste ziarno z Marokka i krajów obcych.

Zarówno dla celów pokarmowych, jak pastewnych pożądana jest (z pewnemi zastrzeżeniami, które pomijam) większa zawartość białka w ziarnie i wyższy ciężar objętościowy. Chodzi tu nietylko o większą pożywność (dostarczenie organizmowi związków białkowych kosztuje drożej niż dostarczenie węglodanów), ale przedewszystkiem o własności przemiałowe ziarna i wypiekowe — mąki. Instalacje wielkich młynów są przystosowane do określonej twardości ziarna, osiąganej przy pomocy mieszania gatunków o znanych właściwościach, dlatego obok samej jakości ziarna ma wpływ na cenę jego jednorodność i stałość. Rozpiętość cen jest znaczna: za najwyższe gatunki kanadyjskich pszenic szklistych (np. Hard Manitoba 1) notowania w europejskich portach importowych bywają o 50 proc. i więcej wyższe niż za pszenice północno-niemieckie lub

północno-francuskie. Różnice cen otrzymywanych, ze względu na jakość, mogą w wielu wypadkach decydować o zdolności konkurencyjnej.

Polska pod względem jakości wywożonego ziarna zbóż chlebowych i pastewnych znajduje się w trudniejszem położeniu od większości konkurentów. Przeważna część naszego zboża nie jest dostatecznie szklista i ma niewysoki ciężar objętościowy[88]). Dla żyta, na szczęście, różnice cen nie są tak wielkie zależnie od jakości, jak dla pszenicy. Natomiast niewątpliwy wpływ na światowe ceny żyta wywierają ceny najtańszych gatunków pszenicy, jeszcze przeważnie sporo wyższe od cen żyta. Większy wpływ wywierają ceny kukurydzy i innych zbóż pastewnych.

Inaczej rzecz się ma z jęczmieniem, przeznaczonym na słód. Tu większa zawartość białka nietylko nie jest użyteczna (fermentacja alkoholowa stanowi spalanie cukru, powstającego przez rozkład zawartej w ziarnie skrobi), ale nadto jest szkodliwa, gdyż nadmiar ciał klejowych ułatwia rozwój niepożądanych drobnoustrojów, komplikując procesy fermentacyjne. Według Prof. Niklewskiego[89]) jęczmień browarny nie powinien zawierać więcej ponad 10% najwyżej 11% białka. Stąd wynika, że właściwym dla wytwarzania jęczmienia browarnego klimatem jest klimat morski, nie zaś lądowy. Wprawdzie w ostatnich czasach przeważa opinja, że decydującym czynnikiem jest nietylko ilość białka, ale jego skład, wszakże nie zmienia to faktu, że wielkie obszary lądowe nie wytwarzają dobrego ziarna dla browarów. Węgry, Morawy i zachodnia część Polski to najdalej w głąb kontynentu posunięte obszary uprawy jęczmienia browarnego. Jasną jest tedy rzeczą, że obszar, na którym można produkować jęczmień browarny stanowi niewielką część obszaru, nadającego się dla produkcji jęczmienia pastewnego. Zapewne i tu selekcja, wspomagana przez genetykę, będzie mogła wprowadzić pewne przesunięcia, jednak ocena możliwości w tej dziedzinie nie leży w mojej kompetencji. Pozostaje faktem, że jęczmień browarny jest wytwarzany tylko na silnie ograniczonem terytorjum, przeważnie w krajach drożej produkujących i dlatego jego cena jest stale znacznie wyższa (rozpiętość jest bardzo rozmaita, zależnie od gatunku ziarna). Ta wyższa cena w pewnej części wynika także z większych zabiegów, których wymaga

---

[88]) Standarty giełdy warszawskiej wynosiły w lutym 1934 r. dla pszenicy 775 i 748 g/l, a dla zbieranej 737 g/l, dla żyta 700 g/l i 687 g/l. Odpowiednio na giełdzie poznańskiej: pszenica 749 g/l, żyto 718 g/l. Na lwowskiej: pszenica 755 g/l i 732 g/l, żyto 692 g/l i 682 g/l i 682 g/l. W Lublinie: pszenica 745 g/l i 736 g/l, żyto 694 g/l i 690 g/l. W Krakowie: pszenica 760, 750 i 730 g/l, żyto 700 i 690 g/l. Litr pszenicy typowo kontynentalnej waży 810—820 gr., litr żyta 740—760 gr.

[89]) Prof. Dr. B. Niklewski: Produkcja jęczmienia w świetle doświadczeń. Referat wygłosz. na zjeździe Zw. Wytw. Jęczm. Brow. Zach. Pol. 29.X.1931 r. wydane pod tyt.: „O produkcji i eksp. jęczmienia browarnego" 4 referaty. Poznań 1932. Str. 18.

jęczmień browarny pod względem selekcji nasion, uprawy, oczyszczenia, organizacji handlowej i t. d., oraz surowych norm kwalifikacyjnych[90]). W każdym razie wyższa cena wystarcza normalnie dla zapewnienia tej produkcji wyższej rentowności w stosunku do produkcji jęczmienia przemiałowego i zwłaszcza pastewnego, skoro kraje posiadające odpowiednie warunki klimatyczne dla jęczmienia browarnego, wolą ten właśnie jęczmień produkować, importując jęczmień pastewny. Danja stale wywozi jęczmień browarny, przywożąc znacznie większe ilości jęczmienia pastewnego. Podobny stan rzeczy panował przed wojną w b. Kongresówce, która wywoziła jęczmień browarny, przywożąc z Cesarstwa jęczmień pastewny.

Poniekąd sprzeczną z powyższym wywodem mogłaby się wydać opinja prof. Niklewskiego z Poznania, zamieszczona w już wzmiankowanym referacie, a dotycząca wymagań klimatycznych jęczmienia. Prof. Niklewski pisze mianowicie (str. 18 — 19), że przy dużej wilgotności powietrza jęczmień browarny się nie udaje, a dalej: „Rośliną klimatu wilgotnego jest owies. To też te dwie rośliny wzajemnie się wykluczają..." Sądzę, że szanowny autor miał na myśli obszary skrajnie wilgotne, o braku słońca niezbędnego, by ziarno jęczmienia miało właściwy kolor i energję kiełkowania. Istotnie w ogólnych warunkach klimatycznych północnej Wielkopolski lub Pomorza obszary wilgotniejsze nie są stworzone dla produkcji jęczmienia browarnego. Istnieje pewne optimum wilgotności, jak każdego innego czynnika, powyżej jak i poniżej którego warunki się pogarszają. W każdym razie Irlandja, Belgja, Anglja, Holandja produkują znakomite jęczmiona browarne przy wilgotnym klimacie, a Rosja lub Kanada (z wyjątkiem skrawka nadmorskiego) czy też Argentyna wytwarzać go nie są w stanie. Polski jęczmień browarny, jeśli chodzi o główną jego masę, nie jest pierwszej jakości i nie uzyskuje wysokich cen, ale nietyle bodaj należy tu winić klimat, ile różnorodność gatunków, brak możności zagwarantowania odbiorcy stałych dostaw jednolitego, znanego towaru[91]).

Możemy więc stwierdzić, że z punktu widzenia jakości czy też handlowej wartości zbiorów klimat Polski stwarza jej niekorzystne położenie dla konkurencji zbożami chlebowemi i pastewnemi, natomiast korzystne co do jęczmienia browarnego. Klimat nasz nadaje się również

---

[90]) Szczegółowe dane o wymaganiach dla jęczm. past. przytacza dyr. dr. St. Goldmann w tem samem wydawnictwie. Str. 22—28.

[91]) Piszą o tem m. in. w wyżej wymien. wydawnictwie Zw. Wytw. Jęczm. Browarnego inż. K. Putz (str. 16), prof. B. Niklewski (str. 17), dr. St. Goldmann (str. 24). Natomiast prez. Watta-Skrzydlewski (str. 2) twierdzi, że Polska produkuje „bodajże najlepsze pod względem jakości jęczmiona browarne".

w zupełności do wytwarzania dobrego jęczmienia na kaszę, również bardziej poszukiwanego niż jęczmień pastewny.

Drugim ważnym czynnikiem przyrodzonym jest gleba. Pod tym względem warunki Polski przedstawiają się niekorzystnie. Tereny całkowicie jałowe nie mają wprawdzie u nas dużego znaczenia, ale przeważna część naszego kraju stanowi typowy obszar polodowcowy, o przemieszanach glebach piasczystych i gliniastych, z dużą przewagą pierwszych. Zdegradowany czarnoziem na południowym wschodzie, kilka wysp lössowych na południu, kujawski obszar czarnoziemów bagiennych, mady w dolinach rzecznych — to wszystko stanowi najwyżej czwartą część powierzchni kraju. Nie jest przypadkiem tak wielka u nas przewaga wśród zbóż żyta i owsa. Polska jest krajem gleb żytnich. Poza Niemcami, których stosunki glebowe przedstawiają dużą analogję z naszemi, żaden bodaj z wielkich producentów zboża nie ma gleb tak ubogich, jak Polska[92]). W szczególności różnimy się pod tym względem od wielkich eksporterów zboża (Kanada, ZSRR, Stany Zjednoczone, Argentyna, Australja), jak i od mniejszych eksporterów europejskich: Węgier, Rumunji, Bułgarji i Jugosławji. Z wyjątkiem tego ostatniego kraju, który zresztą także jest krajem gleb przeważnie pszennych, wszystkie pozostałe oparły produkcję na żyznych czarnoziemach stepowych. Gleby stepowe nietylko posiadają pożądane właściwości chemiczne i biologiczne, ale dzięki strukturze fizycznej w znacznej mierze ułatwiają wegetacji przetrwanie złych warunków atmosferycznych. Duża zawartość azotu w tych glebach często stanowi, obok klimatu, o nieprzydatności obszarów stepowych pod uprawę jęczmienia browarnego.

Czynnik pracy posiadamy w ogromnym nadmiarze i długo jeszcze będziemy krajem taniej pracy. Jednakże właśnie w produkcji zbóż czynnik ten nie odgrywa decydującej roli. W każdym razie ten czynnik należy zapisać na korzyść naszej zdolności konkurencyjnej, zwłaszcza w porównaniu z Australją i producentami kontynentu amerykańskiego. Natomiast ZSRR, Rumunja, Bułgarja, Jugosławja rozporządzają również nader tanią pracą. Ponadto kraje stepowe mają większą możność zaoszczędzenia drogiej pracy ludzkiej przez tańszą - mechaniczną.

Pozostaje czynnik kapitału. Kapitał gruntowy kosztuje tem drożej, im większej liczbie ludzi jednostka powierzchni musi zapewnić jaknajwyższy stopień dobrobytu. Koszt tego kapitału zależy więc od gęstości zaludnienia i stopy życiowej ludności, pomijając już omówione czynniki przyrodzone, oraz takie czynniki, jak ogólny poziom cen w danym kraju. Ze względu na niską stopę życiową kapitał gruntowy (miarą jego

---

[92]) Szczegółowe dane o glebach u prof. Sław. Miklaszewskiego: Gleby Polski. Wyd. III. Warszawa 1930.

kosztu jest renta dzierżawna) kosztuje w Polsce taniej niż w krajach zachodniej Europy i w pozostałych krajach środkowej Europy, ale ze względu na gęstość zaludnienia rolniczego kosztuje drożej niż w krajach, przodujących w eksporcie zbóż. W Stanach Zjednoczonych fermy o glebacah często lepszych od przeciętnych w Polsce są porzucane w okresach mniej pomyślnego układu stosunków rynkowych[93]). W Kanadzie i Południowej Ameryce jeszcze niedawno imigranci otrzymywali z łatwością ziemię za darmo. Czynnikiem zmniejszającym produkcyjność kapitału gruntowego, a więc podnoszącym jego koszt jest u nas wadliwy ustrój rolny w związku z przeludnieniem.

Kapitałów meljoracyjnych mamy zbyt mało, tylko w wojew. zachodnich stosunki wodne są w znacznej mierze uregulowane[94]). Pod tym względem różnimy się niekorzystnie od Niemiec i innych krajów środkowej i zachodniej Europy, ale także i od wielkich obszarów stepowych, które wprawdzie często również nie posiadają meljoracyj, ale też ich nie potrzebują. Pod względem uposażenia w budynki, w inwentarze martwe, ustępujemy prawie wszystkich konkurentom, z wyjątkiem Indyj (coraz mniejszą grających rolę na rynkach pszenicy), ZSRR (przynajmniej do niedawna), Rumunji, może Bułgarji i części Jugosławji. Stan ilościowy inwentarza pociągowego jest nadmierny, co wynika z rozdrobnienia gospodarstw i jest jednym z poważniejszych czynników obciążających nasze koszty produkcji.

Dostatecznie znanym jest katastrofalny brak w Polsce kapitałów obrotowych i ich wielka drożyzna. Zadłużenie gospodarstw na 1 ha jest zapewne mniejsze, niż w wielu innych krajach, ale obsługa długów wobec wysokiej stopy procentowej i niższej niż na Zachodzie produkcyjności, niewiadomo, czy obciąża produkcję mniej niż gdzieindziej. Wreszcie porównania obciążeń publicznych nie mógłbym się podjąć, porównywanie bowiem wysokości budżetów państwowych, albo pewnych typów obciążeń prowadzić może do zupełnie dowolnych wniosków, a doprowadzenie danych międzynarodowych do wielkości, dających się bodaj orjentacyjnie porównywać, wymagałoby szerszych studjów.

Pomijając tedy kwestję obciążeń publicznych, można stwierdzić, że polska produkcja zbożowa, podobnie zresztą jak inne gałęzie naszej wytwórczości, znajduje się wobec rażącej dysproporcji podstawowych czyn-

---

[93]) Mowa tu oczywiście o środkowych i środkowo-zachodnich stanach, nie o intensywnie zagospodarowanych przemysłowych stanach nadatlantyckich i Kalifornji.

[94]) Prof. inż. Turczynowicz podaje (przytoczone w monografji stosunków rolniczych na Pomorzu prof. Z. Ludkiewicza. Warszawa 1929 na str. 94), że na 1035 tys. ha zmeljorowanych w Polsce przypada na woj. poznańskie 602 tys. ha i na pomorskie 140 t. ha.

ników produkcji[95]), przy miernem wyposażeniu przez przyrodę i olbrzymim nadmiarze pracy, kapitał znajduje się w dotkliwem minimum. Najmniejszą dysproporcję okazują woj. zachodnie, jednakże i tam daleko do optymalnego sharmonizowania czynników produkcji.

W wyniku powyższej analizy wydaje się pewne, że koszty produkcji zbóż, a przedewszystkiem pszenicy są w Polsce wyższe niż w krajach stepowych o ekstesywnej uprawie. Trudniej dać generalną i kategoryczną odpowiedź, jak wypadłoby porównanie naszych kosztów z krajami uprzemysłowionemi, o gospodarce intensywnej. W stosunku do niektórych z nich, jak Niemcy, Włochy, Szwajcarja, produkujemy niewątpliwie taniej, w tych krajach bowiem na jednostkę produktu przypada bardzo duży ciężar obsługi długów[96]), a nadto atmosfera wysokich cen spowodowała intensyfikację produkcji niezawsze ekonomicznemi metodami, nie zmuszała też do redukcji nakładów. Można sądzić na podstawie układu cen, który bądź co bądź jest potężnym czynnikiem, przystosowującym życie gospodarcze, że nasze dzisiejsze koszty produkcji są niższe od przeważnej liczby krajów środkowej i zachodniej Europy. Wiemy przecież, że gdy we Francji cena pszenicy spadła w 1932/33 r. nieco poniżej 100 fr., a więc 35 zł. na q., spadek ten został ogólnie uznany za katastrofę rolnictwa ,a od tego czasu, przy pomocy kosztownej interwencji, cena jest utrzymywana około 43 zł. za 1 q.[97]). Można przypuszczać, że nasze koszty produkcji leżą gdzieś pomiędzy kosztami krajów stepowych i krajów uprzemysłowionych, może w dolnych rejonach tych ostatnich. Niestety, o światowych cenach pszenicy decydują pierwsze.

Niemniej beznadziejną jest sytuacja eksportu żyta. Wprawdzie wielcy producenci zamorscy nie sieją dotąd wielkich ilości tego zboża, a warunki glebowe i klimatyczne Polski w zupełności odpowiadają jego wymaganiom. Jednakże tu występuje, jako główny konkurent, nasz wschodni sąsiad, który ma warunki bodaj że najtańszej produkcji w świecie, bo i tanią ziemię jak kraje egzotyczne i tanią pracę, której tam brak. W dodatku Argentyna która przed wojną prawie nie znała żyta, osiągnęła w 5-leciu 1923—7 przeciętną powierzchnię zasiewu 150 tys. ha żyta, w latach 1927—1931 już 499 tys. ha., a w 1933—34 r. 715 tys. ha[98]), z przeznaczeniem głównie na eksport i na paszę. Niemcy, dopóki nad-

---

[95]) Nieco odmienna analiza doprowadziła już przed sześciu laty do tego samego wniosku doc. dra Stef. Schmidta („Stan i kierunki rozwoju rolnictwa w Polsce"). Kraków 1928, str. 43—45.

[96]) Ob. n. p. Antoni Kotiuszyński: Zadłużenie rolnictwa niemieckiego. „Rolnictwo" — maj 1929 r.

[97]) Revue Internationale d'Agriculture. Styczeń 1934, str. S. 83.

[98]) Annuaire International de Statistique Agricole 1931/32, str. 766 i Revue Int. d'Agriculture, ze stycznia 1934 r. Str. S. 12.

miar pszenicy nie załamie ich systemu świadectw przywozowych, mogą w latach urodzaju wywozić żyto nie oglądając się na koszty produkcji. Jeśli dodamy, że i w najlepszym razie, górną granicą światowej ceny żyta jest cena najtańszych gatunków pszenicy, a co ważniejsze, że całe zapotrzebowanie wszystkich światowych importerów niezawsze przewyższa miljon tonn rocznie, t. zn. ilość, której dostawy mógłby się z łatwością podjąć w roku urodzaju, każdy z trzech głównych producentów (ZSRR, Niemcy i Polska) oddzielnie, staje się jasne, że pozycja eksportowa żyta jest nawet słabsza niż pozycja pszenicy.

Nie większe szanse eksportowe mają zboża pastewne, o ile chodzi o eksport stały i w znaczniejszych rozmiarach. Tu, oprócz tych samych zbóż tanio wytwarzanych w krajach ekstensywnej produkcji, przybywa groźna konkurencja kukurydzy, dającej w odpowiednich warunkach już przy ekstensywnej uprawie wysokie plony[99]) i dlatego tańszej od pozostałych zbóż. Niewielki eksport zbóż pastewnych w latach urodzaju może się odbywać niezależnie od konkurencyjności kosztów produkcji, ponieważ większość gospodarstw sieje te zboża na własny użytek, a zatem może utrzymać poziom produkcji niezależnie od cen, otrzymywanych za sporadycznie się pojawiające nadwyżki. Gospodarstwa jednak, uprawiające zboża pastewne na rynek, mogą zostać przez walkę konkurencyjną wyeliminowane.

Mógłbym się spotkać z objekcją, zaczerpniętą od klasyków ekonomji, że skoro istotą handlu jest wymiana jednych towarów na inne, tedy o możliwości wymiany nie decyduje porównanie absolutnych kosztów produkcji jednego dobra, ale stosunek kosztów produkcji tego dobra i innych dóbr w krajach mających dokonywać wymiany. Posługując się znanym przykładem Smith'a, lekko zmodyfikowanym, jeżeli w kraju *a* wytworzenie 1 q. żyta kosztuje 15 zł., a wytworzenie 1 tonny żelaza 300 zł. w kraju *b* odpowiednio 10 zł. i 150 zł., to mógłby nastąpić z korzyścią dla stron obu podział pracy, przyczem kraj *a* produkowałby żyto i oddawał je krajowi *b* wzamian za żelazo w stosunku np. 18 q. żyta za 1 tonnę żelaza. Gdyby więc w Polsce poziom kosztów produkcji był dla ogółu towarów *bardzo* wysoki, byłby do pomyślenia eksport zboża, choćby jego wytwarzanie kosztowało *nieco* więcej niż zagranicą. Potrzebując np. zagranicznych rud żelaznych, cynkowych i manganowych musielibyśmy czemś za nie płacić, a gdyby eksport innych towarów kalkulował się gorzej od wywozu zboża, wywozilibyśmy zboże.

Całe to logiczne rozumowanie jest jednak o tyle bezprzedmiotowe,

---

[99]) Przeciętna wydajność w 5-leciu 1923—7 w St. Zjedn.: pszenica 9,7 q, kukurydza 17,1 q. w Argentynie; pszenica 8,6 q., kukurydza 20,6 q. (An. Int. de Stat. Agr. 1931/32).

że ogólny poziom kosztów produkcji, sądząc z poziomu cen, nie jest w Polsce zdecydowanie wyższy niż w całym świecie, a np. poziom kosztów głównych gałęzi produkcji zwierzęcej kształtuje się dla nas znacznie pomyślniej niż poziom kosztów produkcji zbóż chlebowych i pastewnych. Na dłuższą metę musimy przewidywać potanienie kosztów kapitału, dziś najdroższego czynnika produkcji, co pozwoli obniżyć przedewszystkiem koszty produkcji przemysłowej. Uwzględnienie więc zamiast absolutnego poziomu kosztów produkcji, poziomu relatywnego, w niczem nie poprawia zdolności eksportowej zbóż chlebowych i pastewnych.

Nadzieje, wiązane przez niektórych z wyczerpaniem się w krajach egzotycznych zapasu wolnych ziem, nadających się do uprawy, są płonne, jeśli chodzi o najbliższe dziesiątki lat. Jeśli nawet w Stanach Zjedn. i w Kanadzie obszary urodzajne najdogodniej położone są okupowane, to jednak już przy niewielkiej poprawie cen, choćby nie sięgającej naszych kosztów produkcji, obszary upraw mogą tam znacznie wzrosnąć, skoro obecnie powierzchnia orna w Stanach Zjedn. nie sięga $^1/_5$ całego terytorjum. W Argentynie pola orne zajmują dopiero 10% powierzchni, a stepowy charakter znacznej połaci kraju zapewnia zupełną łatwość wzięcia jej pod pług. Wreszcie Syberja jest ogromnym zapasem ziemi, a wyzyskanie tego zapasu będzie zależało od przeprowadzenia szlaków komunikacyjnych.

Równie zawodnem byłoby mniemanie, że bliższa odległość od rynków zbytu, a zatem niższe koszty transportu w stosunku do największych eksporterów mogą pokryć znaczną część różnicy w kosztach produkcji. Fracht na pszenicę z Nowego Yorku do Liverpoolu kosztował w końcu grudnia 1933 r. 1 i pół szylinga od 480 funtów ang., co stanowi zaledwie złotówkę od 100 kg. Nawet z północnych portów oceanu Spokojnego płacono w tym samym czasie za przewóz 2240 f. ang. do portów angielskich 19 i pół szyl.[100]), co stanowi niespełna 3 zł. od 100 kg. Do tego dochodzą, oczywiście, koszty transportu do portów, załadowania, asekuracji, pośrednictwa i td., których wysokość przeciętną dla któregokolwiek kraju byłoby trudno ustalić. W Polsce odległości dla transportu wewnętrznego są przeciętnie mniejsze niż w wielkich krajach kontynentalnych, ale ze względu na słabą sieć komunikacyjną, małe znaczenie wewnętrznych dróg wodnych, prymitywną technikę handlową i brak kapitału, koszty ogólne nie są małe. W grudniu 1933 r., a więc mniejwięcej w tym samym czasie, do którego odnoszą się podane wyżej koszty frachtów oceanicznych, koszt dostarczenia 100 kg. żyta z Poznania do Rotterdamu przez Gdańsk wynosił zł. 3,87 bez kosztów pośrednictwa, a najtańszą i niezawsze dostępną drogą t. j. szkutą do Szczecina i dalej morzem — zł. 2,36,

---

[100]) Revue Internationale d'Agriculture. Styczeń 1934. Str. S. 89.

również bez zysku kupca[101]). Do Poznania także trzeba zboże dostarczyć. Przy ogólnym więc koszcie 4—5 zł., różnica ceny konosamentu nie gra takiej roli, wyjąwszy Australję, by można twierdzić, że przynajmniej całkowicie równoważy przywileje wielkich dostawców w postaci ustalonych stosunków handlowych, sprawnych własnych agentur w krajach i portach przywożących, możności udzielenia kredytu, oraz sprzedaży według standartów. W czasie lepszej konjunktury frachty omawiane podrożeją, ale nawet ich wysokość z 1927—29 r. nie wystarczałaby dla zapewnienia nam zdolności konkurencyjnej. Warto także pamiętać o prawdopodobieństwie wzrostu wywozu zboża sowieckiego.

Biorąc więc pod uwagę zarówno koszty produkcji, jak i dostarczenia zboża, nie wydaje się, byśmy mogli, chcąc pokrywać koszty własne, zadowolić się ceną za kwintal, wystarczającą dla rolników krajów stepowych. Co gorsza jednak, nie możemy liczyć na otrzymanie choćby tej ceny. Były okresy, gdy pomimo importu nasze ceny wewnętrzne były niższe od notowań pszenic kanadyjskich w Antwerpji czy Rotterdamie. Kwintal bowiem naszej pszenicy nie jest równy kwintalowi pszenicy kanadyjskiej, jak o tem wyżej była mowa. Nie sięgając już do tych cen o 50 i więcej proc. wyższych od naszych, wystarczy, aby cena za pszenicę kontynentalną była o 15 — 20% wyższa od naszej, byśmy na długą metę nie wytrzymali konkurencji. Pomijam przytem drobne ilości wywożonych przez nas pszenic specjalnych, których eksport, być może zdoła się utrwalić, dzięki otrzymywanym za nie wyższym cenom.

Można za to przypuszczać, że jesteśmy w stanie utrzymać się przy eksporcie tam, gdzie tanio produkujące kraje są wogóle ze współzawodnictwa wyłączone, co ma miejsce na rynku jęczmienia browarnego. Przy ostrej walce dumpingowej cena światowa i tu niejednokrotnie się obniży poniżej naszych kosztów własnych, jak to ma miejsce w czasie dzisiejszego przesilenia. Przed przejściowemi jednak depresjami nie jest zapewniony żaden wogóle handel. Na rynku jęczmienia browarnego napotykamy głównie na konkurencję Czechosłowacji, Danji, Węgier, Australji. Najniebezpieczniejszym, ze względu na niskie koszty produkcji konkurentem byłyby Węgry, gdyby nie klimat tego kraju, niesprzyjający otrzymywaniu pierwszorzędnego ziarna browarnego. Jęczmień węgierski, a nawet rumuński, bywa zakupywany przez browary zachodnio-europejskie jako wybitnie czynny enzymatycznie, dla ożywienia fermentacji zbyt mało czynnych, mączystych jęczmion z klimatu morskiego. Jęczmień australijski nadchodzi do Europy w drugiej połowie sezonu, co zmniejsza jego szanse. Najgroźniejszym faktycznie konkurentem jest Czechosło-

[101]) Wg. danych uprzejmie mi dostarczonych przez p. Leona Domańskiego, dyrektora Związku Eksporterów Zboża Rz. P.

wacja, kraj gęsto zaludniony (ponad 106 mieszk. na 1 klm. kw.), silnie uprzemysłowiony (zaledwie 40,4% ludności zawodowo czynnej pracuje w rolnictwie, a 37% w przemyśle i w górnictwie), o stosunkowo wysokiej stopie życiowej, a zatem wyższej niż u nas rencie gruntowej. Wysokie plony z ha świadczą o znacznej intensywności, co również pozwala przypuszczać wyższe koszty produkcji. Czechosłowacja ma lepsze od naszych warunki przyrodzone, ale zato droższą robociznę. Ustępujemy dotąd temu konkurentowi przedewszystkiem co do jakości dostarczanego ziarna, przyczem różnica wynika nietyle z mniej w Polsce sprzyjającego klimatu, ile z niższości naszej organizacji produkcji i zbytu, co nie wydaje się przeszkodą nie do pokonania. Poważnem ułatwieniem konkurencji czeskiej jest znaczny udział czeskich piwowarów w kierownictwie browarów w wielu innych krajach, o czem wspomina dr. Goldmann[102]). Nie należy wszakże przeceniać niebezpieczeństwa, skoro całkowity eksport jęczmienia z Czechosłowacji waha się około 100 — 120 tys. tonn.

W całej powyższej analizie naszych zdolności konkurencyjnych na rynkach zbożowych, musiałem się z konieczności posługiwać pewną, mniejwięcej dowolną hierarchją ocen różnych czynników i dlatego, chociaż przedstawionych argumentów gotów jestem bronić, wnioski wymagają potwierdzenia przez konfrontację z rzeczywistym przebiegiem zdarzeń. Kilkanaście lat samodzielnego bytu gospodarczego, oraz obserwacja tego, co się dzieje gdzieindziej, dostarczają obfitego materjału empirycznego.

Gdy przed 5 laty[103]) wystąpiłem z tezą, że Polska nie posiada trwałych możliwości utrzymania eksportu zbóż, wyłączając jęczmień browarny, a właśnie od tego czasu eksportujemy wszystkie zboża, — zdawałoby się napozór, że moja teza znalazła w faktach jaskrawe zaprzeczenie. Jest to pozór mylny. Teza znajduje w faktach potwierdzenie i jest dziś o wiele mocniejsza niż była przed pięciu laty.

Czy można wróżyć trwałość zjawisku gospodarczemu, przynoszącemu dysponentowi straty i to nietylko straty pozorne, jakie daje np. przemysłowi dumping, ale straty rzeczywiste? Dysponentem produkcji rolnej jest u nas dotąd rolnik. Produkcja przy cenach eksportowych przynosi rolnikowi polskiemu straty. Właśnie zmienność importu i eksportu, którą mieliśmy przez czas dłuższy, miała tę zaletę, że pozwoliła na empiryczne zbadanie, przy różnych konstelacjach międzynarodowych stosunków gospodarczych i przy różnych kursach własnej polityki wpływu okresów eksportowych na układ stosunków w polskiem rolnictwie.

---

[102]) Eksport polskiego jęczmienia browarnego. Ob. wyżej: Cztery referaty..... Str. 25.

[103]) W art. p. t.: „Możliwość eksportu zboża z Polski". Ekonomista. T. II. z 1929 roku.

Pierwszy raz mieliśmy poważniejszy, chociaż jeszcze skromny, eksport zboża w r. 1923/24. Czasy inflacyjne utrudniają analizę skutków tego zjawiska, ale wiadomo, że pomimo inflacji spadek cen w r. 1923/24 dotkliwie pogorszył położenie rolnictwa, które też z taką trudnością mogło na wiosnę 1924 r. podjąć ciężary podatkowe, związane z dokonaną reformą walutową i skarbową. Urodzaj w 1925 r. dał znaczne nadwyżki eksportowe przy nader szczęśliwej konjunkturze światowych rynków zbożowych, przy cenie światowej na wyższe gatunki pszenicy ponad 57 zł. za 1 q., a za żyto około 35 — 40 zł. za 1 q. Pomimo to, ceny eksportowe okazały się dla nas przesileniowemi, wywołały też nader ostrą reakcję w postaci spadku zakupów sztucznych nawozów, oraz trudności finansowych, jakkolwiek ponowny spadek waluty znakomicie ułatwiał wywiązywanie się z tych ostatnich. Odsetek protestów weksli, dyskontowanych przez oddziały Banku Polskiego położone w okręgach rolniczych gwałtownie wzrósł powyżej 10% w stosunku do sumy płatności[104]).

Zbytecznem wydaje się charakteryzowanie skutków cen eksportowych, jakie mamy od początku obecnego przesilenia. Nie istnieje, jak się zdaje, pogląd, aby przy tych cenach rolnictwo (nie poszczególne warsztaty, ale rolnictwo) było w stanie produkować bez strat. Produkcja zaś ze stratami nieubłaganie musi się obniżyć. W tym samym okresie przesileniowym mieliśmy parokrotnie okresy jakgdyby „chwytania równowagi", okresy gdy spora liczba lepszych, albo mających lepsze warunki gospodarstw miała widoki dostosowania się — były to okresy wiosenne 1932 i 1933 r., gdy dzięki wyczerpaniu nadmiarów traciliśmy zależność od ceny światowej. Okresu znacznego eksportu bez objawów ostrego przesilenia nie mieliśmy ani razu. A przecież do wiosny 1930 r. ceny po przeciwnej stronie Atlantyku były raczej korzystne, a prasa amerykańska uporczywie głosiła, że kryzys rolniczy jest lokalnem zjawiskiem europejskiem.

Zastrzegam się przed sugestją, jakobym twierdził, że eksport zbóż wywołuje w rolnictwie przesilenia. Takie uproszczenie byłoby zupełnem wypaczeniem moich poglądów. Nie eksport wywołuje trudności, ale cena, przy której eksport staje się możliwy. Eksport wpływa dodatnio na cenę, która bez niego spadłaby jeszcze niżej, gdy cała podaż nie mieści się na rynku wewnętrznym. Eksport wyznacza w okresach nadmiaru zboża granicę, poniżej której cena spaść nie może, ale też dopóki jest nadmiar, cena nie wzrasta powyżej tej granicy. Warunkiem istnienia eksportu jest nadmiar podaży, stanowiący w naszych warunkach istotę przesileń. Aby

---

[104]) Dr. Stanisław Pszczółkowski w „Konjunkturze Gospodarczej". Nr. 11 z 1929 r. i Nr. 2 z 1930 r.

BIBLIOTEKA ... W POZNANIU

poziom cen odpowiadał warunkom pracy polskiego rolnictwa, musi nie być ani nadmiaru, ani eksportu. Gdy jest nadmiar, wówczas cena tem łatwiej wzrośnie, im większy będzie eksport.

Jeszcze jeden argument empiryczny, to sprawdzenie, czy inne kraje, o nieniższym od naszego poziomie intensywności utrzymują się faktycznie przy eksporcie, czy więc mają zdolność konkurencyjną. Porównywanie intensywności jest czynnością skomplikowaną[105]), a przeprowadzenie ścisłych porównań dla wielu krajów byłoby prawie nie do wykonania. Gdy jednak chodzi nie o badanie intensywności gospodarstw, a tylko produkcji zbożowej, możemy sobie zadanie uprościć, przyjmując wydajność z 1 ha za naczelny wskaźnik intensywności, pamiętając wszakże o wpływie warunków przyrodzonych i możliwych błędów statystyki. Dla Polski oba te czynniki działają raczej obniżająco na cyfry wydajności z ha, warunki bowiem przyrodzone, zwłaszcza ubóstwo gleb, każą nam czynić większe nakłady dla otrzymania tego samego plonu, który na czarnoziemach można byłoby osiągnąć mniejszym nakładem. Statystyka zaś urzędowa (gminna), którą się musimy posługiwać dla zestawień z urzędowemi wynikami dla innych krajów, podaje wydajności z ha przeważnie o 1 — 2 q. z 1 ha niższe od cen korespondentów rolnych GUS (ob. tabl. 8) i według zgodnej opinji[106]) raczej zbyt niskie niż za wysokie w stosunku do rzeczywistości. Wiemy natomiast, że w niektórych krajach ogłaszane wyniki statystyki produkcji raczej muszą być oceniane jako optymistyczne.

Gdy we wspomnianym już artykule w 1929 r. rozpatrywałem to zagadnienie, przedstawiłem tabelki wydajności z ha i salda obrotu zagranicznego dla 53 światowych producentów pszenicy i dla 33 producentów żyta, t. j. dla wszystkich, dla których znalazłem odpowiednie dane w wydawnictwach Międzynarod. Instytutu Rolnictwa z lat 1925, 1926 i 1927. Spotkałem się wskutek tego z zarzutem[107]), że należało pominąć kraje mniejszego znaczenia, szerzej zaś uwzględnić stosunki u głównych producentów. Zarzut ten polega na nieporozumieniu. Siła bowiem mego argumentu polegała właśnie na braku jakiejkolwiek dowolnej selekcji z mojej strony, na wykazaniu, że w całym świecie, w całej różnorodności warunków, niema ani jednego kraju, któryby mając w omawianem 3-leciu dodatnie saldo obrotu zbożowego zbierał więcej jak 13,4 c. z 1 ha

---

[105]) Ob. np. Dra Czesława Strzeszewskiego: Wskaźniki intensywności. Warszawa 1929 r.

[106]) Ob. opinje pp.: Edw. Szturm de Sztrema, Miecz. Przypkowskiego i Jana Łagody w Kwart. Stat. II/1929, I/1930, III/1930, oraz d-ra M. Sowińskiego: Rolnictwo włościańskie w świetle statystyki. Warszawa, 1933.

[107]) W recenzji p. Cz. St. z mego artykułu, zamieszczonej w Rolnictwie w czerwcu 1929 r.

pszenicy, albo więcej jak 11,8 q. z 1 ha żyta. Natomiast bardziej uzasadnionym mógłby być zarzut, że trafiłem na wyjątkowe 3-lecie, że statystyka z tak krótkiego okresu nie może być wystarczającą demonstracją. Dlatego w tabl. 35 — 38 podaję znowu statystykę dla wszystkich producentów, których wyniki tak co do wydajności jak i obrotu zostały ogłoszone przez M. I. R., uszeregowanych według malejącej wydajności z 5-lecia 1928 — 32, wobec niemożności otrzymania pełnej statystyki z 1933 r. Tam, gdzie brak było danych dla 1 lub 2 lat — brałem średnią z lat pozostałych, tak, jak to czyni M. I. R. Przeciętną z lat 1923 — 27 podaję wg. rocznika M. I. R. za 1931 — 32 r., przeciętna 1928 — 32 została obliczona jako średnia arytmetyczna z wydajności odpowiednich lat. Oprócz przeciętnych, przytaczam wyniki z ostatnich 5-ciu lat, by ułatwić orjentację co do stałości plonów i co do stałości znaku salda obrotu z zagranicą. Salda obrotu zastąpiłem, dla uproszczenia, przez wskazanie ich charakteru czynnego (+) lub biernego (—).

Tabl. 35. Wydajność z 1 ha i saldo obr. zagr. żytem i mąką żyt.

	Zbiór z ha i Saldo + albo —							
	Średn. 1923/27	1928	1929	1930	1931	1932	1933	Średn. 1928/32
Belgja	23,3 —	25,4—	24,5—	20,4—	23,4—	26.5—	24,9 —	24,0—
Holandja	18,6—	22,4—	23,6—	19,7—	20,0—	20,9 —	21,2 —	21,2—
Szwajcarja . . .	20,5—	21,9—	21,0—	18,3—	19,2—	20,9—	19,7—	20,3—
Irlandja	16,9(o)	19,2(o)	19,3(o)	20,8(o)	19.4(o)	—	—	—
Norwegja	16,8—	17,0—	18,4—	18,3+	15,6—	19,0—	18,5—	17,7—
Niemcy	14,8—	18,4+	17,3+	16,3+	15,3—	18,8—	19,3+	17,5—
W. Bryt. i Irl. Pn.	17,0—	17,8—	18,6—	16,7—	15,9—	—	—	—
Czechosłowacja .	15,3—	17,7—	16,9+	17,1—	13,9—	20,9—	19,9+	17.3
Danja	15,4—	16,8—	17,2—	17,1—	15,9—	18,5—	18,2—	17,1—
Szwecja	15,9—	15,6—	16,1—	18,1—	14,4—	20,8—	21,0—	16,9—
Luksemburg . .	12.9—	14,5—	14,5—	13,9—	13,2—	15,8—	17,4—	14,4—
Finlandja	13,0—	12,6—	13,0—	16,1—	13,4—	15,1—	15,6—	14,0—
Austrja	12,3—	13,3—	13,6—	14,0—	12,7—	16,2—	20,6—	14,0—
Włochy	12,9—	13,2—	14,1—	12,8—	13,5—	13,7—	15,0—	13,5—
Świat bez Z.S.R.R.	(11,6)	(13,1)	(13,4)	(12,9)	(11,3)	(13,4)	(13.7)	(12,8)
Estonja	10,1—	9,7—	10,9—	15,2—	10,3—	14,1+	12,3+	12,0—
Węgry	10,6+	12,7+	12,2+	11,1+	9,2+	12,2+	13,7+	11,5+

	Zbiór z ha i Saldo + albo —							
	Średn. 1923/27	1928	1929	1930	1931	1932	1933	Średn. 1928/32
Francja	11,1—	11,3—	12,5—	9,7—	10,5+	12,3—	13,4—	11,3—
Polska	9,9+	11,4+	12,1+	11,8+	9,9+	10,8+	11,0+	11,2+
Bułgarja	8,7+	10,4+	8,6+	12,0+	12,7+	11,7+	13,0+	11,1+
Litwa	10,0—	10,1—	12,4+	13,2+	8,1+	10,9+	11,3+	10,9+
Turcja	6,3+	3,1—	16,3+	11,2+	10,5+	10,5+	9,7+	10,3+
Świat z Z. S. R. R.	(9,9)	(10,1)	(10,4)	(10,3)	—	(10,5)	(11,3)	(10,3)
Łotwa	9,2—	8,3—	10,2—	13,7—	6,2—	12,5(o)	13,8(o)	10,2—
Rumunja	8,1+	9,9+	10,8+	11,9+	8,7+	7,7+	11,5+	9,8+
Chile	9,7+	10,7+	9,5+	9,6+	7,4+	—	—	9,3+
Hiszpanja . . .	9,2—	6,7+	9,5+	8,7+	8,7+	10,7	8,6	8,9+
Jugosławja . . .	8,4+	9,5+	8,8+	8,0—	7,9—	8,7	9,6	8,5+
Algier	6,7+	9,9+	8,8+	9,0+	6,8+	7,0+	3,5+	8,3+
Z. S. R. R. . . .	8,7+	7,8+	8,2+	8,4+	—	8,4+	9,5+	8 2+
Kanada	10,4+	10,9+	8,3+	9,5+	4,3+	7,3+	4,7+	8,1+
Portugalja . . .	7,6—	6,2+	7,5+	7,5+	7,5+	11,0	—	7,9—
Grecja	8,0—	8,0—	6,6—	7,3—	6,6—	10,1—	10,7—	7,7—
Stany Zjedn. . .	7,7+	7,3+	7,2+	8,1+	6,6+	7,6+	5,7+	7,4+
Argentyna . . .	8,2+	6,5+	5,1+	5,2+	6,7+	5,0+	3,6+	5,7+

Źródła: Annuaire Intern. de Statist. Agric. 1931—32 i Revue Intern. d'Agricult. ze stycznia 1934 r.

Uwaga: a) Zbiór z ha w kwintalach; b) Saldo czynne +, albo bierne —.

Tabl. 36. Wydajność z 1 ha w q. i saldo obrotu zagranicznego pszenicą (i mąką pszenną).

	Zbiór z ha w q. i Saldo + albo —							
	Średn. 1923/27	1928	1929	1930	1931	1932	1933	Średn. 1928/32
Holandja	27,3—	33,3—	32,7—	28,7—	23,6—	31.1—	30.2	29.9—
Danja	26,6—	32,6—	30,5—	27,6—	26,1—	30.2—	29.5—	28.3—
Irlandja	24,1—	25,2—	27,9—	27,5—	25,2—	25.1—	— —	26.2—
Belgja	26,2—	28,4—	25,0—	21,7—	24,4—	26.8—	25.0—	25.3—

	Zbiór z ha i Saldo + albo —							
	Średn. 1923/27	1928	1929	1930	1931	1932	1933	Średn. 1928/32
W. Bryt. z Pn. Irl.	22,0—	22,9—	24,2—	20,2—	20,3—	21.8—	24.1—	21.9—
Szwecja	19,8—	22,0—	22,3—	21,7—	17,8—	23.9—	23.5—	21.5—
Niemcy	18,4—	22,3—	20,9—	21,3—	19,5—	21.9—	24.2+	21.1—
Malta	20,9—	21,5—	22,2—	22.2—	19,4—	20.5—	20.7—	21.1—
Szwajcarja . . .	21,7—	22,4—	21,9—	18,1—	20,3—	20.1—	23.2—	20.6—
Nowa Zelandja .	21.9—	23,3—	20,6—	20,5—	16,5—	— —	— —	20.2—
Egipt	17,2—	15,8—	18,8—	17,6—	18,8—	20.1—	18.8—	18.2—
Japonja	16,0—	17,3	16,9	16,5	16,9	16.9	17.3—	16.9—
Norwegja. . . .	16,1—	18,9—	17,1—	15,9—	13,9—	18.5—	19.0—	16.9—
Czechosłowacja .	16,0—	18,5—	17,6—	17,3—	13,5—	17.5—	21.6—	16.8—
Finlandja. . . .	15,1—	14,7—	14,9—	16,8—	16.6—	16.8—	16.7—	16.0—
Austrja	13,6—	16,9—	15,1—	15,9—	14,3—	15.5—	21.4—	15.5—
Francja	14,0—	14,6—	17,0—	11,6—	13,8—	16.7—	17.0—	14.7—
Włochy	12,0—	13,5—	14,8—	11,9—	13,9—	15.3—	16.2—	13.6—
Węgry.	12.8+	16,1+	13,6+	13,5+	12,2+	11.4+	15.4+	13.3+
Litwa	11,0+	10,8—	12,8+	14,5+	11,7+	12.5+	11.8o	12.4+
Łotwa	11,1—	10,2—	10,8—	15,3	10,6—	14.0—	14.6o	12.2—
Sudan Anglo Eg..	13,4	13,5	13,3	13,5	7,2	—	—	11.9—
Polska.	**11,4—**	**12,5—**	**12,6+**	**13.6+**	**12,5+**	**7,8+**	**11,0+**	**11,8+**
Bułgarja	9.2+	11,8+	8,4—	12,8+	13,9+	11.1+	13.0+	11.6+
Jugosławja . . .	10,4+	14,8+	12,3+	10,3+	12,6+	7.5+	12.6+	11.5+
Estonja	9,8—	9,9—	10,3 —	12,2—	11,8—	10.9 o	10.5+	11.0—
Chile	11,9+	11,6+	13,1+	8,9+	9,4+	—	—	10.8+
Chiny (Mandżurja)	11,4	11,2	10,0	10,0	10,0	—	—	10.3—
Świat bez Z.S.R.R.	(10,8)	(10,7)	(9,7)	(10,0)	(10,2)	(9.9)	(9.8)	(10.1)
Stany Zjednocz. .	9,7+	10,6+	8,7+	9.4+	10,9+	8.7+	7.5+	9.6+
Rumunja	8,5+	9,8+	9,9+	11,6+	10,6+	5.3+	10.4	9.4+
Hiszpanja . . .	9,3—	7,8—	9,8—	8,9+	8,0—	11.0+	8.0+	9.1—
Argentyna . . .	8,6+	10,5+	6,9+	8,0+	9,2+	8,0+	8 8+	8.5+
Turcja.	6,5+	5,6—	11,3—	9.4+	+	5.6+	7.5+	8.0—
Syrja i Liban . .	6,4—	4,1—	11,4—	10,4—	7,5—	5.9—	7.0—	7.9—
Australja	8,4+	7,2+	5,7+	7,9+	8,7+	9.1+	7.4+	7.7+

	Zbiór z ha i Saldo + albo —							
	Średn. 1923/27	1928	1929	1930	1931	1932	1933	Średn. 1928/32
Z. S. R. R. . . .	7,5+	7,9—	6,4+	8,3+	+	5.9+	8.3+	7.1+
Indje Bryt. . . .	7,5+	6,1—	6,7+	8,3—	7,3+	6.7—	7.2+	7.0—
Portugalja . . .	7,3—	4,6—	6,8—	8,4—	6,9—	8.3—	—	7.0—
Korea	7,3	6,5	6,4	7,1	6,9	7.3	7.3	6.8—
Cypr	7,3	6,3	7,6	6,8	6,0	—	—	6.7—
Marokko Fr. . .	6,4+	6,2+	7,1+	4,8+	7,9+	6.9+	5.6+	6.6+
Grecja	6,1—	6,6—	6,2—	4,7—	5,0—	9.2—	11.1—	6.3—
Meksyk	4,6	5,8	5,9	6,3	7,3	5.9	6.7	6.2—
Zw. Pd. Afryk. .	5,8—	5,9—	6,6—	5,5—	5,5—	—	—	5.9—
Algier	5,3+	5,6+	5,9+	5,4+	4,7+	5.3+	5.1+	5.4+
Tunis	4,2+	4,5+	4,8+	3,7+	4,7+	4.9+	3.5+	4.5+
Trypolis	2,7	1,5	4,0	1,0	5,0	—	—	2.9—

Źródła: Annuaire Int. de Statist. Agric. 1931—32 i Revue Intern. d'Agricult. ze stycznia 1934 r.
Uwagi: a) Zbiór z ha w kwintalach; b) saldo czynne +, albo bierne —.

Tabl. 37. Wydajność z ha w q i saldo obrotów zagran. jęczmienia.

	Zbiór z ha i Saldo + albo —							
	Średn. 1923/27	1928	1929	1930	1931	1932	1933	Średn. 1928/32
Holandja	28,0—	34.4—	34,7—	28.5—	24.8—	29.5—	29.9—	30.4—
Danja	24,6—	31,0+	30,0—	28.0—	26.6—	29.2—	27.3—	29.0—
Belgja	27,0—	30.4—	24,3—	24.4—	26.2—	26.9—	22.8—	26.4—
Irlandja	23,0—	25,6—	27,3—	25.5—	22.9—	25.8—	. —	25.4—
Malta	23'7—	23.9—	25,2—	23.8—	22.7—	.	.	23.9—
Nowa Zelandja .	20,2+	22,5+	23,2—	19.6—	.	.	.	21.7—
W. Bryt. i Ir. Pn.	19,7—	21,7—	22,6—	18.5—	19.0—	20.3—	21.3—	20.4—
Niemcy	17,6—	22,0—	20,5—	18.8—	18.6—	20.5—	21.9—	20.1—
Japonja	18,0+	19,6+	19,7+	18.4+	19.6+	19.8+	18.6+	19.4+
Szwecja	17,3+	18,3+	19,9+	18.2—	18·5+	20.1—	17.0—	19.0+

	Zbiór z ha i Saldo + albo —							
	Średn. 1923/27	1928	1929	1930	1931	1932	1933	Średn. 1928/32
Norwegja	17,8—	18,6—	18,5—	19.7—	16.4—	21.5—	18,2—	18.5—
Czechosłowacja .	16,8+	19,5+	18,8+	18,0+	15.0+	21.1+	20.4+	18.5+
Szwajcarja . . .	18,7—	19,1—	18,9—	14,7—	17.3—	18.4—	19.1—	17.7—
Egipt	16,3—	15,9+	17,0—	16.4—	17.1—	. +	. +	16.6+
Austrja.	13,6—	18,0—	17,0—	15.4—	12.9—	16.3—	22.0—	15.9—
Chile	17,4+	17,0+	16,2+	12.5+	15.7+	. +	. +	15.4+
Sahalin Jap.. . .	14,0	16,3	19,6	12.8	11.8	.	.	15.1—
Francja	14,7—	15,6—	16,5—	12.4—	13.8—	15.1—	17.2—	14.7—
Węgry.	12,1+	16,2+	14,3+	13.1+	10.1+	15.3+	15.5+	13.8+
Bułgarja	10,1+	13,9+	9,3+	15.4+	14.7+	13.3+	15.4	13.3+
Finlandja	11,9—	11,4—	12,2—	14.3—	12.6—	14.3—	13.0	13.0—
Sudan Ang. . . .	14,0	14,0	14,0	14.0	7.9	.	.	12.5—
Polska.	**10,9+**	**13,2+**	**13,2+**	**11,9+**	**11.6+**	**11.6+**	**11.6+**	**12.2+**
Syrja i Liban .	6.7+	8,0+	16,5+	14.1+	9.1+	. +	. —	11.9+
Stany Zjedn. . .	12,5+	14,0+	11.1+	12.9+	9.3+	12.2+	8.4+	11.9+
Świat bez ZSRR .	(11,2)	(12,1)	(11,8)	(11.8)	(10,7)	(12.5)	(11.8)	(11.8)
Hiszpanja . . .	11,7+	9,9+	11,7+	12.3+	10.5+	14,7+	11.5+	11.8+
Kanada	14,3+	15,0+	9,3+	13.1+	9.6+	11.6+	9.3+	11.7+
Litwa	10,7+	8,9—	12,5+	11.1+	12.3+	11.9+	11.2o	11.3+
Świat bez ZSRR .	(10,4)	(11.2)	(11,2)	(11.3)	.	.	.	.
Włochy	9,8—	10,6—	11,2—	10.3—	11.0—	11.8—	10.9—	11.0—
Argentyna . . .	11,3+	9,9+	10,8+	9.5+	11.8+	11.4+	10.7+	10.7+
Cypr	9,9+	10,0+	12,6+	10.9+	8.0—	.	.	10.4—
Estonja	9,1—	8,6—	10,9—	11.5—	11.4—	9.3—	4.5—	10.3—
Turcja.	6,8+	6,1+	13,0+	11.0+	10.7+	8,5+	10.6+	9.9+
Rumunja	6,8+	8,6+	13,3+	12.0+	7.4+	8.2+	10.4+	9.9+
Łotwa	8,7—	4,9—	11,4—	10.6—	10.5—	10.4	10.6	9.6—
Jugosławja . . .	9,2+	10,3—	9,6+	9.1—	9.2—	9.6+	10.8+	9.5—
Korea	9,0—	8,3—	8,8—	9.0—	9.3—	9.7—	9.3—	9.0—
Algier	5,2+	6,3+	6,2+	5.6+	4.6—	5.0—	5.3+	5.5+
Tunis	3,3+	4,7+	5,0+	2.4—	3.6+	5.6+	4.3+	4.3+

	Zbiór z ha i Saldo + albo —							
	Średn. 1923/27	1928	1929	1930	1931	1932	1933	Średn. 1928/32
Meksyk . . .	4,2(o)	4,9+	3,4+	4.0+	4.6+	.	.	4,2+
Erytrea	— –	1,6–	1,5–	4.9–	8.1+	.	.	4.0–
Trypolis	1.0–	3,0–	1.5–	1.7–	. –	.	.	1.8–

Źródła: Annuaire International de Statistique Agricole 1931 — 32 i Revue Internationale d'Agriculture, styczeń 1934 r.
Uwagi: a) Zbiór z ha w kwintalach; b) saldo czynne +, albo bierne —.

Tabl. 38. Wydajność z ha w q. i saldo obr. zagr. owsa.

	Zbiór z ha w q i Saldo + albo —							
	Średn. 1923/27	1928	1929	1930	1931	1932	1933	Średn. 1928/32
Danja	20,7–	26,2–	26.1–	25.7–	24.7–	26.5–	26.1–	25.8–
Belgja	25.2–	26,1–	24.8–	20.3–	23.8–	26.4–	25.6–	24.3–
Irlandja	21,1+	24,7+	26.0+	24.6–	21.0–	24.9+	. +	24.2+
Holandja	20,3–	23,6–	23.3–	19.8–	19.2–	21.4–	22.0–	21.5–
W. Bryt.	18,9–	20,6–	21.1–	19,3–	18.9–	21.0–	20.8–	20.2–
Szwajcarja . . .	20,6–	20,8–	20.5–	18.2–	18.2–	20.7–	21.6–	19.7–
Niemcy	17,4–	19,9+	20.7+	16.4–	18.5–	20.2–	21.8+	19.1+
Norwegja. . . .	16,8–	18,5–	18.2–	20.4–	14.4–	20.4–	18.3(o)	18.4–
Szwecja	15,3–	16'8–	17,7–	17.0–	15.7–	18.6–	15.0–	17.2–
Czechosłowacja .	15,8+	17,0+	17.2+	15.9+	14.9+	20.4+	19.7+	17.1+
Luksemburg. . .	10,4–	15,1–	16,8–	14.0–	13.0–	16.5–	19.0–	15.1–
Francja	14,0–	14.1–	15.7–	12.1–	13.2–	14.2–	16.8–	13.9–
Austrja	12,6–	15,4–	15.2–	12.8–	10.6–	14.3–	17.8–	13.7–
Finlandja. . . .	12,3–	12,4–	11.9–	14.3–	14.3–	14.7–	13.3–	13.5–
Włochy	11,5–	13,5–	13.4–	10,5–	12.3–	13.5–	12.8–	12.6–
Świat bez ZSRR .	(12,2)	(13,3)	(12.7)	(12.4)	(11.6)	(12.6)	(11.2)	(12.5)
Polska.	**10,2–**	**12,3–**	**13,5+**	**10.7+**	**10,6+**	**10.8+**	**11.1+**	**11,6**
Węgry.	11,7+	15,1+	13.6+	10.6–	8.0–	13.5+	13.6+	12.2+
Japonja	14,3–	14,5–	13.7–	15.2–	13.6+	.	.	11.4–
Litwa	8,6+	9,3–	12.5+	11.3+	11.2+	12.6(o)	11.2(o)	11.4+

	Zbiór z ha i Saldo + albo —							
	Średn. 1923/27	1928	1929	1930	1931	1932	1933	Średn. 1928/32
Boliwja	11,1−	11,0−	11.4−	10.8(o)	11.0(o)	.	.	11.0−
Chile	13,4+	11,6+	12.5+	9.5+	10.6+	. +	. +	11.0+
Stany Zjedn. . .	10,8+	11,8+	10.5+	11.6−	10.1+	10.8+	7.1+	11.0+
Kanada	12,4+	13,1+	8.6	12.2+	9.7+	11.4+	8.7+	11,0−
Argentyna . . .	11.7+	10,6+	11.3+	9.7+	12.2+	6.8+	5.8+	10.1+
Tunis	7.3+	10,5+	9.3+	6.0+	11.7+	12.7+	4.8+	10.0+
Łotwa	7,9−	6,1−	11.2+	10.7−	10.6−	9.9+	10.8(o)	9.7−
Estonja	8,1−	7,6−	9.9−	10.6−	11.0−	9.0(o)	8.1 o	9.6−
Marokko fr. . . .	6,8−	8,6+	10.6+	8.2+	9.9+	8.0	16.1.	9.1+
Urugwaj	6.7+	6.9+	6.8−	4,8−	7,5+	14.0	8.4	9.0.
Bułgarja	7,0+	7,4+	8.7+	7.9+	10.5(o)	9.9	11.4	8.9+
ZSRR	8,6+	9,6+	8.3+	9.7+	.	7.3+	9.2+	8.7+
Syrja i Liban . .	7,0−	7,0−	9.3−	7.0−	9.4−	10.4	11.8	8.6−
Hiszpanja. . . .	7.8−	6,5	8.9	9.2	7.5	10.7	8.7	8.6.
Turcja.	6,2+	6.3+	8.5+	9.6+	7.2+	10.6	10.6.	8.4+
Jugosławja . . .	8,9+	9,9+	9.1−	7.0−	7.0+	8.2(o)	9.9+	8.2−
Algier	7,6+	8.7+	8.3+	9.4+	5.3−	6.4+	6.1+	8.0+
Cypr	6,8+	5,8+	8.5+	7.7+	7.2+	.	.	7.3.
Grecja.	6,4−	6,8−	5.9−	6,3−	5.5−	8.6−	10.6−	6.6−
Korea	5,3−	5,5−	5.8−	5.7−	6.0−	.	.	5.7−
Australja. . . .	6,3−	6,0+	4.3+	6.9+	. +	. +	. +	5.7+

Źródła: Annuaire Intern. de Statist. Agric. 1931—32 i Revue Intern. d'Agricult.. ze stycznia 1934 r.

Uwagi: a) Zbiór z ha w kwintalach; b) saldo czynne +, albo bierne —.

Tablice te są wielce wymowne. Można z nich drogą indukcji wyprowadzić tę samą tezę, do której poprzednio doprowadziły nas przesłanki ekonomiczne — że w atmosferze konkurencji eksportowej z krajami stepowemi żaden kraj nie jest w stanie osiągnąć dużej wydajności zbóż chlebowych, że cena eksportowa kładzie kres usiłowaniom intensyfikacji. Potwierdzenie znajduje tu również teza o odrębnem stanowisku jęczmienia, jako zboża nieodczuwającego (gdy chodzi o jęczmień browarny) konkurencji ekstensywnej produkcji stepowej. Gdy dla pszenicy, żyta i owsa sia-

nego dla rynku, Polska stoi około granicy intensywności, jaka mogła być osiągnięta w walce konkurencyjnej, a kto wie nawet czy nie poza tą granicą (świadczyłoby o tem cofanie się intensywności w naszych obszarach przodujących), wśród eksporterów jęczmienia widzimy kraje o tak wysokiej wydajności, jak Japonja, Czechosłowacja, Egipt lub Chile. Są to jednak wyłącznie kraje wywożące jęczmień browarny.

Tablice te wymagają również paru zastrzeżeń. Niemcy stanowią pozornie poważny wyłom w stwierdzonej prawidłowości, wywożą bowiem w latach urodzaju poważne ilości żyta, mając intensywną gospodarkę rolną i wysokie wydajności z ha. Jak wiadomo jednak, produkcja niemiecka obu zbóż chlebowych łącznie (żyta i pszenicy) nie wystarczała, nawet w latach urodzaju, na pokrycie potrzeb rynku wewnętrznego. W tych warunkach było możliwe zbudowanie w r. 1894 (na miejsce poprzednio istniejących t. zw. świadectw pochodzenia) systemu „świadectw przywozowych", pozwalającego na premjowanie wywozu żyta kosztem ulg celnych przy imporcie innych zbóż, głównie pszenicy, a ponieważ przy wywozie żyta musiał wzrastać import pszenicy, skarb niemiecki nie ponosił strat, przynajmniej teoretycznie, a koszt utrzymania wewnętrznego poziomu cen żyta nad poziomem światowym ponosili, niezawsze zdając sobie z tego sprawę, krajowi konsumenci żyta. Tego rodzaju system dumpingowy ułatwiał przystosowanie się do warunków geograficznych (Prusy Wschodnie miałyby bardzo daleki transport do krajowych ośrodków spożycia) i glebowych, a jego wielką zaletą była trudność naśladowania ze strony innych krajów. Dlatego właśnie ów wyjątek niemiecki nie obala reguły. Świeżo zaś uzyskana samowystarczalność Rzeszy co do obu zbóż chlebowych wydaje się przekreślać sprawne działanie systemu świadectw przywozowych, należy wobec tego oczekiwać albo wielkich ofiar ze strony skarbu Rzeszy, albo zaprzestania produkowania nadwyżek eksportowych.

Pewnych zastrzeżeń wymaga także eksport, zresztą niedawny i raczej sporadyczny zbóż chlebowych z Turcji, przy stosunkowo wysokiej wydajności. Przedewszystkiem statystyka turecka zawiera kilkuletnie luki i nie może być uważana za zupełnie pewną. Powtóre, przy dzisiejszej polityce silnie interwencjonistycznej, możliwy jest pewien eksport sztuczny, dopóki utrzymuje się on w niewielkich rozmiarach. (Salda dodatnie po kilkanaście do kilkudziesięciu tys. tonn żyta i pszenicy rocznie).

Niektóre kraje o wogóle nikłym obrocie zbożowym (np. Łotwa, Estonja) doprowadziły ostatnio, przy ścisłem zamknięciu granic przed importem, do samowystarczalności i mają salda zerowe, albo bardzo drobne salda dodatnie lub ujemne. Kraje te nie mogą być, oczywiście, zaliczone do eksporterów zboża. Pominąwszy te wyjątki, ogólny obraz jest zupełnie taki sam, jaki podałem w 1929 r.: żaden ze światowych eksper-

terów pszenicy nie zbiera przeciętnie więcej ponad 13,3 q. z 1 ha, żaden ze stałych eksporterów żyta, z omówionym wyjątkiem Niemiec, nie zbiera więcej jak: Węgry 11,5 q. z ha, Polska 11,2 q. z 1 ha. Nieco mniej regularnie układają się stosunki dla owsa, który jest produkowany głównie dla własnych potrzeb gospodarstw i dlatego o rozwoju jego produkcji w małym stopniu decydują ceny, a nadwyżki w latach urodzaju bywają wywożone. Zresztą i tu, poza Irlandją ,korzystającą z wyjątkowo uprzywilejowanego położenia, jedynym krajem o wysokiej wydajności, biorącym udział w eksporcie jest Czechosłowacja. Ponadto Niemcy mają zmienne saldo obrotu owsem.

Powyższe zestawienia potwierdzają zarówno przypuszczenie, że kraje o intensywnej produkcji nie są w stanie brać udziału w walce konkurencyjnej na rynkach międzynarodowych tych zbóż, które są z powodzeniem wytwarzane na obszarach stepowych, jak również i zaliczenie Polski do rzędu krajów, które ze względu na intensywność (stosunkowo wyższą, niżby to wynikało z tablic, wobec uboższych gleb), już obecnie niełatwo mogą wytrzymać ceny eksportowe, gdy są one na świecie stosunkowo wysokie, a muszą przeżywać przesilenie, gdy tylko mają nadmiar przy niższych, a nawet przeciętnych cenach światowych. Jeśli nadto wziąć pod uwagę, że Polska jest zmuszona do dalszej intensyfikacji produkcji dla złagodzenia klęski przeludnienia rolnictwa, że dla najważniejszego naszego zboża — żyta — lata urodzaju u najważniejszych jego producentów, jako krajów sąsiednich, częściej się zbiegają, niż rozbiegają, a zatem jest wszelkie prawdopodobieństwo przepełnienia rynku w tych właśnie latach, gdy nadwyżkę najtrudniej jest umieścić, wydaje się niewątpliwie, że jeżeli nie zajdą ważne okoliczności, nie dające się dziś przewidzieć, *teza eksportowa, w sensie stałego eksportu z Polski zbóż chlebowych jest nierealna.* Również nierealna jest możliwość stałego i poważnego eksportu owsa, co nie przeczy możliwości sporadycznego wywożenia nadwyżek tego zboża w latach urodzaju. Mniej więcej to samo odnosi się do jęczmienia pastewnego, natomiast *dla jęczmienia browarnego* i być może pewnych ilości jęczmienia na kaszę, teza eksportowa jest *w zupełności realna,* co nie znaczy, aby ta gałąź eksportu nie przeżywała kryzysów, albo, żeby jej rozmiary można było nieograniczenie powiększać bez oglądania się na pojemność rynków światowych. Jest także oczywiste, że utrzymanie, albo zwiększenie wywozu jęczmienia w dzisiejszych warunkach handlu międzynarodowego, wymagać będzie wielkiego wysiłku i zręczności polityki traktatowej.

Dotąd mówiłem o naturalnej zdolności konkurencyjnej, pomijając zupełnie możliwość utrzymania eksportu drogą sztuczną, dzięki zarządzeniom polityki gospodarczej. Jak wiadomo, właśnie eksport dumpingowy, w różnych formach, jest dziś formą, panującą w handlu międzynarodo-

wym. Pomimo to, uwzględnienie dumpingu w niczem nie zmienia tez przed chwilą postawionych. Nie analizując w całości tego złożonego i odrębnego zagadnienia, wystarczy wskazać zasadnicze przyczyny, dla których dumping nie jest w stanie utrzymać na stałe nierentownego eksportu zbóż z Polski.

1) Dumping może być stosowany stale do tych gałęzi produkcji, których rozmiary mogą być ściśle regulowane, jak w kartelach przemysłowych. Wówczas dumping jest tylko środkiem umieszczenia oprócz tej ilości produktu, jaką pochłania rynek wewnętrzny, jeszcze określonej ilości na rynkach obcych. Koszt tego dumpingu może być ściśle obliczony i przedsiębiorca może sprawdzić, czy eksport dumpingowy pokrywa mu koszty eksploatacyjne i pewną część kosztów stałych. Zupełnie inny charakter ma dumping w tych gałęziach, gdzie produkcja nie jest i nie może być reglamentowana, a jej nadwyżki ponad chłonność rynku wewnętrznego są usuwane nawet, gdyby eksport łączył się z dużem obniżeniem ceny, jak to ma miejsce przy zbożu. Wówczas koszty dumpingu nie dadzą się oznaczyć zgóry. Ponieważ nadto dumping zbożowy umożliwia wzrost produkcji, przeto jego koszty mogą wzrastać bardzo silnie. Koszty mogą być automatycznie przerzucone na spożycie, jak to miało miejsce przy dumpingu żytnim w Niemczech, jeżeli z eksportem danego zboża łączy się równoległy import innego, co w Polsce nie zachodzi. W krajach eksportowych koszty dumpingu zbożowego musi ponosić państwo, które wszakże zkolei przerzuca je na obywateli, wszakże w formie o wiele bardziej drastycznej t. j. podatków. Dumping albo podnosi ceny powyżej granic rentowności produkcji, albo też pozostawia je poniżej. W tym ostatnim wypadku dumping nie zapobiegnie zmniejszeniu się produkcji i zanikowi eksportu, a tylko opóźni te procesy. W pierwszym zaś wypadku może wywołać wzrost produkcji tak znaczny, że połączony z tem wzrost kosztów sparaliżuje jego działanie. Na poparcie tej ostatniej tezy przypominam, że a) dzisiejsza wysokość premij wynosi dla żyta i pszenicy 6 — 11 zł. od 1 q., a dla trwałego utrzymania produkcji przy eksporcie musiałaby wynosić conajmniej 10 zł. od 1 q., b) zwiększenie produkcji o każdy procent stanowi około 600 tys. q. żyta i 150 tys. q. pszenicy, nie licząc zbóż pastewnych, c) wahania urodzaju sięgają kilkudziesięciu miljonów kwintali, d) wyższe ceny komprymują spożycie wewnętrzne. Nawet gdyby pominąć tę ostatnią przesłankę, jako nie przyjętą przez wszystkich, pozostałe wystarczają, by stwierdzić, że eksport zboża oparty na dumpingu nigdy nie miałby zapewnionej trwałości, a możliwość przerwania premjowania stale wisiałaby nad rolnictwem, jako groźba kryzysu.

2) Takie regulowanie wysokości premij, aby przez nie dowolnie utrzymywać wielkość produkcji tak, aby eksport nie wzrósł nad miarę, jest nie do osiągnięcia z powodu znacznie opóźnionej, a zato czasem tem

gwałtowniejszej reakcji produkcji rolniczej na zmiany warunków rynkowych, jak również z powodu niemożności dokładnego zmierzenia tych zmian, a wreszcie z powodu działania czynników przypadkowych, głównie urodzaju.

3) Przy wywozie dumpingowym, tak samo, jak i przy zwykłym, trwa walka konkurencyjna, w której główną bronią jest wysokość kosztów produkcji. Gdy w krajach o najniższych kosztach produkcji eksport, nawet w okresach światowej depresji może się odbywać bez ofiar, albo z niewielkiemi ofiarami w postaci n. p. ulg taryfowych, kraje o wysokich kosztach produkcji musiałyby przy dumpingu ponosić tak olbrzymie ofiary, że faktycznie nie byłyby w stanie tego czynić. Dowodem tego jest wysokość ofiar Francji już przy niewielkim wywozie pszenicy, mniejszym od przywozu, a także odwrót Niemiec od polityki zwiększania produkcji i wysokich cen na zboże. Pośrednim dowodem są także tabl. 35—38, które przecież obrazują stan rzeczy także podczas wojny dumpingowej, co nie zmienia bynajmniej ich charakteru w ostatnich latach.

Uznanie tezy eksportowej za nierealną nie ma nic wspólnego z zaprzestaniem eksportu nadwyżek, dopóki takowe są wytwarzane. Przeciwnie, należy się liczyć nadal z odbywaniem się eksportu, przyczem jego likwidacja może trwać przez szereg lat, w ciągu których eksport będzie się jeszcze pojawiał sporadycznie. Na r. 1934/35, jeżeli nie nastąpi silny nieurodzaj, albo niespodziewany wzrost spożycia, trzeba się spodziewać jeszcze znacznego wywozu zboża.

b) Możliwość stałego importu zbóż do Polski.

Stały import zbóż chlebowych[108]) charakteryzuje, a przynajmniej charakteryzował do ostatnich lat, kraje posunięte w rozwoju gospodarczym, uprzemysłowione, gdzie gęstemu zaludnieniu odpowiada niezbyt niski przeciętny poziom dobrobytu. Krajami stałego importu zboża były i przeważnie są dotąd wszystkie kraje zachodniej i środkowej Europy wraz ze Skandynawją z wyjątkiem Polski i Węgier, oraz poniekąd Hiszpanji, gdzie import niema charakteru stałości. Importują także poważne ilości zbóż uprzemysłowione części Stanów Zjednoczonych (import wewnętrzny), Japonja, Jawa, a także te kraje, gdzie ze względów przerodzonych własna produkcja nie wystarcza, jak np. Grecja. W Polsce gęstość zaludnienia (85 mieszkańców na 1 klm. kw.) odpowiadałaby już niewątpliwie warunkom krajów importujących zboże, gdyby na to pozwalał choćby niewielki wzrost dobrobytu, jak to widzieliśmy w latach 1926—28. Wobec znacznego jeszcze, chociaż malejącego, przyrostu naturalnego, oraz konieczności rozwiązania

---

[108]) Abstrahuję, narazie, od zagadnienia importu innych zbóż.

zagadnienia przeludnienia wsi, przy zamkniętych, albo bardzo ograniczonych możliwościach emigracyjnych, uprzemysłowienie Polski jest zarówno koniecznością nieuniknioną, jak i zupełnie realną ze względu na nadmiar taniej pracy. Znaczny wzrost ludności miejskiej, pomiędzy spisami 1921 i 1931 r.[109]) świadczy, że nawet w niepomyślnych warunkach odbywa się urbanizacja Polski. Nie widzę jakiegokolwiek powodu, dla którego Polska w przyszłości nie miałaby się stać importerem zboża.

Import jest zjawiskiem o wiele łatwiejszem do regulowania, niż eksport. Jak skutecznie można zmniejszyć poprzednie rozmiary importu, świadczą dzisiejsze stosunki w wielu krajach importujących. Stan sztuczny, wytwarzany przez zamykanie importu nie ma wprarwdzie cech trwałości, jednakże jest faktem, z którym trzeba się liczyć. Dlatego w braku naturalnych przeszkód przekształcenia Polski w kraj importujący zboża chlebowe, mogłyby wyrosnąć przeszkody ze strony polityki gospodarczej. Realność tego przypuszczenia wymagałaby istnienia przesłanek, dla których polityka gospodarcza miałaby zapobiegać importowi. W opinji publicznej można się spotkać z następującemi przesłankami, mającemi przemawiać przeciwko tezie importowej:

1) Ambicja kraju rolniczego, który powinien zaopatrywać innych w płody rolne, nie zaś je importować. Ten szkopuł jest bardzo słaby i rychło stanie się anachronizmem. Import surowców, do których należy zboże cechuje wyższy stopień rozwoju gospodarczego, a więc powinien w wyższym stopniu odpowiadać naszym ambicjom, niż eksport surowców i charakter obrotów jednostronnie rolniczy, co znamionuje kraje pierwotne.

2) Obawa rolnictwa, by import nie obniżał cen wewnętrznych. Obawa ta jest o tyle słuszna, że cena importowa stanowi rzeczywiście górną granicę wzrostu cen krajowych. Jednakże ogólny poziom cen importowych byłby w każdym razie znacznie wyższy (prawdopodobnie, caeteris paribus, conajmniej o 10 — 12 zł. na 1q. przy braku ceł i premij eksportowych) od poziomu, jaki mielibyśmy przy eksporcie. Ponadto, cenę importową można, przy pomocy polityki celnej, regulować w sposób znacznie łatwiejszy, niż cenę eksportową. Wreszcie, podnoszenie poziomu cen tak znacznie, aby cena importowa była tu zawadą, nie leży w interesie rolnictwa na dłuższą metę, bo zachęcając do silnego wzrostu produkcji i komprymując spożycie, prowadziłoby do ponownego powstania nadwyżek i spadku cen do poziomu cen eksportowych. Praktyka wykazuje, że w krajach o stałym imporcie zbóż rolnictwo znalazło atmosferę rentowności, umożliwiającej intensyfikację i podniesienie ogólnego dobrobytu. W niczyim bodaj interesie tak bardzo, jak właśnie w interesie rolnictwa nie leży zrealizowanie tezy importowej.

---

[109]) Pierwsze tymczasowe wyniki spisu ludności z dn. 9 grudnia 1931. Wyd. G. U. S. Warszawa 1932 r.

3) Obawa, by ceny importowe zbóż nie odebrały konkurencyjności naszym produktom hodowlanym. Wynikający stąd spadek wywozu zwierzęcego i produkcji zwierzęcej wywołałby zkolei redukcję zapotrzebowania zboża i umożliwił ponowne przeciążenie krajowego rynku zbożowego. Obawę powyższą uważam za szczególnie poważną i realną. Nadmiernie wysokie ceny importowe musiałyby sprowadzić opisany skutek ujemny, a tem samem doprowadzić do własnego upadku. Jednakże nie jest niemożliwe prowadzenie w kraju importującym zboża tak ostrożnej i przewidującej polityki cen, aby uniknąć większych trudności dla produkcji zwierzęcej. Kraje tak wysokich cen zboża, jak Szwajcarja, Norwegja i Francja, wywożą poważne ilości produktów zwierzęcych, chociaż importują inne. W okresach, gdy nie zachodziłaby obawa przeciążenia krajowego rynku zbożowego, możnaby łatwo zaopatrzyć produkcję zwierzęcą w tanią kukurydzę rumuńską lub węgierską. W każdym razie fakt, że większość konkurentów na rynkach produktów hodowlanych, także musi importować zboże, świadczy, że zadanie pogodzenia importu zboża i eksportu zwierzęcego nie jest nie do rozwiązania. W latach 1926—28 wysokie ceny importowe zbóż nie przeszkodziły pięknemu rozwojowi naszego wywozu zwierzęcego.

4) Obawa ogłodzenia miast i wzrostu kosztów utrzymania, a dalej zahamowania rozwoju przemysłu przez wysokie ceny importowe. Obawa ta wydaje się o tyle słuszna, że stały import *pozwala* na tak znaczne podniesienie cen, jakie widzimy obecnie n. p. we Włoszech lub Szwajcarji, które już dotkliwie podnosi koszty utrzymania. Jednakże import bynajmniej nie *zmusza* do takiej polityki, a jest rzeczą umiarkowania, aby przez zbyt wysoką barjerę celną nie krzywdzić innych grup społecznych, co zresztą, jak powyżej wskazywałem, byłoby niebezpiecznie także dla samego rolnictwa. Import w 1927 i 1928 r. odbywał się przy wysokich cenach, a jednak ludność przemysłowa znalazła rekompensatę w większej zdolności nabywczej rynku rolniczego. Nadto cała wyżej wypowiedziana obawa odnosi się nie do samego importu, jako zjawiska oddziaływującego na cenę zniżkowo, nie zaś zwyżkowo, tylko do faktu niewystarczalnśoci produkcji na potrzeby krajowe. Wreszcie, zależności między cenami zboża i cenami chleba nie należy przeceniać. Z reguły bowiem ceny chleba są znacznie mniej elastyczne od cen zboża. Przy niskich, a zwłaszcza spadających cenach zboża koszty pośrednictwa są największe.

5) Obawa o trudności aprowizacyjne na wypadek wojny. Odnosi się, jak i poprzednia, nie do importu, ale do wielkości produkcji. Jeżeli przejście do okresu importowego odbędzie się drogą zmniejszenia produkcji i to tak silnego, że niedobór byłby znaczny, obawa ta miałaby pewne podstawy. Nie należy ich przeceniać, ponieważ położenie aprowizacyjne Polski pod względem chleba byłoby w każdym razie o wiele łatwiejsze, niż było w cza-

sie wielkiej wojny położenie Niemiec i Austrji. Jednakże silnego zmniejszenia produkcji nikt zapewne nie może zalecać, należy się jedynie liczyć z jego możliwością, jako procesu spontanicznego, wynikającego z nierentowności produkcji trwającej przez szereg lat. Jest w najwyższym stopniu pożądane, aby przejście do niedoborów zbożowych odbyło się drogą zwiększenia spożycia, zarówno ludzkiego, jak zwierzęcego, przy mniej więcej ustalonym poziomie produkcji, zanim ceny importowe pozwolą na jej dalszy rozwój. W tym wypadku zapewnienie aprowizacji na wypadek wojny byłoby znacznie łatwiejsze i łączyłoby się z mniejszemi prywacjami dla ludności cywilnej.

6) Obawa o bilans handlowy i w dalszej konsekwencji, płatniczy. Obawa ta należy bodaj do najpopularniejszych argumentów przeciwko tezie importowej. Jest ona całkowicie płonna z dwóch przyczyn: saldo naszego bilansu zbożowego, jak i wogóle towarowego w znacznej mierze zależy od układu bilansu płatniczego, w szczególności od przypływu albo odpływu kapitałów[110]). W groźnych dla stanu rezerw w banku emisyjnym okresach odpływu kapitałów spożycie wewnętrzne się kurczy i import nie może się odbywać w znaczniejszych rozmiarach. Wobec tego, że związek między bilansem płatniczym i handlowym, oraz stanem rezerw jest często mylnie interpretowany i może być kwestjonowany, nie chcę podejmować w tem miejscu dyskusji teoretycznej i dlatego przyjmuję powyższą przesłankę, jako sporną. Nie może być zato przedmiotem sporu, że jeżeli albo importowane zboże zostanie wywiezione w uszlachetnionej postaci wytworów zwierzęcych, albo też ujemne saldo obrotu zbożem będzie wynikało z rozwoju przemysłu, a zatem zwiększenia eksportu przemysłowego, lub zmniejszenia importu, w takim razie nie może być przyczyną pogorszenia się salda bilansu handlowego, ani wypłat kruszcowych, czy walutowych. Jeżeli zaś weźmiemy pod uwagę, że cały niemal handel światowy jest skontyngentowany, a współczesne rokowania traktatowe odbywają się na podstawie obliczenia wartości importu i eksportu każdej strony, staje się zupełnie jasne, że kontyngent importowy na zboże może być wyzyskany, niemal można powiedzieć „sprzedany“ wzamian za odpowiedni kontyngent, rozszerzający nasz eksport.

Trzeba wreszcie pamiętać, że w okresach niepomyślnych, wysokość ceny importowej skutecznie zwęża spożycie, import więc nie może wówczas przybrać bardzo wielkich rozmiarów.

Nie istnieją więc poważne przyczyny, dla których polityka gospodarcza miałaby przeciwdziałać naturalnej ewolucji, która przekształci Polskę w kraj importujący zboża chlebowe.

---

110) Ob. np. Stanisław Wyrobisz: Handel zagraniczny wytworami rolnemi. Rolnictwo. Kwiecień 1929 r. Str. 82.

Nie przypuszczam, aby import mógł nabrać poważnego znaczenia dla innych zbóż. Jęczmień browarny, oraz może jęczmień na kaszę i gryka mogą się zapewne utrzymać przy eksporcie, jeżeli cena importowa zbóż chlebowych nie będzie utrzymywana tak wysoko, aby skłaniać do zaprzestania produkcji rynkowej innych zbóż. Owies i jęczmień pastewny, będą nadal produkowane głównie na własne potrzeby gospodarstw w ilościach wystarczających przy miernym urodzaju, nadwyżki zaś będą służyły dla koni wojskowych i miejskich. W latach silnego nieurodzaju może się pojawiać, jak i dotychczas, niewielki import owsa. Nie wyłączam jednak możliwości znaczniejszego importu np. kukurydzy, co mogłoby w razie zbyt wysokich cen zbóż krajowych, zabezpieczyć interesy produkcji zwierzęcej, a równocześnie ułatwić rozwój wywozu przemysłowego, dla którego kraje wywożące kukurydzę stanowią obiecujący rynek zbytu.

Podobnie, jak dla eksportu, zastrzegam, że tezę importową sformułowałem na dłuższą metę, jako tendencję ewolucyjną, natomiast w najbliższym czasie nie wynika z niej ani potrzeba importu, dopóki rynek jest przeciążony własnem zbożem, ani potrzeba zarządzeń polityczno - gospodarczych, mających ułatwić import.

c) Możliwość samowystarczalności zbożowej bez eksportu.

Osiągnięcie samowystarczalności zbożowej bywa często wysuwane nie jako prognoza samorzutnej ewolucji, ale jako cel polityki gospodarczej. W okresie, gdy właśnie nasz bilans zbożowy miał zmienne saldo, a zatem byliśmy około poziomu samowystarczalności, niezmiernie popularne było hasło zastępowania żyta, a nawet jęczmienia, jako zbóż produkowanych w nadmiarze, przez pszenicę, dla której osiągnięcie samowystarczalności miało być koniecznością państwową i ambicją rolników. Dyr. Stefan Królikowski w monografji pszenicy[111]) idzie tak daleko, że chociaż sam powiada, że „Wyżej wymienione przyczyny udowadniają dyskwalifikację eksportową Polski w zakresie pszenicy" (str. 21), jednak ze względu na aktywność bilansu handlowego „zwiększenie produkcji pszenicy jest zagadnieniem pierwszorzędnem" (str. 32), a co najważniejsze, autor twierdzi, że „z chwilą, gdy konsumcja krajowa zaczyna zbyt znacznie przewyższać produkcję, należy wywierać wpływ na *ograniczenie spożycia* w kraju" (str. 32 — podkreślenie moje J. P.). Prof. Nowakowski, przeciwnie [112]), martwi się, że „wywóz pszenicy (z województw zachodnich do obszarów deficytowych kraju J. P.) odbywa się kosztem zmniej-

[111]) Stefan Królikowski: Pszenica (ob. wyżej).
[112]) Geografja Polski Zachodniej. T. I. Poznań 1929. Str. 261.

szenia jej spożycia przez ludność", uważa ten stan za niezdrowy i widzi ratunek w zwiększeniu produkcji pszenicy (str. 61). Dr. B. Dederko w „Poradniku Gospodarskim" w 1930 r. czyni rolnikom - praktykom gorzkie wyrzuty, że rady zastąpienia części zasiewów żyta przez pszenicę pozostają „grochem o ścianę", t. zn. nie są dość szybko realizowane, co nawiasem mówiąc właśnie w 1929/30 r. doznało jaskrawego zaprzeczenia. Włodzimerz Wakar jeszcze w 1931 lub 1932 r.[113]), jakkolwiek już przyznaje, że „rozwijanie produkcji zbożowej, w szczególności żytniej, ze względu na eksport, nie jest rozsądne, bo ów ułamek nadmiaru produkcji niestosunkowo obniża nasze ceny" (str. 40), jednak radzi zwiększenie uprawy pszenicy (str. 39) oraz twierdzi, że „Niebezpieczeństwo nadprodukcji na dłuższą metę u nas nie istnieje" (str. 38). Lekcja, jakiej doznało społeczeństwo rolnicze wskutek osiągnięcia samowystarczalności dla pszenicy, była niewątpliwie bolesna, ale też wielce pouczająca.

Należy zdać sobie sprawę, że istotna samowystarczalność bez eksportu jest do osiągnięcia przy zachowaniu dwóch warunków: 1) bardzo niewielkich wahań urodzajów i spożycia, 2) pojemnego aparatu składowego, w postaci sieci śpichrzów, wraz z możnością finansową przetrzymania zapasów nawet przy zbiegu paru lat urodzajnych i spadku spożycia. W Polsce wprawdzie ankieta min. Rolnictwa z 1927 r.[114]) wykazała obecność 441 śpichrzów o pojemności ponad 500 tonn każdy, a łącznie 673 tys. tonn (z tego 104 tys. tonn w Gdańsku), jednak znaczną ich część stanowią śpichrze, nie nadające się do dłuższego magazynowania, nadto część musi być zajęta także gdy niema nadmiaru zboża, co zmniejsza wolną rezerwę. W r. 1930 dr. Adam Rose, widzi możliwość magazynowania przez Państwo ze względów technicznych najwyżej 40 — 60 tys. tonn[115]), natomiast organizacje rolnicze żądały wówczas wycofania 100 tys. tonn. Jeśli przypomnimy sobie, że wahania produkcji sięgają u nas czterech miljonów tonn zboża, staje się jasne, że opanowanie tej ilości nie jest możliwe. W praktyce więc w warunkach polskich poziom samowystarczalności oznaczać może tylko zmienne saldo obrotów zbożowych, bez zdecydowanej przewagi importu albo eksportu. Zrealizowanie tego stanu rzeczy, który już mieliśmy przez szereg lat, jest w zupełności możliwe i realne: wystarczy spadek produkcji silniejszy od spadku konsumcji, albo też wzrost spożycia, abyśmy powrócili do niezdecydowanego salda.

Taki stan rzeczy jest jednak dla rolnictwa wysoce niepożądany. Rolnictwo może się z łatwością przystosować do wysokiego poziomu cen, przyczem produkcja wzrośnie i wzrosną także jej koszty. Rolnictwo może

---

[113]) Zarys polskiej ekonomji zbożowej. Warszawa 1932 r.

[114]) Przytoczone u Włodz. Wakara j. w. str. 32.

[115]) Wobec przesilenia rolniczego. Rolnictwo. Marzec 1930 r.

się ostatecznie, chociaż z wielkiemi ofiarami, przystosować do niskiego poziomu cen, ale jeżeli to ma być poziom zbyt niski, wówczas ten proces, jak to widzimy obecnie, trwa bardzo długo, wiąże się ze spadkiem produkcji, oraz głodowym poziomem życia na wsi, jest nadto szkodliwy dla pozostałej części społeczeństwa, bo wycofuje ponad 60% ludności z obrotu gospodarczego. Nie może się rolnictwo w żaden sposób przystosować do gwałtownych i częstych zmian poziomu cen, ponieważ każde podniesienie cen wywołuje szybkie przystosowanie się kosztów, natomiast każde ich obniżenie jest trudne i bolesne. Tymczasem wahania lat importowych i eksportowych oznaczają właśnie gwałtowną „huśtawkę" cen od poziomu importowego do eksportowego i z powrotem, do czego należy dodać wahania cen światowych, bowiem jest większa szansa urodzaju w Polsce przy urodzaju w innych krajach, niż odwrotnie. Innemi słowy, taka „samowystarczalność bez stałego eksportu", jaką możemy mieć w Polsce, jest stanem trwałego przesilenia w rolnictwie, stanem gorszym od tego, któryby się wytworzył przy stałym eksporcie, bo utrudniającym przystosowanie się i dezorjentującym społeczeństwo. O ile w okresie samowystarczalności bez stałego eksportu istnieje ochrona celna rynku zbożowego, wahania cen powiększają się o wysokość stawek celnych, ponieważ cło jest w stanie podnosić ceny tylko wtedy, gdy warunki rynkowe umożliwiają import, t. zn., gdy ceny są najwyższe. W przeciwnym kierunku działają premje eksportowe, wszakże ich stosowanie jest z natury rzeczy ograniczone.

Na szczęście, stan kolejnych wahań importu i eksportu nie może trwać zbyt długo, o ile chodzi o zboża produkowane w znacznej mierze dla rynku, a więc przedewszystkiem żyto i pszenicę. Już tablice 35—38 wskazują, że stan taki jest wyjątkowym, że Polska jest prawie jedynym w świecie krajem, gdzie stan taki miał miejsce przez dłuższy czas po wojnie światowej. Pomijając sporadyczne wypadki importu w krajach zasadniczo wywożących zboża i eksportu w krajach przywożących (np. dwukrotny eksport żyta z Czechosłowacji w latach 1929 i 1933), oraz kraje o minimalnym obrocie zagranicznym, można mówić o niezdecydowanym saldzie dla żyta w Niemczech, dla pszenicy w Indjach, może dla obu zbóż chlebowych w Turcji, wszakże w tym ostatnim kraju przy niewielkim obrocie, prawdopodobnie nie decydującym o poziomie cen krajowych. W Niemczech, jak wyżej wspomniałem, obrót żytem nie może być rozpatrywany oddzielnie od obrotu pszenicą, z którym został związany, a saldo dla obu zbóż jest w dowolnem przecięciu kilkuletniem zawsze zdecydowanie ujemne. W Indjach, jeżeli nie mamy do czynienia z przypadkowym zbiegiem lat nieurodzajnych, stoimy prawdopodobnie wobec zanikania eksportu pszenicy, który dawniej był tam zjawiskiem stałem.

Stan niezdecydowanego obrotu zbożowego nie może być uważany za

zjawisko równorzędne ze stanem stałego wywozu, albo przywozu, a to dlatego, że jest to stan przejściowy. Rozpatrzenie stosunków w całym świecie nie jest tu dowodem, ale ilustracją. Dowodem jest logiczne wnioskowanie, że o ile taki stan musi wytwarzać objawy przesilenia, tedy niepodobna się do niego przyzwyczaić, albo przystosować, natomiast, jak każde przesilenie, nosi ono w sobie zaród własnej likwidacji. Może się ona logicznie odbyć bądź drogą przejścia do stałego importu, bądź do stałego eksportu. Jednakże, skoro zważyć, że przejście do eksportu wymagałoby zwiększenia produkcji, do czego okres przesileniowy nie zachęca, staje się jasne, dlaczego historja gospodarcza notuje niemal wyłącznie ewolucję w kierunku przeciwnym, t. j. od eksportu, poprzez okres zmiennego salda, ku importowi. Wypadek, który obserwujemy w Polsce, pozornego przejścia od salda zmiennego do czynnego, nie stanowi wyjątku, jeżeli spojrzymy na dzisiejszy okres z perspektywy historycznej. Wówczas serja lat eksportowych okaże się tylko fragmentem okresu przejściowego, który się jeszcze nie skończył. Ogólnym wszakże wynikiem tego procesu wydaje się być nieuchronnie przejście do biernego salda bilansu zbożowego.

Podobną ewolucję przeszły prawie wszystkie kraje przemysłowe Europy, większość z nich dopiero w ciągu XIX-go wieku. W Niemczech, jak podaje dr. Rzóska[116]), przewaga przywozu nad wywozem żyta pojawia się od r. 1852, a po wojnie 1870 — 71 r. cały charakter niemieckiego obrotu artykułami rolniczemi zmienia charakter z aktywnego na pasywny, czemu towarzyszy znakomity rozkwit rolnictwa niemieckiego. Jednakże po wprowadzeniu w 1879 r. ochrony celnej, Niemcy rozwinęły produkcję szybciej, niż wzrastać mogło spożycie i doprowadziły do ponownej konieczności wywozu żyta, umożliwionej przez system świadectw przywozowych. Ten sam autor stwierdza[117]), że po r. 1894 świadectwa przywozowe stały się „jedyną podstawą“ odżycia eksportu zbóż, w szczególności żyta. Interesującą ocenę krytyczną tego okresu niemieckiej polityki zbożowej znajdujemy u Prof. L. Brentano[118]). W świetle tak ówczesnych, jak i ostatnich doświadczeń niemieckich, jak również francuskich i naszych własnych, niezrozumiałą i niesłuszną jest opinja p. W. Krzywickiego, który twierdzi, że w „wypadku ochrony celnej produkcji (rolnej) obawa „nadmierności“ właściwie nie istnieje“[119]).

---

[116]) Józef Rzóska: Niemieckie cła zbożowe. Poznańskie prace ekonomiczne Nr. 9. Warszawa — Poznań 1926. Str. 3.

[117]) Op. cit. str. 19.

[118]) Lujo Brentano: Die deutschen Getreidezölle. Stuttgart 1925.

[119]) Wieńczysław Krzywicki: W sprawie odrębnej dla rolnictwa metody kalkulacji stawki celnej. Warszawa 1928 r. str. 8.

W interesie rolnictwa polskiego, jak i całego życia gospodarczego leży, aby ów przejściowy okres niezdecydowany, którego czasu trwania niepodobna przewidzieć, był możliwie krótki. Jednakże byłoby niesłusznem uproszczeniem wyprowadzanie stąd wniosku, że radykalne obniżenie produkcji byłoby pożądanym środkiem sprowadzenia kraju do stanowiska krajów importujących. Zapanowanie cen importowych na zboże, ew. jeszcze podniesionych przez stawkę celną, przy trwającem przesileniu na rynkach zwierzęcych, innych produktów roślinnych i w całem życiu gospodarczem wywołałoby zapewne dość szybką reakcję w postaci tem silniejszego wzrostu produkcji, zmniejszenia pogłowia zwierząt, spadku spożycia i ponownego ukazania się salda dodatniego wraz z cenami eksportowemi. Dlatego należy się liczyć z dłuższem jeszcze trwaniem okresu przejściowego, a zapewne kres mu położy dopiero szybki rozwój spożycia, jeżeli produkcja nie będzie rosła równie prędko. Ten ostatni warunek wymagać będzie zarówno od samych rolników, jak od polityki gospodarczej, bardzo wielkiego *umiarkowania*, gdy pojawi się przewaga popytu nad podażą. Chodzi tu mianowicie o politykę cen, których regulatorem staje się w okresach importu stawka celna. Niepodobna określić a priori, przy jakim poziomie cen, albo przy jakim stosunku cen krajowych i światowych, byłby zapewniony spokojny i nie szybszy od wzrostu spożycia, rozwój produkcji. Uważam na wysoce prawdopodobne, że trzymanie się ceny importowej bez cła, ewentualnie z fakultatywną stawką celną na wypadek prób dezorganizacji rynku przez partje wyjątkowo tanie, które mogłyby się pojawić zwłaszcza ze wschodu i południowschodu, pozwoliłoby wskazany cel osiągnąć. W braku umiarkowania będziemy mieli jeszcze do czynienia z dłuższą i tem gwałtowniejszą „huśtawką" cen. Trzeba bowiem mieć na uwadze, że każde zwiększenie cen zbóż oddziaływuje z jednej strony zachęcająco na rozwój produkcji, z drugiej — komprymująco na spożycie, przedewszystkiem zaś na spasanie zboża.

Rolnictwo tem łatwiej będzie się mogło zdobyć na konieczne umiarkowanie w żądaniach, wysuwanych pod adresem polityki cen, im bardziej poziom cen przemysłowych oraz wszelkich obciążeń umożliwi utrzymanie niskiego poziomu kosztów własnych.

Teza „samowystarczalności" w sensie braku zdecydowanego salda *może, ale nie musi* utrwalić się w stosunku do jednego zboża, mianowicie owsa, którego produkcja jest naogół tak kalkulowana, aby przy nieurodzaju wystarczyła na skromne pokrycie własnych potrzeb gospodarstwa, co przy średnim urodzaju pozwala także na zaopatrzenie armji i miast, a przy obfitym urodzaju zmusza do usunięcia nadwyżek zagranicę. Zwiększenie produkcji w celach sprzedaży rynkowej jest mało prawdopodobne wobec najniższego zwykle poziomu cen owsa wśród naszych zbóż, a zmniejszenie produkcji i przejście do stałego importu mogłoby

nastąpić dopiero przy znaczniejszem podniesieniu się cen innych zbóż. Ten ostatni proces (przechodzenia z uprawy owsa na inne zboża) mógłby dotkliwie utrudnić ustalenie się charakteru importowego zbóż chlebowych. Odwrotnie: umożliwienie przechodzenia z upraw zbożowych na inne ułatwiłoby likwidację okresu przejściowego. Z tego tytułu ułatwienie np. eksportu strączkowych, eksportu nasiennego i t. p. miałoby nie mniejsze znaczenie, niekiedy większe, od dumpingu zbożowego. Pozostaje też słuszną, mimo wszystkich trudności, opinja prof. Władysława Grabskiego: „Przyszłość rolnictwa w Polsce leży w eksporcie nie zbóż, a produktów zwierzęcych[120]).

5. Konkluzje.

I. Dotyczące statystyki rolnej.

1) Pomimo ofiarnej pracy Głównego Urzędu Statystycznego, dzisiejszy stan statystyki rolniczej w znacznej mierze osłabia tę konieczną podstawę polityki gospodarczej, jaką być musi znajomość rzeczywistości.

2) Wskazany w poprzednim punkcie stan rzeczy wynika w części z przyczyn natury objektywnej, w części z przyczyny zbyt skromnych środków, któremi statystyka rolna rozporządza, w części wreszcie z przyczyny niedoskonałości zastosowanych metod.

3) Przeprowadzenie powszechnego spisu rolniczego jest pilną koniecznością, której odkładanie pozbawia na czas dłuższy politykę gospodarczą właściwej podstawy porównań.

4) Zarówno zmiany metod zbierania materjałów, jak ich opracowywania i publikowania są niepożądane, gdyż utrudniają porównywanie. Pożądane jest uzupełnienie tych szeregów statystycznych, których fragmenty były ogłaszane w niektórych latach.

5) W szczególności konieczne jest ogłoszenie dla conajmniej 10 lat ostatnich obszarów zasiewów, statystyka bowiem podaje jedynie obszary zbiorów, nie pozwalające na wnioskowanie o dyspozycjach producentów.

6) Statystyka produkcji zbierana przez organa administracji ogólnej nie zasługuje na zaufanie. Oparcie tej statystyki na informacjach bezstronnych będzie prędzej lub później konieczne, a ze względu na wyrażoną w p. 4 szkodliwość zmian, należy ją przeprowadzić jaknajwcześniej.

7) Przeliczenia w średnich ważonych powinny być uzupełnione dla niektórych zjawisk (np. różnice wydajności mniejszych i większych gospodarstw) przez inne przeciętne (np. średnie arytmetyczne z danych powia-

---

[120]) Władysław Grabski prof.: Stabilizacja, czy depresja cen zbożowych. Rolnictwo. Luty 1929 r., str. 57.

towych), w przeciwnym razie mogą odbijać wpływy innych zjawisk, niż te, które mają charakteryzować.

II. Dotyczące rozmiarów produkcji:

1) Rozmiary obszarów zasiewów zbóż rosły conajmniej do roku 1930/31, przyczem wzrost ten był najsłabszy dla żyta, najsilniejszy dla pszenicy.

2) W latach 1931/32 i 1932/33 daje się zauważyć bądź pewien spadek obszarów zasiewów zbóż, bądź też w każdym razie zdecydowane zatrzymanie się tendencji wzrostu.

3) Wydajność z jednostki powierzchni wzrastała, pomijając wahania przypadkowe, prawdopodobnie do r. 1928/29, albo 1929/30 włącznie.

4) Od 1929/30, albo 1930/31 nastąpił wyraźny spadek wydajności, którego niepodobna przypisać jedynie na karb przypadkowych wahań urodzaju.

5) Najwyższą wydajność z ha wykazuje w przecięciu jęczmień i pszenica, najniższą żyto.

6) Wahania wydajności z jednostki powierzchni są w Polsce mniejsze, niż w krajach klimatu typowo lądowego i większe, niż w większości krajów klimatu typowo morskiego. Ze wzrostem intensywności można oczekiwać zwiększenia się stałości plonów.

7) Wahania wydajności w Polsce są w województwach o klimacie bardziej lądowym i produkcji bardziej ekstensywnej (wschód) znacznie silniejsze, niż w województwach o klimacie bardziej morskim i produkcji bardziej intensywnej (zachód).

8) Największą stałość plonów wykazuje jęczmień, największą zmienność — pszenica .

9) Wahania ogólnej produkcji przy zbiegu czynników gospodarczych i przyrodzonych mogą przewyższać dla 4-ch zbóż głównych 4 miljony tonn w nieodległych odstępach czasu.

10) Okres czasu jest zbyt krótki i statystyka zbyt niepewna, by można było określić wielkość absolutną spadku produkcji, wywołanego przez pogorszenie zbytu.

III. Dotyczące pojemności rynku wewnętrznego.

1) Dotychczas ogłoszone próby szacowania pojemności rynku wewnętrznego dla zbóż, albo wielkości zbliżonych (np. spożycia miejskiego) są oparte w zbyt wielkim stopniu na dowolnych założeniach intuicyjnych, aby można im przydawać znaczenie rozstrzygające.

2) Dla zbliżenia się do ujęcia wielkości całkowitego zużycia zbóż w kraju byłoby pożądane:

a) opublikowanie danych umożliwiających korektę ze względu na należenie obszaru W. M. Gdańska do Polskiego obszaru celnego;

b) rozszerzenie prowadzonej przez Instytut Badania Konjunktur Gospodarstwa i Cen statystyki reprezentacyjnej ruchu zapasów na gospodarstwa drobne;

c) ustalenie przeciętnych ilości poszczególnych zbóż, zużywanych na zasiew w stosunku do 1 ha.

3) Zbliżenie się do oznaczenia pojemności rynku wewnętrznego winno być dokonywane z dwóch stron:

a) przez oznaczenie, przy pomocy metody reprezentacji (przyczem dużą pomoc możnaby mieć w materjałach Wydz. Ekonomiki Drobnych Gosp. Wiejskich, biur rachunkowości dla większych gospodarstw oraz Inst. Badania Konjunktur i Cen), stosunku ilości sprzedawanych do wytworzonych w pozczególnych gospodarstwach;

b) przez oznaczenie, również przy pomocy reprezentacji, przeciętnego spożycia ludności nierolniczej.

4) Odnośnie punktu 3 b) — analiza budżetów robotniczych opracowana dla 1927, 1928 i 1929 r. przez G. U. S. daje zbyt wąską i zbyt mało reprezentacyjną podstawę. W szczególności należy przypuszczać, że spożycie miejskie żyta jest przeciętnie mniejsze, a pszenicy przeciętnie większe niżby to wynikało z przeliczenia spożycia rodzin robotniczych.

5) Obok znajomości przeciętnej pojemności rynku krajowego konieczna jest znajomość:

a) struktury zużycia zboża w kraju,

b) dynamiki całego zużycia i jego części składowych.

6) Jakkolwiek spożycie ludności miejskiej jest prawdopodobnie bardziej sztywne od spożycia, a tembardziej zużycia wsi, nie można go jednak uważać za całkowicie sztywne i należy się liczyć z wpływem wahań tego spożycia.

7) W szczególności należy uważać za pewne kurczenie się spożycia pieczywa pszennego przez ludność miejską w okresie depresji gospodarczej. Dopóki poziom dobrobytu jest bardzo niski, prawdopodobnie także spożycie żyta przez ludność nierolniczą maleje ze spadkiem konjunktury i rośnie z jej poprawą. W krajach o wyższym poziomie dobrobytu istnieje zależność odwrotna.

8) Wielkość podaży zboża na rynek zależy przedewszystkiem od następujących czynników:

a) ze wzrostem urodzaju wzrasta znacznie bardziej niż proporcjonalnie;

b) ze wzrostem pogłowia trzody chlewnej maleje, zwłaszcza dla jęczmienia;

c) ze wzrostem trudności finansowych gospodarstw — wzrasta, ze wzrostem dobrobytu wsi — maleje;

d) ze wzrostem ceny wzrasta.

9) Wielkość popytu pozarolniczego zależy głównie od następujących czynników:

a) wzrasta ze wzrostem ludności,

b) wzrasta ze wzrostem dobrobytu,

c) wzrasta przejściowo w oczekiwaniu wzrostu cen,

d) spada przy wyższych cenach.

10) Zwiększenia pojemności rynku wewnętrznego w 1934/5 r. nie można wyłączać. Zagadnienie to, wobec trudności wywozowych zasługuje na bliższe zbadanie, wszakże możliwości w tej dziedzinie są silnie ograniczone.

IV. Dotyczące obrotu zewnętrznego.

1) Polska jest stałym eksporterem jęczmienia browarnego, prawdopodobnie jęczmienia na kaszę, oraz gryki.

2) Polska jest od 1929/30 r. eksporterem wszystkich czterech zbóż głównych po 10-tnim okresie zmiennego salda bilansu zbożowego, co dowodzi, że produkcja w okresie poprzedzającym przesilenie rosła prędzej niż rosło zużycie wewnętrzne, a podczas przesilenia mniej się cofnęła niż zużycie wewnętrzne.

3) Wywóz zboża z Polski nigdy nie przewyższył: 5% produkcji dla żyta[121]), 8% produkcji dla pszenicy, 16% dla jęczmienia i 4% dla owsa.

4) Ze względu na jakość ziarna, ceny osiągane przez nas przeciętnie w eksporcie za zboża chlebowe są znacznie niższe od cen za zboża głównych dostawców, zwłaszcza kanadyjskie i ze Stanów Zjednoczonych.

5) Ceny otrzymywane w Polsce przez producentów za zboża chlebowe i pastewne w okresach, gdy ich regulatorem jest cena uzyskiwana w eksporcie, kształtować się muszą w przecięciu wieloletniem na poziomie odpowiadającym kosztom produkcji ekstensywnej w krajach stepowych.

6) Poziom intensywności gospodarstw w Polsce i konieczność dalszej intensyfikacji wymagają wyższego poziomu cen, od tego, który zapewnia eksport.

7) Sztuczne podnoszenie cen może być skutecznie stosowane dopóki zaledwie zabezpiecza rolnictwo przed głębszą katastrofą i ostrym spadkiem produkcji. Sztuczne podtrzymywanie cen na poziomie, umożliwiającym wzrost produkcji groziłoby załamaniem i tem cięższą katastrofą rolnictwa.

8) Ceny jęczmienia browarnego i niektórych specjalnych odmian zbóż kształtują się na rynkach światowych w przecięciu wieloletniem na poziomie umożliwiającym produkcję intensywną.

---

[121]) Stosunek ten zostanie zapewne przewyższony w 1933/34.

9) Polska nie posiada danych objektywnych dla utrzymania się przy stałym eksporcie zbóż, z wyjątkiem jęczmienia browarnego, może jęczmienia kaszanego i gryki.

10) Nie istnieją przyczyny, dla których należałoby sztucznie utrzymywać charakter kraju eksportującego zboża, wbrew warunkom naturalnym.

11) Stan t. zw. samowystarczalności bez eksportu, oznacza w warunkach dużych wahań produkcji i niemożności zamagazynowania nadwyżek, zmienne saldo obrotu zbożowego, w jednych latach dodatnie, w innych ujemne.

12) Nieregularna zmienność importu i eksportu oznacza zwiększenie normalnych wahań cen o całą różnicę pomiędzy ceną otrzymywaną c. i f. porty importowe pomniejszoną o koszty transportu, ubezpieczenia i pośrednictwa a ceną światową powiększoną o koszty transportu, ubezpieczenia i pośrednictwa.

13) Gwałtowne wahania cen od poziomu importowego do eksportowego są dla rolnictwa groźniejsze nawet od utrwalenia się cen stale regulowanych przez eksport. Takie wahania muszą wytwarzać stan chroniczнego, chociaż przerywanego przesilenia dla produkcyj silnie zależnych od rynku.

14) Naturalna ewolucja przekształci Polskę w kraj importujący zboża, przynajmniej żyto i pszenicę, podobnie jak analogicznie przekształciła w importerów większość krajów europejskich, dawniej wywożących zboża.

15) Najkorzystniejsze dla rozwoju gospodarczego byłoby utrzymanie się przy umiarkowanym imporcie zbóż chlebowych.

16) Zatrzymanie się wzrostu produkcji zbożowej, albo jej umiarkowany spadek w okresie przesilenia jest procesem naturalnym i ułatwia odzyskanie równowagi rynkowej, zanim wzrośnie spożycie.

17) Ostry spadek produkcji jest niepożądany.

18) Dla owsa możliwe jest utrwalenie się bądź salda ujemnego, bądź też zmiennego, przy niewielkim obrocie, gdyż produkcja tego zboża przeważnie nie jest przeznaczona na rynek i mało zależy od uzyskiwanych cen.

19) Utrzymanie się przy stałym imporcie zbóż jest możliwe tylko przy *bardzo umiarkowanej polityce* cen.

20) Zanim ustali się pochłanianie całej produkcji przez rynek wewnętrzny, należy się liczyć z trwaniem salda zmiennego, a nawet serjami lat o nadwyżkach eksportowych, jak to ma miejsce obecnie.

21) Już wytworzone nadwyżki ponad pojemność rynku krajowego muszą być wywiezione, o ile nie da się zwiększyć pojemności rynku wewnętrznego.

BIBLJOGRAFJA.

1. Annuaire international de statistique agricole 1931—32. Rome 1933 i poprzednie.
2. *Balukiewicz Brunon:* Ankieta o budżetach domowych. Statystyka Pracy z 1927 r., zesz. 3 i 4.
3. *Brancovici E. M. prof.:* Organizarea comertului de cereale in România. Bucuresti, 1922.
4. *Brentano Lujo prof.:* Die deutschen Getreidezölle. Stuttgart — Berlin, 1925 (III wyd.).
5. *Chrzanowski Zygmunt:* Podniesienie produkcji rolnej a organizacja zbytu. Rolnictwo. Luty 1929.
6. Curzytek Jan inż.: Badania nad opłacalnością gospodarstw włościańskich w 1926/27 r. Warszawa, 1929. Bibl. Puławska, ser. prac. społ.-gosp. Nr. 13.
7. *Curzytek Jan inż.:* Badania nad opłacalnością gospodarstw włościańskich w 1927/28 r. Warszawa, 1929-30 Biblj. Puławska, ser. prac społ.-gosp. Nr. 20.
8. — Badania nad opłacalnością gospodarstw włościańskich w 1928/29 r. Warszawa, 1931-32. Bibl. Puławska, ser. prac. społ.-gosp. Nr. 29.
9. — Badania nad opłacalnością gospodarstw włościańskich w 1929/30 r. Warszawa, 1931-33. Bibl. Puławska, ser. prac społ.-gosp. Nr. 32.
10. — Badania nad opłacalnością gospodarstw włościańskich w 1930-31 cz. I. W-wa, 1933. Bibl. Puławska, ser. prac. społ.-gosp. Nr. 42.
11. — Badania nad opłacalnością gospodarstw włościańskich w 1931/32 r. cz. I. W-wa, 1934. Bibl. Puławska, ser. prac. społ.-gosp. Nr. 51.
12. *Czerniewski K. inż.:* Użytkowanie gruntów. Statystyka Polski, ser. B. zesz. 10. Warszawa. G. U. S. 1933.
13. *Dederko Bohdan dr.:* Groch o ścianę. Poradnik Gospodarski z 1929 r.
14. *Domański Leon:* Jeszcze w sprawie premij wywozowych. Rolnik-Ekonomista Nr. 3 z 1933 r.
15. *Ezekiel Mordecai i Haas G. C.:* Factors affecting the Price of Hogs. New York 1927.
16. *Ferber Marja:* Piekarstwo w Krakowie. Kraków, 1934. Wydawnictwa Tow. Ekonomicznego w Krakowie, t. 66.
17. *Goldmann Stefan dr.:* Eksport polskiego jęczmienia browarnego. Referat na Zjeździe Wytwórców Jęczmienia Browarnego Zach. Polski. Poznań, 1932.
18. — Wpływ taryf na kształtowanie się cen rolniczych. 1934. (Rękopis).
19. *Gościcki Jerzy:* Kryzys produkcji zwierzęcej. Rolnik Ekonomista, nr. 5 z 1933 r.
20. *Grabski Władysław Prof.:* Stabilizacja czy depresja cen zbożowych. Rolnictwo. Luty 1929 r.
21. *G. U. S.:* Budżety domowe rodzin robotniczych. Wyniki ankiety z 1927 r. Warszawa, 1930. Statystyka Polski, t. XL, zesz. 1.
22. — Budżety domowe rodzin robotniczych. Wyniki ankiety z 1928 i 1929 r. Warszawa, 1933. Statystyka Polski t. XL, zesz. 2.
23. — Handel Zagraniczny Rzeczypospolitej Polskiej i W. M. Gdańska (Miesięcznik).
24. — Pierwsze tymczasowe wyniki spisu ludności z dnia 9 grudnia 1931 r. Warszawa, 1932.
25. — Rocznik Statystyczny Rzeczypospolitej Polskiej za 1930 r. Warszawa, 1931.

26. *Hanau A.:* Die Prognose der Schweinepreise. Kwartalnik niemieckiego Instytutu Badania Konjunktur. Zeszyt nadzw. Berlin, 1927.
27. *Ionescu Sisesti Gh. prof.:* Rumäniens bäuerliche Landwirtschaft. Bucarest, 1912.
28. — Structure agraire et production agricole de la Roumanie. Bucarest, 1924.
29. *Janta-Połczyński Leon dr.*, minister Rolnictwa: Położenie rolnictwa. Przemówienie wygłoszone na posiedzeniu sejmowej komisji rolnej 16 i 30.X. 1931 r. Warszawa, 1931.
30. *Jasnorzewski Stanisław:* Statystyka porównawcza dochodów i rozchodów gospodarstw wielkopolskich za rok 1928/29. Poznań, 1931.
31. *Kalecki Michał:* Dynamika spożycia pieczywa pszennego i mięsa w Polsce. Konjunktura Gospodarcza Nr. 6 z 1930 r.
32. — Wskaźniki spożycia i ich analiza. Prace Instytutu Badania Konjunktur Gosp. i Cen z 1932 r., zesz. 1.
33. *Karczewski Zdzisław inż.:* Zagadnienie cen pszenicy w walce z kryzysem w Polsce. Rolnik Ekonomista z 1930 r. Nr. 22.
34. Komisja Ankietowa: Handel zbożem w Polsce. Warszawa 1928 (rękopis).
35. Konjunktura Gospodarcza (kwartalnik i miesięcznik) z lat 1929—1933.
36. *Kotiużyński Antoni:* Zadłużenie rolnictwa niemieckiego. Rolnictwo. Maj 1929 r.
37. *Królikowski Stefan inż.* (przy współpracy L. Krawulskiego i K. Wojny): Pszenica. Szkic monografji gospodarczej. Warszawa 1928.
38. *Królikowski Stefan inż.* (red.): Stosunki rolnicze Rzeczypospolitej Polskiej. T. I. Wytwórczość. Warszawa, 1925.
39. *Krzywicki Wieńczysław:* W sprawie odrębnej dla rolnictwa metody kalkulacji stawki celnej. Warszawa, 1928.
40. *Landau Ludwik:* Spożycie artykułów rolnych w świetle ankiet o budżetach domowych. Rolnictwo. Wrzesień, 1933 r.
41. *Laur Ernest prof.:* Erzeugung für den Markt oder zur Deckung des Eigenbedarfsin Landwirtschaft? Berichte über Landwirtschaft. Band XIX, Heft 1, Berlin, 1934.
42. *Ludkiewicz Zdzisław prof.:* Stosunki agrarne Rzeczypospolitej Polskiej. Tom I. Województwo Pomorskie. Warszawa, 1929.
43. *Łagoda Jan:* Zasiewy i zbiory w 1928/29 r. Kwartalnik Statystyczny z 1930 r. I kwart.
44. — Zasiewy i zbiory w 1930/31 r. Statystyka Polski Serja B, zesz. 1. Warszawa, 1932.
45. *Łączkowski Bohdan:* Ruch cen świń w Polsce. Prace Instytutu Badania Konjunktur Gosp. i Cen, zesz. 1 z 1932 r.
Mandecki Stefan — ob. Schmidt i Mandecki.
46. *Mills Frederic C.:* Statistical methods applied to economics and business. London, 1925.
47. *Miklaszewski Sławomir prof.:* Gleby Polski. Warszawa, 1930. (III wyd.).
48. Ministerstwo Komunikacji: Zestawienie ogólne przewozu towarów na Polskich Kolejach Państwowych za rok... (1928—1932).
49. *Niklewski Bronisław prof.:* Produkcja jęczmienia w świetle doświadczeń. Referat na zjeździe Zw. Wytw. Jęczm. Brow. Poznań, 1932.
50. *Nowakowski Stanisław prof.:* Geografja gospodarcza Polski Zachodniej. T. I. Poznań, 1929. T. II. Poznań 1930.
51. *Nowicki Władysław inż.:* Bilans ziemiopłodów w gospodarstwach włościańskich w latach 1926/27, 1927/28 i 1928/29. Warszawa, 1934. Bibl. Puławska, serja prac społ.-gosp. Nr. 30.

52. *Otrębski Edward:* Budżety domowe rodzin robotniczych w latach 1927 i 1928. Statystyka Pracy z 1931 r.
53. — Wyniki badania budżetów domowych pracowników umysłowych, przeprowadzonego w maju 1932 r. Statystyka Pracy z 1932 r. zesz. 4.
54. *Piekałkiewicz Jan dr.:* Współzależność pomiędzy cenami ziemiopłodów, a powierzchnią niemi zasianą. Rolnik Ekonomista Nr. 15—16 z 1932 r.
55. *Poniatowski Józef:* Produkcja zbożowa w Rumunji. Warszawa 1928.
56. — Możliwość eksportu zboża z Polski. Ekonomista t. II z 1929 r.
57. — Wpływ reglamentacji obrotu zbóż chlebowych na ich ceny. Warszawa, 1929. Sprawozdania i przyczynki naukowe Inst. Bad. Konj. Gosp. i Cen. Nr. 7.
58. — Przesłanki geograficzno-gospodarcze dla polityki produkcji w rolnictwie. Ekonomista, t. I z 1930 r.
59. *Przypkowski Mieczysław:* Rejestracja produkcji roślinnej. Kwartalnik Statystyczny za IV kw. 1930 r.
60. — Zasiewy i zbiory w 1929/30 r. Kwartalnik Statystyczny za II kw. 1931 r.
61. *Pszczółkowski Stanisław dr.:* Odsetek weksli protestowanych w Banku Polskim. Konjunktura Gospodarcza Nr. 11 z 1929 r. i Nr. 2 z 1930 r.
62. *Purves C. M.:* Index numbers of prices farmers pay for commodities purchased. (U. S. Department of agriculture. Washington. D. C. sierpień 1928 r.—odb.
63. *Putz K. inż.:* O produkcji jęczmienia browarnego. Referat na zj. Wytw. Jęczm. Brow. Poznań, 1932.
64. *Rapacki Marjan:* Polska polityka zbożowa ze stanowiska spożycia. Rolnictwo, marzec 1929.
65. *Rauterberg Martin dr.:* Die Landwirtschaftliche Bertriebszählung 1933 im Dienste des Aufbans der deutschen Landwirtschaft (Berichte über Landw. Bd. XIX Heft 1. Berlin, 1934.
66. *Ritter Kurt prof.:* Les buts de la politique agraire nationale-socialiste. Revue Economique Internationale. Fevrier, 1934.
67. *Rose Adam doc. dr.:* Jeszcze o polityce zbożowej. Polska Gospodarcza Nr. 36, 1931.
68. — Wobec przesilenia rolniczego. Rolnictwo, Marzec, 1930 r.
69. Revue Internationale d'Agriculture z 1933 r. i I., II/1934 r. Rzym, wyd. M. I. R.
70. *Rościszewski Stanisław:* Środki polityki cen zbożowych ze szczególnem uwzględnieniem stosunków polskich. Rolnictwo, luty 1929 r.
71. *Rzóska Józef dr.:* Niemieckie cła zbożowe. Poznańskie prace ekonomiczne Nr. 9. Poznań—Warszawa, 1926 r.
72. *Schmidt Stefan doc. dr.:* Stan i kierunki rozwoju rolnictwa w Polsce, Kraków, 1928. Wydawnictwa Tow. Ekonomicznego w Krakowie, t. 31.
73. — Badania cen i konjunktur w rolnictwie amerykańskiem. Kraków, 1929. Wyd. Tow. Ekon. w Krakowie t. 36.
74. — Kryzys rolny. Kraków, 1930. Wyd. T. Ek. w Krakowie T. 42.
75. — i *Mandecki Stefan:* Produkcja trzody w świetle badań konjunkturalnych. Kraków, 1933. Wyd. Tow. Ek. w Krakowie T. 64.
76. *Sering Max prof.:* Die internationale Preisbewegung und die Lage der Landwirtschaft (Berichte über Landwirtschaft) Berlin, 1927, 1929.
77. *Sowiński M.* Reprezentatywność zbiorowości próbnej gospodarstw włościańskich objętych badaniem opłacalności. Warszawa, 1933. Bibljoteka Puławska, ser. prac społ.-gosp. Nr. 40.
78. — Rolnictwo włościańskie w zarysie statystyczno-terytorjalnym. Warszawa, 1933. Bibl. Puławska ser. prac społ.-gosp. Nr. 39.
79. *Strzeszewski Czesław dr.:* Wskaźniki intensywności. Warszawa, 1929.

80. *Szturm de Sztrem Edward:* Zasiewy i zbiory w 1927/28 r. Kwartalnik Statystyczny II kwartał 1929 r.
81. — Statystyka rolna i cen. Kwart. Stat. III kwart. 1930 r.
82. *Szwalbe Stanisław:* Aktualne wytyczne polityki aprowizacyjnej w zakresie cen zboża. Rolnictwo, luty 1929 r.
83. *Śliwa Stanisław mjr. dypl.:* Okręgi zbożowe Polski. Warszawa, 1932. Statystyka Polski Ser. B., zesz. 2.
84. — Okręgi hodowlane Polski. Warszawa, 1933. Statystyka Polski Ser. B., zesz. 11.
85. — Spożycie zbóż chlebowych w Polsce w latach 1928—32. Rolnik Ekonomista Nr. 5 z 1934 r.
86. *Tennenbaum Henryk:* Bilans handlowy Królestwa Polskiego. Warszawa, 1916.
87. — Struktura gospodarstwa Polskiego T. I. Formy produkcji i zbytu. Warszawa, 1932.
88. *Walawski T.* Zasiewy i zbiory w 1931/32 r. Statystyka Polski, ser. B zesz. 10.
89. *Wakar Włodzimierz:* Zarys polskiej ekonomji zbożowej. Warszawa, 1932 (wykład na kursach im. Staszica).
90. *Watta-Skrzydlewski:* Przemówienie na walnem zgrom. Związku Wytw. Jęczmienia Browarnego Polski Zach. Poznań, 1932.
91. *Wieluńska Stefanja:* Przyczynek do badań nad zmianami siły nabywczej rolnictwa. Konjunktura Gospodarcza. Kwiecień, 1930.
92. *Wyrobisz Stanisław:* Handel Zagraniczny wytworami rolnemi. Rolnictwo. Kwiecień, 1929.
93. *Zaklika Walerjan dr.:* Bilans obrotów gotówkowych rolnictwa polskiego. Lwów, 1933 r.

BOHDAN ŁĄCZKOWSKI

MOŻLIWOŚCI POLITYKI ZBOŻOWEJ.

Uwagi wstępne.

Analiza możliwości polityki zbożowej, może stanowić temat obszernego studjum, jak również może być traktowana w ramach stosunkowo niewielkiego referatu czy artykułu. Od rozmiarów pracy zależny jest charakter wywodów.

Rozważania poniższe służyć mają celom praktycznym, rozmiar ich z konieczności musi być dość ograniczony.

Z natury rzeczy więc praca ta nie będzie miała charakteru przyczynku teoretycznego, a stanowić będzie rodzaj szkicu, ilustrującego możliwości i środki polityki zbożowej w Polsce.

Tem samem musimy zwęzić zakres rozważań ,przyjmując cały szereg czynników, jako stałe.

I tak np. będzie tu mowa jedynie o możliwościach polityki zbożowej w odniesieniu do istniejącego obecnie w Polsce układu warunków życia gospodarczego. Przy omawianiu skutków stosowania takich czy innych środków polityki zbożowej, zobrazowane zostaną tylko bezpośrednie rezultaty danych posunięć, bez poruszania ewentualnych wtórnych skutków, jakie mogą wyniknąć z któregokolwiek z tych posunięć dla całości życia gospodarczego.

Podane więc niżej wywody będą stanowiły próbę analizy możliwości polityki zbożowej w całkowitej izolacji od innych działów polityki gospodarczej.

I. CELE I ZAKRES MOŻLIWOŚCI POLITYKI ZBOŻOWEJ.

W „Encyklopedji Rolniczej“ w artykule p .t.: „Handel Zbożem“, opracowanym przez St. A. Kempnera, znajdujemy następujące zdanie:

„W miarę rozwoju produkcji i zmian w ogólnych stosunkach ekonomicznych i społecznych, zmieniły się poglądy rządów na potrzebę regla-

mentacji handlu zbożem, ale dotąd nie spuszcza polityka państwowa z uwagi tego doniosłego działu wymiany i prawie wszędzie otacza je szczególną kontrolą.

Zmienił się tylko rodzaj interwencji państwowej, ale zasada interwencji wszędzie istnieje".

Słowa te były pisane w 1894 r., a więc przed czterdziestu laty. W niezmienionej formie dadzą się zastosować i dzisiaj.

Z tych, czy innych względów, dla realizacji takich, czy owakich celów, interwencja w zakresie polityki zbożowej istnieje wszędzie. W dzisiejszych czasach brak ograniczeń w zakresie wymiany zboża, jest też pewną formą interwencji. Interwencji polegającej na dopuszczeniu na rynku wewnętrznym do rozgrywki działań interwencyjnych innych państw.

Jasnem jest, że rodzaj interwencji w zakresie polityki zbożowej uzależniony jest w pierwszej linji od celów do jakich polityka ta zdąża.

Istnieją dwa kierunki polityki zbożowej, zasadniczo z sobą sprzeczne. Jeden z nich, to t. zw. polityka „taniego chleba", to jest polityka której zadaniem jest zaopatrywanie ludności w możliwie tanie zboże. Drugi — to polityka popierania produkcji zbożowej. Polityka ta opiera się na założeniu, że jedyną podstawą rozwoju produkcji zbożowej jest stworzenie dla niej najkorzystniejszych warunków opłacalności. Dążeniem tej polityki jest wysoki poziom cen zbóż. Te dwa kierunki polityki zbożowej są w stosunku do siebie przeciwstawne. Jednoczesne godzenie celów obydwóch z nich jest możliwe jedynie w formie kompromisu, osiągniętego przy uwzględnieniu takiego czy innego udziału zasadniczych tendencyj każdego z tych kierunków. Natomiast nie istnieją środki, zastosowanie których pozwoliłoby osiągnąć jednocześnie cele jednego i drugiego kierunku polityki zbożowej.

Zwolennicy polityki taniego zboża w Polsce, wychodzą z założenia, że przy niskich cenach udałoby się zwiększyć konsumcję zbóż w kraju oraz poprawić jego warunki konkurencyjne przy zbycie zagranicą.

Należy tu rozróżniać poszczególne czynniki wpływające na rozmiary konsumcji[1]).

Z grubsza dałoby się te czynniki podzielić na takie, które wywierają wpływ na konsumcję zbóż wewnątrz warsztatów rolnych i na takie, które działają na rozmiary zbytu zboża poza obrębem warsztatów produkujących je.

W pierwszym wypadku będziemy mieli do czynienia z konsumcją, którą możemy określić mianem konsumcji rolniczej. Jest to zarówno konsumcja ludzka, jak i konsumcja zwierzęca.

---

[1]) Szersze omówienie tego zagadnienia zawiera praca p. J. Poniatowskiego.

Wydaje się, że w warunkach polskich obydwie grupy konsumcji rolniczej charakteryzuje dość duża elastyczność. Rozmiary konsumcji ludności rolniczej są w bardzo znacznym stopniu uzależnione od jej dobrobytu. W ciągu ostatnich lat stosunkowo rozpowszechniony był głód na wsi. Zjawisko to daje się tłómaczyć, jedynie złą sytuacją gospodarczą wsi, rozmiary zbiorów bowiem głównych zbóż chlebowych nie podlegały, aż tak wielkim wahaniom, by rezultatem ich mógł być głód. Na elastyczność konsumcji wiejskiej zbóż chlebowych wpływa możliwość zastąpienia ich przez ziemniaki.

Konsumcja zbóż na cele hodowlane jest również dość elastyczna. Rozmiary tej konsumcji uzależnione są w pierwszej linji od stanu liczebnego pogłowia zwierząt gospodarskich. Brak jest ścisłych danych, które pozwoliłyby na ustalenie reakcji konsumcji rolniczej zbóż na poziom ich cen.

Natomiast stosunkowo łatwiejszem jest ustalenie reakcji grupy spożycia miejskiego na poziom cen zbóż.

Omówieniu tego zagadnienia poświęcił obszerne uwagi L. Landau[2]):

„Spożycie pieczywa i mąki uważane jest powszechnie za typ spożycia przy wzroście zamożności raczej malejącego na korzyść innych pokarmów, zwłaszcza pochodzenia zwierzęcego. Istotnie w rodzinach zamożniejszych pracowników umysłowych, spożycie to jest mniejsze, niż w rodzinach robotniczych; w tych ostatnich jednak bynajmniej nie maleje w miarę wzrostu dochodów. Trzy pierwsze grupy zamożności wykazują zarówno w Warszawie, jak i w Łodzi, w miarę przechodzenia do wyższych grupy, wzrost spożycia pieczywa i mąki; dopiero w czwartej, najwyższej grupie zamożności, okazuje się stale spożycie mniejsze nieco niż w trzeciej. Spadek ten odbywa się jeszcze dalej w miarę zwiększania się zamożności, gdyż spożycie w rodzinach robotniczych jest nie niższe, niż 160 kg. rocznie na jednostkę konsumcyjną, w rodzinach zaś pracowników umysłowych w najniższych grupach przekracza nieco 150 kg., w wyższych zaś obniża się do 145 kg i na tym poziomie już pozostaje.

Zaobserwowany w rodzinach warszawskich i łódzkich wzrost spożycia pieczywa w kilku niższych grupach nie jest zjawiskiem ogólnem; w Zagłębiu Dąbrowskiem spożycie wykazuje dużą stałość na poziomie bardzo wysokim — około 250 kg rocznie, na Górnym Śląsku zaś na poziomie bardzo niskim — około 150 kg (jest to wynagradzane dużem spożyciem ziemniaków).

Tak więc spożycie produktów mącznych, wykazywać musi stosunkowo słabą reakcję na wahania dochodów. W niektórych dziedzinach spo-

---

[2]) Ludwik Landau — „Spożycie artykułów rolnych w świetle ankiet o budżetach domowych" „Rolnictwo". Rok V, Tom IV. Zeszyt 3 — dział „Konjunktura Rolnicza". Wrzesień 1933.

życie jest wogóle niemal stałe (rodziny zamożniejsze, inne w niektórych rejonach, jak zagłębie węglowe); w tych zaś, w których się zmienia, odbywa się to w różnych kierunkach: przy wzroście dochodów bardzo niskie grupy dochodowe zwiększają spożycie, wyższe zato zmniejszają; odwrotnie przy spadku dochodów. W rodzinach robotniczych, objętych dwuletniem badaniem budżetów (w latach 1927 — 28), znacznemu wzrostowi dochodów towarzyszyło zmniejszenie się spożycia produktów zbożowych, w niewielkim jednak tylko stopniu: z 212 do 206 kg, a więc o 3%.

Spożycie pieczywa i mąki w rodzinach robotniczych w latach 1927 — 1929

(w kg. rocznie)

Grupy zamożn. wydatki roczne na jedn. konsum. w zł.	Warszawa			Łódź			Zagł. Dąbr.			G. Śląsk	
	1927	1928	1929	1927	1928	1929	1927	1928	1929	1927	1928
I (do 600) . . .	173	176	160	162	175	190	250	233	213	174	161
II (600 — 900) . .	196	191	170	193	185	200	250	254	250	146	155
III (900 — 1200). .	209	199	211	216	213	173	258	227	243	147	156
IV (1200 i więcej) .	185	173	163	207	207	167	208	191	219	173	176

Jeżeli spożycie mąki i pieczywa, jako całość, waha się w wąskich granicach, to jeden z jego składników, ulega wahaniom dość silnym, powodując przesunięcia w strukturze spożycia: idzie tu o spożycie pszenicy (białego pieczywa, mąki pszennej) i zastępowanie niem spożycia żyta. Użycie mąki pszennej i pieczywa jest jeszcze w Polsce luksusem — przeciętnie w rodzinach robotniczych stanowi ono nie więcej, niż około 20% całego spożycia mąki i pieczywa. Oczywiście, udział ten zmienia się w zależności od poziomu dochodów. Przechodzeniu do wyższych grupy zamożności towarzyszy zwiększenie się spożycia pszenicy: z 25 kg w najniższej grupie robotniczej do 55 kg w najwyższej w rodzinach warszawskich, a do 90 kg w łódzkich. Na Śląsku spożycie mąki pszennej i pieczywa jest mniejsze, przyczem tendencja wzrostu w miarę przechodzenia do wyższych grup występuje również wyraźnie. Zależność spożycia produktów pszennych od poziomu zamożności istnieje jeszcze, choć już z mniejszemi różnicami, w rodzinach zamożniejszych: w rodzinach pracowników umysłowych do 1440 zł. wydatków rocznych na jednostkę konsumcyjną spożycie nie dosięgało w 1932 r. 50 kg, w rodzinach do 3000 zł. wynosiło około 55 kg, wreszcie przy wyższym poziomie przekraczało 60 kg. W tych warunkach spożycie wykazuje wyraźną zależność od zmian dochodów, zwiększając się przy ich wzroście i odwrotnie. W rodzinach robotniczych,

objętych badaniem w 1927 r. i 1928 r. przy zmniejszeniu się spożycia pieczywa w całości, spożycie produktów pszennych wzrosło z 36,5 kg. do 38,8 kg rocznie, t. j. o 6%. Powoduje to — wobec stałości spożycia pieczywa lub nawet lekkiego spadku jego w okresach dobrej konjunktury — spadek konsumcji żyta w tych okresach, niezbyt zresztą wielki, gdyż przy dominującem znaczeniu żyta wahania spożycia pszenicy odbijają się na niem w zmniejszonej skali: wzrost zużycia pszenicy o 6%, oznacza spadek zużycia żyta tylko niewiele więcej niż o 1%".

Spożycie pieczywa i mąki pszennej w rodzinach robotniczych w roku 1927

(w kg rocznie)

Grupy zamożn. (wydatki roczne na jedn konsum w zł.)	Warszawa	Łódź	Zagł. Dąbr.	Górny Śląsk
I. (do 600)	26	26	31	16
II. (600— 900)	36	64	35	20
III. (900—1.200)	40	87	47	24
IV. (1.200 i więcej)	55	90	45	33

Z zestawień tych wynika, że spożycie pieczywa w krajach zamożniejszych, malejące przy wzroście dochodów, w Polsce okazuje się bardziej sztywne, wskutek niedostatecznego odżywiania się ludności w najniższych grupach dochodowych i wobec tego podnoszenia się w nich jeszcze spożycia przy poprawie ich stanu zamożności.

W spożyciu miejskiem wytworów wiejskich w Polsce wydaje się istnieć pewien stan równowagi wobec działania czynnika konjunkturalnego. W okresie złej konjunktury i malejących zarobkach wzrasta spożycie chleba w lepiej sytuowanych grupach ludności. W okresie dobrej konjunktury spożycie zamożniejszych grup kurczy się, natomiast, jak zostało wyżej zaznaczone, wzrasta spożycie chleba w najuboższych warstwach, odżywiających się w czasie złej konjunktury głównie ziemniakami.

Popyt na zboże w ośrodkach miejskich w Polsce wydaje się więc dość ustabilizowanym i uzależnionym w głównej mierze od przyrostu ludności w tych ośrodkach.

Należy przytem brać pod uwagę, że ceny mąki i chleba są z reguły mniej elastyczne od cen zboża. I tak analiza ruchu cen żyta oraz cen chleba w okresie od 1927 r. do 1929 r. (t. j. w okresie objętym omawianą ankietą), wykazuje, że przy najostrzejszej zwyżce ceny żyta w tym okresie, która miała miejsce w kwietniu 1928 r. i która wyniosła 25% w stosunku do przeciętnej ceny z 1927 r., cena chleba w tym samym czasie,

t. j. w kwietniu 1928 r. wzrosła o 6% w stosunku do przeciętnej ceny chleba z 1927 r.[3]).

Załóżmy, że wprowadzonaby została polityka „taniego chleba" — niskich cen zboża. Rozmiary konsumcji miejskiej prawdopodobnie wzrosłyby nieznacznie, ze względu na stosunkowo mało elastyczny charakter tej konsumcji.

W grupie spożycia rolniczego wzrosłaby konsumcja na cele hodowlane. Natomiast spadłaby zapewne konsumcja ludności wiejskiej, wskutek zmniejszenia się stanu zamożniejszej ludności. W rezultacie rozmiary spożycia wewnętrznego zbóż prawdopodobnie nie uległyby wielkim zmianom.

Jedynym pozytywnym rezultatem niskich cen zboża mógłby więc być wzrost konsumcji na cele hodowlane. Zagadnienie stosunku cen artykułów hodowlanych, do cen zbóż wychodzi poza właściwe ramy tych rozważań. Szersze wywody na ten temat zawiera praca p. St. Skwarczyńskiego.

Problem właściwego stosunku cen artykułów hodowlanych do cen zbóż jest niezwykle ważny. Z całego szeregu względów (jak gęste zaludnienie wsi, struktura własności rolnej), zapewnienie możliwości rozwoju produkcji hodowlanej stanowi jedno z najważniejszych zadań polskiej polityki gospodarczej. W ramach tego referatu z konieczności ograniczyć się muszę do twierdzenia, że sztuczna obniżka cen zbóż w danym okresie czasu mogłaby mieć skutki podobne do tych, jakie miał raptowny spadek cen zbóż w 1929 i 1930 r.: wzrost rentowności hodowli, w rezultacie gwałtowny wzrost pogłowia, co przy ograniczonych zagranicznych rynkach zbytu i mało chłonnym (wskutek ciężkiej sytuacji gospodarczej) rynku wewnętrznym, mógłby wywołać ostry spadek cen artykułów hodowlanych oraz tendencję do daleko idącego ograniczenia liczby pogłowia.

Przytoczone wyżej ujemne skutki nagłej obniżki cen zbóż nie przesądzają zagadnienia, czy obecny stosunek cen artykułów hodowlanych do cen zbóż w dostatecznej mierze zapewnia rozwój hodowli.

Niski poziom cen krajowych zboża mógłby zwiększyć rozmiary eksportu. Jednakże jak słusznie zaznacza Fr. Baade[4]): „w ciągu najbliższych kilku lat nie będzie zapewne gorszego interesu od eksportu zboża". Eksport zboża nie opłaca się dzisiaj krajom, mającym nierównie niższe koszty produkcji od Polski. Zwiększenie eksportu przez obniżkę ceny wewnętrznej miałoby jedynie charakter przejściowy. Wobec okoliczności, że większej części warsztatów rolnych w Polsce już przy obecnych cenach produkcja zbóż się nie opłaca, w razie dalszej wydatnej obniżki cen należałoby się liczyć ze znacznem zmniejszeniem rozmiarów produkcji.

Tem samem polityka obniżania cen zboża mogłaby mieć na dłuższą

---

[3]) Dane dla rynku warszawskiego.

[4]) „Rolnictwo" — Rok V, Tom I, Zeszyt 2, listopad 1932 r.

metę efekt odwrotny od zamierzonego. W konsekwencji zmniejszenia produkcji ceny wzrosłyby do poziomu importowego.

Polityka taka doprowadziłaby do zniszczenia znacznej części kapitałów zainwestowanych w rolnictwie i tak już częściowo zniszczonych przez trwający obecnie kryzys rolny. Ponieważ zaś ze względu na brak potrzebnych kapitałów nie ma możliwości dostatecznie szybkiego uprzemysłowienia, któreby stanowiło pewnego rodzaju równoważnik dla zmniejszonej tym sposobem produkcji rolnej, a ze względu na brak zagranicznych rynków zbytu dla naszych artykułów przemysłowych trudno byłoby sobie wyobrazić możliwość zrekompensowania ew. znacznego przywozu zboża zagranicznego wywozem tych artykułów, więc polityka taka w obecnej sytuacji gospodarczej mogłaby spowodować b. ujemne skutki. Ze struktury kryzysu produkcji roślinnej na całym świecie wynika całkowita absurdalność stosowania tego rodzaju polityki w obecnym okresie czasu.

Ceny zbóż kształtują się i będą zapewne kształtować przez czas dłuższy na niskim poziomie.

Tem samem byłoby jaskrawym nonsensem dążenie do dalszego sztucznego ich obniżania.

Ze względu na szeroko rozbudowany na całym świecie system popierania produkcji zbożowej, który prowadzi m. in. do sztucznego obniżenia poziomu cen zbóż na rynkach nieochronionych, wskutek istnienia systemu „wyrzucania nadwyżek", całkowity „laissez - faire'yzm" w zakresie polityki zbożowej równoznacznyby był z polityką „taniego zboża", wraz z wszystkiemi nakreślonemi wyżej ujemnemi skutkami tej polityki. Jako możliwa do stosowania pozostaje polityka popierania rolnictwa. Wyjątkowo ciężka sytuacja rolnictwa polskiego, czyni politykę popierania rolnictwa nakazem chwili.

W szczególności wzgląd demograficzny i wielki udział ludności rolniczej w ogólnej liczbie ludności kraju czyni oczywistym postulat zapewnienia warunków egzystencji produkcji zbożowej w granicach dopuszczalnych przez wzgląd na ogólne tendencje rozwojowe naszej gospodarki narodowej.

Celem więc obecnej polityki zbożowej winno być dążenie do popierania rolnictwa. Odrazu powstaje jednak problem możliwego zakresu działania polityki zbożowej.

Istnieje dość rozpowszechniony pogląd, który w zakresie możliwości polityki zbożowej widzi wogóle najpotężniejszy środek, t. zw. polityki konjunkturalnej. Istotą tego poglądu jest twierdzenie, że przyczyną przeżywanego obecnie w Polsce kryzysu gospodarczego jest spadek cen artykułów rolnych. Ze stanowiska tego wynika wniosek, że poprawa konjunktury da się osiągnąć przez poprawę cen artykułów rolnych, a w szczególności cen zbóż.

Nie wdając się bliżej w ocenę działania mechanizmu kryzysu wystarczy stwierdzić, że spadek cen artykułów rolnych mógł być zaledwie jedną z przyczyn kryzysu. Jeżeli natomiast chodzi o możliwość spowodowania poprawy konjunktury ogólnej przez poprawę cen zbóż, to musimy pamiętać, że: ustalić udział rolnictwa w zbycie artykułów przemysłowych jest niezmiernie trudno. Dotychczasowe opracowania dały zaledwie powierzchowny szacunek udziału rolnictwa w zakresie poszczególnych artykułów. Szacunek ten przytem w większości wypadków wykazuje jaskrawą niezgodność czynionych obliczeń z przypuszczalnym rzeczywistym stanem rzeczy.

Zajmując się więc sprawą udziału rolnictwa w zbycie artykułów przemysłowych operować możemy jedynie rozumowaniem dedukcyjnem.

Punktem wyjścia rozumowania w sprawie udziału wsi w zbycie artykułów przemysłowych bywa w większości wypadków stwierdzenie faktu, iż rolnicy reprezentują $^2/_3$ ludności kraju. Przyjęcie tego niezbitego faktu, jako punktu wyjściowego szacunku siły konsumcyjnej wsi, prowadzi do mylnego toku rozumowania. Zwykle bowiem sugeruje przypuszczenie, że udział ludności rolniczej w konsumcji artykułów przemysłowych jest w przybliżeniu tak duży, jak udział tej ludności w ogólnej liczbie ludności kraju. Tem samem zdolność konsumcyjna ludności rolniczej jest znacznie przeceniana. Rozmiary konsumcji wogóle, a konsumcji artykułów przemysłowych w szczególności (jako konsumcji wtórnej, t. j. mającej miejsce dopiero po zaspokojeniu głodu artykułów spożywczych.) są zależne od rozmiarów dochodu, a nie od liczby konsumentów. Opierając się na ocenie dochodu społecznego, dokonanej dla roku 1928/29 (dobrego dla rolnictwa) przez Dr. B. Dederkę (Kwartalnik Statystyczny, Tom IX, zesz. 2, 1932 r., G. U. S.), możemy ustalić, iż roczna produkcja netto na jednego robotnika rolnego jest równa 1025 zł., podczas gdy analogiczna cyfra dla rzemiosła wypada 2.093 zł., górnictwa — 3.633 zł., przemysłu (bez monopoli) — 4.687 zł., a dla przemysłu rolnego nawet 7.145 zł. Cyfry te dostatecznie jasno przemawiają za siebie, by móc ustalić, iż udział rolnictwa w konsumcji artykułów przemysłowych jest stosunkowo nieznaczny. Wieś konsumuje w pierwszej linji artykuły spożywcze, które sama produkuje. Artykułów przemysłowych konsumuje zapewne mniej, niż ludność miejska.

Problem zwiększania udziału wsi w konsumcji artykułów przemysłowych jest w całem tego słowa znaczeniu problemem długofalowym. Rezultaty, które dałyby się osiągnąć w kierunku powiększenia konsumcji artykułów przemysłowych przez podwyższenie poziomu siły nabywczej wsi na krótki okres czasu, muszą być znikome wobec niewielkiego udziału wsi w konsumcji tych artykułów. Akcja zwiększania siły nabywczej wsi, która miałaby w silnym stopniu odbić się na konsumcji artykułów przemysłowych, musiałaby być prowadzona przez długi okres czasu. Akcja taka

przytem musiałaby być traktowana, jako pewnego rodzaju program gospodarczy, obejmujący całokształt zagadnień życia gospodarczego i pozostający w zgodzie z naturalnemi drogami rozwojowemi gospodarki narodowej. Sprawa podniesienia siły nabywczej wsi nie może być sprowadzana do kwestji podniesienia, czy utrzymania na odpowiednio wysokim poziomie cen zbóż. Polityka gospodarcza Rządu w ciągu ostatnich kilku lat wychodziła z założenia, że przez ostre formy kryzysu rolnego na całym świecie, udział rolnictwa krajowego w dochodzie społecznym został tak zmniejszony, iż dla utrzymania równowagi gospodarki narodowej, Państwo musi przyjść z pomocą rolnictwu. Pomoc ta w zakresie cen zboża wyraża się w formie stosowanej od szeregu lat ochrony celnej produkcji zbożowej, zwrostu ceł przy wywozie zboża, oraz akcji interwencyjnych zakupów. Przy stosowaniu polityki wspomagania produkcji zbożowej, udział producentów zbóż w dochodzie społecznym został znacznie zwiększony. Przesunięcie to niewątpliwie przyczyniło się do utrzymania na pewnym poziomie konsumcji pewnych grup rolników. Przy obecnym poziomie cen światowych zbóż, część produkcji krajowej zbóż byłaby nieopłacalna. Akcja podtrzymywania cen zbóż przyczynia się do znacznych przesunięć w produkcji. Przy wyższym poziomie cen, będących skutkiem polityki ochrony rynku wewnętrznego, rolnicy obsiewają również i tę część obszaru uprawy, która wymaga stosunkowo większego nakładu. Im większa jest rozpiętość między ceną, będącą wyrazem rzeczywistych tendencyj rynkowych, a ceną będącą rezultatem polityki podtrzymywania cen, tem mniejsza jest rentowność produkcji sztucznie utrzymywanej na wysokim poziomie, tem silniej działa prawo malejącej renty gruntowej. Tem samem każdy dalszy nakład środków idących na podtrzymywanie cen zbóż daje coraz mniejszy efekt dla rolnictwa. Odwrotnie natomiast da się ustalić, iż przy ciężkiej ogólnej sytuacji gospodarczej wypompowywanie z kieszeni pozostałych grup produkcji, środków potrzebnych na akcję wspomagania produkcji rolnej, wywołuje progresywnie coraz większe trudności. Dysproporcja pomiędzy osiągniętym efektem, a nakładem kosztów rośnie.

Zadaniem polityki gospodarczej w ciągu ostatnich kilku lat było łagodzenie skutków przesunięć w podziale dochodu społecznego, idących na niekorzyść rolnictwa, a wywołanych w pewnej mierze przez wyjątkowo złą sytuację konjunkturalną tej gałęzi produkcji, w pewnym zaś zakresie przez... inne środki działania polityki gospodarczej (np. wysoką ochronę celną przemysłu). Efekt przesunięć dochodu społecznego na rzecz rolnictwa da się najlepiej mierzyć okolicznością, iż nawet w okresie poźniwnym, t. j. w okresie, gdy poziom cen zbóż na rynku wewnętrznym jest stosunkowo najwięcej zbliżony do poziomu cen światowych, ceny krajowe zbóż są o około 50% wyższe od cen na rynkach światowych.

W rozważaniach tych dotykam tak popularnego dziś zagadnienia „nożyc" cen artykułów sprzedawanych i nabywanych przez rolników. Jak wiadomo przemysł reaguje inaczej na kryzys, niż rolnictwo. Reakcja przemysłu objawia się w postaci tendencji do ograniczania rozmiarów produkcji, przy stosunkowo mniejszej redukcji poziomu ceny. Rolnictwo nie ogranicza naogół produkcji (produkcja światowa tak artykułów roślinnych, jak i większość artykułów hodowlanych wzrosła w czasie kryzysu). Skutki kryzysu dają się odczuć rolnictwu poprzez spadek cen. W następstwie również i w rolnictwie dochodzi do zmniejszenia rozmiarów produkcji. Z tej różnicy jednak w elastyczności reakcji na warunki wytworzone przez kryzys powstaje zjawisko „nożyc" cen artykułów rolniczych i przemysłowych. Zjawisko to jest szkodliwe, jasnem jest więc, że dążeniem polityki gospodarczej wszystkich krajów jest sprowadzenie obu grup cen do wspólnego mianownika .W Polsce akcja w tym zakresie prowadzona była w obydwu kierunach, t. j. w kierunku obniżenia cen artykułów przemysłowych i podniesienia cen artykułów rolniczych. Wątpliwą wydaje się obecnie możność dalszego wydatnego obniżenia poziomu cen artykułów przemysłowych, bez uprzedniego zelżenia nacisku finansowego (długów i podatków). Przy stałem kurczeniu się rynku wewnętrznego udział kosztów stałych w produkcji przemysłowej wciąż rośnie, stawiając naturalną zaporę dla możliwości wydatniejszej zniżki cen. W zakresie najważniejszych artykułów, których potanienie obniżyłoby znacznie ogólny poziom cen wytworów przemysłu — węglu i żelazie — na przeszkodzie obniżce stają momenty społeczne (motyw zatrudnienia).

Możliwości znacznego obniżenia górnego ostrza „nożyc" wydają się więc dość ograniczone. Dolne ramię „nożyc" — to ceny rolnicze. W zakresie większej części artykułów rolniczych jesteśmy eksporterami. Uzależnieni więc jesteśmy od cen światowych.

Wydatniejsza poprawa cen rolniczych na rynkach światowych, jest, jak dotąd dość problematyczna. Wprawdzie „sytuacja statystyczna" zbóż uległa pewnej poprawie, tak, że istnieje nadzieja, iż w dn. 1 sierpnia 1934 r. światowe zapasy pszenicy poraz pierwszy od kilku lat zmaleją, w porównaniu ze stanem z poprzedniego roku, lecz czynnikiem niepewności są tendencje autarchiczne większości państw europejskich, w wyniku których produkcja zbóż tej części świata stale rośnie. Pomimo więc pewnych cech poprawy, światowy kryzys zbożowy, wywołany nadprodukcją zapowiada się na dłuższy okres czasu.

W zakresie produkcji zbóż w Polsce stoimy na granicy samowystarczalności. Wprawdzie, analizując dynamikę eksportu zbóż z Polski w ciągu ostatniego 10-lecia, zauważymy stałą tendencję (trend) wzrostu. Temniemniej przykład lat dobrej konjunktury (1926 — 1928) wykazuje, że przy wzroście dobrobytu, następuje wzrost konsumcji w tak silnym stop-

niu, iż koniecznym się staje import pewnych ilości zbóż z zagranicy. Tezę, że Polska powinna się stać importerem zbóż, eksportując jedynie jęczmień browarny, uzasadnia w swej pracy szerzej p. J. Poniatowski, co mnie zwalnia od powtarzania raz jeszcze przytoczonych tam argumentów.

Przy zapowiadającym się na dłuższy okres czasu niskim poziomie cen światowych zbóż, poprawa cen zbóż może przyjść przez polepszenie warunków zbytu na rynku wewnętrznym. Polepszenie warunków zbytu może przyjść przy poprawie sytuacji ogólnej kraju, przedewszystkiem przy wzroście zamożności ludności miejskiej. Jeżeli bowiem nawet, jak już zostało ustalone wyżej, konsumcja zbóż w miastach jest dość mało elastyczna, to istnieje cały łańcuch zależności między konjunkturą w miastach, a konjunkturą na wsi poprzez elastyczną pozycję zbytu artykułów hodowlanych.

Próba nakręcania konjunktury przez sztuczne śrubowanie cen zboża, drogą rozmaitych nowych zarządzeń polityki zbożowej, musiałaby zakończyć się niepowodzeniem, właśnie ze względu na malejący efekt nakładów czynionych w tym kierunku. Poprawa sytuacji gospodarczej — to wzrost rentowności przedsiębiorstw, wzrost dochodu społecznego. Jeżeliby państwo decydowało się na rzucenie pewnej ilości środków, celem wywołania sztucznej poprawy konjunktury, to środki te powinny być zużyte na stworzenie ożywienia w najrentowniejszych działach produkcji. Produkcja zbożowa jest nierentowną w dzisiejszych swych rozmiarach, nawet pomimo stosowania całego szeregu środków dla poprawy jej rentowności.

O ile więc, jako cel polityki zbożowej ustalony został postulat popierania rolnictwa, to odrazu musimy postawić granice zakresu działania tej polityki. Nie wydaje się, by przy obecnym układzie stosunków, poprawa sytuacji ogólnej kraju mogła przyjść od strony rolnictwa. Próby waloryzacji cen zbóż w krajach znacznie zasobniejszych finansowo od nas i posiadających chłonniejszy rynek wewnętrzny, dały rezultaty ujemne. Historja kryzysów rolnych 1873 r .i 1894 r. uczy nas natomiast, że poprawa ogólnej konjunktury gospodarczej jest możliwa przy stosunkowo niskim poziomie cen artykułów rolniczych.

Rozwój wypadków, następujących po każdym z tych kryzysów wykazuje, że ożywienie t .zw. konjunktury przemysłowej pociągało za sobą poprawę cen rolniczych.

Dalszym aksjomatem, który musimy przyjąć za podstawę rozważań na temat możliwości polityki zbożowej jest niemożność uregulowania w zakresie tej polityki sprawy zadłużenia rolnictwa.

Nie ustalając, czy poziom cen artykułów rolnych będzie się w ciągu najbliższych lat kształtował dookoła wskaźnika „40“ czy „50“, czy też „60“ w stosunku do poziomu tych cen z okresu przedkryzysowego, może-

my z wszelką pewnością twierdzić, że ciężar długów, zaciąganych w okresie, gdy wskaźnik ten wynosił „100", jest nie do wytrzymania. Stąd nasuwa się konieczność uregulowania sprawy zadłużenia rolnictwa.

Potrzeba radykalnej sanacji finansowej rolnictwa, co pewien okres czasu jest zjawiskiem znanem w dziejach gospodarczych wszystkich ważniejszych krajów europejskich już od czasów starożytności (akcja Solona). Z samej już natury produkcji rolnej zdaje się wynikać, że co pewien czas kierownicy nawy państwowej stają wobec alternatywy dopuszczenia do rewolucyjnych przemian w zakresie władania ziemią (przewrót taki miał np. miejsce w Polsce na przełomie wieku XV i XVI, gdy większość warsztatów rolnych zmieniła swych właścicieli), albo przeprowadzenia radykalnego oddłużenia nadmiernie obciążonego zobowiązaniami rolnictwa.

Wydaje się, że w zakresie zadłużenia rolnictwa w Polsce znajdujemy się obecnie w sytuacji, w której stosowanie półśrodków nie wystarczy. Nasuwa się konieczność wyboru jednej z dróg, t. j., albo rewolucji w zakresie władania ziemią, lub też rewolucyjnego oddłużenia rolnictwa.

Pierwsza z nich — rewolucja w zakresie władania ziemią, jest z całego szeregu względów nie do pomyślenia. Możemy dopuścić do bankructwa mniejszej, czy większej liczby nadmiernie zadłużonych warsztatów rolnych, nie wydaje się natomiast możliwem dopuszczenie do bankructwa większości zadłużonych warsztatów. Teza ta jest tak oczywistą, że nie potrzeba jej chyba szerzej uzasadniać.

Zostaje więc druga ewentualność — rewolucja w zakresie oddłużenia.

Takie alternatywne postawienie kwestji nie oznacza bynajmniej, by obie drogi wzajemnie się wykluczały. I tak wydawałoby się wyraźnym nonsensem, gdyby akcja oddłużeniowa miała być przeprowadzona w ten sposób, że umożliwiłaby utrzymanie nawet najwięcej zadłużonych warsztatów rolnych. Dzięki ustawom, wstrzymującym egzekucje, istnieją dotychczas warsztaty rolne, które już w okresie dobrej konjunktury były nadmiernie zadłużone. Ten stan rzeczy nie jest pożądany. Warsztaty te stanowią prawdziwe „rany gnijące" na zdrowym naogół organiźmie rolnictwa polskiego. Tych nadmiernie obciążonych warsztatów nie jest wiele. Tem łatwiej będzie przeprowadzić oddłużenie w ten sposób, by warsztaty te uległy likwidacji, by natomiast mało obciążone objekty stały się znowuż zdolne do życia.

Naturalnie przy wszelkich rozważaniach na temat oddłużeniowy dwa momenty szczególnie wyraźnie wysuwają się na czoło zagadnień. Pierwszy z nich to problem, w jaki sposób należałoby oddłużenie przeprowadzić. Wydają się możliwe dwie drogi — jedna z nich wychodziłaby z zasady oddłużenia „elastycznego". Spłaty dłużników byłyby przystosowane do sytuacji konjunkturalnej. Kapitał wierzytelności pozostałby nietknięty przez akcję oddłużeniową.

Druga droga — to redukcja o pewien procent kapitału wierzytelności, oraz zmniejszenie stopy procentowej od pozostałej części zobowiązania. Akcja oddłużeniowa miałaby charakter jednorazowego cięcia, po którem zostawionoby wzajemny układ stosunków pomiędzy wierzycielem a dłużnikiem wolnej grze sił.

Oprócz kwestji sposobu przeprowadzenia oddłużenia rolnictwa niezwykle ważnym jest problem, w jakim momencie należałoby to oddłużenie przeprowadzić. Chodzi tu mianowicie o to, by uznane za zdolne do egzystencji warsztaty rolne były w stanie po przeprowadzeniu akcji oddłużeniowej pracować rentownie, by tem samem nie powstawały nowe trudności finansowe już wysanowanych warsztatów, a w konsekwencji konieczność dalszych ulg w spłatach zobowiązań.

Dla przeprowadzenia oddłużenia rolnictwa wydawałoby się celowem scentralizowanie akcji w tym kierunku w jednej instytucji, wyposażonej w odpowiednie pełnomocnictwa.

Zadłużenie rolnictwa w Polsce nie jest stosunkowo tak wielkie, by ostrożna, lecz radykalna zarazem akcja mogła być niebezpieczna dla normalnego funkcjonowania życia gospodarczego kraju.

Po wojnach napoleońskich rolnictwo polskie było zdaje się więcej zadłużone, niż obecnie. Jak wykazał bowiem szacunek hipoteczny dóbr w Królestwie Kongresowem, przeprowadzony w 1824 r., przy ogólnej wartości tych dóbr, wynoszącej 818 milj. złp., zadłużenie dosięgało cyfry 504 milj. złp. Przeciętne obciążenie wynosiło więc 62%. Przytem specjalnie silne obciążenie wykazywały województwa po-pruskie (66%), mniejsze po-austrjackie (51%). Niewiadomo, czy cyfry te są dostatecznie ścisłe. Brak nam również ścisłych cyfr, któreby mogły scharakteryzować obecne zadłużenie rolnictwa polskiego. W przybliżeniu można jednak twierdzić, że ówczesna sytuacja warsztatów rolnych nie była łatwiejsza od obecnej.

Rząd Królestwa Kongresowego przyszedł z pomocą rolnictwu przez szereg zarządzeń, radykalnie zmniejszających nacisk długów. Przedewszystkiem przez konwersję zobowiązań na długoterminowe. Umożliwiło to egzystencję większej części warsztatów rolnych, pomimo, że ceny zbóż spadły katastrofalnie, zwłaszcza po 1819 r., kiedy to zniesiono niemal zupełnie granicę celną pomiędzy Królestwem Kongresowem a Rosją, dopuszczając na rynki Królestwa tanie zboże rosyjskie.

Przy przeprowadzaniu akcji oddłużeniowej w rolnictwie nie wydaje się możliwem dalsze utrzymanie w całej rozciągłości dotychczasowej uprzywilejowanej sytuacji instytucyj kredytowych państwowych oraz komunalnych. Właśnie rolnictwo korzystało w specjalnie dużym stopniu z kredytów państwowych oraz gwarantowanych przez państwo. Jeżeli akcja oddłużenia ma dać pożądane efekty, państwo będzie musiało z części pretensyj zrezygnować, cześciowo zaś wycofać się z gwarancyj, udzielanych in-

stytucjom kredytowym. Być może, że i w tym zakresie stosowanie norm „elastycznych" uchroni od ujemnych skutków psychologicznych, związanych z radykalnem stosowaniem zasady „wierzyciel musi stracić".

Wydaje się, że w znacznej mierze sprawa oddłużenia rolnictwa będzie musiała być przeprowadzona kosztem Skarbu Państwa. Bez ofiar ze strony Skarbu Państwa (jako instytucji kredytowej) oddłużenie byłoby połowiczne, przytem zbyt wielki ciężar spadłby wtedy na prywatne instytucje kredytowe oraz na kupiectwo, jako głównych wierzycieli rolników.

Oddłużenie rolnictwa przywróci zasady zdrowej kalkulacji w warsztatach rolnych. Jako dalsze zagadnienie pozostaje kwestja obciążenia podatkowego. W obecnym okresie czasu nacisk śruby podatkowej, obok wierzytelności uprzywilejowanych, jest jednym z głównych powodów „głodowej podaży zbóż". Wskutek bowiem istnienia ustawodawstwa antyegzekucyjnego, długów prywatnych obecnie rolnicy nie płacą. Z punktu widzenia rynkowego zagadnienie nacisku fiskalnego jest jednem z najważniejszych. Trudno jest objektywnie stwierdzić, czy rolnictwo płaci dziś podatków dużo, czy mało. W każdym razie wymiar podatków w ciągu ostatnich kilku lat wzrósł, przy malejącej zdolności płatniczej rolnictwa. Wysoki wymiar podatków staje się w wielu wypadkach bodźcem do intensywnej gospodarki na słabszych glebach dla „wygospodarowania podatków". Tem samem przyczynia się do deficytowości szeregu gospodarstw. Pozatem energiczne zarządzenia, idące w kierunku egzekwowania od rolników należności podatkowych „póki jeszcze mają zboże", bywa jedną z przyczyn akumulacji podaży i wynikającej z niej zniżki cen.

Poza właściwym zakresem polityki zbożowej jest sprawa zewnętrznej polityki handlowej. Zagadnienie to jest na tyle ważne, że wymagałoby obszernego omówienia.

Nie ulega wątpliwości, że wysoka stopa protekcji przemysłowej w Polsce utrudnia rolnictwu polskiemu zbyt artykułów przez nie wyprodukowanych na zachodnio-europejskich rynkach zbytu, t. j. w krajach zainteresowanych w umieszczeniu pewnej ilości artykułów przemysłowych na rynku polskim. Dopóki bowiem Polska nie będzie stanowić pojemnego rynku zbytu, dopóty nie będzie miała dostatecznej wagi w charakterze partnera w rokowaniach o traktat handlowy. Horendalnie wysokie stawki nowej taryfy celnej stanowią pod tym względem nowy poważny szkopuł w normalnym rozwoju stosunków gospodarczych z zagranicą.

Wprawdzie w nowej taryfie celnej artykuły rolnicze otrzymały również wysokie stawki, lecz nie należy zapominać, że w zakresie większości artykułów rolnych, jesteśmy eksporterami, tem samem ceny tych artykułów kształtują się na parytecie wywozowym i ochrona celna albo wcale nie działa, albo też działa tylko w pewnych porach roku. Tymczasem w zakre-

sie stawek celnych na artykuły przemysłowe da się powiedzieć z dużą dozą ścisłości, że działają one w całej pełni.

Nie negując potrzeby dążenia do uprzemysłowienia kraju, jako konieczności rozwojowej naszego gospodarstwa narodowego, nie należy zapominać, że skutki taryfy celnej o tak wysokim poziomie stawek mogą być zupełnie odwrotne od zamierzonych. Rezultatem ich może być zamarcie życia gospodarczego, a nie jego rozwój. Jeżeli nowa taryfa celna ma stanowić jedynie broń negocjacyjną, to sens jej musi polegać na możliwie liberalnem udzielaniu zniżek.

Sprawa taryfy celnej stanowi jedną z najważniejszych pozycyj walki o właściwy udział rolnictwa w podziale dochodu społecznego.

Uwagi powyższe określają zakres, niejako właściwe „miejsce" polityki zbożowej na tle istniejącego obecnie w Polsce układu sił gospodarczych.

Trzy kapitalne zagadnienia: problem „nożyc cen", sprawa obciążenia finansowego wsi i wreszcie kwestja możliwości zbytu artykułów rolniczych na rynkach zagranicznych wychodzą poza właściwy zakres polityki zbożowej. Możliwości polityki zbożowej muszą być rozpatrywane w ramach stworzonych przez układ rzeczy w zakresie tych głównych zagadnień.

Przed ustaleniem tych czy innych środków działania polityki zbożowej, specjalnie ważnem wydaje się stwierdzenie, że w warunkach polskich na niepowodzenie musi być skazana wszelka polityka ze ściśle określonym celem.

A więc fiaskiem zawsze kończą się usiłowania ustalenia ceny na poziomie np. dla żyta „18 zł.", czy „20 zł.", czy o „4 zł. wyższym".

Szczególnie niebezpiecznem w wielu wypadkach wydaje się operowanie wskaźnikami, które z cyfr orjentacyjnych przemieniają się na cyfry programowe.

Należy przytem pamiętać, że przyjęta przez Instytut Badania Konjunktur Gospodarczych i Cen w Warszawie, podstawa wskaźnikowa — rok 1928 — reprezentuje specjalnie pomyślny układ cen dla rolnictwa.

Polityka zbożowa w Polsce musi operować stosunkowo większą ilością niewiadomych, niż w innych krajach. Ze względu na to, zasadniczą cechą charakteryzującą naszą politykę zbożową, winna być elastyczność celu, przy sprecyzowanych dążeniach i określonych środkach działania.

II. ŚRODKI DZIAŁANIA POLITYKI ZBOŻOWEJ.

Środki działania polityki zbożowej uzależnione są zawsze od jej celu.

Zanim omówimy różne metody polityki zbożowej, której celem jest popieranie rolnictwa, musimy ustalić, że wszystkie środki działania polityki zbożowej zmierzają do osiągnięcia takiego czy innego poziomu cen.

Polityka zbożowa więc — to polityka cen.

Dalej — chociaż to może się wydać truizmem — musimy ustalić, *że ceny zbóż*, tak jak ceny wszystkich atykułów, *są wynikiem działania prawa popytu i podaży.*

Środki polityki zbożowej mogą zmierzać jedynie do ograniczenia, lub zwiększenia rozmiarów popytu, czy podaży. *Prawo podaży i popytu, jako jedynego regulatora cen istnieje jednak zawsze i wszędzie tam, gdzie wogóle istnieją procesy wymiany.* Prawo to jest „niezawieszalne". Wiara w możność częściowego, czy całkowitego „zawieszania" prawa podaży i popytu jest błędem logicznym, który prowadzi do mylnego toku rozumowania.

Środki działania polityki zbożowej można ująć w dwie zasadnicze grupy:

1. Grupa interwencji bezpośredniej,
2. Grupa interwencji pośredniej.

ŚRODKI INTERWENCJI BEZPOŚREDNIEJ.

Pod mianem środków interwencji bezpośredniej są tu rozumiane wszystkie te możliwości działania polityki zbożowej, które wymagają bezpośredniego udziału państwa, czy organów przez nie powołanych w formowaniu sytuacji na rynku zbożowym. Państwo nie stwarza tutaj norm, których wyzyskanie lub niewyzyskanie pozostawione jest swobodnemu uznaniu zainteresowanych. Państwo usiłuje kształtować bieg rzeczy przez bezpośrednie wmieszanie się w procesy wymiany.

Jako środki interwencji bezpośredniej należy wymienić:

a) administracyjne regulowanie cen (ceny minimalne),
b) monopol zbożowy,
c) przymusowe zrzeszenia producentów,
d) uprzywilejowane instytucje handlowe (P. Z. P. Z.).

Administracyjne regulowanie cen (ceny minimalne).

Najprymitywniejszą formą bezpośredniej interwencji państwa w dziedzinie procesów wymiany jest administracyjne regulowanie cen. W wypadku, gdy celem polityki zbożowej jest popieranie rolnictwa, dążenie do administracyjnego regulowania cen musiałoby przejawiać się w ustanowieniu cen minimalnych.

Załóżmy, że zostają wprowadzone ceny minimalne.

Jeżeli ceny te będą ustalone na bardzo niskim poziomie, to wogóle nie będą posiadać żadnego znaczenia. Jeżeli zaś w celu zapewnienia możliwie największego dochodu rolnikom, ceny te będą ustalone powyżej poziomu, któryby wynikał z sytuacji rynkowej, to kupcy i młynarze ograniczą swoje zakupy do pewnego minimum, odpowiadającego ich każdorazowemu za-

potrzebowaniu na najbliższy okres czasu. Rolnicy, jak wiadomo, rzucają zboże na rynek nieregularnie. Najważniejszym czynnikiem wpływającym na nierównomierność podaży ze strony rolników są wahania zbiorów. Mniej więcej do połowy każdej z kampanji zbożowych nie jest dokładnie znana ilość zboża wyprodukowanego w danym roku. Stwarza to pierwszą wielką niewiadomą, nie pozwalającą oszacować rozmiarów podaży. Od ilości wyprodukowanego zboża zależne są rozmiary konsumcji wsi. Jak już zostało wyżej zaznaczone konsumcja wsi w Polsce jest wielkością bardzo elastyczną. Z chwilą, gdy nieznaną jest wielkość produkcji i konsumcji nie jest rzeczą możliwą przeprowadzenie szacunku nadwyżek rzucanych przez wieś na rynek. Z tak wielu niewiadomych wypływa duże ryzyko dla wszelkich tranzakcyj kupna — sprzedaży zboża. Przy istnieniu nieskrępowanego rynku, ryzyko to jest bardzo podzielone. Kupiec, czy młynarz, zakupujący zboże na jesieni spekuluje na zwyżkę cen na wiosnę. Rolnik, nie sprzedając zboża w miesiącach pożniwnych, spekuluje też w tym samym kierunku. Ten czynnik spekulacji na wyższe ceny przyczynia się do tego, że ta część rolników, która musi sprzedać zboże na jesieni otrzymuje stosunkowo lepsze ceny od tych, które byłyby płacone przez kupujących wtedy, gdyby nie było nadziei na poprawę cen. W razie wprowadzenia stałych cen, tranzakcje zbożowe tracą charakter spekulacji, tem samem tracą siłę przyciągającą kapitały. Jasnem jest, że wszelka spekulacja kończy się zyskiem jednych, a stratą drugich. Wszyscy w jednym kierunku spekulować nie mogą. Lecz zarazem spekulacja wytwarza ruch w danej dziedzinie handlu. Nadzieja zysku stanowi najpotężniejszą atrakcję dla kupujących.

Wprowadzenie stałych cen minimalnych pozbawia tranzakcje zbożowe tej siły atrakcyjnej. Jeżeli nawet system ów przewiduje stały wzrost cen od okresu pożniwnego do przednówka, to znowuż istnieją dwie ewentualności. Albo ta progresja będzie ułożona w ten sposób, że ceny w rzeczywistości będą wzrastać silniej, wówczas znów ceny minimalne zatracą swój właściwy sens. Albo też zostanie przewidziany taki wzrost cen minimalnych, który pochłonie część zysków, jakie można odnieść przez wcześniejsze zakupienie zboża. Wówczas część kapitałów ulokowanych w handlu zbożowym będzie miała tendencję ucieczki do bardziej rentownych operacyj. Rozwinie się wówczas system tranzakcji na najbliższy okres czasu. Nikt nie będzie robił zakupów spekulacyjnych.

Jak już zostało wyżej zaznaczone rolnicy sprzedają zboże nierównomiernie. Po pierwsze wskutek wahań wielkości zbiorów, po drugie wskutek braku kapitału obrotowego, który cechuje większą część warsztatów. Zgodnie z wieloletnią obserwacją wiemy, że większość warsztatów rolnych sprzedaje całość lub znaczną część przeznaczonych na rynek zbóż

w miesiącach pożniwnych. Dane amerykańskie[5]), mówią jako o regule, iż ok. 60% każdorazowych zbiorów zostaje rzucone na rynek przez rolników do dn. 1 stycznia danego roku. Oficjalna statystyka kanadyjska wykazuje w niektórych latach, że rolnicy do dnia 1 stycznia wyzbywają się ok. 90% ogólnej ilości zbóż, przeznaczonej na sprzedaż (t. j. po potrąceniu tej części produkcji rocznej, która idzie na wewnętrzny użytek warsztatów rolnych). W grubem przybliżeniu, możemy przyjąć, że w Polsce około $^2/_3$ części zbiorów, rzucanej przez rolników na rynek, wychodzi z ich rąk przed 1 stycznia każdego roku.

Dla rolnictwa jest więc zagadnieniem pierwszorzędnej wagi, by istniał aparat handlowy, któryby przejął zboże, pojawiające się na rynku w miesiącach pożniwnych w ilościach znacznie przewyższających potrzeby konsumcyjne tego okresu czasu. Muszą być kupujący, którzy będą liczyć na spekulacyjny zysk. Ponieważ zaś handel zbożowy nie będzie kupował ilości większych, niż potrzebne mu na najbliższy okres czasu, więc albo rolnik nie będzie miał komu sprzedać swego zboża, albo państwo będzie musiało dalej ingerować, stwarzając aparat odbiorczy.

Przy rozważaniach na tematy mechanizmu działania cen minimalnych uwzględnione było dotychczas tylko to założenie, że w rzeczywistości tak sprzedający, jak i kupujący zboże będą stosować się do przepisów o cenach minimalnych.

Wydaje się jednak więcej niż pewnem, że rezultatem wprowadzenia cen minimalnych byłby przedewszystkiem fakt obchodzenia tych cen, które tem samem straciłyby wszelką wartość. Jak już zostało zaznaczone wyżej kupujący ograniczyliby swe zakupy zboża do pewnych ilości minimalnych. Rolnicy nie mogliby znaleźć zbytu dla tych ilości zboża, których sprzedaż mogłaby im zapewnić dopływ koniecznej ilości kapitałów. Tem samem byliby zmuszeni do licytowania się in minus przez oferowanie kupującym zboża po cenach niższych od urzędowych. Wprowadzenie systemu cen minimalnych nie ulży bowiem zasadniczej bolączce rolników — brakowi kapitału obrotowego. Nie mając dostatecznej ilości kapitału obrotowego i nie mając możności korzystania z odpowiednio taniego kredytu, rolnik będzie zawsze zmuszony do korzystania z usług handlu, który spełnia tem samem bardzo ważną rolę finansowania zbiorów.

Wbrew często spotykanemu zdaniu nie można oceniać siły, czy słabości handlu zbożowego w Polsce podług kapitałów zarejestrowanych firm zbożowych. Cechą zasadniczą handlu zbożowego (jak wogóle całego niemal handlu) w Polsce jest jego bardzo wielkie rozdrobnienie. Mylnym jest

---

[5]) Cytowane przez Dr. J. Wiśniewskiego: „Współzależność między wahaniami sezonowemi a konjunkturalnemi". (Prace Instytutu Badania Konjunktur Gospodarczych i Cen.).

pogląd, że fakt, iż nasz handel zbożowy jest „przeludniony" prowadzi do „zbędnego pośrednictwa". „Przeludnienie" handlu zbożowego jest konsekwencją ogólnej struktury gospodarczej kraju — braku kapitału i taniości rąk roboczych. Drobny kupiec zbożowy odrabia brak środków obrotowych swą ruchliwością i niską stopą życiową, oraz wynikającemi z niej niskiemi kosztami pośrednictwa. Z praktyki wiemy, że konkurencja z drobnym handlem zbożowym jest bardzo trudna. Cały szereg firm (przeważnie spółdzielni) zorganizowanych przez rolników dla wyparcia handlu zbożowego skończył bankructwem, albo też egzystuje dzięki temu, że rolnicy udziałowcy zmuszeni są dostarczać mu zboże po niższej cenie.

Bezpośrednio po wojnie panowała moda organizacji handlu rolniczego w Stanach Zjednoczonych. Moda ta skończyła się po paru latach, gdy się przekonano, że nowo-zorganizowane firmy w najlepszym razie mogą dać ok. 3% oszczędności na kosztach handlowych. Do podobnych rezultatów doszedł w badaniach swych prowadzonych na terenie Niemiec prof. Brinkmann. U nas problem organizacji handlu zbożowego przedstawia się znacznie trudniej. Jest rzeczą wątpliwą, czy racjonalnie zorganizowane firmy potrafią pracować z mniejszymi kosztami handlowymi od dotychczasowego aparatu handlowego, przystosowanego, jak już zostało wyżej zaznaczone, do struktury gospodarczej Polski.

W wypadkach gdy rolnicy skazani są na wyzysk ze strony kupca - monopolisty na danym rynku prowincjonalnym, zasadniczego stosunku „silnej ręki" (kupca) do „słabej ręki" (rolnika) nie zmieni system cen minimalnych. Możemy tu czerpać analogję z działania rozporządzenia o maksymalnej stopie procentowej, które nie chroni od lichwy, uprawianej pomimo wszystkich sankcyj karnych, przewidzianych w ustawie.

W sferach rolniczych istnieje szeroko rozpowszechnione, najzupełniej zresztą słuszne przekonanie o bezskuteczności wyznaczania cen maksymalnych. Ustanawianie cen minimalnych jest równie bezskuteczne, jak ustanawianie cen maksymalnych. „Administracyjnym porządkiem" nie można nigdy zmienić w zakresie procesów wymiany stosunku gospodarczo słabszych do silniejszych. Wykazuje to historja od najdawniejszych lat. Odpowiednio wysokie kary wyznaczane dla opornych zwiększają tylko koszty handlowe (ryzyko), nie odstraszają jednak od przekroczeń. Djoklecjan wyznaczał karę śmierci za pobieranie cen wyższych od wyznaczanych przezeń. Pomimo to, kroniki podają nam, że te wyższe ceny były powszechnie stosowane. Od tego czasu warunki gospodarcze znacznie się zmieniły, ulegając coraz większej komplikacji. Ewentualna kontrola jest trudniejsza i kosztowniejsza.

Przypuśćmy jednak, że system cen minimalnych na zboża jest wprowadzony i stosowany bez odchyleń. Jakiż byłby rezultat takiego stanu rzeczy? Należałoby się przedewszystkiem liczyć z bardzo wielkiemi prze-

sunięciami w zakresie produkcji. Powstałaby tendencja do rozszerzania produkcji zbóż, kosztem innych upraw może rentownych, ale nie tak jak produkcja zbóż, dzięki zagwarantowanym cenom minimalnym. Nadwyżki zbożowe wzrosłyby b. silnie, wówczas albo powstałaby konieczność obniżenia cen minimalnych, albo też trzeba byłoby zwiększyć sumy przeznaczone na dopłaty do eksportu, albo wreszcie powołać instytucję, któraby magazynowała nadwyżki.

W ten sposób przechodzimy do zaznaczonej już poprzednio koncepcji monopolu zbożowego.

Monopol zbożowy.

Przy systemie stałych cen monopol zbożowy miałby być tą instytucją, którąby zbierała z rynku nadmiar zboża oferowanego przez rolników.

Rozważając możliwości wprowadzenia monopolu zbożowego w Polsce musimy przedewszystkiem pamiętać o sprawie środków technicznych i finansowych.

Środki techniczne to przedewszystkiem elewatory i magazyny. Jak wiadomo w Polsce brak jest odpowiedniej ilości śpichrzy. W razie gdyby monopol zbożowy chciał przejąć od rolników zboże, musiałby stworzyć sobie przedewszystkiem sieć elewatorów. Dotychczas handel zbożowy radzi sobie prymitywnemi środkami. Śpichrze zbożowe kupców prowincjonalnych w razie czego zamieniane są na składy innych towarów w okresach czasu, gdy największa fala podaży zboża przeminie. Drobni kupcy dzięki znajomości terenu częściowo wogóle nie zwożą zakupionego zboża do siebie, tylko trzymają je u rolników u których to zboże kupili. Tutaj znowuż bardzo dużą rolę gra ruchliwość tych drobnych kupców, której to ruchliwości nie można byłoby się spodziewać od urzędników monopolu, którzy zawsze pozostaliby bądź co bądź — urzędnikami. Od ruchliwości drobnego kupca - agenta zależy bowiem naprzykład bardzo często odpowiednio sprawne załadowanie wagonu zboża zakupionego w niewielkich ilościach w kilku warsztatach rolnych.

A dalej kwestja kosztów sieci handlowej monopolu. Monopol musiałby posiadać swych agentów wszędzie. Z natury rzeczy agenci ci musieliby mieć zapewniony wyższy poziom życia od dotychczasowego poziomu życia drobnych kupców zbożowych. Kłóciłyby tu się ze sobą dwie przeciwstawne tendencje: dążenie do stosunkowo wysokich kwalifikacyj osobistych, których należałoby wymagać od agentów monopolu, z dążeniem do możliwie niskich kosztów handlowych, a tem samem niskich uposażeń. Z reguły da się powiedzieć, że o ile kupiec, pracujący na własny rachunek nie potrzebuje mieć żadnych kwalifikacyj oprócz pewnych kwalifikacyj moralnych wymaganych przez prawo, oraz dostatecznej dozy sprytu i orjentacji,

by stać się pożytecznem ogniwem w łańcuchu pośredników łączących producenta z konsumentem, o tyle urzędnik państwowej czy społecznej instytucji handlowej musi mieć już najwyższe kwalifikacje osobiste, by przez poczucie spełnianego obowiązku dorównać kupcowi prywatnemu, którego głównym motorem działania jest dążenie do zysku. Tak wysokie kwalifikacje moralne mogą mieć jednostki — nie mogą ich mieć tysiące, więc naturalnym wnioskiem jest, że w razie wprowadzenia monopolu handel zbożowy w Polsce nabrałby cechy kosztownego i źle funkcjonującego „etatystycznego urzędowania". Koszty tego handlu płaciliby w pierwszym rzędzie rolnicy.

Oprócz szkopułów natury technicznej przeciw wprowadzeniu monopolu zbożowego w Polsce przemawiają jeszcze ważniejsze argumenty finansowe.

Jeżeliby wskutek wprowadzenia monopolu udało się utrzymać ceny zbóż na odpowiednio wysokim poziomie, jaki byłby skutek takiego stanu rzeczy?

Przedewszystkiem należałoby się liczyć z wzrostem uprawy zbóż, kosztem innych upraw. Nacisk podaży zboża na monopol byłby z roku na rok większy. Monopol musiałby mobilizować coraz większe środki finansowe, drogą nowych podatków, wskutek czego dysproporcja między produkcją a konsumcją staleby rosła. W rezultacie monopol musiałby wywozić zagranicę kosztem coraz większych ofiar, albo też w razie, o ileby nie było odpowiednich rynków zbytu — monopol stanąłby wobec konieczności gromadzenia zapasów. Na to potrzeba oprócz dostatecznej ilości elewatorów, których w Polsce niema, wystarczającej ilości środków pieniężnych, których też niema. Dość przypomnieć, że nawet w Stanach Zjednoczonych, przy świetnych możliwościach technicznych i olbrzymich środkach pieniężnych polityka gromadzenia zapasów skończyła się zupełnem załamaniem. Przypuśćmy jednak, że jakimś cudem znalazłyby się elewatory i znalazłyby się środki finansowe, — to przecież w rezultacie ze stale rosnącemi zapasami trzeba byłoby coś zrobić. Ponieważ możliwości zbytu na rynkach zagranicznych są ograniczone, więc w konsekwencji powstałaby wcześniej, czy później konieczność zużycia zapasów na rynku wewnętrznym. Jak wiadomo obecna produkcja przewyższa zapotrzebowanie rynku wewnętrznego, a konsumcja niewątpliwie jeszcze bardzo silnieby spadła, gdyby monopol wypompował z życia gospodarczego tak wielkie środki, więc pozostawałaby tylko jedna możliwość zbycia zapasów — gdyby produkcja zmniejszyła się jeszcze silniej od konsumcji. Zmniejszenie produkcji jest możliwe jedynie przy istnieniu przymusowego zrzeszenia producentów.

Zanim omówimy skolei przymusowe zrzeszenie producentów, stanowiące następną formę interwencji bezpośredniej musimy omówić sprawę monopolu tylko w zakresie jednego zboża.

BIBLIOTEKA UNIWERSYTECKA W POZNANIU

Monopol w zakresie jednego tylko zboża nie jest niczem innem, jak tylko pewną formą szczególnego popierania produkcji danego zboża. Przyczem należy odrazu zaznaczyć nie najtańszą i nie najefektywniejszą. Można sobie bowiem wyobrazić cały szereg innych wydatniejszych form pomocy ze strony państwa dla producentów danego zboża, jak np. zwolnienie od podatku gruntowego przestrzeni obsianej tem zbożem, czy poprostu premje pieniężne za każdy hektar zasiany i t. d. Tego rodzaju popieranie produkcji jednego ze zbóż byłoby niewątpliwie bardzo kosztowne, ale nie tak kosztowne jak wprowadzenie monopolu tylko na jedno zboże.

Wyobraźmy sobie bowiem, że monopol taki obejmujący tylko jedno ze zbóż np. pszenicę, zostaje zrealizowany. Zadaniem monopolu będzie utrzymywanie cen pszenicy na stosunkowo wysokim poziomie. Pszenica stanowi zaledwie $^1/_6$ naszej produkcji zbożowej. Analiza krzywych, ilustrujących stosunek cen pszenicy do cen podstawowego zboża — żyta wykazuje, że rozpiętość cen obu gatunków zbóż waha się w bardzo dużych granicach. Najlepszy dowód tego stanu rzeczy dostarczają nam dwa kolejno po sobie następujące lata: 1931/32 i 1932/33. Na jesieni 1931 r. wskutek nieurodzaju żyta, a dobrego urodzaju pszenicy ceny żyta w niektórych okolicach były wyższe od cen pszenicy. Odwrotny wypadek mieliśmy przy końcu następnego roku gospodarczego. Wskutek bowiem nieurodzaju pszenicy (zniszczonej przez rdzę) w 1932 r., cena pszenicy na przednówku roku gospodarczego 1932/33, kształtowała się na bardzo wysokim poziomie. Na niektórych rynkach rozpiętość między ceną żyta a pszenicy dochodziła do 100% ceny żyta. Na podstawie obserwacji wzajemnego stosunku cen pszenicy do cen żyta w przeciągu dłuższego okresu czasu, można dojść do przekonania, że rolnicy reagują stosunkowo dość szybko na przesunięcia w układzie cen obu tych zbóż, zwiększając odpowiednio zasiewy jednego lub drugiego z nich.

W tym wypadku musimy się głównie oprzeć na doświadczeniach, jakie w zakresie przesunięć produkcji żyto-pszenica zrobiły w ciągu lat 1879—1914 Niemcy. Dane polskie reprezentują bowiem zbyt krótki jeszcze okres lat, by na ich podstawie można było wyciągać jakieś całkowicie pewne wnioski. Dr. J. Wiśniewski w artykule p. t.: „Zależność cen pszenicy od jej podaży", („Rolnictwo" — Rok VI, Tom I, Zeszyt III—dział „Konjunktury Rolniczej", grudzień 1933 r.), opracował dane statystyczne polskie, dotyczące reakcji rolników na ceny żyta i pszenicy. Na podstawie danych tych doszedł do przekonania, że o dostosowywaniu powierzchni obsianej pszenicą do jej cen może być mowa dopiero od 1929/30 r.

Temniemniej na podstawie przykładu niemieckiego oraz na podstawie rozważań dedukcyjnych, można dojść do przekonania, że w razie wprowadzenia monopolu pszenicy, produkcja tego właśnie zboża uległaby bardzo wielkiemu zwiększeniu. Natomiast nie wydaje się ulegać najmniejszej

wątpliwości, że wzrost cen pszenicy pozostanie bez większego wpływu na ceny innych zbóż. Jak już bowiem zostało wyżej podane, ceny pszenicy dochodzą czasem do poziomu dwukrotnie wyższego od poziomu ceny żyta, nie wpływając na zwyżkę cen żyta. O ile można mówić o zależności cen pszenicy od cen żyta, jako głównego zboża polskiego, o tyle odwrotna zależność jest bardzo mała.

W rezultacie skutkiem stworzenia monopolu pszenicznego, ceny innych zbóż pozostałyby na normalnym poziomie, konsumcja pszenicy zmalałaby na korzyść konsumcji żyta, monopol zaś musiałby z dużemi stratami lokować osiągnięte drogą zwiększenia produkcji i zmniejszenia konsumcji nadwyżki na rynkach eksportowych. Straty byłyby bardzo duże. Efekt dla rolnictwa minimalny. Główny zysk przypadałby w udziale niewielkiej ilości gospodarstw nastawionych wyłącznie na pszenicę[6]).

Nie inaczej miałyby się rzecz, gdyby wprowadzono monopol na jakieś inne zboże. Obraz trudności, jakie powstałyby przy wprowadzeniu monopolu żytniego mamy w stosunkowo niewielkim stopniu już obecnie, przy istnieniu systemu interwencyjnych zakupów żyta. W razie wprowadzenia monopolu żytniego trudności owe wzrosłyby bardzo znacznie.

Pozatem monopol, obejmujący swem działaniem jedno tylko zboże miałby te wszystkie cechy ujemne, o których była mowa przy omawianiu monopolu w zakresie wszystkich zbóż.

Przymusowe zrzeszenie producentów.

Trudności wynikające z niedającej się obliczyć podaży warsztatów rolnych, stanowią najsłabszy punkt wszelkich systemów stałych cen i monopoli. Trudności są tem większe przez to, że jak wiadomo rynek zbożowy niesłychanie elastycznie reaguje na wszelkie przesunięcia w rozmiarach produkcji.

Dążenie do ujęcia rozmiarów produkcji, w dających się wymierzyć granicach, stanowi genezę wszelkich pomysłów przymusowych zrzeszeń producentów. Kurt Grohnert (w książce swej „Bildung der Roggenpreise" Jena 1929) zwraca uwagę, że najbardziej elementarnym regulatorem ceny jest przebieg pogody. Zdanie to należałoby przypominać wszystkim twórcom projektów zrzeszeń producentów zbożowych o charakterze kartelowym. Kartele przemysłowe mogą regulować rozmiary produkcji. Kartele zbożowe, o ileby takie powstały, miałyby w swych planach produkcji jedną wielką i decydującą niewiadomą — przebieg pogody. Pozatem w zakresie przemysłu możemy obserwować, iż już kartele, które obejmują paręset warsztatów produkcji szwankują zwykle wskutek trudności związa-

[6]) Sprawa monopolu pszenicznego została tu omówiona ze względu na to, że projekt takiego monopolu był wysuwany.

nych z kontrolą swych członków. Aparat kierowniczy takiego kartelu jest zwykle bardzo duży i kosztowny, pomimo to dyscyplina jest trudna do utrzymania. Jakże kosztowny i jakże —bezskuteczny w swej działalności musiałby być aparat kierowniczy kartelu producentów zboża, obejmujący przeszło 3 miljony warsztatów rolnych.

Pan poseł Rudziński proponuje stworzenie zrzeszenia producentów zboża, rozporządzających warsztatem rolnym o powierzchni ponad 20 ha. Warsztaty te stanowią zaledwie trzydzieści kilka procent powierzchni gruntów ornych. Ich udział w produkcji zbóż nie dosięga czterdziestu procent. Jaki jest cel przymusowego zrzeszenia producentów reprezentujących 40% produkcji? Przecież o sytuacji na rynku będzie i tak decydować zachowanie się tych 60%, pozostałych poza zrzeszeniem. Prof. Tenenbaum w książce swej o „Strukturze Gospodarstwa Polskiego" przytacza przykład z zakresu przemysłu naftowego. Gdy się tworzył syndykat naftowy pozostawiono poza syndykatem małe rafinerje, reprezentujące 2% produkcji, dlatego, że je poprostu — zlekceważono. W rezultacie małe „out side'rskie" rafinerje zwiększyły w ciągu kilku lat swój udział w produkcji do 20%. Przy zawieraniu następnej umowy syndykackiej przyznano im taką właśnie część produkcji.

W zakresie zboża tak nagłe przesunięcia nie są możliwe. Nie ulega jednak wątpliwości, że gdyby producenci zrzeszeni, a reprezentujący 40% produkcji chcieli robić jakieś posunięcia w zakresie cen, czy ograniczania produkcji — to zysk przypadłby tej niezrzeszonej większości warsztatów. Projekt p. posła Rudzińskiego jest bardziej anty-ziemiański od wszystkich dotychczasowych projektów reformy rolnej.

Przytem wiele kosztowałby aparat kontrolujący działalność, bądź co bądź pokaźnej liczby... około 100 tysięcy zrzeszonych?

Wydaje się, że najtrafniejszem określeniem projektu p. posła Rudzińskiego było zakwalifikowanie go jako nowego podatku, któryby miał obciążyć rolnictwo.

Naogół projekty zrzeszenia producentów pojawiają się dość rzadko. Widać jest na szczęście dostatecznie rozpowszechnione przekonanie o całkowitej nierealności takich projektów, w szczególności w warunkach polskich, t. j. przy dużych różnicach strukturalnych, zachodzących między poszczególnemi dzielnicami. Wskutek tego nie pojawiają się również projekty, zmierzające do ograniczenia produkcji zbóż drogą przymusu organizacyjnego.

Projekty takie powstawały w innych krajach. W Stanach Zjednoczonych są obecnie wprowadzane w życie.

Ta droga zmniejszenia produkcji zbóż w Polsce wydaje się całkowicie nierealna.

Uprzywilejowane instytucje handlowe (P. Z. P. Z.).

Na terenie Polski istnieje jedyna forma interwencji bezpośredniej. Mianowicie t. zw. uprzywilejowanego towarzystwa dla handlu zbożowego w postaci Państwowych Zakładów Przemysłowo-Zbożowych (P. Z. P. Z.).

P. Z. P. Z. powołane zostały w okresie przełomowym dla polityki zbożowej — przejścia od t. zw. polityki prokonsumenckiej do polityki popierania rolnictwa. P. Z. P. Z. nie koniecznie muszą stanowić przedsiębiorstwo, którego zadaniem jest utrzymywanie cen zbóż na pewnym poziomie, wyższym od poziomu cen światowych, czy wogóle akcja w kierunku zwyżki. Jest zupełnie możliwe do pomyślenia, że przy cenach zbóż na rynku krajowym, które zdaniem kierowników polityki zbożowej, będą zbyt wysokie, P. Z. P. Z. mogą nie zmieniając nic w zakresie swej organizacji prowadzić akcję interwencyjną w kierunku zniżki cen. Okoliczność ta różni zasadniczo P. Z. P. Z. od monopolu zbożowego, opartego o system cen minimalnych. P. Z. P. Z., przy tej konstrukcji są ogniskiem niepewności dla rolników co do kierunku w jakim będzie prowadzona polityka zbożowa.

Istnienie w ustroju gospodarczym kapitalistycznym, do którego należy Polska, przedsiębiorstwa państwowego, konkurującego z przedsiębiorstwami prywatnemi, wymaga jakichś specjalnych motywów. Motywem tym, przemawiającym za powoływaniem P. Z. P. Z., była z jednej strony waga handlu zbożowego tak dla rolnictwa jak i aprowizacji kraju, z drugiej strony — słabość naszego handlu zbożowego. P. Z. P. Z. miały się stać instytucją, której zadaniem było uporządkowanie rynku zbożowego w Polsce. Pozatem, w miarę wzmagania się kryzysu rolnego wywołanego m. in. katastrofalnym spadkiem cen zbóż, zadaniem P. Z. P. Z. stała się interwencja w kierunku podwyższenia cen zbóż.

Na czem musi polegać uporządkowanie rynku zbożowego w Polsce? Największą bolączką tego rynku są niewątpliwie znaczne wahania cen. Przytem nie chodzi tu o wahania cen wywołane działaniem spekulacji na giełdach zbożowych. Spekulacja ta w Polsce odgrywa minimalną rolę, przedewszystkiem ze względu na brak kapitałów, któreby mogły być w niej zaangażowane, a następnie ze względu na małe znaczenie giełd w ogólnym obrocie zbóż i na brak nowoczesnych form handlu. Wahania cen zbóż w Polsce są to w pierwszej linji wahania sezonowe. Polska jest jednym z krajów o największej rozpiętości wahań sezonowych cen zbóż na świecie. Czynników się na to składa wiele. Najważniejszym z nich jest bodaj chroniczny brak kapitału obrotowego, który odczuwa większość warsztatów rolnych. Brak ten zmusza rolników do koncentracji podaży zboża w okresie miesięcy pożniwnych.

Czy P. Z. P. Z. mogą wpłynąć na zmniejszenie się rozpiętości wahań sezonowych, lub czy wogóle mogą oddziaływać w kierunku stabilizacji cen

zboża. Porównanie danych, dotyczących cen w latach 1926/27 i 1927/28, gdy była prowadzona t. zw. „prokonsumencka" interwencja przez kierownictwo ówczesnej „Rezerwy Zbożowej" z latami 1930/31, 1931/32 i 1932/33 daje nam pod tym względem dużo ciekawego materjału. Lata 1928/29 i 1929/30 stanowią okres przejściowy w kierunku nastawienia polityki zbożowej. Z tego względu nie mogą być brane pod uwagę. W roku gospodarczym 1926/27 rozpiętość pomiędzy najwyższą a najniższą ceną tygodniową żyta na giełdzie poznańskiej wynosiła 64, 75% ceny średniej[7]) (najwyższa cena stanowiła 128,19% ceny średniej, najniższa — 63,44% tejże). Ta sama rozpiętość cen w roku 1927/28 wynosiła 45,45% ceny średniej (najwyższa cena 131,03%, najniższa — 86,58% ceny średniej). Analogiczne dane dla lat 1930/31, 1931/32 i 1932/33 przedstawiają rozpiętość — dla pierwszego z tych lat 60,09%, dla drugiego — 45,06%, dla trzeciego — 51,6% (ceny najwyższe — 139,08%, 117,95% i 135,9% cen średnich, ceny najniższe 78,99%, 72,89% i 84,2% cen średnich). W rezultacie w ciągu trzech lat, w których zadaniem interwencji zbożowej było ustabilizowanie cen zboża na pewnym niższym poziomie, gdy importowano zboże na przednówku, *by obniżyć ceny*, rozpiętość pomiędzy najwyższą, a najniższą ceną danego roku była jednakowa niemal co i w latach 1930/31, 1931/32 i 1932/33, gdy zadaniem P. Z. P. Z., według wielokrotnie powtarzanych enuncjacyj, było oderwanie się od cen światowych w kierunku zwyżki cen. W każdym z tych pięciu lat następowało w okresie zimowym oderwanie się cen zboża na rynku polskim (jako na rynku o niewielkich nadwyżkach eksportowych jedynie na jesieni) od cen światowych i wszelkie działanie w celu „dopomożenia" temu procesowi oderwania się (akcja P. Z. P. Z.), czy „przeszkodzenia" mu (akcja Rezerwy Zbożowej) dała znikome rezultaty. Przy dokładniejszej analizie krzywych, ilustrujących ceny zbóż w tych latach, jasno wychodzi na jaw cała nikłość efektu tych akcyj.

Weźmy kolejno pod uwagę poszczególne lata działalności P. Z. P. Z.

W ciągu pierwszego roku działalności (1930/31) P. Z. P. Z. zakupiły 187 tys. tonn żyta, t. j. niecałe 3% zbiorów żyta danego roku. Główne natężenie zakupów przypadło na miesiąc wrzesień (koniec sierpnia). Do początków października tego roku P. Z. P. Z. kupiły około 50 tys. tonn. Nie stanowi to nawet 1% produkcji. Licząc jednak, że na rynek pojawia się zwykle nie więcej niż około $^1/_3$ produkcji żyta można przypuścić, że te 50 tys. tonn stanowiło około 3% żyta rzucanego na rynek w ciągu całego roku, a może nawet około 10—15% ilości tego zboża, znajdującej się na rynku w ciągu tego miesiąca. „Zdjęcie z rynku" nawet 10% zboża stanowiłoby niewątpliwie bardzo dużą ulgę dla rolnictwa. Cała kwestja polega

[7]) Cena średnia, przeciętna cen tygodniowych całego roku gospodarczego.

jednak na tem, że w rzeczywistości nie było to zdjęcie z rynku. Z zakupionych 50 tys. tonn P. Z. P. Z. wywiozły w tym okresie czasu około 30 tys., a około 20 tys. pozostało w kraju. Otóż „zdjęta z rynku" była tylko ta część wywieziona. Natomiast część magazynowana oddziaływała na rynek w kierunku zniżki cen, tak jak wszelkie zapasy zbożowe, pozostające do dyspozycji, czy to firm prywatnych, czy to instytucyj publicznych. Realnie biorąc, należy na rachunek pozytywnej działalności P. Z. P. Z. zapisać wywóz 30 tys. tonn, t. j. ½% produkcji żyta. O tyle P. Z. P. Z. odciążyły rynek, i przyczyniły się do poprawy cen. Wydaje się, że z samych cyfr wynika, że efekt działalności P. Z. P. Z. w tym okresie był nikły i że ruch cen odbywał się niezależnie od działalności tej instytucji. Analiza krzywych, ilustrujących ceny żyta i zakupy P. Z. P. Z. nie pozwala wyciągać żadnych wniosków co do istnienia jakiejkolwiekbądź korelacji między temi wielkościami.

Drugi okres zakupów P. Z. P. Z. w 1930/31 r. to miesiące zimowe grudzień — styczeń. Zakupy te również tylko częściowo przyczyniły się do odciążenia rynku (mianowicie w tej części, która została wywieziona).

W ciągu następnych miesięcy do końca roku gospodarczego 1930/31 P. Z. P. Z. kupowały niewielkie ilości żyta.

Drugi rok działalności P. Z. P. Z. bywa zwykle wymieniany jako najskuteczniejszy. Według bowiem zdania zwolenników tej instytucji w roku owym P. Z. P. Z. „udało się najskuteczniej oderwać ceny wewnętrzne zbóż od cen światowych". W roku 1931/32 P. Z. P. Z. zakupiły ogółem 194 tys. tonn żyta, t. j. o 7 tys. więcej, niż w poprzednim roku. Natomiast zbiory żyta w 1931 r. były o 1260 tys. tonn mniejsze od zbiorów 1930 r. Wydaje się, że samo zestawienie tych cyfr przemawia za tem, że wysoki poziom cen żyta na rynkach krajowych w 1931/32 był wynikiem nieurodzaju, a nie wzmożonej akcji zakupów P. Z. P. Z.

W ciągu roku gospodarczego 1931/32 P. Z. P. Z. dwukrotnie koncentrowały akcję zakupów. Bezpośrednio po żniwach — co było racjonalne, i w maju 1932 r., co było nieracjonalne ze względu na i tak stosunkowo bardzo wysoki poziom cen żyta w tym okresie czasu. W maju 1932 r. P. Z. P. Z. zakupiły około 38 tys. tonn żyta.

Wobec zniżkowej tendencji cen zbóż na giełdach zagranicznych i wobec oczywistego faktu, że ceny zbóż w Polsce po zbiorach spadną do poziomu ceny eksportowej, wszyscy posiadający jakiekolwiek remanenty zbożowe, wyzbywali się ich. Stąd zwiększony nacisk na rynek i stąd tendencja zniżkowa najzupełniej normalna wobec przewidywanego po zbiorach spadku cen (reguła Kinga!) P. Z. P. Z., chcąc zatamować tę tendencję zniżkową (w okresie czasu, gdy zboże w większej części nie jest już w rękach producentów), kupowały zboże po cenie zbliżonej do 30 złotych. Nawet w tym okresie czasu jednak nie wystarczyły możliwości P. Z. P. Z. na

akcję interwencyjną do samego przednówka. W rezultacie cena żyta na giełdzie poznańskiej spadła w przeciągu jednego dnia o 4 zł. (ze zł. 28,62½ na zł. 24,75) i kształtowała się zniżkowo aż do zbiorów.

W roku 1932/33 zakupy P. Z. P. Z. wzrosły do wysokości 280 tys. tonn, t. j. stanowiły niecałe 5% zbiorów żyta 1932 r. W roku tym została przeprowadzona silna koncentracja zakupów na przednówku. W konsekwencji straty P. Z. P. Z. wzrosły bardzo znacznie. Interwencja na wiosnę jest bowiem z natury rzeczy kosztowniejsza, wskutek większej rozpiętości między cenami krajowemi a światowemi.

W ciągu pierwszych miesięcy obecnej kampanji zbożowej[8]) P. Z. P. Z. zakupiły rekordowo wielką cyfrę 380 tys. tonn. Z tego wywiozły 330 tys. tonn. Rezultaty kampanji będzie można omówić dopiero po jej zakończeniu.

W okresie dużej podaży na jesieni i w miesiącach zimowych środki P. Z. P. Z. nie wystarczają na opanowanie sytuacji. Ceny zbóż kształtują się zwykle na parytecie eksportowym. Na wiosnę po wyeksportowaniu nadwyżek (do czego dopomagają premje), ceny zbóż odrywają się od parytetu eksportowego i mają tendencję zwyżkową, nie osiągając ceny importowej, gdyż jesteśmy zwykle na granicy samowystarczalności.

Wahania konsumcji zbóż, w zależności od rezultatów zbiorów, przewyższają kilkunastokrotnie ilości zboża zakupywane przez P. Z. P. Z. Każda próba zwiększenia zakupów przez P. Z. P. Z. w okresie, gdy zboże jest w kraju (jesień, zima) pociąga za sobą wielki wzrost podaży, który P. Z. P. Z. nie są już w stanie opanować.

Wobec wielkiej elastyczności konsumcji zbóż w Polsce, P. Z. P. Z. nawet w razie znacznego zwiększenia ich środków nie będą w stanie opanować rynku. Wahania krajowej konsumcji zbóż wynikają przedewszystkiem z niezaspokojonego popytu wsi. Mieliśmy kilkakrotnie dowody, że w latach dużego urodzaju wieś sprzedaje stosunkowo niewiele więcej zboża na rynek, niż w latach średniego urodzaju. Nadwyżki zostają skonsumowane po większej części we własnych gospodarstwach. Mieliśmy jednak zarazem dowody, że wieś nasza potrafi zaciskać pasa, chyba tak jak to potrafi tylko chłop rosyjski, i że w latach nieurodzaju przy stosunkowo wysokich cenach, nacisk na rynek zbożowy ze strony podaży nie jest mniejszy, niż w latach urodzaju. Każda więc akcja bezpośredniego podnoszenia cen przez P. Z. P. Z. w okresie, gdy zboże jest jeszcze w rękach producentów, wywołałaby falę podaży, której P. Z. P. Z. nie byłyby w stanie opanować. Podnoszenie zaś cen w okresie wiosennym, gdy zboże jest po większej części w rękach kupców, czy nielicznych większych rolników, nie

[8]) 1933/34. Dane prowizoryczne.

może być uważane za akcję pomocy rolnictwu, w tym czasie bowiem wielu rolników kupuje zboże.

Za niemożnością opanowania przez P. Z. P. Z. sytuacji przemawia jeszcze brak elewatorów, któremi zarządzałyby, czy które stanowiłyby ich własność. P. Z. P. Z. magazynują zboże w $^{9}/_{10}$ w młynach, czy elewatorach prywatnych, których rozmiary są stosunkowo nikłe. Przytem wytwarza się sytuacja taka, że właściciel danego młyna, czy magazynu nie kupuje już zboża na własny rachunek, tylko przechowuje zboże P. Z. P. Z. *W ten sposób P. Z. P. Z. nie występują na rynku jako nowy popyt, zastępują one jedynie popyt reprezentowany dawniej przez dane młyny czy elewatory, gdyż właściciele tychże wolą naogół niewielkie, lecz pewne zyski, które mogą mieć, przechowując zboże P. Z. P. Z., niż sami ponosić ryzyko kupna.*

Tem samem znajduje uzasadnienie przytoczone wyżej twierdzenie, że P. Z. P. Z. w tych wypadkach, gdy gromadzą zapasy nie „zdejmują" zboża z rynku.

Na tem wypychaniu i zastępowaniu handlu zbożowego przez P. Z. P. Z. polega ich szkodliwość dla całości gospodarki narodowej. W obecnym stanie rzeczy P. Z. P .Z. nie są w stanie zastąpić handlu zbożowego. Jeżeli bowiem nawet przyjmiemy, że zaledwie $^{1}/_{3}$ część produkcji zboża dostaje się na rynek, to i tak P. Z. P. Z. będą w stanie opanować zaledwie około 10% tej kwoty. Reszta musi przejść przez handel zbożowy, taki jaki jest dobry czy zły, silny czy słaby. P. Z. P. Z. przy swej słabości finansowej i technicznej (brak elewatorów) nie są w stanie opanować całego rynku zbożowego. Natomiast powiększają czynnik ryzyka przy wszelkich tranzakcjach. Nigdy nie wiadomo bowiem, czy P. Z. P. Z. będą kupować po cenach uzasadnionych sytuacją na rynku, czy też rozpoczynają „interwencję", t. j. zakupy po wyższej cenie z całą świadomością czekającej je straty. Niewiadomo również, kiedy zakupy interwencyjne skończą się i cena wróci do poziomu regulowanego podażą i popytem handlu prywatnego. Niewiadomo wreszcie, kiedy P. Z. P. Z. zaczną likwidować zapasy, oddziaływując w kierunku zniżki cen. Zapasy nagromadzone w rękach P. Z. P. Z. ciążą znacznie więcej na rynku, niżby ciążyły, gdyby znajdowały się w rękach prywatnych kupców. Przy likwidacji bowiem zapasów, znajdujących się w wielu rękach, nacisk na rynek jest bez porównania mniejszy, niż przy likwidacji zapasów, pozostających do dyspozycji instytucji scentralizowanej, nie potrzebującej przytem liczyć się z konsekwencjami złych posunięć. W rezultacie handel prywatny, któremu żadna dobra wróżka nie kompensuje strat, poniesionych przy obrotach i który wskutek tego musi się starać pracować z zyskiem, ma dwie możliwości, albo będzie przy zakupie i przy sprzedaży uwzględniać zwiększone ryzyko, t. j. mówiąc innemi słowami, kupować taniej a sprzedawać drożej niż dotychczas (na czem tracą i producenci - rolnicy i konsumenci), albo też wejdzie w porozumienie

z P. Z. P. Z. i będzie pracować bez ryzyka, zarabiając jedynie „godziwe“ koszty pośrednictwa. W praktyce spotykamy i jedno i drugie. Ponieważ tylko część firm może pracować na rachunek P. Z. P. Z., bo jak już wyżej było wskazane, P. Z. P. Z. mogą objąć jedynie niewielką cząstkę krajowego obrotu zbożem, więc większość firm radzi sobie w ten sposób, że podraża koszty pośrednictwa, co odbija się ujemnie w pierwszej linji na samych rolnikach. Jest to zupełnie oczywiste, *gdyż instytucja, która stara się kupować na rynku najdrożej nie najtaniej, jest z punktu widzenia ekonomicznego anomalją.* Zyski, które może ona przez zakupy po wyższej cenie przynieść rolnictwu, są minimalne, w porównaniu ze stratami, które ponosi to samo rolnictwo na skutek ograniczenia popytu ze strony handlu zbożowego, wycofującego się z rynku, gdy pojawia się na nim „konkurencja“, nie opierająca się na żadnej kalkulacji i której działanie ufundowane jest na zasadzie, że im więcej straci, tem większy będzie pożytek dla rolników.

Czy rolnicy wiele z tego zarobią, co P. Z. P. Z. stracą, jest mocno wątpliwe. P. Z. P. Z. w stosunkowo minimalnym stopniu kupują zboże bezpośrednio u producentów. Następnie kupują je w znacznej większości w Wielkopolsce, a więc w dzielnicy kraju, posiadającej najlepiej zorganizowany handel zbożem, najlepsze elewatory, najniższą marżę zysku przy wszelkiego rodzaju pośrednictwie, wreszcie najlepsze możliwości komunikacyjne. Czy rzeczywiście można przypuszczać, że przedsiębiorstwo państwowe, które się tam usadowiło, przy silnym handlu miejscowym, przedsiębiorstwo nie posiadające własnych magazynów, a skazane na wydzierżawianie sobie magazynów u swych konkurentów, będzie w stanie taniej pracować od firm, posiadających ustaloną rutynę kupiecką? Odpowiedzieć na to, nie mając dostatecznego materjału ankietowego, nie można. Przypuszczam jednak, że wszyscy, którzy znają praktykę handlu „organizowanego“ nietylko u nas, lecz i w innych krajach, podzielać będą wraz ze mną sceptycyzm co do możliwości potanienia kosztów pośrednictwa w handlu tego typu, co handel zbożowy, drogą tworzenia państwowego aparatu handlowego. Aparat taki z konieczności bowiem musi być mało elastyczny, ciężko i niesamodzielnie administrowany. Istnienie jego wprowadza „sztywnienie“ rynku. Wahania cen, zamiast maleć, wzrastają.

Reasumując, można stwierdzić, że P. Z. P. Z. nie są w stanie ani zmniejszyć amplitudy wahań sezonowych cen, ani przyczynić się wydatnie do większego udziału rolnictwa w cenach, uzyskiwanych za zboże. Zło P. Z. P. Z. polega na tem, że, nie będąc w stanie zastąpić handlu zbożowego, przez swe istnienie dezorganizują go. Pozatem zło P. Z. P. Z. polega jeszcze na tem, że pochłaniają one znaczne środki państwowe, które mogłyby być z powodzeniem użyte na inne formy pomocy rolnictwu. Sam już charakter działalności P. Z. P. Z. sprawia, że są one rodzajem nowotworu w organiźmie naszego handlu, nowotworu o stałej tendencji wzrostu.

W dalszej konsekwencji istnienie P. Z. P. Z. prowadzić musi do państwowego monopolu handlu wewnętrznego (monopol handlu zagranicznego zbożem już właściwie istnieje).

Organizacja handlu zbożem nastręcza zawsze specjalne trudności, wskutek niemożności, przewidzenia rozmiarów zbiorów. U nas trudności te, w porównaniu z krajami zachodniemi, są jeszcze większe, wobec niemożności przewidzenia również i rozmiarów konsumcji (konsumcja zbóż w krajach uprzemysłowionych jest względnie ustabilizowana). Wahania cen zbóż w zależności nietylko od rzeczywistych rozmiarów zbiorów, lecz również pod wpływem wiadomości o ewentualnych przyszłych zbiorach, są bardzo duże. Silną reakcję cen zboża na wiadomość o trudnościach w dowozie, czy to wskutek nieurodzajów, czy też wskutek jakichś przeszkód komunikacyjnych obliczył dla rynku londyńskiego jeszcze w XVII wieku King. Według tego opracowania zmniejszenie podaży o 10% przyczyniało się do zwyżki cen zboża o 30%, zmniejszenie podaży o 20% wywoływało zwyżkę cen o 80% i t. d., aż przy zmniejszeniu podaży o 50% następowała zwyżka o 450%. Odwrotnie przy zwiększonej podaży. Obecnie te obliczenia są bardziej skomplikowane. Trudno sobie wyobrazić, by przy dzisiejszym stanie komunikacji mogła zwyżka cen zboża na jakimś rynku, nawet chronionym przez cło, dojść do 450% ceny początkowej. Lecz i dzisiaj ryzyko jest duże — i dzisiaj wiadomości o dużych zbiorach pszenicy w Argentynie czy Kanadzie, mają swój wpływ na poziom cen tego artykułu, nawet w najodleglejszych miejscowościach. Najlepsza forma zniesienia tego ryzyka przez organizm gospodarczy jakiegoś państwa jest rozłożenie go na wiele jednostek prywatnych gospodarujących. Wówczas bowiem działa prawo liczb wielkich, łagodzące jego skutki.

Reasumując możemy ustalić, że wszystkie środki bezpośredniej interwencji zbożowej posiadają jedną cechę wspólną: wywołują perturbacje w normalnym układzie życia gospodarczego i mogą funkcjonować sprawnie tylko przy oparciu o idealnie zbudowany system gospodarki planowej.

Z pośród środków polityki zbożowej, scharakteryzowanych jako grupa interwencji bezpośredniej, celowo wyłączone zostały dotychczas zakupy instytucyj państwowych, jak np. rozmaitych Funduszów oraz wojska. Poprzez zakupy te Państwo oddziaływuje bezpośrednio na ten czy inny poziom cen zbóż. Działalność interwencyjna zbożowa Państwa jest jednak w tym wypadku objawem wtórnym. Wynika ona z istnienia danych instytucyj, jako samodzielnych organizmów gospodarczych. Każda z tych instytucyj występuje na rynku zbożowym jako odrębny kontrahent. Nawet jeżeli akcja zakupów dla tych instytucyj prowadzona jest według pewnego jednolitego planu, to nie zmienia to faktu, że każda z nich nosi charakter samodzielnego kontrahenta. Ponieważ rozmiary zakupów owych

instytucyj określone są ściśle ich zapotrzebowaniem, nie stanowią one czynnika perturbacyjnego na rynku.

Ustalanie na początku każdego roku gospodarczego planu zakupów wszystkich tych instytucyj może dać dobre rezultaty, przyczyniając się np. do złagodzenia wahań sezonowych. Nie jest rzeczą normalną, by zakupy dla tych instytucyj dokonywały P. Z. P. Z. Jako instytucja interwenjująca w kierunku zwyżki cen P. Z. P. Z. z natury rzeczy zakupują zboże drożej od dostawców prywatnych. Część strat poniesionych na interwencji zostaje przerzucona na dane instytucje, uszczuplając tem samem ich środki. Specjalnie jaskrawo wygląda ten fakt wówczas, gdy P. Z. P. Z. kupują zboże dla bezrobotnych.

Tutaj powstaje zagadnienie rozszerzenia akcji zakupów dla bezrobotnych w wypadku organizacji t. zw. obozów pracy. Obozy pracy nie stanowią idealnej formy zatrudnienia bezrobotnych. Konieczność tworzenia ich jednak w wielu wypadkach wynika ze struktury życia gospodarczego, którego poszczególne działy usztywnione są przez działanie interwencji państwowej. Lepsze są wielokrotnie obozy pracy od stałego wzrostu systemu zapomóg dla bezrobotnych. W wypadkach, gdy brak jest kapitałów na uruchomienie obozów pracy, część zapłaty mogłaby być uiszczana w naturaljach np. w zbożu. Z natury rzeczy należałoby dążyć do uruchomienia takich robót, które wymagają specjalnie dużo robocizny, jak np. budowa dróg. W wielu okolicach kraju sprawa budowy dróg stanowi jedną z najpilniejszych potrzeb gospodarczych danego okręgu. W tych wypadkach wydawałoby się bardziej celowe dostarczanie zboża po cenach wywozowych Obozom Pracy, niż wywożenie z dużą stratą. Budowę dróg należałoby uruchomić w okręgach deficytowych pod względem zboża (np. na Kresach). W ten sposób popyt na zboże stworzony w danym okręgu przez Obozy Pracy, byłby niewątpliwie *nowym popytem*. O ileby zachodziła obawa ponownego rzucenia na rynek zboża, dawanego tytułem zapłaty w Obozach Pracy, zapłatę tę możnaby uiszczać w chlebie. Ta forma działania interwencji zbożowej nastręczałaby wiele trudności technicznych, nie miałaby natomiast ujemnych skutków dla rynku, wynikających przy stosowaniu innych rodzajów bezpośredniej interwencji zbożowej. Jak już bowiem zostało wyżej zaznaczone zakupy zboża, czynione na własne potrzeby konsumcyjne przez samodzielne organizmy gospodarcze, stworzone przez Państwo mogłyby mieć jedynie wtórnie charakter działalności interwencyjnej zbożowej.

INTERWENCJA POŚREDNIA.

Oprócz środków polityki zbożowej, które określone zostały jako środki interwencji bezpośredniej istnieje cała gama środków interwencji pośredniej. We wszystkich wypadkach interwencji pośredniej Państwo nie

bierze udziału w procesach wymiany, t. j. nie oddziaływuje bezpośrednio na rozmiary popytu, czy podaży i nie usiłuje przez stworzenie takiego czy innego aparatu bezpośrednio wpływać na poziom cen.

Środki interwencji pośredniej w polityce zbożowej łączy jedna wspólna cecha: mianowicie Państwo stwarza jedynie normy, jak gdyby ramy, w których kształtuje się już swobodnie rzeczywistość gospodarcza.

Środki interwencji pośredniej, mające znaczenie dla obecnych warunków w Polsce, lub mogące być zastosowane, to przedewszystkiem[9]):

cła przywozowe (zakazy przywozu),
premje wywozowe (zwroty ceł),
superpremje,
kredyt zastawowy (zaliczkowy),
„ warrantowy i młynarski, organizacja młynarstwa,
urządzenia techniczne (elewatory, zsypy, drogi),
handel terminowy,
podatek obrotowy,
podatek gruntowy.

Cło przywozowe.

Cła przywozowe stanowią na dłuższą metę najskuteczniejszy środek popierania produkcji zbożowej. Teoretyczna strona działania ceł zbożowych była wielokrotnie omawiana przez cały szereg najwybitniejszych ekonomistów.

Szczególnie bogata literatura na temat ochrony celnej produkcji zbożowej istnieje w Anglji i w Niemczech. W Anglji największe natężenie dyskusji w sprawie ceł zbożowych wypada na czterdzieste lata ubiegłego stulecia, kiedy w wyniku działalności „Anti-Corn Law League" zniesiono te cła (1846 r.). W Niemczech sprawę ceł zbożowych omawiano specjalnie żywo na przełomie XIX i XX wieku. Syntetyczne ujęcie zagadnienia ceł zbożowych podaje Lujo Brentano (w pracy swej p. t.: „Die Getreidezölle als Mittel gegen die Not der Landwirte", Berlin 1903). Brentano przeprowadza ciekawą analizę znaczenia ceł zbożowych w Anglji i w Niemczech. W Anglji nastawienie wolnohandlowe znajduje swe uzasadnienie przedewszystkiem w strukturze przemysłu tego kraju (główną rolę odgrywa tam przemysł włókienniczy). W Niemczech najważniejszym przemysłem jest przemysł żelazny, zainteresowany w pierwszej linji w dostawach rządowych i samorządowych. Według Brentana interesy ciężkiego prze-

[9]) Ze względów omówionych wyżej zostaje wyłączone całe zagadnienie traktatów handlowych oraz wszystkie zagadnienia taryfowe, stanowiące temat referatu p. dyr. Goldmana.

mysłu idą zgodnie z interesami wielkiego rolnictwa (producentów zboża). Natomiast przemysł przetwórczy (m. in. włókienniczy) musi dbać o możliwie największy dobrobyt „konsumenta miejskiego".

Całokształt teoretycznych wywodów na temat ceł zbożowych stosunkowo najzwięźlej oddaje L. Krzywicki, pisząc[10]):

„W jakiejby formie nie ukazały się, są one zawsze korzystne dla rolników danego kraju, który odgranicza się od innych taryfą celną; równie są one zawsze szkodliwe dla żywiołów miejskich tego samego kraju, w którym zostały zaprowadzone.

Sprzeczność interesów jest stanowczą, pożytek polityki celnej w zakresie zboża równie niewątpliwie korzystny dla jednych, niekorzystny dla innych. I kiedy w pierwszej połowie obecnego[11]) wieku toczyła się walka w Anglji o cła zbożowe, naówczas obie strony najzupełniej były świadome tej odmienności interesów. Zagmatwanie nastąpiło dopiero później. A taryfa celna wywiera też jasno przewidziane skutki. O dążnościach jej niepodobna powątpiewać: zmierza ona do tego, ażeby w ten lub inny sposób ograniczyć konkurencję ze strony zboża zagranicznego i tem samem przyczynić się do podniesienia cen zboża na rynkach wewnętrzo-krajowych. I ani chwili nie wahamy się w wypowiedzeniu poglądu, iż owa dążność działa. Ale to, co w oderwaniu bywa najsłuszniejszem, temu praktyka swoimi faktami zdaje się jakby kłam zadawała. Naturalnie ta okoliczność bynajmniej nie oznacza, ażeby teorja była mylną i wyłuszczona dążność nie istniała, lecz tylko świadczy o tem, że życie jest bardziej złożonem niż sfera czynników, uwzględnionych w teorji, oraz, że istnieją w niem inne dążności, które także wywierają swój wpływ i co więcej wywierają go w przeciwnym kierunku i znoszą tamten. Każda taryfa celna wywarłaby pożądane skutki, gdyby inne okoliczności prócz niej pozostały bez zmiany. Ale zawsze była ona rzucona na tło olbrzymiego zbiorowiska bezustannie przekształcających się stosunków. Niektóre z nich mogą tak wyrosnąć i spotężnieć, że całkowicie zniosą działanie, obliczone przez teorję. Niekiedy te wrogie dążności powstają w następstwie samych ceł, np. skutkiem ich wprowadzenia, rozmiary spożycia zboża spadają i wywołują zniżkę cen, albo znowu zboże gromadzi się na obcokrajowych rynkach, tam wywołuje zniżkę i tem samem pozwala po nader taniej cenie dowozić zboże do kraju, znajdującego się pod opieką celną. Nadto wpływy ceł w każdym pojedyńczym kraju kształtują się zgoła odmiennie w zależności od mnóstwa okoliczności. Słowem, pożytek dla rolników z zaprowadzenia ceł przedstawia się inaczej w każdym kraju i jasny pod

---

[10]) Encyklopedja rolnicza, tom IV, str. 111 — 112 — 1894 rok.
[11]) XIX w.

względem teoretycznym, w praktyce ulega rozmaitym zmianom, t. j. w całej pełni jest kwestją praktyki.

Jeszcze inne zagadnienie wiąże się ze sprawą ceł zbożowych. Mianowicie statystyka porównawcza cen na rynkach, znajdujących się na terytorjum celnem, a innych, leżących poza jego obrębem, świadczy wymowie, że ceny na tych ostatnich są niższe niż na tamtych. Niekiedy różnica odpowiada wysokości cła, niekiedy bywa mniejszą, ale zawsze jest obecna. Otóż nastręcza się pytanie, kto ponosi ciężar ceł? Czy cła padają na krajowego konsumenta i przyczyniły się do tego, iż miejscowi rolnicy pobierają odpowiednio wyższe ceny? Czy może ceny nie podniosły się wewnątrz kraju, lecz sprawiły spadek, o wysokość ceł, ceny zboża na rynkach krajów eksprotowych? I znowuż pytanie jest takiej natury, że nie pozwala udzielić odpowiedzi teoretycznej, co stanie się w każdem miejscu i czasie, a jest nawskroś praktyczne, zależnie od splotu warunków. Z tego powodu postaramy się przelać na nie jakieś światło ze stanowiska interesów rolników. Przypuśćmy, że kraje, do których wywozimy zboże odgrodziły się wysoką taryfą celną od naszego zboża. Ziemianin nasz nie jest amerykańskim fermerem, który wobec spadku cen zboża zarzuci pewną przestrzeń pól ornych. Przeciwnie, będzie on produkował po dawnemu. A tymczasem ilość zboża jest u nas ponad potrzeby własne. Wobec zamkniętego wywozu nagromadza się ono w kraju. Pomimo, że warunki sprzedaży pogorszyły się, rolnik jednak musi je sprzedać, woli wziąć za nie niską cenę, aniżeli nie sprzedać. Z drugiej strony firmy handlowe, eksportujące zboże za granice kraju, tylko wtedy mogą kupić zboże, jeżeli dostaną je za taką cenę, że po opłaceniu taryfy celnej będą mogły sprzedawać je po cenie bieżącej na rynkach zagranicznych z odpowiednim zyskiem.

Naturalnym biegiem logiki ekonomicznej w kraju eksportowym starodawnego typu powstaje zniżka cen zboża, która nie rachuje się już z warunkami miejscowej produkcji, ale wypływa z istnienia ceł w kraju, od którego zboże odchodziło. W technice handlowej powiada się, iż cło całym swoim ciężarem pada na import. W takich warunkach może się zdarzyć, że cła w pewnym kraju, który zaprowadził taryfę ochronną, bynajmniej nie podniosą cen zboża, ale za to obniżą je w odpowiedni sposób na rynkach kraju eksportującego. Że więc cła zbożowe są szkodliwe dla krajów eksportujących, o tem niewolno powątpiewać.

Słowem, zgóry nie można przesądzać wpływu ceł zbożowych na ceny rynkowe, ani korzyści, jakie dadzą one rolnikom danego kraju. Teoretycznie są one pożyteczne dla interesu rolnictwa, praktycznie mogą nie wywrzeć żadnego pożytecznego skutku, chociaż napewno — o ile stoimy na stanowisku producentów ziarna — nie przyprawią rolników kraju importującego o straty. Natomiast dla krajów eksportowych starego typu są

one stanowczo szkodliwe, stwarzają bowiem w kraju nadmiar niewywiezionego zboża i wywołują zniżkę cen".

Przytoczone powyżej uwagi naogół dobrze charakteryzują teoretyczną stronę mechanizmu działania ceł w stosunkach międzynarodowych.

Tak zwane „argumenty liberalne" są dzisiaj z wielu względów nieaktualne. Istnieją nawet próby teoretyczne uzasadnienia haseł neomerkantylizmu (Manoilescu). Nie zmienia to w niczem wartości zasadniczej wywodów ekonomistów szkoły klasycznej. Trzymając się słynnego przykładu Ricarda możemy stwierdzić, że dzisiaj tak jak i przed stu laty lepiej jest produkować wino w Portugalji, a sukno w Anglji, niż naodwrót. Sztuczne normy stwarzane przez politykę gospodarczą nie są w stanie zmienić naturalnego układu warunków. Dotyczy to w szczególności produkcji zbożowej[12]).

Jeżeli chodzi o rezultaty praktyczne działania ceł zbożowych, to musimy je zbadać z dwóch punktów widzenia:

1) z punktu widzenia międzynarodowego,

2) z punktu widzenia interesów krajowego rolnictwa.

Z punktu widzenia międzynarodowego cła stanowią jedną z najważniejszych przyczyn międzynarodowego kryzysu rolniczego, który obecnie przeżywamy.

Ciekawe cyfry co do działania ceł dostarcza nam Edgar Patin[13]). Według przytoczonych przez niego danych na cenę pszenicy w krajach naddunajskich, a następnie tej samej pszenicy we Francji składały się następujące pozycje:

Cena pszenicy loco skład wolno-cłowy port we Francji:	*1912*	*1930*
1. producent (rolnik w kraju naddunajskim):	74%	54,5%
2. koszty sprzedaży miejscow. kupcowi zbożow.:	1%	7,2%
3. koszty zakupu przez eksportera i koszty transportu do portu wysyłającego:	13,5%	19,1%
4. koszty sprzedaży do Francji:	3,4%	4,6%
5. fracht:	8,1%	14,6%
	100%	100%
Do tego dochodzi cło we Francji, oraz koszty transportu do miejsca przeznaczenia:	17,1%	47,5%

[12]) Szersze wywody na ten temat, ze specjalnem omówieniem warunków produkcji zbożowej w Polsce zawiera praca p. J. Poniatowskiego p. t.: „Przesłanki geograficzno-gospodarcze dla polityki produkcji w rolnictwie". Warszawa, 1930.

[13]) Edgar Patin — „Le Commerce de céréales dans le bassin du Bas Danube", Paris 1933.

Patin uzasadnia, że cła francuskie oddziaływują pośrednio poprzez zmniejszenie obrotów na wzrost pozycyj nieproduktywnych (kosztów pośrednictwa) w eksportującym kraju naddunajskim.

Ten punkt widzenia charakteryzuje ujemne działanie ceł z punktu widzenia międzynarodowego.

Do odmiennych rezultatów można dojść, o ile się obserwuje wpływ ceł na produkcję roślinną jednego z krajów. Weźmy np. Prusy. Stały system ceł ochronnych umożliwił rozwój produkcji rolniczej. Cła oddziaływują przedewszystkiem w kierunku podwyżki cen na rynku krajowym.

W ciągu wieku XIX i XX ceny pszenicy w Prusach przeszły następującą ewolucję w porównaniu z cenami pszenicy w Anglji:

Pszenica[14])

(w RM. za 1 tonnę)

L a t a	Anglja	Prusy	Różnica na rzecz Prus
1816 — 20	364,0	206,2	— 157,8
1851 — 60	250,0	211,4	— 38,6
1871 — 75	246.4	235.2	— 11,2
1876 — 80	206,8	211,2	+ 4,4
1881 — 85	180,4	189,0	+ 8,6
1890	147,8	189,7	+ 41,9
1933	70,-	180,-	+ 110,-

Zestawienie to może być najlepszym przykładem skuteczności działania ceł ochronnych w kierunku utrzymywania wysokiego poziomu cen na rynku chronionym. Wbrew teorji ojca nowoczesnego protekcjonizmu, a przeciwnika ceł agrarnych — F. Lista — cła zbożowe jak się wydaje mogą działać też w pewnym zakresie jako cła wychowawcze.

Cła zbożowe w Polsce wprowadzone zostały w 1928 r. Pierwotnie były pomyślane jako rodzaj ceł antidumpingowych — w celu przeciwdziałania importowi z Niemiec, wskutek istnienia w kraju tym systemu „Einfuhrscheinów". Tem się uzasadniał wymiar tych ceł, 11 zł. od żyta (Einfuhrschein — 5,50 RM.) i 15 zł. od pszenicy (Einfuhrschein 7,50 RM.). Nowa taryfa celna przewiduje znacznie wyższe stawki celne. Stawki te były ustanawiane w czasie wysokich cen zbóż. Obecnie wysokość stawek celnych na zboże nie odgrywa większej roli. Wydaje się jednak, że w mia-

[14]) Dane do 1890 r. pg. „Encyklopedji Rolniczej".

rę normalizacji stosunków gospodarczych w skali międzynarodowej oraz w miarę poprawy konjunktury, która spowoduje zapewne przejście Polski do rzędu krajów importujących zboże, stawki te winny być obniżone. Obowiązująca taryfa celna przewiduje ochronę celną przeszło 100% ad valorem w zakresie wszystkich zbóż. Taka wysokość stawek celnych w zakresie zbóż jest anomalją. W razie jeżelibyśmy byli zmuszeni przy takim poziomie ochrony celnej importować zboże, to i tak bardzo ostre wahania sezonowe cen zbóż na rynku wewnętrznym uległyby dalszemu zaostrzeniu. Na jesieni bowiem, jak zwykle, ceny spadałyby do parytetu eksportowego, na przednówku natomiast osiągałyby poziom importowy przy pełnej różnicy cła. Jak już zostało wyżej zaznaczone nie wydaje się, by obecny poziom ceł był właśnie teraz specjalnie szkodliwy. Ceny zbóż i tak są bardzo niskie. Cła nie stanowią najpotężniejszej ochrony przeciw importowi. W rezultacie wysokość stawek celnych jest obojętna.

Wydaje się jednak, że w interesie stałości ochrony celnej, która powinna być naczelnym postulatem rolnictwa, wysokość stawek celnych na zboże, winna ulec rewizji. Lepsza jest ochrona mniejsza, a stała, niż wysoka ochrona, która dzięki właśnie swej wysokości będzie nie do utrzymania.

Wysoka ochrona celna na zboże w momencie, gdy staniemy się krajem importowym stanowić będzie bardzo silny bodziec, działający w kierunku zwiększania produkcji. W razie zwiększenia produkcji do rozmiarów, przekraczających zapotrzebowania rynku wewnętrznego ceny zbóż spadłyby gwałtownie do poziomu ceny światowej, wywołując z kolei tendencje do ograniczania rozmiarów zasiewów i powrót do wysokich cen. Tego rodzaju „huśtawka cen" jest konsekwencją każdej ochrony celnej krajowej produkcji zbożowej. W takim wypadku, gdy poziom stawek celnych nie jest wysoki, wahania cen nie są wielkie, i ich ujemne rezultaty minimalne. Jeżeli jednak stawka celna na zboże jest bardzo wysoka, wówczas wahania cen w okresach oscylowania między eksportem a importem są bardzo duże i stanowią poważny czynnik stałych perturbacyj rynkowych, których konsekwencje ponoszą w pierwszym rzędzie rolnicy.

Załóżmy, że przez pewien okres czasu tak wysokie cła zbożowe miałyby działać. Rezultatem ich z jednej strony byłaby fałszywa dyspozycja kapitałów w kierunku zwiększania produkcji zbożowej. Skutki tego stanu rzeczy zostały omówione wyżej. Z drugiej strony cła te stanowiłyby poważną przeszkodę w uprzemysłowieniu kraju.

Z natury rzeczy więc wysokie cła zbożowe są niewspółmiernie trudniejsze do utrzymania, niż niskie, będą bowiem znacznie silniej zwalczane.

Niewyzyskaną u nas formą ochrony rynku krajowego są cła antidumpingowe. Wydaje się, że byłoby raczej rzeczą pożądaną zastosować

system wysokich ceł antidumpingowych, a obniżyć właściwą ochronę celną do poziomu ustalonego na możliwie długi okres czasu, niż utrzymywać obecne wysokie stawki stałej taryfy, co do których będzie zawsze obawa, że przy zmianie sytuacji konjunkturalnej będą bardzo radykalnie obniżone.

Silniejszą od ceł formą ochrony rynku przed importem są zakazy przywozu.

Zakazy przywozu, jako typ zarządzenia mogłyby się nadawać do grupy interwencji bezpośredniej. Ich działanie kwalifikuje je natomiast jako środek interwencji pośredniej. Zakazy przywozu nie stanowią „normalnego" środka polityki gospodarczej. W miarę powrotu do bardziej ożywionych stosunków w wymianie międzynarodowej, zakazy przywozu będą zapewne zniesione.

Kwestja zniesienia zakazów przywozu w Polsce winna być wtedy postawiona na porządku dziennym.

W razie istnienia stałego importu zbóż, zakazy przywozu spowodowałyby wszystkie ujemne skutki systemu kontyngentowego. Istnienie systemu kontyngentowego w zakresie przywozu zbóż stanowiłoby podstawę do stworzenia instytucji o charakterze monopolistycznym.

Premje wywozowe (zwroty ceł).

Premje zbożowe u nas istnieją w formie t. zw. zwrotów ceł. System ten może być wprowadzony dla wzmocnienia działania ceł ochronnych — zadania jednak jego nie mogą wychodzić poza zadania samego cła, t. j. zapewnienia produkcji krajowej rynku zbytu oraz utrzymania ceny krajowej na poziomie wyższym o stawkę celną lub jej część od cen światowych. To ograniczenie zakresu działalności zwrotu ceł do zakresu działalności właściwych ceł ochronnych stanowi podstawę do oceny prawa ich egzystencji. Dopóki stoimy na granicy samowystarczalności, zwrot ceł ma tylko znaczenie czynnika, wpływającego na zwyżkę cen w krótkich okresach nadmiaru. O ile bowiem istnieje wywóz zboża w tych okresach, to wywóz ten kompensuje się odpowiednio wysokim przywozem w okresie niedoboru (na przednówku). Państwo otrzymuje więc z ceł przywozowych w przybliżeniu tę samą kwotę, którą musiało wyłożyć z kas w formie zwrotu ceł przy wywozie zboża z kraju.

Zwyżka cen jednak, osiągnięta dzięki systemowi zwrotu ceł, powoduje wzrost obszaru zasiewu, oraz wzrost intensyfikacji produkcji, który stwarza w kraju coraz bardziej stałe i coraz większe nadwyżki eksportowe. Zwrot cła zabezpiecza zaś ochronę celną nietylko tej ilości zboża, która przeznaczoną jest na konsumcję wewnętrzną, ale też i tej części produkcji zbożowej, która idzie na eksport. W ten sposób system zwrotu cła

przekształca się w system premij wywozowych, z wszystkiemi charakterystycznemi ich cechami. O ile dumpingowanie wywozu artykułów przemysłowych i niektórych przetworów rolnych ma na celu ochronę krajowego rynku pracy, a to wskutek tego, iż ten premjowany wywóz dzięki powiększeniu rozmiarów produkcji powoduje zniżkę kosztów własnych producentów krajowych, co im umożliwia skuteczną konkurencję zagranicą, o tyle premjowanie wywozu zboża w kraju eksportującym je ma za zadanie ułatwianie zbytu na rynku światowym bez obniżenia kosztów własnych produkcji, a nawet przy ich podwyższeniu. Z punktu więc widzenia gospodarki narodowej przyznanie premij dla części produkcji, przeznaczonej na eksport, nie może być uważane za ochronę krajowego rynku pracy, a co najwyżej za ochronę rynku pracy w importujących zboże krajach przemysłowych. W ten sposób działanie wewnętrzne premij zbożowych ogranicza się do pewnego wpływu na rozdział dochodu społecznego.

Z tego punktu widzenia system premij zbożowych w Polsce w najbliższym czasie wydaje się koniecznym. Jest to bowiem najskuteczniejszy środek zapewnienia rolnictwu względnie dużego udziału w dochodzie społecznym.

Na dłuższą metę stan ten jednak nie wydaje się do utrzymania. Poza bowiem momentem niestałości warunków produkcji, które te premje stwarzają (zwiększenie wahań cen w latach urodzaju i nieurodzaju), system ten ma tę złą stronę że uniemożliwia rolnictwu przystosowanie produkcji do istotnych potrzeb rynku. Nie możemy bowiem produkować zboża drożej niż zagranica, a jednocześnie wywozić je zagranicę. Utrzymywanie tego stanu rzeczy przez dłuższy okres czasu przeczyłoby wszelkiej zdrowej logice.

W razie, o ile premje miałyby być zniesione, powinien być ustalony zgóry plan stopniowego ich zmniejszania.

Superpremja.

Superpremja została utworzona w celu pokrywania dodatkowych strat przy eksporcie dokonywanym przez P. Z. P. Z. Możność dysponowania superpremją została skoncentrowana w Komisji Popierania Obrotu Artykułami Rolniczemi. Dotychczas wypłacana była jedynie na pokrycie strat, wynikających z eksportu żyta.

Jeżeli chodzi o działanie superpremji w kierunku popierania wywozu, to nie różni się ona od zwykłej premji. Różnica polega tylko na tem, że stwarza ona wyjątkowo dogodne możliwości dla uprzywilejowanej instytucji (P. Z. P .Z.), prowadząc do faktycznego monopolu wywozu zboża.

Zjawisko koncentracji eksportu należy oceniać w uzależnieniu od form, jakie ta koncentracja przybiera. Rozumowanie według którego

istnienie koncentracji eksportu umożliwia rolnikom kraju eksportującego uzyskiwanie za sprzedane zboże wyższych cen jest całkowicie mylne.

Sam fakt koncentracji eksportu mógłby przynieść korzyść gdyby spowodował potanienie kosztów pośrednictwa. Tak jednak nie jest. Polska eksportuje zboże nierównomiernie i w stosunkowo niewielkich ilościach. Centralistyczny aparat eksportowy jest zawsze zbyt kosztowny w takich warunkach. Stanowi on pewnego rodzaju nadbudówkę dla handlu. Tem samem podraża koszty pośrednictwa, zamiast obniżać je.

Nie jest również ścisłem twierdzenie, że fakt koncentracji eksportu umożliwia instytucji centralizującej uzyskiwanie lepszych cen na rynkach zagranicznych. W wielu bardzo wypadkach pojawienie się na danym rynku importowym zboża rzucanego przez centralistyczną instytucję eksportową wprowadza moment niepewności do kalkulacji handlu, operującego na danym terenie. Handel ten ogranicza swe zakupy, nie wiedząc jakich posunięć może się spodziewać ze strony instytucji, mogącej ponosić straty, a więc nie liczącej się ze zwykłą kalkulacją kupiecką. W rezultacie cena na danym rynku spada[15]).

Pozytywne rezultaty koncentracji eksportu w rękach centralistycznej instytucji handlowej są jedynie sporadyczne. Z reguły trafiają się one tylko wtedy ,gdy jako kontrahent w kraju importującym występuje również centralistyczna instytucja zakupu. W niektórych wypadkach tranzakcje dokonywane przez tego rodzaju instytucje importowe połączone są z tak dużem ryzykiem, że prywatny handel eksportowy nie mógłby wziąć na siebie wykonania danej tranzakcji. W tych tylko wypadkach można mówić o pozytywnem działaniu koncentracji eksportu zboża.

We wszystkich innych wypadkach handel eksportowy rozproszony w dość dużej ilości firm prywatnych spełnia lepiej warunki pośrednika pomiędzy producentem-rolnikiem w kraju, a konsumentem zagranicznym. Konkurencja między firmami zmusza je do obniżania kosztów pośrednictwa.

Powstaje zagadnienie, co jest ważniejsze, czy korzyść z pewnej ilości tranzakcji z monopolistycznemi instytucjami importowemi niektórych krajów zagranicznych, które są umożliwiane przez istnienie superpremji w obecnej formie, czy też szkody jakie strukturze naszego wywozu zbożowego wyrządza istnienie tego rodzaju środka, prowadzącego do eliminacji handlu prywatnego z tranzakcji eksportowych.

Dla osiągnięcia pewnych doraźnych korzyści, które istnienie superpremji umożliwia, przy jednoczesnem złagodzeniu jej ujemnych konsekwencji należałopy dążyć do stworzenia rodzaju porozumienia między

---

[15]) Zjawisko to zostało obszerniej omówione w uwadze: „Polskie żyta“ — „Gospodarka Narodowa“ Nr. 1 — 1933 r.

P. Z. P. Z. a handlem prywatnym, według którego tranzakcje eksportowe z zastosowaniem superpremji winny być ograniczone jedynie do tych wypadków, gdzie ryzyko tranzakcji nie pozwala na wypełnienie ich przez handel prywatny. W tych wypadkach jednak superpremja nie potrzebuje mieć formę zgóry ustaloną i może być udzielana poprostu jako bonifikata strat P. Z. P. Z. wynikłych z tytułu takich tranzakcyj.

W razie o ileby superpremja miała pozostać na najbliższy okres czasu w dotychczasowej formie, należałoby objąć zakresem jej działania nietylko żyto, lecz i inne zboża oraz strączkowe. Obecnie bowiem superpremja powoduje tendencję do rozszerzania uprawy żyta kosztem innych upraw, co jest zjawiskiem niepożądanem.

Naogół jednak należy pamiętać, że w perspektywie dłuższego okresu czasu ujemne skutki istnienia superpremji niewątpliwie przeważają. Z tego względu powinna być ona jaknajprędzej skasowana, albo zamieniona na premję. Ewentualne straty, wynikające z niemożności wykorzystania pewnych wyjątkowych tranzakcyj eksportowych (bez istnienia superpremji) będą dla rolnictwa i dla całej naszej gospodarki narodowej mniejsze, niż szkody strukturalne wyrządzone przez dalsze istnienie superpremji.

Kredyt zastawowy (zaliczkowy).

Kredyt zastawowy i zaliczkowy może stanowić najskuteczniejszy środek polityki zbożowej w Polsce. Środek ten jest dotychczas niewyzyskany.

Jedną z cech, charakteryzujących sytuację rolnictwa polskiego jest brak kapitałów obrotowych. Jest to stara bolączka, zaostrzona jeszcze przez to, że zmienne konjunktury lat wojny, inflacji, a wreszcie i ostatniego kryzysu, środki owe nawet w tych niezbyt licznych warsztatach rolnych, które je posiadały w dostatecznej ilości — zniszczyły. Odbudowa kapitałów obrotowych w rolnictwie stanowić będzie w ciągu dłuższego okresu lat jedno z wielkich zadań poprawy struktury naszej gospodarki.

Możność uruchomienia normalnie funkcjonującego i taniego kredytu krótkoterminowego należy chwilowo do sfery utopji, przedewszystkiem ze względu na brak dostatecznej ilości środków koniecznych do tego, a następnie ze względu na nieuregulowaną sprawę zadłużenia rolnictwa, oraz istnienie ustaw antyegzekucyjnych.

Istnieje natomiast forma kredytu, która może być udzielana nawet źle finansowo stojącym warsztatom — są to wszelkie kredyty pod zastaw, a przedewszystkiem kredyt pod zastaw zboża.

Dla zrozumienia roli, jaką w polityce zbożowej może odegrać kredyt zastawowy (zaliczkowy) uprzytomnijmy sobie, że większa część gospodarstw rolnych, środki konieczne dla utrzymania warsztatów w ruchu

zdobywa sobie, sprzedając wyprodukowane przez siebie artykuły, bez względu na cenę, jaką w danej porze roku za te artykuły otrzymuje. Ten stan rzeczy powoduje akumulację podaży w pewnych okresach oraz wynikającą z niej zniżkę cen. Stąd tak ostre wahania sezonowe cen zbóż. Stąd też pochodzą wszystkie ujemne zjawiska wykorzystywania słabości rolników przez miejscowy handel, na które tak skarżą się rolnicy. Nawet w krajach, w których rolnicy są nierównie zasobniejsi w kapitał obrotowy niż rolnicy polscy, problem finansowania zbiorów wymaga specjalnych posunięć polityki kredytowej.

W Polsce obok trudności finansowych dochodzą jeszcze trudności techniczne, mianowicie brak dostatecznej ilości elewatorów, który umożliwiłby magazynowanie zbóż w okresie największej podaży.

W tych warunkach rejestrowy zastaw rolniczy urasta do roli specjalnie ważnego środka polityki zbożowej, mogącego przynieść dużą ulgę rolnictwu.

Przy znacznem rozszerzeniu rozmiarów tego kredytu, podwyższeniu stopy udzielanego kredytu pod zastaw danej ilości zboża, potanieniu kosztów związanych z jego uzyskiwaniem, wreszcie przez zapewnienie rolnikom dostatecznego dopływu środków, płynących z tytułu kredytu zastawowego odrazu po żniwach, oraz uniezależnieniu pożyczek udzielanych od działania śruby podatkowej — możnaby złagodzić złe skutki braku kapitałów obrotowych w rolnictwie.

Należałoby jednak wysunąć postulat, by kredyt zastawowy nie stanowił objektu polityki kredytowej banków, a stał się środkiem interwencyjnej polityki zbożowej. A więc kredyt zastawowy powinien być bezprocentowy. Koszt oprocentowania tego kredytu zwracałby rozprowadzającym instytucjom kredytowym Skarb Państwa. Stopa kredytu udzielanego pod zastaw danej ilości zboża powinna być znacznie podwyższona (do 80 — 90% rynkowej ceny zboża). Ewentualne straty wynikające z tytułu tak liberalnego udzielania kredytu rolnikom, przyjąłby na siebie Skarb Państwa. Kredyt zastawowy winien być uruchamiany dostatecznie wcześnie, by bezpośrednio po żniwach rolnicy mogli zeń korzystać. Kredyt ten winien być traktowany jako zwykły kredyt lombardowy, t. j. pożyczki należałoby udzielać niezależnie od sytuacji majątkowej zastawiającego. Pożyczki te nie mogą być „przyaresztowane" przez Urząd Podatkowy, czy wierzycieli. Rygory za nieprzetrzymywanie zboża, należałoby zaostrzyć, wprowadzając szybszy wymiar kary (może przez Sądy Administracyjne).

Ujemnym skutkiem działania kredytu zastawowego może być w niektórych latach doprowadzenie do niższych cen na wiosnę, niż na jesieni. Lata takie będą zawsze należeć do lat wyjątkowych. Przy cechujących bowiem Polski rynek zbożowy wyjątkowo ostrych wahaniach sezonowych w kierunku zwyżki cen na wiosnę, które to wahania zaostrzą się niewąt-

pliwie w miarę poprawy konjunktury i zwiększenia konsumcji zbóż, tego rodzaju niebezpieczeństwo odwrócenia sezonowości przez kredyt zastawowy nie wydaje się realne.

Dla zapobieżenia ewentualnym ujemnym konsekwencjom na dalsze lata, które mogłyby wyniknąć, gdyby jednego z lat rolnicy, zastawiający zboże i przetrzymujący je do wiosny, stracili nietylko wskutek zmniejszenia się jego ciężaru gatunkowego, lecz również *wskutek efektywnego spadku cen w porównaniu z poziomem cen jesiennych*, możliwe jest wprowadzenie bonifikat strat, wynikłych z tego tytułu ze środków Skarbu Państwa. Bonifikaty takie należałoby stosować bardzo ostrożnie i tylko w wypadkach rzeczywistych strat pieniężnych. Natomiast niebezpieczną wydawałaby się zasada bonifikat skontruowanych w postaci premij za przetrzymywanie zboża do wiosny. Bonifikaty takie mogłyby bowiem spowodować niepotrzebną akumulację podaży na przednówku oraz w konsekwencji narazić Skarb Państwa na wielkie straty. Pozatem ustalona zgóry tabelka bonifikat za przetrzymywanie miałaby wszelkie cechy ujemne administracyjnego regulowania cen.

Kredyt zastawowy winien być traktowany jako środek, umożliwiający spekulację na lepsze ceny. Nie powinien jednak całkowicie wyłączać ryzyka tej spekulacji, może je najwyżej w pewnym zakresie łagodzić.

Działanie kredytu zastawowego należałoby rozszerzyć na strączkowe.

Kredyty młynarskie i warrantowe, organizacja młynarstwa.

Udostępnienie tanich kredytów dla młynarzy umożliwiłoby młynom magazynowanie zboża. Dotychczasowy dopływ kredytów do młynarstwa jest zbyt mały. Wynika to z okoliczności, że zaledwie niewielki odsetek młynów odpowiada warunkom stawianym przez instytucje kredytowe, starającym się o pożyczki. W związku z dużem znaczeniem, jakie dla rolnictwa posiada zakup zboża przez młyny, należałoby dążyć do umożliwienia młynom korzystania z kredytów pod zastaw zboża. Tem samem zostałaby zwiększona zdolność odbiorcza młynów na zboże. Dostarczenie młynom tanich kredytów pod zastaw zboża miałoby jeszcze i tę pozytywną stronę, że przyczyniłoby się niewątpliwie do potanienia kosztów pośrednictwa w handlu zbożowym wogóle. Natomiast z punktu widzenia celów, jakie sobie stawia polityka zbożowa w chwili obecnej nie wydaje się pożądanem dążenie do stwarzania jakichkolwiek organizacyj przymusowych młynarstwa. Przemysł młynarski w Polsce reprezentuje ok. 16 tys. młynów. Z tego zaledwie kilkaset stanowią duże młyny, wyposażone w nowoczesne urządzenia techniczne. Reszta — to małe, lub bardzo małe młyny— przeważnie wiatraki. W tych warunkach stworzenie jakiejś jednolitej organizacji byłoby bardzo trudne.

Przytem wątpliwe jest, czy istnienie tego rodzaju organizacji przyniosłoby korzyści rolnictwu. W wypadku bowiem, gdy organizacja taka będzie dobrze działać, wówczas jako kontrahent niezorganizowanemu (i nie mogącemu być zorganizowanem) rolnictwu przybędzie jeszcze jedna „silna ręka" — zorganizowane młynarstwo. Zamiast wielkiej liczby, konkurujących ze sobą młynów, będzie występowała jednolita organizacja, która będzie mogła dyktować warunki rolnikom.

Ten stan rzeczy jest nie do pomyślenia, wobec trudności ujęcia w karby organizacyjne tak wielkiej ilości i tak różnorodnych młynów. Po co więc tworzyć organizację, która nie będzie mogła odpowiednio kontrolować działalności swych członków. Z natury rzeczy duże młyny, które i tak są upośledzone w wielu wypadkach, (jak np. w zakresie podatkowym) znajdą się w gorszej sytuacji wskutek większej łatwości kontroli ich działalności. Właściwa kontrola organizacyjna małych młynów i wiatraków jest nie do urzeczywistnienia. Gdyby więc np. wprowadzono przymus magazynowania pewnych ilości zboża w młynach, to przymus ten działałby skutecznie tylko w stosunku do dużych młynów, małe młyny pozostałyby nadal wolne od jego skutków.

Efekt dodatni tego rodzaju zarządzenia dla rolnictwa byłby żaden, lub prawie żaden. Rezultatem ujemnym byłoby natomiast pogorszenie zdolności konkurencyjnej dużych młynów, a w konsekwencji i ich zanik na rzecz prymitywnych warsztatów.

Przymus przemiału, według przepisów władz administracyjnych traktowany bywa jako jeden ze środków polityki zbożowej. Działanie tych przepisów jest dość ograniczone, ze względu na omówione wyżej trudności kontroli wielkiej ilości małych warsztatów młynarskich.

Kredyt warrantowy dotychczas w Polsce nie istnieje. Kredyt ten powinien być w możliwie szybkim czasie uruchomiony, jako jedna z ważnych dróg, umożliwiających dopływ środków finansowych do handlu zbożowego.

Handel terminowy.

Wprowadzenie tranzakcyj terminowych nastręcza w Polsce cały szereg trudności. Trudności te konkretyzuje p. L. Domański w następujący sposób[16]):

1) we wszystkich krajach, które wprowadziły na giełdach handel terminowy zbożami, wprowadzenie to było tylko ustawowem usankcjonowaniem stanu faktycznego, zawierano bowiem już masowe tranzakcje terminowe. Tymczasem w Polsce tranzakcje zbożem z późniejszym terminem dostawy są mało praktykowane.

---

[16]) „Rolnik Ekonomista" — Nr. 3/1934.

2) Handel terminowy przyczynia się w wysokim stopniu do rozwinięcia spekulacji, która może przynieść dodatnie rezultaty, o ile handel terminowy jest uzależniony od następujących warunków:

a) Jak doświadczenie obcych giełd uczy, terminowy handel zbożem może tylko przy znacznych obrotach na giełdzie spełnić swe zadanie. Jedynie więc giełdy cieszące się znacznym obrotem mogłyby wchodzić w rachubę.
b) Na giełdach tych musiałyby być zaprowadzone surowe zarządzenia co do osób, dopuszczonych na giełdę. Tylko osoby, trudniące się zawodowo handlem i przetwórstwem zboża, cieszące się jako kupcy nieposzlakowaną opinją, mogłyby brać udział w terminowym handlu zbożem, tak samo komisjonerzy i maklerzy.
c) Ponadto za każdą umowę w rozumieniu prawa handlowego, musiałaby poważna instytucja finansowo przyjąć odpowiedzialność za jej wykonanie, pobierając pewną sumę gwarancji w stosunku do omówionej przez obu kontrahentów ceny kupna i opłatę dla instytucji.

3) W naszych warunkach niema podstaw do zawierania terminowych tranzakcyj ziemiopłodami, bowiem:

a) brak firm handlowych, rozporządzających wielkiemi kapitałami, któreby mogły zaangażować się w terminowych tranzakcjach ziemiopłodami;
b) drożyzna kredytu uniemożliwia szersze rozbudowanie tranzakcyj terminowych, opartych na kapitale obcym;
c) szereg przepisów, regulujących w drodze administracyjnej obrót ziemiopłodami utrudnia angażowanie się na dalsze terminy (przepisy o przemiale i t. p.);
d) przypuszczać należy, że liczba biorących udział w handlu terminowym byłaby bardzo skromna, co przy kosztowności aparatu (kasa likwidacyjna, buchalterja, korespondencja i t. p.) mogłoby zbytnio obciążać każdą poszczególną tranzakcję i zniechęcić do zawierania tranzakcyj.

4) W obecnym okresie ciągłej zniżkowej tendencji cen zbóż obawiać się należy, że spekulacja rozwinięta na giełdach terminowych również miałaby tendencję zniżkową, dlatego też we wszystkich krajach zachodnich z chwilą wprowadzenia interwencji państwowej, mającej na celu zwyżkę cen zbóż, zawieszono notowania terminowe (Niemcy, Węgry)".

Wydaje się, że pomimo wyszczególnionych wyżej trudności, stojących na przeszkodzie realizacji tranzakcyj terminowych ziemiopłodami, tranzakcje te należałoby wprowadzić w możliwie szybkim czasie. Wielką do-

datnią stroną handlu terminowego jest możność rozkładania ryzyka, wynikającego z obrotów zbożem. Jeżeli nawet dotychczas tranzakcje terminowe u nas nie istnieją, to niewątpliwie rozwiną się w momencie stworzenia dla nich odpowiednich urządzeń na giełdach. Obroty giełd zbożowych (zwłaszcza giełdy poznańskiej) były w ostatnich czasach dostatecznie duże, by stanowiły podstawę dla handlu terminowego. Słabość zbożowych firm handlowych jest w pewnej mierze wynikiem braku istnienia tranzakcji terminowych. Szereg przepisów administracyjnych (jak przepisy o przemiale) niewątpliwie utrudniałoby rozwój handlu terminowego. Przepisy te jednak nie dają dodatnich rezultatów — należy więc dążyć do ich skasowania. Pozostaje więc jako główny argument brak środków finansowych.

Brak środków finansowych stanowi przeszkodę dla wprowadzenia w Polsce tranzakcyj terminowych od początku odkąd się o tem mówi[17]). Wydaje się jednak, że właśnie obecny moment jest specjalnie przychylny dla wprowadzenia tranzakcyj terminowych, a to dlatego, że:

1) niska cena zboża redukuje ilość środków koniecznych dla normalnego funkcjonowania handlu terminowego,
2) stosunkowo płynny rynek pieniężny umożliwia względnie łatwą mobilizację tych środków.

Zarządzenia krajów, które ograniczyły tranzakcje terminowe w wypadkach, gdy rozwijała się spekulacja zniżkowa, żywo przypominają metodę leczenia choroby przez... tłuczenie termometru. Zniesienie tranzakcyj terminowych nie przyczyniło się nigdy do poprawy cen. Przeciwnie tranzakcje terminowe wywołują ruch spekulacyjny, stwarzając nowy popyt, przyciągając kapitały nie interesujące się przedtem handlem zbożowym.

Jednym z warunków pomyślnego rozwoju handlu terminowego byłoby naturalnie skasowanie P. Z. P. Z. Dopóki P. Z. P. Z. istnieją, handel terminowy mógłby się rozwinąć tylko w formie tranzakcji na dłuższą metę, dokonywanych przez tę instytucję.

Drogi.

Analiza ogłaszanych co miesiąc danych G. U. S., dotyczących cen płaconych producentom za zboża wykazuje dla poszczególnych powiatów bardzo wielkie rozpiętości. Rozpiętości te wynikają w pierwszej linji ze złego stanu dróg. Zagadnienie stworzenia odpowiedniej sieci dróg, koniecznych z puktu widzenia rolnictwa powinno się stać tematem opracowań lokalnych organizacyj rolniczych. Poprawa stanu dróg jest jednym z najważ-

[17]) Skarży się na to jeszcze w 1879 r. Mieczysław Epstein, prezes Komitetu Giełdowego w Warszawie — w przemówieniu wygłoszonem na dorocznem zebraniu Giełdy.

niejszych warunków polepszenia sytuacji rolnictwa. Nie pomogą żadne najlepsze pomysły uzdrowienia handlu rolniczego, o ile stan dróg nie ulegnie poprawie. Dzięki złym warunkom komunikacyjnym rolnicy zdani są na ceny, panujące na ciasnym rynku lokalnym.

Elewatory (zsypy).

Należycie rozbudowana sieć elewatorów może się przyczynić do ułatwienia obrotu zbożem, oddziaływując w kierunku potanienia kosztów pośrednictwa. Specjalnie ważną wydaje się budowa elewatorów w ważniejszych miejscach przeładunkowych (np. na przecięciach dróg wodnych z linjami kolejowemi). Przy tworzeniu przez instytucje państwowe planów rozbudowy sieci elewatorów istnieje niebezpieczeństwo poważnych, fałszywych dyspozycyj przeznaczanych na ten cel środków. To też zasadniczo plany budowy elewatorów należałoby pozostawić inicjatywie prywatnej ,czy w niektórych wypadkach samorządowej z tem, że Państwo winno takiej inicjatywie udzielić najdalej idącej pomocy. Również i inicjatywa tworzenia zsypów zasługuje na poparcie (specjalnie we wschodnich województwach).

W pewnym związku z budową elewatorów pozostaje kwestja standaryzacji zbóż. Pchnięcie naprzód tej sprawy nasuwa cały szereg trudności. Duże rezultaty może dać odpowiednio prowadzona praca lokalnych organizacyj rolniczych, idąca w kierunku przygotowania gruntu dla wprowadzenia przepisów standaryzacyjnych.

Podatek obrotowy.

Zwolnienie tranzakcyj giełdowych w zakresie zbóż, oraz produktów przemiału, od podatku obrotowego wpływa korzystnie na strukturę handlu zbożowego, zmusza bowiem poszczególne firmy do prowadzenia prawidłowej księgowości i stosowania się do przepisów giełdowych. Tem samem zwolnienie od podatku obrotowego jest rodzajem premij dla solidnego handlu. Pozatem zwolnienie od podatku obrotowego przyczynia się do potanienia kosztów pośrednictwa. Korzyść z tego stanu rzeczy odnoszą zarówno rolnicy, jak i konsumenci.

Podatek gruntowy.

Wobec ogólnego ciężkiego stanu finansowego wsi, podatek gruntowy (w swej obecnej wysokości ustanowiony przed kryzysem), przyczynia się do rzucania nadmiernych ilości zboża na rynek.

Wpływy z podatku gruntowego wyniosły w ostatnich latach przeciętnie około 50 milj. zł. W granicach dotychczasowych środków, któremi ope-

ruje polityka zbożowa byłoby możliwe bardzo znaczne obniżenie tego podatku. Jak wiadomo, większa część sum należnych z tytułu podatku gruntowego wpływa do kas Urzędów Skarbowych w miesiącach pożniwnych. Zmniejszenie podatku gruntowego przyczyniłoby się do zmniejszenia podaży zbóż na jesieni, a tem samem do częściowego zniwelowania rozpiętości sezonowych wahań cen. Obniżenie podatku oznaczałoby potanienie kosztów produkcji wszystkich artykułów roślinnych. Potanienie kosztów produkcji ułatwiłoby racjonalizację poszczególnych warsztatów rolnych. Przy wysokich podatkach rolnik musi obsiewać możliwie największą przestrzeń ziemi, przytem musi dla wygospodarowania tych podatków stosować możliwie intensywną uprawę. Obniżka podatków umożliwiłaby przejście do racjonalniejszej kalkulacji. Słabsze gleby zostałyby zamienione na pastwiska, czy byłyby uprawiane mniej intensywnie, bez obawy niemożności wygospodarowania na nich podatków. Tem samem nastąpiłaby pewna ekstensyfikacja gospodarstw (nie zawsze równoznaczna z upadkiem ogólnej kultury rolnej) umożliwione zostałyby przesunięcia w ramach poszczególnych gospodarstw w kierunku większej samowystarczalności nawozowej („nawozy zielone"), poprawiłaby się ogólna rentowność produkcji roślinnej. Produkcja zbóż w rezultacie zmniejszyłaby się, lecz stałaby się rentowniejszą. W razie gdyby dała się zauważyć tendencja do zbyt silnego zmniejszenia produkcji zbóż, to zawsze istnieje możność przeciwdziałania temu np. przez forsowanie zużycia nawozów sztucznych po niskich cenach i t. d.

W zakresie podatku gruntowego istnieją możliwości skierowania produkcji roślinnej na te, czy inne tory. Zwolnienie np. od podatku gruntowego pewnych upraw, przyczyniłoby się do zwiększenia powierzchni ich zasiewu.

Zbyt jednostronne nastawienie rolnictwa w niektórych okolicach kraju, w kierunku produkcji zbożowej, nakazuje opracowanie regjonalnych planów rozwoju pewnych upraw, oraz stosowania w takich wypadkach zwolnienia od podatku gruntowego.

TEZY.

Zastanawiając się nad możliwościami polityki zbożowej musimy przedewszystkiem zwrócić na to uwagę, by polityka taka była realną i operowała właściwą kalkulacją. Chodzi tu zarówno o to, by stosowano możliwie środki działania, przynoszące najwydatniejsze rezultaty, jak również, by z zastosowania tych środków nie obiecywano sobie rzeczy niemożliwych do osiągnięcia.

Zbyt często spotyka się u nas głosy swego rodzaju „Archimedesów", którzy pragnęliby z polityki zbożowej uczynić dźwignię zdolną utrzymać

ciężar świata, a rzadko rozważania na temat polityki tej oparte są o dostateczną analizę cyfrową wysuwanych projektów.

W związku z temi uwagami nasuwają się następujące tezy:

Tezy generalne.

I. Polityka zbożowa nie jest w stanie rozwiązać zagadnienia przeludnienia wsi i wydatnego wzmożenia konsumcji wsi.

II. Odpowiednie zarządzenia polityki zbożowej mogą się stać jednym z wielu czynników, ułatwiających polepszenie ogólnej sytuacji konjunkturalnej kraju, natomiast w zakresie środków działania polityki zbożowej nie leży wyłączna, ani nawet decydująca możliwość stworzenia warunków tej poprawy.

III. Zadaniem polityki zbożowej w okresie przejściowym, przez kryzys stworzonym jest łagodzenie ostrej zmiany w podziale dochodu społecznego na niekorzyść rolnictwa.

IV. Ze względu na strukturalny charakter kryzysu rolniczego i prawdopodobnego niskiego poziomu cen zboża w ciągu najbliższych lat, w zakresie środków polityki zbożowej nie leżą możliwości uregulowania sprawy nadmiernego obciążenia rolnictwa wierzytelnościami osób prywatnych, oraz instytucyj publiczno-prawnych. Natomiast wydaje się niewątpliwem, iż wszelkie poczynania w zakresie akcji pomocy rolnictwu nie dadzą efektu, o ile ta sprawa nie będzie załatwiona.

Tezy szczegółowe.

W zakresie tez szczegółowych należałoby rozpatrzyć sprawę celowości stosowania tych czy innych środków polityki zbożowej. Tezy te z natury rzeczy inaczej będą się przedstawiać dla najbliższej kampanji zbożowej (1934/35), niż dla następnych lat. Nawet bowiem w wypadkach, gdy istnienie pewnego środka działania polityki zbożowej, należy uważać za szkodliwe, zniesienie jego wymaga odpowiednich przygotowań. Tezą ogólną, która winna być uwzględniona, zarówno przy układaniu planów najbliższych posunięć, jak i przy rozważaniach, dotyczących zamierzeń, obliczonych na dalszą perspektywę lat jest, by polityka zbożowa w większym, niż dotychczas stopniu brała pod uwagę momenty regjonalne oraz odmienną reakcję poszczególnych okręgów na rozmaite środki działania.

1. Tezy co do polityki zbożowej w r. 1934/35:
Wszystkie środki polityki zbożowej winny być utrzymane z tem, że w ciągu tego roku zostaje przygotowana likwidacja P. Z. P. Z.

Główna część środków przeznaczonych przez Skarb Państwa na interwencję, idzie na właściwą rozbudowę rejestrowego zastawu zbożowego. Akcja rejestrowego zastawu rolniczego zostaje znacznie rozszerzona. Rolnicy otrzymują pożyczki do wysokości 90% ceny pożniwnej zboża. Pożyczki te są bezprocentowe. Skarb Państwa bonifikuje bankom straty poniesione z tego tytułu. Z sum pożyczanych pod zastaw zboża nie mogą być potrącane podatki, ani przymusowo konwertowane dotychczasowe pożyczki udzielane kredytobiorcom.

Premje pozostają w dotychczasowej wysokości, rozszerzone na wszystkie zboża i strączkowe, ustalone na cały rok gospodarczy.

Superpremja winna być zamieniona na premję lub skasowana.

Winna być rozważona sprawa kontyngentów importowych na zboże polskie do ważniejszych krajów, ich rozdziału w czasie na przestrzeni całego roku gospodarczego, a w związku z tem celowość wydzierżawienia przez Związek Eksporterów Zboża magazynu zbożowego na jednym z rynków wolnocłowych, dla użytku eksporterów zrzeszonych w Związku.

Umożliwienie korzystania z kredytów zastawowych młynarstwu.

Stworzenie systemu kredytów warrantowych.

Stosowanie specjalnych ulg podatkowych przy pewnych uprawach.

Reforma kolejowych taryf zbożowych (w myśl postulatów zawartych w pracy p. Goldmana):

2. Tezy co do polityki zbożowej na następne lata.
   Umiarkowana ochrona celna.
   Skasowanie P. Z. P. Z.
   Skasowanie premji (i superpremji). Przytem premje należałoby znosić stopniowo.
   Utrzymanie niskoprocentowanego kredytu zastawowego.
   Wprowadzenie handlu terminowego.
   Sprawa budowy dróg, elewatorów, standaryzacji.

LEON DOMAŃSKI

ZASADY POLSKIEJ POLITYKI ZBOŻOWEJ.

Związek Izb i Organizacyj Rolniczych podejmując opracowanie zasad polskiej polityki zbożowej na rok 1934/35 postanowił w porozumieniu ze Związkiem Eksporterów Zboża R. P. zebrać szereg materjałów, któreby pozwoliły możliwie wszechstronnie zagadnienie to oświetlić. W tym celu została powołana do życia specjalna komisja, której członkowie opracowali referaty, ilustrujące poszczególne zagadnienia, zadaniem zaś niniejszego referatu jest zreasumowanie wyników prac komisji i sprecyzowanie wniosków, mogących służyć za podstawę do ustalenia konkretnych postulatów polskiej polityki zbożowej na rok 1934/35.

Polityka zbożowa, tak jak każda polityka gospodarcza, tylko wtedy daje dodatnie rezultaty, gdy nie jest w zasadniczej sprzeczności z ogólną ewolucją w danej dziedzinie życia i gdy stawia sobie zadanie przyśpieszanie, względnie opóźnianie pewnych naturalnych procesów gospodarczych, nie zaś zmienianie ich zasadniczego kierunku. Dlatego też polska polityka zbożowa, chcąc odpowiedzieć swojemu zadaniu, winna przedewszystkiem w miarę możności sprecyzować kierunek rozwojowy naszej produkcji zbożowej, jej możności zbytu i współzależność z innemi dziedzinami produkcji rolniczej.

Jest rzeczą charakterystyczną, że w walce z kryzysem rolniczym sprawa podtrzymania cen zbóż i produktów przemiału została wysunięta na czołowe miejsce. Przypisać to należy prowadzonej przez dłuższy czas polityce „taniego chleba", wywołującej stały sprzeciw w sferach rolniczych, które też z chwilą rozpoczęcia się spadku cen zbóż przedewszystkiem na ten odcinek życia rolniczego zwróciły główną uwagę. Najważniejszym jednak powodem było to ,że spadek cen zbóż, a przedewszystkiem żyta rozpoczął się w okresie, gdy kształtowanie się cen innych produktów rolniczych było stosunkowo korzystne. Pozatem nie bez znaczenia także był

wpływ rozpoczynającej się na szeroką skalę akcji interwencyjnej w dziedzinie zbóż w krajach zamorskich i niektórych europejskich. Wszystkie te przyczyny złożyły się na to, by walkę z kryzysem rolniczym rozpocząć przedewszystkiem na odcinku zbożowym.

Polska polityka zbożowa od jesieni 1929 roku dążyła stale do podnoszenia wewnętrznego poziomu cen zbóż i produktów przemiału oraz utrzymania ich powyżej parytetu światowego za pomocą szeregu środków, mających przeważnie charakter doraźny. Doraźność tych środków była spowodowana z jednej strony nadzieją na poprawienie się sytuacji światowej, z drugiej zaś strony — koniecznością dostosowywania się do metod postępowania innych państw.

Obecnie jednak, mając za sobą kilkuletnie doświadczenie, należy sobie zdać sprawę, czy kierunek naszej polityki zbożowej jest słuszny, czy zastosowane środki dają należyty efekt względnie, jakie nowe środki i metody należałoby zastosować.

Polska polityka zbożowa w ostatnim pięcioleciu stawiała sobie jako cel wpływanie na takie kształtowanie się cen zbóż, któreby umożliwiło oderwanie wewnętrznego poziomu od poziomu cen światowych i zapobiegało zbyt gwałtownemu spadkowi produkcji. Polityka zbożowa była polityką cen kształtujących się pod wpływem prawa podaży i popytu i dlatego chcąc ją przeanalizować, należy zdać sobie sprawę z najważniejszych czynników, które w naszych warunkach wpływają na podaż, względnie na popyt zbóż. Najważniejszemi czynnikami, wpływającemi na podaż są:

1) rozmiary produkcji,
2) większa lub mniejsza rentowność spasania zbóż,
3) konieczność uzyskania środków finansowych, na skutek wyczerpania finansowego wsi, nawet w drodze ograniczenia minimalnej konsumcji.

Najważniejszemi czynnikami, wpływającemi na popyt są:

1) konsumcja nierolnicza,
2) „ rolnicza,
3) „ zwierzęca,
4) eksport.

Prócz wymienionych czynników, wpływających na podaż i popyt jednym z najsilniej oddziaływujących jest sama cena oraz szereg innych czynników o charakterze sezonowym lub spekulacyjnym, które jednak w mniejszym stopniu oddziaływują na poziom cen w całokształcie roku i dlatego też omówimy przedewszystkiem wyżej wymienione.

Ustaleniem rozmiarów produkcji zbożowej zajmuje się u nas Główny Urząd Statystyczny, na którego obliczeniach opiera się polityka zbożowa.

Jednakże zarówno metoda gromadzenia wyjściowych danych ,jak i szczupłość środków postawionych do dyspozycji G. U. S. prowadzą do tego, że wyniki obliczeń mogą odbiegać dość znacznie od faktycznego stanu i dlatego nasza polityka zbożowa, nie chcąc popełnić zbyt rażących błędów, nie może stosować takich metod, które wymagają bezwzględnie ścisłej znajomości stanu i dynamiki produkcji zbóż. Tem niemniej usprawnienie statystyki zbożowej jest konieczne, ponieważ polityka zbożowa, tak zresztą, jak wszelka polityka gospodarcza, musi dążyć do ustalenia faktycznego stanu i dlatego należy:

a) przeprowadzać co 10 lat powszechny spis rolniczy,

b) zastosować taką metodę zbierania i ogłaszania danych statystycznych, któraby umożliwiła dokładne porównanie szeregu lat, przyczem również należałoby uzupełnić i przeliczyć ogłoszone już dane dla lat ubiegłych.

Na podstawie posiadanych materjałów statystycznych można określić, że ogólny obszar zasiewów zbóż w Polsce wzrastał do roku 1930/31, poczem nastąpił, jeżeli nie wyraźny spadek, to w każdym razie zdecydowane zatrzymanie się tendencji wzrostu. Wydajność z jednostki powierzchni wzrastała przypuszczalnie do roku 1928/29 względnie 1929/30, poczem zaczęła spadać. O ile chodzi o poszczególne zboża, to jęczmień i pszenica wykazują znacznie większą wydajność z ha, niż inne zboża. Przypisać to należy lepszej jakości gleb, na których są produkowane, względnie lepszem stanowisku w płodozmianie oraz większej ilości zabiegów, które są stosowane przy produkcji tych zbóż. Największą stałość wydajności wykazuje w Polsce jęczmień, największą zaś zmienność pszenica. Ogólna produkcja zbóż w Polsce waha się z roku na rok w granicach około 10%, jeżeli za podstawę obliczenia weźmiemy 5 lat ostatnich, biorąc zaś 10 lat ostatnich w granicach około 20%, co w przeliczeniu na tonny daje różnicę ca 1 miljona tonn, względnie ca 2-ch miljonów tonn rocznie. Nie można jednak zapominać o tem, że w ciągu ostatnich 10-ciu lat również mieliśmy wahania znacznie większe, sięgające 4-ch miljonów tonn rocznie. Naogół więc biorąc można powiedzieć, że przypuszczalnie weszliśmy w okres zmniejszenia się produkcji zbożowej, który nie uwidocznił się wyraźniej przedewszystkiem dlatego, że od roku 1928 mieliśmy szereg lat urodzajnych. Środki stosowane dla podtrzymania cen zbóż wpływały również hamująco na przebieg tego procesu.

Przechodząc do drugiego czynnika, wpływającego w znacznym stopniu na nasilenie podaży, t. j. do rentowności spasania zbóż, można z obserwacji szeregu lat ostatnich wysnuć niewątpliwy wniosek o pewnej zależności między cenami zbóż, a rozwojem produkcji hodowlanej. Wyraża się ona we wzroście produkcji hodowlanej przy korzystnej relacji cen produktów hodowlanych do cen zbóż i naodwrót w zmniejszeniu produkcji hodowlanej przy niekorzystnej relacji cen produktów hodowlanych do cen zbóż. Zależ-

ność ta, dająca się zaobserwować nietylko w zakresie wahań cyklicznych produkcji hodowlanej, ale też w zakresie wahań sezonowych prowadzi do wniosku, że wobec wyrównania się obecnie wskaźnika cen produkcji zwierzęcej i zbożowej wejdziemy najprawdopodobniej (uwzględniając czasokresy produkcji hodowlanej) w okres zmniejszającego się spasania zbóż w porównaniu do lat ubiegłych (kiedy to stosunek cen zbóż do produktów hodowlanych był wyraźnie korzystny dla tych ostatnich).

Oprócz omawianych już czynników wpływających na większą lub mniejszą podaż zbóż wymienić także należy i zubożenie wsi. Od pewnego czasu obserwujemy coraz bardziej rozszerzające się zjawisko głodu na wsi, i to nietylko w okręgach wschodnich, ale także i w biedniejszych okręgach centralnych a nawet i w województwach zachodnich. Wynika to częściowo ze złego urodzaju w poszczególnych okręgach (np. tegoroczny nieurodzaj ziemniaków na kresach wschodnich), przedewszystkiem jednak jest wynikiem konieczności uzyskania określonej ilości pieniędzy, które zdobywa się drogą realizacji produktów nawet niezbędnie potrzebnych dla normalnego odżywiania się. Wysuwana jest często zasada, że jeżeliby się rolnikowi zagwarantowało wyższą cenę zboża, to temsamem dostarczyłoby się mu większej ilości środków finansowych, mógłby on zatem więcej niż dotąd zboża konsumować nie będąc zmuszonym sprzedawać je. Zasada ta jest właściwie niczem innem, jak stwierdzeniem faktu, że ludność wiejska odżywiałaby się lepiej, o ileby nie przeżywała kryzysu. Praktyczna realizacja zapewnienia wysokiej ceny, jak wiemy, napotyka na największą trudność w postaci ujawniających się nadmiarów zbóż, które nie mogą być ulokowane czy to na rynku wewnętrznym, czy też zewnętrznym, o czem będziemy mówili później. Stwierdziliśmy jednakże, że powodem tej nadmiernej podaży na wsi jest częstokroć konieczność uzyskania środków finansowych dla pokrycia zobowiązań. Chcąc więc podaż tę zmniejszyć należy dążyć do zmniejszenia kosztów produkcji rolniczej oraz wszelkich obciążeń warsztatów rolnych, wynikających między innemi z obsługi długów i nacisku świadczeń prawno-publicznych. Dotychczas prowadzona w tym kierunku akcja winna być nietylko kontynuowana ale znacznie rozszerzona, co niewątpliwie przyczyni się do przywrócenia równowagi w warsztatach rolnych. Jednakże sama akcja oddłużeniowa nie wystarczy, wiemy bowiem już z doświadczenia roku zeszłego, że rolnicy pomimo rozpoczętej akcji konwersyjno-oddłużeniowej nie byli w stanie regulować swych zobowiązań, a gwałtowną podaż specjalnie jesienią roku bieżącego wywołał przedewszystkiem silny nacisk fiskalny.

Przechodzimy obecnie do omówienia czynników, które mają dominujące znaczenie dla ustalenia popytu dla zboża.

Konsumcja ludności nierolniczej jest trudna do ujęcia tak pod względem ilościowym jak i pod względem swej dynamiki. Szereg obliczeń robio-

nych czy to na podstawie analizy budżetów robotniczych, czy też przewozów kolejowych, lub też rachunkowości producentów, są oparte w zbyt wielkim stopniu na dowolnych założeniach, by można było uważać je za jedynie miarodajne. Ponieważ jednak obliczenie konsumcji nierolniczej ma podstawowe znaczenie dla polityki zbożowej, przeto należałoby prowadzić w dalszym ciągu badania, które pozwoliłyby na ujęcie tejże konsumcji w ścisłe liczby. Za najwłaściwszą metodę badań należałoby uznać oparcie się rachunkowości rolnej dostatecznie licznych, typowych wasztatów w celu ustalenia stosunku sprzedawanych ilości zbóż do produkcji badanych warsztatów, jak również metodę określania bezpośredniego spożycia nierolniczego przez ustalenie przeciętnych norm konsumcyjnych na podstawach jednak nieco szerszych, niż to uskutecznił G. U. S. dla roku 1927 i 1928.

Według obecnie posiadanych danych można w przybliżeniu określić, że konsumcja nierolnicza wynosi ca 2 miljony tonn zbóż, przyczem największą pozycję stanowi żyto, którego zużycie przekracza połowę ogólnej ilości zbóż skonsumowanych przez ludność nierolniczą. Wahania nierolniczej konsumcji zbóż są obecnie nie do ustalenia. Na podstawie posiadanych materjałów można jedynie określić pewne ogólne założenia, które zdają się wskazywać na to, że nierolnicza konsumcja zbóż w Polsce wzrasta ze zwiększeniem się ludności i dobrobytu, natomiast spada ze wzrostem cen. Konsumcja ta, w miarę rozwoju kryzysu w Polsce, niewątpliwie spada w stopniu jednak znacznie słabszym, niż konsumcja wiejska, przyczem zachodzą znaczne przesunięcia w konsumcji poszczególnych zbóż w zależności od ich ceny (np. zmniejszenie konsumcji pszenicy w roku 1932/33).

Określenie linji rozwojowej rolniczej konsumcji zbóż napotyka na jeszcze większe trudności, niż obliczenie konsumcji nierolniczej, można tu bowiem oprzeć się jedynie na ogólnych przesłankach. W ciągu ostatnich dwóch lat obserwujemy, jak to było już powiedziane, coraz częściej zjawisko głodu na wsi, które przypisać można jedynie zasadniczemu zmniejszeniu się konsumcji wobec tego, że ogólna produkcja zbóż nie uległa większym zmianom. Wyniki dotychczas przeprowadzonych obliczeń konsumcji zbóż wahają się tak znacznie, że trudno przywiązywać do nich większe znaczenie. Jedna jest jednak wspólna cecha tych obliczeń (w odróżnieniu od popularnego ujęcia), a mianowicie zdaje się ona wskazywać na to, że przeciętna konsumcja zbóż na głowę ludności rolniczej nie jest większą, niż na głowę ludności nierolniczej.

Konsumcja zwierzęca zbóż ma w Polsce nie mniejsze znaczenie dla zbytu zbóż, niż wymienione już wyżej dwie grupy konsumcji ludzkiej. Zmiany zachodzące w tej grupie są przypuszczalnie największe, zależą bowiem od wahań pogłowia, zmniejszającego się czasami z roku na rok

w granicach do 2-ch miljonów sztuk. Jak wykazują obliczenia rachunkowości warsztatów rolnych, stopień spasania poszczególnych zbóż jest niejednakowy i układa się w następującej kolejności: przedewszystkiem spasany jest owies, następnie jęczmień, żyto i pszenica. Jeżelibyśmy przytoczone cyfry w referacie p. St. Skwarczyńskiego dla gospodarstw małorolnych i wielkorolnych uznali za przeciętne, to na tej podstawie, przyjmując, że w roku 1928/29 spasiono wewnątrz warsztatów rolnych pszenicy ca 2%, żyta ca 6%, jęczmienia ca 26%, owsa ca 60%, doszlibyśmy do cyfry prawie 3-ch miljonów tonn spasanego rocznie zboża. Obliczenie to może naturalnie służyć tylko jako pewna orjentacja, jak wielką ilość zboża spasa się u nas w porównaniu chociażby z konsumcją nierolniczą.

Z kolei przechodzimy do wywozu, który, jeżeli chodzi o ilość, stanowi znacznie mniejszą grupę od wymienionych już trzech, jednakże odgrywając rolę języczka u wagi, decydował w dużym stopniu o kształtowaniu się cen wewnątrz kraju. Należy sobie uprzytomnić, że wywóz nigdy nie przekraczał w stosunku do produkcji 6% dla żyta, 8% dla pszenicy, 16% dla jęczmienia i 4% dla owsa, łącznie zaś w przecięciu ostatnich 10-ciu lat wynosił 3,9% całej produkcji zbóż; w stosunku jednak do ogólnej ilości zbóż, jakie wychodzą z warsztatów rolnych, wywóz stanowi znacznie większy procent, bo ca 20—25%. Dotychczasowy nasz eksport zbóż spotykał się do roku bieżącego z trudnościami przedewszystkiem natury konkurencyjnej. Obecnie jednak zaczynają stawać na przeszkodzie również zarządzenia poszczególnych państw importowych, coraz to bowiem większa ilość naszych odbiorców zaczyna wprowadzać system kontyngentów względnie utrudnień dewizowych, lub też wchodzi na drogę układów kompensacyjnych. Przed definitywnem zawarciem przez nas szeregu traktatów handlowych trudno zdać sobie sprawę, w jakim stopniu potrafią one zagwarantować nam eksport zbóż, w każdym jednak razie możność eksportu przypuszczalnie będzie mniejszą, niż to miało miejsce dotąd, specjalnie w życie. Dotychczasowi odbiorcy naszego jęczmienia browarnego — Belgja, Francja, Szwajcarja i Anglja oraz jęczmienia pastewnego Danja, przypuszczalnie odbiorą nie mniejsze, niż dotąd ilości; również niewielkie ilości pszenicy i owsa, jakie dotąd eksportowaliśmy, przypuszczalnie będą mogły być umieszczone, biorąc pod uwagę pojemność rynku pszennego i nieznaczną nadwyżkę, jaką możemy posiadać w owsie; jednakże eksport żyta w rozmiarach lat ostatnich utrzymać się nie da napewno. Już w roku bieżącym eksport żyta byłby uległ zahamowaniu, gdyby nie możność ulokowania ca 130.000 tonn żyta w Stanach Zjednoczonych spowodowana nieurodzajem i zniesieniem prohibicji, wątpliwe jednak, by fakt ten mógł się powtórzyć w przyszłym roku w takich samych rozmiarach. Ogólna więc ilość naszego eksportu zbożowego w roku przyszłym przypuszczalnie będzie musiała się zmniejszyć w porównaniu do roku bieżącego, naturalnie

o ile nie zajdą jakieś nieoczekiwane okoliczności. O ile zaś chodzi o rozwój naszego eksportu w przyszłych latach, to przypuszczać można, że ma szanse utrzymania się eksport jęczmienia browarnego, ponieważ głównym naszym konkurentem jest Czechosłowacja mająca naogół droższe koszta produkcji od nas. Natomiast inne zboża będą musiały konkurować z krajami o znacznie tańszych kosztach produkcji, produkujących w dodatku zboże lepsze od naszego pod względem jakościowym. Konkurencja taka w przeciągu dłuższego czasu wydaje się dość trudna, albowiem nawet przy sztucznem wyrównaniu kosztów produkcji musi powstać ewentualność, że albo poziom ten nie będzie opłacalnym i w takim razie produkcja z czasem będzie musiała się zmniejszyć, albo też poziom ten będzie opłacalny i w takim razie doprowadzi do zwiększenia się produkcji, powodując temsamem jeszcze większe niebezpieczeństwo załamania się cen. Pomimo jednak trudności z jakimi będzie się spotykał nasz eksport zbóż, pozostanie on nadal najskuteczniejszym sposobem ulokowania naszych nadwyżek i dlatego w najbliższych latach, jeżeli nie nastąpi silny nieurodzaj albo niespodziewany wzrost spożycia, należy się spodziewać znacznego wywozu zbóż. Dotychczasowe środki polityki zbożowej nie rozwiązują jednak zagadnienia ulokowania nadmiaru zbóż, które nie będą mogły być w dotychczasowych rozmiarach umieszczalne na rynkach światowych. Skuteczniej oddziałać tu może jedynie zapewnienie nam w drodze układów traktatowych dostatecznie wysokich kontyngentów względnie wejście na drogę układów kompensacyjnych. Na rynku zaś wewnętrznym należy w dalszym ciągu rozbudowywać akcję dokarmiania głodnych drogą płacenia zbożem za dokonane prace inwestycyjne (przedewszystkiem drogowe i wodne).

Reasumując dotychczasowe rozważania należy stwierdzić co następuje. Jesteśmy w okresie słabo zarysowującego się zmniejszenia produkcji przy jednocześnie zmniejszającej się rentowności spasania przez trzodę chlewną, oraz konieczności wsi możliwie największego wyprzedania się ze zbóż dla uzyskania środków obrotowych; jednocześnie zarysowuje się wyraźnie zmniejszenie konsumcji tak ludzkiej jak też zwierzęcej, oraz coraz to większa trudność ulokowania nadmiaru w drodze eksportu.

Nim przejdziemy do właściwego tematu polityki zbożowej i możności oddziaływania na zagadnienie zbożowe, należy również zastanowić się nad stopniem zainteresowania różnych typów warsztatów rolnych w akcji podtrzymania cen zbóż. Punktem wyjścia naszego rozumowania jest twierdzenie, że każdy rolnik, który zboże sprzedaje, jest zainteresowany w tem, by otrzymać za nie możliwie największą cenę, z tem zastrzeżeniem oczywiście, że nie jest zmuszony dla jakichkolwiekbądź powodów w równej ilości zboże albo jego pochodne kupować. Dlatego też bardzo ciekawe jest wyliczenie podane w pracy pp. dr. St. Antoniewskiego i inż. Nowickiego w tablicy VIII, która wykazuje, że we wszystkich gospodarstwach powy-

żej 5 ha wydatki na zakup zbóż i pochodnych były znacznie mniejsze od przychodu ze sprzedaży zbóż. O ile zaś idzie o gospodarstwa od 2 do 5 ha, to tylko w dwóch latach wydano na zakup zbóż i pasz nieco więcej, niż osiągnięto ze sprzedaży, w pozostałych zaś dwóch latach objętych badaniami wartość sprzedawanego zboża przewyższała znacznie wartość dokupu zboża i pasz. Obliczenie to będzie tem ciekawsze, o ile porówna się je z obliczeniami Wielkopolskiej Izby Rolniczej dla większej własności, z których wynika, że stosunek procentowy zakupu pasz do przychodu ze sprzedaży zbóż u większej własności jest prawie ten sam, jak wykazany przez pp. Antoniewskiego i Nowickiego dla kategorji od 30 do 50 ha. Stwierdzając pozatem, że różnica między gospodarstwami od 5 do 30 ha i 30 do 50 ha jest również stosunkowo nieznaczna, nasuwa się wniosek, że rzeczywista różnica interesów nie istnieje, jak się popularnie ujmuje, między wielką a małą własnością, a natomiast między małemi gospodarstwami do 5 ha, a resztą gospodarstw. Podnosi się często moment wielkiego znaczenia społecznego tych właśnie małych gospodarstw rolnych, które obejmują wprawdzie tylko 15% (wedł. spisu z roku 1921) ogólnej przestrzeni uprawnej, stanowią jednak ca 65% ogólnej ilości gospodarstw rolnych; odzywają się często głosy, uważające za niezbędne zagwarantowanie tym gospodarstwom rentowności, chociażby to było połączone ze stratą dla innych warsztatów rolnych. Opinje te wydają się niesłuszne ponieważ właściciele tych właśnie najmniejszych gospodarstw, nie mogąc utrzymać się z dochodu, jaki im daje własny warsztat, zmuszeni są do zarobków pobocznych, które znajdują w dużej mierze u innych kategoryj rolników, mogących ich zatrudnić tylko w razie pomyślnej sytuacji swych warsztatów.

Słuszne twierdzenie, że istnieje rozbieżność interesów między gospodarstwami wybitnie hodowlanemi, a gospodarstwami wybitnie zbożowemi; jednakże takich gospodarstw jednostronnych jest w Polsce stosunkowo bardzo mało, natomiast przeważa typ gospodarstw zbożowo-hodowlanych, które spasają większe lub też mniejsze ilości zboża w zależności od rentowności tegoż spasania.

Dlatego też w naszych warunkach jest rzeczą niebezpieczną prowadzenie:

a) polityki jednostronnie pro zbożowej, taka bowiem polityka w konsekwencji nieproporcjonalnie zwiększa ilość zbóż przez zmniejszenie rentowności hodowli, oraz jest specjalnie bolesną dla najmniejszych warsztatów rolnych, niemogących przestawić się na gospodarkę zbożową,
b) polityki jednostronnie pro hodowlanej, taka bowiem polityka doprowadza do szybkiego rozrostu hodowli, nosi jednak w sobie zarodki deprecjacji produkcji hodowlanej, tem niebezpieczniejsze,

że rozłożenie podaży produkcji hodowlanej na dłuższy okres czasu jest niesłychanie trudne i produkcja ta z reguły po dojściu do pewnej normy, musi być zrealizowana.

Nasza więc polityka rolnicza winna się wystrzegać jednostronnego nastawienia i w miarę możności przeciwdziałać t. zw. rozwarciu nożyc wewnętrzno rolniczych, które są tak samo niewskazane, jak rozwieranie się znanych nożyc przemysłowo-rolniczych. Równowaga jednak między cenami produkcji hodowlanej i zbożowej może być osiągalna na różnych poziomach.

W dziedzinie zagadnienia poziomu cen produktów rolnych, odpowiadających warunkom życia polskiego, odzywają się głosy uważające za najlepsze wyjście pozostawienie kształtowania się cen własnemu losowi. Wykraczałoby poza ramy niniejszego referatu omówienie konieczności podtrzymania cen produkcji hodowlaenj, dlatego też ograniczamy się jedynie do produktów zbożowych.

Jeżelibyśmy znieśli wszelkie obecnie stosowane środki polityki zbożowej, to trudno jest z wszelką pewnością powiedzieć, że wewnętrzny poziom cen ukształtowałby się na poziomie światowym minus koszty przewozu. Prawdopodobnie obserwowalibyśmy zjawisko spadku ceny wewnętrznej poniżej poziomu światowego w okresie większego nasilenia podaży, cena ta następnie zwyżkowałaby powyżej tego poziomu w momentach zmniejszenia się podaży. Okresy spadku cen poniżej poziomu światowego mogłyby być długotrwałe, odbijając się ujemnie na całokształcie naszego życia gospodarczego. Dlatego też zmuszeni jesteśmy do prowadzenia polityki, któraby miała na celu w okresie przejściowym utrzymać wewnętrzny poziom cen zbóż powyżej poziomu światowego, współdziałając w przywróceniu zwichniętej równowagi między dochodami i wydatkami warsztatów rolnych. Nie trzeba jednak polityce zbożowej stawiać zadań, których ona wykonać nie jest w stanie i nie może mieć nadziei, że drogą polityki zbożowej da się rozwiązać wszystkie trudności kryzysowe. Niskie kształtowanie się cen zbóż na rynkach światowych, od których jesteśmy ściśle uzależnieni, będzie miało przypuszczalnie miejsce przez dłuższy okres czasu; drogą polityki zbożowej zatem trudno rolnictwu zapewnić pełną rentowność i chcieć jedynie na tej drodze rozwiązać problem zbytu wewnątrz kraju dla produkcji przemysłowej, oraz zagadnienie zadłużenia rolnictwa. Tembardziej, że polityka zbożowa, któraby potrafiła zapewnić rentowność produkcji wszystkich warsztatów rolnych, siłą faktu nosiłaby w sobie zarodki jeszcze gorszej katastrofy, na skutek nieuniknionego nadmiernego rozwoju produkcji. Konieczność rozszerzenia dotychczasowej akcji oddłużeniowej została już omówiona wyżej, zagadnienie zaś zbytu dla produkcji przemysłowej rozwiązane być może tylko w drodze zamykania nożyc

przemysłowo-rolniczych i to nietylko przez podnoszenie cen rolniczych ale równocześnie w drodze obniżania cen przemysłowych (przedewszystkiem skartelizowanych).

Przechodząc do właściwego tematu polityki zbożowej, należy stwierdzić, że polityka zbożowa, będąc polityką cen, ma za zadanie wpływać na podaż względnie popyt zbóż drogą szeregu środków postawionych jej do dyspozycji, które można ująć w dwie zasadnicze grupy:

1) interwencji bezpośredniej,
2) interwencji pośredniej.

Do grupy interwencji bezpośredniej należy zaliczyć środki działania, przy pomocy których państwo bezpośrednio stara się oddziałać na kształtowanie się cen. Są to:

a) administracyjne uregulowanie cen,
b) monopol zbożowy,
c) przymusowe zrzeszenie producentów,
d) uprzywilejowane instytucje handlowe (P. Z. P. Z.).

Administracyjne regulowanie cen może w pewnym stopniu oddziaływać, o ile niema zasadniczego nadmiaru zbóż ponad zapotrzebowanie wewnętrzne. W naszych warunkach przy stałym względnie sezonowym nadmiarze podaży zbóż ponad zapotrzebowanie trudno przypuścić, by administracyjne regulowanie ceny mogło oddziaływać tembardziej, że wydaje się niemożliwością uruchomienie takiego aparatu kontrolnego, któryby mógł skutecznie przeciwstawić się przekroczeniom obowiązujących przepisów.

Jednym ze sposobów zagwarantowania stałego poziomu cen zbóż byłoby wprowadzenie monopolu zbożowego, któryby jednak wymagał posiadania bardzo dużych środków technicznych i finansowych. Obecnie bowiem większa część rolników realizuje swe zbiory w pierwszem półroczu po żniwach, jednakże duża część rolników zasobniejszych finansowo stara się zboże przetrzymać możliwie najdłużej, licząc na zwyżkę cen. Wrazie wprowadzenia monopolu, któryby zagwarantował od początku roku stosunkowo wysoki poziom cen, należy obawiać się, że ci rolnicy, którzy zboże starają się zwykle przetrzymać, będą dążyli do zrealizowania go możliwie najszybciej, powodując tem nadmierną podaż, którą trudno, jeżeli wręcz niesposób, opanować w naszych warunkach. Opanowanie sytuacji w formie magazynowania jest bardzo kosztowne, a w naszych warunkach ponadto technicznie niewykonalne; możność magazynowania bowiem oblicza się u nas na ca 200.000 tonn zboża, a cyfra ta jest znikomo mała w porównaniu do mogącej się pojawić podaży. Jeżeli bowiem przyjmiemy szacunkowo, że ilość zboża, jaka w ciągu roku wychodzi poza warsztaty rolne, wynosi w Polsce ca 2.500.000 tonn, to przecież bardzo łatwo może nastąpić realizacja conajmniej 50% w ciągu pierwszych miesięcy roku go-

spodarczego. Już samo porównanie przytoczonych cyfr świadczy wymownie o trudności przeprowadzenia takiej koncepcji. Możnaby wprawdzie starać się przeciwstawić się temu zjawisku przez zróżniczkowanie cen, któreby miały stale z miesiąca na miesiąc tendencję zwyżkową, jednakże system ten, o ileby miał działać, musiałby zróżniczkować ceny dość znacznie tak, by pokryć rolnikowi straty wynikające z przechowywania zboża, co pociąga za sobą cały szereg trudności. System monopolu wymagałby w każdym razie uruchomienia środków finansowych niewspółmiernie większych od obecnie uruchamianych, co wydaje się przekraczać możliwości finansowe Skarbu Państwa. Chcąc uchronić Skarb Państwa od zbyt wielkich strat, możnaby ustalić dość wysoką cenę zakupu zboża przez młyny i odpowiednio wysoką cenę mąki przeznaczonej dla konsumcji. Jednakże doświadczenia krajów, które system ten zastosowały pouczają nas, że wtedy rozwija się handel nielegalny, który pokrywa znaczną część zapotrzebowania konsumcyjnego i powoduje w monopolu nagromadzenie się niesprzedażnych zapasów. Główna jednak trudność z wprowadzeniem monopolu zbożowego polega na tem, że albo monopol nie gwarantuje rolnictwu cen rentownych i w takim razie mija się z celem, albo też gwarantuje je i w takim razie przyczyniając się do zwiększenia produkcji, już przypuszczalnie w następnych latach przekreśla możność opanowania sytuacji. Objaw ten z tem większą występuje siłą przy wprowadzeniu monopolu tylko dla jednego zboża.

Możnaby starać się przeciwdziałać zwiększeniu produkowanego zboża przez powołanie do życia przymusowych związków producentów, któreby miały przeprowadzać odpowiednią kontrolę. Stworzenie jednak takich organizacyj napotkałoby na duże trudności ze względu na wielką ilość i różnorodność warsztatów rolnych oraz związane z tem koszty. Organizacje te w dodatku nie mogłyby wywiązać się ze swego zadania wobec niemożności opanowania tak wielkiej niewiadomej, jaką są warunki atmosferyczne częstokroć mające znaczenie decydujące.

Na naszym terenie bezpośrednia interwencja rządu jest przeprowadzana przez P. Z. P. Z., którym w miarę ich rozwoju powierzano przeprowadzenie coraz to nowych zadań. P. Z. P. Z. w obecnem stadjum rozwoju przypisuje się naogół cały szereg dodatnich i ujemnych cech, z których najważniejsze postaramy się sprecyzować.

Do cech dodatnich zalicza się:

a) doprowadzenie do obrotu zbożowego znacznych środków finansowych,
b) natychmiastowa możność wykorzystania ewentualności eksportowych,
c) niwelowanie przejściowych wahań cen,

d) możność stopniowego oddziaływania na rynek, drogą ułatwienia skoordynowania większej ilości zakupów z funduszów publiczno-prawnych (Fundusz Bezrobocia, Fundusz Pracy, akcja dokarmiania głodnych, zakupy wojskowe i t. d.).

Do cech ujemnych zalicza się:

a) utrudnienie działalności firm hurtowych,
b) osłabienie handlu i przekształcenie go w handel komisjonerski,
c) wprowadzenie perturbacji na rynku,
d) niesprecyzowanie celów, do których P. Z. P. Z. dąży, mogących przekształcić się z akcji podtrzymywania cen zbóż na akcję obniżania.

Wymienione dodatnie i ujemne cechy P. Z. P. Z. wymagają pewnego omówienia. Niewątpliwie dodatnią cechą działalności P. Z. P. Z. jest wprowadzenie pokaźnej ilości środków finansowych do handlu zbożowego, który miał ich zawsze (częściowo z powodu zbyt restrykcyjnej polityki Banku Polskiego) za mało w stosunku do wartości obrotu zbożowego; braki te specjalnie uwypukliły się z chwilą zamrożenia większej części tych środków na skutek kryzysu rolniczego. Dodatnie znaczenie kapitałów, jakie reprezentują P. Z. P. Z. zmniejsza się nieco, gdy weźmie się pod uwagę te kapitały prywatne lub spółdzielcze, które wycofały się z obrotu w obawie przed konkurencją z kapitałem państwowym. Zasobność kapitałowa oraz możność przeprowadzania tranzakcyj, niedających zysków względnie stratnych, daje możność P. Z. P. Z. wykorzystania wszelkich ewentualności eksportowych. Bardzo często bowiem obecnie zachodzą takie wypadki, że otwierają się pewne możliwości eksportowe, których wykorzystanie jest związane z dodatkowemi stratami a to dostępne jest jedynie dla P. Z. P. Z. Jeżeliby bowiem prywatni eksporterzy zaczęli robić starania o przyznanie im na dany rynek dodatkowej superpremji, to przypuszczalnie póki sprawa zostałaby rozpatrzona inne kraje wykorzystałyby sytuację, odbierając nam tak ważną możność wykorzystania wszelkich lokat dla naszych nadmiarów zbożowych.

P. Z. P. Z. przez swoją stałą obecność na rynku mają możność dokładnego obserwowania fluktuacji cen i mogą skutecznie przeciwstawić się w poszczególnych okresach zbyt gwałtownym wahaniom, które częstokroć w naszych warunkach wypływają z powodu braku dostatecznej ilości pieniędzy dla zakupienia rzuconej na dany rynek ilości zboża. Fluktuacje rynkowe byłyby tem silniejsze, gdyby w sposób nieskoordynowany występowały na rynku zakupy z funduszów publiczno-prawnych, czy to na cele Funduszu Bezrobocia, czy na akcję dożywiania głodnych, czy też częściowo zakupy wojskowe. Skoordynowanie tych poczynań w P. Z. P. Z.

umożliwia uskuteczniania zakupów w okresie depresji rynkowej, gdy pojawiające się nadmiary nie mogą być umieszczone na rynkach światowych, co chroni rynek wewnętrzny od zbyt gwałtownych wahań.

Jednakże w opinji szerokiego ogółu ugruntowało się przekonanie, że główną zaletą P. Z. P. Z. jest możność zapewnienia rynkowi wyższego poziomu cen, niżby to można było osiągnąć zawdzięczając np. systemowi premij eksportowych. Przekonanie to nie jest ścisłe, ponieważ akcja P. Z. P. Z. co do systemu działania nie różni się od systemu premjowania, tak samo bowiem drogą eksportu stara się oddziałać na kształtowanie się ceny wewnętrznej. Akcja więc P. Z. P. Z. w porównaniu do premij eksportowych jest tylko innym sposobem wydatkowania środków przeznaczonych na straty przy eksporcie. Przejdziemy obecnie do sprecyzowania ujemnych cech działalności P. Z. P. Z.

Jednem z czołowych haseł wysuwanych stale jest należyta organizacja handlu wogóle, a handlu zbożowego w szczególności, przyczem przez należytą organizację rozumiane jest słusznie powstawanie zasobnych firm hurtowniczych, któreby mogły przeprowadzić prawidłową dystrybucję towarów. W warunkach wolnokonkurencyjnych, zboże od producentów większych szło w partjach wagonowych do większych kupców, czy to prywatnych, czy też spółdzielczych, zboże zaś od mniejszych producentów przechodziło przedtem przez jeszcze jedno ogniwo, zbierające rozdrobnione partje, czyli przez drobnych kupców względnie przez lokalne spółdzielnie. Zadaniem zaś kupca hurtownika było sfinansowanie całej akcji i dostarczenie zboża na eksport względnie do większych ośrodków konsumcyjnych.

Taki był mniejwięcej schemat organizacyjny, który w zależności od stopnia zamożności i zorganizowania uległ różnym odchyleniom w poszczególnych dzielnicach Polski. Działalność P. Z. P. Z. zmieniła dotychczasową organizację, zastępując kupca hurtownika i sprowadzając go do roli komisanta narówni z drobnymi kupcami. Błąd ten w stosunku do central spółdzielczych starano się z czasem naprawić przez ustalenie zasady, że P. Z. P. Z. odbierają tylko od nich zboże, nie docierając do poszczególnych spółdzielni oraz płacąc centralom pewną dodatkową prowizję. System ten, wprowadzony dopiero niedawno, nie zdał jeszcze egzaminu i rozwiązał tylko stosunkowo łatwiejsze zagadnienie spółdzielcze, nie rozwiązując dużo trudniejszego zagadnienia prywatnych firm hurtowych. Dotychczas przeprowadzone próby selekcji firm nie rozwiązały tego zagadnienia należycie. Rezultatem tego było wycofanie przez szereg firm swych kapitałów z obrotu zbożowego i albo usunięcie się od tego handlu, albo też przekształcenie się na komisjonera P. Z. P. Z. W ten sposób kapitały wprowadzone przez P. Z. P. Z. do handlu w dużym stopniu nie stały się nowemi kapitałami, lecz tylko zastąpiły dotychczasowe prywatne kapitały. Przyczyniła się do

tego również w wysokim stopniu obawa przed konkurentem, którego zadaniem jest stracić, a nie zarobić, co jest do pewnego stopnia anomalją w stosunkach handlowych oraz obawa przed stratami przy pracy chociażby komisyjnej dla P. Z. P. Z. O ile bowiem ceny płacone przez P. Z. P. Z. fluktuują, to fluktuacje te zazwyczaj bywają tak raptowne, że narażają kupiectwo jak również i młynarstwo na straty przekraczające znacznie ich zarobki. Jeżeli zaś ceny utrzymują się przez dłuższy przeciąg czasu na tym samym poziomie, to wzajemna konkurencja marżę zarobkową częstokroć sprowadza znacznie poniżej nawet ustalonych teoretycznie norm. Zdanie sobie sprawy z tych czynników perturbacyjnych, które wprowadza do życia gospodarczego działalność P. Z. P. Z. jest dlatego tak ważnem, że powoduje z roku na rok z jednej strony coraz to większe zapotrzebowanie kapitału na straty, z drugiej zaś strony osłabia handel, który lepszy, czy gorszy musi jednak finansować przeważającą część zbiorów rolnika. Jeżeli bowiem przyjmiemy cytowaną już cyfrę ilości zbóż, które wychodzą z warsztatów rolnych na 2,5 miljona tonn, to nawet w roku bieżącym, który jest rekordowy pod tym względem, przypuszczalnie przez P. Z. P. Z. przejdzie zaledwie 25%.

Głównem zaś niebezpieczeństwem działalności i rozrostu P. Z. P. Z. jest, że obejmują z roku na rok coraz to szerszy zakres działania, mogą one z czasem raptownie zawiesić swoją działalność zpowodu braku środków, zostawiając po sobie próżnię, względnie wobec niesprecyzowania do jakich właściwie celów służyć mają, mogą z czasem pójść w swej działalności w innym niż dotychczas kierunku, starając się nie o podwyższenie, a o obniżenie cen zbóż.

Do głównych środków działania interwencji pośredniej zaliczyć należy:

a) cła ochronne,
b) premje eksportowe w formie zwrotu ceł,
c) superpremje,
d) kredyt zastawowy,
e) kredyt warrantowy i młynarski,
f) urządzenia techniczne (elewatory, drogi),
g) handel terminowy,
h) taryfy przewozowe,
i) podatek obrotowy,
j) podatek gruntowy.

Cła ochronne w dalszym ciągu będą musiały być u nas stosowane dla zapewniania możliwie stałego, ale nie nazbyt wygórowanego poziomu cen. Pełne bowiem działanie obecnej ochrony celnej w jednym roku byłoby niewątpliwym bodźcem do zwiększenia produkcji i spowodowałoby tem gwałtowniejszy spadek cen w następnych latach. Tak duże wahania z roku na

rok są dla rolnictwa znacznie niebezpieczniejsze od chociażby niższego, lecz równomiernego kształtowania się poziomu cen. Dlatego też w miarę wzrostu poziomu cen światowych, należałoby dążyć do zmodyfikowania obecnej prohibicyjnej ochrony celnej przy zachowaniu możliwości stosowania ceł anty-dumpingowych.

Zwroty ceł są w naszych warunkach głównych środkiem zapewniającym rolnictwu zwiększenie jego udziału w dochodzie społecznym i ze względu na ciężką sytuację rolnictwa będą musiały być nadal utrzymane. Wydaje się jednak wskazanem, by zwroty ceł nie wypaczały właściwego ukształtowania się cen między poszczególnemi zbożami w zależności od cen światowych i dlatego powinny być stosowane w równej wysokości dla wszystkich czterech zbóż. Koniecznem jest również rozszerzenie dotychczas stosowanych zwrotów ceł na strączkowe i przetwory ziemniaczane, by tą drogą poprzeć eksport produktów, znajdujących łatwiejszy zbyt na rynkach światowych od niektórych zbóż. O ile by stosowanie zwrotu ceł zostało uznane za niecelowe, to wypowiedzenie powinno nastąpić zawczasu, dając możność rolnictwu dostosowania się do zmiennych warunków.

Superpremje wypłacane przez komisję dla popierania eksportu rolniczego są, jak dotąd, w dziale zbożowym skoncentrowane prawie wyłącznie na życie, popierając w ten sposób dokonywany przez P. Z. P. Z. eksport tego przedewszystkiem zboża. Koniecznem jest zmienienie dotychczasowego nastawienia idącego w kierunku eksportu tych zbóż, których nie mogliśmy ulokować na rynku wewnętrznym, na eksport tych zbóż względnie strączkowych, których umieszczenie na rynku światowym jest możliwe.

Dlatego też superpremja winna być zastąpiona odpowiedniem podwyższeniem zwrotu ceł i tylko w wyjątkowych wypadkach koncentrowana w większym stopniu na tych gatunkach zbóż względnie strączkowych, którym grozi przejściowo specjalnie silna konkurencja na rynku światowym.

Kredyt zastawowy. Praktyka lat ostatnich wykazała, że kredyt zastawowy opłacał się poszczególnemu rolnikowi przeważnie tylko o tyle, o ile pozwalał na przeprowadzenie omłotu po ukończeniu najpilniejszych robót jesiennych, natomiast dłuższe korzystanie z kredytu zastawowego było rentowne tylko w wyjątkowych wypadkach. Należy obawiać się, że specjalnie doświadczenie roku bieżącego zniechęci rolników do korzystania z kredytu zastawowego w roku przyszłym i dlatego należałoby nadać kredytowi zastawowemu znacznie, nie jak dotąd, operacji finansowej, która może być mniej lub więcej korzystna dla poszczególnego rolnika, lecz wyraźnie środka interwencyjnego. W naszych warunkach zagadnienie rozłożenia podaży jest zagadnieniem tak pierwszorzędnej wagi, że wszelkie możliwe środki powinny być na to użyte; tembardziej, jeśli tą drogą dałoby się

przechować jaknajdłużej zboże u producenta, co jest zawsze najtańszym sposobem przechowania. Dlatego też w przyszłym roku w celu zachęcenia do korzystania z kredytu zastawowego należałoby go wprowadzić w formie bezprocentowej i w znacznie większym procencie wartości zboża, dotychczasowe bowiem normy udzielania kredytu miały uzasadnienie w dużych wahaniach cen, obecnie zaś, ggdy wahania te są znacznie mniejsze, należałoby bezwzględnie normy te podnieść. Ważnym również momentem jest zrealizowanie stałego postulatu rolnictwa ułatwienia techniki otrzymania kredytu zastawowego i to możliwie najszybciej po zbiorach.

Kredyt warrantowy i kredyt dla młynarstwa. Uruchomienie odnośnych tanich kredytów mogłoby ożywić handel rolniczy, zwiększając uszczuplone przez kryzys środki obrotowe.

Elewatory. Należycie rozbudowana sieć elewatorów może przyczynić się do technicznego ułatwienia obrotu zbożem, wpływając dodatnio na poziom cen, dlatego też należałoby udzielić jaknajdalej idącego poparcia wszelkiej inicjatywie prywatnej, zmierzającej w tym kierunku.

Drogi. Poważnym czynnikiem, wpływającym na wielką rozpiętość między cenami płaconemi za zboże na giełdach a otrzymywanemi przez producentów, są drogie koszta przewozu kołowego w okolicach nieposiadających należycie rozbudowanej sieci dróg. Należałoby dążyć do opracowania regjonalnych projektów rozbudowy dróg pod kątem widzenia potrzeb rolnictwa.

Taryfy kolejowe. Rewizja obecnego systemu taryf kolejowych na zboże, produkty przemiału, nasiona i strączkowe, tak na eksport jak i w obrocie wewnętrznym, wysuwa się jako jeden z najważniejszych sposobów oddziaływania na poziom cen tych produktów; dlatego też szczegółowy ten problem winien być rozważony w myśl wniosków, zawartych w referacie p. dr. St. Goldmanna.

Handel terminowy niewątpliwie przyczyniłby się do wyrównania różnic sezonowych, będzie jednak mógł być wprowadzony obecnie tylko jako zakupy P. Z. P. Z. na dalsze terminy, w typowej zaś swej formie będzie mógł być wprowadzony dopiero po skasowaniu interwencji.

Podatek obrotowy. Zwolnienie od podatku obrotowego tranzakcyj giełdowych zbożami i produktami przemiału winno być dalej utrzymane, wpływa bowiem na usprawnienie handlu przez ustalenie konieczności prowadzenia prawidłowej księgowości, podporządkowanie się przepisom giełdowym oraz przez ujawnianie tranzakcyj.

Podatek gruntowy. Jak wspominaliśmy, jednym z głównych powodów wpływających na podaż zbóż, jest nacisk fiskalny; dlatego też nale-

żałoby dążyć do odciążenia rolnictwa w tej dziedzinie przyczem, dla popierania pewnych rodzajów produkcji, winna być przewidziana specjalna możność zwalniania od podatku gruntowego.

Jak już zostało zaznaczone na początku, referat ten jest reasumcją prac komisji, która poszczególne zagadnienia przepracowywała na podstawie specjalnych referatów, dlatego też zostały z nich wyciągnięte jedynie przesłanki ogólne, uzasadnienie zaś szczegółowe znajduje się w poszczególnych referatach.


BIBLIOTEKA A.H. POZNAŃ

SPIS RZECZY.

WSTĘP III

Systemy polityki zbożowej w krajach eksportujących — *Wacław Piotrowski* 1

Wpływ polityki zbożowej na ceny i produkcję zboża w Polsce w latach 1929/30 — 1933/4 — *Stefan Preibisz* . . . 39

Wpływ taryf kolejowych na kształtowanie się cen rolniczych — *Dr. Stefan Goldmann* 76

Wpływ cen zboża na produkcję zwierzęcą — *Stanisław Skwarczyński* 103

Zainteresowanie różnych typów warsztatów rolnych w poziomie cen zbożowych — *Dr. Stanisław Antoniewski i inż. Władysław Nowicki* 158

Produkcja zbóż a pojemność rynku — *Józef Poniatowski* . 211

Możliwości polityki zbożowej — *Bohdan Łączkowski* . . 330

Zasady polskiej polityki zbożowej — *Leon Domański* . . 381

BIBLIOTEKA ... POZNAŃ

3.88

Uniwersytet Ekonomiczny w Poznaniu
BIBLIOTEKA GŁÓWNA
17845
AE00444072